

**Studia i szkice  
o języku pisarzy**



Urszula Sokólska

**Studia i szkice  
o języku pisarzy**

Zagadnienia wybrane



**Białystok 2010**

Recenzent:  
Władysław Kupiszewski

Redaktor serii:  
Bogusław Nowowiejski

Projekt okładki:  
Wojciech Siwak

Redakcja i korekta:  
Elżbieta Łagunionek

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:  
Jan Kłos, Marta Kołodzińska, Antoni Potyra,  
Joanna Szerszunowicz, Ewa Wyszczelska-Oksień

Redakcja techniczna i skład:  
Stanisław Żukowski



Copyright © by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2010

**ISBN 978-83-7431-257-8**

**Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku**  
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14  
tel. (085) 7457059, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl  
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa: TOTEM.com.pl

## SPIS TREŚCI

Słowo wstępne .....	7
Siedemnastowieczna polszczyzna Kresów Północno- -Wschodnich. Składnia .....	9
Uwagi o siedemnastowiecznej koniugacji (na materiale północnokresowej prozy pamiętnikarskiej) .....	57
Jeszcze o odmianie rzeczowników w siedemnastowiecznej polszczyźnie kresowej .....	83
Językowy obraz żywiołu ognia w <i>Balladach i romansach</i> Adama Mickiewicza .....	99
Żywioł ognia na usługach emocjonalności w poezji romantycznej .....	121
Osobliwości leksykalne <i>Marii</i> Antoniego Malczewskiego .....	133
O sposobach wyrażania ekspresji w <i>Gloria victis</i> Elizy Orzeszkowej .....	169
„Modrzy się chaber, czerwieni mak polny”, czyli o świecie barw w <i>Zającu</i> Adolfa Dygasińskiego .....	193
Kilka uwag o konceptualizacji abstraktów w poezji Adama Asnyka .....	213
Świat barw w <i>Łące</i> i w <i>Sadzie rozstajnym</i> Bolesława Leśmiana	231
Słownictwo odnoszące się do żywiołu wody w cyklu poetyckim <i>Pocałunki</i> Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej .....	257

Nazwy osobowe w <i>Szczenięcych latach</i> i w <i>Zielu na kraterze</i> Melchiora Wańkowicza .....	275
Uwagi o metaforyce reportaży Melchiora Wańkowicza .....	299
Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach Melchiora Wańkowicza .....	323
Kilka uwag o nietypowych sposobach konceptualizowania sfery religijnej w twórczości ks. Jana Twardowskiego ....	337
„W gorącej święconej wodzie kąpany”, czyli o frazeologii w poezji Jana Twardowskiego .....	353
Noty bibliograficzne .....	373

## Słowo wstępne

W prezentowanym tomie zostały zgromadzone teksty publikowane w latach 1997–2009 w różnego typu czasopismach i książkach zbiorowych. Obejmują one różną problematykę i odnoszą się do wielości metod badawczych języka osobniczego, np. metod tradycyjnych polegających na rejestracji i opisie zjawisk gramatycznych i leksykalnych, teorii pola semantycznego, czy teorii językowego obrazu świata. Istotną rolę w tych badaniach stanowi opis środków stylistycznych biorących aktywny udział w kreowaniu świata przedstawionego, a także intertekstualne, metatekstowe i kulturowe odwołania interpretacyjne.

Książka powstała głównie z myślą o uczestnikach prowadzonych przeze mnie seminariów magisterskich i licencjackich, studentach, którzy bardzo często są zagubieni wobec złożonej problematyki badań nad językiem osobniczym.

Teksty pozostają w zasadzie bez zmian. Wprowadzono jedynie niezbędne poprawki, usunięto drobne usterki stylistyczne, interpunkcyjne oraz inne niewielkie uchybienia dostrzeżone w druku.

Autorka





# I

## Siedemnastowieczna polszczyzna Kresów Północno-Wschodnich. Składnia

Podstawę materiałową artykułu stanowią teksty trzech autorów, typowych przedstawicieli północnokresowej szlachty polskiej, Jana Antoniego Chrapowickiego *Diariusz*<sup>1</sup> oraz *Pamiętniki* Samuela i Bogusława Maskiewiczów<sup>2</sup>. Wyekscerpowany materiał, różny od dzisiejszej normy językowej, został tu skonfrontowany z materiałem zawartym w *Zapomnianych konstrukcjach składni średniopolskiej*<sup>3</sup>, wyborem przykładów średniowiecznych<sup>4</sup> oraz z pracami zawierającymi dane z XVII wieku<sup>5</sup> i monografiami języka pisarzy kresowych aż po

<sup>1</sup> J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656–1664*, oprac. i wstęp T. Wasilewski, Warszawa 1978 (dalej skrót: Ch).

<sup>2</sup> S. i B. Maskiewiczowie, *Pamiętniki*, oprac. i wstęp A. Sajkowski, Wrocław 1961 (dalej skrót: SM, BM).

<sup>3</sup> *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej (XVI wiek)*, wybór przykładów i oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, A. Kałowska, K. Oszywianka, J. Twardzikowa, Wrocław 1971 (dalej skrót: ZapXVI); *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVII wiek)*, wybór przykładów i oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, A. Kałowska, K. Oszywianka, J. Twardzikowa, Wrocław 1972 (dalej skrót: ZapXVII); *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (1700–1780)*, wybór przykładów i oprac. K. Pisarkowa, A. Kałowska, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław 1973 (dalej skrót: ZapXVIII).

<sup>4</sup> *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*, wybór przykładów i oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, I. Twardzikowa, Wrocław 1966 (dalej skrót: ZapStp).

<sup>5</sup> R. Jefimow, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku*, Gdańsk 1970; A. Kowalska, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1724)*, Wrocław 1986; B. Smolińska, *Polshczyzna północnokresowa z przelomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1983 (dalej skrót: Smol); H. Wiśniewska, *Polshczyzna przemyska wieków XVII i XVIII*, Wrocław 1975.

wiek XIX włącznie<sup>6</sup>. Na tej podstawie udało się przedstawić ogólną charakterystykę składniową badanych źródeł, przede wszystkim ustalić zjawiska typowe dla XVII wieku, wyznaczyć również konstrukcje syntaktyczne wówczas rzadkie, ale pamiętnikarzom jednak dobrze znane, wskazać wszelkiego typu kresowizmy, ówczesne archaizmy, czy wreszcie elementy progresywne, które wtedy zaczęły pojawiać się w języku.

## 1. ZDANIE POJEDYNCZE

### 1.1. ZWIĄZEK PODMIOTU Z ORZECZENIEM

Z badanych pamiętników wynotowałam liczne jeszcze w XVII wieku przykłady zgody znaczeniowej między podmiotem zbiorowym wyrażonym rzeczownikiem liczby pojedynczej a orzeczeniem w liczbie mnogiej, np.: „Zamek brzeski *Moskwa* szturmem *wzięli*” Ch 246; „*Moskwa* Oświej *wycięli* i Siebież *osadzili*” Ch 465; „*wojsko* przechodząc *narządzili* most na Narwi” Ch 309; „*Towarzystwo* spod chorągwi pana wojewody nowogródzkiego *stali*” Ch 386; „*Moskwa* straciwszy tę basztę *obrócili się* na drugą stronę tłumem wielkim” SM 163; „*Moskwa* *obrócili się* do króla” SM 122; „*Moskwa* w zamku się *zawarli*” SM 125; „i tak *czeladź* swoim rzeczom gwoli i moich *ratowali*” SM 194; „*nieprzyjaciel* w kilkunastu tysięcy zaraz *się* *przeprowowali*” BM 253; „a *połowica* co na przedzie *byli* przebiwszy się przez nie do Możajaska ledwo z trudnością *przeszli*” BM 267. Choć składnia taka przy rzeczownikach *lud*, *czeladź*, *szlachta*, *Moskwa*, *kompanija*, *rajtaryja*, *towarzystwo* była jeszcze w XVII wieku normą<sup>7</sup>, zdarzały

---

<sup>6</sup> Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów i filaretów. Fonetyka, fleksja i składnia*, Kraków 1972 (dalej skrót: KurzII); J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów języka literackiego w XIX wieku*, t. II, Uppsala 1957 (dalej skrót: TrypII); J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry*, cz. II, Wrocław 1975 (dalej skrót: Zal).

<sup>7</sup> Konstrukcja opierająca się na zgodzie „ad sensum” występuje od najdawniejszych czasów we wszystkich językach słowiańskich; por.: Cz. Bartuła, *Z badań nad składnią polską na tle porównawczym*, Kielce 1981, s. 27–30.

się też konstrukcje z orzeczeniem w l.p., np.: „*Moskwa odeszła nazad*” Ch 135; „*Moskwa do szczytu wszystko spaliła*” Ch 231; „*wojsko jeszcze nie ruszyło się z obozu*” Ch 440; „*Moskwa już pana Strusia i wszystkich naszych była wzięta na stolicy*” SM 181; „*Żywności nam barzo siła Moskwa odgromiła*” SM 174; „*Moskwa zewsząd się garnęła do carzyka*” SM 119; „*Wojsko, że już się zapędziło z tym umysłem koniecznie napierało się*” BM 249; „*I gdyby się nie domyśliła czeladź pouwięzywać konie do dębu, musielibyśmy piechotą wędrować*” BM 235. Wahania te, spowodowane rywalizacją między zgodą znaczeniową a gramatyczną, niekiedy prowadzą do niekonsekwencji składniowych nawet w tym samym zdaniu złożonym, np.: „*Wojsko od Korsunia przyszło [...] i stanęli w okopie żydowski*” BM 239; „*Moskwa co przy nim była obrócili się do króla*” SM 122; „*I w nas by siła nieprzyjaciel poczynił szkody, gdyby im samopały nie pozamakały i tak przystępu nie dali do siebie*” BM 249. Zdarza się też, że orzeczenie przy rzeczowniku zbiorowym występuje w liczbie mnogiej, ale np. przydawka w liczbie pojedynczej: „*Moskwa co celniejsza w zamku się zawarli*” SM 125, albo też orzeczenie ma postać l.p., a określenia l.mn., np. „*Moskwa była tak ostrożna, że nie mogły się przed nimi utaić żadne podkopy*” SM 116. Podobne wahania pojawiają się już w zabytkach staropolskich, a także później – w końcowej fazie okresu średniopolskiego i na początku doby nowopolskiej<sup>8</sup>.

Jak wykazują prezentowane przykłady, w obrębie związku głównego, który łączy podmiot zbiorowy z orzeczeniem, nie ma jeszcze jednoznacznych rozstrzygnięć. Oboczne formy *wojsko narządziło* i *wojsko narządzili* są przejawem istniejącego jeszcze do XIX wieku konfliktu, kiedy to zupełnie zanikło zbiorowe znaczenie rzeczowników typu *szlachta*, a zgoda formalnogramatyczna stała się normą. Zdarzają się też sytuacje odwrotne. Zamiast spodziewanego orzeczenia w l.mn. przy rzeczowniku zbiorowym określającym parę złożoną z kobiety i mężczyzny spotykamy u Bogusława Maskiewicza orzeczenie w l.p., np.: „*Dnia 4 aprilis księstwo na święta, to jest na Wielkanoc przyjechało*” 238.

---

<sup>8</sup> Cz. Bartula, *Z badań...*, s. 30.

Osobny problem w połączeniach podmiotu z orzeczeniem stanowi zagadnienie rodzaju męskoosobowego. Forma męskoosobowa czasownika pojawia się przy rzeczowniku niemęskoosobowym, np.: „ale to właśnie *robacy* w nim *robili*” Ch 340; „*Mniszka i pani Orlikowa odjechali* jadłszy” Ch 341; „*Pani Baranowiczowa z panną Zaran-kówną* była i *odjachali*” Ch 420; „*Ręce* nam do pałaszów *przy-marzali*” SM 173; „*konie* księciu *pozdychali*” SM 199; „te *pulki* na stolicy *zo-stali*” SM 136; „*doznali* tego *kraje* litewskie” SM 111; „*wozy* *zastano-wili się*” BM 241; „drugie zaś *chorągwie* nic *nie wskórali*” BM 263; „za nimi drugie *poczęli następować chorągwie*” BM 249. Podobne przy-kłady zdań notuje jeszcze w XIX wieku K. Pisarkowa, tłumacząc je zmianami w systemie rodzajowym<sup>9</sup>. Nie należy również do rzadko-ści brak zgodności między podmiotem a formą osobową orzeczenia, np.: „*Byliśmy* w kościele w Radoszkowicach i *powrócili* do Łumszyna” Ch 434; „*Tuśmy* całe pustki *zastali*, że i słomy dla koni nie było, *nachodzili* jednak po trosze zboża” Ch 445. W przytoczonych zdaniach pominięta zostaje przy jednym z czasowników częśćka *-śmy*, będąca znamieniem 1. osoby l.mn. czasu przeszłego, choć zdarzają się też sytuacje odwrotne: ta sama końcówka fleksyjna – wskazująca wyko-nawcę czynności – pojawia się dwukrotnie w zdaniu zawierającym tylko jedno orzeczenie, np.: „*Jam* *zażyłem* srogiej trudności” Ch 321; „*Jam* *barzo chory leżałem*” Ch 394.

Sporadyczny jest podmiot w mianowniku przy czasowniku zaprzeczonym<sup>10</sup>, np.: „*We wtorek zjazd być nie może*” Ch 494; „*Chmur-no srodze, jednak deżdż nie był*” Ch 404; „*Nie był* tam tak *cnotliwy mąż, syn, brat*” SM 211; „*lubo będzie, lubo nie będzie pan hetman, abyśmy koniecznie byli do nich na ten dzień*” SM 175; „*Gdzie nie był popis, ale koło senatorskie*” SM 101. K. Pisarkowa uznaje staro-polski mianownik z negacją za zjawisko typowe w staropolszczyźnie, będące najprawdopodobniej kalką z języka łacińskiego (duża liczba wystąpień takich form w przekładach): „W porównaniu ze współ-czesnym zdaniem zaprzeczonym, którego orzeczenie zachowuje się

---

<sup>9</sup> K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 23 (dalej skrót: HistSkład).

<sup>10</sup> Zob. szerzej na temat tego typu struktur, [w:] Cz. Bartula, *Z badań...*, s. 16.

tak, jak orzeczenie zdania bezpodmiotowego, tj. przybiera r.n. i l.p. – staropolskie negacje z mianownikiem miawały – [...] odkąd występują formy oboczne mianownika i dopełniacza konkurujące ze sobą do końca XVI w., składnię zgody orzeczenia z podmiotem co do rodzaju i liczby. Objawia się to oczywiście dopiero w czasie przeszłym” (HistSkład 25). W wieku XVII składnia taka jest już archaizmem, choć sporadycznie spotykamy ją jeszcze w XIX wieku, np. u Fredry J. Zalewski odnotował kilka przykładów zdań, w których po przeczeniu użylibyśmy dopełniacza (Zal 92).

## 1.2. FORMY PRZYPADKOWE ORZECZNIKA

Orzecznik przymiotnikowy wyrażony narzędnikiem należy w badanych tekstach do rzadkości, np.: „Pan Bobrowski [...] *był posłanym* od województwa brzeskiego” Ch 86; „Po kilku niedziel za instancją *bywa puszczoym*” SM 145. Dominuje, zgodnie z XVII-wieczną normą, orzecznik wyrażony mianownikiem<sup>11</sup>. Dopiero od XVIII wieku nasila się frekwencja narzędnika, aby swoje apogeum przeżyć w XIX stuleciu (Zal 93).

## 1.3. ZDANIA BEZPODMIOTOWE

Dość dużą frekwencją w badanych pamiętnikach odznaczają się zdania dotyczące uogólnionego człowieka, gdzie związek główny jest konstrukcją jednoczłonową, zawierającą tylko orzeczenie w 2. lub 3. osobie l.p. trybu oznajmującego. „Podmiotem domyślnym owych orzeczeń jest właśnie wszelki możliwy ktoś. Takie zdania z 3. os. orzeczenia pojawiają się w XVI wieku, a z drugą osobą w XVII wieku. Oba warianty dożyły zresztą w języku literackim do połowy XIX wieku, ale zachowały się w języku mówionym do dziś jako struktury potoczne” (HistSkład 30). Konstrukcje te występują głównie u Chrapowickiego, u pozostałych pisarzy są rzadkie, np.: „Wziąwszy wiadomość że w Narewce *nie masz* żadnej przeprawy, do Narwie na obiad”

---

<sup>11</sup> Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981, s. 403.

Ch 158; „Od urzędnika pana referendarza oddano kartę, że go *nie masz* jeszcze w Prusowiczach” Ch 430; „Tedy *nie masz* po co się zjeżdżać” Ch 503; „że tam trwóg żadnych *nie masz*” Ch 123; „Byłem w polu, ale tu zajęcy cale *nie masz*” Ch 323; „bo czeladzi zza Wołgi z żywnością *nie masz*” SM 122; „ani piw, ani gorzałek na sprzedaj nigdzie *nie masz*” SM 145; „źle – mówi – wóz ułożony, kobiercy adziamskich *nie masz*” SM 184; „Dyspozycja miejsca i obozu natenczas pod Kodakiem, *tak jako widzisz*” BM 232. B. Smolińska zanotowała podobne przykłady wyłącznie u Sapięhy (Smol 105), nie wspominają natomiast o tym typie zdań bezpodmiotowych ZapXVII, choć należy przypuszczać, że konstrukcje takie w badanym okresie nie były czymś wyjątkowym<sup>12</sup>.

Dość typowe dla badanych materiałów są zdania bezpodmiotowe z bezokolicznikiem. Niekiedy forma bezosobowa wyraża prawdopodobieństwo lub niepewność, np. „Starszego syna Jana *nie wiedzieć kto* w twarz obraził” Ch 541. Znany od XVII wieku bezokolicznik *nie wiedzieć* występuje tu w znaczeniu ‘nie wiadomo’ i trwa w tej funkcji jeszcze w XIX wieku u Konopnickiej i Orzeszkowej (HistSkład 36). Czasami pojawia się struktura oparta na połączeniu bezokolicznika z bezosobową formą nijaką czasownika *być*, np.: „Zaraz *widzieć było* ognie wielkie ku Bielskowi” Ch 216; „Rano kilka ordynansów *było ruszać się, poczekać*, bo o nieprzyjacielu różne przychodziły wiadomości” Ch 463; „*słyszeć było* w obozie huk” Ch 241; „W Grodnie strzelanie *słyszeć było*” Ch 264; „Ogniów *nie wiedzieć było*” Ch 220; „Kukawkę *słyszeć było*” Ch 398; „po które do Lublina *stać było*” SM 195; „w tumultie szemranie *słyszeć było*” BM 280. K. Pisarkowa tłumaczy te zapomniane już dziś konstrukcje „próbami udoskonalenia nie wykształconych jeszcze w przeszłości środków modalnych w polszczyźnie składniowej. Skoro przestały tym środkiem być tryby czasownika, ich funkcję przejęła stopniowo składnia. Reprezentuje ją bezokolicznik, bezpodmiotowość. Częściowo przejęła ją semantyka, którą dziś reprezentują m.in. leksemy modalne: *można, wolno, wypada, trzeba*” (HistSkład 36).

---

<sup>12</sup> Por. też na ten temat: Cz. Bartula, *Z badań...*, s. 16–17.

#### 1.4. ZWIĄZKI Z PRZYDAWKĄ

W zakresie związków z przydawką nie ma już zbyt wielu odstępstw od tego, co obserwujemy we współczesnej polszczyźnie. Nie można jednak pominąć – dość licznie reprezentowanych w badanych źródłach – połączeń nazw miejscowych i hydronimicznych z rzeczownikami pospolitymi typu *miasto*, *wieś*, *rzeka*, np.: „Przebywszy lodem *rzekę Ipuć* poszliśmy dalej” Ch 469; „stanął w tejże *wsi Tończy*” Ch 232; „Nieopodal *miasteczka Kamienia* przepawiliśmy się przez *rzekę Desnę*” Ch 459; „nie było przeprawy przez *rzekę Żyznę*” Ch 336; „załamał się na *Sewreczy rzece* lód z kareta” SM 203; „Pod te trzy zamki *rzeka Moskwa* idzie” SM 150; „wojsko stanęło nad *Słuczą rzeką*” BM 251.

Zjawisko to – znane w zasadzie tylko dzisiejszej polszczyźnie urzędowej – w badanych materiałach jest niemalże bezwyjątkowe w odniesieniu do nazw wodnych i nazw maleńkich miasteczek i wsi. Nazwy własne typu *Kraków*, *Warszawa*, *Zabłudów* pojawiają się bez dodatkowych określników.

#### 1.5. ZWIĄZKI Z DOPEŁNIENIEM

Szczegółowa analiza tekstów pamiętnikarskich wykazuje różnorodność – inne od obecnie obowiązujących – zasady łączliwości syntaktycznej poszczególnych czasowników<sup>13</sup>. Dlatego też warte uwagi jest uporządkowanie nieużywanych już dzisiaj związków dopełnieniowych według ich wariantów konotacyjnych oraz prześledzenie przekształceń struktur syntetycznych w analityczne bądź inne syntetyczne, a także omówienie przeobrażeń struktur analitycznych w syntetyczne lub inne analityczne. Oczywiście tłumaczenie owych przyczyn jest niesłychanie trudne, bowiem związki czasownika z dopełnieniem tworzą wprawdzie podstawę ilościową materiału wszelkich zmian syntak-

---

<sup>13</sup> Na znaczne wahania w rekcji kazualnej i przyimkowej czasowników, przymiotników i przysłówków w tekstach pochodzących z kresów zwróciła uwagę Z. Kurzowa; zob. *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa 1993, s. 210–286.

tycznych, „lecz z drugiej strony gromadzą najbardziej nieprzejrzyste gąszcz zjawisk nadających się raczej na przedmioty szczegółowych monografii leksykalno-semantycznych niż ilustrację rozwoju składni” (HistSkład 93–94). Poniższa analiza jest próbą wyjścia naprzeciw tym skomplikowanym przekształceniom składniowym.

#### 1.5.1. DOPEŁNIENIE KAZUALNE ZASTĄPIONE PÓŹNIEJ INNYM KAZUALNYM

##### DOPEŁNIACZ

D ⇒ C: „*jechałem przeciwko pana hetmana litewskiego*” SM 169.

D ⇒ B: „kilka godzin szturmując *dostali pałacu*” Ch 93; „i przywołano *spraw niektórych*” Ch 535; „gdzie mamy *prosić wojska*” Ch 380; „udawano dziś do Zabłudowia [sic!; dop. U.S.], jakoby idąc *miał czasu dobyć Kowno*” Ch 225; „żeśmy już *kopij* wszystkich już *postradali*” SM 129; „sam się nieprzyjaciel dziwował, że takiej *fortecy* tak marnie *dostał*” BM 274.

Niektóre z przykładów nie wydają się jednak takie oczywiste pod względem interpretacyjnym. Chodzi głównie o rzeczowniki męskie zakończone na *-a*, np.: „*prosiłem* też u siebie *pana starosty* żmudzkiego, żeby za mną napisał do Chowańskiego” BM 291; „gdym *wojewody prosił* powiadając, zem nic nie winien” BM 291. Istnieje przekonanie, że może tu zachodzić relacja równorzędności form dopełniacza i biernika, typowa dla innych męskich rzeczowników żywotnych<sup>14</sup>. Rywalizacja obu tych przypadków trwa zresztą do dzisiaj, sprawiając niekiedy użytkownikom języka sporo trudności. Wahaniom sprzyja oczywiście tożsamość form dopełniacza i biernika w rzeczownikach żywotnych w l.p., a w rzeczownikach męskoosobowych – w l.mn. Toteż można chyba wpływowi analogii przypisać powstanie przynajmniej niektórych z reprezentowanych wyżej przykładów.

---

<sup>14</sup> Szerzej na temat podobnych form piszą: A. Obrębska, *Widzę pana starosty*, „Język Polski” XX, s. 8–10; K. Nitsch, *Widzę pana starosty*, „Język Polski” XXV, s. 30 i XXVII, s. 84; H. Turska, *Wybór pism (1945–1962)*, pod red. T. Friedelówny, Toruń 1984, s. 13.



#### CELOWNIK

C ⇒ D: „*Strzymać nie mogliśmy nieprzyjacielowi*” SM 177; „*ale potężde wielkiej nie mogli do końca strzymać*” BM 248; „*ktoś z naszych wymierzył w beczkę prochu nieprzyjacielowi*” BM 263.

#### BIERNIK

B ⇒ D: „*żywność bronić mogli*” Ch 325. Jak wykazują badania, czasownik *bronić* jeszcze w XVIII wieku i drugiej połowie XIX wieku rządził biernikiem (HistSkład 98). Dzisiaj oczywiście mocniejsza jest w tej sytuacji sugestia dopełniacza, choć biernik nadal funkcjonuje w zwrocie *bronić mordercę, bronić przestępcę*. Biernik występuje też po wymagającym współcześnie dopełniacza przyimku *oprócz*, np.: „*oprócz dwie chorągwie na koniach*” SM 154, a także w zdaniach zaprzeczonych<sup>15</sup>, np.: „*Powrócił z Drogiczyna z pieniędzmi nie zastawszy pana poborcę*” Ch 196; „*skarb nie wydał wojsku*” Ch 547; „*biernie prawo wyborcze mieć nie mogą*” Ch 543; „*nie śmiał w domu rusznicę chować*” SM 139; „*nie stawią wszystko razem na stół*” SM 141; „*nie dał szyję mu uciąć*” SM 207. Biernik, jak stwierdza K. Pisarkowa, przekształca się we wszystkie przypadki, najczęściej jednak bywa zastąpiony przez dopełniacz. Tendencja ta wiąże się przede wszystkim z wycofywaniem się biernika z negacją, zwłaszcza z czasownikami, które samym swoim znaczeniem tę negację mają wyrażać: *zaniechać, zaprzeczać, bronić*; por. HistSkład 98.

B ⇒ C: „*Tam mię książ Ogiński zaciągnął rękodajno*” SM 203. Konkurencja biernika i celownika trwa co prawda przez całą historię polszczyzny, ale ogranicza się tylko do nielicznych związków. Dlatego też w badanym materiale nie ma zbyt wielu przykładów.

#### 1.5.2. DOPEŁNIENIE KAZUALNE ZASTĄPIONE PÓŹNIEJ PRZEZ PRZYIMKOWE

##### DOPEŁNIACZ

D ⇒ do + D: „*co postrzegłszy nieprzyjaciel tym bardziej brał się do parkanu, którego się dogramoliwszy co żywo laźł do zamku*”

---

<sup>15</sup> Zob. podobne przykłady: Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 212.

BM 248; „Z tymi się nasi porozumiewali, a byśmy bezpieczniej *zasług dojsć* mogli” SM 180; „*przywiódł* go obietnicami wielkimi *łaski* królewicowej” SM 167; „Tatarowie sobie *pretendowali więźniów*” Ch 269. Zamiast pierwotnej składni z dopełniaczem czasowniki takie, jak: *dojsć, dobiec, dolecieć, dopuścić*, także *przyjsć, przywieźć, pretendować, przyznać się* itp. przybierają wyrażenie przyimkowe *do* + dopełniacz. Przyczyna tego przekształcenia tkwi w samym znaczeniu czasownika oraz jego budowie morfologicznej (np. funkcji prefiksu).

D ⇒ *od* + D: „ten i *odjachał hałasujących*” Ch 445; „przyjechał pan Wojniłowicz od króla, *którego* wczora *odjachał*” Ch 449; „*Odjachałem jej mość pani matki* barzo chorej w Jałówce” Ch 133; „*że go odjachał* z wojskiem” Ch 225. Konstrukcji takiej używa się w XVII wieku jeszcze stosunkowo często (ZapXVII 23), w XVIII – już sporadycznie (ZapXVIII 1). Przeobrażenie się dopełnienia kazu alnego wyrażonego dopełniaczem w wyrażenie przyimkowe *od* + dopełniacz wiąże się ze znaczeniem i strukturą czasownika. Procesowi temu ulegają głównie czasowniki z prefiksem *od-*, a także inne (bez przedrostka *od-*), ale o podobnym składniku znaczeniowym (por. HistSkład 101).

D ⇒ *o* + B: po czasowniku *prosić*, np.: „*Prosił* patronus do jutra *czasu* dla justifikacyjnej” Ch 539; „gdy poseł wyszedł, który powrócił był i *prosił głosu*, ale że już było po przeczytaniu kondemnat nie dano mu go” Ch 543; „*prosił głosu*” Ch 449; po czasowniku *upominać się*, np.: „*upominając się słowa*, aby siał do stolicy zwodzić towarzystwo” SM 176; „Byli od panów delegatów *upominając się responsu* na wczorajsze punkta” Ch 380; po czasowniku *pytać*, np.: „nie miałem się gdzie podziać, *stanowiska nie pyta*j, choć domów było siła” SM 153; „sanie usłane niedźwiedziem białym u możniejszego, a u drugich *kobierca nie pyta*j” SM 143. Konstrukcje<sup>16</sup> takie w omawianym okresie są już zjawiskiem rzadkim (zob. ZapXVII 23, ZapXVIII 9), choć wahania w obrębie rządu przypadkowego i przyimkowego trwają nadal nawet w pierwszych latach XX wieku (HistSkład 102).

---

<sup>16</sup> Czasowniki *prosić, suplikować, upominać się* w staropolszczyźnie rządzą jeszcze prawie wyłącznie dopełniaczem (ZapStp 11). Jednak począwszy od XVI wieku przechodzą one stopniowo do składni przyimkowej. Por. też: Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 213.

D ⇒ *na* + B: po czasowniku *czekać*, np.: „musiałem długo *czekać przewozu*” Ch 290; „*Czekając księdza brata*” Ch 256; „Każe król JM, jachać do wojska W. Ks. Litewskiego i tam *czekać okazyjej* traktatów z Moskwą” Ch 443; „abyśmy *nie czekali nieprzyjaciela* na miejscu” SM 151; „musieliśmy i *wiosny i przysuchy czekać*” SM 178. Czasownik *czekać* – począwszy już od XVI wieku – konotuje wyrażenie przyimkowe *na* + biernik zamiast dopełniacza. Jednak jeszcze w następnych stuleciach dopełnienie kazualne jest nadal dość powszechne. Pojawia się ono nie tylko u Paska<sup>17</sup>, ale również na przełomie XVII i XVIII wieku u Poczobuta i Sapiehy (Smol 108), czy choćby w wieku XIX u filomatów i filaretów (KurzII 39) oraz Fredry (Zal 100).

#### CELOWNIK

C ⇒ *do* + D: po czasowniku *przyjść*, np.: „świeża wiadomość *przyszła panu hetmanowi*” SM 125; po przymiotniku *podobny*, np.: „*podobnego* kompleksyją *nieboszczykowi*” SM 118; „*podobni Niemcom*” SM 179. Użycie takie jest jeszcze w XVII wieku normą, co potwierdzają liczne przykłady cytowane przez *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej* (ZapXVII 24).

Przekształcenie się celownika w wyrażenie przyimkowe jest zjawiskiem typowym w historii polszczyzny<sup>18</sup>. Wyrażeń przyimkowych właśnie z celownikiem jest przy tym niewiele (np. *zgrzeszyć przeciw komu, zbliżyć się ku czemuś*). Już od końca XVII wieku wyraźnie zarysowuje się tendencja do zastępowania celownika konstrukcją *do* + D po czasownikach *modlić się, przywyknąć, przyłączyć, przyrównać, należeć*, a także po przymiotniku *podobny*. Dzisiaj stara struktura występuje jedynie w wyrażeniach *i temu podobne, i tym podobne*.

---

<sup>17</sup> K. Żelazko, *Wybrane zagadnienia ze składni rzędu czasownika w „Pamiętnikach” J. Ch. Paska*, „Poradnik Językowy” 1958, z. 4, s. 131.

<sup>18</sup> Konstrukcje tego typu notuje również Z. Kurzowa; por.: *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 212.

C ⇒ w + B: po czasowniku *dufać*, np.: „wywiedli i oni swoje wojsko w pole, *dufając wielkości swoich*” SM 180. Współcześnie w języku polskim funkcjonuje różnicowanie w zakresie wymagań akomodacyjnych czasownika *ufać*; *ufać przyjacielowi*, ale *ufać we własne siły*.

C ⇒ przed + N: po czasowniku *bronić* i *bronić się*, np.: „posłał był w kilkadziesiąt tysięcy *bronić* przejścia *Tatarom*” Ch 242; „*Bronili się* tedy *nam* zdrajcy przystępu” BM 263; „Już kamieniami, ceglami z góry *bronili się im*” SM 164; „pokusił się przejścia *bronić nieprzyjacielowi*” BM 272; „*się bronili* przecie z niedziel ze trzy *Kozakom*” BM 245; po czasowniku *rozstępować się*: „a woła wielkim głosem: gis gis, gis nie przestając, a ludzie *mu się rozstępują*” SM 105.

#### BIERNIK

B ⇒ do + D: po czasowniku *dojechać*, np.: „*Dojechał mię* pan Gorzykowski z panem Chreptowiczem” Ch 290.

B ⇒ od + D: po czasowniku *odjechać*, np.: „*Jam wozy* w Derezyńie *odjechał swoje*” Ch 326; „*odjechałem panią matkę* i *pana szwagra* i *panią siostrę*” SM 201. Przykład takiej konstrukcji po rzeczowniku *odjazd* notuje K. Pisarkowa (por. HistSkład 104).

B ⇒ na + B: po czasowniku *pozwolić*, np.: „*Król jegomość* pewne *punkta* pretensyj im *pozwolił*” Ch 308; po czasowniku *nalegać*: „*Nalegaliśmy starszych naszych*” SM 167.

B ⇒ o + Msc: po czasowniku *powiedzieć*, np.: „*Ale powiem śmiały* i *barzo bezpieczny postępek* złodziejski, a o takich w Moskwie *nie*trudno” SM 154; po czasowniku *traktować*, np.: „*interim* myśmy *zasiadali*, niektóre *traktowali rzeczy*” Ch 198; po czasowniku *wiedzieć*: „*wiedząc zamysł* wszystkim *nieprzyjacielski* postanowili...” SM 123; „*bo tamtego Dymitra sprawy i zwyczaję* *wiedział*” SM 108. Konstrukcje takie po czasowniku *słyszeć*, *powiadać* notują ZapXVII 25, po czasowniku *donosić*, *wnosić* ZapXVIII 20. K. Pisarkowa (HistSkład 103) cytuje podobne przykłady już od średniowiecza aż do drugiej połowy XIX wieku, tłumacząc obecność opozycji B//o + Msc rozdwojeniem się składni i znaczenia czasowników *wiedzieć*, *powiedzieć*, *słyszeć*, *konferować*, *donosić*, *świadczyć*, *zapomnieć* (np. *słyszec co*, *słyszec o czym*). Prezentowane wyżej przykłady są przejawem

braku konsekwencji w doborze odpowiedniej struktury, świadczą też o trwających jeszcze w tym czasie wahaniach w zakresie łączliwości niektórych czasowników.

#### NARZĘDNIK

N ⇒ *jako* + M: „Tegoż dnia pan Więclawski *posłannikiem wyjachał* do cara” Ch 459. W XVIII wieku podobne konstrukcje występują po czasowniku *stanąć* (zob. Smol 110–111; ts. ZapXVIII 21). K. Pisarkowa zwraca uwagę na powszechność takiego przekształcenia: „najpierw znika on [narzędnik – dop. U.S.] jako przypadek gramatyczny, czyli jako wykładnik predykatu. Jeżeli nawet nie wycofuje się z funkcji orzecznika przy *copuli*, bo tam żyje dość długo, to zanika jako forma określenia predykatywnego, lecz niezdaniotwórczego. W pozycji przypodmiotowej konkuruje z nim zrazu mianownik z partykułą *jako*, *jak*, a potem w pozycji przydopełnieniowej oczywiście biernik z partykułą *jako* (*jak*) lub wyrażenia przyimkowe *za* + biernik” (HistSkład 105–106).

N ⇒ *z* + D: „barzo *był rad nowiną*” SM 140.

N ⇒ *na* + B: „pogrzeb Miławskiego *moim kosztem i staraniem*” Ch 339.

N ⇒ *przez* + B: „panowie komisarze do koła *sejmem naznaczeni* zjachali się” SM 195. Podobne konstrukcje, oparte na łac. wzorze ablativus auctoris, zostały odnotowane w ZapXVII 26 i ZapXVIII 21. Powszechne były one w średniowieczu (ZapStp 29; np. *wydana, zamówiona oćcem świętym*), ale w wieku XVII i XVIII widać już wyraźne zwycięstwo dopełnienia przyimkowego. W wieku XIX, jak twierdzi K. Pisarkowa, narzędnik sprawcy pojawia się już sporadycznie (HistSkład 106).

N ⇒ *w* + Msc: po czasowniku *pisać*: „Rabcewicz *pisze imieniem swoim*” Ch 532; po czasowniku *zaciągać*: „*zaciągał* Miechowicki *imieniem carskim* listy, do kogo rozumiał” SM 118; po czasowniku *bywać*, np.: „kazał książę wielką mogiłę usypać z kamieni na pamiątkę wieczną, gdyż *tamtą stroną* żaden jeszcze pan naszego narodu *nie bywał*” BM 234. Liczne poświadczenia tej konstrukcji w ZapXVII 26 i ZapXVIII 22 świadczą o powszechności omawianego zjawiska w ówczesnej polszczyźnie (zob. też HistSkład 106 i Smol 111).

### 1.5.3. DOPEŁNIENIE PRZYIMKOWE ZASTĄPIONE PRZEZ INNE PRZYIMKOWE

#### DOPEŁNIACZ z przyimkiem

$do + D \Rightarrow u + D$ : „abyśmy *byli do nich* na ten dzień” SM 175. Nie można wykluczyć, że mamy tutaj do czynienia z elipsą czasu zaprzeczonego (przy opuszczonym *przyjechali*) i wówczas zdanie brzmiałoby: „abyśmy byli przyjechali do nich na ten dzień”.

$do + D \Rightarrow na + B$ : „chcąc ich koniecznie *do potkania zwabić*” SM 157; „pisząc, że Kornesię *przyjęła do próby* do zakonu” Ch 392.

$od + D \Rightarrow z + D$ : „kramy murowane zostały i cokolwiek *od cegły było*” SM 168. Wymiana  $od + D$  na  $z + D$  trwa do pierwszej ćwierci XIX wieku i jest traktowana jako wyraz „skonkretyzowania znaczenia przestrzennego: ex, czyli specjalizacji znaczeniowej” (HistSkład 107); zob. też ZapXVII 28 i ZapXVIII 24.

$od + D \Rightarrow przez + B$ : „Naleziono w piwnicy dwoje dzieci *od matki porzuconych*” Ch 448; „Pan Andrzej brat *obrażony* w Krynkach *od pana Ciechanowieckiego*” Ch 139; „pokazał porządek słuszny *od wojska* zgodnie *namówiony i pozwolony*” Ch 237; „leżał trup niewiasty *od ordy umęczonej*” Ch 487; „kiedyśmy już *od wszystkich opuszczeni* zostali, piszemy do panów komisarzy” BM 275; „posłali posłów z submisją do Chowańskiego, którzy *akceptowani od niego*” BM 276. Konstrukcja ta jest powszechna w staropolszczyźnie i średniopolszczyźnie. Wymiana  $od + D // przez + B$  przebiega regularnie, począwszy już od XIV wieku, posiadając motywację czysto gramatyczną. „Mamy bowiem tutaj do czynienia z wymianą takich wyrażzeń, które pełnią funkcję wykładników strony biernej, a dopełnienie nazywa sprawcę czynności przy podmiocie gramatycznym. Dlatego większość przykładów na to zjawisko zawiera imiesłów bierny” (HistSkład 107).

$u + D \Rightarrow od + D$ : „*kupiłem* srebro *u księdza* wikarego nieświeckiego” Ch 301; „*kupiłem* srebro *u księdza* gwardyjana grodzieńskiego” Ch 302; „*u mojej* też *żony* wziął skrzyneczkę” BM 276.

$za + D \Rightarrow zamiast + D$ : „*Przyjechał* do mnie ksiądz Kapistran Krzyżewski *za kapelana* na komisję moskiewską” Ch 317.

$z + D \Rightarrow z + N$ : „Znaczna *wiktoryja* naszych *z Prusaków* pod Krakowem” Ch 102.

CELOWNIK z przyimkiem

*ku* + C ⇒ *do* + D: „W okolicy rośnie ziele *ku karczozszkom podobne*” Ch 422. Wyrażenia przyimkowe *ku* + C po przymiotniku *podobny* notują ZapXVII 30, ZapXVIII 25, a także K. Pisarkowa w HistSkład 110.

BIERNIK z przyimkiem

*do* + B ⇒ *na* + B: „każe *postępować do nieprzyjaciela*” SM 128; „Zarucki był pod Smoleńsk do króla jmci pojechał [...] *obraziwszy się do hetmana*, że mu pod regiment nie dał Moskwy” SM 133.

*na* + B ⇒ *dla* + D: „ale te niedogarki barzo *złe na nasze konie były*, bo im pięty kłuły” BM 235. Wyrażenia z *na* + B przekształcają się w *dla* + D przez cały wiek XVII. Łączą się one z czasownikami *być*, *zbierać*, *wymyślać* i dotyczą obiektu żywego.

*na* + B ⇒ *o* + B: „I tak *sądziło się kilku na ten urząd*” SM 209; „gdy mu powiadał, że to są moje, *nie dbał na to*, ale koniecznie kazał otworzyć” BM 295. ZapXVII 25 notują *nie dbać na przysięgę*, *nie dbać na sukces*; HistSkład 109 *nie dbać na co*.

*o* + B ⇒ *z powodu* + D: „*toczyła się sprawa o śmierć pana podskarbiego*” Ch 539; „*rozkazał szyję uciąć wrzкомо o jawne krzywoprzysięstwo*” SM 167.

*o* + B. l.mn. ⇒ *z powodu* + D: „*Posłałem kursora [...] z listem do Sokółki o krzywdy od chorągwi*” Ch 393.

*w* + B ⇒ *do* + D: „Tamże *wpisałem się w bractwo* i przyjąłem szkaplerz” Ch 412. Wymiana taka następuje dopiero w drugiej połowie XVI wieku po czasownikach: *wabić*, *przywozić*, *unosić się*, *przyzwyczać się*, *wejść*, *wstąpić* i trwa do początku XX wieku (HistSkład 110).

*na* + B ⇒ *do* + D: „*Lekarstwo na oczy*” Ch 387; „Władysław *mając prawo na monarchię moskiewską [...] idzie do Moskwy*” SM 208; zob. też podobne konstrukcje zanotowane w ZapXVIII 26.

NARZĘDNIK z przyimkiem

*z* + N ⇒ *na* + B: „*Zmieszkawszy tydzień, puściłem się za swoimi i trafiłem z nimi w Słoninie*” SM 181.

$z + N \Rightarrow w + \text{Msc}$ : „*widząc z wielkim niebezpieczeństwem naszych stracenie tej baszty, przyłoży towarzystwu i rotę Młockiego tam obróci*” SM 163. K. Pisarkowa uznaje zastąpienie wyrażenia  $z + N$  przez  $w + \text{Msc}$  za zjawisko unikalne. Zwraca przy tym uwagę na bardzo skromną dokumentację dotyczącą konstrukcji narzędnikowych, co zostało, jej zdaniem, spowodowane niską frekwencją omawianego przypadku, a także niewielką liczbą czasowników konotujących narzędnik (HistSkład 112).

$za + N \Rightarrow przy + \text{Msc}$ : „*za tą okazyją miałem do poznania się z nim*” SM 140.

#### MIEJSCOWNIK z przyimkiem

$na + \text{Msc} \Rightarrow w + \text{Msc}$ : „*Zaciął w rękę na pojedynku pan łuzeczki [...] pana Gosiewskiego*” Ch 157; por. też w ZapXVII 32–33 „*mylą się na tym, błogosławią na tym*”.

$o + \text{Msc} \Rightarrow przeciwko + C$ : „*gdzie z nim zdradę o was knuje*” SM 168.

$o + \text{Msc} \Rightarrow na + B$ : „*Tegoż roku o Pannie Maryi Zielnej Tatarowie na Podolu wielkie szkody poczynili*” SM 97.

$o + \text{Msc} \Rightarrow o + B$ : „*Zaraz się tedy pytał o skrzyniach*” BM 295. Konstrukcję *pytać o kim* notują ZapXVII 33 i ZapXVIII 28.

$o + \text{Msc} \Rightarrow w + B$ : „*żeśmy wątpili o niej*” Ch 385; „*żeśmy już o nim wątpić poczęli*” Ch 425; „*Już wątpił o sobie i o nas wszystkich*” SM 128. Wyraźne są tu również przesunięcia znaczeniowe. W tekście Chrapowickiego znaczy to ‘zacząć wątpić w czyjeś wyzdrowienie, być przygotowanym na czyjąś śmierć’.

$o + \text{Msc} \Rightarrow w + \text{Msc}$ : „*Gospodę nam ukazał stanowniczy królewski na Mostowej ulicy, dom szlachecki, który sobie przedtem zajął książę Korecki za 100 czerwonych złotych, musieliśmy się zgadać z nim o tej jednej gospodzie*” SM 194.

$po + \text{Msc} \Rightarrow wśród + D$ : „*bowiem mając szpiegów po nas Moskwa [...] napadli nas śród białego dnia*” SM 176.

$po + \text{Msc} \Rightarrow za + N$ : „*miał ludzi tamecznych po sobie*” SM 189. Była to składnia żywa aż do drugiej połowy XIX wieku; por. identyczną formę w HistSkład 113. Do dzisiaj wahania w użyciu obu konstrukcji trwają po czasowniku *tęsknić* i przysłówku *tęskno*.



$w + \text{Msc} \Rightarrow z + \text{D}$ : „ale *nie mieliśmy w tym satysfakcji*, odprawiłem ich z listem” Ch 496; też ZapXVIII 28.

#### 1.5.4. DOPEŁNIENIE PRZYIMKOWE ZASTĄPIONE PRZEZ KAZUALNE

##### DOPEŁNIACZ z przyimkiem

$dla + \text{D} \Rightarrow \text{C}$ : „*Posłałem lekarstwo dla paniej*” Ch 153; „*Dałem dla cyrulika...*” Ch 286. Istnienie takiej konstrukcji w średniopolszczyźnie potwierdzają ZapXVII 25, ZapXVIII 22. Współcześnie wyrażenie *dać dla kogoś* zamiast poprawnego *dać komuś* nadal utrzymuje się na wschodnich terenach Polski pod wpływem języka rosyjskiego (por. ros. *dl'a t'eb'a, dl'a m'en'a*).

$do + \text{D} \Rightarrow \text{D}$ : „*Wigilia do Bożego Narodzenia*” Ch 180; „czego natenczas była *potrzeba do* takowej *przyjaźni zawarcia*” SM 140; „*do czego są powodem*: jmp. wojewoda krakowski Zebrzydowski” SM 102.

$do + \text{D} \Rightarrow \text{C}$ : „*Dałem do Faisza* grzywien półczwarty” Ch 342; „*dałem do Rabcewicza* na strawę z więźniami zł. 30” Ch 385; „*dałem do niego* zł 12” Ch 231; „*dałem do niego* zł 60” Ch 472; „*Dałem uniwersał* generalny *do wszystkich panów* wojskowych” Ch 394; podobne konstrukcje w ZapXVII 22. Konstrukcję taką K. Pisarkowa uznaje za powszechną w dawnej polszczyźnie (HistSkład 114). W pamiętniku Chrapowickiego odnotowałam też konstrukcje zgodne ze współczesną normą językową: „*dałem mu* też swój kontusz” 289; „*dałem pedagogowi*” 191.

$na + \text{D} \Rightarrow \text{C}$ : „*Na tych ciężej było*, którzy przyjachawszy potem przysięgali” BM 280.

$u + \text{D} \Rightarrow \text{D}$ : „*że go kuń wyniósł u grzywy* trzymającego się wody” Ch 360.

$z + \text{D} \Rightarrow \text{N}$ : „*z czego będąc ufrasowany król* rzekł jednego czasu...” BM 224. ZapXVII 26, ZapXVIII 22 notują *gorszyć się z kogo*.

##### BIERNIK z przyimkiem

$głód na + \text{B} \Rightarrow \text{M} + \text{były głodne}$ : „*wielki był głód na konie*” Ch 467; „*głodno na konie* bez obroku” Ch 467.

$na + B \Rightarrow D$ : „*nie respektując na uniwersał postanowili*” Ch 370; „*Drudzy nie respektowali na to, a nakupili dostatek*” SM 159.

$na + B \Rightarrow B$ : „*Hetman i respektując na nie i widząc szerokie obozy nieprzyjacielskie nie śmiał natrzeć na obóz*” SM 128; „*Ten ujrzawszy mię z daleka, na mnie zawołał*” BM 283. K. Pisarkowa notuje taką konstrukcję po czasowniku *wspomnieć* (HistSkład 114).

$w + B \Rightarrow N$ : „*Nie chciał się w to interesować*” BM 281; por. też w HistSkład 114 po czasowniku *interesować się*. Prezentowana tu konstrukcja jest jeszcze w XVII wieku rzadka. Jak wynika z badań K. Pisarkowej, pierwsze tego typu przykłady zanotowano dopiero w XVIII i XIX wieku, a ostateczne zwycięstwo konstrukcji narzędnikowej miało miejsce w obecnym stuleciu (HistSkład 114).

#### NARZĘDNIK z przyimkiem

$z + N \Rightarrow B$ : „*a nikomu z nim widzieć nie pozwolono*” BM 295.

#### MIEJSCOWNIK z przyimkiem

$w + Msc \Rightarrow D$ : „*Niemały byli wszczęli z bojary rozruch, chcąc odmiany w panu*” SM 135.

$w + Msc \Rightarrow C$ : „*nieprzyjaciel szkody w nich nie uczynił*” SM 215; „*wielką szkodę w nieprzyjacielu czynili*” BM 300.

$w + Msc \Rightarrow B$ : „*Plądrować w województwie...*” BM 286. ZapXVII 28 notuje *kochać w nim*, ZapXVIII 23 – *upodobać w kim*.

Dla doby staro- i średniopolskiej typowa jest – w zakresie związków z dopełnieniem – przewaga konstrukcji syntetycznych nad analitycznymi. W dalszym etapie rozwoju języka zaledwie niektóre z nich przekształciły się w inne syntetyczne, np.: *potędze nie mogli strzymać*  $\Rightarrow$  *potęgi nie mogli powstrzymać*; *w ręce nieprzyjacielowi dostać się*  $\Rightarrow$  *w ręce nieprzyjaciela dostać się*; *żywność bronić*  $\Rightarrow$  *żywności bronić*, także po czasownikach zaprzeczonych: *skarbu nie wydał wojsku*  $\Rightarrow$  *skarbu nie wydał wojsku*; *nie dał mu szyję uciąć*  $\Rightarrow$  *nie dał szyi uciąć* itp. Znakomita jednak większość konstrukcji kazualnych została zastąpiona przez konstrukcje przyimkowe, co zgodne jest z ogólnosłowiańskim rozwojem składni, np.: *prosić czasu, prosić głosu*  $\Rightarrow$  *prosić o czas, prosić o głos*; *podobny nieboszczykowi*  $\Rightarrow$  *podobny do niebosz-*

*czyka; wiedzieć zamysł ⇒ wiedzieć o zamysle; czekać nieprzyjaciela, księdza ⇒ czekać na nieprzyjaciela, na księdza; być rad nowiną ⇒ być rad z nowiny; pisać imieniem ⇒ pisać w imieniu; czekać przysuchy ⇒ czekać na przysuchę; czekać przewozu ⇒ czekać na przewóz; upominać się nagrody ⇒ upominać się o nagrodę; zaręczyć księżniczkę ⇒ zaręczyć się z księżniczką.*

Zmianie rekcji kazualnej na przyimkową towarzyszy często utrata przechodniości czasownika, a wybór odpowiedniego przyimka determinuje jego budowa morfologiczna, głównie prefiks, który informuje o przebiegu czynności, np. przez dodanie miejsca docelowego (np.: *dojechał mię ⇒ dojechał do mnie; dojsć zastug ⇒ dojsć do zastug; przywiódł łaski królewicowej ⇒ przywiódł do łaski królewicowej*); miejsca wyjściowego (np.: *odjachał hałasujących ⇒ odjechał od hałasujących; odjachał pani matki ⇒ odjechał od pani matki; uchodząc rąk tyrańskich ⇒ uchodząc z rąk tyrańskich*).

Przekształcenie kazusu w wyrażenie przyimkowe może też być spowodowane repartycją znaczeniową niektórych czasowników, np.: *powiedzieć śmiały i bezpieczny postępek nieprzyjacielski ⇒ powiedzieć o śmiałym i bezpiecznym postępku nieprzyjacielskim* (współcześnie występuje zróżnicowanie semantyczne konstrukcji *powiedzieć co* i *powiedzieć o czym*); *wiedząc zamysł nieprzyjacielski ⇒ wiedzieć o zamysle nieprzyjacielskim* (współcześnie *wiedzieć co* i *wiedzieć o czym*).

Najliczniejszą grupę stanowią dopełnienia analityczne, przekształcone później w inne wyrażenia przyimkowe. „Najregularniejsza, bo motywowana czysto gramatycznie jest wymiana takich wyrażen *od* + D na *przez* + B, które pełnią funkcję wykładników strony biernej, a dopełnienie nazywa sprawcę czynności na podmiocie gramatycznym” (HistSkład 107), np.: *dwoje dzieci od matki porzuconych ⇒ dwoje dzieci przez matkę porzuconych; trup niewiasty od ordy umęczonej ⇒ trup niewiasty przez ordę umęczonej; brat obrażony od pana Ciechanowickiego ⇒ brat obrażony przez pana Ciechanowickiego*.

Wyrażenie przyimkowe przekształcone w kazus, wbrew założeniu, że kierunek rozwoju systemu składniowego jest odwrotny, wcale nie należy do rzadkości, np.: *głód na konie ⇒ konie były głodne; nie re-*

*spektując na uniwersał ⇒ nie respektując uniwersału; nie chciał się w to interesować ⇒ nie chciał się tym interesować; chcąc odmiany w panu ⇒ chcąc odmiany pana.*

## 1.6. ZWIĄZKI Z OKOLICZNIKIEM

### 1.6.1. OKOLICZNIKOWE KONSTRUKCJE SYNTETYCZNE ZASTĄPIONE PÓŹNIEJ PRZEZ ANALITYCZNE

#### OKOLICZNIK CZASU

Prawie wszystkie wynotowane tu przykłady dotyczą okolicznika czasu wyrażonego przez narzędnik, np.: „Zabito rotmistrza usarskiego, do którego ja był *wyjachał tygodniem przedtem*” SM 164; „Tamże *dniem przed pogrzebem* czeladź moja zwadziła się z pana starosty braclawskiego czeladzią” SM 210; „Książę pan hetman ni o czym nie wiedząc *godzinami trzema albo czterema przede dniem* ruszywszy się, cicho szedł na Mozyr” BM 228; „*przede dniem godzin dwiema* albo trzema wyszliśmy z Petrykowicz” BM 262.

Te syntetyczne konstrukcje okolicznikowe są dla XVII wieku typowe. Pisze o nich K. Pisarkowa (HistSkład 84), także B. Smolińska w pracy o języku Poczobuta i Sapiehy (Smol 114). Jeszcze w XIX wieku konstrukcji używają Syrokomla (TrypII 90–91) oraz filomaci i filareci (KurzII 134).

#### OKOLICZNIK MIEJSCA

D ⇒ z + D: „*Krymu odjachaliśmy*” SM 151.

#### OKOLICZNIK SPOSOBU

N ⇒ z + N: „*który wszystek dymem poszedł do góry*” BM 263. Narzędnik jako przypadek okolicznika sposobu jest zjawiskiem charakterystycznym dla XVII-wiecznej polszczyzny. W pamiętnikach odnotowałam liczne tego typu przykłady, np.: *iść rysią, pójść komonikiem, iść wałem, uderzyć skielzem* itp. Rozwój tych konstrukcji

nie przebiegał w sposób jednolity. Niekiedy narzędnikowy okolicznik sposobu przekształcał się w wyrażenie przyimkowe (*pójść dymem* ⇒ *pójść z dymem*), czasami wychodził z użycia wraz z zanikiem niektórych desygnatów (*iść komonikiem*) albo też pozostawał w formie niezmienionej do czasów nam współczesnych (*mieszkać kątem, ujść płazem*).

#### 1.6.2. OKOLICZNIKOWE KONSTRUKCJE SYNTETYCZNE ZASTĄPIONE PRZEZ INNE SYNTETYCZNE

##### OKOLICZNIK CZASU

M ⇒ D: „*Ten dzień jest, którego służba przez inne wychodziła*” Ch 454.

#### 1.6.3. OKOLICZNIKOWE KONSTRUKCJE ANALITYCZNE ZASTĄPIONE PÓŹNIEJ PRZEZ INNE ANALITYCZNE

##### OKOLICZNIK MIEJSCA

###### DOPEŁNIACZ z przyimkiem

*do* + D ⇒ *w* + Msc: „*Odpisaliśmy zaraz, że tu do Tłoczyna czekamy ich*” Ch 329; „*Król JM. do Suraza miał być*” Ch 308.

*u* + D ⇒ *pod* + N: „*kat u przegierza bił*” SM 197.

*u* + D ⇒ *przy* + Msc: „*pokarmiwszy w puszczy u krzyża, tamże potkałem się z panem podsędkiem*” Ch 343; „*Mnie kazał siedzieć u stołu swego*” Ch 310; „*byłem jednak u stołu*” Ch 393; „*bo ma wolą u dworu mieszkać*” SM 204.

Konstrukcja pojawiła się w polszczyźnie pod wpływem ruskim. B. Smolińska notuje ją u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129), a Z. Kurzowa u filomatów i filaretów (KurzII 140).

###### CELOWNIK z przyimkiem

*ku* + C ⇒ *do* + D: „*poszedł ku Lachowiczom*” Ch 231; „*marzałek koronny wyjachał z Janowa w półtóry tysięcy człowieka ku Krakowowi*” Ch 439; „*poszedł tą stroną Dniepru ku Szkłowu*” Ch 518;

„*ku Lwowu ściągali do obozu pod Gródek*” SM 188; „*ruszył się z Fiedorowska ku Możajsku*” SM 178; „*nocą ku Brześciu szedł*” BM 273; „*ku Nowogródkowi się udał*” BM 276. Konstrukcja ta znana wcześniej polszczyźnie, cofa się wyraźnie począwszy już od wieku XVI. ZapXVII 45 podobnych form już nie notują, choć w szczątkowej postaci można je spotkać jeszcze dziś, np.: *ku pamięci, ku przestrodze, ku chwale ojczyzny*.

#### BIERNIK z przyimkiem

*na* + B ⇒ *do* + D: „*Ja pokarmiwszy na Prużanę, gdzie wojsko litewskie stanęło*” Ch 122; „*Rano wyjachawszy na Lipniszki*” Ch 336; „*Na Ostryną jachaliśmy*” Ch 336; „*Na Myto...*” Ch 336; „*Na Mozyr...*” BM 262. Jest to niewątpliwy kresowizm, potwierdzony też w innych źródłach, np. w pismach Poczobuta i Sapiehy (Smol 129), Syrokomli (TrypII 31), filaretów i filomatów (KurzII 131).

*mimo* + B ⇒ *obok* + D: „*jadąc mimo Olitę*” Ch 374; „*jadąc mimo chałupę konie napoił*” SM 172. ZapXVII 45 notują liczne przykłady świadczące o powszechności tej konstrukcji w omawianym okresie, głównie na Kresach; zob. HistSkład 83.

*na* + B ⇒ *na* + Msc: „*deklarując się być na zjazd*” Ch 492.

*w* + B ⇒ *do* + D: „*iść w Moskwę*” Ch 279; „*Posłałem Szostaka w miński kraj*” Ch 182; „*wchodząc w kościół*” SM 217; „*wjachali w Grodno*” SM 181. Podobne konstrukcje są dość licznie reprezentowane w ZapXVII 48, występują też u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129), a w XIX wieku u Syrokomli (TrypII 31), Fredry (Zal 107) oraz Słowackiego<sup>19</sup>. W polszczyźnie pojawiły się one pod wpływem języków ruskich, a w XIX wieku są już archaizmami przechowywanymi na Kresach dzięki peryferyczności terenu.

*w* + B ⇒ *w* + Msc: „*Byłem w tę stronę Grodna*” Ch 351; „*Byliśmy w Grodnie w tę stronę*” Ch 358. ZapXVII 51 notują podobne przykłady u Knapskiego i Paska.

---

<sup>19</sup> Z. Klemensiewicz, *Szkic charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Wrocław 1961, s. 296.

#### MIEJSCOWNIK z przyimkiem

*na* + Msc  $\Rightarrow$  *w* + Msc: „Jm. pan hetman był *na pałacu*” Ch 154.

*w* + Msc  $\Rightarrow$  *na* + Msc: „Ugoda pana bratnia z panem starostą mściślawskim w Sokółce *w plebanii*” Ch 136; „stanęliśmy *w rynku*” SM 205; „zagabnął nas *w rynku*” BM 294. Ta mająca kresowy charakter konstrukcja została potwierdzona w ZapXVII 50, także u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129).

#### OKOLICZNIK CZASU

##### DOPEŁNIACZ z przyimkiem

*u* + D  $\Rightarrow$  *podczas* + D: „*U obiadu* zachorowałem na jatrę” Ch 244.

*z* + D  $\Rightarrow$  *po* + Msc: „gdziem stanął *o pierwszej z południa*” Ch 326; „*aże do wtórej godziny z północy* siedzieliśmy” Ch 93.

##### CELOWNIK z przyimkiem

*ku* + C  $\Rightarrow$  *przed* + N: „przyjechał *ku wieczorowi*” Ch 450; „bo mię ziębiło przez dzień, *ku wieczorowi* rozpałiło” Ch 394; „*ku wieczorowi* po kwadry ostatniej nastaniu przyjechał” Ch 325; „*ku wieczorowi* przyprowadzono czeladź” Ch 354; „*ku wieczorowi* rozpałiło się” Ch 394.

##### BIERNIK z przyimkiem

*na* + B  $\Rightarrow$  *w* + B: „*Na południe* przyjechałem do Puń” Ch 374; „Jej m. pani matka *przyjechała na południe*” Ch 375; „*żebyśmy przyjachali na poniedziałek*” Ch 324.

*na* + B  $\Rightarrow$  *w* + Msc: „Korf z chorągwią *stał na noc* w Łabnie” Ch 324.

*pod* + B  $\Rightarrow$  *przed* + N: „Pan starosta żmudzki z Warszawy jadąc *pod obiad* w Rasnie stanął” Ch 96.

*pod* + B  $\Rightarrow$  *w* + Msc: „Pan Witojski dworzanin królewski, który był w poselstwie od króla do bojarów, *pod tenże czas* umarł” SM 166.

*przez* + B  $\Rightarrow$  *w* + Msc: „Barzom był chory i *przez noc* w gorączce” Ch 390.

*w* + B  $\Rightarrow$  *w czasie* + D: „Przyjechał Kalufus od jm. pana starosty *w obiad*” Ch 127.

*na* + Msc  $\Rightarrow$  *o* + Msc: „List oddano *na świtaniiu*” Ch 433; „rano *na świtaniiu* odjechał” Ch 331; „rano *na świtaniiu* rozstrzelano czeładnika” Ch 237; „Wyjachawszy z Łabna, po mszy świętej *na świtaniiu* pokarmiłem w Rokitnicy” Ch 376; „Pani barzo ciężko chorowała *na samym świtaniiu*” Ch 385; „urodził mi się syn *na samym świtaniiu*” Ch 196.

*na* + Msc  $\Rightarrow$  *tuż przed* + N: „*Na zachodzie* słońca nastąpiła burza” Ch 352; „*na wschodzie* słońca trochę się wypogodziło” Ch 331; „Dzień pogodny i gorący, *na zmroku* przyjechał dragon od pana referendarza” Ch 433; „*Na zmroku* srogie błyskawice” Ch 193.

*na* + Msc  $\Rightarrow$  *w* + Msc: „a jeśliby *na onym terminie* nie doszła komisya, to znowu nie wszczynając wojny zdać się na medyjatorów” Ch 520. Konstrukcja ta ma bez wątpienia charakter kresowy. B. Smolińska notuje ją u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129), H. Turska u Chodźki<sup>20</sup>, Z. Kurzowa u filomatów i filaretów (KurzII 141–142), a S. Stankiewicz w pracy dotyczącej białoruskich pierwiastków w poezji polskiej<sup>21</sup>.

*o* + Msc  $\Rightarrow$  *w czasie* + D: „*O zachodzie* słońca trochę marznąć poczęło” Ch 320.

*o* + Msc  $\Rightarrow$  *w* + B: „Posłałem *o południu* dragona” Ch 420; „W sobotę *o południu* ustanowiło się wojsko w Nowogródku” Ch 282; „Potem *o południu* deżdż” Ch 349.

*przy* + Msc  $\Rightarrow$  *tuż przed* + N lub *około* + D: „Dzień taki jako wczora, jeno *przy zachodzie* zachmurało się barzo” Ch 362; „*przy południu* spadł deżdż spory” Ch 354.

#### 1.6.4. OKOLICZNIKOWE KONSTRUKCJE ANALITYCZNE ZASTĄPIONE PÓŹNIEJ PRZEZ SYNTETYCZNE

Uwagę zwraca przede wszystkim jedna – powszechnie w badanych materiałach stosowana – konstrukcja: *w wieczór* (*w* + B) za-

<sup>20</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodniej Rzeczypospolitej*, Wilno 1930, s. 61 (dalej skrót: Tur).

<sup>21</sup> S. Stankiewicz, *Pierwiastki białoruskie w polskiej poezji romantycznej*, Wilno 1936, s. 249.



stąpiona we współczesnej polszczyźnie narzędnikowym okolicznikiem czasu, np.: „Już *w wieczór* przyjechał pan Walbrot” Ch 531; „*W wieczór* zagorzało się barzo” Ch 100; „*w wieczór* zelżyło trochę” Ch 374; „*w wieczór* deždź wielki padał” Ch 360. Omawiana struktura musiała w średniopolszczyźnie mieć charakter uzualny. Chrapowicki używa jej z dużym upodobaniem, wyraźnie unikając formy *wieczorem*. Co więcej, na popularność tej konstrukcji w różnym okresie zwracają też uwagę inne opracowania dotyczące XVII, a także XVIII i XIX wieku (zob. Smol 115, KurzII 136). Szczegółowo objaśnia to zagadnienie I. Bajerowa<sup>22</sup>.

Odnotowania wymagają też dwa, mniej powszechne, ale bardzo interesujące pod względem składniowym, okoliczniki czasu:

*na* + *dzień jutrzejszy* ⇒ D lub M: „Oznajmia, że *na dzień jutrzejszy* jadą do Czeresi” Ch 328. Konstrukcja *na dzień jutrzejszy* została użyta w miejsce współczesnej formy *jutrzejszego dnia* albo mianownikowej postaci *jutro*.

*na* + B ⇒ D: „abyśmy byli *na ten dzień* u nich” SM 175; por. współczesne „*tego dnia* byliśmy u nich”.

Przy określaniu odległości Chrapowicki używa konstrukcji analitycznej wyrażonej miejscownikiem z przyimkiem *w* (*we*) zamiast konstrukcji syntetycznej wyrażonej biernikiem: „*we czterech milach* od Lachowicz” Ch 241; „stoi *w kilku milach* od...” Ch 236; „*we trzech milach* zostawał” Ch 266; „wojsko stanęło *w mili* miernej za Królem JM” Ch 465.

Wydaje się, że w wieku XVII nie można mówić o zdecydowanej przewadze związków syntetycznych z okolicznikiem nad związkami analitycznymi, co było tak charakterystyczne dla składni następnego stulecia.

## 1.7. WŁAŚCIWOŚCI SKŁADNIOWE LICZEBNIKA

Łączliwość syntaktyczna liczebnika, ze względu na obecność w badanym materiale wielu osobliwych konstrukcji, wymaga osobnego

---

<sup>22</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 154.

przedstawienia. Zwróć tu uwagę na szczególne skupienia liczebni-  
kowo-rzeczownikowe, spełniające funkcję podmiotu, na formę orze-  
czenia przy liczebniku oraz związki zawierające przydawkę liczebni-  
kową. Będę starała się dać w miarę możliwości pełny opis stosunków  
akomodacyjnych między liczebnikiem a czasownikiem oraz między  
liczebnikiem a rzeczownikiem.

#### 1.7.1. POŁĄCZENIA LICZEBNIKA DWA, TRZY, CZTERY Z RZECZOWNIKAMI

Spotykamy w tym zakresie nietypową dla polszczyzny ogólnej,  
a tak częstą w dialektach kresowych i w dzisiejszych gwarach lu-  
dowych pogranicza wschodniego<sup>23</sup>, składnię rządu zamiast składni  
zgody, np.: *mil dwie* Ch 251, 446, 447; *mil cztery* Ch 444, 467; *be-  
czek dwie, beczek trzy* Ch 197; *beczek cztery* Ch 120; *prowadził koni  
trzy* Ch 120; *godzin dwie* Ch 250; *klacz trzy* Ch 426; *niedziel trzy*  
Ch 511; *regimentów cztery* Ch 155; *mil trzy* Ch 165, 444, 449; *par  
dwa* Ch 510; *koron dwie* SM 172; *niedziel dwie* SM 105, 185; *listów  
miał ze trzy* SM 192; *trzosów i 3 i 4 naleźli czczych* SM 179; *poborów  
dwa* SM 201; *hakownic dwie* BM 244; *organek dwie* BM 253; *niedziel  
dwie* BM 286; *niedziel trzy* BM 245; *razów trzy* BM 263.

Liczebniki wielowyrazowe, których ostatni człon stanowi liczeb-  
nik *dwa, trzy* lub *cztery*, również łączą się z rzeczownikiem w związku  
rządu, np.: „Siana przywieziono *wozów 33*” Ch 389; *galer 34* Ch 304;  
*podwód 24* SM 253. Podobne konstrukcje notują: B. Smolińska u Po-  
czobuta i Sapięhy (Smol 126), J. Zaleski u Fredry (Zal 103), także  
Z. Klemensiewicz<sup>24</sup> i A. Boleski u Słowackiego<sup>25</sup>, Z. Kurzowa u filo-  
matów i filaretów (KurzII 123). Konstrukcje opierające się na składni  
zgody nie pojawiają się w badanym materiale jeszcze zbyt często,

---

<sup>23</sup> Niektórzy badacze uznają te konstrukcje za zjawisko rodzime, mające swoje  
źródło w żywej, potocznej polszczyźnie; por. A. Wróbel, *O niektórych właściwo-  
ściach fonetycznych i fleksyjnych XVII- i XVIII-wiecznej polszczyzny chełmińskiej*,  
[w:] *Polshczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, Wrocław 1984, s. 132.

<sup>24</sup> Z. Klemensiewicz, *Szkic charakterystyki...*, s. 296.

<sup>25</sup> A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, Łódź 1956, s. 229 (dalej skrót:  
Bol).

np.: *dwa domy* Ch 230; *dwa listy* Ch 163, 514; *dwie warsty* Ch 515; *dwie zimy* 265; *4 chorągwie* Ch 232.

Wyekscerpowany materiał raczej przekonuje, że o dopełniaczowej formie rzeczownika decyduje kolejność użytego rzeczownika i liczebnika. Z. Klemensiewicz wyjaśnia to w sposób następujący: „Jest to objaw syntaktycznego upodobnienia do takich wyrażień, gdzie obok liczebnika innego niż 2–4 stoi właśnie dopełniacz częstkowy. Szczególniej zrozumieliśmy staję się takie podprowadzenie pod inny pospolity typ, gdy mówiący na pierwszym miejscu stawia liczebnik liczony, np. *miał córek trzy*”<sup>26</sup>. Niektórzy gramatycy formę dopełniaczową rzeczownika wysuniętego przed liczebnik 2–4 uznawali za prawidłową<sup>27</sup>.

Kilkanaście wynotowanych takich połączeń rzeczownika z liczebnikiem może budzić wątpliwości interpretacyjne. Niekiedy bowiem nie można z całą pewnością stwierdzić, czy mamy do czynienia ze związkami rządu, czy też związkami zgody. Dotyczy to wyłącznie rzeczowników miękkotematowych, np.: „*przywilej na trzy wsi*” Ch 232; „*już trzy nocy siedziano*” Ch 369; „*we czterech tysięcy przeprawił się przez Dźwinę*” Ch 510; „*w półtoru tysięcy ludzi uszedł*” Ch 316; „*w dwa tysięcy ludzi szedł*” Ch 316; „*dwa tysięcy komonika*” Ch 431; ale także poprawne „*we 40 tysięcy*” Ch 540; „*sto tysięcy*” 547 (co mogłoby sugerować, że forma *tysięcy* pochodzi z dopełniacza); „*przysłał chorągwi dwie*” Ch 516, ale też „*14 chorągwie*” Ch 199.

#### 1.7.2. NIEZGODNOŚĆ RODZAJOWA RZECZOWNIKA I LICZEBNIKA

– rodzaj niemięskoosobowy liczebnika przy rzeczowniku męskoosobowym, np.: „*kilka chłopów*” Ch 306; „*zaskoczywszy kilkaset kozaków*” Ch 468; „*języków kilka wzięto*” Ch 464; „*rotmistrzów kilka*” SM 110; „*kilka żołnierzów*” SM 133; „*kilkoset człowieka*” SM 103; „*kilkoset ludzi*” BM 268; „*zebrał ze sto człowieka*” BM 300. Zdarzają się też formy poprawne z punktu widzenia współczesnej normy, np.: „*języków jeńców kilku zostawiwszy*” Ch 464.

<sup>26</sup> Z. Klemensiewicz, *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej. Historia formy i składni*, Warszawa 1930, s. 87.

<sup>27</sup> Por. na ten temat: A. Wróbel, *O niektórych właściwościach...*, s. 132.

– rodzaj męskoosobowy liczebnika przy rzeczowniku niemęskoosobowym, np.: „*we stu koni wyszedł*” Ch 454; „*w kilkuset koni uciekł*” Ch 250; „*zostawiono dwu koni*” Ch 476; „*w kilkudziesiąt koni*”, „*domów więcej póttoruset*” Ch 329; „*we trzydziestu koni*” Ch 448; „*wieprzów dwu [...] kupił*” Ch 143; „*we dwóchset koni*” BM 246; „*zostawiono dwu koni*” Ch 476; „*w kilkunastu tysięcy idzie*” BM 253.

### 1.7.3. POŁĄCZENIA GRUPY RZECZOWNIKOWO-LICZEBNIKOWEJ Z CZASOWNIKIEM

Zdarza się, że przy podmiocie wyrażonym skupieniem liczebnikowo-rzeczownikowym występuje orzeczenie w l.mn., np.: „*Panów delegatów 9 od wojska podali punkta pewne*” Ch 379; „*dwóch towarzyszów przyjeżdżali*” Ch 370; „*Trzech towarzystwa byli u mnie*” Ch 372; „*Siła ludzi ponieśli w zdrowiu szkody*” Ch 377; „*Moskwicinów 6 porwali chorągiew*” SM 113; „*Towarzystwa naszego [...] niemało pojechali*” SM 194 (wynotowałam łącznie 23 przykłady). Tutaj o liczbie orzeczenia decyduje mnogie znaczenie liczebnika, a o rodzaju męskoosobowym orzeczenia – rodzaj rzeczownika podmiotu liczonego.

Oczywiście zdarzają się też poprawne z dzisiejszego punktu widzenia konstrukcje z orzeczeniem w l.p., np.: „*kilku Żydów utonęło*” Ch 229; „*naszych pod 4000 zginęło*” Ch 232; „*czworo umarło*” Ch 305. Konstrukcje te, jak zauważa Z. Kurzowa, „są rozszerzeniem składni panującej przy określeniach od *pięciu* wzwyż przy rzeczownikach niemęskoosobowych oraz od *dwóch* wzwyż przy rzeczownikach męskoosobowych” (KurzII 122). Skrzyżowaniem dwu różnych wzorów składniowych jest wypowiedź: „*Grąło ze sobą dwaj towarzyszów*” SM 159 (zamiast *dwaj towarzysze grali* albo *dwóch towarzyszy grąło*). Podobną skontaminowaną konstrukcję odnotowano u filomatów i filaretów (KurzII 122).

### 1.7.4. POŁĄCZENIA LICZEBNIKÓW Z NAZWAMI MIESIĘCY

Współcześnie liczba porządkowa dnia i miesiąca jest dopuszczalna w mianowniku jako nazwa święta, np.: *Niech się święci Trzeci Maj, Wiwat Trzeci Maj*. W pozostałych wypadkach liczba porządkowa

dnia występuje w mianowniku bądź dopełniaczu (w zależności od tego, czy pytamy *jaki jest dzień*, czy *kiedy*), a nazwa miesiąca zawsze wyrażona jest w formie dopełniacza. W pamiętnikach zasada ta nie jest jeszcze konsekwentnie przestrzegana. Do sprzeczności dochodzi niekiedy nawet w jednym zdaniu, np.: „Sejm odłożono na dzień *2 maj*, a sejmiki na dzień *28 marca*” Ch 279. Dominują jednak formy typu: „pisane z Różanej de data *15 maj*” Ch 403; „Spotkałem się z posłem moskiewskim, który do Króla JM. ze Lwowa odprawiony *21 maj*” Ch 406. Niemalże bezwyjątkowo nazwa miesiąca pojawia się w przypadku zależnym wtedy, gdy Chrapowicki używa łacińskiej terminologii (a czyni to niesłychanie często), np.: *21 novembris* Ch 431; *30 octobris* Ch 432; *7 decembris* Ch 437; *12 septembris* Ch 448; *19 augusti* Ch 416; *17 augusti* Ch 506, a tylko sporadycznie *27 aprilis* Ch 278.

## 1.8. FUNKCJE NIEKTÓRYCH PRZYIMKÓW

Omówione tu zostaną przyimki występujące w innym niż współcześnie znaczeniu oraz te, które posiadają współcześnie inne wymagania rekyjne:

### *dla*

– w znaczeniu ‘w sprawie’: „Posłałem Rabcewicza do Olity *dla* stanowiska” Ch 374; „*Dla* kwatery jachali jeszcze w niedzielę” Ch 447; „a jachał *dla* kwater pod młynem” Ch 413; „żeby i ja *dla* dalszej konfederacyjnej jachał” Ch 331; „jadą do Mita *dla* substencyjej” Ch 331;

– w znaczeniu ‘po’: „Wyprawiłem do Sobiatorynia *dla* sprawiedliwości pana Wyganowskiego” Ch 401; „Posłałem do chorągwie pana wojewody [...] *dla* flasze srebrnej zgubionej podczas pogrzebu” Ch 390; „posłano *dla* wiadomości chorągiew kozacką” Ch 465; „posłałem Eliaaszewicza [...] *dla* wiadomości, co się tam dzieje” Ch 216; „Juriewicz jachał do Sokółki, Szostak *dla* siana za Niemen” Ch 149; „Pan Puciata jachał *dla* wiadomości o wojsku” Ch 126; „jachałem do Ożuchowicz na jarmark *dla* koni” SM 187; „skąd wysłał czatę pan hetman *dla* języka” BM 265;

– w znaczeniu ‘u’: „Był pan Boim doktor *dla* Wacłasia” Ch 276;  
– w znaczeniu ‘z powodu’: „Nie zasiadano *dla* niesposobnego zdrowia” Ch 153; „Pani przyjechała za czasu na Pragę, ale *dla* wielkiej fale nie mogła się przewieźć” Ch 192; „Miałem być wyjechać, alem się zatrzymał *dla* choroby pani matki” Ch 253; „żniwa dopiero się zaczęły *dla* niewygód ustawicznych” Ch 255; „Miał być jm. pan wojewoda smoleński, ale *dla* choroby nie mógł zjechać” Ch 288; „żebyśmy Kornesię odzyskali *dla* następującego powietrza” Ch 304; „gdzie *dla* spalenia wsi barzo było ciasno” Ch 467; „że droga była niepewna *dla* zasiaków” Ch 469; „we wtorek zjazd być nie może *dla* święta świętego Jana” Ch 492; „*dla* nabożeństwa nie mogliśmy się dziś schodzić” Ch 491; „*Dla* niepogody już jak dzień wyjachawszy pokarmiłem w Bielsku, późno stanąłem w Andriankach *dla* ciężkiej barzo drogi” Ch 532; „*dla* samej wzdardy” SM 135; „wojewoda ani do izby szedł, ani inszym kazał *dla* potwarzy, o którą w Moskwie nietrudno” BM 288.

W swej podstawowej funkcji przyimek *dla* wystąpił w badanych pamiętnikach łącznie 125 razy. Świadczy to oczywiście o dużym rozpowszechnieniu jeszcze w XVII wieku podobnych konstrukcji, na co zresztą zwraca uwagę A. Pasoń w swojej pracy o sposobach wyrażania przyczyny<sup>28</sup>. Podobne użycia są częste u Poczubuta i Sapiehy (Smol 116), spotyka się je jeszcze w XIX wieku na Kresach, gdzie utrzymały się najdłużej, np.: u filomatów i filaretów (KurzII 138), Syrokomli (TrypII 28) oraz Chodźki (Tur 60).

#### *do*

– w znaczeniu ‘na’: „Jadąc *do* Mazowsza” Ch 266; „Każe postępować *do* nieprzyjaciela” SM 128; „obraziwszy się *do* hetmana” SM 133. W takim znaczeniu przyimek występuje jeszcze w XIX wieku u filomatów (KurzII 139) oraz Syrokomli (TrypII 29).

---

<sup>28</sup> A. Pasoń, *Syntaktyczne sposoby wyrażania przyczyny w historii języka polskiego*, Wrocław 1976, s. 22.

### *ku*

– w znaczeniu ‘do’: „ziele *ku* karczoszkom podobne” Ch 422. Ta staropolska konstrukcja jest spotykana jeszcze u Fredry (Zal 105), dziś jedynie w niektórych gwarach;

– w znaczeniu ‘przed’: „*ku* wieczorowi przyniesiono list” Ch 240; „*ku* wieczorowi chmurało się” Ch 306; „*ku* wieczorowi po kwadry ostatniej nastaniu” Ch 325; „*ku* wieczorowi zażyłem enema z dobrą operacją” Ch 348; „*ku* wieczorowi przyprowadziłem czeladź” Ch 352 itp.

### *mimo*

– w znaczeniu ‘obok’: „jachał *mimo* dwór z Warszawy” Ch 347; „*mimo* obóz nasz ruszywszy się i przeszedł dalej” SM 211. Jest to zapewne konstrukcja kresowa, utrzymująca się na omawianym terenie pod wpływem języków wschodniosłowiańskich. Zna ją polszczyzna XVI i XVII wieku (por. ZapXVI 32 i ZapXVII 45). Podobne użycia notuje B. Smolińska u Poczobuta i Sapiehy (Smol 128).

### *na*

– w znaczeniu ‘o’: „tak sądziło się kilku *na* ten urząd” SM 209; „gdym mu powiadał, że to są moje nie dbał *na* to” BM 295. W tym znaczeniu również u Poczobuta i Sapiehy (Smol 117), także Fredry (Zal 105); u filomatów i filaretów zanotowano cały zwrot *nie dbać na to* (KurzII 139);

– w znaczeniu ‘o’, ale w konstrukcji okolicznikowej: „*na* wschodzie słońca wypogodziło się” Ch 331; „*na* świtanu spadł deждź” Ch 359, a także ponad 50 innych przykładów;

– w znaczeniu ‘do’: „Na Bohdanów” Ch 335; „wyjachawszy *na* Lipniki” 336; „*Na* Myto mil 12” Ch 336; „*Na* Żydumł” Ch 336; „prosto *na* Jeziora tędy przyszło jachać” Ch 336. Jest to konstrukcja kresowa znana Poczobutowi i Sapieże (Smol 128), Syrokomli (TrypII 31), a także filomatom i filaretom (KurzII 139);

– w znaczeniu ‘za’: „Byliśmy *na* msze *na* nieboszczyka” Ch 301;

– w znaczeniu ‘w’: „żebyśmy przyjachali *na* poniedziałek” Ch 324; „*na* południe przyjechałem do Puń” Ch 374; „pani matka przyjechała *na* południe” Ch 375.

*nad*

– w znaczeniu ‘poza’: „bo nic *nad* owies tam nie sieją” SM 183.

*o*

– w znaczeniu ‘w’: „o południu deżdż spadł spory” Ch 359, a także ponad 50 podobnych przykładów. Konstrukcje te, tworzone na wzór połączeń *o zmierzchu*, *o północy*, odnotowano też w ZapXVI 37 i ZapXVII 49 oraz u Poczobuta i Sapielhy (Smol 117), a w XIX wieku u Fredry (Zal 106);

– w znaczeniu ‘z powodu’: „posłałem też blankiet na list pana Miciuty *o* zabicie chłopca” Ch 532; „uciętość szyję wrzkomo *o* jawne krzywoprzysięstwo” SM 167; „Siła tam nabiegania miałem od okolicznych obywatelów [...] *o* krzywdy od roty” SM 188.

*od*

– w znaczeniu ‘przez’: „brałem vomitorium *od* księdza brata przysłane” Ch 245; „sekretny proszek *od* doktora dany” Ch 249; „*od* nieprzyjaciela wyparci” BM 263.

Konstrukcje takie pojawiają się już w XV wieku, częste są w XVI, XVII i pierwszej połowie XVIII wieku<sup>29</sup>.

*po*

Przyimek ten występuje w pamiętnikach w znaczeniu współczesnym, ale wykazuje inne – niż obecnie – funkcje składniowe, zamiast *po* + Msc występuje *po* + D, np.: „znowu *po* kilku dni knucą i znowu do turmy, bo mają takie prawo” SM 145; „*po* niedziel kilku za instancją bywa puszczone” SM 145; „*po* kilku dni p. hetman wyrozumiawszy siły nieprzyjacielskie wielkie pojechał” SM 215.

*pod*

– w znaczeniu ‘około’: „naszych coś *pod* 4000 zginęło” Ch 232.

---

<sup>29</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 157.



*przez*

– w znaczeniu ‘za sprawą’: „Pokój stanął z Kozakami w Hadziaczu *przez* Wołyńskiego” Ch 172; „wyszędłszy barzo błędził *przez* złego kałauza” Ch 462; Król jmc., wiedząc zamysł wszystkich nieprzyjacielski *przez* czulego i przeważnego hetman umyślił nie czekając [...] śłać wojsko nieprzyjacielskie przeciw niemu” SM 123; „*przez* traktaty dostał pokoju” BM 271. Podobny przykład odnotowuje Z. Kurzowa u filomatów i filaretów (KurzII 140);

– w znaczeniu ‘z powodu’: „czego dokonali *przez* słabość potęgi naszej” SM 163; „Moskwa pana Strusia i wszystkich naszych wzięła *przez* nieznośny głód” SM 181.

*u*

– w znaczeniu ‘przy’: „Mnie kazał siedzieć *u* stołu swego” Ch 392; „byłem jednak *u* stołu” Ch 393; „bo ma wołą *u* dworu mieszkać” SM 204. Konstrukcja ta pojawia się w polszczyźnie pod wpływem języków ruskich. Występuje ona u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129), a w XIX wieku jeszcze u filomatów i filaretów (KurzII 140);

– w znaczeniu ‘pod’: „kat *u* pęgierza bił” SM 197;

– w znaczeniu ‘od’: „kupiłem srebro *u* księdza wikarego nieświeckiego” Ch 301; „kupiłem *u* Faisza” Ch 353; „*u* mojej też żony skrzy-neczkę wziął” BM 276.

*w*

– w znaczeniu ‘do’ (w połączeniach z biernikiem zamiast konstrukcji *do* + dopełniacz): „*w* miński kraj (jechać)” Ch 197, 204, 239, 279 oraz jeszcze kilkanaście identycznych przykładów;

– w znaczeniu ‘na’: „wyjachaliśmy *w* łowy” Ch 270; „wielkie szkody poczynili *w* Podolu” SM 97; „weszliśmy *w* rynek” SM 183. Podobne konstrukcje liczne są u pisarzy kresowych jeszcze w XIX wieku. Pojawiają się one u Słowackiego (Bol 229), Syrokomli (TrypII 43–44), Fredry (Zal 107). Są charakterystyczne dla polszczyzny omawianego okresu. B. Smolińska cytuje je u Poczobuta i Sapiehy (Smol 129).

*z*

– w znaczeniu ‘z powodu’: „*Z* nich przyczyna zwłoki” Ch 498;

– w znaczeniu ‘po’: „aże do siódmej *z* południa” Ch 245.

– w znaczeniu ‘z powodu’: „Skończona ta materyja *za* ustąpieniem Jego Królewskiej Miłości” Ch 297; „upominając się *za* dełatą panów poborców” Ch 388; „Moskwa zewsząd garnęła się do carzyka, jedni z chęci, jako ku panu, drudzy *za* rozgniewaniem się Szujskiego” SM 119; „kiedy mu się przedkładało skwirik ubogich ludzi i krzywdę nieznośną *za* skupieniem wojska” SM 191; „Mutacja nastąpiła w Klecku *za* swawolą czeladzi” SM 203; „który był po Wieremieniu, bracie swoim, *za* niedojściem lat syna jego, hospodarem” SM 211; „bo *za* swawolą tych niecnotliwych ludzi już i tabor zawrzeć się nie mógł” SM 216; „a nie mogliśmy trafić do miasteczka *za* zawieruchą” BM 227;

– w znaczeniu ‘po’: „*za* postanowieniem<sup>30</sup> wojska w Wołpie iść na konsystencyją do Olity” Ch 371. W tym znaczeniu przyimek *za* pojawia się u Poczobuta i Sapiehy (Smol 118), filomatów i filaretów (KurzII 141), Syrokomli (TrypII 50);

– w znaczeniu ‘przy’: „*Za* tą okazyją miałem pretekst do poznania się z nim” SM 140. Takie użycie potwierdza J. Zaleski u Fredry (Zal 108);

– w znaczeniu ‘z’ (w konstrukcjach z narzędnikiem): „obiecując, iż *za* powodem ich zamki będą się zdawać” SM 123.

#### 1.9. SZYK WYRAZÓW W ZDANIU

Potoczną składnię XVI i XVII wieku, opierającą się w znacznej mierze na wzorach i tradycji łacińskiej, charakteryzuje umieszczanie orzeczenia na końcu zdania. Oczywiście nie jest to zasada bezwzględnie stosowana, nie mniej jednak z badanego materiału wynotowałam wiele przykładów będących świadectwem wpływu łaciny, np.: „Propozycyją sejmową od Jego Królewskiej Miłości jm. ksiądz kanclerz *odprawił*” Ch 291; „senatus konsulta *czytano*” Ch 292; „Pod Słonimiem podjazd nasz moskiewski *zniósł*” Ch 247; „gdzie i naszych niemało *zginęło*” Ch 262; „trochę żołądek i śledziona *ulżyła*”

<sup>30</sup> *Postanowienie* występuje tu w znaczeniu ‘zatrzymanie, zgrupowanie’.

Ch 391; „Pan Miłocki jadłszy *odjachał*” Ch 345; „Ksiądz Krobkiewicz prowincyjał ojców bernardynów *umarł*” SM 116; „bo często nas Moskwa kulami ognistymi *nawiedzała*” SM 147; „i pewną już zapłatę w obietnicy *otrzymaliśmy*” SM 194; „co z posły *szi byli*” SM 126; „bo tamtego Dymitra wszystkie sprawy i zwyczaje wiedział” SM 108; „bo jeszcze się rokosz *nie utarły były*” 109; „jakoż potem Kitajgorod przez nich spalony, a Krymu całego *odjechaliśmy*” SM 151; „za którego sprawą o taką szkodę przyszli, szablę *utopił*” SM 211; „wrzuciła w studnię złotych 100, co postrzegłszy Terleckiego hajduk, w nocy sierp uwiązawszy do kruka *wyjął*” BM 262; „wzięło się niemało więźniów, którego tamże z nimi na pal *wbito*” 263; „z swoją rajtaryją z koni zsiadłszy naprzód *szedł*” BM 263; „stamtąd ku Wołyniowi *poszliśmy*” BM 250; „a żelazko od strzały kwadratowe w nodze *znaleziono*” BM 252; „że na najmniejszych brodach pływać *musieliśmy*” BM 267; „znowu nieprzyjaciel szczęścia *próbuje*” BM 253.

Wpływem łaciny możemy także tłumaczyć, częstą w staropolszczyźnie i średniopolszczyźnie, porzeczochnikową pozycję przydawki przymiotnej, np.: u „głowy zawždy *ból srog*” Ch 391; „o wielkiej wiktoryjej *wojska naszego*” Ch 262; „*deżdż wielki* powstał” Ch 348; „w nocy zimno z *przymrozkiem lekkim*, w dzień pogoda piękna” Ch 239; „pogoda z *wiatrem zimnym*” Ch 239; „Dzień pogodny z *wiatrem* jednak *zimnym*” Ch 241; „z rana deżdż, *wiatr spory*” Ch 243; „deżdż padał z *wiatrem wielkim*” Ch 244; „W nocy *deżdż wielki* padał” Ch 251; „*Dzień* wszytek *plugawy* jak jesienny ze dżdżem, ku wieczorowi trochę ten ustał” Ch 250; „Przyszła i *wiadomość nieprawdziwa*” Ch 266; „*śnieg mokry* padał z *wiatrem srogim*” Ch 270; „był pan hetman litewski z kilkaset ludzi *żołnierza inflanckiego*” SM 107; „*rogów jednoróżcowych* dwa albo trzy, *posoch* carski *jednoróżcowy*” SM 172; „*obóz swój* mieli za murem od nas” SM 163; „*kulami ognistymi* często nas nawiedzali” SM 165; „przywiódł go *obietnicami wielkimi* [...] i *datkiem niemałym*” SM 167; „*sakwy wielkie* sprawiwszy, założyłem to i konia jednego pocztowego dużego, płowego wałacha, na to odłączyłem, że *pacholek zbytni* zawsze przy mnie w ciągnienu pod chorągwią go wodził” SM 169; „*Mrozy wielkie* natenczas były” SM 173; „*prawa wielkie* mają” SM 185; „po-

bito *cepami żelaznymi*” SM 186; „stał tydzień w *majątności jego*” SM 188; „*siodło husarskie* w złoto oprawne” SM 195; „kupiłem *woźniki szpakowate*” SM 196; „Na *szczęście moje*” BM 229; „*dziad mój*” BM 220; „*ojczyzna mego*” BM 330; „jeden stał podle *namiotu książęcego*” BM 231; „stała *wieża wysoka*” BM 233; „*rów głęboki*” BM 241; „nieprzyjaciół *puszkarzów dobrych* nie miał” BM 253; „*konia dobrego* pod sobą miał” BM 255.

Podniosły, uroczysty ton wprowadza – mająca swoje źródło również w łacinie – konstrukcja polegająca na rozbijaniu grupy rzeczownikowo-przymiotnikowej przez jakąś inną część zdania: orzeczenie, okolicznik, dopełnienie, np.: „Tu *deżdż* potem padał przez noc *cichy*” Ch 243; „Znieśli *piechotę* pana Goreckiego *bez rotmistrza* we wsi *zostająca nieostrożnie*” Ch 262; „*Deżdż* cały dzień, osobliwie po południu *srogi* lał z grzmotem i piorunami”; „Zaraz mu *list* do Lepunowa od siebie ukaże *zmyślony*” SM 167; „*wozy* mając *naśpiżowane ciężkie*” SM 173; „leżały *pistolety* pana Michałkiewicza na stole z trzosami *francuskie*” BM 255.

## 2. WYPOWIEDZENIE ZŁOŻONE

### 2.1. FUNKCJE NIEKTÓRYCH SPÓJNIKÓW

*a*

– w funkcji łączącej człony współrzędne: „Od pana Andrzeja brata *list* mi oddano, *a* jam zaraz odpisał i konia dereszowatego posłałem” Ch 175; „Ci tę pocieszną *a* prawdziwą [...] przynieśli *nowinę*” Ch 249; „za którym upadek *wszystkiej* ziemi i narodowi *naszemu*, *a* rozorenie *chramów* i wiary *chrześcijańskiej* tuż w *tropy* idzie” SM 138; „Potrawy ich *zwyyczajem* polewki w *każdej* barzo siła, *a* dają potrawę w *patelni* z obu stron *pobielanej*, na *półmisek* wstawiwszy, *a* to dla *łączniejszego* zgrzania *potrawy* na *węgłu*, *a* przyniósłszy *jeść* nie stawiają *wszystko* razem *stół*” SM 141; „*A* podczas nam się *akomodując* kazali na *lirach* grać, *a* ta *lira* na kształt *skrzypce*” SM 141; „*bielidla* *białe* głowy *zażywają* w *pospolitości* mając, *a* ten *zwyyczaj* *wiarą* nazywają” SM 143;

– w funkcji przeciwstawnej: „com miał z sobą ochędostwa i szat, nicem nie wywiózł, *a* com był kupił trochę, *a* insze z każmy wziął” SM 159; „to my posiłkujemy swoich *a* oni swoich” SM 160; „bo mię inaczej nie chciano od tej służby uwolnić, *a* na mnie zaś przytrudno było” BM 224.

#### *aby*

Spójnik ten w badanych tekstach występuje w funkcji podobnej jak *współcześnie*. Z reguły łączy zdanie nadrzędne z podrzędnym i wyraża stosunek celowy, skutkowy bądź dopełniający, np.: „przysłał do naszych, *aby* z pola schodzili” SM 161; „ci, którzy i w pole mieli iść, *aby* i konie wzięli ze sobą” SM 171.

W wypowiedzeniach z tożsamym podmiotem w zdaniu nadrzędnym i podrzędnym zdarza się jeszcze (inaczej niż *współcześnie*) zamiast orzeczenia bezokolicznikowego orzeczenie w 3. osobie czasu przeszłego, np.: „Poszedł [...], *aby* zajął miejsce dla wytchnienia sposobne” Ch 447; „Natenczas starał się król jmc z pilnością, *aby* rycerstwu dał pieniądze” SM 102; „Oni z tym umysłem poszli, *aby* ten mur odebrali” SM 163.

#### *acz* ‘choć’

„2 februari z Korca odjachałem, *acz* nie z ochotą pożegnawszy księżnę jejmość” SM 99; „których bywa (jako ci powiadali, co tego dostatecznie wiadomi) po 3 i 4-kroć sto tysięcy, co się i oko widziało, *acz* nie tak wiele dla rozerwanej ziemie” SM 139; „Kowalski co chorażew nosił, *acz* był serca wielkiego, choć statury małej” SM 157.

#### *alić* ‘wtedy’

Gdy potem do brzegu, *alić* mi powiadają” BM 267.

Jest to zdaniem K. Pisarkowej kontynuans archaicznego *ali*, *aliż*, zdobywający swą stopniową przewagę od XVIII wieku (Hist-Skład 228).

*atoli* – spójnik wyrażający przeciwieństwo, kontrast

„Drugim, *acz* nie wszystko, *atoli* się dostało nie dziesiąta część lutu” SM 196.

*azali* ‘albowiem’

„przeprowadziłem się do Andrianek z wozami po rzeczy, które tam zachowane były, *azali* po spaleniu ocalały” Ch 232.

*aże* ‘aż’

„nas zatrzymano z responsem, póki się wrócili nazad, *aże* ich doczekawszy się, nas osprawiono” SM 194; „*Aże* smoły dopadli, przeździwa, łuczywa smolnego, też ledwo ogień wzniecili” SM 153; „*aże* do Kijowa ich pędzili” Ch 232.

*by* ‘choćby, nawet’

„zaraz wstawszy chorążego miał szablą ciąć i wszystkich siec, którzy *by* się przy nim oponowali, *by* i samego króla” BM 229.

*co* ‘który’

W zdaniu podrzędnie złożonym *co* pojawia się zamiast spodziewanego *który*, np.: „senatory mogli swoje przedłożyć pretensyje, *co* do jutra odłożono” Ch 141; „Pogodzono z Łabna tych, *co* przy armacie szli” Ch 372; „Pan Sapieha umarł [...]. Wojsko to, *co* pod jego sprawą było, odeszło do włości” SM 166; „Towarzystwo moje potłukli tulejami pana Krasickiego starostę dolińskiego, *co* go zowią Grandiari” SM 104; „zostało ich niemało widząc hetman w obozie, ale wielka część z tym, *co* się porwali i wypadła z obozu” SM 215; „poznała carowa, że nie był ten, *co* pierwu był” SM 136.

Pierwszy przykład zaimka *co* w funkcji spójnika względnego odnotowuje S. Urbańczyk w *Kazaniach świętokrzyskich*<sup>31</sup>. Analiza tekstów rot przysięg sądowych pozwala stwierdzić, że konstrukcje z *co* są dość powszechne w Małopolsce i Wielkopolsce, gdzie skutecznie rywalizują z konstrukcjami zawierającymi *jenże*. Wyraźne zamiłowanie do używania *co* w miejsce *który* obserwujemy u Reja, a w XVII wieku u Paska. Znikomą z kolei liczbę takich użyć zanotowano u Konarskiego, Kochanowskiego czy Skargi. Skłania to S. Urbańczyka do stwierdzenia, że opisane zjawisko dotyczyło głów-

---

<sup>31</sup> S. Urbańczyk, *Zdanie rozpoczynane wyrazem co w języku polskim*, Kraków 1939, s. 22.

nie języka potocznego, a nie artystycznego<sup>32</sup>. Inaczej problem ten rysuje się w XIX wieku, kiedy *co* jako wskaźnik zespolenia w zdaniu względnym jest dość powszechne w literaturze. Widać to u filomatów i filaretów (KurzII 143), Fredry (Zal 114), Mickiewicza (por. „Panno święta, *co* Jasnej bronisz Częstochowy [...] Ty, *co* gród zamkowy”), Słowackiego (np. *O Janku, co psom szyl buty*), w XX wieku choćby u Makuszyńskiego (*O dwóch takich, co ukradli księżyc*). Konstrukcję taką zalecają niemal do końca XIX wieku gramatycy: Jakubowicz, Muczkowski, Łozowski, Suchecki, Gruszczyński<sup>33</sup>. Na temat funkcji artystycznej *co* zamiast *który* wypowiadał się też K. Nitsch<sup>34</sup>. Współcześnie formy z *co* uchodzą za niepoprawne i utrzymują się jedynie w gwarach oraz języku mówionym.

*iż* ‘że’

„rozzuciliśmy ich sztakiety, *iż* musieli pierzchać” SM 152.

*jako* ‘jak’, ‘który’

„Summa rei była, *jako* dalej prowadzić wojnę” Ch 457; „Natrafiłszy połoza tak grubego, *jako* ręka” BM 235.

Niekiedy *jako* może występować w swojej pierwotnej historycznej funkcji zaimka względnego, np. „Wyprowadził w pole wszystko wojsko [...] *jako* ma być pokazane przed Królem JM” Ch 475.

Wyraz ten uległ dość wcześnie leksykalizacji i dlatego już w najwcześniejszych tekstach spotykamy go w roli spójnika wprowadzającego zdanie podrzędne przydawkowe, dopełnieniowe lub okolicznikowe (HistSkład 236). Spójnik ten zachował swą pierwotną funkcję do dzisiaj w tekstach religijnych (np. „Ojcze nasz [...] odpuść nam nasze winy, *jako* i my odpuszczamy naszym winowajcom”).

*który*

Zaimek ten, podobnie jak we współczesnej polszczyźnie, łączy zdanie podrzędne złożone (w badanym materiale głównie przydaw-

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 49–53.

<sup>33</sup> Tamże, s. 5.

<sup>34</sup> K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*, Wrocław 1954, t. II, s. 274.

kowe), przy czym nie zawsze występuje bezpośrednio po wyrazie, do którego się odnosi, np.: „w Płockach most robią kosarze, *których* jakoby miało być pięć tysięcy” Ch 233; „zaraz idzie do wojska, *które* jest pod Szklówem” Ch 510. Licznie reprezentowane są też w badanym materiale zdania złożone z wyraźnie zakłóconym szykiem zamianki względnego. Zaimek *który* nie wskazuje wówczas ani na ostatni rzeczownik w zdaniu nadrzędnym, ani na rzeczownik akcentowany, np.: „Pan pisarz polny litewski Pałubiński był w Olekszycach jadąc do Warszawy, z *którym* się widział tamże” Ch 156; „Pokarmiwszy na noc do Andrianek, *którego* mi postąpił jm. pan wojewoda wileński” Ch 164; „Niwiński jachał na Podlasze dla uzyskania suknie, przez *którego* pisaliśmy do jej m. pani matki” Ch 363; „Przyszła wiadomość pewna, że pan wojewoda ruski powrócił z wojskiem, *który* pisał do pana podkomorzego koronnego” Ch 230; „Pacholikowi naszemu kulą z działa ich nogę urwało, *którego* oni porwali” Ch 464; „Byłem u jm. pana hetmana w gospodzie, z *którym* późno rozjachawszy się, bo pili wino” Ch 186; „Trwożono od Moskwy i od kozaków, że mieli iść na odsiecz Brześciowi od Polesia, *którą* nowinę przyniósł dragon” Ch 261; „napadłszy nieprzyjaciel wielką potęgą na skrzydło prawe, *której* iż strzymać nie mogli, musieli tył podać” SM 215; „a kogo bez ognia ułapią, do turmy go zaraz oddają na zamek, z *której* rzadki wynidzie” SM 144; „Złożono koło generalne do zapłaty i do zniesienia komputów, sądzenia ekscesów i uspokojenia wszystkich spraw w pierwszą niedzielę postu, do *którego* koła panowie komisarze naznaczeni sejmem zjachali się” SM 195; „Począłem sobie mierzyć tę służbę i z kosztu wielkiego, *który* ustawnie na bruku mieszkając być musi, i z pracy, a barziej z niewdzięczności” SM 205; „Uchodził ostrożny, aże pod Łubniami dostał się w ręce, *którego* zaraz do króla jmci odesłano, z kilką znacznych” SM 93; „jadąc do chorągwie widział się ze mną w Nowogródku, *który* życząc sobie ze mną w kompaniji do chorągwie jechać zajechał do Kracewicz” BM 259; „Kazał zatem ksiązę z dział bić z kilku miejsc do nich, *których* rażono po trosze” BM 251; „Przyszła połowica wojska naszego z Turowa, z *którym* raniuchno ksiązę odstąpił miasta” BM 265; „pospolite ruszenie nasze wyszedłszy z Nowogródka nocowało w Cyrynie, przez *które* musiałem jechać, gdzie już chorągwie stały” BM 257.



Zgoda realnoznaczeniowa (a nie formalnogramatyczna) między rzeczownikiem a zaimkiem względnym decyduje o powstaniu konstrukcji, które współcześnie uznawane są za błędne, np.: „gdzie nie był popis, ale koło senatorskie, *którzy* uradzili iść nam pod Wiślicę” SM 101; „Tamże z trudnością od grobli nieprzyjaciela pożegnawszy, *którzy* nam przejścia do siebie bronili” SM 126; „Ognisty lud [...], nad *którymi* pan Wincenty Korwin Gąsiewski stolnik W. Ks. Litewskiego podjął się regimentować” BM 268; „Jam z czeladzią z naszej chorągwie szedł natenczas, *którzy* pieszą szli” BM 266; „Ostrożność wszelka, mianowicie w zamku, gdzie ustawnie ludu 600 bywało dobrego, *którym* Tatarowie przy ich obronie we stu i więcej tysięcy nic by uczynić nie mogli” BM 232.

Zdarza się, że *który* rozpoczyna zdanie, np. „W *które* zamieszanie Chmielnicki ze 40 000 wojska [...] wypadłszy z zasadzki, obóz odstąpił” BM 241.

Może też pojawić się błędna forma zaimka *który* spowodowana zamieszczeniem w kategorii rodzaju, np.: „na czólnie, *który* z sobą dla przeprawy wieźliśmy” BM 267; „nalazłem gromady chłopskie w miasteczku, *którzy* wszystkie kobylice pozapuszczali” BM 239; „Posłał tedy księżę nocą 200 koni, *którzy* na zorzy rannej zesli się z nami niedaleko Niemirowa” BM 246–247; „rozkazał dwom kornetom, *którzy* w pogotowiu byli” SM 129.

#### *lubo* ‘choć’

„Dzień pogodny, *lubo* czasem chmury grube” Ch 362; „*Lubo* Moskale przyjęli srodę ad congressum, ratione securitatis nie odpisali” Ch 489; „Pod namiotami blisko spojonymi traktowaliśmy [...], *lubo* oni interdebant o plenipotencyjach” Ch 480; „Prosiłem mieszczan, żeby mi pożyczili koni, ale żadną miarą nie chcieli, *lubo* zażywali ojczyzna mego” BM 257.

#### *oraz* ‘także’

„Barzom się niedobrze miał, bo *oraz* i gorączka, i dyzenteria i kolka, głowy srogie bolenie, śledziony i żołądka” Ch 307; „Przyjechał *oraz* i goniec carski” Ch 455; „Febra z gorączką *oraz* trapiła” Ch 245; „Pisałem do pana pisarza polnego W. Ks. Litewskiego *oraz*

i ten list do małżonki mojej” Ch 492; „ponieważem wszystko *oraz* stracił” SM 117; „Pan hetman widząc nieszczyrość ich, widząc *oraz* i potrzebę tego iścia [...] szedł w pole z pułkiem swoim” SM 123.

że ‘dlatego że’

„Nic nie czyniono, że święto Najświętszej Panny” Ch 297; „Spędzili hultajów, że poczęli uciekać barzo, nacięto jednak kilkadziesiąt” Ch 463.

## 2.2. SYNTAKTYCZNE FUNKCJE BEZOKOLICZNIKA

Zdarzają się w badanym materiale konstrukcje, które zwykle się uznawać za wynik łacińskiej struktury *accusativus cum infinitivo*. Zjawisko to było dla omawianego okresu typowe<sup>35</sup> i odznaczało się dużą frekwencją (por. Smol 115, ZapXVII). A oto niektóre przykłady wynotowane z pamiętników: „*powiadał się być we wsi Dobryka*” Ch 453; „*ku wieczorowi przyprowadził czeladź, która powiadała się być pana Windarskiego*” Ch 335; „*dowiedział się być w Niemirowie*” BM 246 itp.

S. Szlifersztajnowa uważa jednak, że omówione wyżej konstrukcje nie muszą koniecznie opierać się na łacińskim wzorze A.c.I. Można je uznać za rodzime, właściwe dawnej polszczyźnie, bowiem, jak wykazują badania, konstrukcje z *być* charakterystyczne są również dla innych języków słowiańskich<sup>36</sup>.

## 2.3. WYPOWIEDZENIE WIELOKROTNIE ZŁOŻONE

W pamiętnikach obu Maskiewiczów (rzadziej u Chrapowickiego) spotykamy tak charakterystyczne dla języka XVII wieku rozbudowane wypowiedzenia wielocłonowe. Wchodzące w ich skład zdania (kilka, niekiedy nawet kilkanaście) mają ze sobą słaby zwią-

---

<sup>35</sup> Na duże zadomowienie omawianej konstrukcji w peryferycznej północnokresowej odmianie języka polskiego wskazuje Z. Kurzowa; zob. *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 219.

<sup>36</sup> S. Szlifersztajnowa, *Bierne czasowniki zaimkowe*, Wrocław 1968, s. 91.

zek, nie stanowią logicznie uporządkowanej struktury, w której można by określić wzajemne stosunki współrzędności i podrzędności. Wszystko to sprawia wrażenie żywej, bardzo przy tym chaotycznej mowy, np.:

„Dobrzyniewski w nocy przyjechał dając znać, że Andrianki podano od jw. pana hetmana i chciał objąć Kokszyński die 7 junii” Ch 163;

„Chodził podjazd pod tabor nieprzyjacielski i nie przyniósł nic pewnego, znalazł ognie wielkie, a nikogo nie było, snadź poszedł precz, bo po północy z działka dwa razy uderzono, wtenczas u Króla JM uderzono dwa razy” Ch 465;

„I obawiał się snadź, aby mu za tą okazyją z Tatory figła Korecki nie wystroił, bo miał ludzi niemało z sobą, do tego księżęta Zbarascy, Wiśniowieccy, Sieniawscy, Czartoryscy, którzy osobami swymi w obozie byli, nie chcieli się pod regiment hetmański poddać, a mając tak piękne i chętne wojsko, że nie tylko z potęgą równać się z nieprzyjacielem mogli, ale w liczbie ledwo nie tak wiele, jako nieprzyjacielskiego, naszych się liczyło” SM 211;

„Zatem i zamki mu się poczęły zdawać, widząc, i omyłką drudzy, że prawdziwy, tak że wszystka ziemia zdała mu się już była, oprócz kilku zamków potężniejszych, jako: Smoleńskiego Pskowa, Wielkiego Nowogroda, a samej stolicy, gdzie i dumni bojarowie statecznie przy Wasilu Szujskim, caru swoim, na stolicy trwali, oprócz tych, którzy u Szujskiego łaski nie mieli, albo rozumieniem własnego dziedzica uwiedzeni” SM 120;

„Tamże kiedy wojsko już szykować poczęto, krzyknęli niektórzy nasi, że my się bić nie będziemy z bracią naszą, ale raczej niechaj wojewoda krakowski pokazuje, co na kogo wie szkodliwego dla Rzeczypospolitej, my zdrajców ochraniać nie chcemy, jeno przy dostojństwie jmci opponujemy się” SM 106;

„I już by były rzeczy nie biorąc dalszego zaciągu koniec swój wzięły, ale przez nierząd i niesprawę naszych Pan Bóg nie pobłogosławił, bo petarda swój efekt uczyniwszy bramę otworzyła i wpadło już do zamku naszych było z Nowodworskim kawalerem, który tymi petardy sprawował, z kilkadziesiąt już i Moskwa strwożona z blanków, i z domów tłumem wielkim do cerkwi uciekać i cisnąć się poczęła, ale

widząc, że w posiłku naszym przybywało, obróciwszy się, wyparli z zamku” SM 114;

„Za którym ustąpieniem nieprzyjaciel w kilkunastu tysięcy zaraz się przeprowowali, skoro się tylko przeprowiło z połowę ich, dali nam bitwę, bośmy w przód skoczyli do nich, gdzie za łaską Bożą im dali ćwiczenie, ale gdy się już wszyscy przeprowili, musieliśmy ustąpić trochę” BM 253;

„Wziąwszy tedy wiadomość albo list z Czerczyna od panów hetmańskich, posłałem przez pocztę list do księcia jegomości przez którą pocztę przysłał mi znowu list od panów hetmanów książę, wywiadując się, gdzie mu się hetmani z jego wojskiem (którego miał 6000) każą obrócić” BM 239.

## PODSUMOWANIE

Konfrontacja materiału składniowego z ZapXVII oraz monografiami języka pisarzy XVII wieku przynosi wiele interesujących wniosków. Pozwala przede wszystkim uznać olbrzymią większość prezentowanych wyżej, a dziś już nieużywanych konstrukcji za powszechne w XVII wieku. Liczne są jeszcze w pamiętnikach przykłady zgody znaczeniowej między podmiotem zbiorowym wyrażonym rzeczownikiem l.p. a orzeczeniem w l.mn., np.: *Moskwa wzięli, towarzystwo skoczyli, wojsko narządzili, czeladź ratowali*. Przewaga tych form jest jeszcze wyraźna, choć widać już wahania, które stopniowo prowadzą do zaniku w XIX wieku zbiorowego znaczenia rzeczowników typu *szlachta, czeladź*. Oczywistym z punktu widzenia współczesnej normy językowej połączeniem (np.: *Moskwa garnęła się; wojsko ruszyło się; czeladź nie domyśliła się*) towarzyszą zaskakujące niekonsekwencje nawet w jednym zdaniu, np.: *wojsko przyszło i stanęli; Moskwa, co przy nim była obrócili się*.

Dość powszechne są też zdania bezpodmiotowe, w których związek główny jest konstrukcją jednoczłonową, zawierającą orzeczenie w 3. os. l.p. (np.: *nie masz żadnej przeprawy; tu zajęcy cale nie masz; bo czeladzi z żywnością nie masz; kobiety adziamskich nie masz*), a także zdania bezpodmiotowe z bezokolicznikiem, któremu towa-

rzyszcy leksem modalny (np.: *strzelanie słyszeć było; ogniów nie widzieć było*).

W zakresie związków z dopełnieniem zwraca uwagę znacznie większa niż obecnie liczba konstrukcji syntetycznych, które z biegiem lat przekształcają się w wyrażenia przyimkowe, np.: *odjechał hałasujących* ⇒ *odjechał od hałasujących*; *bronić się kozakom* ⇒ *bronić się przed kozakami*; *czekać nieprzyjaciela* ⇒ *czekać na nieprzyjaciela*; *piścić imieniem swoim* ⇒ *piścić w swoim imieniu*.

Wiele wyrażen przyimkowych w związku ze zmianą rekcji czasowników przekształca się w inne wyrażenie przyimkowe. Typowe dla XVII-wiecznej polszczyzny połączenie *od + D* zostaje zastąpione konstrukcją *przez + B*, np.: *dwoje dzieci od matki porzuconych* ⇒ *dwoje dzieci przez matkę porzuconych*; *od wszystkich opuszczeni zostali* ⇒ *przez wszystkich opuszczeni zostali*; *akceptowani od niego* ⇒ *akceptowani przez niego*; *ku karczoszkom podobne* ⇒ *podobne do karczoszek*; *na + B* ⇒ *o + B*, np.: *nie dbał na to* ⇒ *nie dbał o to*; *sądziło się kilku na ten urząd* ⇒ *sądziło się kilku o ten urząd*.

Zaaprobowana przez ówczesny uzus jest też porzecznikowa pozycja przydawki (np. *koni karych, deżdż wielki, kule ogniste, dziad mój*), orzeczenie na końcu zdania (np. *obozowi miejsce naznaczył, znowu nieprzyjaciela szczęścia próbuje*), konstrukcje przypominające łąc. A.c.I. (*Powiadał się być w Niemirowie*), zdania wielokrotnie złożone, niezgodność podmiotów z zdaniach z imiesłowowym równoważnikiem zdania (np. *Jadąc ze Mścibowa zginęła mi szabla; To była pierwsza nauka wyszedłszy ze szkół*)<sup>37</sup>.

Warto przy tym zwrócić uwagę i na to, że wiele aprobowanych przez normę językową w XVII wieku form utrzymało się jeszcze w XIX, a nawet XX wieku na Kresach, np.: *od + D* (*brat obrażony od Ciechanowieckiego*), czy *dla + D* (*dał dla paniej; dał dla cyrulika*). Być może konstrukcje te już wówczas częstsze były na pograniczu

---

<sup>37</sup> Por. U. Sokólska, *Wypowiedzenie złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania w XVII-wiecznej polszczyźnie kresowej*, „Prace Filologiczne” XXXIX, 1994, s. 117–122.

polsko-ruskim, gdzie utrzymały się najdłużej dzięki peryferyczności terenu.

Wpływem języków ruskich tłumaczą niektórzy badacze utrzymywanie się na Kresach archaicznego już w tym czasie orzeczenia męskoosobowego przy podmiocie nieosobowym (np.: *ręce przymarzali; wozy się spuścili; chorągwi skoczyli*). dopełnienie wyrażone biernikiem po czasownikach zaprzeczonych (np.: *nie dał mu szyję uciąć; biernie prawo wyborcze mieć nie mogą; skarb nie wydał wojsku*) oraz związek rządu zamiast zgody między liczebnikiem 2–4 a rzeczownikiem niemęskoosobowym (np.: *koron dwie; trzosów trzy; beczek cztery*) uznać można za zjawiska stare, charakterystyczne dla dawnej polszczyzny, zachowane już w wieku XVII głównie na Kresach. Niewątpliwie charakterystyczne dla ówczesnej polszczyzny kresowej są funkcje niektórych przyimków, np.: *mimo* ‘obok’, *na* ‘do’, *na* ‘w’, *u* ‘przed’, *u* ‘przy’, *w* ‘do’.

Ówczesnym archaizmem jest podmiot wyrażony mianownikiem po czasowniku z negacją (np.: *Zjazd być nie może dnia...; Dzisiaj deждź nie był; Nie był tam tak cnotliwy syn, mąż, brat*). Orzecznik przymiotnikowy wyrażony narzędnikiem zdarza się w badanym materiale jeszcze rzadko<sup>38</sup>, np. *był posłanym od województwa; bywa puszczoneym*.

Ogólnie można stwierdzić, że wynotowane z badanych pamiętników konstrukcje składniowe zgodne są w swej przeważającej większości z normą językową XVII wieku. Daje się zauważyć mniejsza niż np. we fleksji czy leksyce ingerencja pierwiastków obcych. Stosunkowo mało jest rutenizmów, sporadyczne są archaizmy i formy rzadkie, niepoświadczone w ZapXVII. Szczególne zdumienie budzi – na co zwróciła uwagę B. Smolińska przy analizie języka Poczobuta i Sapiehy – niewielki udział wpływów łacińskich, ale i te mogą niekiedy budzić poważne wątpliwości interpretacyjne.

---

<sup>38</sup> Konstrukcja taka upowszechnia się dopiero w XVIII wieku.

**Polish language  
during the 17th century in the North-eastern Borderland.  
Syntax**

**Summary**

The article is based on texts written by three authors who are typical representatives of Northern Borderland Polish nobles: *Diariusz* by Jan Antoni Chrapowicki and *Pamiętniki (Diaries)* by Samuel Maskiewicz and Bogusław Maskiewicz. The excerpted material, which is different from present linguistic standards, is compared here with the material included in *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej* as well as the selection of medieval examples, works containing the 17th century data and language monographs of Borderland writers up to, and including, the 19th century. Such basis allowed presenting a general syntactic description of the researched sources. Furthermore, it became possible to determine the phenomena typical of the 17th century and syntactic constructions that were rare at that time but already well-known to the diarists, indicate all types of borderland phrases, the then archaisms and, finally, show progressive elements that started to appear in the language.





## II

### Uwagi o siedemnastowiecznej koniugacji (na materiale północnokresowej prozy pamiętnikarskiej)

Obecny stan badań nad językiem XVII wieku pozwala zweryfikować wiele wcześniejszych, ostrych sformułowań wskazujących na całkowity upadek ówczesnej polszczyzny. Dziś już wiadomo, że struktura języka, szczególnie w zakresie fonologii i fleksji, wykazywała w tym czasie wyraźne tendencje unifikacyjne. Język ulegając ciągłemu doskonaleniu, zmierzał ostatecznie do wytworzenia form obowiązujących we współczesnej polszczyźnie.

Niniejszy artykuł poświęcony jest procesom normalizacyjnym zachodzącym w siedemnastowiecznej koniugacji polskiej. Poddany analizie materiał językowy, pochodzący z pamiętników polskiej szlachty kresowej<sup>1</sup>, pokazano tu na tle ówczesnych przepisów normatywnych<sup>2</sup>. W kręgu zainteresowań znalazły się też zagadnienia ewolucji poszczególnych form koniugacyjnych oraz wzajemne relacje między obowiązującą wówczas a dzisiejszą normą językową.

---

<sup>1</sup> J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656–1664*, oprac. i wstęp T. Wasilewski, Warszawa 1978 (dalej skrót: Ch); S. i B. Maskiewiczowie, *Pamiętniki*, oprac. i wstęp A. Sajkowski, Wrocław 1961 (dalej skróty: SM, BM).

<sup>2</sup> Pojawiają się w tekście odwołania do ówczesnych gramatyk języka polskiego. Zostaną również wskazane wzajemne relacje między językiem omawianych pamiętnikarzy a językiem pisarzy pochodzących z innych regionów ówczesnej Rzeczypospolitej.

## 1. CZAS TERAŹNIEJSZY

Ponieważ relacja autorska dotyczy głównie wydarzeń minionych, czas terażniejszy w badanych pamiętnikach nie jest zjawiskiem powszechnym. Niekiedy mamy tu jednak do czynienia z maksymalnym rozszerzeniem terażniejszości<sup>3</sup>, tzn. użyciem form czasu terażniejszego (niekiedy również przyszłego prostego<sup>4</sup>) na oznaczenie procesów, które miały miejsce w przeszłości, np.: „I tak potężnie królowi *staniecie – mówi – i zasług dojdziecie i powetujecie*” SM 191; „*pójdziem – mówi – wszyscy z wami*” SM 191.

1 osoba l.p.

Czasowniki wielokrotne na *-wa-*, zachowując tematyczną częśćkę, tworzą jeszcze w tym okresie struktury z końcówką *-am*, *-a*, np.: *zostawam* Ch 544, 546, 548; *dawam* Ch 437; *przyznawam* Ch 238 (oraz kilkanaście innych przykładów)<sup>5</sup>. Formy tego typu nie należą do rzadkości u innych pisarzy XVII wieku. Stosuje je Gdacjusz<sup>6</sup>, Jabłonowski<sup>7</sup>, a w XIX wieku Chodźko<sup>8</sup>. Dominacja *-wa-*, *-ywa-* nad *-j-*, *-uj-*, jak twierdzi Z. Kurzowa, jest w tym okresie wyraźna i wyraża się stosunkiem 125:38<sup>9</sup>. Śladem po dawnej odmianie są waha-

---

<sup>3</sup> W funkcji praesens historicum występują formy typu: *bieży* SM 150, 213, *powiedają* SM 114, 115, 140, *stawią* SM 141, *zażywają* SM 143, *miewają* SM 143, *biją* i *spią* SM 153.

<sup>4</sup> Chodzić będzie o zjawiska fleksyjne typu: *siędę* SM 149, *dosięże* SM 149, *ukaże* SM 167, *wyrzucą* SM 117, *zepsują* SM 117, *zjedzą* SM 141, *przywalą* SM 159, *poduszą* SM 172 itp. Formy tego typu – ze względu na swą funkcję – zostaną omówione łącznie z formami czasu terażniejszego.

<sup>5</sup> Podobne formy notuje Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa 1993, s. 195. Również u Mączyńskiego jest *okopawam* w miejsce współczesnego *okopuję*.

<sup>6</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza*, Wrocław 1962, s. 29.

<sup>7</sup> J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny literackiej XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław 1968, s. 117.

<sup>8</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodniej Rzeczypospolitej*, Wilno 1930, s. 54.

<sup>9</sup> Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 195.

nia występujące we współczesnej polszczyźnie, np.: *dokonuję – dokonuję*, *przechowuję – przechowywam*, *przekonuję – przekonywam*, *oddziałuję – oddziałuję*, *przesiaduję – przesiadywam*<sup>10</sup>. Szczegółowo proces przejścia *-awa-*, *-ywa-* w *-uj-* został opisany w pracy W. Śmiecha<sup>11</sup>.

## 2 osoba l.p.

Formy typu *nie masz, jako widzisz* formalnie odnoszą się do 2. os. l.p. czasu teraźniejszego. W rzeczywistości podmiotem domyślnym owych orzeczeń „jest właśnie wszelki możliwy ktoś”<sup>12</sup>. Konstrukcje te występują głównie u Chrapowickiego, u pozostałych pisarzy pojawiają się rzadziej, np.: „Wziąwszy wiadomość, że w Narewce *nie masz* żadnej przeprawy, do Narwie na obiad” Ch 158; „Od urzędnika pana referendarza oddano kartę, że go *nie masz* jeszcze w Prusowiczach” Ch 430; „Tedy *nie masz* po co się zjeżdżać” Ch 503; „że tam trwóg żadnych *nie masz*” Ch 123; „Byłem w polu, ale tu zajęcy cale *nie masz*” Ch 323; „bo czeladzi zza Wołgi z żywnością *nie masz*” SM 122; „ani piw, ani gorzałek na sprzedaj nigdzie *nie masz*” SM 145; „źle – mówi – wóz ułożony, kobiercy adziamskich *nie masz*” SM 184; „Dyspozycja miejsca i obozu natenczas pod Kodakiem, *tak jako widzisz*” BM 232. B. Smolińska zanotowała podobne przykłady tylko u Sapiehy<sup>13</sup>. Nie wspominają natomiast o tym typie zdań bezpodmiotowych ZapXVII<sup>14</sup>, choć, jak wynika z badań I. Bajerowej, zdania z orzeczeniem w 2. os. l.p. są dla omawianego okresu typowe.

---

<sup>10</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej skrót: SJPD) z reguły notuje formy alternatywne i tylko sporadycznie wprowadza kwalifikator ograniczający użycie jednej ze struktur (dotyczy to głównie czasowników na *-ywa-*; szerzej na ten temat zob.: J. Tokarski, *Systematyka historyczna koniugacji polskiej*, „Prace Filologiczne” XX, 1970, s. 196.

<sup>11</sup> W. Śmiech, *Rozwój form czasu teraźniejszego czasownika w języku polskim*, Łódź 1967, s. 87.

<sup>12</sup> K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 30.

<sup>13</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1983, s. 105.

<sup>14</sup> *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVII w.)*, wybór przykładów i oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, A. Kałkowska, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław 1972 (dalej skrót: ZapXVII).

Żywe jeszcze w języku literackim wieku XIX<sup>15</sup>, współcześnie utrzymują się wyłącznie w skostniałych zwrotach i frazeologizmach typu: *masz tobie, masz babo placek*.

### 3 osoba l.p.

Uwagę współczesnego czytelnika zwracają formy *przeprowaduje* Ch 230, *oznajmuje* Ch 225, 270, 279, 408, *odprawuje* SM 143, BM 302 oraz ponad 30 podobnych przykładów, w tym także kilka bezokoliczników, np. *ogledywać* BM 233, *zadziwować* SM 159. Czasowniki te są ilustracją mechanizmów kierujących rozwojem polskich form koniugacyjnych. Informują o przesuwaniu się w wiekach późniejszych czasowników z jednego typu odmiany do drugiego, z czym wiąże się zmiana pierwotnych końcówek. Dzisiejszym formom na *-am*, *-asz*<sup>16</sup> odpowiadają tu jeszcze zakończenia *-'ę*, *-'esz*. W czasie teraźniejszym czasowniki te mają przyrostek *-uj-*, a w czasie przeszłym i bezokoliczniku *-owa-*. Licznie są one reprezentowane w badanym materiale<sup>17</sup>, co jak wynika z badań Z. Kurzowej, jest w omawianym okresie zjawiskiem powszechnym<sup>18</sup>. Tendencja do zastępowania *-ać* formantem *-ować* lub *-ywać* nasiliła się w polszczyźnie przede wszystkim pod wpływem imperfektywów, a przejawy tej tendencji widoczne są już u Kochanowskiego: *naprawuje, odprawuje, poprawuje, wyprawuje*<sup>19</sup>.

Niekiedy późniejszym przeobrażeniom form koniugacyjnych towarzyszy wyłącznie zmiana tematu (bez zmiany końcówki osobowej), np. *dosięże* SM 149, dziś *dosięgnie*; *przysięże* BM 229, 280, dziś *przysięgnie*. W. Śmiech notuje podobne użycia od XVI do XIX wieku<sup>20</sup>.

Oczywiście, analogicznie do form 1. os. mamy tu *zostawa* Ch 240, 267, 435 i *dawa* 567.

---

<sup>15</sup> K. Pisarkowa, *Historia składni...*, s. 30.

<sup>16</sup> Szczegółowo na ten temat pisze J. Tokarski, *Systematyka historyczna...*, s. 191–197.

<sup>17</sup> Mam tu na myśli procentowy udział tych form we wszystkich formach czasu teraźniejszego.

<sup>18</sup> Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 195.

<sup>19</sup> Przykłady pochodzą z pracy W. Śmiecha, *Rozwój form...*, s. 87.

<sup>20</sup> W. Śmiech, *Rozwój form...*, s. 26.

## 1 osoba l.mn.

Obok form *posiłkujemy* SM 160, *mamy* SM 160, *dziwujemy* SM 161 spotykamy jeszcze w badanym materiale końcówkę *-m*<sup>21</sup> (około 30% wszystkich użyc form 1 os. l.mn.), np.: *pocznem* SM 152; *przychodzim* SM 129; *żyjem* SM 136; *uchodzim* SM 158; *zszadzim* SM 138; *uśmierzym* 138; *uchodzim* SM 158; *dojdzim* SM 175, 179; *możem* SM 158; *wyprawujem* SM 188; *idziem* SM 186; *pójdziem* SM 191; *przybieżym* BM 253. Według niektórych badaczy formy te są już w XVII wieku zjawiskiem stosunkowo rzadkim, a *-m* utrzymuje się przede wszystkim przy czasownikach koniugacji *-ę*, *-esz* oraz *-ę*, *-isz*<sup>22</sup>. Wyraźna dominacja nowszej końcówki *-my* nad *-m* występuje już w tym czasie na Górnym Śląsku<sup>23</sup>, w Małopolsce i Wielkopolsce, z pewnymi wyjątkami również na Mazowszu. Jedynie na Kresach *-m* wykazuje swoistą żywotność<sup>24</sup>, co znajduje odbicie w pismach autorów pochodzących z tych terenów jeszcze w wiekach późniejszych. Choć nie wspominają o tej końcówce gramatyki z przełomu XVII i XVIII wieku, a I. Bajerowa uznaje ją za ówczesny archaizm<sup>25</sup>, to jednak spotyka się ją jeszcze w ówczesnych tekstach użytkowych. Bez wątplenia swoje oparcie końcówka ta znalazła w gwarach, a potwierdzona została u Poczobuta i Sapiehy<sup>26</sup>, Jabłonowskiego<sup>27</sup>, mieszczan przemyskich<sup>28</sup> i nawet u Chrościńskiego<sup>29</sup>. Należy przy-

<sup>21</sup> Kończówka ta, nieznaną współczesnej polszczyźnie ogólnej, występuje dziś wyłącznie w gwarach. Zna ją Polska północna, także Kujawy, Pomorze bez Kaszub, ziemia dobrzyńska, chełmska, Mazowsze dalsze i Podlasie.

<sup>22</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 121.

<sup>23</sup> A. Kowalska, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1742)*, Wrocław 1976, s. 95.

<sup>24</sup> Szczegółowo na ten temat pisze Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 196; także: M. Wojtyła, *Oboczność końcówek 1. os. l.mn. czasu teraźniejszego czasownika -m// -my w historii języka polskiego*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze, t. 35, s. 131.

<sup>25</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 95.

<sup>26</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 97.

<sup>27</sup> J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 113.

<sup>28</sup> H. Wiśniewska, *Polszczyzna przemyska wieków XVII–XVIII*, Wrocław 1975.

<sup>29</sup> K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1974, s. 211.

jąc, że w omawianym okresie *-m* ma już potoczny charakter i pojawia się głównie w języku mówionym, a nie literackim. Co prawda sporadycznie występuje jeszcze w XIX-wiecznych tekstach, ale wówczas ma niewątpliwie jedynie uzasadnienie stylistyczne bądź gwarowe. J. Trypućko w monografii o języku Syrokomli<sup>30</sup> stwierdził, że formy z *-m* występują prawie wyłącznie w utworach wierszowanych (598 przykładów), w prozie są sporadyczne (zaledwie cztery razy)<sup>31</sup>. Podobnie zresztą przedstawia się to zjawisko u Fredry<sup>32</sup>. Mimo iż zanotowano 146 przykładów z końcówką *-m*, wydaje się, że formy te były nacechowane stylistycznie. J. Zaleski nie odnotował bowiem takich postaci czasownika w listach, notatkach itp. O tym, że *-m* znane było dialektowi wileńskiemu jeszcze w XIX wieku, wspomina H. Turska<sup>33</sup>. Bez wątplenia *-m* było potoczne u filomatów i filaretów. Z. Kurzowa notuje 262 przykłady, z czego 121 pochodzi z poezji i aż 141 z listów<sup>34</sup>.

Od czasu do czasu w XVII wieku zdarza się jeszcze końcówka *-emy* w czasownikach koniugacji *-'e*, *-isz* (*-ysz*)<sup>35</sup>. Przykłady wynotowane z pamiętników są nieliczne: *oznajmiemy* Ch 511, *życzymy* Ch 502, *prosiemy* SM 171, BM 275, *obaczemy* BM 250. Zjawisko to jest bardzo stare. Pierwsze znane przykłady pochodzą z XVI wieku, ale już w drugiej połowie XVII wieku I. Bajerowa odnotowuje „kompletne zwycięstwo końcówki *-emy*”<sup>36</sup>. Niestety, zaledwie cztery przykłady wynotowane z pamiętników nie pozwalają na potwierdzenie tej tezy. Sądzić należy, że język omawianych pisarzy nie odbiegał w tym

---

<sup>30</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów języka polskiego w wieku XIX*, t. I, Uppsala 1955, s. 318; Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów i filaretów. Fonetyka, fleksja, składnia*, Kraków 1972, s. 105.

<sup>31</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. I, s. 319.

<sup>32</sup> J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry*, cz. II, Wrocław 1975, s. 60.

<sup>33</sup> H. Turska, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 21.

<sup>34</sup> Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów...*, s. 105.

<sup>35</sup> Końcówka ta powstała w wyniku analogii do typu *niesiemy* oraz obniżenia artykulacji samogłoskowej pod wpływem następującej spółgłoski sonornej.

<sup>36</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 176–178.

względnie od tego, co było powszechne w języku ogólnopolskim<sup>37</sup>, a mała liczba zanotowanych przykładów wiąże się ze stosunkowo rzadkim używaniem w pamiętnikach form czasu teraźniejszego. Wiadomo, że końcówka *-emy* jest prawie wyłączna u XVIII-wiecznego Bohomolca<sup>38</sup>, występuje również, choć nieco rzadziej u pisarzy XIX-wiecznych: Chodźki, Syrokomli, Jeża i Słowackiego<sup>39</sup>. Formy te, nadal rozpowszechnione w dialektach, zostają usunięte z języka pisanego na przełomie XIX i XX wieku, choć „w najważniejszym środowisku polskim, w Warszawie, mówi tak ogół, nawet jednostki najkulturalniejsze, o ile nie oduczyla ich od tego domowa czy szkolna nauka”<sup>40</sup>. Z. Kurzowa w materiałach od końca XVI do końca XVIII wieku zanotowała 155 takich form, nie stwierdziła też wyraźnego wycofywania się końcówki jeszcze w XIX wieku, co tłumaczyć można bardziej konserwatywnym charakterem dialektu północnokresowego<sup>41</sup>.

### 3 osoba l.mn.

Od bezokolicznika *oznajmować* i *odprawować* tworzone są następujące formy<sup>42</sup>: „*Oznajmują*, że się jeszcze komisya nie zaczęła” Ch 244, „gdzie mu *oznajmują*, gdzie się obraca” Ch 468, „*Oznajmują*, że jadą na dzień jutrzejszy do Czeresi” Ch 328 (oraz liczne inne przykłady); od *odprawować* mamy *odprawują*: „inkwizycyją skarbów *odprawują*” Ch 94. Tylko u Chrapowickiego zanotowano ponad 50 podobnych przykładów. Czasowniki z przyrostkiem *-owa-* przyjmują jeszcze końcówki *-’ę*, *-’esz* zamiast współczesnych *-’am*, *-’asz*.

---

<sup>37</sup> Por. na ten temat: B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 89; też: J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 113; A. Kowalska, *Dzieje...*, s. 95.

<sup>38</sup> J. Węgier, *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań 1972, s. 85.

<sup>39</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 54–55; J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. I, s. 136; W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża*, Warszawa 1949, s. 117; Z. Klemensiewicz, *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 293.

<sup>40</sup> K. Nitsch, *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*, „Język Polski” I, s. 85.

<sup>41</sup> Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 196.

<sup>42</sup> Formy takie poświadczą również W. Śmiech, *Rozwój form...*, s. 126–128.

W staropolszczyźnie formy takie, zdaniem B. Dunaja<sup>43</sup>, są stosunkowo rzadkie. Z. Kurzowa w XVI–XVIII wieku zanotowała zaledwie 59 form bezokolicznika<sup>44</sup> na *-owa-*.

W postaciach *kopają* SM 112, *stawają* Ch 518, *dotrzymują* SM 130 odzwierciedla się stary wzorzec koniugacyjny typu *-m, -sz* z poprzedzającym *-a-* tematycznym. Do XVI wieku czasowniki te mają wyłącznie końcówkę *-am*, potem przechodzą do odmiany typy *-’e, -’esz*<sup>45</sup>, ale zamieszanie w tym zakresie można obserwować jeszcze w wieku XX. W czasowniku *domyśliwają się* SM 210 obserwujemy tematyczne *-wa-*, którego współczesny czasownik *domyślać się* jest pozbawiony. Od *wyniść* tworzy się regularną, z punktu widzenia ówczesnych zasad<sup>46</sup>, formę *wynidą* SM 142.

Osobnego komentarza wymaga forma *biegą* Ch 93, która z czasem została zastąpiona przez nowotwór z przyrostkiem *-n-*<sup>47</sup>. Jak wynika z badań W. Śmiecha, formy czasu teraźniejszego utworzone od bezokolicznika *biec* są w polszczyźnie zjawiskiem późnym, znany dopiero od XVII wieku, kiedy to zwycięża następujący wzór: *biegę, bieżysz, bieży, bieżymy, bieżycie, biegą*<sup>48</sup>. Wraz z pojawieniem się formy z *-n-* czasownik zmienił swój wzorzec koniugacyjny, przyjmując – w miejsce *-e, -ysz* – odmianę na *-e, -esz* (*biegnę, biegniesz*).

## 2. CZAS PRZESZŁY

Czasowniki wielokrotne na *-wa-* tworzące czas teraźniejszy na *-am, -asz* lub *-’e, -’esz* zachowują tę cząstkę w formach czasu prze-

---

<sup>43</sup> B. Dunaj, *Iteratiwa typu „bierać”, „pisywać” w języku polskim*, Kraków 1971, s. 98.

<sup>44</sup> Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 194.

<sup>45</sup> Por. na ten temat: W. Śmiech, *Rozwój form...*, s. 55–60, 97.

<sup>46</sup> W. Śmiech notuje takie formy począwszy od XV wieku: w *Psalterzu Puławskim*, komediach rybałtowskich, księgach sądowych, u Seklucjana, P. Kochanowskiego, Kochowskiego, Twardowskiego itp.

<sup>47</sup> Zob. też: J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. I, s. 321.

<sup>48</sup> W. Śmiech podaje przykłady z Kochowskiego *zbiegę, biegą*, Morsztyna, Bohomolca i Naruszewicza *biegę* (zob. *Rozwój form...*, s. 28).



szłego, np.: „*odprawowały się wota*” Ch 152; „*deputacja odprawowała się*” Ch 154; „*poseł tatarski odprawował legacją*” Ch 151; „*sprawa smolińska odprawowała się*” Ch 293; „*sesyje wojskowe odprawowały się*” Ch 100; „*wyprawowałem się do Królewca*” Ch 386; „*wyprawowałem się do Królewca przez dzień*” Ch 351 („*Słownik warszawski*”<sup>49</sup> notuje *odprawować*, *wyprawować* jako *rzadko używane*), *pokarmowałem* Ch 200; „*pospisał u mnie wszystkich*” Ch 352; „*popisał się jakoby to świeże prowadził wojsko*” Ch 512; „*droga zepsowała się*” Ch 470 (oraz liczne podobne przykłady); *odprawował* SM 193; *domyśliwali się* SM 214; *zaniechywali* SM 116; *dziwował się* SM 141 (oraz kilkadziesiąt podobnych przykładów); *ogledywali* BM 233; *chodzywali* BM 234; *oznajmowano* BM 242; *przeprawował* BM 243; *dziwował się* BM 274; *odprawowali* BM 265; *zostawował* BM 228, 234, 234; *wyprzątywali* BM 264; *przeprawowali się* BM 253; *odprawowali* BM 265; *obiecował* BM 297 (oraz kilkadziesiąt podobnych przykładów).

Niektóre czasowniki z przyrostkiem *-ną-* w temacie bezokolicznika zachowują tę część w formach czasu przeszłego, np.: *kwitnęła* Ch 134; *rozpierzchnęli się* SM 130. Zdarza się również sytuacja odwrotna. Tematycznej części *-ną-* nie posiada kilka form będących pierwotnie imiesłowami biernymi, które w tekście pamiętników mają już znaczenie czynne i równoważą się funkcjonalnie z formą 3. os. l.mn. cz. przeszłego: „*na ochotnika krzykniono*” Ch 218; „*oznajmuje, że do sejmu pomkniono*” Ch 278; „*ledwo sanie ciągniono*” Ch 470; „*ulgnęły konie z lektyką, że ledwo wydzwigniono*” Ch 482; „*zaciągniono* dragona z Grodna z koniem i muszkietem” Ch 352; „*na tym krzyżu tylko wyrznięto z jednej strony*” Ch 527.

W badanym materiale odnajdujemy poświadczenia dla nieistniejących już dzisiaj form bezokolicznika. Zazwyczaj informację tę uzyskujemy w sposób pośredni, np.: formy *grzebiliśmy* BM 252 oraz *grzebiono* Ch 381 wskazują na bezokolicznik *grzebić*; forma *ułapiono* Ch 268 – na *ułapić*; *jeźdzali* Ch 389 – na *jeźdzać*; *przybieżono* Ch 216, *zbieżeli* SM 103, *odbieżeli* SM 217, *ubieżeli* SM 125 – na bezokolicznik *bieżeć* z odpowiednimi przedrostkami; *rozruchaliśmy się* SM 174

---

<sup>49</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (dalej skrót: SW).

sugeruje, że chodzi o bezokolicznik *rozruchać się*; *zachorzał* Ch 124, 199, 446, *zachorzałem* Ch 346, *chorzała* Ch 209 – *chorzeć*. Ostatnia z zanotowanych form jest prawie wyłączna u Chrapowickiego (*zachorował* 232 tylko wyjątkowo). Niewątpliwie jest to postać czasownikowa w badanym okresie wyjątkowa. Gdacjusz, Poczobut, Sapieha, Pasek, a następnie Linde<sup>50</sup> i „Słownik wileński”<sup>51</sup> nie znają *chorzeć*; dopiero SW opatruje leksem *chorzeć* kwalifikatorem *rzadko używane*.

Najczęściej używaną przez Chrapowickiego formą czasu przeszłego od czasownika *jechać* jest postać z pierwotnym *-a-*, np.: „Pan Puciata *jachał*” 126; „Szostak *jachał* po bydło” 138; „Ksiądz brat *jachał*” 138; „pan wojewoda *przyjachał*” 139; „Pani matka późno *przyjechała*” 139; „Pani matka rano *odjechała*” 139; „*Odjechali* goście z krzcin” 139; „pan hetman *odjechał*” 142; „Sienicki *przyjechał*” 143 (oraz około 200 podobnych przykładów). Tematyczne *-e-* jest jeszcze sporadyczne i występuje zaledwie w kilkunastu wypadkach, np.: „Żołnierze Bujnow *zajechali*” Ch 103; „Starosta żmudzki *przyjechał*” Ch 91; „Kozak *zjechał* do Kleszczel” Ch 86. Nieco inaczej rysują się te zależności w tekstach obu Maskiewiczów. Dominują tu formy z tematycznym *-e-*, np.: *odjechaliśmy* SM 151; *odjechał* SM 180; *jechał* BM 225; *zajechała* BM 226; *rozjechało się* BM 251; *jechałem* BM 258; *wyjechaliśmy* BM 226, choć też wyjątkowo *przyjechał* BM 256. Wśród autorów gramatyk z XVI i XVII wieku zdania na temat tych form są podzielone. Statorius uznaje *ja-* za dialektyzm mazowiecki, preferując małopolską, a dziś ogólnopolską postać z *je-*, np.: „*Wiechąć* komu w imieniu. [...] *Iechał* z wojskiem do Węgier. U Mesgniena występuje „*Iádę / discedo, iedziesz / iáchałem / poiádę / caret altero Futuro. Imperat. Iedź. Infinit. Iáchác*”. Również u Wojny wyraźny priorytet posiada *ja-*: „*Iádę et Idę. Iádę enim habet praeteritum Iáchałem, iáchaleś, iáchal; iáchaliśmy, iáchaliście, iáchali; Inf. iáchac*”<sup>52</sup>. W. Taszycki uznaje *jachać* za formę hiperpo-

<sup>50</sup> S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994 (dalej skrót: SL).

<sup>51</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Olgerbranda, t. I–II, Wilno 1861 (dalej skrót: SWil).

<sup>52</sup> Przykłady z gramatyk cytuję za: P. Zwoliński, *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie*, „Pamiętnik Literacki” XLIII, 1952, z. 1–2, s. 385.

prawną, powstałą z *jechać* na północy Polski, gdzie doszło do dialektycznego przejścia *ja->je*<sup>53</sup>. Jednoznaczne wyjaśnienie przyczyn rozchwiania w zakresie użycia *ja-//je-* u omawianych pisarzy wydaje się sprawą dyskusyjną. Nie można bowiem wykluczyć, szczególnie jeśli chodzi o pamiętniki Maskiewiczów, ingerencji XVIII-wiecznego wydawcy<sup>54</sup>.

Nietypowe dla badanego regionu wydają się formy koniugacyjne od czasownika *chmurać się*, *zachmurać się*, np.: „czasem *się chmurało*” Ch 117; „wypogodziło się i *chmurało się* czasem” 220; „*chmurało się* często ze dżdżem” Ch 408; „aże ku wieczorowi *zachmurało się*” 415; „w wieczór *zachmurało się* i kęś ulżyło” Ch 469. Dziś spotyka się je jeszcze w gwarach południowej i środkowej Małopolski. Wszystkie wynotowane przykłady pochodzą z *Diariusza* Chrapowickiego, co może sugerować, że czasownik ten został przyswojony przez pamiętnikarza w czasie jego studiów w Krakowie, choć nie można też wykluczyć, że *chmurać się* miało pierwotnie większy zasięg<sup>55</sup>.

Tylko raz pojawia się charakterystyczna dla gwar Małopolski i Śląska końcówka *-chmy*: *zastalichmy* SM 198. Badacze nie mają wątpliwości, że jest to neologizm polski powstały przy końcu XV wieku<sup>56</sup>. Według W. Taszyckiego końcówka miała jednak od początku charakter lokalny, występowała głównie u pisarzy małopolskich, skąd przedostała się w wieku XVI do języka literackiego. Zanik tych form można tłumaczyć przesunięciem ośrodka życia państwowego na Mazowsze i powolnym upadkiem znaczenia Małopolski<sup>57</sup>. S. Rospond

---

<sup>53</sup> W. Taszycki, *Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego*, cz. II. *Przejście ja->je-*, Lwów 1943, s. 79–80.

<sup>54</sup> A. Sajkowski zachowuje formę *jachać* obok *jechać*, zastrzegając jednak, że oryginały pamiętników obu Maskiewiczów się nie zachowały. Istnieje jedynie kopia osiemnastowieczna oraz odpisy z początku XIX wieku. Zob. S. i B. Maskiewiczowie, *Pamiętniki...*, s. 79, 89.

<sup>55</sup> Szerzej na ten temat zob.: W. Kupiszewski, *Słownictwo meteorologiczne w XVII-wiecznym zabytku*, „*Slavia Occidentalis*” 1983, s. 55.

<sup>56</sup> Por. W. Taszycki, *Staropolskie formy czasu przeszłego „robilech”, „robilichmy”*, Sprawozdania PAU XLII, nr 1; S. Rospond, *Problem genezy polskiego języka literackiego*, *Pamiętnik Literacki* XLIV, 1953, z. 1–2.

<sup>57</sup> W. Taszycki, *Staropolskie formy...*, s. 9–10.

uznaje, iż formy te objęły swym zasięgiem tereny całej Rzeczypospolitej i były używane nie tylko przez Małopolan, ale przez wszystkich Polaków. Nie miały jednak wyraźnej siły ekspansywnej i niemalże od samego początku ulegały pod względem ilościowym bardziej eleganckim końcówkom *-m*, *-śmy*<sup>58</sup>. „Znikły z języka literackiego w pierwszych dziesięcioleciach XVII w., przeszły do dialektów i ostały się dziś szczątkowo na południowo-zachodnim skrawku Polski”<sup>59</sup>. Ówczesne gramatyki wspominają co prawda o końcówkach *-ch*, *-chmy*, ale najczęściej uznają je za „gorsze” od *-m*, *-śmy*, bądź – jak Meniński – za „twarde i rzadkie”<sup>60</sup>. Kończówki tej nie spotykamy już u Poczobuta i Sapiehy, Chrościńskiego, Jabłonowskiego oraz mieszczan przemyskich. Nawet pochodzący ze Śląska – nieco archaizujący – Gdacjusz<sup>61</sup> używa *-chmy* sporadycznie, co rzeczywiście zdaje się potwierdzać tezę o jej małym zasięgu w XVII-wiecznej polszczyźnie literackiej<sup>62</sup>. Dość zaskakująco rysują się w tym kontekście wyniki badań A. Kowalskiej, która pisze o wyrazistej dominacji w omawianym okresie form z *-chmy* nad *-śmy* na Górnym Śląsku<sup>63</sup>.

## 2.1. KOŃCÓWKI RUCHOME

Z badanych tekstów wynotowano liczne przykłady form czasu przeszłego z charakterystyczną dla XVII i XVIII wieku aglutynacyjną formą, tzn. ruchomą końcówką preterytalną, mającą możliwość łączenia się z innymi częściami mowy niż czasowniki, np.: *barzom był chory* Ch 303; *do kogom pisał* Ch 307; *jam tu nocował* Ch 441;

---

<sup>58</sup> S. Rospond, *Problem genezy...*, s. 542–543.

<sup>59</sup> Z. Kurzowa, *Nowe uwagi o genezie i chronologii czasu przeszłego na „-ch”*, „Język Polski” LXVIII, z. 4–5, s. 205.

<sup>60</sup> Por. R. Jefimow, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku*, Gdańsk 1970, s. 126.

<sup>61</sup> Kończówka ta do dziś jest żywa w gwarach śląskich.

<sup>62</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 49.

<sup>63</sup> Zob. szerzej na ten temat: A. Kowalska, *Dzieje języka...*, s. 96–97 (formy z *-chmy* stanowią 92%).

do zachoduśmy byli Ch 496; teśmy czytali Ch 491; wozyśmy układali Ch 531; którąm gonil SM 100; zanimiśmy się ruszyli SM 106; ziemіśmy dobywali SM 117; siłam widzial SM 146; stajnieśmy budować musieli SM 153; ja niecem nie kupował SM 159; częstośmy wychodzili SM 160; tymeśmy się bawili SM 160; tychem zapomniał SM 170; ponieważm wszystko stracił SM 177; jakom siedział na koniu SM 177; majątnościśmy zebrali SM 199; kiedyśmy wozów nie dojechali BM 226; jam był przy księciu BM 230; na którymem siedział BM 230; ledwom przyszedł BM 231; którąm miał BM 234; jeszcze nie miał BM 234; jużesmy nie zastali BM 235; nimeśmy przyszli BM 249; jednąsmy uciechę mieli BM 264; jakożem ją znalazł BM 267; potemem odjechał BM 286; ledwieśmy go uchodzili BM 289; nocąsmy jechali BM 293; dokądem się zapuścił BM 294. Konstrukcje te, charakterystyczne dla języka mówionego, z wielką siłą wchodzi do tekstów pamiętnikarskich, odzwierciedlających przecież stan mowy potocznej. Ich udział we wszystkich wynotowanych formach czasu przeszłego (z 50 losowo wybranych stron każdego *diariusza*) jest znaczny i waha się u różnych pamiętnikarzy od 37 do 55%<sup>64</sup>.

Zdarza się, że ruchomość czasownikowych końcówek fleksyjnych opiera się na dość przypadkowych, błędnych rozwiązaniach, co pociąga za sobą określone niekonsekwencje systemowe. W zdaniach złożonych daje się zauważyć brak zgodności między podmiotem a formą osobową orzeczenia, spowodowany pominięciem przy jednym z orzeczeń końcówki fleksyjnej, wskazującej na wykonawcę czynności (np.: „*Byliśmy* w kościele w Radoszkowicach i *powrócili* do Łumszyna” Ch 434; „*Tuśmy* całe pustki *zastali*, że i słomy dla koni nie było, *nachodzili* jednak po trosze zboża” Ch 445). W zdaniach pojedynczych zdarza się z kolei niejako „nadprogramowe”, zbędne podwajanie części koniugacyjnych, będących znamieniem osoby wykonującej czynność („*Jam* *zażyłem* srogiej trudności” Ch 321; „*Jam* *barzo* chory *leżałem*” Ch 394). Te hiperpoprawne użycia z podwójną końcówką oso-

---

<sup>64</sup> U Chrapowickiego dominują formy z końcówką osobową przy czasowniku, np.: *byliśmy* 92, *nocowaliśmy* 92, *pisalem* 94, *nocowałem* 201, *ustąpiliśmy* 168. U Samuela i Bogusława formy te są w wyraźnej mniejszości, np.: *otrzeźwiliśmy* 155, *musieliśmy* 163, *nalegaliśmy* 167, *ruszyliśmy* 244, 245, 246, *porwaliśmy* 250.

bową przy zaimku i przy czasowniku zdarzają się nawet w XIX wieku, choćby u filomatów i filaretów, np.: *tyś mówileś, myśmy pisaliśmy*<sup>65</sup>.

## 2.2. FORMY ELIPTYCZNE

U Chrapowickiego i B. Maskiewicza spotkać jeszcze można konstrukcje typu *widzieć było, słyszeć było*<sup>66</sup>, np.: „po które do Lublina *śłać było*” Ch 195; „zaraz *widzieć było* wielkie ognie” Ch 216; „*Widywać było* na tamtym miejscu światłość jakąś” Ch 218; „Srogie ognie *widzieć było*” Ch 219; „ognie w nocy *widzieć było* ku Brześciowi” Ch 219; „ogniów *nie widzieć było*” Ch 220; „Ognie znowu *widzieć było* w dole Brześcia” Ch 220 (oraz 7 podobnych przykładów); „w tumultie szemranie *słyszeć było*” BM 280. Takie użycie słowa posiłkowego z czasownikami oznaczającymi czucie, postrzeganie, poznanie, np. *widzieć//widać, słyszeć//słyszeć* notuje *Słownik polszczyzny XVI wieku*<sup>67</sup>: „na głowie *widziedz było*”. Brak jest tych form u Paska, Poczobuta i Sapielhy. Niektórzy badacze uznają omawiane przykłady za formy eliptyczne z opuszczonym *można*, np.: *widzieć było (można), słyszeć było (można)*, natomiast K. Pisarkowa tłumaczy te, zapomniane już dziś, konstrukcje „próbami udoskonalenia niewykształconych jeszcze w przeszłości środków modalnych w polszczyźnie składniowej. Skoro przestały tym środkiem być tryby czasownika, ich funkcję przejęła składnia. Reprezentuje ją bezokolicznik, bezpodmiotowość. Częściowo przejęła ją semantyka, którą dziś reprezentują leksemy modalne: *można, wolno, wypada, trzeba*”<sup>68</sup>.

Tendencje progresywne w języku pisarzy odzwierciedlają stosunkowo jeszcze wówczas rzadkie, zgodne z dzisiejszą normą językową, konstrukcje: *nie widać było* SM 165, BM 251.

---

<sup>65</sup> Por. Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów...*, s. 108.

<sup>66</sup> Istnienie form praeteritum typu *czytać było, pisać było* potwierdzają również ówczesne gramatyki języka polskiego. Por. na ten temat: R. Jefimow, *Z dziejów...*, s. 101.

<sup>67</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I i następne, pod red. R. Mayenowej, Wrocław 1966 i następne (skrót: SIXVI).

<sup>68</sup> K. Pisarkowa, *Historia składni...*, s. 36.

### 3. CZAS ZAPRZESZŁY

W trzech omawianych pamiętnikach formy czasu zaprzeszłego spotykamy jeszcze często (399 użyć).

3.1. Użycie czasu zaprzeszłego dla czynności dawno minionej: „Hrabacki *był* dwóch woliców *przepędził*” Ch 477.

3.2. Użycie czasu zaprzeszłego dla czynności późniejszej: „*Przyszła była* wiadomość, że Brześć wzięto” Ch 241; „Rezolwował się król sam do Moskwy na państwo i mając kilka tysięcy wojska polskiego i cudzoziemskiego dosyć w słabej potędze na nieprzyjaciela tamtego *ruszył się był*” SM 181.

3.3. Użycie czasu zaprzeszłego – w najczęstszej i najbardziej typowej funkcji – dla wyrażenia czynności wcześniejszej niż inna przeszła: „*Miałem być* wyjechać, ale się zatrzymał” Ch 253; „*Mieliśmy byli* stać w Chartowicach, aleśmy zbłądzili” Ch 447; „jużeśmy wozy *byli wyprawować poczeli*, przyszła potem wiadomość ze Mścibowa” Ch 123; „Daliśmy mu dobrą łacinę, gdyż *był dotożył*, że i pod Wilnem się odprawowała komisya” Ch 490 (oraz liczne inne przykłady); „na-deszliśmy tamto wojsko [...] i tych, co z posłami *byli poszli*” SM 125; „konfederacyja grodzieńska była, w której i sam pan hetman Chodkiewicz Karol z nimi *się skonfederował był*” SM 107; „przyszliśmy z chorągwią [...], która po śmierci Herbutowej *był wziął* pod Smoleńskiem” SM 182; „którzy do króla jmci *przyszli byli* z Tuszyzna, prosząc o królewicza Władysława na państwo” SM 123 (oraz liczne inne przykłady); „Tymczasem spodziewano się co dzień Chowańskiego do Nowogródka z wojskiem, bo *chciał był* widzieć zamek nowogródzki” BM 282; „książę pachółka jednego, za jedną chustkę, którą *był wziął* w gospodzie, obwiesić na bramie kazał” BM 265; „żeśmy przeszli po kłodach, które się *poobalały były* kiedyś” BM 267; „*chciał był* zaraz nieprzyjaciel serio następować, ale Osiński z gwardyją bronił przeprawy” BM 251 (oraz liczne inne przykłady).

Można z całą pewnością stwierdzić, że czas zaprzeszły u omawianych pisarzy jest jeszcze formą żywotną i występuje głównie – poza nielicznymi wyjątkami – w swej pierwotnej funkcji w zdaniu podrzędnym na oznaczenie czynności wcześniejszej od innej przeszłej. Nie wynotowałam natomiast przykładów znanych z języka Gdac-

jusza<sup>69</sup> i wskazywanych także przez I. Bajerową<sup>70</sup>, kiedy to czas zaprzeszy służy wyrażeniu nierzeczywistości.

Formy czasu zaprzeszłego są licznie reprezentowane w tekstach innych pisarzy XVII i XVIII wieku<sup>71</sup>. I choć I. Bajerowa podaje, że opisywane formy zaczynają zanikać na przełomie XVIII i XIX stulecia, ustępując miejsca zwykłemu czasowi przeszłemu<sup>72</sup>, to możemy jeszcze je spotkać w XIX wieku, na przykład u filomatów i filaretów<sup>73</sup>, Chodźki<sup>74</sup> i Syrokomli<sup>75</sup>, być może jednak wyłącznie w celach stylizacyjnych.

#### 4. IMIESŁOWY

W porównaniu ze stanem współczesnym języka polskiego, który znacznie uprościł system imiesłowów, materiał wyekscerpowany z pamiętników wykazuje jeszcze pewne wahania i nieregularności będące kontynuacją stanu prasłowiańskiego.

##### 4.1. IMIESŁÓW CZASU TERAŹNIEJSZEGO

Na uwagę zasługują formy imiesłowów, które zostały utworzone od czasowników dokonanych, np. *zarzając* Ch 222, *przestając* Ch 228, *przetłumaczając* Ch 492, *osiedlając* SM 176, *przepadając* Ch 224. Formy te w XVII wieku występowały stosunkowo rzadko, „ale wtedy miały one funkcję imiesłowu przeszłego I, posiadały zatem znaczenie wypierających je coraz bardziej form tegoż imiesłowu na *-szy*”<sup>76</sup>. Jak

---

<sup>69</sup> H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 50.

<sup>70</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 17.

<sup>71</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 90; H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 49–50.

<sup>72</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 93–96.

<sup>73</sup> Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów...*, s. 109.

<sup>74</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 56.

<sup>75</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 404.

<sup>76</sup> W. Taszycki, *Imiesłowy czynne, teraźniejszy i przeszły I w języku polskim*, Kraków 1924, s. 46.



wynika z liczby cytowanych wcześniej przykładów, jest to zjawisko bez wątpienia marginalne. Imiesłowy na *-ąc* są tworzone głównie od czasowników niedokonanych, np.: *prosząc* Ch 93; *oznajmując* Ch 213, 420; *przyjmując* Ch 30; *idąc* Ch 415; *dyrygując* Ch 429, 493; *idąc* SM 133; *będąc* SM 137; *kładąc* SM 138; *jadąc* SM 143; *wyjeżdżając* SM 154; *zabiegając* SM 136; *bywając* SM 161; *dając* BM 232; *wyrabiając* BM 233; *rząc* BM 234; *będąc* BM 242; *dbając* BM 242; *rozumiejąc* BM 243, 247; *uchodząc* BM 247; *ostrzegając* BM 249; *afektując* BM 275.

Osobliwe – z punktu widzenia współczesnej normy językowej – formy imiesłowowe *kopając się* SM 117, *patrzając* SM 139 pojawiają się w badanych tekstach w związku z odmianą czasowników według typu *-m*, *-sz* z poprzedzającym *-a-* tematycznym, np.: *kopam*, *kopasz*; *patrzam*, *patrzasz*<sup>77</sup>. Szerzące się wówczas wzory koniugacyjne pod wpływem analogii do czasowników typu *wzywam//wzywasz* z tematycznym *-wa-* obejmują swoim zasięgiem również czasownik *oczekiwać*, który tworzy czas terażniejszy wyłącznie na *-am*, *-asz*: *oczekiwam*, *oczekiwasz* i w badanych pamiętnikach realizuje się w postaci imiesłowej *oczekiwając*, zgodnej z ówczesną normą językową: „Skończyłem ten rok wyglądając tylko i *oczekiwając* nieszczęścia” Ch 217; „Dragona zaraz posłałem do Łumszyna *oczekiwając* listu od pana referendarza” Ch 434; „Nic nie konkludowali *oczekiwając* tylko na wiadomość od króla” Ch 516; „*Oczekiwając* od cara deklaracji” Ch 519; „za częstym molestowaniem naszym ruszył ku stolicy po mału *oczekiwając* na wojsko” SM 178; „na górze stali *oczekiwając* na gwardyja” BM 252; „staliśmy na podjazd *oczekiwając*” BM 250; „*oczekiwając* nim bajdaki nadejdą” BM 268. Z tych samych powodów utrzymuje się w omawianym materiale imiesłów *przepytując się* BM 259, we współczesnej polszczyźnie pozbawiony już tematycznego *-wa-*.

Niezgodne z dzisiejszą normą językową są formy *oznajmując* Ch 458, *zostawując* SM 169, *odprawując* Ch 199, *zostawując* SM 110

---

<sup>77</sup> Takie formy zaświadczone są w pracy W. Śmiecha; zob. tenże, *Rozwój form...*, s. 59, 60, 62, 98.

utrzymujące się w omawianym materiale w związku z regularną jeszcze wówczas odmianą według typu -'e, -'esz zamiast -am, -asz<sup>78</sup>.

Ówczesnymi archaizmami są użycia imiesłowu na -qc w dawnej funkcji B.l.p. r.m.: „gdzie którego obaczono z naszych *idąc* albo *brojąc*” SM 194. Zupełnie wyjątkowo zdarzają się, niezgodne z historycznym rozwojem form imiesłowowych, użycia w B. l.p. r.ż.: „co i do okrutnego, przy złym zdrowiu, frasunku i nieutulonego płaczu panią matkę przywodziło *patrzac* na tę niezgodę naszą” SM 199.

## 4.2. IMIESŁÓW CZYNNY CZASU PRZESZŁEGO

### 4.2.1. IMIESŁÓW NA -ty

W pamiętnikach zanotowano zaledwie kilka przykładów dawnego imiesłowu, ciągle jeszcze zdaniem wielu badaczy żywotnego w XVII wieku<sup>79</sup>: „zeszły list” Ch 119; „wiatr *gniły*” Ch 327; „z wiatrem *gniłym*” Ch 387; „jako *dufałem* człowiekowi [...] począł się zwierzać” SM 167; „*służącej* piechoty” SM 186; „Chreptowicz siła w tej sprawie pomógł jako *bywały* i *ćwiczony*” SM 210; „Ja dla samego utulenia *zeszłej* i na zdrowiu i na leciech rodzicielki [...] pozwoliłem” SM 199. Materiał wynotowany z tekstów pamiętników jednak nie potwierdza owego rozpowszechnienia. Nie jest to, jak się okazuje, zjawisko odosobnione, u Poczobuta zanotowano bowiem tylko dwa przykłady omawianego imiesłowu<sup>80</sup>, u Gdaczusza ani jednego.

---

<sup>78</sup> Formy czasu teraźniejszego z -e, -esz od wymienionych czasowników notuje W. Śmiech, *Rozwój form...*, s. 87, 126–128, 159.

<sup>79</sup> Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 92. Również Z. Kurzowa uznaje formy tego typu za kategorię żywą jeszcze w XVII i XVIII-wiecznej polszczyźnie. Badaczka pisze: „Zarówno liczba przykładów, jak i tworzenie ich od dużej liczby czasowników świadczy o imiesłowach na -ty jako o żywej w tych tekstach kategorii morfologicznej, co zgadzałoby się z obserwacją I. Bajerowej, że jeszcze w trzeciej ćwierci XVIII wieku imiesłów na -ty sprawia wrażenie formy nie całkiem martwej” (Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 201).

<sup>80</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 91–92.

Imiesłowy takie mogą być jeszcze tworzone od czasowników niedokonanych, np.: *bywszy* Ch 91, 92, 99, 107, 116, 134, 140, 172, 203, 342, 383, 397 (oraz inne liczne przykłady); *dyrygowawszy* Ch 351; *jadłszy* Ch 96, 99, 142, 158, 285, 373 (oraz liczne inne przykłady); *chorzawszy* Ch 110; *koncypowawszy* Ch 549; *proponowawszy* Ch 383; *spawszy* Ch 199; *konfederowawszy* Ch 164, 334; *konferowawszy* 307; *dyrygowawszy* 267, 332; *widziawszy* Ch 281; *konkludowawszy* Ch 165; *nocowawszy* Ch 347, 457; *bieżawszy* SM 153; *śpieszywszy się* SM 125, 152, 166; *bieżawszy* SM 153; *biwszy* SM 145; *jeździwszy* SM 170; *chorzawszy* SM 178; *mieszkawszy* BM 219, 223; *widziawszy* BM 235, 260. O formach tych pisze W. Śmiech: „Imiesłowy typu *pisawszy* przeżyły w języku polskim konflikt między wartością czasową wynikającą z formy i funkcją wynikającą z niedokładnego aspektu. Zwyciężył w tym konflikcie, jak widać aspekt, stąd też formy te zaczęły pełnić tę samą rolę, co imiesłowy współczesne i jako zbędne wyszły z użycia”<sup>81</sup>.

Pamiętniki dostarczają też licznych przykładów imiesłowów na *-wszy*, tworzonych zgodnie ze współcześnie obowiązującą normą od czasowników dokonanych: *zjadłszy* Ch 97, 353; *pokarmiwszy* Ch 105, 165; *odebrawszy* Ch 102; *wyciąwszy* Ch 102; *wyjechawszy* Ch 150; *pożegnawszy* Ch 161; *odprawiwszy* Ch 167; *zabawiwszy* Ch 166; *wziąwszy* Ch 312; *wskórawszy* SM 157; *przydawszy* SM 155; *pouczawszy* SM 137; *postrzegłszy* SM 139; *obaczywszy* SM 139; *upewniwszy* SM 141; *wstąpiwszy* SM 149; *wziąwszy* SM 158; *powadziwszy się* SM 159; *oszczędłszy* SM 157; *omierziwszy* SM 170; *wpadłszy* BM 231; *zostawiwszy* BM 232; *przyłożywszy* BM 233; *postrzegłszy* BM 233; *narzawszy* BM 234; *udarowawszy* BM 236; *spędziwszy* BM 237; *doczekawszy* BM 242; *okopawszy się* BM 253.

Zdarza się w badanym materiale, że participium zawierające we współczesnej polszczyźnie cząstkę *-łszy* tworzone jest za pomocą for-

<sup>81</sup> W. Śmiech, *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*, Łódź 1971, s. 49.

mantu *-szy*<sup>82</sup>, głównie jednak u najstarszego z pamiętnikarzy, *zwarszy* SM 155, *przysiągszy* SM 167, *napadszy* SM 170 (dwa razy na tej samej stronie), *uląkszy* SM 186, *wpadszy* SM 208 (obok prawidłowych, z punktu widzenia współczesnej normy językowej, form typu: *zszedłszy* SM 190, *wpadłszy* SM 215, *wszedłszy* SM 218). U Bogusława dominują wyraźnie formy z *-ł*, np.: *obległszy* 238, *postrzegłszy* 239, 247, *wlazłszy* 250 (tylko wyjątkowo *przyszedszy* 236); u Chrapowickiego formy z *-ł* są wyłączne. Jak się wydaje, język omawianych pisarzy wykazuje w tym zakresie dużą nowoczesność, bowiem u innych pisarzy XVII i XVIII wieku<sup>83</sup> formy archaiczne panują niemal wyłącznie. Szczegółowe badania na temat repartycji *-szy//łszy* przeprowadził W. Taszycki<sup>84</sup>.

Na osobną uwagę zasługuje – występujący u wszystkich pamiętnikarzy – imiesłów *bywszy* ‘będąc’ tworzony od czasownika niedokonanego *być*<sup>85</sup>, np. u Chrapowickiego, m.in. na ss. 96, 97, 116, 134, 164 (i innych); u Samuela – na ss. 111, 137, 169, 189; u Bogusława – na ss. 230, 282. Forma tego imiesłowu mogła występować również w funkcji imiesłowu przeszłego czynnego na *-ł* w znaczeniu ‘były’, ale wówczas odmieniała się przez przypadki i rodzaje, stąd *bywszego* Ch 179, *bywszemu* Ch 424, *patriarcha bywszy* SM 136. Takie użycia imiesłowu *bywszy* występują tylko w języku pisarzy pochodzących z Kresów Północno-Wschodnich, zapewne pod wpływem języków ruskich<sup>86</sup>. Zjawisko to jest żywe do dzisiaj w gwarach Białostoczczyzny.

---

<sup>82</sup> Na Śląsku *-szy* jest w tym czasie wyłączne (A. Kowalska, *Dzieje języka...*, s. 100), a formy nowe zakończone na *-łszy* pojawiają się w tekstach pisarzy pochodzących z innych regionów (I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 124).

<sup>83</sup> Z. Kurzowa wykazuje znaczną dominację w XVII i XVIII wieku *-szy* nad *-łszy* (214:40) w polszczyźnie północnokresowej (zob. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 200); zob. też: J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 114.

<sup>84</sup> W. Taszycki, *Imiesłowy czynne...*, s. 125.

<sup>85</sup> Zgodna ze współczesną normą językową postać imiesłowu *będąc* Ch 219 pojawia się wyjątkowo.

<sup>86</sup> T. Sokołowska, *Funkcje imiesłowów nieodmiennych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław 1975, s. 36.

Imiesłów czynny czasu przeszłego, tzw. II, nie posiada już form rodzaju męskiego i nijakiego, a utrzymujące się formy rodzaju żeńskiego pełnią tu przede wszystkim funkcję imiesłowu nazywanego dziś uprzednim.

#### 4.2.3. IMIESŁÓW BIERNY CZASU PRZESZŁEGO

Zasób i struktura form imiesłowu biernego w tekście zgodna jest w zasadzie ze stanem współczesnym. Różnica występuje przede wszystkim w M. l.p. r.m., gdzie spotykamy jeszcze szczątkowe formy odmiany niezłożonej, np.: *zawiezion* SM 136; *koronowan* SM 97; *po-czytan* SM 144; *dan* SM 136. Z formą imiesłowu biernego pozostają w nierozzerwalnym związku tak zwane dziś nieosobowe formy czasu przeszłego typu *czyniono*, *wieziono*, *gotowano*. Ze stanowiska historycznego trzeba w nich widzieć stare orzeczniki wyrażone M. l.p. r.n. imiesłowu biernego, pierwotnie występujące oczywiście z łącznikiem. Te stare, wywodzące się jeszcze z najdawniejszego okresu słowiańskich języków literackich<sup>87</sup> konstrukcje można odnaleźć u obu Maskiewiczów, np.: „*mu było dano opatrzenie na Żmujdzi*” SM 140; „*uczyniono było siedzenie*” SM 218; „*teatrum było zbudowano*” SM 218; „*natrzęsiono było śniegu*” BM 227; „*natrzęsiono było siano*” BM 283. Omawiane użycia mają raczej charakter bierny niż czynny<sup>88</sup>, choć rozpoczęty już w najstarszej polszczyźnie proces aktywizacji dawnych imiesłowów biernych daje o sobie wyraźnie znać. Już w okresie staropolskim obok wspomnianych wyżej połączeń imiesłowów biernych na *-no*, *-to* z formą 3. os. słowa posiłkowego *być* pojawiają się konstrukcje typu *pisano*, *mówiono*, *słyszano*. Dawne imiesłowy po uproszczeniu złożonej konstrukcji biernej zyskują bowiem z czasem znaczenie czynne. „Proces aktywizacji tego typu imiesłowów, a zarazem orzeczeń w zdaniu był dość długi. Stan poświadczony

---

<sup>87</sup> Por. na ten temat: Cz. Bartula, *Z badań nad składnią na tle porównawczym*, Kielce 1981, s. 73.

<sup>88</sup> Zob. na ten temat: T. Brajerski, *Geneza orzeczeń typu (z)jedzono i (wy)pito*, „*Język Polski*” LIX, s. 89.

w zabytkach *scs.*, *stczes.*, *strus.* i *stpol.* przemawia za tym, że proces ten zaczął się w końcowym okresie prasłowiańskim<sup>89</sup>. W pamiętnikach użycia takie są już zjawiskiem powszechnym, bez wątplenia dla XVII wieku typowym<sup>90</sup>, np.: *oddawano* Ch 153; *głoszono* Ch 182; *oddano* Ch 209, 273, 500; *odłożono* Ch 284; *konkludowano* Ch 469; *czytano* Ch 539; *rzeczono* SM 129; *dzwoniono* SM 162; *wyrabowano* BM 264; *otrąbiono* BM 267; *postrzeżono* BM 273; *obietność* BM 273; *postanowiono* BM 279; *położono* BM 279; *przysłuchowano* BM 283; *zdybano* BM 301; *kazano* 276, 301 (a także wiele innych przykładów). Na możliwość użycia formy bezosobowej w funkcji orzeczenia (ale bez łącznika) wskazują już ówczesne gramatyki. Wyraźna dominacja użyć czynnościowych imiesłowu nad użyciami biernymi sprzyja pojawieniu się form czasu zaprzeszłego<sup>91</sup>, np.: „*kazano było przejść za Wisłę*” SM 94; „*rozkazano było do stolicy*” SM 173; „*mnie aresztowano było*” SM 196; „*mię było posłano*” SM 219. Czynne bezpodmiotowe orzeczenia zanikły w gwarach i języku potocznym. We współczesnej polszczyźnie mają one najczęściej literacki lub archaiczny charakter<sup>92</sup>.

Od czasowników z przyrostkiem *-nq-* w regularny sposób tworzone są imiesłowy zawierające sufiks *-on-* zamiast *-nięty*<sup>93</sup>, np.: *za-*

---

<sup>89</sup> Cz. Bartula, *Z problematyki badań nad składnią historyczną języka polskiego na tle porównawczym*, [w:] *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii języka polskiego*, pod red. I. Bajerowej, Wrocław 1986, s. 21.

<sup>90</sup> Potwierdza to materiał zawarty w gramatykach XVII wieku. Zob. na ten temat: R. Jefimow, *Z dziejów...*, s. 104–105.

<sup>91</sup> Zjawisko to pojawia się już w XVI wieku, m.in. u Kochanowskiego i Reja (por. T. Brajerski, *Geneza orzeczeń...*, s. 90). Formę plusquamperfectum potwierdzają również gramatyki XVII wieku: *umilowano mię było*, *uczono mię było* (por. R. Jefimow, *Z dziejów...*, s. 104–105).

<sup>92</sup> Cz. Bartula, *Z problematyki...*, s. 21; zob. też: T. Brajerski, *Geneza orzeczeń...*, s. 97–98.

<sup>93</sup> Co prawda nowsze formy z *-nięty* sporadycznie występują już na początku XVII wieku, ale do końca pierwszej połowy XVIII stulecia mają charakter marginalny; szerzej na ten temat: H. Oesterreicher, *Imiesłów bierny w języku polskim*, Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, LXI, nr 6, Kraków 1926, s. 19. Z. Kurzowa notuje imiesłowy typu *zamknięty* dopiero w ostatniej ćwierci XVIII wieku; zob. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 202.

*ciągniony* Ch 250; *wydzwigniono* Ch 483; *uprzątnione* SM 111; *pryciśnione* SM 171; *zwiniona* SM 183; *odemkniono* SM 186, 218. Podobnie u Poczebota i Sapiehy, także u Gdacjusza i Jabłonowskiego w czasownikach dawnego typu *-no//*-*ne* panuje jeszcze wyłącznie tradycyjny imiesłów na *-on*, np.: *połkniony*, *rozstrzygniony*, *zackniony*, *zaciągniony*<sup>94</sup>.

Zdarzają się też imiesłowy bierne od czasowników nieprzechodnich, np.: *pragniony* Ch 245; *koncypowany* Ch 247; *pozwolony* Ch 237.

#### 4.2.4. IMIESŁÓW BIERNY CZASU TERAŹNIEJSZEGO

Tak jak w innych tekstach XVII i XVIII-wiecznych<sup>95</sup>, spotykamy jeszcze w szczątkowej postaci dawny imiesłów bierny czasu teraźniejszego w znaczeniu czynnym, w odmianie niezłożonej, np. *wiadomi* SM 139; *wiadom* BM 288. Pojedyncze przykłady wynotowane ze źródeł niewątpliwie świadczą o znikomym zasięgu podobnych form w badanym okresie.

### 5. RODZAJ MĘSKOOSOBOWY I NIEMĘSKOOSOBOWY

Odstępstwa w zakresie użycia form męskoosobowych i niemęskoosobowych trafiają się już stosunkowo rzadko. Dotyczy to głównie występowania formy męskoosobowej czasownika przy podmiocie nieosobowym, np.: *ręce przymarzali* SM 173; *konie pozdychali* 199; *konie stali* SM 202; *chorągwie nic nie uskórali* BM 263; *pułki złączyli się* BM 268. Czasami niekonsekwencję daje się zauważyć w jednym zdaniu: *konie walili się* [...] tak *nędzne były* BM 257. Głównie jednak pojawiają się, prawidłowe z punktu widzenia współczesnej normy językowej, formy typu: *konie poustawały* SM 207; *ręce ustawały* BM 248; *wojska zabawiły* BM 278.

---

<sup>94</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 92; H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 52; J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 115.

<sup>95</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 92; K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego...*, s. 107.

## WNIOSKI

System koniugacyjny, jaki znamy z *Diariusza* Chrapowickiego oraz *Pamiętników* S. i B. Maskiewiczów, odpowiada niemal dokładnie temu, co w badanym okresie obserwujemy u innych pisarzy. Warto podkreślić i to, że koniugacja ówczesna jest już bardzo bliska współczesnej normie językowej. Różnice są niewielkie i sprowadzają się do kilku zaledwie zjawisk:

1. Znacznie szerszy niż we współczesnej polszczyźnie jest zakres czasowników z tematem *-wa-*, które mogą w czasie teraźniejszym przyjmować końcówki *-am*, *-asz* (*dokonywam*, *przekonywam*) lub *-'ę*, *-'esz* z poprzedzającą *-j-* (*przeprowadzuję*, *oznajmuję*). Częstka *-wa-* zachowana zostaje w czasie przeszłym, np.: *odprawowałem*, *obiecowałem*, *popisowałem* itp.

2. W 1. os. l.mn. czasu teraźniejszego występują jeszcze, znane wyłącznie współczesnym gwarom, końcówki *-m* oraz *-emy* (*przychodzimy*, *żyjemy*, *uchodzimy*<sup>96</sup>, *życzymy*, *prosimy*<sup>97</sup>).

3. Wiele czasowników odmienia się w tym okresie według innego niż współcześnie wzorca koniugacyjnego. Wahania spowodowane są rywalizacją końcówek *-'ę*, *'esz*//*-am*, *-asz* (*wyprawuję*, *oznajmuję*//*kopam*, *patrzam*).

4. Powszechnie stosowane są końcówki ruchome w formach czasu przeszłego (*ledwom przyszedł*, *jakom siedział*).

5. Kategorią żywą jest czas zaprzeszyły, głównie w swojej podstawowej funkcji wskazywania czynności przeszłej wcześniejszej niż inna przeszła (*był dołożył*, *był wziął*, *przyszli byli*).

6. Zdarza się imiesłów na *-szy* zamiast *-wszy*, szczególnie u najstarszego z pamiętnikarzy (*przysiągszy*, *wpadszy*).

7. Imiesłowy współczesne są nadal tworzone od czasowników dokonanych (*przetłumaczając*, *przestając*, *zarządzając*), a imiesłowy uprzednie od czasowników niedokonanych (*jadłszy*, *nocowawszy*, *biwszy*).

---

<sup>96</sup> Uznawana za ówczesny archaizm.

<sup>97</sup> Według I. Bajerowej jest to końcówka odznaczająca się w badanym okresie dużą frekwencją.



8. Do rzadkości należą imiesłowy z cząstką *-nięt-*. Dominują ciągle formy typu: *wydzwigniono, uprzątnione, zwiniona, przyciśniony*.

9. Ówczesnych regionalizmów spotykamy stosunkowo niewiele. Osobliwa i rzadka jest w tym czasie bez wątpienia końcówka *-chmy* w czasie przeszłym (*zastalichmy*), także imiesłów *bywszy* w znaczeniu ‘były’, który zawsze ograniczał zasięg swego występowania do gwar północno-wschodnich.

10. XVII-wiecznymi archaizmami są użycia imiesłowu na *-qc* w dawnej funkcji B.l.p. r.m., np.: „gdzie którego obaczono z naszych *idqc* albo *brojqc*” SM 194. Zupełnie wyjątkowo zdarzają się, niezgodne z historycznym rozwojem form imiesłowowych, użycia w B. l.p. r.ż.: „co i do okrutnego, przy złym zdrowiu, frasunku i nieutulonego płaczu panią matkę przywodziło *patrzqc* na tę niezgodę naszą” SM 199.

### Some remarks on the 17th century conjugation (on the basis of North-eastern diary-writing)

#### Summary

The article is devoted to normalization processes that occurred in Polish conjugation during the 17th century. The analyzed linguistic material coming from diaries written by Polish Borderland nobles (*Diariusz* by Jan Antoni Chrapowicki and *Pamiętniki (Diaries)* by Samuel Maskiewicz and Bogusław Maskiewicz) is presented against the then normative rules. Additionally, the article focuses on the issues related to the evolution of individual conjugational forms and mutual relations between the then and present linguistic standards.



### III

## Jeszcze o odmianie rzeczowników w siedemnastowiecznej polszczyźnie kresowej

Artykuł jest uzupełnieniem napisanego kilka lat wcześniej tekstu poświęconego deklinacji rzeczowników rodzaju męskiego<sup>1</sup>. Tutaj przedmiotem analizy będą wyłącznie rzeczowniki rodzaju żeńskiego i nijakiego, wyekscerpowane z siedemnastowiecznych pamiętników kresowych<sup>2</sup>.

#### 1. DEKLINACJA RZECZOWNIKÓW RODZAJU ŻEŃSKIEGO

Mianownik l.p.

Zwraca uwagę bardzo nowoczesny charakter tego przypadku. Nie notujemy już wielu odstępstw nawet od stanu współczesnego. Tylko wyjątkowo zdarza się, że spółgłoskowe dziś rzeczowniki na-

---

<sup>1</sup> Deklinację rzeczowników rodzaju męskiego omówiłam w artykule: U. Sokólska, *Deklinacja rzeczowników rodzaju męskiego w XVII wieku na przykładzie „Dziennika” J. A. Chrapowickiego oraz „Pamiętników” S. i B. Maskiewiczów*, Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku, z. 56, Humanistyka, t. XI, Dział FP, s. 263–282; por. też: U. Sokólska, *Głos w sprawie XVII-wiecznej polszczyzny północnokresowej*, [w:] *Wilno i Kresy północno-wschodnie. Polszczyzna kresowa*, t. III, pod red. E. Feliksiak i B. Nowowiejskiego, Białystok 1996, s. 93–142.

<sup>2</sup> J. A. Chrapowicki, *Dziennik. Część pierwsza: lata 1656–1664*, oprac. i wstęp T. Wasilewski, Warszawa 1978 (dalej skrót: Ch); S. i B. Maskiewiczowie, *Pamiętniki*, oprac. i wstęp A. Sajkowski, Wrocław 1961 (dalej skróty: SM, BM). Szczegółowe informacje na temat tekstów źródłowych oraz autorów pamiętników podaje w książce: U. Sokólska, *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słotwórstwo, słownictwo i frazeologia*, Białystok 1999.

leżą do wzoru samogłoskowego<sup>3</sup>, np.: *klacza cisawa* Ch 127; *klacza wrona* Ch 341.

#### Dopełniacz l.p.

W badanym materiale zaobserwowano wszystkie trzy występujące w owym czasie końcówki: *-’e*, *-i// -y*, *-ej*. W rzeczownikach miękotematowych nadal dominuje dawna końcówka *-’e*, np.: „świętej *Trójce*” Ch 195; *z fortece* Ch 265; *tej chorągwie* Ch 97, 239, 234; *do Narwie* Ch 158; *z menice* Ch 466; *tej krwi* Ch 523; „*msze świętej*” Ch 306; „*ziemie Bielskiej*” Ch 215; *do Tończe* Ch 223, 248 i kolejnych 49 przykładów; *z ziemie* SM 217; *do stolice* SM 154, 181; „*z rusznice strzelano*” SM 158, 177; *do derewnie* SM 123; „*na kształt szubienice*” SM 158, 177; *krwie* SM 138 i kolejnych 57 przykładów; „*z jednej dusze*” BM 261; *do Łochwice* BM 230; *tej chorągwie* BM 259, 260, 261; *do Rzeczyce* BM 268; „*na kształt groble*” BM 233 oraz 25 innych przykładów.

Wykscerpowany materiał potwierdza tezę o dominacji *-’e* nad *-i* jeszcze w pierwszej połowie XVII stulecia<sup>4</sup>, choć dostrzec można stopniowe – co potwierdzają również inni badacze polszczyzny kresowej<sup>5</sup> – wycofywanie się starej końcówki już pod koniec omawianego wieku. I. Bajerowa mówi o gwałtownym załamaniu się *-’e* dopiero w wieku XVIII<sup>6</sup>, kiedy to wspomniana końcówka traktowana już była najczęściej jako niewątpliwy archaizm<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> Podobne przykłady odnotowują inni badacze polszczyzny kresowej; zob. I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś*, [w:] *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich*, pod red. I. Grek-Pabisowej, Warszawa 1997, s. 72; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993, s. 173.

<sup>4</sup> Na dominację *-’e* nad *-i* wskazuje też Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 174.

<sup>5</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1983, s. 71.

<sup>6</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 80.

<sup>7</sup> J. Łoś, *Gramatyka polska III*, Lwów 1922, s. 101.

Formy z -'e zanikły prawdopodobnie w języku literackim pod wpływem poetów ruskich w ciągu XVII i XVIII wieku<sup>8</sup>. Wyjątkowo końcówka utrzymuje się jeszcze w XIX wieku w języku Syrokomli i Fredry, co znajduje – jak należy przypuszczać – swe poetyckie uzasadnienie. Znacząca liczba przykładów wynotowanych z tekstów Kondratowicza skłania Trypućkę do podjęcia tezy, iż formy z -'e stanowiły dla XIX-wiecznego pisarza nadal żywą kategorię<sup>9</sup>, jednak – jak się wydaje – nie można tu wykluczyć umyślnej archaizacji. Z kolei zjawiska wynotowane z tekstów Fredrowskich<sup>10</sup> pochodzą z rymu i dlatego nie stanowią one jednoznacznego dowodu żywotności -'e w XIX wieku, tym bardziej że u innych pisarzy podobnych form już nie zanotowano<sup>11</sup>.

Kończówka -i//y występuje bezwyjątkowo w samogłoskowych rzeczownikach twar-dotematowych (np. u Bogusława: *krajczyzny* 229, *księżny* 245, 291), a także w niektórych miękko-tematowych pochodzących z dawnej deklinacji na \*-ja oraz w rzeczownikach zapożyczonych na -ija (np. u Chrapowickiego: *instrukcyi* 92, *pretensyi* 244; u Samuela: *ziemi* 129, *chorągwi* 158; u Bogusława: *inkwizycyi* 295, *materyi* 285, *komisyi* 275, *dysfazyi* 250, *mszy* 278). Nowe -i//y, które powoli rozpowszechnia się w XVII wieku<sup>12</sup>, licznie występuje w pismach Poczobuta i Sapiehy<sup>13</sup>, sporadycznie natomiast u Gdacjusza, który nadal prawie wyłącznie stosuje -'e. Na zachowanie starej końcówki u śląskiego pisarza wpłynęło nie tyle wzorowanie się na XVI-wiecznej literaturze, co podłoże gwarowe. Przecież jeszcze do dziś zna tę końcówkę południowy skrawek województwa kieleckiego, województwo krakowskie i cały Śląsk. Również XVIII-wieczne gramatyki śląskie

---

<sup>8</sup> K. Nitsch, *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*, „Język Polski” I, s. 82.

<sup>9</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów języka literackiego w XIX wieku*, t. II, Uppsala 1957, s. 279.

<sup>10</sup> J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry*, cz. II, Wrocław 1975, s. 25.

<sup>11</sup> Formy takie nie występują już u Chodźki, Jeża czy Słowackiego.

<sup>12</sup> H. Grappin, *Les noms de nombre en polonais*, Wrocław 1956, s. 222.

<sup>13</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 73.

(Schlag, Mühlenheim) zalecają tradycyjną jeszcze wówczas -'e, mimo że gramatyka Wojny uznaje tutaj wyłącznie -i// -y<sup>14</sup>.

Końcówka -ej wychodzi z użycia już w XVII wieku, co zaświadcza Wojna, uznając ją za polski nowotwór na wzór żeńskiego dopełniacza deklinacji złożonej przymiotników. W badanym materiale utrzymuje się głównie w wyrazach zapożyczonych. Choć nie należy do rzadkości, to nie jest stosowana konsekwentnie<sup>15</sup>. Pojawia się przede wszystkim przy rzeczowniku *pani*<sup>16</sup>, rzeczownikach zakończonych na -ija, -yja oraz rzeczownikach będących zsubstantywowanymi przymiotnikami, np.: *paniej* Ch 153; „do *Akademiej* Krakowskiej” Ch 234; *prowizyjnej* Ch 246; *Indyjej* Ch 249; *konstytucyjnej* Ch 237; „pani *podczaszynej*” Ch 368; *legacyjnej* Ch 375; „pani *wojewódzkiej*” Ch 438; *justyfikacyjnej* Ch 539; z *Wielkopolskiej* SM 183, 198; *paniej* SM 199; *sannej* SM 180; „*paniej* matki” BM 258 // „do *pani* matki” BM 258.

Końcówkę -ej mają także – będące nazwami miejscowości – rzeczowniki o budowie przymiotnikowej. Takie przykłady wystąpiły wyłącznie u Chrapowickiego: *Jabłonnej* 220; *Kruszynej* 125; *Prużanej* 122.

#### Celownik l.p.

Rozkład końcówek celownika zgodny jest w zasadzie z tym, co zastajemy w XVII wieku. Końcówka -'e utrzymuje się w rzeczownikach twar-dotematowych, -i (po funkcjonalnie miękkich -y), miękkotematowych na -a oraz -i. Tylko wyjątkowo trafia się jeszcze końcówka -ej na wzór C.l.p. żeńskiej odmiany złożonej przymiotnika<sup>17</sup>. Takie przykłady odnotowano wyłącznie u Chrapowickiego i to w zakresie jednego rzeczownika: „dał trunek *paniej*” 206, „*paniej* trochę się poprawiło było” 206, „*paniej* zaczęło się znacznie poprawować” 116.

<sup>14</sup> H. Borek, *Język Adama Gdaczusza*, Wrocław 1962, s. 42–43.

<sup>15</sup> Por. B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 73; J. Łoś z kolei uznaje tę formę za rzadką, zob. *Gramatyka polska...*, s. 103.

<sup>16</sup> B. Smolińska zwraca uwagę na konsekwencję w stosowaniu formy *paniej* przez Poczobuta i Sapiechę; por. *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 73; J. Łoś z kolei uznaje tę formę za rzadką; zob. *Gramatyka polska...*, s. 103.

<sup>17</sup> Por. I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język polski na Kresach...*, s. 72–73.

Zbyt szczupły materiał wyekscerpowany z pamiętników nie pozwalała w jednoznaczny sposób ustosunkować się do tezy I. Bajerowej o znacznej żywotności końcówki *-ej* w tym okresie<sup>18</sup>. Wiadomo na pewno, że końcówka sporadycznie pojawia się u Gdacjusza, trzymając się głównie w wyrazach zapożyczonych<sup>19</sup>.

### Biernik l.p.

Charakterystyczne dla tego przypadku są wahania w zakresie końcówek *-ę// -ą* zależne od zakończenia rzeczowników w M.l.p.<sup>20</sup>. Końcówka *-ą* występuje niemalże bez wyjątku w rzeczownikach obcych na *-ija*, *-yja* oraz w typie miękkotematowych rzeczowników rodzimych na *-á*, np.: „*sesyją* odłożono” Ch 147; „*instrukcją* czytano” Ch 148; „*relacją* czynił” Ch 148; „odprawowali *legacją*” Ch 151; „*propozycją* czynił” Ch 151; „odłożywszy *sesyją*” Ch 153; „miałem *audiencją*” Ch 169; „zachorzał na *dezynтеріą*” Ch 206; „suplikowali *eksporrygacją*” Ch 247; „jadąc przez *puszczą*” 470 (oraz 135 podobnych przykładów); „w *niewolą* pobrali” SM 97; „do Jasła na *leżą*” SM 104; „wojsko na *leżą* się rozeszło” SM 109; „*benedykcją* dają” SM 128; „właził pod *krobiają*” SM 153; „mając *wolą*” SM 178; „w *luderiją* wdał się” SM 184; „spaliliśmy *konfederacją*” SM 196; „na *groblą* wjeżdżał” SM 208 (raz 124 inne przykłady); *wiktoryją* BM 242; *ekspedycją* BM 242; *na mszą* BM 256; *ewangeliją* BM 279; *atestacją* BM 281; *dedycją* BM 288; *komisją* BM 290 (oraz 56 innych przykładów); por. też formy oboczne: *racją* BM 288 // *rację* BM 288.

Wyjątkowa w omawianym typie jest końcówka *-ę*<sup>21</sup>, np.: *sesyję* Ch 148; *mennicę* Ch 228; *łaźnię* Ch 235; *rekognicyję* Ch 238; *derewnię* SM 128; *szyję* SM 207; *mutacyję* BM 258. Podobnie rozkład końcówek

---

<sup>18</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 186.

<sup>19</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 43.

<sup>20</sup> Tamże, s. 83; też: I. Bajerowa, *Uwagi o rozwoju niektórych polskich form fleksyjnych w XVIII wieku*, Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Sekcja Językoznawcza, Katowice 1959, s. 7–8.

<sup>21</sup> Zob. inaczej: I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język polski na Kresach...*, s. 74.

przedstawia się u Gdacjusza<sup>22</sup> oraz Poczobuta i Sapiehy<sup>23</sup>. Szerzenie się końcówki -ę postępuje w XVII wieku, a ulegają jej nawet trudno poddające się tej zmianie rzeczowniki zapożyczone na -*ija*, -*yja*. Jednak dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku końcówka -ę zapewniła sobie ostateczną przewagę, choć nadal -*q* utrzymuje się w gwarach rozróżniających *a* i *á* w M. l.p. (np. na Mazowszu bliższym). W polszczyźnie współczesnej wyjątek stanowi forma *panią*.

Kilka rzeczowników należących dziś do deklinacji spółgłoskowej odmienia się według deklinacji samogłoskowej, przyjmując końcówkę -*e*, np. *klaczeń* Ch 107, *odzieżę* Ch 272 lub końcówkę -*q*, np. *tonią* Ch 434.

W tematach twardych bezwyjątkowo panuje końcówka -*e*. Odrębnego komentarza wymaga pojawiająca się w funkcji biernika forma *sztuka*: „gdzie się smacznie zjadło suchar z wodą niżeli *sztuka* mięsa na bankiecie” BM 255. Forma ta jest wynikiem zbieżności formalnej mianownika i biernika l.p. rzeczowników typu *krowa* (np.: *ta krowa*; *v'iz' ta krowa*) w gwarach regionu północno-wschodniego i ma związek z akaniem, czyli wymową nieakcentowanych zredukowanych samogłosek *e*, *o* jak *a* oraz białoruskim systemem fonetycznym, w którym brak jest połączeń: spółgłoska twarda + *e*. „Zdaje się, że punktem wyjścia dla ustalenia końcówki -*a* były przede wszystkim rzeczowniki i czasowniki z osnową na spółgłoskę tylnojęzykową, gdyż połączenia *K + e* nie zdarzają się w białoruskim nawet w wyrazach obcych. Dla uniknięcia więc połączeń typu *T + e*, *a* zwłaszcza *K + e* wprowadzono dla nich -*a* jako wynikający z akania wariant nieakcentowanego -*e*”<sup>24</sup>.

### Miejscownik l.p.

Repartycja końcówek Msc. jest już zgodna ze stanem istniejącym w wieku XVII. Polska końcówka -*'e* utrzymuje się w zakresie twar-dotematowym, natomiast rzeczowniki miękkotematowe i spółgłoskowe

---

<sup>22</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 43.

<sup>23</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 74.

<sup>24</sup> H. Turska, *Wybór pism (1945–1962)*, pod red. T. Friedelówny, Toruń 1984, s. 14–15.



zachowują prasłowiańską końcówkę *-i*, która po spółgłoskach stwardniałych przechodzi w *-y*.

Zaledwie kilka razy występuje nowa końcówka (znana także z D. l.p.), będąca oczywiście tworem analogicznym do Msc. żeńskiej odmiany złożonej przymiotników, np. *na sesyjej* Ch 148, 246, 247, *po wojewodzinej wileńskiej* Ch 232. Kończówka ta należy do rzadkości i ogranicza się wyłącznie do nielicznych wyrazów zapożyczonych na *-yja* oraz rzeczowników zsubstantywowizowanych. W szczątkowej formie występuje to zjawisko u Gdacjusza<sup>25</sup> oraz Poczobuta i Sapiehy<sup>26</sup>.

W formie *Polszcze* SM 192 obserwujemy ciekawą oboczność morfologiczną w temacie fleksyjnym *-sk-//-šč-*. Postać ta występowała jeszcze bardzo często w końcu XVIII wieku<sup>27</sup>, pojawiała się nawet w XIX-wiecznej literaturze, co zresztą odnotowała Z. Kurzowa u filomatów i filaretów<sup>28</sup>.

Pochodzenie wymiany *sk* na *šč* wywołało w polskiej literaturze językoznawczej liczne dyskusje. Jedni (np. Łoś) uważali te formy za wynik drugorzędnego fonetycznego wykołajenia właściwego polszczyźnie XVI i XVII wieku, skoro warunki, które wywołują wymianę *k > c* w języku prasłowiańskim działają także i wtedy, gdy *k* następuje po *s, z, š, č*, stąd w *Polsce, tezce, myszce, tyżce*. J. Rozwadowski natomiast uznaje dzisiejsze postaci *Polsce, desce* za analogiczne do *wiosce*, gdzie między *s-k* była pierwotnie samogłoska, a w „staropolskich formach *Polszcze, deszcze, wojszcze* na równi ze staropolskimi *szczegielny, szczegół* (wobec scs. *scęglǫ*) widzi zachowanie stanu dawniejszego, właściwego językom północno-zachodniosłowiańskim”<sup>29</sup>.

W badanym materiale odnotowano też jeden przykład wkroczenia końcówki *-e* do rzeczownika spółgłoskowego: „sanie często wywracały się na *gołoledzie*” Ch 277 (por. M.l.p. – „*gołoledź* sroga” Ch 181). Prezentowana w tym miejscu forma mogła powstać w wyniku ana-

---

<sup>25</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 43.

<sup>26</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 75.

<sup>27</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 72.

<sup>28</sup> Z. Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego w XIX wieku. Słotwórstwo i słownictwo*, Kraków 1963, s. 87.

<sup>29</sup> T. Lehr-Splawiński, *Studia i szkice wybrane*, Warszawa 1957, s. 25.

logii do rzeczowników samogłoskowych typu *bieda* : *biedzie*. Należy bowiem pamiętać, że już w wieku XVI zaczyna oddziaływać wyrównawczy wpływ Msc. z końcówką *-’e*, ale przez dwa następne stulecia wpływ ten jest jeszcze stosunkowo słaby. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku *-’e* rozpowszechnia się, a wiele rzeczowników przybiera równoległe *-i//’e*.

Końcówka *-’e* w Msc. rzeczowników miękкотematowych sporadycznie pojawia się nawet w wieku XIX i – jak wynika z badań – jest cechą właściwą twórczości Syrokomli, np. „w nieprzytomnej *brednie*, na *królewskiej stajnie*”. J. Trypućko przypuszcza, że chodzi tu prawdopodobnie o archaizmy, choć nie jest wykluczony wpływ języka rosyjskiego, w którym tematy miękkie zostały zrównane z twardymi<sup>30</sup>.

### Mianownik i biernik l.mn.

Wykscerpowany materiał świadczy o dużej stabilizacji końcówek obu przypadków. Podobnie jak we współczesnej polszczyźnie rzeczowniki samogłoskowe twar-dotematowe mają *-y*, a po spółgłoskach tylnojęzykowych *k*, *g* występuje *-i*, spółgłoskowe kończą się na *-i*, zaś miękкотematowe przyjmują końcówkę *-’e*. Wyjątków jest zaledwie kilka: „*chorągwi skoczyli*” BM 249; „*chorągwi niektóre*” Ch 471 (obok prawidłowej „*dwie chorągwie*” Ch 445); „*powodzi wielkie*” Ch 492 (obok formy „*powodzie srogie*” Ch 278). Nieliczne formy oboczne powstałe w wyniku wymieszania obu paradygmatów (twardego i miękkiego) świadczą o postępowym charakterze ówczesnej odmiany rzeczowników żeńskich<sup>31</sup>. Co więcej, wykscerpowane z pamiętników przykłady zdają się nie potwierdzać tezy o słabym jeszcze oddziaływaniu *-’e* w rzeczownikach miękкотematowych. Podobny

---

<sup>30</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 284.

<sup>31</sup> Przy odmianie rzeczowników żeńskich spółgłoskowych w M. i B. l.mn. polszczyzna przyjmuje z doby prasłowiańskiej końcówkę *-\*i > -i* wprowadzoną tam wtórnie z B. według wzoru żeńskich tematów na *-a*. W XVI wieku zaczyna działać wyrównawczy wpływ M. rzeczowników żeńskich samogłoskowych na *-ja* z końcówką *-’e* i przez następne dwa stulecia pojawia się w stosunkowo nielicznych przykładach, upowszechniając się dopiero pod koniec XVIII wieku.

obraz dają pisma Gdacjusza<sup>32</sup>, Chrościńskiego<sup>33</sup>, Jabłonowskiego<sup>34</sup> i Poczobuta<sup>35</sup>.

Formy *mszy święte, trzy kamiennicy* spotykamy jeszcze w XIX wieku u Chodźki<sup>36</sup> oraz Syrokomli<sup>37</sup>. Odstępstwa te można przypisać wpływowi języka białoruskiego, gdzie w pozycji nieakcentowanej zawsze występuje *-i// -y*. Do dzisiaj zresztą istnieją w języku polskim rzeczowniki tylko z końcówką *-i* (*kości, kiści, maści*) lub tylko z *-e* (*łozie, cerkwie*). Są wreszcie dopuszczalne i jedno, i drugie (np. *noce//nocy, postacie//postaci*).

### Dopełniacz l.mn.

Wyrazy zapożyczone na *-ija, -yja* mają w D. końcówkę *-ij, -yj*, np.: *bez ceremonij* SM 216; *familij* SM 203; *provincyj* SM 220.

Szerząca się w owym czasie końcówka *-óu*<sup>38</sup>, będąca innowacją na podobieństwo D. odmiany męskiej, wystąpiła w badanym materiale tylko raz: *łonkow* Ch 163. W XVII i XVIII wieku pojedyncze przykłady tego typu zanotowano u Gdacjusza<sup>39</sup>, Poczobuta i Sapiehy<sup>40</sup>, a w wieku XIX jeszcze u Chodźki<sup>41</sup> i Syrokomli<sup>42</sup>.

Spółgłoskowy dziś rzeczownik *klacz*, w pamiętniku Chrapowickiego należy do wzoru samogłoskowego typu *klacza* i w związku z tym przybiera w D. końcówkę zerową: „kupiłem parę *klacz*” Ch 307; *klacz 5*

---

<sup>32</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 93.

<sup>33</sup> K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przelomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1974, s. 82.

<sup>34</sup> J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny literackiej XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław 1978, s. 76.

<sup>35</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 75.

<sup>36</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodniej Rzeczypospolitej*, Wilno 1930, s. 50.

<sup>37</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 292.

<sup>38</sup> Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 72.

<sup>39</sup> H. Borek, *Język Adama Gdacjusza...*, s. 430.

<sup>40</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 76.

<sup>41</sup> H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 50.

<sup>42</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 286.

Ch 307. Form takich w innych badanych pamiętnikach już nie spotykamy, choć sporadycznie D. l.mn z końcówką zerową rzeczowników na *-a* zdarza się jeszcze nawet w XIX wieku choćby u Syrokomli. Trypućko jednak wyrażenie *stado klacz* traktuje jako przykład już wówczas odosobniony<sup>43</sup>.

#### Narzędnik l.mn.

Rozkład końcówek N. l.mn. w pełni odpowiada współcześnie obowiązującym regułom, jak choćby: *białymigłowami* Ch 507, *milami* SM 113, *klatkami* BM 244. Zdecydowanie regresywny charakter ma już końcówka *-mi*. Nawet w rzeczownikach miękkotematowych notowana jest sporadycznie, np. *skrzyńmi* Ch 362.

Na pewno może zaskakiwać końcówka *-y*, w zasadzie obca rzeczownikom rodzaju żeńskiego, np. „tymi *petardy*” SM 114, „z niektórymi *praktyki*” SM 218, „*przekłętwy* obwarował” BM 280. Niewątpliwie zadziałał tu wpływ, znanych prasłowiańszczyźnie i staropolszczyźnie, form męskich i nijakich (np. *z tymi posły*, *z tymi wozy*, *tymi słowy*), choć trzeba zauważyć, że tego typu struktury morfologiczne nigdy wcześniej ani też nigdy później nie wykazywały się w polszczyźnie dużą frekwencją.

## 2. DEKLINACJA RZECZOWNIKÓW RODZAJU NIJAKIEGO

#### Mianownik i biernik l.p.

Dość częsta jest jeszcze końcówka *-um*, typowa dla rzeczowników zapożyczonych z łaciny. Zgodnie z ówczesnym obyczajem językowym, wyrazy te znajdowały się w powszechnym użyciu i zachowywały swe pierwotne znaczenie oraz oryginalną formę fonetyczną bądź graficzną, np.: *armisticium* Ch 482, 338; *instrumentum* Ch 247; *medium* Ch 537; *interregnum* SM 104; *teatrum* SM 218.

---

<sup>43</sup> Tamże, s. 286.

Autorzy badanych pamiętników, typowi przedstawiciele ówczesnej szlachty, najprawdopodobniej nawet nie mieli poczucia obcości tych nazw, o czym świadczą niemalże naturalne polskie konteksty i polskie schematy składniowe, w które włączane są latynizmy, np.: *wotum odprawowało się* Ch 534; „inszy weszli *ad consilium*, inszy nie chcieli wchodzić” Ch 152; „czego natenczas było potrzeba do takowej przyjaźni zawarcia, czego *in rerum* natura nie było” SM 140.

Zamiast późniejszej innowacji z końcówką *-o* powszechnie jest wówczas używana forma *jaje*, nie zaś *jajo*, np. „kula jak gęsie *jaje*” SM 179. Podobną postać tego rzeczownika zanotowano u Fredry z informacją, że jest to struktura dla XIX wieku wzorcowa<sup>44</sup>. Co więcej, nawet *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje *jaje* bez kwalifikatorów<sup>45</sup>.

#### Celownik l.p.

Męska końcówka *-owi* pojawia się przy rzeczowniku *imię*, np.: „*imieniowi* Bożemu” SM 135. Jak wykazują inni badacze języka autorów<sup>46</sup>, końcówka ta w wyrazie *imię* była w XVII wieku w powszechnym użyciu, a ówczesne gramatyki<sup>47</sup> uznawały ją za właściwą.

Po przyimku w rzeczownikach nijakich będących nazwami miejscowości, inaczej niż u Poczobuta<sup>48</sup>, w badanym materiale powszechnie jest *-u*, np.: *ku Wilnu* BM 300; *ku Grodnu* BM 272; *-owi* po przyimku *ku* wystąpiło tylko raz przy rzeczowniku *południe*: *ku południowi* BM 247.

---

<sup>44</sup> J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 35.

<sup>45</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej skrót: SJPD).

<sup>46</sup> Por.: B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 77; H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 35; K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego...*, s. 82; J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 76; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 172; I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język polski na Kresach...*, s. 70.

<sup>47</sup> Moneta podaje *-u//owi* jako oboczne, Müller preferuje formę *imieniowi*.

<sup>48</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 77.

## Dopełniacz l.mn.

Zdarza się osobliwa – z dzisiejszego punktu widzenia – forma *pisem* Ch 455, którą H. Borek tłumaczy wyrównaniem analogicznym do *okien, płócien*<sup>49</sup>. Natomiast opuszczenie *-e-* w formach *gust* Ch 455, *gardł* SM 138 można wyjaśnić analogią do innych form przypadkowych tych rzeczowników, np. *gusta, gustom, gardła, gardłom*. Pominięcie *-e-* ruchomego, występującego wyłącznie w D. l.mn., ma prawdopodobnie podłoże gwarowe. Bezkońcówkowe formy bez *-e-* we wszystkich trzech rodzajach są do dzisiaj osobliwością Polski północnej, np.: *klusk, mark, Mikołajk, Suwałk*.

## Narzędnik l.mn.

Materiały wyekscerpowane z tekstów Chrapowickiego oraz pamiętników obu Maskiewiczów potwierdzają całkowite niemal zwycięstwo *-ami* nad *-y*. Zanotowałam – co prawda – ponad sto form ze starą końcówką, ale trzeba podkreślić, że żywotność *-y* jest tylko pozorna, bowiem ogranicza się zaledwie do kilku wyrazów: *ze źrebięty* Ch 307, *z wojski* Ch 441, *z miejscy* Ch 469, *z lekarstwy* Ch 534, *z wielkimi stady* SM 111, *z podobieństwy* SM 123, *szerokimi słowy* SM 174, *za pacholety* SM 205, *z panięty* SM 210, *gówny zapieczętował* BM 254, *z tymi słowy* BM 301.

Bez wątpienia dawna końcówka *-y* jest już w XVII wieku nieżywotna, co potwierdzają również badania B. Smolińskiej i H. Borka<sup>50</sup>. Archaicznie na tym tle rysuje się język Chrościńskiego, który końcówki *-y* używa jeszcze stosunkowo często, ale w tym wypadku utrzymanie się starej końcówki możemy tłumaczyć specyficznymi cechami języka poetyckiego<sup>51</sup>. Tendencję do zachowania *-y* w poezji obserwujemy nawet w XIX wieku u Słowackiego oraz filomatów i filaretów (84% wszystkich przykładów). Oczywiście wydaje się nacechowanie

---

<sup>49</sup> H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 42.

<sup>50</sup> H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 38–39; B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 70–71.

<sup>51</sup> K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego...*, s. 78.

stylistyczne dawnej końcówki, „dla której najlepszym miejscem jest oczywiście utwór poetycki, wariantem o tyle lepszym, że krótszym od dwuzgłoskowego *-ami*”<sup>52</sup>. Trzeba stwierdzić, że mała liczba przykładów z *-y* u innych pisarzy XIX-wiecznych<sup>53</sup> wynika z ogólnej tendencji językowej do jej likwidacji i wprowadzania żeńskiej końcówki *-ami* do wszystkich deklinacji już od XVIII wieku<sup>54</sup>.

### Miejscownik l.mn.

Tu zdecydowanie dają o sobie znać tendencje normalizacyjne i nowatorskie. Prasłowiańska końcówka, mająca stanowczą przewagę do połowy XVI wieku<sup>55</sup>, w badanym okresie utrzymuje się już w stanie szczątkowym, ograniczając się w zasadzie do kilku wyrazów: *lata*, *usta*, *święta* oraz nazw krajów. O innowacyjnym kierunku rozwoju form miejscownikowych w l.mn. niewątpliwie przekonuje również zgromadzony przeze mnie materiał, zaledwie trzy archaiczne formy, ograniczone zresztą do skonwencjonalizowanych struktur ze starą końcówką *-ech*: *święciech* Ch 218, *leciech* SM 199, *Wołoszech* SM 210.

### 3. RZECZOWNIKI ZBIOROWE

Pojmowana dziś jako M. l.mn. forma *bracia* zachowuje w badanym materiale formę kolektiwu, a tym samym ma typ odmiany według rodzaju żeńskiego l.p. rzeczowników samogłoskowych, np.: „przestrzegli jako *bracią*” SM 106; „z *bracią* naszą” SM 106, 131, 132; „był zawiezion *bracią* obiema” SM 136; „z *bracią* jego ro-

---

<sup>52</sup> Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 91.

<sup>53</sup> W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*, Warszawa 1949, s. 237; J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 34.

<sup>54</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 86–87.

<sup>55</sup> Według zestawienia S. Urbańczyka już na przełomie XVI i XVII wieku końcówka *-ech* była wypierana przez *-ach*; zob. S. Urbańczyk, *Rola wielkich pisarzy złotego wieku na tle innych czynników kształtujących normy języka literackiego*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Historia języka*, cz. I, Warszawa 1960, s. 437.

dzoną” SM 132; „których *bracią* nazywał” SM 204; „przy *braci* tej” BM 276; „*braci* naszej” BM 290; „*braci* wszystkiej” BM 290.

Jak wynika z badań nad językiem innych autorów, formy takie były ogólne do końca XVII wieku<sup>56</sup>, a nawet zdarzały się jeszcze w XIX wieku<sup>57</sup>. Niektóre użycia wskazują jednak na to, że rzeczownik *bracia* mógł być traktowany w XVII wieku jako forma M. l.mn. Już bowiem w najstarszej epoce formy te, ze względu na swoje zbiorowe znaczenie, mogły łączyć się z innymi częściami mowy w l.mn., np. *bracia nasi nie chcieli* BM 276.

#### 4. LICZBA PODWÓJNA RZECZOWNIKÓW RODZAJU ŻEŃSKIEGO I NIJAKIEGO

Liczba podwójna jest w XVII wieku zjawiskiem szczątkowym. Granicę względnej żywotności rzeczowników form liczby podwójnej można ustalić na drugą połowę XVI wieku, choć jeszcze w XVII wieku, a potwierdza to wyekscerpowany materiał, formy takie trafiają się w odosobnionych wypadkach.

Mianownik i biernik l. pd.

*dwie lecie* BM 223, 224. O formie tej pisał J. Baudouin de Courtenay: „*dwie lecie* spotyka się dziś jako stałe wyrażenie w polskim języku ludowym, a nawet niektórzy pisarze posługują się tą formą. Czują jednak oni *lecie* nie jako dualis, ale jako formę związaną z liczebnikiem i piszą *trzy lecie*, *cztery lecie* zamiast i obok *trzy lata*, *cztery lata*. Z tymi można porównać rosyjski N. pl. m. na *-e* (pochodzenia dualnego) w połączeniu z liczebnikami, np. nie tylko *dva čelov'eka*, ale *tr'i čelov'eka* obok *p'at' čelov'ek*”<sup>58</sup>.

---

<sup>56</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 71; J. Zieniukowa, *Z dziejów polszczyzny...*, s. 66.

<sup>57</sup> J. Baudouin de Courtenay, *Kilka wypadków działania analogii*, [w:] *O języku polskim*, Warszawa 1984, s. 279.

<sup>58</sup> Tamże, s. 277.



## Dopełniacz i miejscownik l. pd.

Wszystkie przykłady pochodzą z pamiętnika Samuela Maskiewicza, najstarszego z pamiętnikarzy: „nie w ręku człowieczych” 169, „z ręku swoich” 182, „wydarli nam z ręku zwycięstwo” 214, „iż się z ręku opuszczać nie godziło” 220.

## Celownik i narzędnik l. pd.

W badanym materiale odnotowano zaledwie jedną formę: „*nogoma* utopili” BM 267. Potwierdzeniem znikomej frekwencji liczby podwójnej w omawianym czasie jest przede wszystkim to, że również u innych pisarzy XVII-wiecznych spotykamy już pojedyncze przykłady dualisu<sup>59</sup>.

Niewątpliwym jednak dowodem braku stabilizacji w tym zakresie są zanotowane w pamiętnikach formy przejściowe między l.pd. a l.mn. Dotyczą one wyłącznie rzeczowników, którym towarzyszy liczebnik *dwa*, np.: *dwiema szlakami* Ch 213, BM 285; *dwiema milionami* Ch 381; *dwie ciała* Ch 446; *lat dwie* SM 191; *dwiema laty* BM 237.

\*

Analiza fleksji rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w siedemnastowiecznych pamiętnikach kresowych pozwala stwierdzić, że odmiana ta odznaczała się w dużym stopniu normatywnością i nowoczesnością. System końcówek jest w ogólnych zarysach zgodny ze stanem, jaki istnieje w języku polskim XVII wieku. Odnotowano zaledwie kilka ówczesnych archaizmów, np.: końcówkę *-y* zamiast *-ami* w N.l.mn. nawet przy rzeczownikach żeńskich (np. *tymi przekłętwy, z niektórymi praktyki*), końcówkę *-mi* zamiast *-ami* (np. *skrzyńmi*), końcówkę *-ech* zamiast *-ach* (np. *leciech, święciech*), szczątki liczby podwójnej (np. *w ręku swoich, nogoma utopili, dwie lecie*).

---

<sup>59</sup> H. Borek, *Język Adama Gdaczusza...*, s. 44; B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa...*, s. 78, 76.

Niewątpliwym regionalizmem – wynikającym z akania – jest tożsamość form M. i B.l.p. rzeczowników rodzaju żeńskiego, np. „gdzie się smacznie zjadło suchar z wodą niżeli *sztuka* mięsa na bankiecie”.

Prezentowany materiał tylko nieznacznie – co należy z całą stanowczością podkreślić – odbiega od współcześnie obowiązującej normy językowej. Siedemnastowieczne procesy normalizacyjne<sup>60</sup> mają bardzo nowoczesny charakter, a swoje odbicie znajdują w wycofywaniu się końcówek archaicznych i przestarzałych, stosunkowo niewielkim rozchwianiu końcówek równoległych i związanej z tym specjalizacji poszczególnych końcówek.

### **Some more remarks on declension in the Borderland Polish language during the 17th century**

#### **Summary**

The article focuses on the analysis of female and neutral nouns excerpted from the 17th century Borderland diaries: *Diariusz* by Jan Antoni Chrapowicki and *Pamiętniki (Diaries)* by Samuel Maskiewicz and Bogusław Maskiewicz. The research allowed determining that the then nominal declension was typically normative and modern to a large extent. The system of endings is generally consistent with the system existing in the Polish language during the 17th century. Nevertheless, only a few the then archaisms were found and relatively few medieval regionalisms. What is more, the presented material only slightly differs from the current linguistic standards, which undeniably proves the thesis on the dynamism of the 17th century normalization process, among the others, within declension.

---

<sup>60</sup> Por. też: W. R. Rzepka, *Demorfologizacja rodzaju w l.mn. rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań 1985.

## IV

### Językowy obraz żywiołu ognia w *Balladach i romansach* Adama Mickiewicza

Językowy obraz świata – jak podaje R. Tokarski – to „zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność wartości”<sup>1</sup>. Językowy obraz świata uaktywnia się w gramatyce i strukturze semantycznej słownictwa danego języka, np. w polskim językowym obrazie świata dominuje antropocentryzm, preferowanie cywilizacji europejskiej, akcentowanie polskości i religii chrześcijańskiej<sup>2</sup>. Nie wolno zapominać, że językowy obraz świata

---

<sup>1</sup> Por. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 358.

<sup>2</sup> „Znaczeniowy obraz słowa odzwierciedlony w jego definicji semantycznej jest jednym z centralnych zagadnień językowego obrazu świata, gdyż struktura semantyczna jest swoistym mikrokosmosem, w którym widać człowieka jako użytkownika języka, jego postawy wobec świata, jego preferencje i obawy. [...] Głównym celem była odpowiedź na pytania typu: w jaki sposób zmienia się semantyczny obraz słowa w tekstach niestandardowych, tekstach artystycznych czy perswazyjnych? W jakim stopniu te zmienne tekstowo struktury semantyczne są świadectwem językowego obrazu świata. W założeniu pytania te podawały w wątpliwość panujące wciąż jeszcze przekonanie, że językowy obraz świata zawiera się przede wszystkim w języku ogólnym. Tymczasem teksty kreatywne w sposób szczególnie wyrazisty pokazują zarówno to, co jest konwencją językową, jak też twórcze, ale wyznaczone

kształtuje obszar wyznaczony przez przenikające się wzajemnie kody (językowy i kulturowy), że stanowi następstwo przynależności człowieka, twórcy języka, do określonego kręgu kulturowego oraz obowiązujących w tej kulturze ideałów dobra, piękna itp.<sup>3</sup>

Na strukturę językowego obrazu świata składają się charakterystyki przedmiotów i zjawisk, które obejmują różnorodne cechy tworzące wyobrażenia tych przedmiotów i zjawisk oraz związane z nimi oceny i wzory zachowań. Owe charakterystyki przyjmują z reguły formę stereotypów językowych, w których mieszczą się cechy typowe, przysługujące obiektom uznanym potocznie za naturalne, zwyczajne i reprezentatywne, natomiast poszczególne zestawy cech są zorganizowane wewnętrznie w określony, uporządkowany i kulturowo uwarunkowany sposób<sup>4</sup>.

Celem artykułu jest wykazanie przydatności tekstu poetyckiego do rekonstrukcji językowego obrazu świata oraz przeanalizowanie związków między silnie skonwencjonalizowanymi – głównie potocznymi – faktami językowymi a tekstem artystycznym, który co prawda odwołuje się do konwencji semantycznych języka, ale jednocześnie świadomie wykorzystuje jego kreatywne możliwości<sup>5</sup>. Na pierwszy plan wysuwa się więc problem badawczy polegający na poszukiwaniu wszelkich procesów i mechanizmów rządzących językową kreacją artystyczną. Pamiętajmy o tym, że poezja zdaje się nie mieć żadnych barier, że w jej obrębie obserwujemy różnorodne przeobrażenia języka, a za pośrednictwem owych przeobrażeń językowych niestandardowe przekształcenia obrazu rzeczywistości i tworzenia artystycznej

---

regułami użycia języka przekształcenia tej konwencji”; zob. R. Tokarski, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata. Metodologiczne pytania i propozycje*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin 1999, s. 10.

<sup>3</sup> Zob. R. Tokarski, *Słownictwo...*, s. 361.

<sup>4</sup> Utworzone w ten sposób zespoły odniesień niezbędnych do rozumienia określonego tekstu powodują, że np. symbolika *okrągłego stołu* inaczej odbierana jest przez Polaków, inaczej zaś przez Anglików. Istnieją jednak językowe obrazy utrwalone i odtwarzane w różnych językach, ale osadzonych w podobnej kulturze, np. kontekst *Wenus : piana morska* dla każdego mieszkańca Europy jest jednoznaczny.

<sup>5</sup> O konieczności badania językowego obrazu świata w tekstach artystycznych pisali: A. Pajdzińska, R. Tokarski, *Wstęp*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Lublin 2001, s. 8.

wizji świata<sup>6</sup>. Istotną rolę w tym zakresie odgrywają konotacje tekstowe, które w większym jeszcze stopniu niż językowe stanowią zbiory otwarte<sup>7</sup>. Na potrzeby niniejszego opisu szczególną uwagę zwracam na te z nich, które implikują podstawowe cechy tekstu artystycznego i kształtują jego klimat.

Przedmiotem moich zainteresowań w niniejszym tekście jest językowy obraz żywiołu<sup>8</sup> ognia w *Balladach i romansach*. Nie ma wątpliwości, że ogień w twórczości Mickiewicza odgrywał rolę wyjątkową, na co zwracali już uwagę niektórzy badacze: K. Górski<sup>9</sup>, D. T. Lebioda<sup>10</sup> czy D. Bartol-Jarosińska<sup>11</sup>. W dziełach wieszczka wyraziście odbijają się doświadczenia rodzinne, poczucie ciepła domowego ogniska, a także – jak podaje D. T. Lebioda – dwa wydarzenia, które na młodziutkim Mickiewiczu wywarły ogromne wrażenie i które w różnorodny sposób związane były z ogniem. Chodzi przede wszystkim o pożar Nowogródka w 1811 roku i przemarsz wojsk napoleońskich w 1812, kiedy to nadejście oddziałów zbrojnych bardzo często budziło w wyobraźni ludzi obrazy ognia przynoszącego śmierć<sup>12</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001, s. 67.

<sup>7</sup> J. Puzynina podaje, że „zespół konotacji tekstowych leksemu stanowi zazwyczaj zbiór przecinający się ze zbiorem konotacji językowych tego leksemu: z jednej strony może nie obejmować niektórych konotacji stereotypowych, z drugiej strony może zawierać konotacje wychodzące poza stereotyp językowy, charakterystyczne dla danego autora lub jego węższego środowiska”; zob. J. Puzynina, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 57.

<sup>8</sup> „Żywioły to pojęcia prymarne w kategoryzacji semantycznej, a ich prymarność wynika z kulturowego uniwersalizmu. W języku polskim słowo *żywiół* uomotywowane jest w sposób przejrzysty swoją strukturą – ‘żyjący’, a więc aktywny. Narzuca to z góry określoną perspektywę widzenia natury, na które człowiek jest wystawiony i którym musi stawić czoło. Aktywność w różnej postaci – poprzez działania, zdarzenia, procesy jest więc cechą esencjalną żywiołu”; zob. D. Bartol-Jarosińska, *Semantyka żywiołów w „Sonetach krymskich” i ich przekładzie na francuski*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 176.

<sup>9</sup> K. Górski, *Semantyka ognia*, [w:] *Mickiewicz, artyzm i język*, Warszawa 1977.

<sup>10</sup> D. T. Lebioda, *Mickiewicz. Wyobrażenia i żywioł*, Bydgoszcz 1996.

<sup>11</sup> D. Bartol-Jarosińska, *Semantyka żywiołów...*, s. 175–194.

<sup>12</sup> D. T. Lebioda, *Mickiewicz...*, s. 87.

Ogień, należący do kilku podstawowych obsesji Mickiewicza i pozostający dla niego istotnym elementem obrazowania, najsilniej zaznaczał się w listach i pismach okresu towianistycznego<sup>13</sup>, ale oczywiście pewne preferencje poety dają o sobie znać już we wcześniejszych tekstach. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że szczegółowe prace analizujące wykorzystanie żywiołu przez Mickiewicza z reguły nie uwzględniają materiału wyekscerpowanego z *Ballad i romansów*, a odwołują się wyłącznie do takich dzieł, jak: *Grażyna*, *Konrad Wallenrod*, *Dziady* czy *Pan Tadeusz*. I tak, K. Górski zajmujący się semantyką ognia w twórczości Mickiewicza dla zilustrowania wyników swoich badań wykorzystuje jedynie trzy fragmenty ballad, zawierające dwa elementy leksykalne – *iskrę* oraz *zapał*. Moim celem jest zbadanie i wskazanie różnorodnych mechanizmów posługiwania się żywiołem ognia w *Balladach i romansach*, wykazanie określonych tendencji występujących w tych utworach oraz zasygnalizowanie tego, co różni obraz żywiołu ognia we wspomnianym cyklu od obrazu ognia w innych, późniejszych utworach poety. Zasadne wydaje się też pytanie, na ile, posługując się obrazem świata zawartym w polszczyźnie ogólnej, można interpretować obraz świata w niestandardowym tekście artystycznym, jakim są *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza.

Nazwa *ogień* ma zasięg ogólnosłowiański i jest wywodzona z pra-indoeuropejskiego rdzenia kontynuowanego na przykład w stind. *Agni*- ‘ogień’, ‘bóg ognia’, łac. *ignis* ‘ogień’, ‘niebieskie światło’, ‘błyskawica’. W kulturze ludowej odnosi się do zjawiska przyrody, któremu nadaje się cechy bóstwa o nieprzeciętnej aktywności. W tradycji starsłowiańskiej łączono kult ognia ziemskiego i ognia niebieskiego, słońca, z imionami dwóch powiązanych ze sobą bóstw, *Swaroga* i *Swarożycy* (*Swarożyc* ‘syn Swaroga’). Nazwa *Swaroga* i *Swarożycy* jest wiązana z ind. *svar-* ‘blask, niebo, słońce’<sup>14</sup>. Łączenie w świadomości ludowej żywiołu ognia ze słońcem i piorunami ma dla poniższych rozważań istotne znaczenie<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> J. Falkowski, *Wspomnienia z roku 1848 i 1849*, Poznań 1879, s. 175.

<sup>14</sup> *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, pod red. J. Bartmińskiego, t. 1, *Kosmos*, Lublin 1996, s. 265.

<sup>15</sup> Współczesne słowniki języka polskiego takich powiązań konotacyjnych nie po-

W opisie językowego obrazu świata wykorzystuje się zbiór tzw. faset, czyli zbiór pewnych kategorii, takich jak: atrybuty, liczebność, miejsce występowania, stosunek do człowieka itp. Zbiór faset za każdym razem jest inny, dopasowany do pojęcia. Dla ognia będą to: kategoria nadrzędna, lokalizacja, barwa, działania sprawcze, przeżycia, obiekt działań, relacja z człowiekiem, ekwiwalencje kulturowe.

## KATEGORIA NADRZĘDNA

Ogień w *Balladach i romansach* stanowi istotny element pejzażu romantycznego. Przejawia się w blasku słońca, błyskawicy, pożarze, płomieniu paleniska, świecy, iskrze itp. Jest jednocześnie kategorią nadrzędną wobec tych obiektów.

## LOKALIZACJA

### a) pozycja żywiołu ognia wobec innych żywiołów

W twórczości Adama Mickiewicza wszechobecne są, nierozzerwalnie ze sobą związane, przenikające się wzajemnie cztery żywioły: ziemia, powietrze, ogień i woda<sup>16</sup>.

---

twierdzą; np. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2001 definiuje *ogień* w następujący sposób: 1) 'płomienie i żar powstające podczas palenia się czegoś'; 2) 'płomienie ogarniające dużą przestrzeń, budynek, las itp.'; 3) 'zapalony stos drewna, chrustu; ognisko'; 4) 'strzały z broni palnej, ostrzeliwanie, strzelanina, kanonada'; 5) *książk.:* a) 'gwałtowne uczucie; zapal, pasja, energia'; b) 'pąsy, wypieki na twarzy, rumieniec'; c) 'podniesiona temperatura ciała, gorączka, uczucie, wrażenie gorąca'; d) 'upał, gorąco, skwar, żar'; e) 'blask, odbłask, błysk, lśnienie czegoś'; 6) *pot.:* a) 'płonący lub świecący przedmiot, materiał palny, np. lampa, pochodnia, świeca, zapałka'; b) czerwone znamię naczyniowe, nowotwór łagodny skóry powstający zwykle zawsze po narodzinach lub we wczesnym dzieciństwie'.

<sup>16</sup> Różnorodne zjawiska atmosferyczne wraz z całym tłem nieba i ciał niebieskich stanowią chętnie wykorzystywane przez poetów romantycznych, a zarazem nieoobjętne aksjologicznie pole znaczeniowe w obrębie zjawisk natury. Słońce, gwiazdy, samo niebo, planeta, grom, piorun, grzmot, błyskawica wiatr, woda to w *Balladach*

Słońce i piorun – stanowiące obiektywnie istniejące elementy krajobrazu – w *Balladach i romansach* ukazywane są nieco inaczej niż chociażby w *Sonetach krymskich*, gdzie oba źródła ognia mają wyłącznie walory pejzażowe<sup>17</sup>. Obraz pioruna w *Balladach* przybiera bardziej złożoną formę. Na ciemnym niebie jawi się on malarsko jako miecz ognisty, blask, jasność, ale przede wszystkim przekracza granicę nieba i stamtąd razi ziemię<sup>18</sup>. Staje się zwiastunem grozy, nieszczęścia, sieje zniszczenie, np.:

„Wtem grom łamie szczyty dachu” Tukał 41<sup>19</sup>.

Słońce z kolei jest źródłem światła i samym światłem. Jest też skupiskiem ciepła, a równocześnie czynnikiem organizującym czas i przestrzeń, regulatorem wszelkich zachowań. Jego ruch po niebie wyznacza pory dnia, a położenie – strony świata i pory roku<sup>20</sup>. W *Balladach i romansach* rzeczownik *słońce* pojawia się zaledwie raz i to w kontekście zwyczajowo utartym, np.:

„Zaledwie słońce wschodzi” Lilije 297.

Nie wydaje się w tym momencie słuszne konfrontowanie tak silnie skonwencjonalizowanego i uproszczonego obrazu słońca choćby z niezwykle efektownym pod względem malarskim obrazem słońca w *Panu*

---

*i romansach* słowa o stosunkowo dużej frekwencji. Na ten temat szerzej pisałam w artykule *Język opisów natury w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza (obrazy wody, nieba, księżycy, nocy i dnia)*; zob. „Białostockie Archiwum Językowe” nr 6, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2006, s. 111–124.

<sup>17</sup> Na ten temat D. Bartol-Jarosińska pisze: „Piorun usadowiony w chmurach jest ich ozdobnym reliefem, jeśli uderza to tylko w zasięgu chmur. Słońce zalewa ziemię (*Czatyrdah*) masą złota i czerwieni”; zob. też, *Semantyka żywiółów...*, s. 190.

<sup>18</sup> Mówiąc o lokalizacji jakiegokolwiek żywiołu, mamy na myśli przede wszystkim jego pozycję wobec innych żywiołów, np. powietrza wobec ziemi czy wody wobec powietrza. Dla przykładu zwróćmy w Mickiewiczowskich tekstach uwagę na wzajemny układ żywiołu ognia reprezentowanego przez słońce i piorun choćby wobec ziemi.

<sup>19</sup> Korzystam tu z wydania: A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 1–16, Warszawa 1948–1955. Umieszczone przy cytatach cyfry oznaczają kolejne wersy poszczególnych utworów oznaczonych odpowiednimi skrótami.

<sup>20</sup> Zob. *Słownik stereotypów...*, s. 119.



*Tadeuszu*. Pamiętajmy, że towarzyszą temu inne realia ogólnokulturowe, inny jest charakter obu tekstów literackich, a nade wszystko nie da się chyba zrównać warsztatu twórczego młodziutkiego poety i dojrzałego artysty.

#### b) ogień zaświatowy

Ze znaczeniem przenośnym związane jest zastosowanie słownictwa należącego do pola semantycznego *ogień* w znaczeniu ‘ogień zaświatowy’. Lokalizowanie tego żywiołu poza światem realnym i wprowadzenie motywów ognia czyścicowego i ognia piekielnego konotuje układy wartości charakterystyczne dla aksjologii chrześcijańskiej<sup>21</sup>. Pociąga to za sobą konwencjonalizowanie się symboli religijnych i sprawia, że Mickiewicz – zgodnie z ogólnym wyobrażeniem – postrzega ogień jako świadectwo gniewu Boga, symbol kary, atrybut i narzędzie wiecznej męki. Ogień piekła w *Balladach i romansach* uaktywniony przez nagromadzenie elementów zwyczajowo wiązanych z miejscem wiecznej kary, na którą skazane są dusze potępione, pobudza wyobraźnię, zmusza do refleksji i zadumy nad systemem wartości obowiązującym w tradycji chrześcijańskiej:

„A dusza przy tym świadomym drzewie  
Niech lat doczeka tysiąca,  
*Wiecznie piekielne cierpiąc zarzewie*  
*Nie ma czym zgasić gorąca*” Świtezianka 133–136;

„Ach, pójdę aż do piekła,  
Zniosę bicze, *pochodnie*,  
Byleby moją zbrodnię  
Wieczysta noc powlekła” Lilije 54–57.

---

<sup>21</sup> Na ten aspekt twórczości wieszczą zwracano uwagę niejednokrotnie, podkreślając, że „Mickiewicz wierzył i tę swoją wiarę, czyli mocne doznania ontologiczne” oddawał w swoich utworach; zob. H. Krukowska, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta, [w:] *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1993, s. 225; też, *Chrześcijańska duchowość Adama Mickiewicza*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, pod red. Z. Abramowicz, Białystok 2003, s. 97–104.

Charakterystyczne dla ognia piekielnego elementy wizualne i słuchowe Mickiewicz wykorzystuje przy ukazywaniu upiorów, dusz potępionych, choćby tak:

„Raz trup po drodze bez głowy się toczy,  
To znowu głowa bez ciała;  
Roztwiera gębę i wytrzeszcza oczy,  
*W gębie i w oczach żar pała*” To lubię 21–24;

„Ledwie dokończył, aż straszna martwica  
Wypływa z bliskich wód toni;  
Białe jej szaty, jak śnieg białe lica,  
*Ognisty wieniec na skroni*” To lubię 45–48;

„Ach, widzę, słyszę trupa!  
Skrzyp, skrzyp, i już nad łóżem  
Skrwawionym sięga nożem  
*I iskry z gęby sypie,*  
I ciągnie mię, i szczypie” Lilije 216–220.

Oczyszczająca moc ognia znajduje odzwierciedlenie w ogniu czyścowym, który jest narzędziem pokuty, przejściowej kary i oczyszczenia, np.:

„W dzień męczą, na noc zdejmują łańcuchy,  
Rzucam *ogniste głębinie*” To lubię 119–120;

„Przyleciał Józio w strasliwej postawie,  
Jak *potępieniec ognisty*.  
Porwał, udusił *gęszczą dymnych kłębów*  
*W czyscowe rzucił potoki*” To lubię 95–98.

Słownictwo związane z wyobrażeniem, zwerbalizowaniem w poezji Mickiewiczowskiej ognia czyścowego i piekielnego w zasadniczy sposób się nie różni. Trudno nawet w oczywisty sposób obie sfery od siebie oddzielić, choćby z tego powodu, że w obu grupach przedstawień występują niemalże te same elementy leksykalne, np. rzeczowniki typu: *żar, zarzewie, smoła, siarka, gorąco*, a także czasowniki: *palić, zgasić, płonąć*, eksponujące cierpienia spowodowane termiczną funkcją ognia. Ogień piekła – w przeciwieństwie do ognia czyścica – nie daje jednak nadziei na zmianę tragicznego losu, nie ma on kresu, jest

nieskończony, wieczny, stąd określenia typu: *wieczysta noc*, *wieczne piekielne zarzewie*, *na wieki*<sup>22</sup>.

W obrazach dusz potępionych ujawnia się surowy kodeks moralny oparty na wyrazistym skonstrastowaniu sprzecznych wartości: dobra i zła. Ogień w takich kontekstach implikuje, uaktywnia z niezwykle siłą kręgi semantyczne piekła, potępienia i zbrodni, dzięki czemu koncepcja romantycznego bohatera literackiego – wymagająca przecież swoistej szaty słownej – odnajduje w *Balladach i romansach* niezwykle obrazową, plastyczną wizję. Eksplicytnymi wskaźnikami owej niezwykłości jest cała rekwizytornia ballad z duchami, nocą, księżycem<sup>23</sup>, wszystkich tych atrybutów, które odgrywają istotną rolę w kształtowaniu języka wartości i systemu myślowego poety. Słownictwo to służy kontemplacji, pokazywaniu grozy, jest umiejętnie wplecione w moralistykę zarówno chrześcijańską, jak i ludową.

### c) lokalizacja w sercu i duszy, w oczach, na policzkach i twarzy

Leksyka należąca do pola semantycznego ognia w badanym materiale pozostaje na usługach emocjonalności, staje się nierzadko pojęciowym wyrazicielem buntu, szału, zbrodni, miłości. Wskazują na to jasno sprecyzowane wykładniki językowo-stylistyczne oraz liczne przesunięcia semantyczne, będące nośnikami znaczeń ekspresywnych<sup>24</sup>. Dzieje się tak za sprawą połączeń wyrazowych opartych na zaskakujących niekiedy skojarzeniach. Tak oto wyrazy realnie odnoszące się do sfery ognia w połączeniu z nazwami abstrakcyjnych cech konotują ‘gwałtowne uczucia, namiętność, pasję’ i to zarówno emocje pozytywne, jak i negatywne. Bohaterowie przez swoje przeżycia mogą uosabiać ogień, np.:

---

<sup>22</sup> Na podobne obrazy piekła i dusz potępionych w późniejszych utworach poety, np. w *Dziadach*, zwraca uwagę K. Górski, *Semantyka...*, s. 443–446.

<sup>23</sup> Zob. też: T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, s. 91.

<sup>24</sup> T. Skubalanka, *Wiersz Mickiewicza „Te rozkwitłe świeżo drzewa”*, [w:] *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 41.

„Obce dla niego wyrazy miłośne,  
Choć czuł *miłośne zapaty*” To lubię 79–80;

„Więcej się waszej obłudy boję,  
Niż w *zmiennie* ufam *zapaty*” Świtezianka 37–38.

Nie ma wątpliwości, że Mickiewicz wykorzystuje symbolikę ognia w typowo romantyczny sposób i przypisuje mu określone znaczenie, odwołując się do różnorodnych konotacji i utrwalonych stereotypów. Stany emocjonalne znajdują odzwierciedlenie przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym bohaterów literackich, a na pierwszy plan w takich opisach wysuwają się pałające oczy i policzki<sup>25</sup>. Poeta za pomocą odpowiednio dobranej leksyki uaktywnia ekscytującą, metaforyczną funkcję ognia symbolizującą m.in. miłość, nienawiść, pożądanie, zapal, cierpienie czy zemstę. Zjawisko to w *Balladach i romansach* ilustrują połączenia wyrazowe, w których nazwa pojęcia – opisywana za pomocą ognia – zyskuje znaczenie przenośne dzięki obecności różnych składników kontekstu:

„Wybiega starszy brat,  
*Radość na licach płonie*” Lilije 308;

„I wierzy, i strach nań pada,  
I wątpi, i *wstydem płonie*” Tukaj 108–109.

Ogień wewnętrzny aktualizuje się również w postaci iskry, która ma podobne znacznie symboliczne jak ogień, choć pod względem obrazowania stanowi jego swoiste przeciwieństwo. Iskra jest bowiem najmniejszą częstką ognia i jego zarodkiem<sup>26</sup>. W zależności od kontekstu przyjmuje różnorodne konotacje, w połączeniu na przykład z rzeczownikiem *zdrowie* zyskuje postać metaforyczną oraz implikuje witalność, żywiołowość, moc, energetyczność. Odwołajmy się po raz kolejny do przesyconej obrazami ognia ballady *Tukaj*:

---

<sup>25</sup> Ogień uaktywniający się za pośrednictwem oczu, twarzy, policzków utożsamiany jest z gwałtownymi uczuciami, takimi jak miłość, nienawiść, cierpienie duchowe. Na tekstotwórczą funkcję takich elementów również w późniejszych tekstach Mickiewicza zwraca uwagę K. Górski, *Semantyka...*, s. 448–449.

<sup>26</sup> *Słownik stereotypów...*, s. 310.

„Wraz uchodzi bladość z czoła,  
*Iskrą zdrowia oko strzela*” Tukaj 135–136.

Połączenia wyrazów konotujących zjawiska związane z żywiołem ognia z elementami leksykalnymi realnie nazywającymi inne aspekty świata zewnętrznego i świata duchowego pobudzają wyobraźnię odbiorcy, sprzyjają uaktywnieniu się żywiołu ekscytującego, pobudzającego wyobraźnię.

## DZIAŁANIA SPRAWCZE I RELACJA Z CZŁOWIEKIEM

### a) **palenie się, spalanie**

Ogień i żar to – kojarzona z wojną – wielka siła niszcząca. Naturalne wydaje się więc to, że ogień pojawia się w momentach, gdy poeta ukazuje grozę wojny, walkę, mówi o nieuchronności śmierci. Wtedy terminologii związanej z ogniem towarzyszy słownictwo podkreślające strach, przerażenie, poczucie zagrożenia, a nieodłącznym elementem złowieszczego ognia jest dym. W badanym materiale agresywna funkcja spalania aktywowana jest w następujący sposób:

„Nieraz śród wody gwar jakoby w mieście,  
*Ogień i dym bucha* gęsty,  
I zgiełk walczących, i wrzaski niewieście,  
I dzwonów gwałt, i zbrój chrzęsty” Świtez 29–23;

„Kipią bagna, *lasy gorą*,  
*Niknie w płomieniach* opoka  
I doliny, i jezioro” Tukaj 122–124.

Spróbujmy w zacytowanym fragmencie odnaleźć pewne prawidłowości, wskazać obrazy silnie skonwencjonalizowane oraz obrazy, które nie poddają się konwencji. Nie ma wątpliwości, że w polskiej kulturze utrwaloną już tradycję ma utożsamianie płomienia z pożarem. Podobnie jak ogień jest związany z życiem lub śmiercią, ma moc oczyszczającą, ochronną, ale też – co pokazuje cytowany fragment – niszcząca<sup>27</sup>. Typowym wyobrażeniem towarzyszy artystyczne przesła-

---

<sup>27</sup> Por. *Słownik stereotypów...*, s. 304.

nie poety, który umiejętnie dynamizuje obraz i podkreśla złowieszczą ruchliwość ognia, dzięki zastosowaniu czasowników (*gorzeć, kipieć, niktąć*), a także rzeczowników i wyrażen konotujących gwałtowność, szybkość, impulsywność (*zgiełk, wrzask, dzwonów gwałt, zbrój chrzęsty*). Niektóre z opisanych zjawisk z ogniem mają niewiele wspólnego. Artystyczna sugestia jest jednak na tyle silna, że żywioł ognia – dzięki kontekstom – przybiera wymiar niemalże katastroficznego.

#### b) sfera termiczna

Ogień jest często wykorzystywanym przez poetę, wnoszącym ciepło, symbolicznym znakiem życia, istnienia i ruchu. Gdy ogień gaśnie, wszystko wokół zamiera, a w chwili, gdy zaczyna dobroczynnie płonąć, świat nabiera głębszego sensu i budzi się do życia. Termiczny krąg uaktywniony w postaci ogniska (choć samego terminu Mickiewicz w *Balladach i romansach* używa bardzo rzadko) wykorzystywany jest przez poetę do wprowadzenia serdecznego, radosnego nastroju. Spójrzmy na kolejny fragment ilustrujący Mickiewiczowskie postrzeganie świata:

„Tu brzmia piszczałki, biją bębenki,  
*Płoną stopy suchych drewek;*  
Piją staruszki, skaczą panienki” Dudarz 17–19;

„Biegą do dudarza dziadka.  
«Witaj, dudarzu, witamy radzi,  
Wesołej przychodzisz dobie;  
Pewnie z daleka Pan Bóg prowadzi,  
*Pogrzej się i spocznij sobie».*

Wiodą, gdzie *ogień*, gdzie stół z murawy,  
Sadzą dudarza pośrodku” Dudarz 24–30.

Ogień wprowadzony do podobnych kontekstów może być wspomnieniem czasów pogańskich, może też symbolizować krainę sielskiego dzieciństwa. To dlatego na pierwszy plan wysuwają się w cytowanym fragmencie elementy leksykalne konotujące pozytywne emocje, ale tak naprawdę nie chodzi w tym wypadku o leksemy bezpośrednio nawiązujące do sfery ognia, bo tych jest stosunkowo niewiele

(tylko *pogrząć się, ogień i płonąć*)<sup>28</sup>, ale przede wszystkim o wyrazy i związki wyrazowe należące do innych pól semantycznych, które – zgodnie z przyjętą przez G. Lakoffa i M. Johnsona opozycją przestrzenną GÓRA : DÓŁ<sup>29</sup> – dają się ujmować wyłącznie w kategorii GÓRA, np.: *szczęśliwy, wesoly, wesola doba, witaj, witamy radzi*.

Niewątpliwie – w tak zorganizowanym obrazie żywiołu – poeta odwołuje się do powszechnej wiedzy o świecie oraz skonwencjonalizowanego wyobrażenia, że ognisko kumuluje w sobie najważniejsze dla ludzi funkcje ognia i jednocześnie pozostaje pod kontrolą człowieka<sup>30</sup>.

Sfera termiczna ognia objawia się również w połączeniach o charakterze przenośnym, konotujących głównie negatywne emocje, np.:

„*Gniew ich i zazdrość piecze*” Lilije 184.

Ujemnie nacechowane pojęcia abstrakcyjne – *gniew* i *zazdrość* – w badanych połączeniach ulegają konkretyzacji i są odbierane za pomocą zmysłu dotyku. Jednak z uwagi na sens znaczeniowy obu pojęć abstrakcyjnych, a także czasownika *piec* ‘sprawiać charakterystyczny ból’ dotyk wiąże się ze skrajnie negatywnymi skojarzeniami. Chodzi o to, że schematy wyobrażeniowe dotyczące obu elementów metafory nakładają się na siebie i w ten sposób metafora W DÓŁ uzyskuje jeszcze wyrazistszy sens.

Cytowane przykłady pokazują, że w sferze termicznej objawia się zarówno dobroczynność, jak i siła niszcząca ognia i trzeba przyznać, że Mickiewicz oba aspekty wykorzystuje z rozmysłem do budowania romantycznego klimatu *Ballad i romansów*.

---

<sup>28</sup> Z cytowanych w tym miejscu wyrazów jedynie czasownik *pogrząć się* zazwyczaj niesie dodatnie konotacje. Z kolei wartość emocjonalna dwóch pozostałych wyrazów zawsze zależy od kontekstu i bezpośrednio wiąże się z dwuistotowością natury ognia; por. np. *plonie ognisko*, ale np. *plonie las*.

<sup>29</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

<sup>30</sup> *Słownik stereotypów...*, s. 265 podaje, że *ognisko* ‘stos zapalony po to, by się ogrzać, rozjaśnić ciemności, ugotować, upiec jedzenie’ jest najważniejszym kulturowo derywatem.

### c) **świecenie, sfera świetlna**

Światło – będące skutkiem ognia – zawsze pozostaje w opozycji do ciemności. Przecinając zmrok, jawi się jako żywioł obrazowy, wyraziście z tą ciemnością skontrastowany. Najczęściej Mickiewicz wprowadza nazwy płonących przedmiotów<sup>31</sup>, które zapalają się bądź gasną, znów zapalają się i znów gasną, dopalają się i rozbłyskują na nowo. Poeta wykorzystuje w ten sposób znany z tradycji literackiej zespół poetyzmów związanych znaczeniowo z pojęciem światła//ciemności i świadomie nasycą nimi romantyczne krajobrazy, np.:

„Wtem z lasu, gdzie się dwór bieli,  
*Tysiączne świecą kagańce,*  
Zjeżdżają goście weseli,  
Muzyka, hałas i tańce” Rybka 29–32;

„*Świeca w lichtarzu dopala się* na dnie,  
Raz w głębi *tłumi ogniska,*  
Znowu się wzmoże i znowu opadnie,  
*Błyska, zgasza i błyska*” Do przyjaciół 5–8.

Pole leksykalno-semantyczne skupione wokół głównego pojęcia tematycznego w istotny sposób współtworzy klimat *Ballad i romansów* i uwydatnia symboliczną opozycję światła i ciemności. Językowy obraz żywiołu ognia znajduje dzięki temu wyrazistszą poetycką aktualizację opartą na zestawieniu elementów znaczeniowo przeciwstawnych: GÓRA//DÓŁ (*błysnąć, zapalać//zgasić, zgasnąć*).

Walory malarskie posiadają – wpisywane bardzo często w romantyczny krajobraz – nawet *nikłe, gasnące płomyki* oraz *robaczki świętojańskie*, które kojarzone są z ogniem tylko w tradycji ludowej:

„Jak mokry jaskier wschodzi na bagnie,  
*Jak ognek nocny przepada*” Świtezianka 15–16.

Ze sferą świetlną nierozzerwalnie związany jest ogień słoneczny, będący w *Balladach i romansach* głównie zwiastunem dnia. Trzeba

---

<sup>31</sup> Chodzi tu o źródła światła i ognia jednocześnie, np. lampa, kaganiec, pochodnia, świeca.



tu jednak zwrócić uwagę na dość charakterystyczne zjawisko. Świt w badanych tekstach nadchodzi zazwyczaj gwałtownie, nieoczekiwanie, jest swoistą przeciwwagą nocy, a to z kolei pociąga za sobą kumulowanie określonych emocji i wrażeń zmysłowych. Efekt zaskoczenia odbiorcy (może również bohatera literackiego) poeta uzyskuje dzięki użyciu czasowników *błyskać*, *błysnąć* ‘zaświecić czymś krótko, zamigotać’, ‘zajaśnieć, zalśnić, wydać błysk’ przy rzeczownikach innych niż słońce, np.:

„Lecz oto *błysnął poranek*” Kurhanek Maryli 24;

„Mój Boże! kur się odzywa,  
*Zorza błyska w okienku*” Romantyczność 40–41.

Sfera świetlna w tekstach romantycznych może wiązać się również z gwiazdami i księżycem, jak tutaj:

„Brzegami sonej Świtezii wody  
Idą przy *świetle księżycy*” Świtezianka 3–4.

„Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu,  
Widzisz świat w proszku, *w każdej gwiazd iskie*”  
Romantyczność 66–67;

„[...] *noc gwiazdy zapala*” Rybka 110.

Mickiewicz odzwierciedla potoczne postrzeganie ognia, który w tradycji ludowej kojarzony jest nie tylko ze wspomnianymi już wcześniej obiektami i zjawiskami, jak słońce, zorza, błyskawica i piorun, ale – co wynika z cytowanych wyżej przykładów – również z księżycem<sup>32</sup>, a przede wszystkim z gwiazdami, które – jako świetlne punkty na ciemnym firmamencie – uchodzą za jego ozdobę (niczym kwiaty uchodzące za ozdoby ziemi), są traktowane jako duchowe światło, rozpraszają ciemności nocy i w tym kontekście zrozumiałe wydają się konotacje wynikające z łączenia wyrazu *gwiazda* z rzeczownikiem *iskra* czy czasownikiem *zapalać*.

---

<sup>32</sup> W przeciwieństwie do innych źródeł, światło księżycy – jako światło odbite – symbolizuje pozór i fałsz, zawsze wnosi negatywne konotacje. Ilekroć pojawia się, zapowiada katastrofę, nieszczęście, zbrodnię lub zdradę (*Lilije*, *Świtezianka*).

Złowróbny brak światła – a dokładniej moment, gdy ono gaśnie – zawsze wiąże się z uczuciem niepokoju, lęku czy wręcz grozy, np.:

„Wtem drzwi kościoła trzasły,  
Wiatr zawiał, *świece zgasty*,  
Wchodzi osoba w bieli,  
Znany chód, znana zbroja,  
Staje, wszyscy zadrżeli” Lilije 329–333.

W *Balladach i romansach* sfera świetlna typowa dla *ognia* wykorzystywana jest również do ukazywania wielu innych zjawisk, i to zarówno abstraktów, jak i konkretów, które w świecie realnym ze światłem nie mają nic wspólnego:

„Najrańszy kwiatek pierwiosnek  
*Błysnął ze złotych obłonek*” Pierwiosnek 3–4;  
„Przymróż *złociste światelka*” Pierwiosnek 9;  
„Przyjaźń ma *blasku niewiele*” Pierwiosnek 35;  
„Wtem z zasłon *błysną piersi łabędzie*” Świtezianka 93.

Ramę wartościującą w takich połączeniach tworzą konotacje pozytywne, związane z jasnością, świetlistością, blaskiem, a samo światło kojarzone jest ze złotem.

#### d) funkcja oczyszczająca ognia

Ogień to instrument oczyszczenia równy w działaniu wodzie. W *Balladach i romansach* źródłem najwyższych cnót bywa ogień piorunowy. Mickiewicz pokazuje, że może on być wykorzystywany jako ochrona przed moralnym i duchowym upadkiem, np.:

„Bóg nas obroni: dziś nad miastem we śnie  
Widziałam jego anioła.  
Okrzyżył Świtez *miecza błyskawicą*  
I nakrył złotymi pióry” Świtez 123–126;  
„O śmierć błagamy u ciebie  
Niechaj nas lepiej twój *piorun wystrzela*  
Lub żywych ziemia pogrzebie” Świtez 154–156.

W badanych tekstach mamy do czynienia z wyrażoną wprost sakralizacją ognia<sup>33</sup>, choćby przez wprowadzenie w tym kontekście symboliki chrześcijańskiej: anioła z mieczem ognistym<sup>34</sup> oraz barwy złotej konotującej przede wszystkim pozytywne emocje<sup>35</sup>. Przy okazji na plan pierwszy wysuwa się cały system wartości z przestrzenią zawartą między niebem a ziemią. Wołanie bohaterki wynika z przekonania, że śmierć jest w pewnym sensie częścią życia, jest kresem wyłącznie ziemskiej wędrówki, która – dzięki oczyszczającej funkcji ognia – znajduje swój finał w NIEBIE.

#### e) wydawanie dźwięków

Dźwięk towarzyszący żywiołowi ognia w *Balladach i romansach* jest bardzo ubogo reprezentowany pod względem leksykalnym. Wprowadzone przez poetę połączenia mają charakter skonwencjonalizowany i odwołują się do powszechnych wyobrażeń oraz doświadczeń słuchowych:

„Czasem grom trzaska po gromie” To lubię 18.

### WYGLĄD I OBIEKT DZIAŁAŃ

*Ogień* prezentowany jest – jak już wcześniej to podkreślałam – w przeróżnych postaciach. Mickiewicz w najbardziej oczywisty sposób aktywizuje ogień za pośrednictwem następujących elementów leksykalnych: *blask, błyskawica, dym, dymne kłęby, gorąco* (nie ma czym zgasić *gorąca*), *grom, gwiazda, iskierka, kaganiec, lichtarz, sam ogień, ognik nocny, ognisko, piekło, piorun, płomień, płomyk, pochodnia, słońce, stos, światło, świeca, zapal, zarzewie, zorza, żagiew, żar*. Ogień jako obiekt działań jest *przynoszony i zapalany*, np.:

<sup>33</sup> Szerzej na temat ognia zsakralizowanego u Mickiewicza – D. T. Lebioda, *Mickiewicz...*, s. 91.

<sup>34</sup> Miecz ognisty w symbolice chrześcijańskiej jest narzędziem gniewu Boga, symbolem błyskawicy i pioruna; to atrybut sprawiedliwości, kary, archanioła; zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 221.

<sup>35</sup> Barwa złota kojarzy się z boskością, doskonałością, duchowym bogactwem, bywa symbolem nieba, wieczności; zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, s. 502–504.

„Dwie świece musiał zapalać” Tukaj 247;

„Natychmiast wściekłość bierze miejsce strachu,  
Miecią bogactwa na stosy,  
Przynoszą żagwie i płomień do gmachu  
I krzywą strasznymi głosy” Świtez 141–144.

Ale w badanym materiale ogień jest nie tylko obiektem działań człowieka. Jest przede wszystkim uczestnikiem świata przedstawionego, a jego aktywność przejawia się w najrozmaitszy sposób. Poeta ożywia ogień za pośrednictwem licznych – w stosunku do innych części mowy – czasowników, w oczywisty sposób odzwierciedlających ruchliwość żywiołu<sup>36</sup>. Uogólniając, możemy stwierdzić, że ogień w badanych tekstach *błyska, błyszczy, bucha, dopala się, dusi, gaśnie, gorze, grzeje, okrąża, pała, piecze, płonie, pochłania, przepada, strzela, sypie się, świeci, tłumi, trzaska, wschodzi, zagasa, zapala się, zgasa* itp.

Ów dynamizm w formie i treści – pociągający za sobą obraz ognia ukazanego w dzianiu się – wynika z niechęci romantycznego poety do bezładu, bezruchu, martwoty.

Stosunkowo niewiele jest ustateczniających wizerunek ognia przymiotników, takich jak: *blady, dymny, ognisty, piekielny, złoty*, np.:

„Czasami *płomyk* okaże się *blady*” To lubię 17.

W Mickiewiczowskich tekstach nawet frazeologizm staje się językowym wykładnikiem kategorii „żywioł ognia” i wpisując się w pewne mechanizmy semantycznego budowania nastroju, realizuje magiczną funkcję słowa w poezji, np.:

„Dziewczyna *duby smalone* bredzi,  
A gmin rozumowi *bluźni*” Romantyczność 60–61.

\*

---

<sup>36</sup> Ogień i powietrze stanowią w tradycyjnych wierzeniach kosmologicznych wielu ludów parę żywiołów ruchliwych, aktywnych, męskich, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych (ziemi i wody), które uznawane są za żeńskie, bierne; zob. W. Kopański, *Słownik symboli...*, s. 336.

Mogłoby się wydawać, że obraz ognia w *Balladach i romansach* jest stosunkowo ubogi, a już na pewno znacznie uboższy niż w innych utworach tego poety. Jednak porównanie z *Konradem Wallenrodem* czy *Dziadami* dysproporcje te uzewnętrznia tylko pozornie. Truizmem jest twierdzenie, że między poszczególnymi żywiołami zawiązuje się swoisty układ, bądź to dopuszczający wzajemne współlistnienie, bądź to eksponujący relację opartą na przeciwieństwie. W analizowanym cyklu dominującym żywiołem jest woda, pozostająca w głębokiej opozycji wobec ognia. W *Balladach* obserwujemy nadmiar wilgoci, jakże wiele tu błota, terenów podmokłych, tajemniczych bagnisk, jakże rozległą przestrzeń zajmuje Świtez, zbyt rozległą, by ogień mógł płonąć z nieograniczoną siłą. Mimo to stosunek słownictwa związanego z polem semantycznym ognia i wody wydaje się dla sfery ognia dość korzystny i wynosi mniej więcej 1:2. Poeta opisuje zjawisko zgoła niewyobrażalne. Oto ogień pochłania wodę, a w płomieniach ginie nawet jezioro. Świadectwem niebanalnego obrazowania ognia za pomocą elementów odnoszących się do wody są np. metafory typu: *czyscowe potoki, ogniste głębinie*. Jest to niewątpliwie próba ożywienia języka, który romantykom nie wydaje się skończony, ani ograniczony. Stąd Mickiewiczowski tekst niesie za sobą nowe jakości semantyczne, uzewnętrznia zmieniającą się rzeczywistość, jest przykładem umiejętnego łączenia konwencji i prostoty z artystyczną wizją świata, ujętą w sposób wykraczający poza schematy. „Mickiewicz żył ogniem i ogień w sobie nieustannie kultywował”<sup>37</sup>, a dzięki temu stał się „intuicyjnym, ale też i organicznym spadkobiercą dawnych mieszkańców Litwy, którzy z ognia czerpali siłę, którzy ogień sakralizowali<sup>38</sup>, którzy wreszcie w ogniu oczyszczali się i odradzali”<sup>39</sup>.

---

<sup>37</sup> D. T. Lebioda, *Mickiewicz...*, s. 115.

<sup>38</sup> Sakralizacja ognia wiąże się głównie z jego zastosowaniem w różnych obrzędach magicznych. Najistotniejszą rolę odgrywają w takich aktualizacjach rzeczowniki typu: *ognisko, kadzidło, światło, blask*. Trzeba pamiętać, że w kulturze chrześcijańskiej *ogień* jest jednym z symboli Boga (Jahwe ukazał się Mojżeszowi pod postacią krzewu gorejącego, Duch Święty zstąpił na apostołów pod postacią ognistych języków).

<sup>39</sup> D. T. Lebioda, *Mickiewicz...*, s. 96.

Analiza wartości stylistycznej *Ballad i romansów* wiąże ów tekst z zespołem innych tekstów romantycznych, a szczegółowa interpretacja preferencji językowych poety, wybór właściwej leksyki oraz związanych z nią konotacji łączy się z określonymi perspektywami<sup>40</sup>, które z większą jeszcze siłą realizowane są w późniejszych utworach poety. Nie ma też wątpliwości, że już na początku swojej twórczości Mickiewicz kształtuje określony model zachowań stylistycznych, a wyabstrahowanie z tych zachowań pewnych elementów leksykalnych może sugerować – na pewno, jeśli chodzi o językowy obraz żywiołu ognia – względnie jednolitą koncepcję stylu, np.: wyobrażenia *ogień = piekło*, *ogień = czyściec*, *ogień = gwałtowne uczucia*, *ogień = domowe ognisko* odnajdujemy choćby w *Dziadach*<sup>41</sup>.

Wyekscerpowane z Mickiewiczowskich tekstów elementy leksykalne ściśle związane z kręgiem ognia wykazują określone cechy. Analiza tego słownictwa pozwala na wskazanie pewnych, dość jasno określonych zasięgów semantycznych badanej leksyki oraz wyraźne jej zróżnicowanie pod względem frekwencyjnym. Przywołane w niniejszym tekście – odnoszące się do kręgu ognia – wyrazy spełniają istotną funkcję w budowaniu sprecyzowanego, jednoznacznie ukierunkowanego nastroju tekstu literackiego. Sprzyjają przy tym ekspresywizacji wypowiedzi artystycznej za pomocą umiejętnie skonstruowanych kontekstów stylistycznych oraz artystycznej wizualizacji ognia łączącej potoczną wiedzę o świecie z nieograniczoną wyobraźnią wieszczą. Wprowadzone przez poetę zespoły realiów pokazują, że związane z kręgiem ognia wyrazy nie są semantycznie przezroczyste. Ich znaczenie rodzi się w wyniku różnorodnych przesunięć w zakresie łączliwości bezpośredniej i szerokiego tła leksykalnego. Dzięki temu obserwować możemy interesującą grę poszczególnych *signifiants*, które z niebywałą konsekwencją konstruuują spójny świat romantycznych wyobrażeń.

---

<sup>40</sup> J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod. red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981, s. 23.

<sup>41</sup> W późniejszych tekstach poeta podejmuje zapoczątkowane w balladach motywy, nadając im jeszcze bardziej plastyczny i wysublimowany obraz.

Bardzo rozmaicie układa się jednak stosunek między znaczeniem literalnym a znaczeniem przenośnym. Niekiedy te same wyrazy w zależności od kontekstu mogą wskazywać konkret albo też odnoszą się do abstraktu lub nawet stają się elementem sugestywnej metafory o dużej wartości artystycznej. Taką funkcję spełnia chociażby rzeczownik *iskra* czy czasowniki *błysnąć* i *plonąć*. Także wyrazy *blask*, *odblask*, *błysk* w poezji Mickiewicza pojawiają się jako elementy towarzyszące innym zjawiskom symbolizującym ogień lub tylko utożsamianych z ogniem. Czasami z kolei figuratywnym sposobem niedookreślania semantyki używanych nazw staje się w *Balladach i roman-sach* metaforyczna peryfraza<sup>42</sup>, np.: *ogniste głębinie, wieczne piekielne zarzewie, miecza błyskawica*.

Mickiewicz dzięki różnorodności semantyki ognia osiąga wielką hiperbolizację obrazu i silną sugestię poetycką<sup>43</sup>. Z rozmysłem dobrane słownictwo akcentuje chociażby dwuistotową naturę żywiołu, który może być postrzegany jako dobroczynny (dostarcza ciepła, jawi się jako warunek do życia, ma moc oczyszczania i odnawiania, ściśle wiąże się ze sferą sakralną, wygasanie ognia utożsamia się z wygasaniem życia)<sup>44</sup> i jednocześnie niebezpieczny (ogień niesie ze sobą siłę niszczącą, pożera, pali, niesie ból i cierpienie). Złożoność i nie-dookreśloność żywiołu uaktywnia się przez wykorzystanie sieci wzajemnych zależności leksykalnych, frazeologicznych, różnorodnych powiązań kulturowych i związanych z tym licznych skojarzeń zarówno skonwencjonalizowanych, jak i zindywidualizowanych. W poezji Mickiewiczowskiej nawet powielane wielokrotnie schematy językowe wyrażają bogactwo odczuć, wyobrażeń, bo towarzyszą im zharmonizowane ze sobą rekwizyty świata przedstawionego.

Wymienione konotacje odwołują się do wyobrażeń utrwalonych w świadomości ogółu użytkowników języka i niewątpliwie stanowią istotne składniki semantyczne *Ballad i romansów*. Pamiętajmy, że

---

<sup>42</sup> Szerzej na temat funkcji peryfrazy w poezji romantycznej zob. T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki...*, s. 90.

<sup>43</sup> K. Górski, *Semantyka...*, s. 439.

<sup>44</sup> *Słownik stereotypów...*, s. 264.

ogień – obok wody – symbolizuje podstawowe potrzeby życiowe, dlatego też jego znacząca obecność w tekście artystycznym odwołującym się do tradycji ludowej, staje się czymś naturalnym. Istotną rolę odgrywają przy tym semantyczne uwikłania, które uniemożliwiają – szczególnie w poezji – jednoznaczną ocenę i interpretację świata przedstawionego<sup>45</sup>. Każda kolejna lektura tekstu może prowadzić do innych, bardziej szczegółowych rozstrzygnięć. Stąd niniejszy tekst nie rości sobie pretensji do całościowego oglądu zjawiska. Raczej należy go traktować jako przyczynek do dalszych studiów nad językowym obrazem świata w poezji Mickiewiczowskiej.

### **A linguistic image of fire as a natural element in *Ballady i romanse* by Adam Mickiewicz**

#### **Summary**

The purpose of the article is to prove the suitability of poetic texts in the reconstruction of a linguistic image of the world and the analysis of the relations between strongly conventionalized, mainly colloquial, linguistic facts and the artistic text. My aim was to examine and indicate a variety of mechanisms of using fire in *Ballady i romanse*, demonstrate specified lexical tendencies occurring in these works, and denote differences between the image of fire as presented in the above mentioned cycle and in other later works of the poet. Describing a linguistic image of fire, I applied a set of the so called facets, i.e. certain variable categories which in reference to fire can be distinguished as: a primary category, localization, colour, causative actions, experiences, the object of an action, a relation with man, and cultural equivalents.

---

<sup>45</sup> Wiele cennych uwag na temat niedookreśloności Mickiewiczowskiej leksyki zawiera praca: M. Bąk, *Mickiewicz jako erudyta (w okresie wileńsko-kowieńskim i rosyjskim)*, Katowice 2004.



## V

### Żywioł ognia na usługach emocjonalności w poezji romantycznej

Poeci romantyczni żyli ogniem i ogień w sobie nieustannie kultywowali<sup>1</sup>. Sam żywioł<sup>2</sup> – w związku z tym – pozostawał dla nich istotnym elementem obrazowania. Ogień uznawany za praprzyczynę rzeczy aktualizuje się w poezji romantycznej we wszystkich swoich symbolicznych wyobrażeniach: jawi się jako symbol życia, miłości, nienawiści, chuci płciowej, płodności, zapału, męczeństwa, gościnności, żądzy, zapału, myśli, idealizmu, patriotyzmu itp., przejawia się w blasku słońca, błyskawicy, pożarze, płomieniu paleniska. Romantycy eksponują żywioł ognia za pomocą czasowników: *błysnąć, płonąć, palić się, zionąć, poić, żarzyć się, rozżarzać, gorzeć, zająć, wrzeć, iskrzyć się*, rzeczowników: *ogień, iskra, pochodnia, promień, słońce, ognisko, lampa, zapal*; imiesłów i przymiotników typu: *zapłoniony, płomienny*. Te ściśle związane z kręgiem ognia wyrazy wyekscerpowane z romantycznych tekstów<sup>3</sup> wykazują określone cechy.

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat pisałam w artykule *Językowy obraz żywiołu ognia w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, [w:] *Światło w dolinie*. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej, pod red. K. Korotkicha, J. Ławskiego, D. Zawadzkiej, Białystok 2007, s. 627–640. Artykuł znajduje się również w tym tomie; zob. rozdz. IV.

<sup>2</sup> Por. przypis nr 8 w rozdz. IV tego tomu.

<sup>3</sup> Wyekscerpowany materiał pochodzi z następujących tekstów: A. Mickiewicz, *Dziady, Ballady i romanse*, Warszawa 1976; A. Malczewski, *Maria*, Warszawa 1982. Cyfra przy cytacie wskazuje na kolejny wers utworu.

Już wstępna – intuicyjna – analiza badanej leksyki pozwala na wskazanie pewnych zasięgów znaczeniowych słownictwa związanego z polem semantycznym ognia, zróżnicowanie tego słownictwa pod względem frekwencyjnym. Z kolei różnorodność kontekstów leksykalnych pociąga za sobą swoistą nieprzewidywalność i heterogeniczność w konceptualizowaniu rozmaitych emocji.

Dlatego że konotacje tekstowe w większym jeszcze stopniu niż językowe stanowią zbiory otwarte<sup>4</sup>, w niniejszym opisie szczególną uwagę zwracam na te z nich, które implikują podstawowe cechy tekstu artystycznego i kształtują jego klimat, odzwierciedlają przede wszystkim emocje<sup>5</sup> bohaterów literackich. Pamiętajmy: poezja zdaje się nie mieć żadnych barier, a w jej obrębie obserwujemy różnorodne przeobrażenia języka i za pośrednictwem owych przeobrażeń językowych niestandardowe przekształcenia obrazu rzeczywistości<sup>6</sup>. W tym miejscu interesować mnie będą sposoby tworzenia – w romantycznej poezji – artystycznej wizji świata, kreowanej za pomocą połączeń o charakterze metaforycznym<sup>7</sup>, czyli takich figur stylistycznych, w których łączenie wyrazów polega na tym, iż przynajmniej jeden z nich zy-

---

<sup>4</sup> J. Puzynina podaje, że „zespół konotacji tekstowych leksemu stanowi zazwyczaj zbiór przecinający się ze zbiorem konotacji językowych tego leksemu: z jednej strony może nie obejmować niektórych konotacji stereotypowych, z drugiej strony może zawierać konotacje wychodzące poza stereotyp językowy, charakterystyczne dla danego autora lub jego węższego środowiska” – J. Puzynina, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 57.

<sup>5</sup> Na potrzeby niniejszego tekstu można przyjąć rozumienie i typologię emocji zaproponowaną przez Stanisława Grabiasa, tzn. „uznać [...] emocję za typ ekspresji, polegający na uzewnętrznianiu się uczuć//afektów” – S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 256.

<sup>6</sup> T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001, s. 67.

<sup>7</sup> Na konieczność uwzględniania metaforyki w językoznawczym oglądzie tekstów poetyckich zwracają uwagę liczni badacze, tym bardziej że nawet w języku ogólnym stosowanie konstrukcji przenośnych do opisu zjawisk niewyraźalnych zdarza się bardzo często; por. E. Tabakowska, „*Natężenie świadomości*”. *O związkach poezji z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin 2001, s. 178.

skuje nowe znaczenie<sup>8</sup> i w ten sposób dochodzi do zderzenia dwóch konwencji łączliwości wyrazów: konwencji realistycznej i konwencji metaforycznej. Połączenie metaforyczne narusza określony porządek świata, pozostaje w sprzeczności z realnymi doświadczeniami i wyobrażeniami użytkownika języka<sup>9</sup>. Np. wypowiedzi:

„*Krew w nim ścina się lodem albo wre płomieniem*” Sen 56–57;

„*Niejedna wzrokiem zapala się głowa*” Zima miejska 60;

„*twarze [...] zdały się iskrzyć [...] martwymi oczami*” Maria 89–92

nie mogą być przez odbiorcę rozumiane dosłownie. Można mówić o pewnej konwencji, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpastrujemy za pomocą innego pojęcia<sup>10</sup>, a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska. Metafory – dzięki swym podstawom doświadczeniowym – sprawiają, że owe zjawiska, wszelkie uczucia niezbyt wyraziście zarysowane w naszym doświadczeniu, mogą być postrzegane zmysłami, a przez to łatwiejsze w odbiorze<sup>11</sup>. Reinterpretacja semantyczna jest odbierana przez współużytkowników języka zarówno w planie emocji, jak i realnej treści.

---

<sup>8</sup> Istotą metafory, jak pisze T. Dobrzyńska, jest więc naruszenie utrwalonego w świadomości mówiących kodu językowego oraz uruchomienie procesów sensotwórczych różniących się wyraźnie od tych, które realizują się w niemetaforycznym zastosowaniu znaków językowych; por. T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 59; T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 11. O metaforycznych uwarunkowaniach połączenia decydują ciągi skojarzeń związanych z porównywanymi przedmiotami, sposób myślenia i mówienia o nich oraz sposób ich rozumienia; zob. A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 137–142; P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998, s. 64–65; K. Mosiołek-Kłosińska, *Metafora w tekście użytkowym – charakterystyka, próba oceny normatywnej*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 10, s. 2.

<sup>9</sup> P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja...*, s. 64–65.

<sup>10</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32.

<sup>11</sup> Tamże, s. 141–142.

Już wstępna analiza tekstów romantycznych wykazuje, iż lek- syka należąca do pola semantycznego ognia – wchodząc w połączenia o charakterze metaforycznym – pozostaje na usługach emocjonal- ności, odzwierciedla bunt, szal, nienawiść, rozkosz, miłość itp. Wiele tu nieskonwencjonalizowanych wykładników językowo-stylistycznych, sporo przesunięć semantycznych, które niosą za sobą ekspresję i za- skakujące skojarzenia. Wyrazy realnie odnoszące się do sfery ognia w połączeniu z nazwami zwyczajowo kojarzonymi z innymi sferami aktywności ludzkiej konotują ‘gwałtowne uczucie, namiętność, pa- sję’, uzewnętrzniane przez wygląd i zachowanie bohaterów literackich. O innowacyjnej, niekonwencjonalnej emocjonalności wyrazu i wyni- kającym stąd typie uczuciowości decyduje bardzo często zmiana zna- czenia, zwykle dokonująca się głównie za pomocą metafory poetyc- kiej. Nawet jeśli ekspresywność jest jednym ze stałych składników se- mantycznych leksemu wchodzącego w skład rozpatrywanego wyraże- nia, to i tak ulega ona pewnej modyfikacji pod wpływem określonego kontekstu. Uczucia stają przez to wyrazistsze, bardziej intensywne, a atrakcyjna forma językowa silniej oddziałuje na czytelnika, np.:

„Wzrok jej luby jako słońce w maju  
[...] Pocałunek jej, ach, nektar boski!  
Jako płomień gubi się w płomieniu” Amalia 3–6;

„Tylko się lampa szczęścia w jej oczach paliła” Maria 225–226;

„Wybiega starszy brat,  
Radość na licach płonie” Lilije 308.

Już tych kilka zacytowanych wyżej fragmentów jasno pokazuje, że emocjonalność wyrażana za pomocą żywiołu ognia motywowana jest kontekstowo. W cytowanych fragmentach przyciągają uwagę ele- menty leksykalne konotujące pozytywne emocje, ale tak naprawdę nie chodzi w tym wypadku o leksemy bezpośrednio nawiązujące do sfery ognia (typu: *płonąć, ogień, palić się, płomień, słońce, lampa*)<sup>12</sup>, ale przede wszystkim o wyrazy i związki wyrazowe należące do innych

---

<sup>12</sup> Wartość emocjonalna wyrazów nawiązujących do sfery ognia zawsze zależy od kontekstu i bezpośrednio wiąże się z dwuistotowością natury ognia; por. np. *światła płoną, drzewo płonie na kominku*, ale np. *płonie dom, płonie miasto*.

pól semantycznych, które – według zaproponowanej przez G. Lakoffa i M. Johnsona<sup>13</sup> opozycji przestrzennej GÓRA : DÓŁ – dają się interpretować wyłącznie w kategorii GÓRA, np.: *luby, pocałunek, szczęście, radość, nektar boski*.

Kontekstowo uwarunkowane są również negatywne emocje:

„Co domowej *niezgody rozpala pochodnię*” Maria 1342;

„*Płomień zawziętej pychy* gniazda nie ogarnie!” Maria 195–196;

„*Gniew ich i zazdrość piecze*” Lilije 184.

O negatywnych konotacjach łączących się z emocjami przedstawionymi za pomocą słownictwa nawiązującego do sfery ognia decydują konteksty leksykalne, np. *niezgoda, zawzięta pycha*, ukierunkowujące emocje zarówno odbiorcy, jak i nadawcy tekstu – ale też i bohatera literackiego – w ściśle określony sposób. Neutralne pod względem emocjonalnym rzeczowniki (*pochodnia* i *płomień*)<sup>14</sup>, zastosowane w metaforycznym sensie, dzięki kontekstowi zyskują konotacje negatywne. Oryginalny charakter ma ostatni z cytowanych tu przykładów. Ujemnie nacechowane pojęcia abstrakcyjne – *gniew* i *zazdrość* – dzięki sąsiedztwu leksykalnemu ulegają konkretyzacji przez ich odniesienie do zmysłu dotyku. Za pośrednictwem czasownika *piec* ‘sprawiać charakterystyczny ból’ następuje hiperbolizacja pejoratywnych odcieni emotywnych, które realizują się w postaci zmysłowego – skrajnie negatywnego – kontaktu ze źródłem ognia. Poetycka wizja sprawia, że schematy wyobrażeniowe dotyczące obu elementów metafory nakładają się na siebie i w ten sposób metafora W DÓŁ uzyskuje jeszcze wyrazistszy sens.

Konceptualizacja żywiołu ognia w poezji romantycznej potwierdza opinię „o niewspółmierności między procesami kognitywnymi, związanymi z percepcją rzeczywistości, a ich konceptualizacją w języku, jak i tezę, iż używanie znaków językowych nie powinno abstra-

---

<sup>13</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*

<sup>14</sup> T. Skubalanka określenia takie nazywa znakami o utajonej ekspresywności, odsyłając np. do użycia wyrazu ojczyzna w wyrażeniach ojczyzna Goethego i „Litwo! Ojczyzno moja!” (T. Skubalanka, *O ekspresywności języka*, Lublin 1972, s. 130).

hować od kontekstu i konsytuacji aktu komunikacyjnego, które doprecyzowując znaczenie aktów językowych odsłaniają ich bogactwo, niewystarczająco ukazane we wzorcach formalnych języka”<sup>15</sup>. Wskazywane wyżej cytaty wyraźnie to potwierdzają. Jednak kształtowanie emocji za pośrednictwem sfery ognia często pociąga za sobą znacznie głębsze przeobrażenia semantyczne, np.:

„Oto *miłość* ogniem *zionie*” Oda 68.

Wyraz o asocjacjach pozytywnych (*miłość*) wchodzi w kontekst leksykalny z negatywnie nacechowanym czasownikiem *zionąć*<sup>16</sup>, który zawiera w sobie elementy dezaprobaty i negatywnego wartościowania. Dzięki temu spotęgowany zostaje swoisty dysonans wynikający z przeciwstawienia sobie dwóch systemów wartości, dwóch przeciwstawnych uczuć. Dość szczególne uwikłania kontekstowe nadają wyrażeniu, którego centrum stanowi element leksykalny kulturowo kojarzonym z emocjami pozytywnymi, nowe – negatywne – konotacje. Możemy w tym miejscu mówić o skorelowanych z danym wyrazem-obrazem zdarzeniach-przyczynach, zdarzeniach-skutkach oraz łączyć „na zasadzie korelacji wyglądu i zachowania (i wypływających stąd działań) z przeżywanym uczuciem”<sup>17</sup>.

W badanym materiale na komentarz zasługują niewątpliwie przenośne konteksty związane z rzeczownikiem *ognisko*. W zaskakujący sposób realizują się sprzeczne emocje i implikowane przez metaforę znaczenia. Ekspozowany jest oczywiście utrwalony w naszej świadomości powszechny ogląd świata, związany ze skonwencjonalizowanym wyobrażeniem, że *ognisko* kumuluje w sobie najważniejsze dla ludzi funkcje ognia i jednocześnie pozostaje pod kontrolą człowieka<sup>18</sup>, że

---

<sup>15</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, cz. II, Warszawa 2000, s. 10.

<sup>16</sup> Co oznacza ‘żywiłowo, intensywnie uzewnętrznić, uzewnętrzniać, okazać, okazywać swoje uczucia, zwykle wrogie; ziać’.

<sup>17</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć...*, s. 13.

<sup>18</sup> *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, pod red. J. Bartmińskiego, t. 1, *Kosmos*, Lublin 1996, s. 265.

jest symbolicznym, wnoszącym ciepło znakiem życia, istnienia i ruchu, elementem kojarzonym z pozytywnymi przeżyciami, co podkreślają rzeczowniki *blask*, *połysk*, przymiotniki *słodki*, *jasny* oraz zwrot *żywić się w ognisku*. Fascynacja ogniem, która wiąże się z rozpaleniem ogniska, tańceniem i śpiewaniem wokół niego, także wspólnym śpiewaniem i radosnym przeżywaniem chwili, znajduje dzięki takim kontekstom pełne odzwierciedlenie, np.:

„I słodszy, i jaśniejszy od chwały połysku  
Ten *blask* – co w jego *serca żywi się ognisku*” Maria 153–154.

W badanym materiale *ogień*, przyjmujący postać metaforyczną, konotuje też żywiołowość, energię, dynamizm uczuć, np.:

„Zestrzelmy myśli w jedno *ognisko*  
I w jedno *ognisko* duchy” Oda 54–55.

Zdarza się jednak, że konteksty leksykalne – towarzyszące wnoszącemu pozytywne konotacje rzeczownikowi *ognisko* – wykraczają poza utarte schematy wyobrażeniowe, np.:

„A ty sercem oziębłym, obojętną twarzą,  
Wyrzekłaś słowo mej zguby  
I *zapaliłaś nieczne ogniska*” Dziady IV 988–990.

W ten sposób ujemnie nacechowany przymiotnik *nieczny* ‘zły, niegodziwy, nikczemny, haniebny’, który zwyczajowo łączy się z rzeczownikami typu *postępek*, *czyn*, *zamiar*, *kłamstwo* itp., uobecnia dodatkowe treści wartościujące, w przejrzysty sposób odzwierciedlając odwieczną dychotomię żywiołu ognia, sięgające jeszcze czasów pogańskich przekonanie, że ogień jest równie dobroczynny, co niebezpieczny, jest równie upragniony, co złowieszczy.

\*

Poetyckie asocjacje i kontekstowe uwikłania aktywizują emocje oraz podkreślają stopień ich natężenia. W poetyckiej wizji świata przedstawionego uosobieniem ognia stają się bohaterowie liryczni, którzy ujawniają swoje gwałtowne uczucia (np. miłość, nienawiść,

cierpienie duchowe) przez pałające, rozżarzone oczy, policzki lub czoło<sup>19</sup>:

*czoło*: „Spocznie? – oh! może tylko *czoło pałające* / Położy, gdzie go żądeł czekają tysiące” Maria 79–80;

*lica*: „Uspokoił nieco *zapalone lica*” Sen 79; „Wdzięczne serce – to Miłość na zbroi spoczywa. / O! jak z *splonionych liców* czułym, chciwym okiem / Patrzał w tę piękną postać pod smutku obłokiem!” Maria 486–488;

*oczy*: „Przy ziemi *ognia pełne* trzymała *oczęta*” Pani Aniela 10; „[...] jaśniały w oczach płomienie” Dziady IV 423;

*twarz*: „*Zapał* jakiś *rozżarza* twojej *twarży śniadość*” Maria 9; „*Twarz* jego na przemiany *goreje* i *bladnie*” Sen 56–57.

Ogień jako zakazany i upragniony jednocześnie był zjawiskiem silnie nacechowanym seksualnie<sup>20</sup>, co wyraźnie znajduje odzwierciedlenie w leksyce związanej ze sferą erotyczną (*piersi, łono*), np.:

„[...] *płomień popsutego łona*” Maria 1342;

„*I pierś luba, [...] płonie*” Olymphia I 1–8.

Do rzadkości z kolei w badanym materiale należą odwołujące się do żywiołu ognia metafory, których elementem składowym jest rzeczownik *serce*<sup>21</sup>, np.:

„Bo gdzie *się serca palą*,  
Cyrklem uniesień” Pieśń filaretów 45–48.

\*

---

<sup>19</sup> Na tekstotwórczą funkcję takich elementów w dojrzałych tekstach Mickiewicza zwraca też uwagę K. Górski *Semantyka ognia*, [w:] *Mickiewicz. Artyzm i język*, Warszawa 1977, s. 448–449; zob. również A. Pajdzińska, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999, s. 95.

<sup>20</sup> D. T. Lebioda, *Mickiewicz. Wyobraźnia i żywioł*, Bydgoszcz 1996, s. 29.

<sup>21</sup> Zjawisko to może zaskakiwać na tle badań A. Pajdzińskiej, która przekonuje, że rzeczownik *serce* odznacza się w polszczyźnie największą frekwencją w aktualizowaniu i konceptualizowaniu uczuć; zob. A. Pajdzińska, *Jak mówimy...*, s. 91.



Poeci za pomocą leksyki odpowiednio dostosowanej do przekazywanych treści uaktywniają ekscytującą, metaforyczną funkcję ognia jako ucieleśnienia i symbolu miłości, nienawiści, pożądania, zapału, cierpienia czy zemsty. Zjawisko to w badanych tekstach egzemplifikują połączenia wyrazowe, w których nazwa pojęcia opisywana za pomocą sfery ognia zyskuje znaczenie przenośne dzięki obecności dodatkowych składników kontekstu. Sposoby wyrażania owych emocji przyjmują w związku z tym różnorodne kształty językowe:

1. Emocje mogą być wyrażone eksplicytnie i zaktualizowane w postaci związków wyrazowych, które nie odpowiadają naszej realnej wiedzy o świecie. Chodzi głównie o nawiązujące do sfery ognia metafory o jednoznacznie określonej strukturze, gdzie nazwie realnie rozumianego uczucia towarzyszy przenośny, intensywnie wartościujący element leksykalny typu: *piekielny, błyskać, zapal, piorun, płonąć*. Ilustracją dla powyższej konkluzji mogą być choćby takie połączenia:

*cierpienie*: „Większe to niżli ziemskie, *piekielne cierpienia!* / Czy te lub inne, jeszcze dotkliwsze, katusze / Zlały swój wrzący ukrop na młodzieńca duszę” Maria 947–949;

*duma*: „Jak w jaszczur kryją kamień, którym *duma błyska* – / Tam jego myśl ukryta samotnie się żarzy” Maria 102–105;

*gniew i wzgarda*: „I znów nagle rozpaczą zaciemnione lica / *Zapal gniewu i wzgardy jak piorun* oświeca: / Aż w nim powstała wreszcie ta Ponurość dzika” Maria 1335–1337;

*pycha*: „I lży czulej *rozpaczy i pychy zapalu*” Maria 57;

*wstyd*: „I wierz, i strach nań pada, / I wątpi, i *wstydem płonie*” Tukał 108–109.

2. Najczęściej w badanym materiale emocje są wyrażane implicytnie. Z reguły uaktywniają się one wyłącznie przez zespół określonych jednostek językowych stanowiących otoczenie innej jednostki w obrębie omawianego tu pola semantycznego. Można mówić w zasadzie o dwóch typach przekazu językowego, dwóch sposobach pośredniego konceptualizowania uczuć: zarówno za pomocą wąskiego, jak i szerokiego kontekstu leksykalnego.

Wąski kontekst leksykalny decyduje o konotacyjnych właściwościach metafor, które w swoim składzie leksykalnym zawierają jed-

nostki wyraźnie nacechowane emocjonalnie: pozytywnie (np. *czysty, luby*) lub negatywnie (np. *piekło, dziki*). Stąd też symbolika ognia – nie wprost kojarzona z uczuciami – mimo pewnych niedopowiedzeń przyjmuje zdecydowaną nasemantyzowaną postać emocyjną, a samo uczucie jest odbierane intuicyjnie:

*gniew, nienawiść*: „Ponurość dzika [...] / patrzy w jeden przedmiot – w trumnę przeciwnika / Kruszy najświętsze węzły w ogniu swego *piekła*, / Gdy i w najbliższym sercu trucizny dociekła!” Maria 1337–1339; „Powstał – złożył swą lubę – *dzikim ogniem błysnął*” Maria 603;

*miłość*: „O! jaki *luby ogień* zbiegł rycerza żyły!” Maria 1255;

*patriotyzm*: „służył ojczyźnie [...]. / Ojczyźnie! której *imię* [...] / *Czystym gorzało ogniem*” Maria 186–190.

Bardzo często jednak właściwe pojmowanie metafory opiera się na rozbudowanym, szerokim kontekście, w którym metafora owa zostaje niejako zanurzona. Dopiero wówczas połączenia typu *żar płonie, spłonione lica, ogień w oku, ogień w źrenicy, krew wre płomieniem, twarz goreje* nabierają określonych wartości semantyczno-uczuciowych. Zwróćmy uwagę na następujące choćby fragmenty wierszy, np.:

*nieszczęśliwa miłość*: „Miotany od sprzecznego poruszeń natłoku, / Ból w sercu, w licach bladeść, *ogień miałem w oku*” *Warcaby* 230; „Nie wiesz, jaki tu *żar płonie*, / Mimo deszczu, mimo chłodu, / *Zawsze płonie!*” *Dziady* IV 64–66;

*nienawiść, gniew*: „Tatarskie zbrodnie krwawym stanęły szeregiem – / Hardość w zmarszczonym czole, *ogień był w źrzenicy*” Maria 818–819.

Leksyka poetycka uwarunkowana kontekstowo i frekwencyjnie niesie ze sobą liczne przewartościowania, w których istotną rolę odgrywają nie pojedyncze wyrazy, ale całe ciągi wyrazowe lub odpowiadające im metafory. Za ich pomocą zostają wyabstrahowane cechy wspólne dla leksyki reprezentującej różne pola semantyczne, dzięki czemu powstaje obraz intensywnie odbieranego bądź przeżywanego uczucia, a leksyka ze sfery ognia przyjmuje status nowej bądź częściowo zmodyfikowanej jednostki językowej. W tekstach romantyków owe wzajemne powiązania są oczywiste. Nawet pobieżny ogląd

romantycznych tekstów poetyckich pozwala wskazać pewne prawidłowości w zastosowaniu leksyki odnoszącej się do sfery ognia oraz leksyki jej towarzyszącej. Obie te warstwy układają się w określone układy leksykalno-semantyczne o ukierunkowanych konotacjach emotywnych, co sprawia, że ogień pozostający na usługach emocjonalności ma charakter ściśle wartościujący, np.:

*ogień* – dziki ogień – smutek rozżarzyć – dym – hardość – zbrodnia krwawa – zmarszczone czoło – zapal gniewu i wzgardy – zawzięta pycha – nieczne ognisko – osiadły dym – samotność – popsute łono – smutek – niezgoda – piekło – chciwość – zazdrość – nienawiść;

*ogień* – czysty ogień – luby ogień – promień sławy – lampa szczęścia – radość – pierś luba – pocałunek – słońce w maju – weselić się – wdzięczne serce.

Analizowany materiał wyekscerpowany z tekstów dwóch romantycznych autorów przekonuje, że wyrazów związanych z polem semantycznym *ogień* nie da się badać w izolacji. Dzięki różnorodnym kontekstom przyjmują one różny stopień ekspresywności. Poci ujawniają w ten sposób swą wielką wrażliwość na barwę stylistyczną poszczególnych elementów leksykalnych, różnorodność ekspresywną pojedynczych wyrazów w zależności od kontekstu, a przede wszystkim wykazują niezwykłą umiejętność w konstruowaniu świata przedstawionego, z całą jego ekspresywnością i metatekstowym przesłaniem.

Wyekscerpowany materiał w oczywisty sposób ilustruje tezę, że o nacechowaniu semantyczno-emocjonalnym poszczególnych elementów leksykalnych należących do pola semantycznego *ogień* decyduje kontekst słowny, także konsytuacja aktu komunikacyjnego, w którym materiał językowy nawarstwia się na doświadczenia użytkowników języka. Uaktywnia się w ten sposób utrwalony w danej kulturze model myślenia o pewnych zjawiskach, przedmiotach, czynnościach. Język poetycki jest tylko sprawdzonym środkiem wyrazu, za pomocą którego owe modele dają się aktualizować i w ekspresywny sposób uzewnętrzniać.

## **The element of fire at the service of emotionality in the Romantic poetry**

### **Summary**

The paper “The element of fire at the service of emotionality in the Romantic poetry” is an attempt at abstracting common features of lexis representing different semantic fields, due to which arises a picture of intensely evoked or experienced feeling, and the lexis from the sphere of fire receives the status of a new or partly modified linguistic unit with strongly oriented emotive connotations. Thanks to employed metaphors, the emotional layer embraces a kind of three spheres: a literary character’s feeling, a text producer’s feeling and literary text recipient’s feeling.

## VI

### Osobliwości leksykalne *Marii* Antoniego Malczewskiego

*Maria*<sup>1</sup>, jeden z najpiękniejszych utworów literatury romantycznej, do dziś fascynuje czytelnika swoim niezwykłym urokiem, tajemniczym klimatem. Nie bez wpływu pozostają tutaj ciekawe zjawiska z zakresu leksyki: wyrazy dawno zapomniane czy dziś już występujące w zmienionym znaczeniu, także wyrazy rzadkie, często archaiczne nawet z punktu widzenia normy dziewiętnastowiecznej<sup>2</sup>. Materiał ów – różny od dzisiejszej normy językowej<sup>3</sup> – wyekscerpowany z powieści poetyckiej został sprawdzony w XIX-wiecznych słownikach języka polskiego<sup>4</sup> oraz – w miarę konieczności – w *Thesaurusie*

---

<sup>1</sup> A. Malczewski, *Maria*, Warszawa 1976. Cyfra przy cytacie oznacza numer strony.

<sup>2</sup> Niewiele uwagi poświęcę wyrazom o charakterze regionalnym, bowiem zagadnienie to omówił: E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe w powieści poetyckiej Antoniego Malczewskiego*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Językoznawcze WSP w Krakowie, Kraków 1970, t. 38, s. 117–131.

<sup>3</sup> Analizie poddałam wyłącznie elementy leksykalne, których *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej skrót: SJPD) już nie notuje bądź też rejestruje z odpowiednimi kwalifikatorami. Z oczywistych względów w tekście nie ma odwołań do nowszych słowników języka polskiego, ponieważ w czasie, gdy powstawał tekst, SJPD był jedynym, współczesnym zbiorem leksykograficznym tej miary.

<sup>4</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (dalej skrót: SW); S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994–1995 (dalej skrót: SL); *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1961 (dalej skrót: SWil).

Knapskiego, *Słowniku staropolskim*, *Słowniku polszczyzny XVI wieku* i *Słowniku frazeologicznym języka polskiego*<sup>5</sup>. Tak wyselekcjonowany i zweryfikowany zbiór leksykalny, odniesiony zarówno do normy XIX, jak i XX-wiecznej, został wstępnie podzielony na trzy podstawowe grupy:

1. wyrazy osobliwe z punktu widzenia normy dziewiętnastowiecznej, odnotowane w SL, SWil bądź SW z kwalifikatorami chronologicznymi, geograficznymi, społeczno-środowiskowymi itp.;

2. wyrazy dla XIX wieku typowe, ale już w SJPD notowane jako *dawne*, *historyczne*, *przestarzałe*, *regionalne* itp.;

3. poetyzmy, czyli „słowa, wyrażenia i zwroty frazeologiczne, których pojawienie się jest w danej sytuacji społeczno-literackiej skonwencjonalizowanym sygnałem specyficznym poetyckiego charakteru wypowiedzi, zasadniczo niespotykanym w innych stylach funkcjonalnych i mowie potocznej”<sup>6</sup>.

## 1. WYRAZY OSOBLIWE Z PUNKTU WIDZENIA NORMY DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ

Zostaną tu przedstawione te zjawiska z zakresu leksyki, których już nie znał wiek XIX. Ich użycie w tekście romantycznym jest jednak celowe i świadome, a wiąże się w sposób bezpośredni z treścią *Marii*. Dla zbudowania właściwej przestrzeni historycznej i odpowiedniej atmosfery utworu, którego akcja rozgrywa się na siedemnastowiecznej Ukrainie, poeta posłużył się archaizacją i częściową dialektyzacją jako środkiem artystycznym<sup>7</sup>. Wprowadził znaczące rekwizyty

---

<sup>5</sup> G. Cnapius, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Kraków 1621 (dalej skrót: Cn); *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I i nast., Kraków 1953 i nast. (dalej skrót: SSStp); *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I i nast., Wrocław 1966 i nast. (dalej skrót: SłXVI); S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974 (dalej skrót: SFraz).

<sup>6</sup> Definicja przytoczona za: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.

<sup>7</sup> Por. podobnie: K. Handke, *Archaizacja językowa w „Starej baśni” J. I. Kraśzewskiego*, Łódź 1959, s. 146.

świata minionego, urzeczywistnione za pomocą przemyślanych środków leksykalnych. Niekiedy są to wyrazy już wówczas zapomniane w związku z wychodzeniem z użycia pewnych desygnatów bądź też wyrazy pozostające na początku wieku XIX wyłącznie w biernym zasobie wyrazowym wykształconego użytkownika ówczesnej polszczyzny, a także takie, które zdołały utrzymać się na początku XIX wieku jedynie na Kresach. Formy te rejestrowane są w słownikach najczęściej z różnymi kwalifikatorami i komentarzami, z przykładami niewykraczającymi poza pierwszą połowę wieku XVIII lub tylko z Malczewskiego:

*bezdnia* ‘przepaść’: „Minął już kozak *bezdnie* i głębokie jary” 52. SL tylko *bezdney*, *bezdnno* ‘coś, co nie ma dna’; SW tylko z jednym przykładem z Malczewskiego; SJPD z Malczewskiego i Orzeszkowej; SłXVI i SSStp wyłącznie w l.mn. *bezdnie*. A. Brückner notuje *bezden* w znaczeniu ‘otchłań’ już w *Psalterzu Puławskim*<sup>8</sup>. Świadczy to, mimo braku wyraźnej dokumentacji w źródłach leksykalnych, o dawności formy. E. Stachurski uznaje *bezdnie* za rutenizm<sup>9</sup>, choć można też uznać formę za archaizm, podtrzymywany tutaj peryferycznością terenu;

*bisurman* ‘mahometanin, Turek’: „a ściana Przebitych *bisurmanów* wali się złamana” 86. SL z Birkowskiego; SWil i SW potwierdzają. Wyraz ten znany polszczyźnie już od XVI wieku został przejęty z języka arabskiego za pośrednictwem ukraińskim i zdaniem T. Minikowskiej niemalże od samego początku posiadał tak charakterystyczne dla wielu pożyczek ruskich zabarwienie pejoratywne. W tekstach nasyconych ukrainizmami pojawiał się ze względów rzeczowych, stylistycznych bądź emocjonalnych<sup>10</sup>;

*bodiak* ‘oset’: „ostre *bodiaki*” 52. SL omawianej formy nie notuje, w tym znaczeniu wyłącznie *bodlak*, *bodziak*, *bodzieniec*; SWil poświadcza; SW bez kwalifikatorów z poetów romantycznych. Bez wątplenia

---

<sup>8</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974 (dalej skrót: SEB).

<sup>9</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>10</sup> T. Minikowska, *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.*, Warszawa 1980, s. 24.

ukrainizm<sup>11</sup>, choć T. Minikowska formy nie notuje<sup>12</sup>. SGP<sup>13</sup> wskazuje wyraźnie na pogranicze południowo-wschodnie (okolice Włodawy, Chełma i Halicza). O ukraińskim pochodzeniu formy przekonują E. Stachurski<sup>14</sup>, a także Z. Kurzowa, powołująca się na *Slovar' ukrajins'koji movy* Hrinchenki<sup>15</sup>;

*bojewisko* 'miejsce walki': „gasnący pożar jeszcze czasem ciska / Nagłym, śmiertelnym blaskiem na plac *bojewiska*” 89. SL z gwiazdką; SWil bez przykładu; SW jako *rzadkie*; SEB pod *bój*. Ówczesny archaizm<sup>16</sup>;

*bunczuk* 'ogon koński na lasce zawieszony': „Ich księżyce, *bunczuki* z końskimi ogony” 85. SL, SWil i SW notują; SJPD tylko *buńczuk* 'drzewce zakończone u góry kulą ze zwisającymi spod niej pękami włosia końskiego, używane dawniej jako oznaka władzy wojskowej przez Turków, Tatarów i Kozaków oraz hetmanów polskich';

*burian* 'odpowiednik burzanu': „Czasem w bliskich *burianach* świerszcz polny zaćwierka” 57. SL, SWil i SW brak. Jest to bez wątpienia forma wschodniosłowiańska (por. ukr., brus. *bur'jan*), choć niektórzy badacze nie wykluczają możliwości tureckiego pochodzenia<sup>17</sup> wyrazu. SES i SEB wyłącznie *burzan* ze wskazaniem na rodowód ukraiński; SJPD brak;

*chmura* – 1. 'smutek': „Pierwej zganiała *chmury*, a teraz sprowadza” 60; 2. 'niezliczona ilość': „*chmurą* strzał przeszywała w śródtku tego koła” 86. SL w obu znaczeniach z XVII i XVIII wieku; SW w 1. znaczeniu jako *rzadkie*; SJPD z uwagą *przenośne* z Sienkiewicza i Blizińskiego;

---

<sup>11</sup> Na ukraiński rodowód wyrazu wskazuje F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1983 (dalej skrót: SES).

<sup>12</sup> T. Minikowska, *Wyrazy ukraińskie...*, s. 29.

<sup>13</sup> *Słownik gwar polskich*, pod red. M. Karasia, Wrocław 1979.

<sup>14</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>15</sup> Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939*, Warszawa 1983, s. 142.

<sup>16</sup> Podobnie E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>17</sup> T. Minikowska, *Wyrazy ukraińskie...*, s. 31.



*chociaj* ‘choć’: „A *chociaj* Śmierci oddech mgłą oczy zasłoni” 82. SL jako dawne z gwiazdką, SWil brak, SW jako gwarowe bez przykładu z odsyłaczem do *choć*;

*czarnomorzec* ‘chłop zamieszkujący nad Morzem Czarnym’: „Umykaj, *Czarnomorcu*, z swą mażą skrzypiącą” 51. SL i SWil notują; SW rejestruje tylko przymiotnik *czarnomorski*. Sufiks *-ec* tworzący nazwy mieszkańców ma już w XIX wieku charakter kresowy<sup>18</sup>; SJPD nie notuje;

*dociec* ‘znaleźć’: „Gdy i w najbliższym sercu trucizny *dociekła*” 95. SL ‘odkryć co, wytropić’ z XVIII wieku, SWil ‘domierzyć kresu, dobiec, wybiec’, SW z Mickiewicza;

*doża* ‘pierwszy urzędnik Rzeczplitej Weneckiej’, tu ‘jeden z uczestników korowodu przebierańców’: „Staruszek *Doża*, Arlekin młody, / Dziewczyna hoża szuka osłody” 75. SL notuje z XVIII wieku; też SWil i SW. Archaizacja jest tu dość zaskakująca. Wprowadzona nazwa na pewno nie służy ani odtworzeniu realiów historycznych XVII-wiecznej Ukrainy, ani autentyzmu językowego. Korowód przebierańców wyraźnie nawiązuje do sięgającej średniowiecza tradycji karnawału weneckiego, zjawiska obcego dla opisywanych terenów i czasów. Wprowadzenie przez poetę niezwyklej masek prowadzi oczywiście „do naruszenia norm realnoznaczeniowych wynikających z odtwarzanej rzeczywistości”<sup>19</sup>, zatarcia kontekstu czasowego, ale też potęguje tajemniczą i chmurną atmosferę utworu. Pozwala przede wszystkim ukryć tożsamość zabójców. *Doża* to ‘ktoś znikąd’, to niezrozumiała w określonym kontekście literackim postać zdolna do wypełnienia, może właśnie dzięki swej tajemniczości, tragicznej misji;

*droszcz* ‘dreszcz’: „i w wonne kotary szepczą *droszcz* i niepokój zgromadzone mary” 91. SL bez poświadczeń z odsyłaczem do *dreszcz*; SWil pod *dreszcz* bez przykładu; SW jako *rzadkie*; SEB odsyła do młrus. *drożdż* w tym samym znaczeniu. Tu zatem regionalizm. Wymiana wygłosowa *-żdż* na *-szcz* ma, jak się wydaje, swoje źródło

---

<sup>18</sup> Na ten temat pisze H. Ułaszyn, *Pochodzenie etniczne nazwy Ukrainiec*, Łódź 1947, s. 8.

<sup>19</sup> T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 20.

w tendencji do ubezdźwięczniania spółgłosek dźwięcznych w wygłosie i odpowiada chyba znanemu w polszczyźnie przekształceniu *deżdż* w *deszcz*; SJPD nie notuje;

*dumka* – tu ‘pieśń’: „Nucąc żałosną *dumkę*” 51. SL bez egzemplifikacji z odsyłaczem do *duma*, m.in. z przykładem: „Surmy frasobliwie *dumają*” tzn. ‘grają’; SWil ‘piosenka melancholijna’; SW ‘dumka ukraińska’; SJPD jako *literackie* ‘melancholijna, smętna ludowa pieśń ukraińska’;

*dworzec* ‘dwór’: „Pan Miecznik na Tatarach, to i *dworzec* pusty” 75. SL bez kwalifikatorów z przykładami z XVII i XVIII wieku; SWil jako *nieużywane* wyłącznie w znaczeniu ‘podwórze’; SW w tym znaczeniu jako *rzadkie*; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*; też E. Stachurski jako *staropolskie*<sup>20</sup>;

*dzianet* ‘stp. określenie pięknego konia’: „Dosiadł żartkiego *dzianeta*” 79. SL z Potockiego i Strykowskiego; SWil potwierdza; SW jako *staropolskie*;

*dziedzina* ‘wieś, majątność’: „Płacz, jęki, krzyk rozpaczy w słomianej *dziedzynie*” 84. SL z XVI i XVII wieku; SWil poświadcza; SW w tym znaczeniu jako *rzadkie* ze Skargi i Sienkiewicza; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*.

*istność* ‘życie, istnienie’: „umysł chciałby *istność* schować”. SL notuje z Bohomolca i Książnina; SWil, SW bez przykładów. Wyraz pojawił się już w staropolszczyźnie, kiedy to tendencja do tworzenia abstraktów za pomocą formantu *-ość* była bardzo duża. Niektórzy badacze doszukują się tutaj wpływu czeskiego<sup>21</sup>;

*jaszczur* ‘rodzaj wyprawionej skóry’: „Pomarszczoną powieką w ustroniu przyciska, / Jak w *jaszczur* kryją kamień, którym *duma* błyska” 55. SL nie poświadcza znaczenia; SWil ‘rękojeść szabli w *jaszczur* oprawiona’; SW z Mickiewicza i Sienkiewicza. Archaizm nawiązujący do dawnych realiów historycznych;

*kaduk* – tu ‘bezprawie’: „Wydrzeć serce w *kaduku*” 83. SL ‘odumarle dobra’; SWil również nie potwierdza znaczenia, ts. SW; SJPD

---

<sup>20</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>21</sup> S. Urbańczyk, *Słownictwo staropolskie a wyższa kultura*, [w:] *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 93.

z Malczewskiego; por. frazeologizm *prawem kaduka* ‘bez podstawy prawnej, bezprawnie’;

*karabela* ‘zakrzywiona szabla turecka’: „Dla starej *karabeli* zbyt to wielkie dziwy” 62. SL, SWil i SW; SJPD jako *historyczne*;

*klaczysty* ‘obrośnięty włosami’: „Targa *klaczystą* brodę” 87. SL brak; SWil bez przykładów; SW bez kwalifikatorów; SJPD z tym samym przykładem z Malczewskiego. Formant *-ysty* ma w XIX wieku charakter regionalny<sup>22</sup>;

*koncyrz* ‘rodzaj miecza’: „*koncyrze*, kopije Kolą pod kopytami niewiernych jak żmije” 86. SL, SWil i SW w znaczeniu ‘gatunek dawnych mieczów’. Archaizm nawiązujący do dawnych realiów;

*kord* ‘rodzaj miecza’: „Z *kordem* świecącym w ręku...” 87. SL bez kwalifikatorów, ale z przykładami z XVII wieku; SWil poświadcza. Nazwa wprowadzona dla zachowania realiów historycznych;

*korzeniec* ‘ukorzeniać się’: „A na odłogu szczęścia / Zgryzota *korzeni* / Swe kolczyste łodygi robacziwej zdrzeni” 71. SL ‘w korzenie się rozrastać’; SWil i SW; SJPD jako *przenośne* ‘rozwijać się, szerzyć’;

*kosa* – tu ‘śmierć’: „Żonę zmiotła *kosa*” 62. SL, SWil i SW znaczenia przenośnego nie potwierdzają; SJPD jako *przenośne kosa śmierci* z Brodzińskiego; SStp i SłXVI w znaczeniu ‘atrybut upersonifikowanej śmierci’ z przykładami: *kosa marna, okrutna, chlusnąc kosą, machnąc kosą, podcinać kosą*;

*kozak* ‘lekkobrojni żołnierz’, też ‘koczownik, włóczęga, człowiek wolny’: „A step – koń – *kozak* – ciemność – jedna dzika dusza” 53. Notuje już Cn; SL z licznymi cytatami XVI–XVII wieku; SW jako *staropolskie*; SJPD *dawne*; powszechne u pisarzy kresowych XVI i XVII wieku<sup>23</sup>. Jest to archaizm o wyraźnym charakterze regionalnym. Do polszczyzny wszedł z języków turecko-tatarskich za pośrednictwem języka ukraińskiego i w zasadzie od samego początku wykazywał znaczną frekwencję przede wszystkim w tekstach kresowych<sup>24</sup>;

---

<sup>22</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 128.

<sup>23</sup> S. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII wieku*, Toruń 1949, s. 41, 52, 98, 131.

<sup>24</sup> T. Minikowska, *Wyrazy ukraińskie...*, s. 79–80.

*krzesać* ‘czynić, robić, mieć nadzieję’: „zysk sobie *krzeszą*” 98. SL notuje frazeologizm *pokój krzesać*, pod *krześcić* ‘wskrzeszać’; SW w tym znaczeniu nie notuje; SEB wyłącznie ‘dobywać iskry, uderzać, obijać’;

*krzyć się* ‘kruszyć się’: „Łamią się rosłe trawy, *krzą się* chwasty, a ziola” 80. SL bez przykładu z odsyłaczem do *kruszyć się*; SWil w innym znaczeniu; SW jako *gwarowe* ze Słowackiego i Malczewskiego;

*mataczyna* ‘kłamstwo, matactwo’: „Że jakieś *mataczyny* wojewoda stroi” 65. Cn, SL z XVI i XVII wieku; SWil odsyła do *płatnina* bez przykładów; SW z Bardzińskiego i tym samym cytatem z Malczewskiego. Forma bez wątpienia *staropolska*. Notują SłXVI i SStp; SEB podaje informację: „w XVI wieku i u Malczewskiego”; SJPD tylko *mataczyć*. Tu forma użyta w funkcji archaizującej, choć nie można też wykluczyć wpływu języków wschodniosłowiańskich<sup>25</sup>. Być może termin zachował się jeszcze w XIX wieku na Kresach w języku potocznym ze względu na peryferyczność terenu;

*maża* ‘ciężki wóz do przewożenia towarów, zaprzężony w woły’: „Umykaj Czarnomorcu z swą *mażą* skrzypiącą, / Bo ci synowie stepu twoją sól roztrącą” 51. SL z przykładami z XVI i XVII wieku z gwiazdką; SWil z *Marii*; SW z Malczewskiego i Słowackiego;

*miłośnica* ‘kochanka, ulubienica’: „Już teraz *miłośnicą* – rycerska Powinność” 82. SL co prawda bez kwalifikatorów, ale wyłącznie z przykładami z Bielskiego i Leopoldy; SWil bez przykładów; SW jako *staropolskie* z Reja;

*mizg* ‘umizgi’: „Tak dziką tkliwość rzucał w przymrużone oczy, / Z jaką *mizg* upiorzycy, gdy kochanka zoczy” 93. SL i SW jako *staropolskie*; SWil bez przykładu z odsyłaczem do *umizg*;

*niezbędny* ‘obrzydły, uciążliwy, bolesny’: „A w *niezbędnej* zgryzocie, jeśli chcesz osłody” 73. SL w znaczeniu ‘sprośny, plugawy, brzydki’, m.in. *niezbędna zazdrość*; SW w znaczeniu ‘natrętny’ jako *rzadkie*. A. Brückner wywodzi formę z pnia *bud-*, stąd też powinna ona brzmieć zdaniem badacza *niezbedny*. W SEB czytamy, że przymiotnik znany jest polszczyźnie od XV wieku, „szczególniej śmierć

---

<sup>25</sup> Zob.: E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 128.

tak nazywano, ale i chorobę, głód, wszystko ‘co obrzydłe, nienawistne’. To *niezbędny* dotrwało jeszcze do XVIII w., ale drukarze zapomnieli o niem, poprawiali je niby na *niezbędny* i śmierć stawała się teraz *niezbędną* pozostając jeszcze bardziej ‘obrzydłą’ (tak jeszcze w Marji Malczewskiego)”. W SStp wyłącznie *niezbędny*. SW w znaczeniu ‘natrętny, uprzykrzony, utrapiony’ z Zabłockiego i tym samym przykładem z Malczewskiego;

*nikczemność* ‘małość, niepozorność’: „Mruczał na swą *nikczemność*, a w jeziorze zginął” 61. SL nie potwierdza znaczenia; SWil ‘brak wartości’ i ‘nieuczciwość’; SW z Mickiewicza; SEB *nikczemny* ‘ni ku czemu godny’. Tu archaizm znaczeniowy;

*nużyć się* – tu ‘płakać, smucić się, tęsknić’: „Czyżeż serce, czyje, w żalu *się nie nuży*” 52. SL ‘mordować, wycieńczać’; ts. SWil; SJPD ‘spowodować zmęczenie’. Zapewne jest to archaizm znaczeniowy; już SStp notuje *nuża* w znaczeniu ‘bieda, nędza’ z informacją o czeskim pochodzeniu wyrazu. SW też *nuża* jako *staropolskie*. Związek z *nużać się* wydaje się niepewny. Co prawda w tekście *Marii* kilkakrotnie pojawiają się formy pisane przez *rz*: *zanurzył swą postać* 55, *zanurzyć swe życie* 97, ale wydaje się, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi wyrazami o różnej etymologii;

*obecność* ‘teraźniejszość’: „I nie tylko *Obecność* tarza się w ohydzie” 83. SL tylko w znaczeniu ‘bycie obecnym’; SW z Mickiewicza, też u Syrokomli<sup>26</sup>. Archaizm znaczeniowy;

*obzierać się* ‘ogłądać się’: „w parach się prowadzą – *Obzierają się w koło*” 78. SL nie notuje; SWil bez przykładu z odsyłaczem do *obejrzyć się, ogłądać się*; SW z Krasińskiego i Niemcewicza;

*oświata* ‘poświata księżycy’: „A księżyc mglistym oczom pożyczył *oświaty*” 98. SL z XVII i XVIII wieku; SWil jako *przestarzałe*; SW z *Marii*; SJPD z Brodzińskiego; SEB z uwagą, że jest to forma powszechna w wieku XVII. W XIX wieku jeszcze u Lenartowicza<sup>27</sup>;

---

<sup>26</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów języka literackiego XIX wieku*, t. II, Uppsala 1957, s. 59.

<sup>27</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXVIII, s. 350.

*pamiątka* ‘wspomnienie’: „Jaka myśl, czy *pamiątka* jej lica rumieni” 58. SL w tym znaczeniu bez kwalifikatorów; SWil jako *figuralne*; SW w tym znaczeniu jako *staropolskie*;

*parość* ‘narośl, odrost, dziki pęd’: „i tak żółkły *parość* / Popsutym karmił sokiem swego dębu starość” 60. SL i SWil nie notują; pozostałe słowniki wyłącznie z poetów romantycznych: SW z Malczewskiego, Słowackiego i Chodźki; SJPD z Malczewskiego i Słowackiego. Pojawienie się tego wyrazu w *Marii* E. Stachurski tłumaczy wpływem ukr. *p'ar'isć*<sup>28</sup>;

*pienie* ‘śpiew’: „część zachwycenia z jakim wybrani słyszą Cherubinów *pienia*” 56. SL ze Skargi i Czackiego; SWil w tym znaczeniu jako *poetyckie*; SW jako *rzadkie* ze Skargi; SJPD jako *podniosłe*;

*plomień* ‘rumieniec’: „Jej lica *plomień* zajął” 64. SL, SWil i SW w tym znaczeniu nie notują; SJPD jako *przenośne* z przykładami z Berenta, Dygasińskiego i Rzewuskiego;

*pomiot* ‘ruch’: „Szybkim głowy *pomiotem* strząsnął złote włosy” 82. SL w tym znaczeniu z przykładami z XVII wieku; SWil ‘rzucenie, rzut, ciśnięcie’ bez przykładu; SW tylko z Malczewskiego. Mimo braku kwalifikatorów w słownikach formę uznano za archaiczną ze względu na dokumentację średniopolską. Rejestracja przykładu w SW wyłącznie z *Marii* o powszechności zjawiska w wieku XIX raczej nie przesądza;

*porzynąć* ‘pruć’: „Porze szumiący wicher wyciągnąwszy szyję” 51. SL poświadcza w znaczeniu ‘drogę sobie torować’; SWil bez kwalifikatorów; SW jako *gwarowe*; SJPD nie notuje;

*potrzeba* ‘walka’: „Pragnie więc, żebym wprzód w wojennej *potrzebie* / Jakim rycerskim czynem stał się godny ciebie” 64. Potwierdza Cn; SL z gwiazdką; SWil bez kwalifikatorów; SW i SJPD jako *staropolskie* bądź *dawne*. Wyraz powszechny w wieku XVII;

*poziomy* ‘pokorny’: „Są i cieniem i trwogą *poziomemu* chłopu” 63. SL rejestruje w znaczeniu ‘pospolity, przyziemny’; SWil z kwalifikatorem *figuralnie* ‘niski, niewzniosły, czołgający się’; SW jako *staropolskie*. Tu archaizm znaczeniowy;

---

<sup>28</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

*pozór* ‘widok, to, co widzieć się daje’: „słońce, już wówczas schowane za borem, / Pałącego się lasu dziwiło *pozorem*” 89. SL w tym znaczeniu z gwiazdką; SWil jako *przestarzałe*. Archaizm znaczeniowy;

*półobrzęcz* ‘półkole’: „Gdy w *półobrzęcz* wpadali” 85. SL tylko przymiotnik *półobrzęczny*; SWil w tym znaczeniu; SW wyłącznie z *Marii*; SJPD m.in. z Konopnickiej;

*pustynia* ‘miejsce niezamieszkałe’, tu ‘opuszczony dwór, pustka’: „I Wacław pozostał samotny w *pustyni*” 96. SL i SWil ‘dzikie pola, miejsce odludne’; SW w znaczeniu ‘pustka’ wyłącznie z Mickiewicza. W. Kupiszewski notuje formę u Lenartowicza, uznając ją za ówczesny archaizm<sup>29</sup>. Dziś *pustynia* to wyłącznie ‘obszar piaszczysty, pozbawiony roślinności’;

*puzan* ‘trąba’: „Za niemi brzmią *puzany*” 71. SL m.in. z Reja, Górnickiego, Haura; SWil bez kwalifikatorów; SW jako *rzadkie* z przykładami już od XVI wieku;

*rodzajny* ‘urodzajny, użyźniający’: „Tam znajdzie pełne ziarno w *rodzajnym* popiele” 57. SL, SWil i SW. Przez Trypućkę przymiotnik uznany za ówczesny archaizm<sup>30</sup>;

*rodzic* – tu ‘ojciec’: „Lecz mnie jego *rodzica* pycha niecierpliwi” 62. SL, SWil jako *nieużywane*; SW bez kwalifikatorów;

*rozbląkany* ‘zbląkany’: „Rozbląkanej w swym żalu swego szczęścia zgubą” 59. SL tylko czasownik *rozbląkać się*; SWil ‘w różne strony zbląkany’; SW *rozbląkanie* jako *rzadkie*. We współczesnej polszczyźnie czasownik występuje z innym prefiksem;

*rozdól* ‘wgłębienie’: „Z bliskiego *rozdołu* kłęby dymu z iskrami buchają pospołu” 84. SL z Morsztyna; SWil bez przykładu ‘wydrążenie, wąwóz’; SW z Wyspiańskiego; SJPD z Żeromskiego i Orzeszkowej; zob. też u Lenartowicza<sup>31</sup>. Forma w słownikach słabo zaświadczona;

*sfornie* ‘spokojnie, zgodnie’: „Już za wsią – i wraz, szybko, *sfornie*, lekko, śmiało” 85. SL z gwiazdką; SWil potwierdza; SW z Sienkiewicza i Trembeckiego; SJPD jako *przestarzałe*;

---

<sup>29</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXX, s. 303.

<sup>30</sup> J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 191.

<sup>31</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXVIII, s. 368.

*snadnie* ‘łatwo, bez trudności’: „Jego umysł ni szabla nie ułężę *snadnie*” 82. SL z XVI i XVII wieku; SWil bez kwalifikatorów; SW z licznymi przykładami. Za ówczesny archaizm uznaje formę W. Kupiszewski<sup>32</sup>;

*spomnienie* ‘wspomnienie’: „Czym dla Marii świat przyszył bez twego *spomnienia*” 69. SL tylko *spominać*; SWil tylko *wspomnienie*, a jako przestarzałe *spomianka*; SW jako *staropolskie*;

*spółnictwo* ‘to, co wspólne’: „I w *spółnictwie* niedoli, czując trwozę świętą” 59; SL z Troca; SWil pod *współnictwo* bez przykładu; SW z Malczewskiego; SJPD jako *dawne* z przykładami z XIX wieku;

*sromota* ‘wstyd’: „Żeby życia, co cięży nie oddać z *sromotą*” 86. SL z XVI i XVII wieku; SWil ‘hańba’; SW z Malczewskiego; także u filomatów i filaretów<sup>33</sup>; SJPD jako *przestarzałe*, dziś *książkowe*;

*stek* ‘zgraja’: „krocie nań wpadają, *Stek* zawziętego mnóstwa, okropne ich wrzaski” 86. SL z jednym przykładem z Bielskiego; SWil jako *figuryczne*; SW z Jabłonowskiego. Formę uznać chyba można za archaizm, bowiem cytowane przez słowniki przykłady zostały zaczerpnięte z wcześniejszych, niż XIX-wieczne, tekstów;

*sumak* ‘rodzaj kozicy’: „pierzschliwe *sumaki*” 52. SL ‘krzew, którego korzeniem farbować można na czerwono’; SWil tylko o ‘roślinach rosnących na Podolu’; SW z przykładem z *Marii*; SJPD z Malczewskiego i Słowackiego. Zapewne regionalizm. SEB podaje, że jest to ‘antylopa ukraińska’, a sama nazwa powstała w wyniku zniekształcenia tat. *Sajdak*; zob. też u E. Stachurskiego<sup>34</sup>;

*szczodrota* ‘szczodrość’: „Spokojna Ukraina, bogdaj na czas długi – / Fortuny to *szczodroty* nad moje zasługi” 90. SL bez przykładu; SWil pod *szczodrość* również bez cytatu; SW z Syrokomli, Skargi, Fredry i Asnyka; SJPD jako *dawne* z Krasickiego, Karpińskiego i Trembeckiego. Wyraz znany wcześniejszej polszczyźnie, poświad-

---

<sup>32</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXX, s. 303.

<sup>33</sup> Z. Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego w XIX wieku. Słotwórstwo i słownictwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 64.

<sup>34</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.



czony choćby u Benisławskiej<sup>35</sup>. Zdaniem E. Stachurskiego jest to regionalizm kresowy<sup>36</sup>;

*tępotanie* ‘tupot’: „Jeszcze stuk chodu słyhać – lub ciężkie westchnienia, w przerwanym *tępotaniu* wracają sklepienia” 54. SL tylko *tąpnienie*, *tąpać*, *tępać*; SWil nie notuje; SW jako gwarowe z przykładem z *Marii*; SEB sugeruje, że forma ta, powtórzona później u Syrokomli, jest być może indywidualnym tworem Malczewskiego. Dokumentacja zaświadczona w innych słownikach zdaje się jednak temu przeczyć: SGP rejestruje *tąpotać*; S. Reczek<sup>37</sup> poświadcza *tęptać*; SJPD pod hasłem *tępotać* notuje formę *tępotanie* z Bohdana Zaleskiego, innego poety romantycznego;

*tluszcza* ‘tłum’: „niezliczona *tluszcza*” 86. SL z XVI i XVII wieku; SWil poświadcza; SW jako *rzadkie*. Dokumentacja oparta na tekstach średniopolskich wskazuje na archaiczny już wówczas charakter rzeczownika;

*towarzysz* ‘szlachcic służący w dawnej jeździe polskiej z własnym poczem szeregowym’: „Dano znak – wrzały trąby – szczęknęły podkowy – / Mężnego *towarzysza* wierny szeregowy” 55. SL z XVII i XVIII wieku; SWil i SW w tym znaczeniu; SJPD jako *historyczne*;

*tułup* ‘ciało, zwłoki’: „Toczy się, ziewa, blednie i gaśnie – z *tułupa*, / Co siedzi niewzruszony, krew do góry chlupa” 88. SL pod *tułów* bez cytatu; SWil *nieużywane*; SW z *Marii*; SJPD tylko w znaczeniu ‘kożuch’ z Iwaszkiewicza. Być może wyraz nie był nigdy w powszechnym użyciu, bowiem słowniki nie podają bogatej egzemplifikacji. A. Brückner notuje formę pod *torłop* z uwagą: „u Malczewskiego mylnie *tułupa* (rym: *chlupa*), zamiast *tułowia*. Na Rusi *tułup* ogólne”; zob. też w pracy E. Stachurskiego<sup>38</sup>;

*tuman* ‘kłamstwo, oszustwo’: „Ale że czart na stepie *tumany* wyprawiał” 63. SL *tuman puszcząć* ‘przesadzać nad prawdą’, *tuman komu w oczy puścić* ‘zamykać komu oczy’; SWil tylko ‘obłok, kurz’;

---

<sup>35</sup> T. Brajerski, *O języku Konstancji Benisławskiej*, Lublin 1961, s. 51.

<sup>36</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>37</sup> S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968.

<sup>38</sup> S. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

SW tylko 'kurz'; SJPD w tym znaczeniu jako *przenośne*. Wyraz utrzymujący się na Kresach pod wpływem peryferyczności terenu<sup>39</sup>;

*turma* 'wieża, więzienie: „Wolałbym w ciemnej *turmie* pewnej zguby czekać” 61. SL głównie z pisarzy kresowych; SWil w tym znaczeniu; SW m.in. ze Skargi, Górnickiego, Troca i Paszkowskiego; SJPD jako *przestarzałe*. J. Karłowicz uznaje ten wyraz za zbędny w ówczesnej polszczyźnie<sup>40</sup>;

*uśmiechnienie* 'uśmiech': „Jednego *uśmiechnienia* ukochanej twarzy” 91. SL nie notuje; SWil bez przykładu; SW jako *rzadkie*; SJPD brak;

*węgrzyn* 'wino węgierskie': „A stary *węgrzyn* płodził nie bez duszy żarty” 54. SL tylko w znaczeniu 'Węgier'; SWil z informacją, że wino to „dawniej było w wielkim użyciu u Polaków”;

*widokres* 'widokrąg': „Blaskiem złotych warkoczy *widokres* weseli” 55. SL i SWil bez przykładu pod *widokrąg*; SW jako *rzadkie* z poetów romantycznych, m.in. z *Marii*; SJPD jako *dawne* z Goszczyńskiego;

*więdnąć* 'marnieć, smuć się': „Niż żeby mi tak marnie *więdnąć* miała córka” 61. SL i SWil notują; SW jako *rzadkie*; SJPD z Orzeszkowej i Zmorskiego;

*wiotchy* 'wiotki, wątły': „To słaby, *wietszy* niż u czapki piórko” 67. SL z gwiazdką; SWil tylko czasownik *wietszeć, wiotzscheć* 'wątłym się stawać'; SW bez przykładów i bez kwalifikatorów od *wiotchy* 'wiotki';

*włóczyć się* – tak o wzroku 'błądzić': „*Włóczy się* wzrok w przestrzeni” 56. SL, SWil i SW w tym znaczeniu nie potwierdzają;

*wmiesić* 'wcisnąć, włożyć': „Otarł znużone czoło, czapkę głębiej *wmiesił*” 63. SL nie notuje; SWil i SW z tym samym przykładem z *Marii*; SJPD jako *dawne* z Jeża i Lenartowicza. Brak poświadczeń wyrazu w tekstach poprzedzających *Marię* nie przesądza jeszcze o neologicznym charakterze formy. SGP notuje *miesić* m.in. w znaczeniu 'poruszać się, jakby mieszać'; *czapkę mieszać* to 'czapkę na

<sup>39</sup> Por.: E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>40</sup> *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburczan abecadłowo ułożony przez Jana Karłowicza* (do druku przygotowała E. Smułkowa), [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, t. III, s. 68.

głowie poprawiać’, jak wyjaśniła mi osiemdziesięcioletnia mieszkanka podłomżyńskiej wsi;

*wodoskok* – tu ‘wodospad’: „I nagle, jak *wodoskok*, rycerze zajadli / Z błyszczącym szumem z góry na dolinę wpadli” 84. SL z Kluka ‘fontanna’; SWil w tym samym znaczeniu, ale bez przykładu; SW jako *rzadkie* z Malczewskiego; SJPD brak;

*wywiadki* ‘rozpoznanie, rekonesans, zwiady’: „Mówił śpiegów *wywiadki*” 80. SL z XVI i XVII wieku; SWil poświadczą; SW tylko z Malczewskiego, choć forma była powszechna w polszczyźnie siedemnastowiecznej; SJPD nie notuje;

*wždy* ‘przecież’: „A dlaczego *wždy* siedzę?” 65. SL z gwiazdką; SWil „dzisiaj mało używany”; SJPD jako *dawne*;

*z kosa* ‘ukośnie’: „Na rozciągnięte niwy słońce *z kosa* świeci” 57. SFraz zerkać *z ukosa*; SW jako gwarowe *skosa* z odsyłaczem do *skos*;

*zameście* ‘zamażpójście’, tu ‘ożenek’: „takiego *zameścia* [...] / Syn niewart, bo zasługą trza się dobić szczęścia” 64. SL i SWil znaczenia nie potwierdzają; SW w tym znaczeniu jako *rzadkie* z przykładem z *Marii*. O użyciu takiej formy zdecydowały zapewne względy rytmotwórcze *zameścia* – *szczęścia*; por. też spotykane w języku ludzi starszego pokolenia *ożenić się* ‘wyjść za mąż’;

*zaplakany* – tu ‘złany cudzymi łzami’: „schylonej córki łzami *zaplakany*” 60. SL bez przykładu; SWil tylko *zaplakane oczy*; SJPD ‘mający na oczach ślady łez’ lub ‘przypominający płacz, sprawiający wrażenie płaczu’;

*zardzały* ‘zerdzewiały’: „Tam znajdzie zbroje dawne, co *zardzałe* leżą” 57. Słowniki tylko *rdzały* ‘rudawy, pożółkły’; SL jako *dawne*; SWil bez kwalifikatorów; SW jako *rzadkie* bez przykładów, też *nie-rdzały*; SEB z Malczewskiego; SJPD *zardzawić* jako *przestarzałe*;

*zaszczyt* ‘zasłona’: „A gdy cały ich *zaszczyt* krzaczek polnej róży” 52. SL m.in z Chrościńskiego; SWil w innym znaczeniu; SW jako *staropolskie*; SJPD z Zabłockiego i Lelewela; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*zradny* ‘zdradziecki, podstępny, oszukańczy’: „To te obrzydłe maski, w swej *zdradnej* zabawie, śliczne łono tej pani zatopiły w stawie” 95. SL z XVI wieku; SWil nie notuje; SW formy nie poświadczą, notuje tylko *zdradnik* jako gwarowe;

*zdrzeń* ‘rdzeń, korzeń’: „A na odłogu szczęścia / Zgryzota korzeni swe kolczyste łodygi robaczliwej *zdrzeni*” 71. SL z odsyłaczem do *drzeń* ‘mlecz w drzewach’; SWil bez przykładu; SW jako *rzadkie*. Źródłosłów zapewne psł.; SEB wywodzi formę od \**strzeń*, które „zdźwięczniało u nas we *zdrzeń*, a wyjątkowo zachowane zostało u Malczewskiego”;

*zgadnienie* ‘tajemnica, zamyślenie’: „W ustach mieszka wesołość – w oczach myśl *zgadnienia*” 54. SL nie notuje; SWil bez przykładów; SW odsyła do *zgadnięcie*; SJPD tylko *zgadnięcie*;

*zmudzić* ‘zwlekać’: „W beczynnym zachwyceniu patrzą, co się zdarzy – / Jakiś czas Miecznik *zmudził*” 88. SL z XVI i XVII wieku; SWil ‘nudnie czas spędzać, mitrężyć czas’ z uwagą „przez niektórych pisarzy używane”; SW z Bielskiego; SJPD z tym samym przykładem z Malczewskiego;

*znikomy* – tu ‘ukryty’: „Nie, ten uroczy połysk, co jej oczy krasi, / *Nie znikomy* – bo z duszy – chyba go śmierć zgasi” 67. SL w tym znaczeniu z XVI i XVII wieku; SWil jako *przestarzałe*; SW – ‘przemijający, nietrwały’;

*żałoba* ‘smutek, żal, skarga, żalenie się’ „Ah! – z jak okropną trąby zagrały *żałobą*” 70. SL w tym znaczeniu głównie z przykładami z XVI wieku; SWil jako *przestarzałe*, SW – *staropolskie*; SJPD – *dawne*;

*żałośny* ‘żałosny’: „Nucąc *żałośną* dumkę lecisz niecierpliwy” 51. SL brak, SWil i SW bez przykładu; SJPD jako *przestarzałe*. Wahania w zakresie *ś* – *s* są uwarunkowane regionalnie. Według badań I. Bajerowej przykładów z *ś* zamiast *s* kilkakrotnie więcej występuje na Kresach niż w innych regionach kraju<sup>41</sup>. Mimo to forma ta została też poświadczona u pisarzy XIX wieku<sup>42</sup> pochodzących z innych regionów;

*żupan* ‘w staropolskim stroju męskim suknia wkładana pod koniusz’: „Chociaż ten czarny *żupan* smutny przy siwiźnie” 57. SL, SWil, SW i SJPD w znaczeniu nawiązującym do dawnych realiów historycznych.

<sup>41</sup> I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, t. I, Katowice 1986, s. 122.

<sup>42</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXX, s. 219.

Niewątpliwie wszystkie wyrazy, które zostały wcześniej omówione, należy uznać za regresywne już na początku wieku XIX. Dość jednoznacznie dowodzą tego poświadczenia analizowanych leksemów w SL, SWil i SW z pisarzy siedemnasto-, niekiedy nawet szesnastowiecznych, odnotowane tylko u pisarzy kresowych bądź z różnymi kwalifikatorami chronologicznymi, terytorialnymi i wartościującymi. Wyznaczone w ten sposób zakresy znaczeniowe i frekwencyjne wyrazów często zacierają się i przenikają wzajemnie. Informacje słownikowe są na tyle niejednolite, często sprzeczne, że jakakolwiek wyraziście klasyfikacja zgromadzonego materiału z punktu widzenia normy XIX-wiecznej zawsze będzie budzić wątpliwości<sup>43</sup>. Mimo tych zastrzeżeń można wydzielić kilka niewątpliwych kategorii leksykalnych, a wśród nich: ówczesne archaizmy<sup>44</sup>, regionalizmy<sup>45</sup>, wyrazy rzadkie, wyrazy zastosowane w znaczeniu przenośnym albo przez XIX-wieczne słowniki niepoświadczone.

Wyekscerpowany z *Marii* materiał przekonuje, że Malczewski powołuje do życia wyrazy zapomniane, używane dawno, i w ten sposób, ograniczając się do wyboru szczegółów językowych należących do polszczyzny epok wcześniejszych, sugeruje odbiorcy iluzję przeszłości<sup>46</sup>. Ostatecznie można przyjąć, że do celów archaizacyjnych poeta wykorzystał:

---

<sup>43</sup> Nie należy do rzadkości sytuacja, kiedy to np. SL i SWil cytują pisarzy staropolskich i średniopolskich (bez kwalifikatorów), a SW podaje przykłady wyłącznie z *Marii*, albo z kolei SL notuje formę z gwiazdką, SWil bez kwalifikatorów, a SW jako *rzadkie* itp. W tej sytuacji jednolita charakterystyka chronologiczna, terytorialna i frekwencyjna badanych zjawisk leksykalnych może przysparzać poważnych kłopotów i nieść ze sobą niebezpieczeństwo błędnej interpretacji.

<sup>44</sup> Za archaizm będę tu uznawała „jednostkę systemu językowego reprezentującą stan wcześniejszy w stosunku do innych jednostek tego systemu”; *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993.

<sup>45</sup> Wskażę tylko nieliczne zjawiska leksykalne, bowiem szczegółowo zagadnienie to zostało opracowane w cytowanym już wielokrotnie przeze mnie artykule E. Stachurskiego, *Regionalizmy kresowe...*

<sup>46</sup> Z. Klemensiewicz twierdzi, że „nawet nieczęste, ale umiejętnie dobrane i planowo rozrzucone szczegóły archaizacyjne stanowią wystarczające źródło owej sugestii”; szerzej zob. Z. Klemensiewicz, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 216.

– wyrazy dawniej używane, w wieku XIX zastąpione nowszymi, np.: *bojewisko, chociaż, dzianet, istność, miłośnica, mizg, pomiot, rozdół, sformie, snadnie, stek* ‘zgraja’, *straszno, szczodrota, wiotchy, wżdy, zmuścić* ‘zwlekać’;

– wyrazy odpowiadające wyszłym z użycia desygnatom i realiom historycznym, np.: *doża, jaszczur, karabela, koncyrz, kord, wywiadki, żupan, towarzysz*;

– ówczesne archaizmy znaczeniowe, np.: *dworzec* ‘dwór’, *diedzina* ‘wieś, majątność’, *niezbędny* ‘obrzydły, uciążliwy’, *nikczemność* ‘małość, niepozorność’, *nużyć się* ‘płakać, smuć się, tęsknić’, *obecność* ‘teraźniejszość’, *oświata* ‘poświata księżycy’, *pamiętka* ‘wspomnienie’, *potrzeba* ‘walka’, *poziomy* ‘pokorny’, *pozór* ‘widok, to, co daje się widzieć’, *pustynia* ‘miejsce niezamieszkałe’.

Do ówczesnych archaizmów zaliczyć można również rzeczownikowe formy imiesłowowe: *otoczon* 83, *pędzon* 68, *połączon* 90, a także przymiotnik *szczęśliw* 70. Bez wątpienia były to zjawiska obce ówczesnej polszczyźnie ogólnej, choć być może ze względu na peryferyczność terenu nadal utrzymywały się na Kresach<sup>47</sup>. Prawdopodobnie przez samego autora formy te mogły być odczuwane już jako stare. Zostały wprowadzone do tekstu z uwagi na stosowaną przez Malczewskiego stylizację archaiczną, choć istotne, jak się wydaje, pozostają tutaj czynniki rytmizacyjne, tzn. konieczność utrzymania regularnego trzynastozgłoskowca:

„Bnie w zdradliwej ufności, a za każdym krokiem  
Podkopanych przepaści *otoczon* widokiem” 83.

Romantycy świadomie stosowali w swoich tekstach zasadę polegającą na uzależnieniu języka dzieła od wielu czynników, nie tylko od omówionych wyżej elementów czasowych, tzn. archaizmów budujących *couleur historique*, ale także czynników miejscowych, regionalizmów kształtujących *couleur locale*<sup>48</sup>.

---

<sup>47</sup> E. Stachurski wymienia te formy wśród regionalizmów kresowych; tenże, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>48</sup> Por. szerzej na temat funkcji archaizmów: T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 215.

Malczewski wykorzystał w tym celu mowę ludu zamieszkującego na Kresach Wschodnich, gdzie wiele wyrazów występujących w starszej polszczyźnie, poświadczonych jeszcze przez Knapskiego, nadal się utrzymywało pod wpływem peryferyczności terenu, np.: *bisurman*, *doża*, *droszcz*, *horda*, *kozak*, *orda*, *mataczyna*. Sprzyjało to oczywiście tworzeniu odpowiedniego kolorytu dzieła literackiego, choć nie można wykluczyć, że Malczewski niektóre cechy językowe polszczyzny kresowej wprowadza do *Marii* bezwiednie<sup>49</sup>. Poeta żyje przecież na Kresach, obraca się w środowisku bilingwalnym, wobec czego formy na tych terenach powszechne, ale obce polszczyźnie ogólnej, traktuje jako nieodbiegające od normy. Otwarte pozostaje więc pytanie, czy mamy do czynienia z pełną, świadomie stosowaną stylizacją regionalną, czy też elementami języka naturalnego określonej jednostki twórczej. Niewątpliwie jednak charakter kresowy mają nazwy typu: *bodiak*, *burian*, *dumka*, *kłaczysty*, *sumak* ‘rodzaj kozicy’, *tulup*, *żałośny*.

Zdarzają się też w *Marii* wyrazy, które w słownikach wieku XIX pojawiają się z kwalifikatorem *rzadkie* albo bez dokumentacji, najczęściej jednak z odsyłaczami do form bardziej znanych, wówczas powszechnie używanych. Wymienić w tym miejscu można choćby: *puzan* z odsyłaczem do ‘puzon’, *rozbląkany* – do ‘zbląkany’; notowane bez poświadczeń, np.: *zarzewie*, *zgadnienie*, a także zaświadczone wyłącznie u romantyków *widokres* i *parość* lub tylko u Malczewskiego, np.: *wmiesić*, *tępotanie*.

Jednym z elementów uwydatnienia „niepotoczności” tekstu *Marii* oraz rozbicia skonwencjonalizowanych związków wyrazowych są zastosowane przez poetę pojedyncze wyrazy niosące ze sobą znaczenie przenośne (np. *chmura* ‘smutek’, ‘niezliczona ilość’, *korzeń*, *kosa* ‘śmierć’, *krzesać* ‘mieć nadzieję’, *plomień* ‘rumieniec’ czy *tuman* ‘oszustwo’) bądź znaczenie niepoświadczone w ówczesnych słownikach (np. *kaduk* ‘bezprawie’, *zameście* ‘ożenek’, *zapłakany* ‘złany cudzymi łzami’).

---

<sup>49</sup> J. Ujejski, *Antoni Malczewski (Poeta i Poemat)*, Warszawa 1921, s. 331, za: E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 118.

## 2. WYRAZY TYPOWE DLA XIX WIEKU

Za wyrazy typowe dla XIX wieku będę w tym miejscu uznawała przede wszystkim te elementy leksykalne, które w SL, SWil i SW zarejestrowano bez żadnych kwalifikatorów, często z licznymi poświadczeniami z różnych autorów. Nieprzypadkowo w tej grupie znalazły się także niektóre nazwy, przez Lindego już na początku wieku XIX uznane za ówczesne archaizmy. Ponieważ w tekstach romantycznych przeżywają one swoisty renesans i odznaczają się dużą frekwencją, można je z pewnością uznać za reprezentatywne i modelowe dla badanego tekstu:

*afekt* ‘miłość, sympatia’: „nie tylko ogłasza Swój *afekt* dla synowej, ale w dom zaprasza” 64. SL, SWil i SW; SJPD jako *przestarzałe*, dziś *żartobliwe*;

*bić się* ‘przebić się, przedostać się’: „A koń *bił się* do domu przez wicher i grady” 67. SL m.in. w znaczeniu ‘drogę torować’; SW tylko ‘walczyć, wojować’;

*bujno* ‘bujnie’: *Bujno* rośnie, odludnie kwiat stepowy” 73. SL notuje; SWil obie formy: *bujno* i *bujnie*; SW z Malczewskiego i odsyłaczem do *bujnie*; SJPD jako *przestarzałe*;

*cichość* ‘cisza’: „A w twarzy smutek, czoło, co schyla w *cichości*” 58. SL, SWil i SW; SJPD jako *przestarzałe*, dziś *książkowe*, por. znany współczesnej polszczyźnie frazeologizm *w cichości ducha*;

*ckliwo* ‘mdło, nudno, z przesadną czułością’: „A może już i w boju robi ci się *ckliwo*” 66. SL, SWil i SW obie formy bez kwalifikatorów; SJPD głównie z przykładami z XIX wieku;

*człek* ‘człowiek’: „wszystko z *człkiem* dzieli” 91. SL bez kwalifikatorów; SWil bez przykładu z odsyłaczem do *człowiek*; SJPD jako *potoczne*, z odcieniem poufałości lub lekceważenia;

*domowy* ‘domownik’: „Wszyscy *domowi* – szlachta, panny, giermki, draby” 95. SL ‘do domu należący’ z odsyłaczem do *domownik*; SWil i SW;

*do znaku* ‘ze szczeniem’: „Resztę wiatr ukraiński rozdmuchał *do znaku*” 74. SWil potwierdza w tym znaczeniu bez kwalifikatorów; SW z Tetmajera;



*farba* ‘kolor, barwa’: „Tysiące piór, kamieni, w blask *farby* się stroi” 56. SL, SWil i SW; SJPD w tym znaczeniu z Mickiewicza i Słowackiego;

*fryga* ‘bączek’: „Po całych tu miesiącach skakały jak *frygi*” 49. SL, SWil; SJPD jako *dawne*. Dziś zachowane w zwrocie *skakać jak fryga*;

*frasunek* ‘troska, kłopot’: „po ciężkim *frasunku* Milsza jeszcze pomysłność – na cnoty kierunku” 67. SL, SWil, SW; SJPD jako *przestarzałe*;

*głównia* ‘nadpalona szczapa drzewa’: „wśród blasku pożogi, / Przez *głównie* i zarzewia, szukają swej drogi” 85. SL z przykładami z XVII i XVIII wieku; SWil w tym znaczeniu; SW z Sienkiewicza; SJPD jako *dawne*;

*huczno* ‘hucznie’: „I *skoczno, zwinno, huczno* rzucać się w obrocie” 76. SL, SWil i SW notują; SJPD jako *przestarzałe*;

*huf* ‘hufiec’: „nasze *hufy* nie są z sobą w sejmie” 62. SL z przykładami już od XVI wieku; SWil i SW poświadczają bez kwalifikatorów; SJPD jako *przestarzałe*;

*jaskrawie* ‘jaskrawo’: „Słońce już srogi żywot zatopi *jaskrawie*” 66. SL pod *jaskrawość* w znaczeniu ‘surowo’; SWil bez przykładów; SW ze Słowackiego;

*kędy* ‘gdzie, gdzieś’: „tłumaczył, jak *kędy* / Sił wzajemnych w natarciu połączyć zapędy” 80. SL, SWil i SW poświadczają; SJPD jako *przestarzałe*;

*krocie* ‘dużo, niezliczona ilość’: „Jeden dziesięciu zwalczył, *krocie* nań wpadają” 86. SL, SWil i SW; SJPD jako *dawne*;

*kupić* – ‘gromadzić się’: „Weszły – nisko kłaniają – w parach się prowadzą – / Obziera ją się wkoło – i *kupią* i radzą” 78. SL ‘w kupę zebrać’; SWil w tym znaczeniu; SW z Mickiewicza, Krasińskiego, Fredry i Lenartowicza; SJPD jako *przestarzałe*; we współczesnej polszczyźnie czasownik ten występuje z przedrostkiem *s-*;

*mdłość* ‘bladość, zmęczenie’: „taka *mdłość* w licach” 70. SL tylko jako ‘omdlewanie’; SWil ‘słabość, brak sił’, ts. SW; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*mdły* ‘słaby, bezsilny’: „Tak ją *mdłą*, słabą widział” 91. SL, SWil i SW potwierdzają; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*mszysty* ‘mchem porośnięty’: „Jak *mszyste* głuche dęby stoją obnażeni” 97. SL, SWil i SW bez kwalifikatorów; SJPD z Kraszewskiego i Staffa;

*nasepiony* ‘zasepiony, zasmucony’: „I *nasepione* czoła rozwidniają uśmiechem” 89. SL i SWil wyłącznie czasowniki *nasepiać*, *nasepić*; SJPD tylko *nasepiać* ‘zachmurzyć, zmarszczyć’;

*niespokojność* ‘niepokój’: „Lecz tę gwałtowną radę musiał on porzucić / Wnosić jej *niespokojność*, żeby swoją skrócić” 92. SL i SWil tylko *spokojność*; SW z Malczewskiego; SJPD jako *przestarzałe*;

*niewczesny* ‘nie w porę, niewłaściwy, nieodpowiedni, niedogodny, uciążliwy’: „Jakaż *niewczesnej* zwłoki może dać przyczynę” 78. SL *niewczas* ‘niewygoda’; SWil w tym znaczeniu; SW m.in. z Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego; SJPD jako *przestarzałe*;

*niewiasta* ‘kobieta’: „Maria czuła się szczęśliwą! Szczęściem *niewiast* – dla których słodkie w życiu chwile / Są jak pogodne niebo” 66. SL i SWil notują; SW z przykładami z XVI–XIX wieku; SJPD jako *książkowe*;

*niewola* ‘konieczność’: „Jak który upadł, tak mu zostać już *niewola*” 88. SL i SWil bez kwalifikatorów; SW w tym znaczeniu m.in. z Troca, Paprockiego, Leopoldy; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*larwa* – tu ‘maska’: „grać, śpiewać, piszczeć, grzechotki potrząsać / Poczęły wszystkie *larwy* a nogami płaszać” 76. SL poświadcza z gwiazdką; SWil jako *przestarzałe*; SW jako gwarowe z Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego w znaczeniu ‘dusza potępiona’; SJPD z licznymi przykładami z XVIII–XIX wieku. Wyraz uchodzący na przełomie wieku XVIII i XIX za *przestarzały*, został na nowo powołany do życia przez romantyków;

*lico* ‘twarz, policzki’: „O! Jak z spłonionych *liców* czułym, chciwym okiem / Patrzał w tę piękną postać pod smutku obłokiem” 67. SL jako *dawne* z gwiazdką; SWil nie notuje; SW jako gwarowe. Jest to wyraz odznaczający się w literaturze romantycznej dużą frekwencją, dlatego też mimo kwalifikatorów zawartych w słownikach XIX-wiecznych uznałam ten wyraz za typowy dla omawianego okresu; SJPD jako *książkowe*;

*lotny* ‘szybki’: „Na *lotnym* jechał koniu” 56. SL notuje w tym znaczeniu; SW *lotny koń* ‘pegaz’, ale też ‘szybki, rączy’ z Potockiego, Mickiewicza, Słowackiego; SJPD jako *przestarzałe*;

*lubość* ‘przyjemność, rozkosz, uciecha’: „Słodycz w rozpaczę znajdziesz i *lubość* w żalobie” 73; „Ni *lubość* tchu słodkiego w groźnym biega łonie” 81. SL nie notuje, potwierdza wyłącznie *lubować* z gwiazdką; SWil poświadcza bez kwalifikatorów; SW jako *staropolskie*. E. Stachurski uznaje formę za archaizm<sup>50</sup>. Jednoznaczne określenie zakresu chronologicznego wyrazu nie jest jednak sprawą łatwą ani oczywistą. Okazuje się bowiem, że romantycy tego słowa używali bardzo chętnie i to niezależnie od tła historycznego utworu. W pewnym sensie powołali je na nowo do życia; por. też znany współczesnej polszczyźnie frazeologizm *robić coś z lubością*;

*luby* – 1. ‘miły, sprawiający przyjemność’: „Z jakąż *lubą* rozkoszą w każdej żyły biciu” 65; 2. w znaczeniu rzeczownikowym ‘ukochany’: „Lub może do swej *lubej*, co czeka wśród niwy, / Nucąc żałośną dumkę lecisz niecierpliw?” 53. SL i SW z licznymi przykładami bez kwalifikatorów; SWil bez poświadczeń; SJPD jako *przestarzałe* z odcieniem żartobliwym. Wyraz odznaczający się dużą frekwencją w literaturze klasycystycznej i romantycznej<sup>51</sup>;

*niedościgniony* ‘niezwykły, taki, którego nie można dogonić’: „I wszystkie je wyścigać *niedoścignioną* chęcią” 90. SL tylko *niedościgły*; SWil notuje w znaczeniach ‘ten, którego osiągnąć nie można’, ‘zbyt daleki, zbyt odległy’, ‘niezbadany, nieprzenikniony’, ale bez przykładów; SW m.in. z Troca i Mickiewicza; SJPD potwierdza wyłącznie z romantyków. Prawdopodobnie romantycy powołali jedynie na nowo do życia omawianą formę. Bez wątplenia jest ona znacznie starsza, o czym świadczą informacje odnotowane w *Słowniku staropolskim* i *Słowniku polszczyzny XVI wieku*;

*naddziad* ‘pradziad’: „Jaśniej przepych pański, *naddziadów* wspaniałość” 53. SL bez przykładów; SWil z odsyłaczem do *pradziad*;

---

<sup>50</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

<sup>51</sup> Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 145.

SW z Krasińskiego; SJPD jako *dawne*. Forma znana w polszczyźnie od XVI wieku, w XIX wieku bardzo popularna<sup>52</sup>;

*obces* ‘natarczywie, pędem’: „Wpaść *obces* i pokazać, że to Polak rąbie” 80. SL i SWil bez przykładu; SW z Malczewskiego, Jeża i Ossolińskiego; SJPD jako *dawne*;

*objazdźka* ‘patrol sprawdzający nocne strażę’: „Ja tu *objazdźki* dojrzę” 90. SL, SWil i SW potwierdzają; SJPD jako *dawne*;

*oblęd* ‘ślady pozostawione dla wprowadzenia przeciwnika w błąd’: „Ani się wwieźć dozwolił w fałszywe zapędy, / Gdy zszedł tatarskich śladów kręcone *oblędy*” 81. SL tylko *oblędność* ‘mnogość błędów’; SWil ‘błąkanie się, błędna droga’; SW ‘czart pod postacią wichru, manowce’; SJPD w znaczeniu ‘kręta, kołująca droga’ jako *dawne* z przykładami z poezji romantycznej;

*ochłonąć* – tu ‘okrzyżyć, ogarnąć’: „Tak pożar z rak łupieżców wieść całą *ochłonął*” 84. SL ‘w koło pochłonać’ z Leopoldy i Ezopa; SWil w podobnym kontekście *ogień ochłania całe miasto*; SW bez kwalifikatorów; SJPD w tym znaczeniu nie notuje;

*ogadać* ‘wziąć na języki’: „Bo ciekawa złośliwość i w śmierci *ogada*” 98. SL i SW ‘brać na języki’; SWil bez przykładu; SW z licznymi przykładami; SJPD w tym znaczeniu jako *przestarzałe*;

*pieszczotny* ‘pieszczony, zadbany’: „Więdnie *pieszczotny* powój” 91. SL z XVIII wieku; SWil poświadcza; SW tylko *pieszczony*; SJPD jako *dawne*;

*pletć* ‘kolor skóry’: „*Pleć* śniada, wąsy zwisłe a czarne jak kruki” 85. SL i SWil w tym znaczeniu; SJPD jako *przestarzałe*;

*podług* ‘stosownie, według’: „tam wódz stary, jak żeglarz, *podług* biegu słońca / Szybował swoim wojskiem” 80. SL, SWil i SW poświadcza; SJPD w tym znaczeniu jako *przestarzałe*;

*pokrewny* ‘krewny’: „To by się zamek ojców był kurzył szeroko i niejeden *pokrewny* oblewał posoką” 68. SL z Troca jako ‘powinowaty’; SWil bez przykładu; SW z licznymi poświadczeniami; SJPD ‘podobny pod jakimś względem do kogoś’, np. *pokrewnie usposobienie*, *pokrewnie dusze*, *pokrewnie wyrazy*;

---

<sup>52</sup> M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 76.

*pomiarkować się* ‘poznać o co rzecz idzie, zorientować się w czymś’: „Że patrzył, a nie wiedział, jak się *pomiarkować*: / Śmiał się z Żydów, Cyganek, bał się wróżek z diabłami” 76. SL, SWil i SW w tym znaczeniu; SJPD jako *przestarzałe*, dziś *książkowe*;

*pomrok* ‘zmrok’: „Lubił błędzić aż *pomrok* przedmioty zasini” 67. SL ‘ciemność’ z XVII wieku; SWil notuje; SW z licznymi przykładami; SJPD *pomroka* jako *książkowe*;

*ponęta* ‘podnieta’: „Lecz gdy umysł, szlachetnej uległszy *ponęcie*...” 83. SL z licznymi przykładami; SWil i SW poświadczają; SJPD z przykładami z Mickiewicza i Rzewuskiego; por. współczesne *ponętny* i *ponętność*;

*przyswoić* ‘przywiązać, zdobyć sympatię’: „Co to jest dzikie serce do siebie *przyswoić*” 68. SL ‘swoim uczynić’; SWil ‘przywiązać, ugłaskać’, podobnie SW; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*przywdziać się* ‘ubrać się’: „Trza by się trochę *przywdziać*” 65. SL, SWil i SW; SJPD tylko *przywdziać* jako *przestarzałe*, dziś *książkowe*;

*ptaszę* ‘ptaszek’: „Dla nich gwar młodych *ptaszę*” 55. SL z Trembeckiego bez przykładu; SWil bez kwalifikatorów; SW z Mickiewicza i Kraszewskiego; SJPD jako *książkowe*. Niektórzy badacze dopatrują się wpływu języków ruskich i uznają formę za charakterystyczną dla polszczyzny kresowej<sup>53</sup>. Choć jest to bez wątplenia struktura odwołująca się do tradycji ludowej, to jednak zasięg jej występowania wydaje się znacznie większy. Można bowiem zaświadczyć obecność tego zjawiska u pisarzy pochodzących z innych regionów. Formacje utworzone sufiksem *-ę*, nazywające istoty niedorosłe, charakterystyczne są dla twórców epoki romantycznej, na co zwraca uwagę W. Kupiszewski, omawiając język T. Lenartowicza<sup>54</sup>;

*rantuch* ‘fartuch, długa chusta’: „I gdyby twoja matka (daj jej niebo, Panie!) / W swe *rantuchy* nie skryła młodych serc kochanie” 62. SWil brak; SL i SW tylko *rańtuch*; SJPD *rańtuch* jako *dawne*;

*rozprawa* ‘kłótnia, spór’: „Pan wojewoda z synem od dawna w *roz-*

---

<sup>53</sup> S. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 128.

<sup>54</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXX, s. 301.

*prawie*” 53. SL i SW z licznymi poświadczeniami; SWil bez przykładu; SJPD w tym znaczeniu z cytatai z XIX wieku;

*smutnie* ‘smutno’: „Tylko wiatr szumi *smutnie* uginając kłosy” 52. SL obie formy przysłówkowe, podobnie SWil; SW tylko z jednym przykładem z Malczewskiego; SJPD z przykładami z XIX i pierwszej połowy XX wieku. Formy przysłówekó w innym, niż byśmy się tego spodziewali formancie, można uznać za typowe dla omawianego okresu. Co prawda, E. Stachurski, powołując się na S. Hrabca i J. Trypućkę, sugeruje<sup>55</sup>, że wahania -o// -e w zakresie przysłówekó mają charakter kresowy, jednak w świetle późniejszych badań języka dziewiętnastowiecznych autorów wydaje się w pełni uzasadnione twierdzenie, że zjawisko ma znacznie szerszy zasięg<sup>56</sup>. Niewątpliwie jednak formy typu *bujno*, *ckliwo*, *huczno*, *szparko*, *tęskno* – konkurujące z formami *jaskrawie*, *sforinie*, *smutnie*, *snadnie* – w tekstach Malczewskiego nie są czymś niezwykłym<sup>57</sup>;

*surmacz* ‘trębacz’: „Już ucichli *surmacze*” 54. SL z Bardzińskiego i Cn; SWil ‘człowiek, który gra na surmie’; SW z licznymi poświadczeniami; SJPD jako *przestarzałe*;

*straszno* ‘strasznie’: „Blado się palą świece – czarno, *straszno* wszędy” 98. SL tylko *strasznie*; SWil obie formy przysłówka; SW poświadcza; SJPD jako *przestarzałe*;

*szparko* ‘szybko’: „*Szparko* biejący pośpiech...” 87. SL z XVII i XVIII wieku; SWil i SW bez kwalifikatorów; SJPD z przykładami z XIX wieku;

*świetny* ‘złany poświęcą księżycą, oświetlony’: „Jeszcze raz *świetne* z krzaków ukazali głowy” 56. SL bez przykładu ‘błyszczący’; SWil i SW; SJPD jako *dawne* z Sienkiewicza, Słowackiego i Mickiewicza. W tym znaczeniu również u Jeża<sup>58</sup>;

---

<sup>55</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 128.

<sup>56</sup> W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXIX, s. 234–236; zob. też: W. Cyran, *Przysłówki polskie*, Łódź 1967, s. 112.

<sup>57</sup> U Malczewskiego zdarzają się wahania -o// -e nawet w obrębie tego samego przysłówka, np. obok *smutnie* pojawia się *smutno*: „I pusto – *smutno* – tęskno w bujnej Ukrainie” 72, 99.

<sup>58</sup> W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*. *Studium z dziejów języka polskiego w XIX wieku*, Warszawa 1949, s. 234.

*tęskno* ‘tęsknie’: cytat przy *smutnie*; SL notuje; SWil potwierdza obie formy; SW bez kwalifikatorów; SJPD głównie z przykładami z XIX wieku;

*trza* ‘trzeba’: „I raz dobywszy miecza już go nie *trza* chować” 68. SL, SWil i SW notują bez kwalifikatorów z inf. „skrótowe z *trzeba*”; SJPD jako *dawne*, dziś *żartobliwe*;

*udatny* ‘odpowiedni, piękny’: „Ni ją ubiór *udatny*, ni ją stroją kwiaty” 58. W tym znaczeniu znane od XVI wieku. SL, SWil i SW ‘ozdobny’; SJPD jako *dawne* bądź *książkowe*;

*upięknąć* ‘piękniejszym uczynić, ozdobić’: „A zapyłona sława *upięknia* zniszczenie” 88. SL i SWil poświadczają; SW z licznymi przykładami; SJPD jako *przestarzałe*;

*wiara* ‘brać, żołnierze’: „Sunie się towarzystwo i w szeregach *wiara*” 71. SL, SWil i SW bez kwalifikatorów; SJPD jako *potoczne*;

*widomy* ‘dający się zauważyć’: „Lecz łagodne, *widome* rozsiewa promienie” 78. SL w tym znaczeniu z XVII i XVIII wieku bez kwalifikatorów; SWil i SW poświadczają; SJPD jako *wychodzące z użycia*;

*wyścigać* ‘gonić, pędzić’: cytat przy *niedościgniona*. SL z licznymi przykładami, podobnie SWil i SW; SJPD jako *dawne*;

*wzad* ‘do tyłu’: „bo się *wzad* oglądam” 65. SL bez kwalifikatorów, ts. SWil i SW; SJPD nie notuje;

*zaletny* ‘pełen zalet’: „O! szczęśliw – pyszny – wdzięczny – że w *zaletnym* gronie” 67. SL, SWil i SW notują bez kwalifikatorów; SJPD jako *dawne*;

*zieloność* ‘zielen’: „Że weselsza *zieloność* po burzy nastaje” 97. SL ze staropolszczyzny; SWil bez przykładu; SW z Syrokomli; SJPD ‘zielen’ jako *dawne*;

*znamie* – tu ‘znak, przejaw czegoś’: „W spokojnych jego rysach trudno poznać *znamie*” 53. SL, SWil bez przykładu, SW; SJPD w tym znaczeniu jako *dawne*;

*zoczyć* ‘zobaczyć’: „Czy *zoczył* zająca, co na stepie skacze” 51. SL; SWil z przykładem z *Pana Tadeusza*; SW z odsyłaczem do *zobaczyć*; SJPD *przestarzałe*, dziś *książkowe*;

*żak* ‘mały chłopiec’: „Biją we dzwony żaki i zysk sobie krzeszą” 98. SL poświadcza; SWil notuje jako ‘ulicznik’; SJPD jako *historyczne*, dziś *żartobliwe*;

*żalność* ‘żal’: „znikły niesmak, *żalność*, / Jaśniej przepych pański” 53. SL, SWil, SW; SJPD jako *książkowe*;

*żartki* ‘prełki, żwawy’: „dosiadł *żartkiego* dzianeta” 79. SL, SWil w tym znaczeniu; SW z licznymi przykładami, choć I. Włodek notuje ten wyraz jako dawny<sup>59</sup>; SJPD jako *przestarzałe*;

*zarzewie* ‘rozżarzone węgle’: „wśród blasku pożogi / Przez głównie i *zarzewia* szukają swej drogi” 85. SL, SWil *zarzewie* ‘węgle żarzyte’; SW bez przykładu; SJPD jako *książkowe*;

*żywość* ‘energia’: „W starcu *żywość*, w młodzieńcu rozważę wyraża” 80. SL, SWil, SW.

Omówione w tej części pracy zjawiska – z pewnością powszechne w wieku XIX – obce są polszczyźnie współczesnej, chociaż ich status formalny jest dziś różny. Wśród nich można wyodrębnić takie, które we współczesnej polszczyźnie już nie występują (np.: *kędy*, *luby*, *nadziad*, *obces*, *przywdziać się*), występują w innym znaczeniu (np.: *czystość*, *domowy*, *farba*, *mdłość*, *niewczesny*, *niewola*, *larwa*, *lotny*, *oblęd*, *ochłonąć*, *pleć*, *przyswoić*, *światny*, *widomy*, *zieloność*, *znikomy*), zachowały się we współczesnych gwarach (np.: *kurzawa*, *niewiasta*, *ogaść*, *podług*, *pomiarkować się*), we współczesnej polszczyźnie występują z innymi formantami bądź w innym rodzaju (np.: *kupić się*, *korzenieć się*, *pomrok*), zachowały się we frazeologizmach, rdzeniach innych wyrazów bądź zawęziły zakres użycia (np.: *afekt*, *cichość*, *frasunek*, *fryga*, *krocie*, *pokrewny*, *ponęta*, *znamie*, *żywość*). Za charakterystyczne dla literatury romantycznej, choć przez SL traktowane już jako dawne, należy uznać elementy leksykalne typu *lico*, *lubość*, *luby*, *pienie*, dziś mające charakter poetyzmów, wyrazów podniosłych bądź książkowych.

### 3. POETYZMY

Poecie nieobca jest wyraźna skłonność do odbanalnienia, odkonwecjonalizowania języka liryki. Stąd też liczne są w *Marii* tropy sty-

---

<sup>59</sup> Ignacy Włodek (1723–1780); jezuita, pisarz, pedagog, autor dzieła *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności ksiąg dwie*. Komentarz do wyrazu *żartki* za Z. Kurzową, *Język filomatów...*, s. 163.



listyczne odpowiadające znaczeniem istniejącym w ówczesnej polszczyźnie pojedynczym wyrazom oraz rozpowszechnionym, zestandaryzowanym związkom frazeologicznym i strukturom składniowym. Stany emocjonalne bohaterów rysują się dzięki temu wyraziściej, a chmurna, tajemnicza atmosfera utworu wydaje się bardziej „namacalna”. Niepoślednią rolę w dynamizowaniu akcji odgrywają niezestandaryzowane zwroty o metaforycznej konstrukcji, konotujące – zgodnie z treścią utworu – głównie negatywne emocje i wyobrażenia. Nawiązania do uczuć pozytywnych należą do rzadkości. Generalnie można stwierdzić, że metaforyczne odniesienia do rzeczywistości aktualizują się za pomocą nieskonwencjonalizowanych, rozbudowanych formuł, służących do:

– wskazywania osób i ich cech, np.: *zwiądła głowa* ‘stara głowa, głowa starego człowieka’: „Miecznik dumał stary i dźwigał w *zwiądłej głowie* utrapień ciężary” 57; *szczep jedyny* ‘jedynek’: „A córkę – *szczep jedyny* – z łez polewa rosa” 62; *syn stepu* – ‘kozak’: „Bo ci *synowie stepu* twoją sól roztrąca” 51; *król pustyni* – tu ‘kozak’: „Czai się zwinny kozak, do konia się tuli; / I przez puste bezdroża *król pustyni* rusza” 53;

– wskazywania abstrakcyjnych pojęć i zasad etycznych, np.: *zwiądła młodość* ‘starość’: „I wzrokiem rozczulonym patrzy się w rycerza, co jego *zwiądłą młodość* podziwieniem zmierza” 94; *robak przewinienia* ‘wyrzuty sumienia’: „W głębi to, w głębi serca *robak przewinienia*” 54; *w śliczny welon Cnoty stroi się obluda* 97;

– wskazywania czynności: *owlec się chmurą* ‘zasmucić się’: „Szczęście się jego prędko *owlokło* jej *chmurą*” 67; *pić rosę* ‘zginać’: „Tatar *pić rosę* będzie” 67; *wydzierać swą wolę* ‘robić coś wbrew sobie’: „Że gdy z tych smutnych pieszczot *wydzierał swą wolę*, / Jak by je zrywał z serca, takie w nim czuł bole” 70; *wyszczерzać wzrok* – tak o wzroku rozbieganym, wyrażającym głęboki gniew wzburzenie: „*Wyszczерzał* w inną stronę *wzrok* cały otwarty” 74<sup>60</sup>; *zdobyć trumnę* ‘zginać’: „głos straszliwy (choć spojrzenie dumne) / Brzmi w całym jego ciele – *zdo-*

<sup>60</sup> Poeta charakteryzuje emocjonalną reakcję Wacława dzięki połączeniu frazeologicznemu odbiegającemu od zestandaryzowanej struktury. Środkiem językowej ekspresji jest tu proces polegający na przeniesieniu nazwy ze sfery realnej, odbieranej zmysłami, do sfery intelektualno-emocjonalnej. SFraz notuje wyłącznie

*będziesz ty trumnę*” 82<sup>61</sup>; *zepsuć się w truciznie* ‘planować zemstę, pałać nienawiścią do kochanego niegdyś ojca’: „już serce zdradzone, pokłute *zepsuło się w truciznie* przez jedną minutę” 85; *być komu nawzajem* ‘być komu życzliwym’: „Uściskał rękę, co *jemu nawzajem*” 90; *kąpać oczy* ‘wystawiać oczy do wiatru’: „Śpiewa mu głośno Wicher, a Wacław w nim nieraz / *Lubił kąpać swe oczy* – czemu spuszcza teraz” 81<sup>62</sup>; *zaszczepiać uśmiechy* ‘dać komuś powód do radości’: „Niech ci widok żołnierzy *zaszczepia uśmiechy*” 71<sup>63</sup>; *jechać szłapią* ‘powoli’: „Potem *jadący szłapią* z swoim zięciem w parze” 80; *powziąć z ojca łona* ‘odziedziczyć’: „lecz swobodę z *ojca powziął łona*” 63; *uderzyć w pary* ‘dobrać się parami, tańczyć parami’: „Bo Krakowiaki i pielgrzym stary, Żydzi, Cygany *uderzą w pary*” 75; *zagrać w straszaka* ‘wystraszyć’: „Może tu jeszcze przyjdzie *zagrać nam w straszaka*” 65.

W tekście *Marii* ujawniają się liczne personifikacje. Przy rzeczownikach nieosobowych, często będących nazwami cech abstrakcyjnych, występują czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki oraz imiesłowy łączące się realnie z nazwami odnoszącymi się do istot żywych, np.:

– *blądzi Rozpacz* 57; *Noc ciemny płaszcz wlecze* 78; *Obecność tarza się w ohydzie* 83; *Odwaga załamuje ręce* 83; *Pycha i Pochlebstwo śmieją się nieszczerze* 54; *schyla się Praca* 80; *śpiewa Wicher* 81; *wrzasły trąby* 55; *Wygodą nie pieści* 93; *Złość w swym szaleństwie zrobiła zabawę* 83;

– *Śmierci objęcie* 59; *uśmiech Cierpliwości* 58; *śliczny welon Cnoty* 97; *znizona Pokora* 59;

---

*wyszczerać zęby*; o wzroku m.in. *wzrok złowrogi, bazyliškowy*, a w znaczeniu podobnym do cytowanego *wzrok zieje nienawiścią, zahacza o co*; Por. też: S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 86.

<sup>61</sup> Niecodzienność tego zwrotu opiera się na swoistym paradoksie. *Zdobyć* to ‘osiągnąć coś, czego się pragnie, zaskarbić sobie czyjeś względy’; pojawienie się w tym kontekście rzeczownika *trumna* stwarza nową jakość semantyczną.

<sup>62</sup> SFraz tylko *wiatr bije w oczy*. Zastąpienie konwencjonalnego związku wyrazowego formą nieużywaną powszechnie prowadzi wyraźnie do uwydatnienia niepotoczności tekstu; por. choćby poetyckie *kąpać się we mgłach, lazurach*, ale też potoczne *kąpać się w słońcu*.

<sup>63</sup> SFraz notuje w znaczeniu przenośnym *szczepić co w czym*, np.: *szczepić dobre zasady*.

– *bezecna Zemsta* 96; *bezwładna Skromność* 98; *Chciwość szalona* 95; *ciekawa Złośliwość* 98; *głuche dęby* 96; *Przyjaźń złośliwa* 66; *zawzięta Pycha* 58;

– *rozpacz grożąca* 60; *umarłe morza* 58.

Przytoczone struktury językowe o przenośnej proweniencji mają swoje źródło jeszcze w poetyce klasycystycznej<sup>64</sup>. Wyraźnie, co wiąże się w sposób bezpośredni z tematyką utworu, zarysowuje się przewaga terminologii związanej z negatywnymi przeżyciami, jak choćby: *chciwość*, *obluda*, *pochlebstwo*, *pycha*, *rozpacz*, *szaleństwo*, *zemsta*, *złośliwość*. Hiperbolizowaniu negatywnych emocji służą towarzyszące nazwom uczuć dodatkowe wykładniki językowe, głównie spiętrzenia leksyki pejoratywnie wartościującej, wskazującej zarówno negatywne cechy, jak i naganne czynności, np. *bezecna*, *bezwładna*, *nieszczery*, *szalona*, *zawzięta*, *śmieją się nieszczery*, *tarza się w ohydzie*. Nawet leksemy wskazujące uczucia pozytywne nie są wolne od kontekstów zdecydowanie pejoratywnych. W badanym materiale nierzadkie są połączenia oparte na antytezie, np. *przyjaźń jest złośliwa*, a *obluda* stroi się w *welon cnoty*.

Warstwa semantyczna utworu pozostaje w ścisłym związku z dominacją określonych kręgów leksykalnych, które – w połączeniu z innymi wyrazami należącymi do innych pól znaczeniowych – konstruują świat przedstawiony oraz spełniają przemyślaną, ukierunkowaną funkcję stylistyczną. Kompatybilność składników stylistyczno-emotywnych tekstu wiąże się z aktywizacją leksyki obejmującej głównie:

– krąg śmierci i cierpienia: „Co przy żałobnej szacie aż ćmi przez swą bladość, / I słodki w górę uśmiech – *boleści wdzięk* cały, / I na tle czystym – plamy – co lży wymaczały” 76; *kir nieprzebity* ‘wielki smutek, żałoba’: „Dumał – i przeszłe żale, obecne zgryzoty / Pokrył *kir nieprzebity* grożącej sromoty” 57; *wołania grobowe* ‘wołania smutne, przejmujące, wieszczące nieszczęście’: „I puszczy z wieży zaczął *wołania grobowe*” 54; *wrzący ukrop* ‘cierpienie’: „jeszcze dotkliwsze katusze / Złaty swój *wrzący ukrop* na młodzieńca duszę” 83; *życia wieko* ‘śmierć’: „Jeszcze się dla mnie nie zamknęło *życia wieko*” 61; *tarrń ży-*

---

<sup>64</sup> Podobne przykłady zob.: T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 208.

*cia* ‘cierpienie’: „Czemuż we mnie *tarń życia* kolcami nie wrośnie” 68; „Jakaś *posepna słodycz* w każdym jej ruszeniu” 58;

– krąg gniewu: *zapał gniewu* – tak na określenie wielkiego gniewu: „*zapał gniewu*, wzgardy, jak piorun oświeża” 95; *dziki ogień* ‘gniew’: „Powstał, złożył – swą lubą – *dzikim ogniem* błysnął” 70; *ciemny zawód* ‘dramatyczne postanowienie, planowanie zemsty’: „Tak Wacław niecofnięty w swym *ciemnym zawodzie*” 82;

– krąg miłości i nienawiści: *słodkie światło* ‘miłość’: „Patrz, jakie *słodkie światło* we mnie się rozeszło” 60; *luby ogień* ‘miłość, żar miłosny’: „O! jaki *luby ogień* zbiegł rycerza żyły”. Epitet typowy dla poezji sentymentalnej i romantycznej<sup>65</sup>;

– krąg światła lub ciemności: „Już noc zaprowadziła *ciemne rządy* swoje” 54; „czemuż, kiedy młoda, / Tak *zamglonym promieniem* świeci jej uroda” 58;

– krąg dnia i nocy: *nocne tulacze* ‘ćmy’: „lekka zasłona, co tam *nocnym tulaczom* na straż zawieszona” 93; *różowa pościel* ‘świt, brzask’: „Dla nich wstające słońce w *różowej pościeli*” 55.

\*

Z przeglądu słownictwa *Marii* Malczewskiego wynikają pewne ogólniejsze spostrzeżenia. Tekst powieści poetyckiej związany jest językowo i tematycznie z Kresami. Pamiętajmy: poeta rysuje obraz siedemnastowiecznej Ukrainy. W warstwie leksykalnej – i nie tylko – daje się więc zauważyć stylizację archaiczną i regionalną. Wyrażnie zaznaczają się wyrazy archaiczne, w XIX wieku już nieużywane, wyrazy rzadkie, wyrazy odnotowane wyłącznie u pisarzy romantycznych. Są wreszcie takie formy, które nie należały już do ówczesnego języka ogólnego, a u pisarzy kresowych uwarunkowane były przede wszystkim stylistycznie (jak choćby pominięte w tym artykule, a omówione szczegółowo przez E. Stachurskiego<sup>66</sup>, regionalizmy fonetyczne: *nicht*, *szlub*, *pierszchliwy* itp).

---

<sup>65</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.

<sup>66</sup> E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe...*, s. 129.

Stosunkowo dużą grupę wyrazów wyekscerpowanych przeze mnie z tekstu *Marii* słowniki dziewiętnastowieczne notują wyłącznie z przykładami z Malczewskiego. Mogłoby to nasuwać pochopne wnioski, że w tekście mamy do czynienia z neologizmami twórczymi poety. Wbrew pozorom<sup>67</sup>, dokładna analiza językowa pozwala jednak na odrzucenie podobnego założenia. Zdarza się przecież, że „Słownik warszawski” notuje niektóre formy dosyć pobieżnie, wskazując na lokalizację wyłącznie u Malczewskiego bądź innych pisarzy romantycznych, gdy tymczasem źródła leksykalne obejmujące wcześniejszy materiał przekonują o rozpowszechnieniu lub co najmniej o pojawieniu się formy w wiekach wcześniejszych (np. *bezdnia*, *ciennik*, *mataczyna*, *maża*, *oświata*, *pomiot*, *półobrzecz*, *spółnictwo*, *spomnienie*, *sumak*, *szczodrota*, *tępotanie*, *tułup*, *wmiesić* ‘wcisnąć’, *wodoskok*, *wywiadki*). Wymienione wyrazy mają często nawet szesnastowieczne zaświadczenia (SłXVI i SStp). Na niekompletność źródeł leksykograficznych wskazywano już wielokrotnie, co szczególnie w odniesieniu do badanego tekstu okazuje się być w pełni potwierdzone. Widać zresztą wyraźnie, że tekst *Marii* stał się dla autorów SW bardzo ważnym źródłem ekscerpcji materiału<sup>68</sup>. Aż 25 na około 100 nienależących do ówczesnej polszczyzny form zostało w SW odnotowanych tylko z przykładami z powieści poetyckiej Malczewskiego, choć zdarza się często, że inne słowniki rejestrują te wyrazy z autorów wcześniejszych

---

<sup>67</sup> Zupełnie nie przekonuje twierdzenie Z. Klemensiewicza: „Także Malczewski, unikając pospolitości, używa nowotworów”. Można tu mieć poważne wątpliwości, bowiem znakomity polski językoznawca nie podaje nawet jednego przykładu neologizmu zaczerpniętego z tekstu Malczewskiego: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 637.

<sup>68</sup> Okazuje się, że nawet brak wyrazu w słownikach nie może rozstrzygać o neologicznym charakterze formacji. Czasami dawność formy można poświadczyć w sposób niejako pośredni, a o owej pośredniości można mówić, gdy w źródłach wcześniejszych zaświadczone są wyrazy wywodzące się z tej samej rodziny słowotwórczej, np. słowniki notują przymiotnik *bezdny*, choć brak jest wyraźnych poświadczeń dla *bezdnia*, a w SStp i SłXVI występuje wyłącznie forma l.mn. *bezdnie*; podobnie o dawności rzeczownika *półobrzecz* świadczy odnotowany przez Sł przymiotnik *półobrzeczny* (wywodzący się, jak sądzić należy, od *półobrzecz*); również pominięte przez słowniki *tępotanie* można odnieść do rzeczownika *tępot* czy czasownika *tępotać*, co przy kategoryalności form na *-anie* wydaje się nie budzić zastrzeżeń.

(np.: *maża, oświata, pomiot, spółnictwo*). Dlatego też udokumentowanie hasła w SW tylko z przykładami z *Marii* nie zawsze może przesądzać w sposób jednoznaczny o nowatorskim charakterze języka Malczewskiego. Wyrazów, które bez żadnych wątpliwości można byłoby uznać za nowotwory poety, w tekście *Marii* nie znalazłam. Nie bez znaczenia pozostają tutaj szczegółowe badania T. Skubalanki, która omawiając neologizmy w poezji romantycznej, nie posłużyła się żadnym przykładem zaczerpniętym ze wspomnianej powieści poetyckiej<sup>69</sup>. Okazuje się, że „przeważająca większość neologizmów romantycznych powstała dopiero po roku 1840. Wyrazy utworzone prawdopodobnie przed rokiem 1830 stanowią zaledwie 4% całej liczby neologizmów”<sup>70</sup>.

W przytoczonym materiale sporo jest epitetów mających w tekście szczególne nacechowanie ekspresywne. W wielu wypadkach podkreślają one ponury nastrój utworu, tragedię *Marii* i *Wacława*. Tekstotwórczy charakter mają słowa-klucze, wyrazy o symbolicznych znaczeniach i szerokim zakresie użycia, np. *ciemny, dziki, luby, mdły, posepny, słodki, tajemny, zamglony, zwiędły*. Daje się przy tym zauważyć szczególny hiperbolizm wypowiedzi, uzyskany za pomocą wyrazów i wyrażeń o znaczeniu wyolbrzymiającym<sup>71</sup>, np. *dziki ogień, Śmierci objęcie, zapal gniewu, wrzący ukrop*, typowych dla ówczesnej poetyki wzorców poetyckich, stałych ozdobników stylu<sup>72</sup>. Niektóre szablony retoryczne – jak choćby animizacje i personifikacje – wywodzą się jeszcze z epoki klasycystycznej. Klasycystyczny rodowód mają również dość chętnie stosowane przez Malczewskiego perfrazy. Użyte zamiast pojedynczych wyrazów pozwalają na wzbogacenie stylu przez eliminację prostoty, kształtują niezwykłą atmosferę utworu, wnoszą do języka nowe, nierozpowszechnione ja-

---

<sup>69</sup> Brak neologizmów, jak się okazuje, jest charakterystyczny dla całej literatury romantycznej; szerzej zob. T. Skubalanka, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962, s. 226.

<sup>70</sup> Tamże, s. 82.

<sup>71</sup> Na podobne zjawisko zwrócił uwagę W. Kupiszewski – *O języku „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Kraków 1990, s. 184–185.

<sup>72</sup> T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 230.

kości semantyczne. Modyfikują też, uwydatniają bądź uzupełniają znaczenie, które niosą ze sobą pojedyncze wyrazy, np. *dziki ogień* ‘gniew’, *król pustyni* ‘kozak’, *nocne tulacze* ‘ćmy’, *poić rosę* ‘zgiąć’, *różowa pościel* ‘świt, brzask’, *syn stepu* ‘kozak’, *szczep jedyny* ‘jedynek’, *tarni życia* ‘cierpienie’, *wieko życia* ‘śmierć’. I nie jest przy tym istotny fakt, że wiele elementów poetyckich zastosowanych w *Marii* ma swoje wzorce w poezji epok wcześniejszych. Jeśli nawet analiza poszczególnych faktów językowych wyraźnie wskazuje na pewne naśladownictwo, schematyzm poetyzmów zastosowanych przez Malczewskiego, to jednak sposób użycia owych – nawet w pewnym sensie szablonowych – epitetów i metafor, ich wzajemne uwikłania dają efekt końcowy na tyle zaskakujący i niepośledni, że poetę śmiało można uznać za wyjątkową osobowość twórczą<sup>73</sup>. Język *Marii* sprawia wrażenie wyjątkowego, niespotykanego u innych twórców. Okazuje się, że niekiedy wystarcza tylko budowanie znaczeń innych niż w języku potocznym, wprowadzenie synonimów, zmiana kontekstów sytuacyjnych oraz przedkładanie funkcji estetycznej nad komunikatywną. Bardzo silnie dają też o sobie znać romantyczne wizje literackie, bardzo wyraźne są w tekście uwarunkowania terytorialne i czasowe.

Pozostaje to w bezpośrednim związku z romantyczną koncepcją budowania określonej atmosfery utworu oraz tworzenia kolorytu epoki stanowiącej tło wydarzeń. Dobór odpowiedniego słownictwa jest istotnym elementem realizacji takiego zamierzenia.

---

<sup>73</sup> Tylko chwilami odczuwa się nadmiar zestandaryzowanych tropów stylistycznych, co niekiedy stwarza złudzenie maniery poetyckiej. W. Winogradow zwraca uwagę na to, że nadużywanie pewnych schematów literackich „nie ma wartości estetycznej i obrazowo-znaczeniowej, przeciwnie cechuje go pustka znaczeniowa i konwencjonalność. Nadużywanie takich szablonów w utworze literackim zabija naturalność narracji”; zob. W. Winogradow, *Język utworu literackiego*, [w:] *O problemach stylistyki*, Warszawa 1956, s. 124.

## Lexical peculiarities in *Maria* by Antoni Malczewski

### Summary

The article presents the words excerpted from *Maria* by Antoni Malczewski that are no longer known in the contemporary Polish language. The whole collected material has been compared with historic dictionaries of Polish language, *Słownik języka polskiego* edited by W. Doroszewski, works on the language of Borderland writers as well as works focused on the language of the 19th century writers. The above material served as a basis to review the language of a poetic novel, which was linguistically and thematically connected with the 17th century Borderland, and to make some more general observations. Archaic words, which were out of use already in the 19th century, rare words as well as words found only in Romantic writers' language are expressly apparent here. Finally, there are also forms which already did not belong to the then Polish general language and which were mainly stylistically conditioned in Borderland writers' works. Moreover, there is a relatively large group of words certified by the 19th century dictionaries only by A. Malczewski; there are also many epithets, metaphors and comparisons whereas surprisingly enough, there are hardly any poetic neologisms.



## VII

### O sposobach wyrażania ekspresji w *Gloria victis* Elizy Orzeszkowej

*Gloria victis*<sup>1</sup>, opowiadanie nawiązujące do powstania styczniowego, uchodzi za jedno z piękniejszych w literaturze polskiej. Przejmujący opis walk powstańczych ciągle jeszcze urzeka swą plastycznością i sugestywnością, a sam utwór, mimo upływu lat, nie traci „świeżości”, dostarczając współczesnym czytelnikom silnych przeżyć estetycznych. Dzieje się tak za sprawą niezwykle harmonijnego, przemyślanego układu elementów stylowych zastosowanych przez pisarkę. Pełna zgodność między przedstawioną rzeczywistością a stylistycznym dla niej wyrazem<sup>2</sup> sprawia, że forma i treść współbrzmia znakomicie. W *Gloria victis* elementy epickie podporządkowane są prawie całkowicie ekspresji lirycznej słowa, a liryzacja przenika nawet do opisowych fragmentów tekstu, ujawniając się przede wszystkim w opisach przyrody. Głównym narzędziem owej liryzacji i ekspresywizacji wypowiedzi artystycznej stają się: antropomorfizacja i animizacja, paralelizmy składniowe oraz porównania.

---

<sup>1</sup> E. Orzeszkowa, *Gloria victis*, [w:] *Opowiadania*, Warszawa 1973, s. 445–477.

<sup>2</sup> Por. też: H. Turska, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 185–330.

## 1. ANTROPOMORFIZACJA I ANIMIZACJA

Zjawisko antropomorfizacji i animizacji znane było epokom wcześniejszym. Metafory osobowe są tak samo charakterystyczne dla stylu twórczości pogańskiej późnego antyku, jak i dla stylu pisarzy kościelnych. Chętnie tą formą stylistyczną posługiwali się: Homer, Ajschylos, Cicero czy Horacy, później Klaudian, Sotovagin, Dante<sup>3</sup>. W literaturze polskiej personifikację i animizację „[...] doprowadziły [...] do rozwoju i rozkwitu tłumaczenia poematów Derville’a. W utworach samodzielnych śladami twórcy francuskiego idą przede wszystkim Woronicz i Koźmian, w mniejszym znacznie stopniu Wężyk, Godebski, Świdorski i niektórzy inni”<sup>4</sup>. W opowiadaniu *Gloria victis* Orzeszkowa dokonuje swoistej psychizacji świata przyrody, przypisuje zjawiskom natury emocje oraz cechy fizyczne i zachowania właściwe człowiekowi. Antropomorfizacja staje się ośrodkiem kompozycyjnym całego tekstu. *Drzewa* i *wiatr* zachowują się jak istoty słyszające i rozumiejące mowę ludzką, co więcej, potrafią się tą mową posługiwać. Dla zilustrowania zjawiska Orzeszkowa używa zaledwie kilkunastu leksemów czasownikowych wchodzących w skład połączeń metaforycznych. Najczęściej w tej funkcji występują czasowniki mówienia. *Wiatr* w *Gloria victis* zazwyczaj *blaga*, *pyta*, *szepcze*:

*blagać*: „Mówcie, *blagam*” 448;

*szeptać*: „Jak się macie? Szemrał i *szeptał*” 446; „*zaszepcze* słowo [...] tajemnica” 446; „Nabożnie *wiatr wyszeptał* pytanie” 449;

*pytać*, *zapytywać*: „z szybkością niezmierną *pytał wiatr*, gdyż po to tylko istniał, aby dzieje ziemskie zbierać i po ziemi je roznosić” 447; „Z szumem namiętym *zapytywać* począł” 448; „*Pytasz [wietrze – dop. U.S.]*, dlaczego świętym jest to imię” 451.

W noweli Orzeszkowej *dąb*, *świerk* i *brzoza* *gadają*, *mówią*, *odzywają się*, *odpowiadają*, *szepczą*, *przemawiają*, *rozmawiają*, delikatne

---

<sup>3</sup> E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków 1997, s. 141.

<sup>4</sup> H. Turska, *Język opisów przyrody...*, s. 316.

zaś niewielkie **rośliny** tylko *szeptają*. W funkcji modyfikatora<sup>5</sup> występują zarówno czasowniki dokonane, jak i niedokonane.

Czasowniki niedokonane reprezentowane są przez następujące leksemy:

*mówić*: „*Mówcie drzewa* kochane, [...], *mówcie* [...]. *Mówcie*, o, starzy *wiatru* prędkiego *przyjaciele*” 448–449; „*Mówię [dąb – dop. U.S.] ci wietrze* prędkie” 469; „Są ludzie i losy, o których bez spoczynku długo *mówić nie mogą*, nawet takie jak ja *dęby* silne” 458; „Piekło, piekło *mówię [dąb – dop. U.S.] ci, wietrze* prędkie szalało w [...] kraju” 472. Wyjątkowo wprowadza pisarka personifikację **traw**: „*Mówiły* o nim pomiędzy sobą te **trawy** rozczochrane, które wiecznie pochylają się ku sobie i o czymś *mówić jedne drugim muszą*” 454;

*odpowiadać*: „A stare **świerki, dęby, brzozy** rozłożyście, [...], *odpowiadały*” 447;

*opiewać*: „Lecz zwykłych walk krwawych *opiewać* nie umiem [**dąb – dop. U.S.**]. Nie do tego stworzony, ja [...] dający gniazdom ptasim przytułek bezpieczny i cienie kojące” 459;

*opowiadać*: „**drzewa** kochane, *opowiadajcie*” 448; „Ale ja [**świerk – dop. U.S.**] tobie wietrze prędkie, rzeczy tych, niegdyś widzianych i słyszanych *nie opowiem*. Gamami szumów swoich często *opowiadam* ziemi o jej smutkach” 459; „Pra-pra-ojcom naszym *opowiadały* o nim **pra-pra-ojce wiatrów** prędkich i nikt nie zgadnie, kędy o rzeczach wielkich i rzeczach wiecznych *opowiadają wiatry drzewom, drzewa chmurom, chmury gwiazdom, gwiazdy duchom*”<sup>6</sup> 452;

*rozmawiać*: „w wichrzyste noce o rzeczach głębokich i wiecznych *rozmawiam [świerk – dop. U.S.] z chmurami*” 459;

*wieść rozmowy*: „**leśne gęstwiny** wiodą długie *rozmowy*” 446.

Modyfikatorami metafor mogą być również czasowniki dokonane:

*odezwać się*: „*Odezwały się dzwonki* liliowe” 449;

---

<sup>5</sup> **wiatr, las, róża, drzewa** – to tematy metafor, a *śpiewa, wiedział* – to modyfikatory; por. szerzej na ten temat: P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998, s. 35–36.

<sup>6</sup> Por. też A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995: „*Wysłuchawszy* rogowej arcydzieła sztuki / *Powtarzały* je **dęby dębom, bukom buki**” [Księga IV 688–689].

*odpowiedzieć*: „**Brzoza** wysmukła i cała w długich, ku ziemi opadających warkoczach, **świerk** wyprostowany w hełmie z iglicą strze-listą na szczycie *odpowiedzieli* chórem przyciszonych szumów” 448;

*opowiedzieć*: „Ale ja tobie wietrze prędkie, rzeczy tych, niegdyś widzianych i słyszanych nie *opowiem* [**świerk** – dop. U.S.]” 459;

*powiedzieć*: „Słusznie *powiedział* **świerk** wysoki” 462;

*przemówić*: „*przemówił* w zamian brodaty, silny **dąb**” 466; „**Świerk** *przemówił*” 449;

*szepnąć*: „*Szepnęła* **róża** ze szczytu pagórka” 449; „*Szepnęła* **brzoza**” 450;

*zagadać*: „**Dąb** *zagadał*” 449.

Czasowniki, które Orzeszkowa stosuje przy tworzeniu metafor osobowych, należą przede wszystkim do polszczyzny ogólnej. Nie-wielką frekwencją odznaczają się natomiast wyrazy potoczne (*gadać* i *zagadać*), poetyzmy oraz słownictwo należące do erudycyjnej war-stwy językowej (*opiewać*, *przemówić* i *wieść rozmowy*).

W funkcji czasowników mówienia występują również leksemy, któ-rym w polszczyźnie ogólnej przypisuje się zupełnie inne konotacje. To nowe – głównie kontekstowe – znaczenie uwypuklają konstrukcje z użyciem mowy niezależnej, pozwalającej na „reprodukcję słów tak, jak miały zostać wypowiedziane”<sup>7</sup>. Pośrednio czynność mówienia zostaje wyrażona choćby za pomocą czasownika *westchnąć*:

„**Brzoza** *westchnęła*: «A krzyżyk taki mały»; [...] **róża** *wes-tchnęła*: «Ja jedna kwiaty na tę mogiłę rzucam»” 449.

W XIX wieku czasownik ten występował w znaczeniu ‘mocno wciągać do płuc i z jękiem wypuszczać szybko powietrze, co u czło-wieka jest cichym wyrazem uczuciowego wzruszenia, rozrzewnienia, moralnego udręczenia, niezadowolonej żądz’<sup>8</sup>. Za pomocą tak skon-struowanej wypowiedzi **brzozy** oraz **róży** Orzeszkowa oddaje smu-tek i przygnębienie ogarniające świat roślinny, odmalowuje atmosferę spokoju, zadumy i ciszy towarzyszącej rozmowie *wiatru* z *drze-wami*. Czynność mówienia może być również związana ze zjawis-kami akustycznymi, typowymi dla zjawisk natury czy niektórych ele-

<sup>7</sup> *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 299.

<sup>8</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, Wilno 1861.

mentów świata roślinnego. Funkcję stylistyczną pełnią wówczas czasowniki dźwiękonaśladowcze, takie jak: *dzwonić*, *dmuchać*, *szeleścić*, *szemrać*, *szumieć*. Do podstawowych znaczeń tych wyrazów zostaje dołączone nowe, kontekstowe znaczenie ‘powiedzieć’, ‘mówić’, ‘odezwać się’, np.: czasownik *dzwonić* w SJPD<sup>9</sup> notowany jako ‘dźwięczeć, poruszać czym’, tutaj wiąże się on ze znaczeniem ‘mówić cicho, spokojnie, odezwać się delikatnym, ale dźwięcznym głosem’:

„Odezwały się **dzwonki liliowe**: «A my *dzwonimy* pacierz żałobny. Co lato od półstulecia prawie, *wydzwaniamy* nad tą mogiłą pacierz żałobny... my jedne»” 449.

Wyrażna aluzja do kształtu kwiatów, także elementów sakralnych, nadaje tej wypowiedzi niecodzienny, podniosły charakter. Dodatkowe elementy semantyczne, uzależnione od kontekstu, zawierają czasowniki *dmuchać* i *szumieć*<sup>10</sup>. Onomatopeiczne formy wprowadzone w miejsce *mówić* dokładniej określają wykonywaną czynność, uwypuklają towarzyszące tej wypowiedzi charakterystyczne dla drzew czy wiatru dźwięki, np.:

„«Jak się masz?» – *zadmuchał* wesoło **wiatr**. **Las** w odpowiedź *zaszumiał*: «Witaj miły latawce»” 447; „«Co, co, co się działo? Jakie, jakie, jakie rzeczy?» z szybkością niezmierną *szumiał*, *pytał wiatr*” 447; „Stary, potężny **dąb** [...] tak *szumieć zaczął*: «Przyszli tu w kilkuset ludzi i rozłożyli się obozem»” 450; „**wiatr** wleciał [...], na różne tony *szumiał*: «Co się tu działo? Co się tu na tej polanie działo?»” 448.

Powszechnie przypisywane wiatrowi cechy podkreśla zastosowany przez pisarkę w funkcji czasownika mówienia dźwiękonaśladowczy czasownik *zaszeleścić*, np.:

---

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

<sup>10</sup> Znane polszczyźnie potocznej połączenia **dąb szumi**, **wiatr szumi**, **wiatr dmucha** ulegają w opowiadaniu specyficznej modyfikacji znaczeniowej, np.: *szumieć* to nie tylko ‘powodować, wydawać szum’, ale tu przede wszystkim ‘mówić, wydając szum charakterystyczny dla wiatru czy drzew’. Czasownik *dmuchać* w SJPD notowany w znaczeniu ‘z pewną siłą wypychać powietrze ustami’, w opowiadaniu nabiera nowego znaczenia. Zastępuje czasownik *mówić*, wprowadza też dodatkową informację ‘mówić w sposób charakterystyczny dla wiatru, mówić dmuchając’.

„**wiatr** [...] cicho znad traw *zaszeleścił*: «A ten krzyżyk taki mały?»» 474.

Akt mowy bywa wyrażony związkiem frazeologicznym *płynęło szemranie*: „ku drzewom [...] *płynęło szemranie* błagalne, ciche: «Mówcie, o, starzy **wiatru** [...] przyjaciele»” 450.

Ponieważ osobę cytującą zawsze wprowadza narrator, nadawca wypowiedzi wskazywany jest wyłącznie za pomocą 3. osoby l.p., rzadziej l.mn.: **wiatr** *zaszeleścił*, **las** *zaszumiał*, *odezwały się dzwonki*. W wypowiedziach przedstawicieli świata natury występują formy pierwszej, drugiej i trzeciej osoby gramatycznej w zależności od adresata komunikatu: *witaj, jak się masz, mówcie, wydzwaniamy*. Ciszę, zadumę, głęboki, ale łagodny smutek podkreśla dodatkowo czasownik *milczeć*: „**Drzewa milczały**<sup>11</sup>” 448.

Czynność patrzenia wyrażona jest czasownikami: *widzieć, widywać, spoglądać* bądź frazeologizmem *wzrokiem sięgać*, czynność słuchania zaś czasownikami *słyszeć*: „Kiedy na ludzi *spoglądasz* [**wiatr** do **dębu** – dop. U.S.]” 446; „*Widywałem* [**dąb** – dop. U.S.] walki” 449; „Jam [**świerk** – dop. U.S.] najwyższy w tym lesie, najdalej *wzrokiem sięgam, widzę* najwięcej” 458; „drzewa, trawy i kwiaty *widziały*” 449. Często obie czynności są ze sobą nierozzerwalnie związane: „**wiatr** [...] szumiał. Szumiał o wszystkim, co *widział*, co *słyszał* na szerokim [...] świecie [...] przelatywał wśród **świerków, brzoź, olch...** – «Jak się macie?» – szemrał i szeptał. – «Coście przez ten czas *widziały i słyszały?*» [...] one mu wszystko, co *widziały, słyszały opowiadały*” 446–447.

Orzeszkowa dokonując personifikacji, nie zapomina o emocjonalnej i psychicznej sferze życia człowieka. Przy rzeczowniku **wiatr** wprowadza czasowniki nazywające czynności związane z życiem intelektualnym i emocjonalnym, np.: *kochać, zadziwiać się, płakać, myśleć, wierzyć, wiedzieć*: „**Wiatr** ciszy nie mącił, albowiem nie *był z wiatrów*, takich, co grzmią i huczą, wstrząsają i obalają, ale z takich, *co kochają świat*” 446; „*Zadziwił się wiatr*” 448; „Tak na bez-

---

<sup>11</sup> SJPD notuje *milczeć* w znaczeniu ‘nie wydawać głosu, nic nie mówić, nie odzywać się’.

imiennej, zapomnianej, nieznannej mogile leśnej *plakał wiatr*" 474; „*Wiedział wiatr*" 446.

Niekiedy o uczuciach i możliwościach intelektualnych *wiatru* informują jego współrozmówcy, przedstawiciele świata przyrody. W sposób zasadniczy zmieniają się wtedy formy czasownika, 3. osoba l.p. zostaje zastąpiona formą 2. osoby l.p.: „I któż wtedy, jak *myślisz*, *wietrze* prędkie, przed nim stanął" 460; „Czy *wwierzysz wietrze* prędkie. Zapewne *wwierzysz*, bo *wiedzieć* o tym *musisz*, że na gwieździe, która nazywa się Ziemią, dusze ludzkie i szczęścia ludzkie istnieją w mnóstwie odmian" 453.

Sfera emocjonalna znajduje również odzwierciedlenie w zastosowanych przez Orzeszkową zwrotach określających serdeczne, bezpośrednie kontakty fizyczne: „Przyleciał *wiatr* [...] *łagodną pieszczotą muskając* w locie rumiane smółki [...] na ich konarach [*drzew* – dop. U.S.] *składając pocałunki przywitalne*" 447.

Zachowania charakterystyczne dla sfery emocjonalnej człowieka Orzeszkowa przypisała również światu przyrody. „Mieszkańcy lasu" są znakomitymi obserwatorami i najczęściej sami informują o swoich uczuciach wobec różnorodnych czynników zewnętrznych i wobec innych uczestników zdarzeń, np.: „ulubieńcem moim [to *mówi brzoza* – dop. U.S.] rychło *stał się*, że *we mnie ciekawość obudzał* [...] przedtem zresztą, zanim tu przybył [powstaniec – dop. U.S.], już go *lubiłem*" 454; „*My*, małe *dzwonki liliowe*, *my* małe *dzwonki*, *litośnienieśmy chłodziły* jej rozpalone czoło i piły lejące się z jej oczu łzy" 474; „*Tylko* *drżał* [*świerk* – dop. U.S.] *od radości i szumem swym śpiewał* niebu dziękczynne: *hosanna*" 459. Obiektywny narrator – komentujący sytuację z zewnątrz – włącza się wyjątkowo: „*Zdumiewały się* wołania tego słuchając *pola, wody*, wsie i miasta, *zdumiewała się* kula ziemiska i kula powietrzna, *w zdumieniu zapytując*" 476.

Animizacji wiatru i świata przyrody dokonuje autorka nie tylko dzięki stosowaniu czasowników. Zdarzają się w tej funkcji, choć znacznie rzadziej, rzeczowniki nazywające czynności mówienia (np.: „*Szept brzozy* zniżał się, tajał, umilkł" 466; „*gwarzenia, opowiadania wód, zbóż, kwiatów polnych, drzew przydrożnych*" 446), a także przymiotniki określające cechy ludzkie bądź zwierzęce (np.: „*wiatr* [...] *ciekawym, niespokojnym*" 446; „*wiatr* [...] *uradowany, zwinny*" 446).

Sposobem personifikowania wiatru, drzew i krzewów jest wprowadzanie nazw stopni pokrewieństwa, np.: „*Pra-pra-ojcom* naszym [*drzew* – dop. U.S.] opowiadały o nim *pra-pra-ojce wiatrów* prędkich” 459), czy też nazw określających relacje międzyludzkie, np.: „Ale *dla wiatru las* nie ma tajemnic. Są to *dwaj przyjaciele*” 446; „Odkąd tu był [*wiatr* – dop. U.S.], pół stulecia upłynęło, jednak poznał *przyjaciela [las – dop. U.S.]*” 447, „*drzewa [...] wiatru [...] przyjaciele*” 449); „*świerk* zachwiał szczytem [...] ja *mieszkaniec pokojów leśnych*” 458–459; „*zamyśleni świadkowie* dziejów, tysiącustni, a *milczący stróż*” 450.

W funkcji personifikacyjnej mogą również wystąpić leksemy wskazujące części ciała ludzkiego, zastosowane w kontekście nazw roślinnych (typu: *stopy, ramiona, warkocze, serce, broda, krople krwi*) bądź nazwy ubiorów (choćby: *hełm, suknia*), np.: „Wy [*drzewa* – dop. U.S.], co przez wieki mieszkanie w świątyni dumania i *czołami* niebotycznymi podpieracie stropy samotni” 450; „*brodaty, silny dąb*” 466; „A stare *świerki, dęby, brzozy* rozłożyste, *ramionami powiewając*, odpowiadały” 447; „Stary, potężny *dąb*, pałającymi *kroplami krwi* na *gałęzistej brodzie* świecąc, *rozwarł szerokie ramiona*” 450; „*świerk* zachwiał szczytem ciemnym, *ramiona* jego zadrzały i wkrótce rozwarły się szeroko” 458; „Rosa na las spadała i bujne jej krople [...] toczyły się [...] po długich *warkoczach brzozy* [...], płatkach *róż dzikich*, których *serca* niedawno rubinowe, przygasły, ciemniały” 458; „Długo leżeli u *stóp* moich [*brzozy* – dop. U.S.], twarzami ku sobie obrócenii, w milczeniu nocy rozmawiając tak cicho, jak cicho płaczą *moje warkocze*” 464; „Płaczą *warkocze brzozy*” 475; „zaszeptala *brzoza*, której *gęste listowie* w spływające ku ziemi *warkocze zaplecione* srebrzyło się jeszcze gdzieś niedaleko od wieczornej rosy, a *suknia z białej rosy* przeświecała *zza długich warkoczy*” 462; „*dąb*, któremu *kepa zwisających* w dół *gałęzi czyniła brodę* długą, *brzoza* wysmukła i cała w długich opadających ku ziemi *warkoczach*, *świerk* wyprostowany, w *hełmie* z iglicą” 448; „chyba tylko *las* stanie przed nim z *obliczem ciemnym*” 446.

Ten typ „animizacji, zwłaszcza świata roślinnego, zapoczątkowany w Polsce przez przykłady i naśladownictwo Delille’a, a polegający na antropomorfizmie, na przenoszeniu na drzewa i krzewy



stosunków panujących w społeczeństwach ludzkich, [...], zaczął się szerzyć dopiero w XIX wieku i znalazł najpełniejszy wyraz w *Sybilli Woronicza* i *Ziemiaństwie Koźmiana*<sup>12</sup>.

Znane już literaturze wcześniejszych epok przypisywanie innym elementom świata natury cech zewnętrznych zarówno ludzkich, jak i zwierzęcych, znajduje swoje wyraziste odbicie w konceptualizowaniu *wiatru*, który dzięki niekonwencjonalnym strukturom językowym<sup>13</sup> jawi się przede wszystkim jako obiekt zmaterializowany, dynamiczny, o typowych cechach ludzkich bądź zwierzęcych, np.: „wędrówki na skrzydłach *wiatru*” 463; „*Ogromne skrzydła* jego [*wiatru* – dop. U.S.] żałośnie *zwinęły się* mu z boków i smutnie *rozszypały się* po ziemi *włosy* ze srebrzystych szronów pajęczo uprzedzone” 447; „i wleciał *wiatr* do lasu [...] *ramionami owijając* pnie starych przyjaciół i *skrzydłami* na ich konarach *składając pocałunki przywitalne*” 447; „kryształ *piersi wiatru* prędkiego” 474.

Aktywizację wiatru potęgują czasowniki ruchu, np.: „Wtedy *wiatr* prędko *położył się* na pagórku mogilnym, *znieruchomiał*” 449; „Na pagórku mogilnym, na wysokich trawach *wiatr* *leżał*” 473; „*Leciał wiatr* światem” 445; „I *wleciał wiatr* do lasu uradowany, *zwinny przelatywał* wśród świerków, brzoź, olch, dębów, *ramionami owijając* pnie starych przyjaciół i *skrzydłami* na ich konarach *składając pocałunki przywitalne*” 446; „*Leciał i leciał*, niosąc i niosąc w przestrzeń, w czas, w pamięć, w serca, w przyszłość świata triumfem dalekiej przyszłości *rozbrzmiewający*” 476; „oko w oko *spotkał się* z roztocznym jak wzrokiem sięgnąć, wysokopiennym, cienistym, przezroczyстым lasem” 446. Tylko wyjątkowo animizacji ulegają abstrakcyjne pojęcia<sup>14</sup>, takie jak *smutek*, *przeznaczenie*, *mądrość*, *samotność*, *czas*, *życie*; niekiedy też *chmury*, *ziemia*, *niebo* i *świa-*

---

<sup>12</sup> H. Turska, *Język opisów przyrody...*, s. 266.

<sup>13</sup> Funkcję modyfikatorów spełniają czasowniki: *plynąć*, *stać*, *wypić*, *bląkać się*, *ubierać*, *zapalać*, *szeptać*, *opowiadać*, a także skupienia rzeczownikowo-przymiotnikowe: *oblicze nieme*, *brat bliźniaczy* oraz rzeczownik *skrzydła*.

<sup>14</sup> Personifikowanie pojęć abstrakcyjnych znane było już literaturze antycznej, np. u Homera *ucieczka* jest *towarzyszem strachu*, *zaślepienie* jest *najstarszą córką Zeusa*. Pindar nazywa *pychę* *matką przesytu*, a Ajschylos *obyczajność* *matką powodzenia*. Podobne metafory spotykamy w *Biblii*: „Rzekłem więc zepsuciu, tyś jest

**tło**, np.: „podobno *bratem bliźniaczym mądrości* bywa u ludzi *smutek*” 451; „*Przeznaczenie* stoi za ludźmi, welonem tajemnicy zasłonięte i *w dłoni trzyma* kołczan z tysiącem zdarzeń” 457; „białość i różowość *wypilo* z niej *życie* [...], w oczach *stała* odbita *samotność*” 474; „Zawsze *stała* tu wysoka od ziemi do nieba *samotność* z *obliczem niemym*” 475; „Po lesie *bląkały się światła* zachodzącego słońca, w szerokie, złote pasy *ubierając* pnie drzew starych na mchach i paprociach migocząc mnóstwem iskier, w rozkwitłych różach dzikich *zapalając* serca rubinowe” 447–448; „Czy *baśń* dostała *skrzydeł* i nocami *poczęła* świata dziwne rzeczy *opowiadać*” 476; „I ciągle *płynął* tędy nieśmiertelny *strumień czasu* niestrudzenie *szeptając*: Vae victis!, Vae victis!, Vae victis!...” 475.

## 2. PARALELIZMY SYNTAKTYCZNE

W rozważaniach nad tekstem *Gloria victis* nie można pominąć zjawiska, jakim jest świadome nagromadzenie w jednym zdaniu wyrazów spełniających taką samą funkcję syntaktyczną. Zastosowane przez pisarkę szeregi składające się z identycznych części mowy sprzyjają rozwijaniu, dopełnianiu i wzbogacaniu tematu<sup>15</sup>, często dynamizują akcję, intensyfikują uczucia<sup>16</sup>. Sporadycznie w takiej funkcji są używane synonimy bez zróżnicowania znaczeniowego lub stylistycznego, czyli synonimy zupełne, np. „krew [...] wsiąkała w drżącą od *huku* i *hałasu* ziemię” 459.

W języku artystycznym ów nadmiar leksykalny „nie jest konieczny dla jasności przekazu, lecz stanowi nadwyżkę wytworzoną przez świadome operacje stylistyczne dla innych, niż poznawcze,

---

moim ojcem; i robactwu – tyś moją matką i siostrą” lub „Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, Sprawiedliwość i Pokój pocałowały się”; zob. na ten temat: E. R. Curtius, *Literatura europejska...*, s. 140.

<sup>15</sup> M. Schabowa, *Wartość i funkcja szeregów synonimicznych w tekście*, Prace Językoznawcze, Travaux Linguistique IV, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Kraków 1983, z. 80, s. 155.

<sup>16</sup> Por. też: W. Kupiszewski, P. Kupiszewski, *Zagadnienia stylu w „Wiernej rzece” S. Żeromskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 6, 1995, s. 48.

funkcji”<sup>17</sup>. Wprowadzanie do tekstu elementów redundantnych, zbędnych z punktu widzenia semantyki, jest, w tym wypadku, świadomym zabiegiem stylistycznym, polegającym na takim ukształtowaniu zdania, aby zawierało ono jak najwięcej elementów. Genezy tautologii można się więc dopatrywać w dążeniu „do stylistycznej pełni wypowiedzi, do zaokrąglania jej jakimiś symetrycznymi członami, być może także do pewnej rytmizacji tekstu”<sup>18</sup>. Tautologie leksykalne stosowane przez Orzeszkową można również tłumaczyć specyficznym charakterem noweli *Gloria victis*. Elementy poznawcze, informacyjne schodzą tu na plan dalszy, a najważniejsza staje się funkcja afektywna wypowiedzi, w której dominują czynniki emocjonalne. Tautologii tego typu nie ma w badanym tekście zbyt wiele. Najczęściej chodzi o wyrazy wskazujące różnorodność cech opisywanych przedmiotów, także różnorodność samych przedmiotów lub różnorodność wykonywanych czynności. Dzięki zagęszczeniu podobnych struktur leksykalnych, a nawet składniowych, osiąga Orzeszkowa zaskakujące efekty stylistyczne.

Szeregi przymiotnikowe<sup>19</sup> uwypuklają cechy przedmiotów. W ten sposób pisarka wskazuje na wielorakość cech przypisywanych bohaterom lub zjawiskom i przedmiotom towarzyszącym bohaterom. Często są to przymiotniki określające cechy tylko przypadkowo ze sobą związane, niekonieczne ze względów logicznych czy semantycznych, np.: „Rozłożyli się obozem *gwarnym, tłumnym, pstrym* od odzieży rozmaitej, połyskującej orężem rozmaitym” 450; „Lato *gorące, kwitnące* patrzyło na nich” 450; „a nad nimi w powietrzu rozpościerała się cisza  *błękitna, głęboka*” 446; „mogił *leśnych, bezimiennych, zapomnianych, nieuczczonych*” 450; „spotkał się z roztoczonym jak wzrokiem sięgnąć, *wysokopiennym, cienistym, przezroczystym* lasem” 447; „Oczy miał *mądre, smutne*” 451; „takim był krzyż narodu jego, *ciężki, nieznośny*” 452; „Byli *silni, śmieli, gwarni* i czy uwierzysz, wietrze prędko? – byli *szczęśliwi*” 453; „Na czele jazdy wybór wodza postawił młodzieńca o postawie wyniosłej i *czarnym, iskrzącym się* oku” 453;

---

<sup>17</sup> M. Schabowa, *Wartość i funkcja...*, s. 157.

<sup>18</sup> D. Buttler, *Źródła „redundancji” leksykalnej*, „Prace Filologiczne” XXI, s. 256.

<sup>19</sup> Do grupy tej włączone zostają również imiesłowy przymiotnikowe.

„a oczy miał jak u dziewczyny, *łagodne, nieśmiałe, czyste* i tak *blękitne*, jak te niezapominajki, które tu czasem u stóp moich rosną” 454; „w oczach *dziewiczych, łagodnych*” 454; „uśmiech *serdeczny, perłowy, świeży* i *bardzo dziwny*” 461; „Powszechną tu była wieczoru tego jakaś *dziwna, dobra, braterska radość*” 461; „o rzeczach *wielkich* i *wiecznych*” 461; „padł *rdzawoczerwony* blask, *bezpromienny, ponury*” 473; „samotność *tęskniąca, gorzka*” 474.

Niekiedy sama forma przymiotnikowa nie wystarcza do scharakteryzowania zjawiska. Przymiotnik bywa wówczas „dopełniony” rzeczownikiem, np.: „*twarze znojem oblane, prochem opalone, kurzawą okryte*” 460; „*Działy się tu i stawały rzeczy dziwne, rzeczy głośne, dzwoniące, płaczące, rozlegające się krzykami, jękami*” 447.

Czasami tworzone są szeregi wyrazów bliskoznacznych, których celem jest kondensowanie cech: „*Kryształowe ciało jego wstawać poczęło nad wzgórzem mogilnym i coraz wyższe, silniejsze, potężniejsze, rosło*” 476; „*burzy piorunowej i wicherzystej*” 467.

Intensyfikacji sprzyja wprowadzenie przy formie imiesłowowej rzeczownika dookreślającego szereg przymiotnikowy: „*ciało jego przezroczyste, powiewne, z kryształu i szronu utkane*” 449. Niektóre połączenia zdają się przeczyć logice: „*na twarzy różowy i biały*” 454, choć – jak sądzę – Orzeszkowa użyła tych form świadomie. *Róż* i *biel* mają tu bowiem podkreślać delikatność, niemalże dziewczęcą rysów twarzy młodziutkiego powstańca. Na różnorodność cech wskazują również szeregi przysłówkowe, np.: „*Zielono* było na tej polanie od młodych traw i paproci, *kwiecisto* od konwalij i róż dzikich, *wonno, złoto* i *ciepło* od wiosny. Gdy oni przyszli, uczyniło się na niej *szumnie, dumnie* i *wesoło*” 452. Szczególny efekt artystyczny zostaje osiągnięty dzięki nagromadzeniu form przysłówkowych, niekiedy dość zaskakujących, obcych ówczesnej polszczyźnie: „*stawało się tam wrzaskliwiej, krwawiej, wścieklej, przekłeciej*”<sup>20</sup> 472.

---

<sup>20</sup> Wprowadzenie nieoczekiwanej formy komparatywnej *przekłeciej*, stopnia wyższego od nienotowanego przez słowniki przysłówka, zapewne można wiązać z faktem, iż imiesłów *przekłety* stopniowo przechodził do kategorii przymiotników już w XIX wieku, co zaświadcza SWil.

Szeregi czasownikowe dynamizują akcję. Za ich pomocą Orzeszkowa opisuje ruch<sup>21</sup>, stawanie się, wskazuje na wielorakość zachodzących czynności: „**Wiatr** ciszy *nie mącił*, albowiem nie był z wiatrów takich, co *grzmia* i *huczą*, *wstrząsają* i *obalają*, ale takich, co *kochają* świat” 446; „**wiatr** *wleciał* i wnet po niej *uwijać się* *począł* z szybkością nadzwyczajną, *wznosząc się* i *opadając*, *biadając*, *szukając*, na różne tony *szumiąc*” 448; „*położył się* [...], *znieruchomiał* [**wiatr** – dop. U.S.]” 449. Niekiedy pisarka stosuje wyrazy o różnych odcieniach znaczeniowych do wyrażenia podobnych treści: „*Świeciły* i *migotały*” 450; „*grzmia* i *huczą*” 446.

Szeregi rzeczownikowe wskazują na różnorodność elementów świata przedstawionego: „Na wodach w wieloramienne strugi rozlanych jaśniały *fiolet*, *purpura* i *złoto*” 446; „Ludzie widzieć by go nie mogli, lecz *drzewa*, *trawy*, *kwiaty* widziały” 449; „Samo lato życia [...] jaśniało w oczach po brzegi pełnych *zapału* i *nadziei*” 451; „Opuścił on *żonę* i *dzieci*, *dostatki* i *spokój*, wszystko, co pieści, wszystko, co raduje i jest życia *ponętą*, *czarem*, *skarbem*, *szczęściem*” 451; „Ze *światłem idei* w głowach, z *ogniem miłości* w sercach, *głowy* i *serca* nieśli wysoko” 453; „Byłoz tam [...] *powinszowań*, *uniesień*, *uścisków*, *zapytań*, *opowiadań*” 461; „przynosiła *oznajmienia*, *ostrzeżenia*, *wieści*” 466. Tu również spotkać można wyrazy bliskoznaczne, modyfikujące znaczenie i intensyfikujące wypowiedź pod względem emocjonalnym: „żadne z nas, drzew, tego *niepokoju* i *smutku* jego zrazu nie rozumiało” 461; „*ból* i *rozpacź*” 465; „rozsypały się okruchy świetlanej łuny niebieskiej, mające *czerwonosć* i *ognistość* płonących kropel krwi” 450; „Mocowała się z *łkaniem*, ze *łzami*” 456; „To jest przyczyną tych *pomst* i *gniewów*” 465.

Odnotować również należy szeregi spiętrzone, składające się z różnych komponentów, np.: „Przenikają się wzajemnie i *w nocie gwiazdyste*, *w dniu od śniegu białe*, *w wieczory jesienne od chmur pospelne*, *od deszczu szemrzące* wiodą ze sobą długie rozmowy przyjaciół” 446; „Bo nikt wśród wszechświata *odgadnąć ani obliczyć* nie zdoła tego szczytu najwyższego, na który wzbijać się mogą *ich tragedie*, *ich zbrodnie* i *ich niedorównany we wszechświecie ból*” 472; „*Dusznosć* i *ciem-*

---

<sup>21</sup> Im mniej czasowników, tym opis jest bardziej statyczny.

ność od dymu wzrastały; *lały się z nich strumienie potu, ciekły strugi krwi*” 471; „dziwnie to wyglądało wśród *ucętkowanej kwiatami zieleności leśnej i wśród majowych pędów sosen*, które w milczeniu upalnej pogody swe *jasne, wieloramienne świeczniki* podnosiły nad twarzami *ciemnymi, skamieniałymi, w milczącym oczekiwaniu*. Chodziły tam po tych twarzach *poruszenia i błyski* rozmaite: *niecierpliwości, zapachu, wytężonego nasłuchiwania, strącanych przez wolę na dno duszy bólów*” 469; „Prometeusz do pierwiastku gliny, będącej podstawą istoty człowieczej, wlał po kropli każdego z pierwiastków zwierzęcych, samo serce człowiecze zaprawiając *chciwością wilczą i wściekłością lwią*” 465; „Aż zabawnie było patrzeć na tę parkę ludzi młodzieńką, *małą, jasnowłosą, różowotwarzą*, wiecznie ze sobą *sprzęgniętą* i wiecznie *z błyskami w błękitnych oczach* i wesołymi uśmiechami na rumianych ustach” 455.

Bez wątpienia Orzeszkowa świadomie wykorzystuje elementy paralelne pod względem syntaktycznym. W owym nagromadzeniu wyrazów, a nawet rozbudowanych struktur składniowych, układających się symetrycznie „przejawia się siła przekonywania, namiętna chęć zawładnięcia umysłem i wolą czytelnika”<sup>22</sup>. Wypowiedź artystyczna zyskuje dzięki temu dodatkowe walory ekspresywne i impresywne, język opowiadania staje się niecodzienny, podniosły, chwilami wręcz patetyczny.

### 3. PORÓWNANIA

W opowiadaniu Orzeszkowej znaczącą rolę odgrywają porównania, będące nieodłączną cechą stylu artystycznego<sup>23</sup>. Tworzone przez wyeksponowanie cechy wspólnej przedmiotowi i wzorowi<sup>24</sup> stwarzają pewien dystans między tym, co jest porównywane a między tym, za

---

<sup>22</sup> B. Bartnicka, *Analiza stylistyczna tekstu „Na probostwie w Wyszkanie”*, „Przełąd Humanistyczny” 6, 1995, s. 38.

<sup>23</sup> Na 30. stronach tekstu zanotowano ponad 40 porównań, niekiedy bardzo rozbudowanych.

<sup>24</sup> Por. też: W. Kupiszewski, *O języku „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa 1990, s. 172.

pomocą czego porównujemy<sup>25</sup>. Zaledwie kilka porównań ma charakter potoczny: „*oczy błękitne jak niezapominajki*” 454; „*były posłuszne jak dzieci, a jak lwy odważne*” 459; „*nasionek tak drobnych jak pyłki*” 463; „*was jako klamra sprzęgam*” 460.

Najczęściej porównania mają poetycki, ekspresywny charakter, a wspólną cechą semantyczną, czyli tzw. tertium comparationis, Orzeszkowa może eksponować za pomocą skomplikowanych, niekiedy zaskakujących skojarzeń. Bardzo często zestawia ze sobą zjawiska należące do różnych elementów świata duchowego i materialnego<sup>26</sup>. Porównuje ze sobą choćby najróżniejsze dźwięki: „*odgłosy dochodziły tu jak głuche turkoty [...] lub jak wzdęte poszumy wiatrów*” 458; „*głos jego słyszałyśmy z brzmieniem jak stal dzwoniącym*” 451; „*głos jego rozlegał się jak bojowe dźwięki*” 459; „*przyptywać począł szum coraz bardziej wzrastający, [...] coraz ogromniejszy [...], jakby powietrzem nadlatywało, jakby dołem lasu nadchodziło coś straszliwego*” 469.

Porównania służyć mogą eksponowaniu barwy, np.: „*czapka kwadratowa krwawiła się mu nad czarnymi jak noc włosami*” 453; „*Czapki ich wyglądały [...] jak ogromne chabry i amarantusy*” 463; „*postacie ludzkie rozciągnięte na mchach i wiklinach jak czarne, leżące cienie*” 470; „*twarz białą jak chusta*” 473; „*Jak ptak czerwony chusta krwią ociekająca zleciała na szeroką pierś dowódcy jazdy*” 473; „*smółki na łąkach stały zarumienione jak zorze*” 446.

Niekiedy mamy do czynienia z intensyfikacją, z jakimś szczególnym natężeniem cech zjawiska będącego przedmiotem zainteresowania, np.: „*po gałęziach przebiegł dreszcz lekki, krótki, jakby z zimna nagłego powstały*” 448; „*po twarzy różowej i białej przepływały takie luny gorące, jakby tam w nim, we wnętrzu tej jego wątlej, chłopięcej postaci coś płonęło*” 454.

Istotny wydaje się też rozmiar i zasięg opisywanych przedmiotów, np.: „*wieści i powieści płyną jak świat szeroko i jak wieczność długo*” 452; „*już opasują las, oddziały jego piesze i konne już jak rzeki szumne lasem płyną*” 467.

---

<sup>25</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 202.

<sup>26</sup> Por. W. Kupiszewski, *O języku „Dzienników”...*, s. 177.

Niekiedy rozmiar opisywanego zjawiska może być dodatkowo po-  
tęgowany przez barwę: „szara masa [...] wciąż rosła, gęstniała [...] jak  
rzeki wezbrane, o wodach nieprzebranych” 470.

Za pomocą rozbudowanych porównań pisarka często charakte-  
ryzuje postaci, np.: „Ten zewnętrznie wcale do nich podobnym nie  
był, owszem jakby innej rasy był, czerwieńszej krwi, spod zamaszyst-  
szego, potężniejszego młota natury” 455; „posłuszne jak dzieci i jak  
lwy odważne” 459, określa emocje towarzyszące różnym czynnościom,  
np.: „nabijał strzelbę, celował i strzelał, bez ustanku [...], jakby nigdy  
pragnieniem był nie biegł ku rajskiej erze wiecznego pokoju świata,  
jakby nigdy razem z poetą nie wyrzekał na wlaną w serce człowiecze  
kroplę wściekłości lwiej” 470–471.

Uczucia, stany psychiczne i emocjonalne najczęściej oddawane  
są za pomocą porównań, które powstają przez kojarzenie ze sobą  
zjawisk abstrakcyjnych: „był wśród nich jakby we śnie, jakby w za-  
mysłeniu roztargnionym” 461; „Myślał o czymś ciągle, niespokojnie,  
prawie posepnie, jakby dusza jego kołysała się nad przepaścią” 461,  
bądź abstrakcyjnych i konkretnych: „słowa [...] jak iskry sypały się na  
głowy tłum, aż jak łan zakotłosał się tłum ten” 468; „w linię sroga  
jak krwawa uraza zaciskały mu się usta” 471; „małym Tarnowskim  
nazywano go w obozie [...], oczy miał jak u dziewczyny łagodne” 453;  
„Wyglądał tak, jakby ją [radość – dop. U.S.] podzielać chciał, ale nie  
mógł” 461.

Niekiedy jeden z porównywanych elementów zostaje użyty w zna-  
czeniu przenośnym: „błogo mu było uścielać tę krwawą zapość i jako  
pieczęć składać na niej siebie” 452; „Sen z oczu spędzała mu myśl  
o zagadce ogromnej, w którą ziemia ta i najlepsi jej synowie uplątali  
się jak w krwawą pajęczynę” 464; „Przeznaczenie [...] trzyma kołczan  
z tysiącem trafów, którymi uderza w ludzi i rzuca nimi jak piłkami  
po świecie przestrzeni” 454.

Szczególnym rodzajem takiego porównania są konstrukcje, w któ-  
rych porównywanym przedmiotom przypisuje się cechy ludzkie: „za-  
szepiała brzoza [...], leżeli u stóp moich [...] rozmawiając tak cicho jak  
cicho płaczą moje warkoczki” 464; „pierwszy szerokiego otworu dosko-  
czył i jakby nogi konia jego ziemia do siebie przykuła – stanął” 473;  
„Tajał od gorącego płomyka kryształ piersi wiatru prędkiego i ściekał



na wysokie trawy z szemraniem tak cichym, z jakim płaczą warkocze brzozy” 474.

Czasami charakter przenośny mają dwa człony porównania: „Świeciły i migotały błyszczące odbicia te w *skrzydłach* jego [**wiatru** – dop. U.S.] ogromnych, które *jak fale płynnego kryształu* opadły na trawy polany, we *włosach* jego, które *jak pajęcza tkań* ze *szronu* rozpostarły się nad polaną, w *ramionach* jego, które *jak kryształowe kolumny* wznosiły się ku drzewom, [...], płynęło szemranie błagalne” 445.

\*

Już pobieżna analiza stylu opowiadania *Gloria victis* pozwala stwierdzić z całą pewnością, iż tekst jest niezwykle spójny pod względem stylistycznym. Środki wypowiedzi artystycznej są tu ściśle powiązane z treścią przedstawianego obrazu. Orzeszkowa osiąga tę harmonię dzięki umiejętnemu zastosowaniu różnych części mowy, form fleksyjnych, leksykalnych czy tropów stylistycznych.

**A.** W ramach animizacji i personifikacji Orzeszkowa tworzy całe obrazy znane choćby z *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza. Antropomorfizacji ulegają **wiatr, drzewa, róże**. Trudno tu jednak mówić o jakimś nowatorstwie Orzeszkowej. Podobne atrybuty przypisywane przedmiotom martwym lub przyrodzie obserwujemy w literaturze wcześniejszych epok. Sposoby antropomorfizacji przyrody, zjawisk natury w opowiadaniu *Gloria victis* na pewno nie są oryginalne. Podobnie, jak wcześniejsi twórcy<sup>27</sup>, pisarka opiera się przede wszystkim na wzorach pozostawionych przez Deille’a. Ożywiane są przede wszystkim drzewa, rzadziej inne rośliny (**dzwonki, róże**). Typowe

---

<sup>27</sup> Por. przykłady cytowane przez H. Turską, *Język opisów przyrody...*, s. 247–267. Badaczka przytacza fragmenty tekstów klasycystycznych, w których czasowniki typu: *śluchać, śmiać się, płakać* występują przy rzeczownikach będących nazwami świata roślinnego i zwierzęcego (*ptaki, lasy, tąka, ziola*). Szerokie zastosowanie w animizacji drzew, zjawisk natury, planet mają nazwy części ciała ludzkiego, jak *czoło, skroń, twarz, lice, kark, ramiona, stopy, głowa, włosy, warkocze*, np.: *oblizcze księżycyca, twarz księżycyca, ramiona drzew, głowa róży, głowa lasu, ręka winorośli, warkocze brzozy, warkocze wierzb*. Tylko sporadycznie zdarza się animizacja *wiatru i nocy*, np.: *wietrzyk skrzydloruchy, noc czarnoskrzydła*.

dla literatury klasycystycznej traktowanie drzew jak członków społeczeństwa ludzkiego, a w związku z tym stosowanie nazw ludzi<sup>28</sup> do wskazania elementów świata roślinnego znajduje w analizowanym utworze znakomitą kontynuację. Równie istotną funkcję stylistyczną spełniają zastosowane przy nazwach elementów świata przyrody nazwy części ciała ludzkiego (*broda, warkocze, ramiona*), nazwy odzieży (*hełm, suknia*), również przymiotniki określające cechy istot ludzkich (*zwinny, uśmiechnięty*), czasowniki wyrażające czynności wykonywane tylko przez ludzi (*mówić, opowiadać*)<sup>29</sup>, a także czasowniki dźwiękonaśladowcze w funkcji czasowników mówienia (*szemrać, szumieć*). Wzorem Mickiewicza, który rozwinął i pomnożył omawianą strukturę, Orzeszkowa wprowadziła rozbudowaną animizację *wiatru*<sup>30</sup>, *róży*, a nawet pojęć abstrakcyjnych, takich jak *dobroć* czy *smutek*.

B. Stylistycznie uwarunkowane w opowiadaniu są czasowniki i to nie tylko te, które służą do tworzenia personifikacji. Dramatyzm utworu budują także formy informujące o czynnościach przypisywanych ludziom, bohaterom literackim obserwowanym przez świat

---

<sup>28</sup> Już w dobie klasycystycznej posługiwano się przy animizacji licznymi rzeczownikami będącymi nazwami stosunków międzyludzkich, np.: *gmin, małżeństwo, młodzież, naród, poddany, poddaństwo, ród, rycerz, wojsko, tyran*. Por. H. Turska, *Język opisów przyrody...*, s. 258. Orzeszkowa wykorzystuje z tego kręgu semantycznego zaledwie trzy rzeczowniki: *pra-pra-ojciec, przyjaciel* i *mieszkaniec*.

<sup>29</sup> Por. też: H. Turska, *Język opisów przyrody...*, s. 316.

<sup>30</sup> Rozbudowaną personifikację i animizację *wiatru* spotykamy już w literaturze romantycznej; por. choćby w Marii A. Malczewskiego: „*Śpiewa mu głośno wicher*” [wers 888]; „*Dla nich pachnący wietrzyk, co swój oddech świeży / Dmucha na włosy dziewic i pióra rycerzy*” [wers 125–126]; „*...wiatr pociechę wodzi*” [459]; „*...wiatr ziarna zasiewa*” [856]; „*Wiatr z światłem rozwijają jak komety grzywe*” [wers 1070]. Zjawisko to sporadycznie pojawia się w *Panu Tadeuszu*: „*Chmura z gradem [...]* szybko z *wiatrem leci*” [III, wers 640]; „*Wichry w las uderzyły i po głębiach puszczy / Ryknęły jak niedźwiedzie*” [X, wers 72–73]; również w *Wierszach A. Mickiewicza*, Warszawa 1975: *Dudarz*: „*...wiatr przestanie oddychać*” s. 126; *Farys*: „*Huragan, z afrykańskich pierwszy wicherzycieli / Przechadzał się samotny po żwiru topieli, / Obaczył mię z daleka, wstrzymał się i zdumiał, / I kręcąc się na miejscu tak do siebie szumiał: / Co tam za jeden z wichrów, moich młodszych braci [...]* / *Ryknął i ku mnie w kształcie piramidy ciągnął, / Widząc, że był śmiertelny i nieustraszony, / Ze złości łąd nogą trącił [...]*. / *Oddechem ognistym palił, / Skrzydłami kurzawy walił*” s. 280–281.

roślinny. Dla dynamizowania akcji i opisu Orzeszkowa stosuje czasowniki w stronie czynnej: *mówi, powiada, biegnie, patrzył, rozłożył* itp. Ponieważ konstrukcje zdaniowe w stronie biernej mają charakter statyczny, spotyka się je w tekście opowiadania wyjątkowo, dla przedstawienia obiektywnego zjawiska bądź czynności jakby zatrzymanej w czasie („Biedne ręce całowane niegdyś tak miłośnic!” 474). Obserwujemy również pewne zróżnicowanie form czasownikowych ze względu na nadawcę i odbiorcę wypowiedzi. Narrator wskazuje na czynność rzeczywistą, posługuje się wyłącznie formą 3. osoby l.p. lub 3. osoby l.mn. trybu oznajmującego. W wypowiedziach spersonifikowanych przedstawicieli świata przyrody, czyli głównych bohaterów opowiadania, wyraźnie odbija się funkcja impresywna. **Drzewa, wiatr, kwiaty** rozmawiają między sobą, mówią, informują o swoich uczuciach. Często jest 1. osoba zarówno l.p., jak i mn.: *słyszaliśmy, słuchaliśmy, widzę, sięgam*. Obok trybu oznajmującego pojawia się, też nieobecny w wypowiedziach narratora, wyrażający żądanie lub rozkaz tryb rozkazujący, zdarzają się formy pytajne. Dla tego typu wypowiedzi charakterystyczne są formy 2. osoby l.p. (np. **drzewa** zwracając się do **wiatru**, mówią: *czy uwierzysz?, czy wiesz?, witaj!*) i 2. osoby l.mn. (np. **wiatr** prowokuje do rozmowy, pyta, przynagla słowami: *mówcie!, opowiadajcie!, śpiewajcie!*). Formami 3. osoby l.p. i mn. Orzeszkowa posługuje się wówczas, gdy upersonifikowany świat roślinny – pozornie obojętny, w rzeczywistości jednak wnikliwy i wrażliwy obserwator – charakteryzuje powstańców, np.: *„był on rozkochany w geniuszu natury”* 462; *„towarzysze patrzali, słuchali, wszyscy go wzrostem, szerokością ramion, męskimi zabarwieniami twarzy przewyższając”* 463. Wyjątkowo takie formy czasownikowe są stosowane, gdy świat roślinny wspomina o „przedstawicielach własnej społeczności”: *„Bzy to wszystko widziały”* 467.

Stylistyczną funkcję spełnia w opowiadaniu Orzeszkowej przemysłane stosowanie czasowników dokonanych i niedokonanych<sup>31</sup>. W opisach statycznych, przedstawiających pewien stan rzeczy lub czynność ciągłą Orzeszkowa stosuje formy niedokonane („Od tego bładozłotego jeziora na niebie zawieszono *szły* lasem światła smętne,

---

<sup>31</sup> Por. H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska...*, s. 42.

blade, przedwstępne [...], *rozplywała się* od nich po lesie melancholia, zadumana, tęskna... Ale noc *nie nadchodziła* jeszcze i na niebie *nie było* gwiazd, tylko gdzieśgdzie *plynęły* po nim [...] obłoki przezroczyście” 458). W opisach dynamicznych, przy zmieniającej się akcji, przy szybko po sobie następujących czynnościach lub przy opisie gwałtownych uczuć pisarka posługuje się najczęściej czasownikami dokonanymi. Czasowniki dokonane oddają np. gwałtowność przeżyć wiatru, który od przyjaciół leśnych usłyszał nieszczęsną opowieść, np.: „I *zerwał się* z mogiły, *wzleciał* nad lasem, szlakiem powietrznym *dotarł* ciemnego nieba i do gwiazd mrugających, do srebrzystych dróg mlecznych *zawołał*” 476. Czasowniki dokonane są stosowane również przy opisie walki powstańczej lub wydarzeń poprzedzających walkę, np.: „*Stanął* przed nimi, bez słowa powitania *odkrył* głowę i ręką po kruczych włosach *powiódł*, a ręka ta duża, silna, biała, herbowym sygnetem na palcu błyszcząca trochę drgała” 456; „*Wstała* i ramionami *otoczyła* szyję brata. *Przycisnęła się* do piersi jego mocno [...] i *potórzyła* [...]. Twarz jej mokra od łez, *stanęła* w uśmiechu takim, co to bólem usta kurczy i rumieńce z niej *zniknęły*. Ale postać drobną z całej siły wyprostowywała i w oczach brata topiąc swe biedne, mężnie ze łzami walczące oczy powtarzała” 457. Czasowniki niedokonane *wyprostowywała* i *powtarzała* wprowadzone obok form dokonanych intensyfikują tragizm chwili, spowalniają akcję, pokazują, jak trudna jest chwila rozstania, być może nawet odzwierciedlają tkwiącą gdzieś w podświadomości bohaterki chęć zatrzymania brata przy sobie.

C. Funkcją przymiotnika jest przede wszystkim uwypuklenie cech przedmiotów bądź zjawisk nazywanych za pomocą rzeczowników. Dla polszczyzny ogólnej typowy jest szyk antycypacyjny przydawki, w języku artystycznym zaś, w celu odświeżenia, uintensywnienia wartości uczuciowej wyrażenia, stosuje się często porzecznikowy szyk przymiotnika<sup>32</sup>. Inwersja ma na celu zwrócenie uwagi na słowa, które w szyku przestawnym uzyskują funkcję ekspresywną. Przymiotniki, z uwagi na swoją nietypową pozycję w zdaniu, zajmują miejsce uprzywilejowane<sup>33</sup>, a sama wypowiedź, zgodnie z intencją autora,

---

<sup>32</sup> Oczywiście nie chodzi tu o przydawkę gatunkującą.

<sup>33</sup> Por. na ten temat: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska...*, s. 216.

nabiera wzniosłego charakteru. Wyrażenia tracą swoją potoczność i stabilizację, wzmocniona zostaje wyrazistość i funkcja przymiotnika, np.: *broda długa, szum namiętny, drzewa kochane, lato gorące, kwitnące, zmarszczka surowa, zorza wieczorna*.

D. Zaskakuje świeżość i niepowtarzalność wielu epitetów, wnoszących do tekstu nowe jakości znaczeniowe, np.: „cisza, głęboka  *błękitna*” (wyrażenie *głęboka cisza* należy do języka potocznego, ale przymiotnik  *błękitna* w kontekście rzeczownika  *cisza* zadziwia swą niezwykłością, tajemniczością), „*perłowy śmiech*” (tu kontaminacja, bowiem *perłowe* mogą być *zęby*, zaś *śmiech* bywa *perlisty*<sup>34</sup>), „*rumiane usta*” (*usta* bywają *karminowe, koralowe, purpurowe*, przymiotnikiem *rumiane* częściej określa się *policzki*), „*grzmotowy okrzyk*” (onomatopieczny epitet wzmacnia siłę zjawiska określanego za pomocą rzeczownika), „*przezroczysty las*” (przymiotnik *przezroczysty* na określenie rzeczownika będącego nazwą konkretnego, materialnego i właśnie nieprzezroczystego desygnatu podkreśla niezwykłość rozgrywających się w tym lesie wydarzeń).

E. Zwraca uwagę szczegółowość opisu. Na tle rozbudowanego, z odległej perspektywy pokazywanego świata, pojawia się sporo drobniaków oglądanych jakby przez szkło powiększające, np.: *drobne kropelki rosy, płatki róży, złotawe skrzydelka owada, drobne piórko roślinki*. Wiele tu, sięgających tradycji romantycznej, poetyzmów związanych znaczeniowo z pojęciem światła i barw: „*bladozłote jezioro*” 458; „ *błękitne, dziewicze, czyste oczy*” 494; „*włosy ze srebrzystych szronów*” 448; „*czapka krwawiła*” 453; „*usta zdawały się krwią tryskać*” 456; „*barwy tęczowe*” 446; „*noce gwiazdziste*” 446; „*tysiącem złotych odbić zaświeciły w nim blaski zachodzącego słońca*” 450; „ *błyszczące odbicia*” 450; „*rozsypały się okruchy świetlanej tuny niebieskiej*” 450; „*powietrze iskrzyło się od błysków obnażonych szabel*” 453; „*czarnym, iskrzącym się oku*” 453; „*blado świeciły odbicia gwiazd*” 474; „*Słońce miało się ku zachodowi i zza dymu świeciło tarczą z rozżarzonej miedzi*” 472; „*Chodziły po tych twarzach poruszenia i błyski rozmaite*” 469; „*Zorza wieczorna w purpurze i płomieniach*

---

<sup>34</sup> Por. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974.

podniosła się za lasem i las *napelniła światłami pożogi*. W powietrzu, pomiędzy liśćmi drzew [...] rozsypały się *okruchy świetlanej tuny niebieskiej, mające czerwoność i ognistość płonących kropel krwi*” 450. Wśród barw dominują różne odcienie czerwieni wnoszące nastrój grozy, napięcia, gniewu, oburzenia. Atmosferę niepokoju, przemocy potęguje terminologia związana z kręgiem tematycznym *światła*. Bardzo rzadko zaś pojawia się w opowiadaniu Orzeszkowej  *błękit*, który jest oznaką niewinności i czystości. Z romantycznej poetyki wywodzi się specyficzna ornamentyka, reprezentowana przez przymiotniki: *srebrny, srebrzysty, blad złoty, złocisty, świetlisty, gwiazdzisty, księżycowy*, także rzeczowniki: *gwiazdy, księżyc, słońce* itp. Za pomocą takich środków artystycznych pisarka buduje emocyjne tło nastrojowe, tworzy malarskie obrazy o dużej wartości nie tylko kolorystycznej, lecz również uczuciowej.

**F.** O emocjonalnym nacechowaniu całej noweli decyduje również składnia. Orzeszkowa w sposób niezwykle umiejętny posługuje się zdaniami doskonale dostosowanymi do tempa narracji, do występujących w niej elementów treści. Narracja jest dzięki temu bardzo wyrazista i sprawna pod względem artystycznym<sup>35</sup>. Zdania długie, rozbudowane o charakterze opisowym, wprowadzają nastrój spokoju, np.:

„Leciał wiatr nad Polesiem, gdy letnie słońce miało się ku zachodowi i w blasku jego smółki na łąkach stały zarumienione jak zorze, a wody oblekały się w barwy tęczowe. Na wodach w szyby wieloramienne, w strugi leniwe rozlanych, jaśniały fiolet, purpura i złoto, a nad nimi w powietrzu rozpościerała się cisza błękitna, głęboka” 446.

Z kolei zdania proste, krótkie, a nawet zdania wielokrotnie złożone składające się ze zdań współrzędnie złożonych, przyśpieszają tempo akcji, wzmagają napięcie, dynamizują akcję, „nadają temu urywkowi nerwowe, zdyszane tempo”<sup>36</sup>. Szczególną funkcję spełniają tu zdania wykrzyknikowe, pytańne, które są istotnym elementem składni emocjonalnej, wzmagają siłę uczuciową wypowiedzi, ożywiają tę wypo-

---

<sup>35</sup> O takiej funkcji składni wspominają H. Kurkowska i S. Skorupka, *Stylistyka polska...*, s. 207.

<sup>36</sup> Tamże, s. 208.

wiedź, dynamizują tempo, np.: „*Jak się macie?*” 447; „*Co, co, co się działo?*” 447; „*A toż co? A to co takiego? Tego natura nie uczyniła! To uczyniły ręce ludzkie!*” 448.

Ważną funkcję stylistyczną spełniają równoważniki zdań, także zdania niepełne, urwane, krótkie. Ich zaletą jest skrótowość, kondensacja treści, eksponowanie najważniejszych szczegółów. Porozrywane, niedokończone konstrukcje zdaniowe, równoważniki zdań, stanowią – bez wątpienia – istotny rys składni emocjonalnej, wpływają na ekspresyvizację wypowiedzi, budują dramatyzm, wzmagają napięcie, np.: „*Gdzie naczelnik? Prowadźcie! Prędszej!*” 406; „*Radowicki! Od poczty obywatelskiej... wysłaniec! Do naczelnika! Prowadź!*” 467.

Umiejętne posługiwanie się zdaniami krótkimi, nierozwiniętymi, sprawia, że nawet zastosowane w funkcji orzeczenia czasowniki niedokonane mogą tempo akcji przyspieszać: „*Kipiał ruch, dzwoniły głosy, tętniły końskie kopyta, broń błyskała w powietrzu pełnym słonecznego złota i upału*” 468.

Wykorzystane w opowiadaniu różnorodne składniki formalne, leksykalne są wyrazem emotywnego i intelektualistycznego uzewnętrznienia się autora. Niewątpliwie zamierzona jest tu swoista językowa kreacja, osiągnięta dzięki naruszeniu zestandaryzowanego narracyjnego kodu<sup>37</sup>. Subiektywna interpretacja przedstawionych wydarzeń odbywa się w wyniku zastosowania odpowiednio dobranych elementów składniowych, trafnie zastosowanych części mowy, interesujących epitetów, poetyckich porównań, uwznioślających personifikacji itp. Owa kondensacja nie tylko nowych, ale też szablonowych, utartych i spotykanych u innych twórców środków stylistycznych, sprawia, iż otrzymujemy tekst, w którym osiągnięte zostają niezwykle efekty artystyczne. Opis wydarzeń jest bardzo sugestywny, obdarzony ekspresywnością poetycką, o czym mogą się przekonać nawet współcześni czytelnicy prozy Orzeszkowej.

---

<sup>37</sup> Pozornie obiektywny – lecz nie wszechwiedzący – narrator oddaje głos subiektywnie oceniającym wydarzenia świadkom tragicznych wydarzeń.

**On artistic expression devices in *Gloria victis*  
by Eliza Orzeszkowa**

**Summary**

The article attempts to analyze the style of a short story *Gloria victis* by Eliza Orzeszkowa. The examined text, devoted to the descriptions of insurgents' fights and battles, is incredibly coherent stylistically whereas forms of artistic expression are strictly connected here with the content of a patriotic image being presented. The writer could achieve this harmony thanks to the application of properly matched lexical and stylistic devices as well as peculiar condensation of not only new but frequently even banal and typical resources of artistic expression that were also commonly used by other authors. Therefore, different parts of speech, various inflectional forms, lexical phenomena and, most of all, anthropomorphisms and animations of the natural world subordinated to the expressive function, as well as syntactic parallelisms and comparisons, play a significant role in the creation of the presented world.



## VIII

### „Modrzy się chaber, czerwieni mak polny”, czyli o świecie barw w *Zającu* Adolfa Dygasińskiego

Barwa jest istotnym elementem naszej codzienności. Jest również istotnym składnikiem utworu literackiego. To od osobistych preferencji pisarza zależy liczba określeń barw, ich procentowa zawartość w tekście, także sposób i zakres stosowania różnych odcieni tej samej barwy. Ze stylistycznego punktu widzenia zjawiska te odgrywają ważną funkcję percepcyjną, sprawiając, że niektórych pisarzy określa się jako wybitnych kolorystów, innych z kolei nie. Czy Adolf Dygasiński był kolorystą w tym rozumieniu?<sup>1</sup> Czy w jego artystycznym świecie znalazło się miejsce dla barw? Pobieżna lektura niektórych dzieł pisarza zdaje się temu przeczyć. W *Zającu*<sup>2</sup> zarówno liczba użyć określeń barw, jak też liczba odcieni w poszczególnych grupach kolorystycznych nie wydaje się imponująca. Pozornie niewyszukaną inwencję twórczą pisarza w zakresie stosowania barw można zilustrować

---

<sup>1</sup> Znacznie szerzej termin *pisarz kolorysta* rozumie K. Handke: „kolorystą jest pisarz, który posługuje się językiem tak jak malarz paletą, to jest używa słów jak tamten barw, a malując obrazy słowem, wykorzystuje dostępne w języku lub przez siebie wykreowane środki i sposoby dla jak najbarwniejszego oddania przedstawionej rzeczywistości”; zob. teź, *Świat barw*, [w:] *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, red. K. Handke, t. 5, Kraków 2004, s. 41–42.

<sup>2</sup> Materiał egzemplifikacyjny pochodzi z wydania: A. Dygasiński, *Nowele i powieści*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył J. Z. Jakubowski, Warszawa 1956. Cyfry przy poszczególnych cytatach odnoszą się do kolejnych stron książki. W cudzysłowach zostają ujęte jedynie dosłowne przytoczenia.

za pomocą tabeli, w której kolejność pól barwnych zależy jest od częstotliwości tekstowej nazw związanych z polem barwnym. Nazwy barw w obrębie poszczególnych pól mają układ alfabetyczny.

**Tabela 1. Zestawienie grup kolorystycznych**

Nazwa pola barwnego	Nazwa barwy	Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE BIELI	biało białość biały bieluchny bieluteńki śnieżnobiały wybielały zbieleć	8	2 2 25 1 2 2 1 1	36	21,3
POLE CZERNI	barwa żałobna ciemniuteńko ciemno ciemność ciemny czarny poczerniały	7	1 1 2 2 2 15 1	24	14,2
POLE ŻŁOTA	jasny <sup>3</sup> jasność słoneczny złoty złocisty złoto pozlacać złocić	8	2 3 1 5 1 3 3 1	19	11,24

<sup>3</sup> Przymiotnik *jasny* stosowany jest przez Dygasińskiego w różnych znaczeniach i w związku z tym można go przypisać do różnych pól barwnych, np.: *jasny* ‘jasnoniebieski’ – *jasne niebo*; *jasny* ‘jasnożółty, intensywny’ – *jasne światło*; *jasny* ‘złocisty’ – *jasne promienie*. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się również u innych pisarzy, choć zasób tak samo brzmiących określeń barw występujących w różnej

Nazwa pola barwnego	Nazwa barwy	Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE BŁĘKITU	błękitny ciemnogrnatowy jasny modry modrzyć się niebieski sinawy szafirowy zsiniały	9	5 1 1 1 1 2 1 1 1	14	8,28
POLE CZERWIENI	czerwienić się czerwoność czerwony karmazynowy krwawy purpura purpurowy rozpalony szczerwienić się	9	1 2 5 1 1 1 1 1 1	14	8,28
POLE ŻÓŁCI	bursztynowy ciemnożółty jasny płowiec płowy spłowiec szafran żółć żółty	9	1 1 2 1 1 1 1 2 2	12	7,1

funkcji z reguły ma nieco szerszy zasięg; por.: K. Siekierska, *Nazwy barw w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 2, s. 106–119; E. Teleżyńska, „Gałąź bzu białego i cyprysowa czarność”, *czyli o barwie białej i czarnej w poezji Norwida*, [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, pod red. J. Chojak i J. Puzyniny, Warszawa 1990; P. Wróblewski, *Przestrzeń „wszystkimi barwami świata” malowana – o barwach w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, pod red. J. Sztachelskiej, Białystok 2001; K. Handke, *Świat barw...*

Nazwa pola barwnego	Nazwa barwy	Liczba określeń poszczególnych barw	Liczba wystąpień poszczególnych określeń barw	Liczba wystąpień nazw barw	% użycia danej barwy w stosunku do innych barw
POLE SZAROŚCI	barwa piórek kuropatwichej barwa skórki zajęcej bury ołowiany osiwiały osiwieć przysiwiały siwy szary	9	1 1 1 1 1 1 2 2	11	6,5
BARWY NIEJEDNOLITE	białobłond modro-popielaty podpalany srebrzystobiały srokaty szarofioletowy	6	1 1 4 1 2 1	10	5,91
BARWY NIEOKREŚLONE	barwność barwny kolor kolorowy odcień wzorzysty	6	1 3 1 2 1 1	9	5,34
POLE BRĄZU	barwa skórki lisiej brunatno gniady kasztanowaty rdzawy wyrudzić	6	1 1 1 2 1 1	7	4,15
POLE ZELENI	zielony zieleń	2	5 1	6	3,55
POLE RÓŻU	różowy	1	4	4	2,35
POLE FIOLETU	fioletowy	1	3	3	1,8
		78	169		100%

W prezentowanym zestawieniu wyodrębniono 13 grup kolorystycznych, w obrębie których można wskazać 78 odcieni, zastosowanych w badanym tekście 169 razy<sup>4</sup>. W opisach świata przedstawionego najistotniejszą rolę odgrywają *biel* i *czern*, stanowiące aż 35,5% użyć wszystkich określeń barwnych. Jest to – co potwierdzają badania porównawcze – zjawisko typowe dla wielu twórców<sup>5</sup>. Na tle języka innych autorów nie dziwi również wysoka pozycja *czzerwieni* i  *błękitu*<sup>6</sup>. Zdumiewać może z kolei niespodziewanie duża frekwencja nazw związanych z polem *szarości*, w tekstach artystycznych stanowiących z reguły element marginalny. Niewątpliwym zaskoczeniem wydaje się wyjątkowo ubogi rejestr nazw odnoszących się do pola *zieleni*. Jak wynika z przedstawionego wyżej zestawienia, lista barw nie jest zbyt bogata, ani też w jakiś szczególny sposób zróżnicowana. Dominują w badanym materiale przymiotniki w formie podstawowej, niewiele jest czasowników, rzeczowników i przysłówków. Bardzo skromnie reprezentowane są rozbudowane struktury słowotwórcze, zupełnie też brakuje neologizmów. Swoisty ascetyzm pisarza w zakresie stosowania określeń barwnych wydaje się oczywisty. W tym przekonaniu dodatkowo może utwierdzać tabela 2.

---

<sup>4</sup> W tekstach Brunona Schulza wyodrębniono 8 grup kolorystycznych, dających 43 odcienie; por. P. Wróblewski, *Stylistyczna funkcja określeń barw w prozie Brunona Schulza*, „Przegląd Humanistyczny” 7/8, 1978, s. 60–61; z kolei w *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej tych grup jest 16, odcieni zaś – 133; por. P. Wróblewski, *Przestrzeń...*, s. 162–165.

<sup>5</sup> Np. u Żeromskiego: K. Handke, *Świat barw...*, s. 52; także u Orzeszkowej: P. Wróblewski, *Przestrzeń...*, s. 162; u Norwida: E. Teleżyńska, *„Gałąź bzu białego...*

<sup>6</sup> Podobnie u Orzeszkowej: P. Wróblewski, *Przestrzeń...*, s. 162; u Żeromskiego: K. Handke, *Świat barw...*, s. 56–58. Inaczej np. u Schultza: P. Wróblewski, *Stylistyczna funkcja...*, s. 60–61.

Tabela 2. Frekwencja określeń barw w prozie polskich pisarzy<sup>7</sup>

Lp.	Pisarz	Zawartość określeń barw w %
1	Bruno Schulz	1,44
2	Eliza Orzeszkowa	1,19
3	Jan Parandowski	0,97
4	Maria Dąbrowska	0,88
5	Jarosław Iwaszkiewicz	0,67
6	Stanisław Ignacy Witkiewicz	0,65
7	Jerzy Andrzejewski	0,60
8	Kazimierz Brandys	0,56
9	Stefan Żeromski	0,54
10	Ksawery Pruszyński	0,47
11	Witold Gombrowicz	0,45
12	Adolf Dygasiński	0,30
13	Adolf Rudnicki	0,19

W tekście Adolfa Dygasińskiego liczącym około 55 260<sup>8</sup> wyrazów znalazło się 169 określeń użytych w funkcji wskazywania barw<sup>9</sup>. Nazwy te stanowią (z uwzględnieniem błędu statystycznego  $\pm 0,04\%$ ) średnio 0,3% całego tekstu. Już to krótkie zestawienie wyraziście pokazuje, że proza Dygasińskiego – pod względem frekwencji określeń barw – plasuje się na bardzo odległej pozycji (między prozą Witolda

<sup>7</sup> Informacje zawarte w tabeli (z wyjątkiem danych dotyczących frekwencji określeń barw w *Zającu* Adolfa Dygasińskiego) przejmuję za: P. Wróblewski, *Prze-strzeń...*, s. 160.

<sup>8</sup> Liczba wyrazów w powieści wynosząca 55 260 jest średnią. Wyznaczono ją metodą reprezentatywną, na podstawie próby losowej, z uwzględnieniem odchylenia standardowego i błędu standardowego średniej. Szerzej na temat tej metody zob.: P. Guiraud, *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966, s. 46–48.

<sup>9</sup> Ze względu na ograniczenia formalne pominę w niniejszym tekście zagadnienia leksykalne związane ze światłowieniem, choć problematyka wymaga niewątpliwie szerszego zbadania. Uwzględniając błąd statystyczny, można stwierdzić, iż zawartość w *Zającu* nazw z pola światłowienia wynosi  $0,24\% \pm 0,03\%$ .

Gombrowicza a prozą Adolfa Rudnickiego)<sup>10</sup>, niemalże na końcu listy rankingowej. Czy to wystarczy, by powieść *Zajac* zaliczyć do tekstów mało interesujących pod względem „barwności”? Nie wydaje się, aby to proste wyliczenie upoważniało do tak radykalnych osądów. Trzeba bowiem zauważyć, że sama frekwencja nazw barw nie przesądza jeszcze o wartościach artystycznych określonego tekstu. Ważne jest zróżnicowanie tych nazw, ich funkcja stylistyczna, emocjonalna, także konteksty leksykalne, zarówno te bezpośrednie, jak i rozbudowane. Istotną – z punktu widzenia badawczego – sprawą jest przede wszystkim ustalenie, do czego odnoszą się nazwy barw występujące w utworze, jakie są pod tym względem preferencje i skłonności pisarza. Już na wstępie trzeba zauważyć, że określenia barw są odnoszone do stosunkowo niewielkiej grupy obiektów, które można – oczywiście w pewnym uproszczeniu – odnieść do realiów świata zewnętrznego. Zagadnienia te staną się przedmiotem rozważań w poniższym tekście<sup>11</sup>.

## ŚWIAT LUDZI

W badanym materiale stosunkowo ważną rolę odgrywa kolorystyczna charakterystyka postaci. Nie ma wątpliwości, że w opisach człowieka pewnym natręctwem – na tle innych barw – wykazuje się krąg *bieli*. Dygasiński, wykorzystując utrwalony w polszczyźnie model pojęciowy łączący *biel* i *siwiznę*<sup>12</sup> ze starością, wprowadza stereotypowe struktury, eksponujące wiek i kojarzony z wiekiem kolor

---

<sup>10</sup> Dla porównania, w poezji Leśmiana stopień nasycenia tekstu nazwami barw wynosi 3,07%; zob. U. Sokólska, *Świat barw w „Łące” i w „Sadzie rozstajnym”*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka i B. Stelmaszczyk, Kraków 2000, s. 395–417; zob. rozdz. X w niniejszym tomie.

<sup>11</sup> W swoich badaniach nie uwzględniam połączeń s frazeologizowanych, w których określenie nazywające barwę nie odnosi się bezpośrednio do koloru, np.: *złota niewola*, *złoty człowiek*, światła *niebieskie* (tzn. światła na niebie), *szara maść*, *czarna godzina*.

<sup>12</sup> *Siw*y jest traktowany zarówno jako wariant *białego*, jak i *szarego*.

włosów. Warto podkreślić, że ekspozycja podeszłego wieku tylko wyjątkowo opiera się na pozytywnych konotacjach, wzmacnianych nacechowaniem rzeczowników występujących przy określeniu barwnym, np. *siwiuteńki staruszek* 547; *siwy patriarcha* 543<sup>13</sup>. Najczęściej asocjacje towarzyszące przymiotnikom *siwy* = *biały* = *stary* wprowadzają atmosferę smutku, samotności, eksponują brzydotę i ułomną cielesność. „Barwne” czasowniki odprzymiotnikowe oraz imiesłowy na *-ły*, przez szeroki, negatywnie wartościujący kontekst, aktualizują brutalny ogląd rzeczywistości: „*Zbielał, posiwiał*, stawał się coraz znaczniejszy, podobny do tarczy” 517; „*wychudły, wybielały*, z policzkami wewnątrz wtłoczonymi, z okiem jednym głęboko zapadłym i przerażonym, *osiwiał* kaleka bez ręki” 540.

Negatywne emocje oparte na naturalistycznym sposobie widzenia świata odnajdujemy jeszcze w wielu innych fragmentach powieści. Tu również zwracają uwagę kontekstowe transformacje znaczeniowe świata barw, co prowadzi do powstania nowych, niedefinicyjnych treści kojarzonych z wyrazem przez użytkowników danego języka, np. *karmazynowy*, modelowany jako prototypowy wzorec hierarchów kościelnych, *purpurowy* zaś – jako kolor królewski, w opisie twarzy przyjmują negatywne asocjacje i pociągają za sobą rozwój konotacji zarówno *karmazynu*, jak i *purpury* w kierunku wartości negatywnych. Podobnie przymiotnik *zielony* kojarzony z roślinnością, wiosną przyjmuje w opisach twarzy wartości typu ‘złość’, ‘nienawiść’ itp. Właściwe *zieleni* semantyczne uwikłania ‘radość’, ‘ciepło wiosny’, ‘narodziny’ ulegają modyfikacji i przesunięciom w kierunku konotacji negatywnych. Przewartościowania emocjonalne poszczególnych elementów leksykalnych ściśle wiążą się z reinterpretacją utrwalonych w polszczyźnie schematów, łamaniem konwencji przez odchodzenie od połączeń systemowo-uzualnych i wyznaczanie za pomocą kontekstu takiej palety barw, które ewokują negatywne stany emocjonalne, uwypuklają chorobliwy wygląd oraz niekorzystne somatyczne procesy zachodzące w ciele człowieka, np.: „Kiedy trzeci raz zajrzał do fiaszki, twarz *fioletowa* zrobiła się *karmazynową*” 482; „Dopieroż

---

<sup>13</sup> *Staruszek* notowany jest w słownikach języka polskiego z kwalifikatorem *pięszczośliwy*; *patriarcha* w znaczeniu ‘czcigodny starzec, protoplasta rodu’.



ogrodniczka zrywa się na nogi i *purpurowa* cała, [...], wykrzykuje” 440; „Wtem poczuła, że trzymające jej nogę ręce Witalisa drżą nadzwyczajnie; spojrzała na niego: był *zielony*, a twarz jego wykrzywiła się straszliwie” 540<sup>14</sup>. Cytowane przykłady potwierdzają tezę o fakultatywności konotacji semantycznych, które z reguły uwarunkowane są kontekstowo. Każda z analizowanych nazw barw zawiera w sobie wiele składników znaczenia aktualizowanego za pomocą weryfikowanych empirycznie semantycznych predyspozycji nazwy<sup>15</sup>.

Oczy i twarz – z reguły traktowane przez Dygasińskiego jako nierozzerwalna całość – ujmowane są w kolorystyczne ramy oparte na przemyślanych paralelizmach syntaktyczno-leksykalnych, w których barwa – pociągająca za sobą pejoratywne asocjacje – wysuwana jest na plan pierwszy: „Rządca miał twarz *zieloną*, oczy *żółte*, trząsł się cały ze wzruszenia” 516; „*poczerniałą* twarz, ożywioną przez *czarne*, zezowate oczka” 450; „Rej wodził Trafisz, stary wyga, *ciemnożółty*, wargi obwisłe, uszyska długie, ślepie ponure, *krwawe* jak u zbója” 462; „oczy pana Kacpra miały nieraz ów błędny, nieruchomy wygląd jak u pijanego. [...] cóż znaczyła *fioletowa* barwa twarzy?” 469; „Miał twarz *czerveną*<sup>16</sup>, baniowato okrągłą” 524; „Franek z twarzą opuchłą i *zsiniałą* siedział na łóżku” 504; „człowiek sześćdziesięcioletni, o pociągłej *szarofioletowej* twarzy, *burych*, szparowato przymrużonych oczach i krótkich, *przysiwiałych* włosach” 468. W tego typu opisach w szczególny sposób krzyżują się różnorodne centra konotacyjne barw, a negatywne sensy wzmocniane są przez budowanie kontekstu opartego na leksyce prototypowo kojarzonej z ‘brzydotą’, ‘agresją’, ‘złością’, ‘chorobą’ czy ‘pijaństwem’. Chodzi o kumulację komponentów ujemnie wartościujących, typu: *zezowate oczka*, *wargi obwisłe*, *uszyska długie*, *ślepie ponure*, *oczy błędne*, *oczy szparowato przymrużone*, *twarz opuchła*, *włosy rzadkie*.

---

<sup>14</sup> Por. negatywnie wartościujące, s frazeologizowane połączenia: ktoś jest *biały* jak papier, *zzielenieć* ze złości, *szczerwienieć* ze złości, *żółknąć* z zazdrości, *posinieć* z bólu, *żółknąć* z zazdrości.

<sup>15</sup> Zob. R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 67.

<sup>16</sup> Tamże, s. 85.

Barwa u Dygasińskiego staje się narzędziem ekshibicjonistycznego odkrywania negatywnych ludzkich emocji oraz niekorzystnych procesów i zmian fizjologicznych. Tylko wyjątkowo w badanym materiale mamy do czynienia z opisem eksponującym niewinność i piękno ciała ludzkiego. Hiperbolizacja pozytywnych konotacji łączących się z przymiotnikiem *śnieżnobiały*<sup>17</sup> następuje dzięki swoistej symetrii wartościującej, zachodzącej między nazwą barwy a towarzyszącą jej leksyką pozytywnie nacechowaną (*gładziutkie ciało*) i przeciwstawienie owej prototypowej referencji *śniegu* wyobrażeniom związanym z *czernią*, np.: „wydawało mu się, że *czarne* łapy jego są to obrzydliwe skazy na *śnieżnobiałym* i *gładziutkim* ciałku dziewczyny” 540. Tak wyeksponowana opozycja *bieli* i *czerni* wyznacza odwieczny rytm natury i określa asymetryczny związek między dobrem i złem, pięknem i brzydotą. Owa estetyczna sprzeczność przykuwa uwagę odbiorcy, który, postrzegając „barwną” ludzką fizyczność w kategoriach behawioralnych, wyznacza swoisty system wartościowania świata zewnętrznego. Niewielką frekwencją odznaczają się połączenia, w których nazwa barwy odnosi się do cechy istniejącej obiektywnie, np.: *czarne oczka* 450; *bure oczka* 471; *modrooka* 421; *białoblond wąsiki* 425; *wąsiska kasztanowate* 524.

## ŚWIAT ZWIERZĘCY

Wykscerpowany materiał potwierdza tezę o mocno skonwencjonalizowanych połączeniach wielu nazw barw z nazwami odnoszącymi się do świata zwierzęcego. Spotykamy tu obiektywny, chwilami niemalże encyklopedyczny opis. Kolor niejako w naturalny sposób kojarzony jest z desygnatem, np.: „*czzerwony* gil” 463; „*płowy* kundel” 528; „*czarne* charty” 429; „*pieski* [...] *czarne*, *brunatno podpalane*” 464; „*Wół czarny*” 492; „*woły gniade, białe, srokate*” 491; „*patkiem* popędzał *krowę srokatą*” 528; „*białe* pierze” 535; „*sposzregł*

---

<sup>17</sup> Osią konstrukcyjną całej wypowiedzi jest formacja słowotwórcza, w której dominującą funkcję spełnia człon *śnieżn-*, intensyfikator *bieli*, uwydatniający *biel* idealną, wzorzec *bieli*; por. R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 69.

sikorkę [...] z *czarnym* łebkiem, z *złotym* brzuszkiem [...] i *modro-pielatym* wierzchem” 521.

Zdarza się też subiektywne modelowanie „zwierzęcej” rzeczywistości za pomocą towarzyszących barwie komponentów leksykalnych, wzmacniających negatywny bądź pozytywny ogląd świata. Barwa wartościuje świat natury, wyznacza nieustanną walkę o byt i odzwierciedla pewien – amoralny z punktu widzenia norm ludzkich – porządek przyrody, w której organizmy chore i zniedołężniałe traktowane są z pogardą, jednostki silne i sprawne zaś – faworyzowane. Spójrzmy na dwie ostro zarysowane i jakże odmienne wizje zwierzęcej rzeczywistości. Barwa w tych ekspozycjach stanowi istotny element modelowania świata przedstawionego: „Łeb na dół opuszczony, u paszczy rozdziawionej wisiał język jakby flak *sinawy* z nitką śliny, ogon obwisły, ruchy nagłe, niepewne, drgawkowate” 535 // „te szpony u nóg krzywe, ostre jak osiem sztyletów u *złocistych* palców, gotowych chwycić, przebijać, szarpać” 519; „Nero, pies rosły, wybornie zbudowany, odznaczał się ubarwieniem *srebrzystobiałym*, z łatami *kasztanowatymi*” 445.

Fragment pierwszy wywołuje uczucie obrzydzenia i wstrętu. Przymiotnik *sinawy* – stanowiący w tym miejscu przedmiot szczególnych zainteresowań badawczych – jest elementem uaktywnienia ujemnych emocji i nieprzyjemnych wrażeń wzrokowo-dotykowych. Dzięki nagromadzeniu elementów negatywnie wartościujących (*język jakby flak, łeb opuszczony, rozdziawiona paszcza, nitka śliny, ruchy drgawkowate*) barwa ta – z jeszcze większą mocą – jawi się jako atrybut śmierci, symbol choroby, zmęczenia, odrażającej fizyczności<sup>18</sup>. Na tym tle opis drapieżnego ptaka, wyposażonego w zabójcze, a mimo to *złociste*, szpony oraz pięknego psa o *srebrzystobiałym* umaszczeniu jest przejawem szczególnej nobilitacji wybranych okazów świata zwierzęcego. Barwy *złota, srebrna* i *biała* kojarzą się w tych kontekstach z dostojnością, mocą, niezależnością i doskonałością, są odzwierciedleniem wielkiego podziwu dla siły, potęgi, a nawet atawistycznych, brutalnych praw w świecie przyrody.

---

<sup>18</sup> W polszczyźnie potocznej wyrażenie ujawniają się negatywne konotacje: *sinny* ze zmęczenia, *sine* obwódki pod oczami, *siniak* ‘pourazowe przebarwienia ciała’.

Nazwy barw mogą być również wskazywane w sposób pośredni, za pomocą – mniej lub bardziej – skonwencjonalizowanych metafor, np.: *barwa żałobna* 518 zamiast *czarna barwa*; *szara kapota* 465 zamiast *szara sierść*.

## KRAJOBRAZ I ZJAWISKA ATMOSFERYCZNE

Barwa w opisach przyrody odzwierciedla cykliczność natury, jej dynamizm i zmieniający się kształt. Zimowy krajobraz konceptualizowany jest głównie za pomocą barwy *białej*, przywołującej prototypowe skojarzenia ze śniegiem, wyznaczającej otwartą, jednorodną przestrzeń, np.: „Tak *biało* i *biało* wszędzie, że wśród tej *białości* gór od dolin rozróżnić nie można” 427; „w niezrównanym pędzie mknął po *białym* polu” 429; „spozstrzegł na *bieluteńkim* śniegu ofiarę we wnyku” 466; „*białość* śniegu” 533.

Dygasiński, wiążąc *biel* ze śniegiem, jako typowym nosicielem danej barwy, potrafi intensyfikować cechę dzięki posługiwaniu się zawołowanymi tautologiami (typu *biały śnieg*, *bieluteńki śnieg*), wykorzystaniu zestandaryzowanych genetycznie metafor (*biały kożuch* i *białe morze*) czy też zastosowaniu zmodyfikowanych struktur przysłowiowych, odwołujących się do ludowej mądrości oraz istniejących w danej kulturze wzorców: „śnieg [...] nakrył *białym* kożuchem parę maleńkich szaraków” 405; „szary punkt miga *na białym* morzu” 429; „Zima! święty Marcin przyjechał *na białym* podjezdku<sup>19</sup>!” 461. Wyjątkowa w kontekście opisów krajobrazu zimowego wydaje się barwa *fioletowa*, z którą związane są przede wszystkim negatywne konotacje ‘smutku’, ‘żałoby’, ‘śmierci’, potęgowane przez ujemnie wartościujący, rozbudowany epitet *woskowo miękki*, odnoszony do topniejącego śniegu, np.: „można przewidywać odwilż: śnieg *woskowo miękki* ma lekko *fioletowy* odcień” 429.

---

<sup>19</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. I–IV, Warszawa 1969 notuje tylko „święty Marcin *na białym* koniu jedzie”.

Optymizmem nie nastraja również okres przejściowy między zimą a wiosną, co znajduje wyraziste odbicie w stosowanych przez pisarza określeniach barwnych. Istotną funkcję w konceptualizowaniu negatywnych emocji odgrywa przymiotnik *ołowiany*, za pomocą którego pisarz odwołuje się do podstawowych doświadczeń i doznań wzrokowo-dotykowych: „Dziwnie wyglądał ten świat boży, chłodny, mokry, z *ołowianym* niebem” 405. Semantyczny związek przymiotnika *ołowiany* z *szarością* aktywizuje brzydotę, bylejakość, ale też – w pewnym sensie – racjonalizuje i weryfikuje skojarzenia związane z nieboskłonem. Prototypowym konotacjom ‘smutku’ i ‘braku nadziei’ – wywoływanym przez zestandaryzowane połączenie *ołowiane niebo* – towarzyszy konotacja ‘ciężaru’<sup>20</sup>, wzmocniona negatywnymi odczuciami dotykowymi, zwerbalizowanymi za pomocą przymiotników *chłodny* i *mokry*. Na tym tle krajobraz letni jawi się jako obraz pełen afirmacji, niezwykle kolorowy, zdominowany przez barwy konotujące pozytywne emocje. Dygasiński – z wrażliwością równą malarzowi impresjonistom – utrwała kolorystyczne walory krajobrazu, np.: „po góry mogiłańskie [...] w złocie, w purpurze stoją o zachodzie słońca. Oko i tak ma gdzie bujać *po zielonym* morzu łąk” 400; „migąła odbijając od łąk *zieleni*” 537; „Wszystko odbija się na żywo na *zielonym* tle drzew” 400. Ekspozowana jest w tych opisach potęga, moc i swoista nieograniczoność natury. Majestat i dostojność gór presuponują barwy królewskie (*purpura* i *złoto*), a nieograniczona *zielona* przestrzeń aktualizuje się jako bezkresne morze i jasny przestwór.

W opisach natury istotną rolę odgrywają nie tylko wielkie barwne plamy, ale też pojedyncze punkciki, odnoszące się do niewielkich wycinków rzeczywistości, głównie drobniutkich okazów roślinnych, stanowiących plastyczno-malarskie atrybuty każdego pejzażu, atrybuty na tyle aktywne, że ich barwa zdaje się żyć, zdaje się poruszać i migotać. Iluzję tę stwarzają wykorzystane przez Dygasińskiego

---

<sup>20</sup> Por. „coś cięży kamieniem lub *ołowiem*”; zob. szerzej na ten temat: R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 74.

czasowniki odprzymiotnikowe, np.: „*Modrzy się*<sup>21</sup> chaber, *czerwieni* mak polny” 416.

W deskrypcjach jesieni pisarz eksponuje nostalgię, przygnębienie, brzydotę. Prototypowe referencje zamierającej przyrody zostają w szczególny sposób uaktywnione dzięki przemyślanej dysharmonii barwnej, tzn. kontrastowemu zestawieniu leksyki „kolorystycznej” (np. *złoto*, *bursztynowy*, *krwawą czerwienią* połyskiwać), konotującej obraz urodziwej polskiej *złotej* jesieni ze słownictwem o asocjacjach negatywnych, charakteryzującym przede wszystkim szarugę jesienną (np. *zszarzeć*, *plowieć*, *blaknąć*): „Świat powoli zmieniał barwy: *zszarzał*, *plowiał*, tracił blask i stawał się chłodny [...] Jesień! Wiedną i spadają powoli liście z drzew; jedno się mienia w słońcu jakby *bursztynowe*, inne *krwawą* jakąś *czerwonością* połyskują. *Poblakły* łąki z wygolonymi czuprynymi, *zszarzały*, wytarły się rżyska, jeszcze niedawno *złotem* połyskujące” 416. Osią konstrukcyjną przytoczonego wyżej fragmentu są spiętrzone szeregi czasownikowe uwy puklające nieustanny ruch w kierunku spodziewanego, nieuchronnego kresu. Czasowniki związane z polem semantycznym „barwa” – paradoksalnie – wyznaczają utratę barwności, utratę podstawowego atrybutu letniego krajobrazu. Pozostałe czasowniki – głównie niedokonane – wyznaczają czynności ciągłe, cyklicznie powtarzające się w przyrodzie. Dzięki temu otrzymujemy żywy, niesłychanie dynamiczny opis, w zasadzie filmowy kadr zbudowany za pomocą przemyślanych proporcji między poszczególnymi kategoriami wyrazowymi. Stosunek czasowników do innych części mowy, choć znacznie narusza naturalne proporcje, idealnie harmonizuje z treścią wypowiedzi, ma silne uzasadnienie stylistyczne i ekspresywne: eksponuje dynamizm i cykliczny porządek natury.

Gdy pisarzowi brakuje precyzyjnej nazwy, by oddać wszelkie subtelności odcieniowe krajobrazu, posługuje się określeniem pośrednim, dającym możliwość bardziej obrazowego przedstawienia rzeczywistości. Wysuwając na pierwszy plan obrazowy konkret, twórca odwołuje

---

<sup>21</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 notuje czasownik *modrzy się* jako *rzadkie* z przykładem z Dygasińskiego.

się do prototypowych doświadczeń i wyobrażeń użytkownika języka, a konstrukcję barwną opiera na schemacie: X wie, jak wygląda Y, np.: „Ziemia w swej barwie robi się *podobna do skórki zajęczej, lisiej, do piórek kuropatwich*” 416.

Konceptualizowanie barwy za pomocą tak skonstruowanego obrazu sprawia, że wyobrażamy sobie najpierw przedmiot stanowiący podstawę asocjacji, a dopiero potem uświadamiane są ukierunkowane skojarzenia kolorystyczne, znacznie bardziej złożone niż przy zastosowaniu nazw barw podstawowych.

## KOSMOS

Pojęciowy wzorzec *nieba*, który w badanym materiale kojarzony jest z nazwą  *błękitną*, również nie odbiega od standardów, np.: „Ileż stworzeń używa życia na tej płaszczyźnie nakrytej  *błękitnym* sklepieniem niebios” 401. Związanej z niebem całej sferze sakralnej – w oczywisty sposób – przypisane zostają barwy o jednoznacznych konotacjach Zgodnie z tą postawą przymiotnik *jasny* wyznacza absolutne piękno i dobro, *czerni* zaś – wyłącznie zło i grzech<sup>22</sup>, np.: „Duchy czyste, *bieluchne*” 523; „Łaska Boska schodzi na ziemię prościutko od tronu Boga w promieniach przecudnej *jasności*” 456; „Ciężkie grzechy siedziały mu na karku, dusiły go, gniotły – *czarne*, szkaradne diabły” 475.

Antonimiczna opozycja *bieli* i *czerni*<sup>23</sup> oraz *jasności* i *ciemności* wykorzystywana jest przez Dygasińskiego do wskazania modelowego

---

<sup>22</sup> Treści kojarzone z wymienionymi tu wyrazami wzmocnione są kontekstowo. Rzeczownikowi *jasność* towarzyszy ciąg leksykalny, w którym dominują wyrazy należące do najwyższego rejestru ocen i emocji: *Łaska Boska – tron Boga – promienie – przecudny*. Z kolei przymiotnik *czarny* łączy się z elementami leksykalnymi wywołującymi negatywne skojarzenia: *diabeł – szkaradny – ciężkie grzechy – dusić – gniesć*.

<sup>23</sup> Wielu badaczy zwraca jednak uwagę na brak symetrii między *czernią* i *bielą* w tym zakresie. O ile związek między barwą *czarną* a nocą odbierany jest zmysłowo (przestrzeń nocna jest przestrzenią *czarną* bądź zbliżoną do *czerni*), o tyle *biel* dnia stanowi kwestię umowną. Przestrzeń dnia jest przede wszystkim przestrzenią *jasną* (nie *białą*); szerzej zob. R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 43.

rozdzielenia pojęcia dnia i nocy. W badanym materiale dominują stereotypowe połączenia: „zaświtał dzień *biały*” 420; Dzień był już *jasny* 523; „noc była *ciemna* – bez gwiazd, bez księżyca” 533, 534; „*ciemność* nocna” 436. Z wielką wrażliwością i umiejętnością pisarską Dygasiński odmalowuje czas zetknięcia się dnia i nocy. Aktywnym atrybutem takich finezyjnych opisów staje się słońce, prototypowo kojarzone z dniem i zwyczajowo przypisywane barwie *złotej*: „świt *pozłacał* obłoki” 428; „zachodziło słońce listopadowe *złocąc* ostatnimi promieniami wierzchołki drzew, przyprószonych już śniegiem” 470. Nie ma wątpliwości, że Dygasiński zarówno odejście, jak i nadejście nocy wyznacza za pomocą podobnych skojarzeń, eksponuje słońce i związaną z nim prototypową barwę *złotą*. Najważniejsze w obu deskrypcjach są czasowniki *pozłacać* oraz *złocić*, które presuponują dodatkowe skojarzenia z dniem, właściwie świtem oznaczającym kres nocy, a więc kres ciemności, a także z zachodem słońca, zwiastującym z kolei nadejście ciemności.

## INNE PRZEDMIOTY I ZJAWISKA

Dygasiński wykorzystuje barwę do wskazywania cech różnorodnych przedmiotów. W opisach ubioru bądź elementów ubioru<sup>24</sup> dominują nazwy barw o konotacjach pozytywnych:  *błękit* – prototypowo łączący się z niebem;  *biel* – kojarzona z niewinnością i czystością;  *róż* – podkreślający ciepło, radość, optymizm;  *złoto* – symbolizujące dostojność;  *zieleń* – kojarzona z wiosną i odrodzeniem, np.: „Toż  *błękitna* spódniczka podbiła niejedno serce w Malewiczach” 536; „aniołkiem przepasanym  *błękitną* szarfą poniżej brzuszka” 473; „owinięty w burkę z  *szafirowymi* wyłogami” 506; „ *białej* pończoszki” 537; „w  *białej* komży” 449; „u stóp  *białego* pałacu” 428; „Dwór  *biały*” 400; „ *białe* domki” 400; „rodzaj laurki na powinszowanie, z  *różowym* aniołkiem” 473; „lokaj w liberii szaraczkowej z  *zielonymi* wyłogami i guzikami  *złoconymi*” 447.

---

<sup>24</sup> Ze szczególnym upodobaniem barwa  *błękitna* jest wykorzystywana do opisu strojów w tekstach S. Żeromskiego; zob. K. Handke,  *Świat barw...*, s. 53.



Sporadycznie nazwy barw zostają zastosowane w kontekstach metaforycznych, np.: „A teraz oto, z powodu Tetery, usunęły się od niego, uciekły chwile owych *jasnych* widzeń i jakby *mroki* nocy osiadły na duszy. *Ciemno* i zimno, i straszno człowiekowi, kiedy od niego ucieka *jasność* miłości, nadziei, wiary!” 456. Czytelnik intuicyjnie odczytuje treści wynikające z takich połączeń, wykorzystuje wzorce i referencje prototypowe, zakotwiczone w świecie przyrody, w ludzkich wyobrażeniach i podstawowych doznaniach. Dzięki temu – za pomocą barwy – również pojęcia abstrakcyjne dają się uniwersalizować i w ukierunkowany sposób identyfikować.

## WNIOSKI

1. Choć pozornie mamy tu do czynienia z utrwalonymi w polszczyźnie standardami asocjacyjnymi i konotacyjnymi barw oraz stereotypową symboliką, bez trudu dostrzegamy przemyślaną harmonię kolorystyczną, zarówno w kontekstach o charakterze konkretnym, jak i metaforycznym. Pisarz z fotograficzną precyzją odsłania paralelizm świata natury i świata człowieka, eksponuje nie tylko wzajemne zależności obu światów, ale przede wszystkim ich niezwykle podobieństwo. Na pierwszy plan wysuwają się pierwiastki nastrojowo-emotywne, wspólne dla wszystkich istot żywych doświadczenia bólu, lęku, strachu, miłości i nienawiści, ukazane na tle przyrody zmieniającej – w zależności od pory roku – swe barwy. Twórca za pomocą „barwnej” leksyki odzwierciedla określony porządek świata, kreuje i modeluje rzeczywistość. Barw jest co prawda niewiele, ale sposób ich wykorzystania świadczy o ogromnej wrażliwości i pisarskiej umiejętności Dygasińskiego, który w ten sposób konceptualizuje np. ogień i słońce, dzień i noc, niebo i ziemię, wszelkie ludzkie emocje i zwierzęce atawizmy, kojarząc grupy realiów z pojęciami barwnymi i zakotwiczonymi w pewnych uniwersaliach ludzkiego doświadczenia. Pomysłowo wykorzystane schematy wyobrażeniowe mają oparcie w wielowiekowej tradycji, np. *czerven* wiąże się z pięknem i życiem (*mak się czerwieni*), z płonącym ogniem (*czzerwony ogień* 523; *rozpalony do czerwoności* 539) czy z krwią („kolba strzelby była *od krwi czer-*

wona” 498). Wiele tu jednak przykładów relatywizowania symboliki barw. Sprzeczne asocjacje są bowiem wyznaczane przez uwikłania kontekstowe, konotacjom pozytywnym mogą towarzyszyć konotacje krańcowo odmienne, takie jak: *śnieżnobiałe ciało*// *biały język*; *zielone morze łąk*// *zielona twarz*; *góry w purpurze*// *purpurowa twarz*.

2. Barwa u Dygasińskiego wykorzystywana jest do wskazywania kameralnych obrazów (*żółte* oczy, *twarz fioletowa*, *twarz ciemnożółta*, włosy *przysiwiałe*, *białoblond* wąsiki), małych elementów bliskiej przestrzeni (*różowy* kwiatek, *czerwony* gil, *sroka w barwach żalobnych*, *barwny* obrazek,  *płowy* kundel, *sikorka z czarnym* łebkiem, *sikorka ze złotym* brzuszkiem i *modro-popielatym* wierzchem) oraz przestrzennych obrazów panoramicznych (*białe* morze, *zielone* morze, *ołowiane* niebo, *góry w złocie i purpurze*).

3. Zaskakujące wydaje się to, że poszczególne barwy bardzo rzadko występują w badanym materiale samodzielnie. Pisarz wzmacnia efekt emocjonalno-obrazowy dzięki gromadzeniu, zagęszczaniu nazw, kumulowaniu barwności i wprowadzaniu ostrego, wyrazistego kontrastu, który sprzyja naturalistycznemu oglądowi świata. Kolor bardzo często w badanym materiale służy do drastycznego przerysowania rzeczywistości, odwzorowania jej w taki sposób, by ukazać odwieczne dylematy świata ludzi i świata zwierząt, uwydatnić cierpienie, ból, rozpacz. Takie konotacje niesie ze sobą zderzenie kilku barw, np.: *białej i czerwonej* („głęboko utkwiał w sercu obraz [...] *białej* pończoszki, naznaczonej krwią *purpurową* Maryni” 538; „skubnął ją dobrze i na *białym* pierzu pozostawił plamę *krwawą*” 535) czy *czarnej i czerwonej* („Naraz z tych wyżyn spojrział ku dołowi i widział *czarną* ziemię, a w jej głębi – otchłań otwartą, ziejącą żarem *czerwonego* ognia, kłębamii dymu” 523). Tego typu kompozycje barwne oparte na kontraście można uznać za naturalną niejako cechę badanego tekstu, indywidualny sposób kreowania literackiej przestrzeni, sposób, który Dygasiński wykorzystuje z dużą konsekwencją, np.: *czarny*//*śnieżnobiały*; *biały*//*zielony*//*szary*; *bursztynowy*//*czerwony*//*złoty*; *czarny*//*złoty*//*modro-popielaty*; *czerwony*//*kasztanowaty*; *różowy*// *błękitny*; *srebrzystobiały*//*kasztanowaty*, *zielony*//*złoty*//*szary*//*biały*; *zielony*//*złoty*//*szary*//*biały*; *złoty*//*purpura*//*zieleń*.

4. Operowanie różnorodną skalą barw w zakresie tego samego pola barwnego sprzyja modelowaniu subtelnych rozróżnień kolorystycznych i kształtowaniu atmosfery świata przedstawionego. Odpowiednio dobrane środki wyrazu sprawiają, że barwa staje się elementem ustatycznienia bądź uaktywnienia obrazu. Liczne przymiotniki wskazujące barwy budują plan statyczny, stan uchwycony w pewnym momencie, „barwne” zaś czasowniki, których jest stosunkowo niewiele, modelują obraz dynamiczny, uaktywniający wszelkie zmiany i procesy zachodzące w naturze. Pisarz oddaje różne natężenie lub stopniowanie jasności tego samego tonu barwy za pomocą odpowiednio dobranych struktur słowotwórczych, np.: odprzymiotnikowych czasowników przedrostkowych (*s-*: *szcernieć*; *z-*: *zsiwieć*; *po-*: *pozłocić*; *o-*: *osiwieć*), rzeczowników z formantem *-ość* w miejsce struktur przymiotnikowych (*barwność*, *białość*, *ciemność*, *czerwoność*), członu *ciemno-*, wzmacniającego intensywność koloru (*ciemnogrnatowy*, *ciemnożółty*), formantu *-awy*, osłabiającego intensywność koloru (np. *rdzawy*, *sinawy*), formantów zdrabniających *-eńki*, *-uchny*, *-eńko*, odzwierciedlających pozytywny stosunek emocjonalny narratora do przedstawionych elementów (*bieluteńki*, *bieluchny*, *bieluteńko*), czy wreszcie struktur opartych na dwóch podstawach słowotwórczych, uaktywniających wielobarwność wskazywanych realiów (*srebrzystobiały*, *szarofioletowy*, *śnieżnobiały*, *modropopielaty*, *białoblond*). Gdy stereotypowe połączenie nazwy barwy z nazwą wskazywanego desygnatu nie daje pożądaných efektów emocjonalno-zmysłowych, Dygasiński wprowadza rozbudowane wypowiedzenia określające pośrednio barwę owego desygnatu. Mechanizm wyrażania barwności opiera się wówczas na odwoływaniu się do kolorystycznych cech innych przedmiotów oraz budowaniu skojarzeń odwołujących się do zmysłowych doświadczeń użytkownika języka, umiejętnym zastępowaniu abstraktu konkretem lub konkretem abstraktem.

Barwa, choć stosowana oszczędnie, w niezwykle przemyślany, precyzyjny sposób odwzorowuje cykliczność zmian przyrodniczych, odzwierciedla wszelkie mechanizmy i procesy świata natury, w wyrafinowany sposób aktywizuje czytelnika. Świat przedstawiony jawi się dzięki temu jako świat wyrazisty, świat, w którym poszczególnym

obiektem materialnym, zwierzętom i ludziom zostały wyznaczone określone role.

**“Cornflower is blue, poppy is red”  
or the world of colours in *The Hare* by Adolf Dygasiński**

**Summary**

The paper attempts at discussing a stylistic and emotional function of the names of colours in *The Hare* of Adolf Dygasiński. A number of terms used to describe colours, their percentage in the text as well as a way and range of usage of varied shades of the same colour are described. Also lexical contexts, both direct and developed, were researched; moreover, the implications of the colours appearing in the text and the preferences and inclinations of the author, were discussed.

## IX

### Kilka uwag o konceptualizacji abstraktów w poezji Adama Asnyka

Twórczość Adama Asnyka – mimo swej niepowtarzalności – nigdy nie znalazła się w kręgu szczególnych zainteresowań językoznawców. Uwagi dotyczące języka poety pojawiały się niejako na tle analiz dotyczących albo języka innych twórców, albo języka epoki<sup>1</sup>. Moją intencją jest zwrócenie uwagi na potrzebę podjęcia bardziej szczegółowych badań w tym zakresie oraz zasygnalizowanie interesujących zjawisk językowych w tekstach poetyckich tworzonych w okresie zdominowanym przez prozę.

O konieczności badania języka poetyckiego w aspekcie językoznawczym nie trzeba już dzisiaj nikogo przekonywać. Pamiętajmy o tym, że poezja zdaje się nie mieć żadnych barier formalnych i estetycznych, że w jej obrębie obserwujemy różnorodne przeobrażenia języka, a za pośrednictwem owych przeobrażeń językowych niestandardowe przekształcenia obrazu rzeczywistości, tworzonej zgodnie z artystyczną wizją świata<sup>2</sup>. Istotną rolę w tym zakresie odgrywają konotacje tekstowe, które w większym jeszcze stopniu niż językowe sta-

---

<sup>1</sup> Zob. np. M. R. Mayenowa, *Język liryki pozytywistycznej. Próba pokazania problematyki*, [w:] *Pozytywizm*, cz. I, oprac. H. Markiewicz, M. Janion, Wrocław 1950; T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka. Przekroje*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1984.

<sup>2</sup> T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001, s. 67.

nowią zbiory otwarte<sup>3</sup>, a także implikują podstawowe cechy tekstu artystycznego i kształtują jego klimat. Moją uwagę zwracają przede wszystkim licznie występujące w poezji Asnyka abstrakty<sup>4</sup>, głównie zaś kontekstowe uwikłania owych abstraktów. Tezę T. Skubalanki<sup>5</sup> o abstrakcyjnym charakterze twórczości poety potwierdza już pobieżny ogląd wierszy pozytywistycznego twórcy<sup>6</sup>. Zwrócić należy uwagę choćby na takie fragmenty, w których rzeczownikowe pojęcia oderwane pełnią funkcję dominującą. Odznaczają się one różnorodnością i semantyczną, i konotacyjną, np.: „Na próżno chcecie wykluczyć *gwalt* / Z duchowej *sfery istnienia*, / On tylko wyższy przybiera *kształt* / W głębiach ludzkiego *sumienia*” WP 39; „*Wiek* bez *jutra*, *wiek* bez *przyszłości* / [...] / Nauczycielu *zgrozy* i *nicości*, / coś wziął ludzkiego *ducha* na *tortury*. / *Wiek* *zwątpienia*, o *wiek* *niewiary!* / [...] *Szyderstwem* *żegnasz* w *męczarniach* *ginących*” LN 20; „*Niech natury* *wieczna praca* / *Wznawia* *dalszy byt*, / [...] / *Niech* po *świecie* się *rozproszy* / *Tysiącami tchnień*, / *Niech* *odżyje tchem rozkoszy* /

---

<sup>3</sup> J. Puzynina podaje, że „zespół konotacji tekstowych leksemu stanowi zazwyczaj zbiór przecinający się ze zbiorem konotacji językowych tego leksemu: z jednej strony może nie obejmować niektórych konotacji stereotypowych, z drugiej strony może zawierać konotacje wychodzące poza stereotyp językowy, charakterystyczne dla danego autora lub jego węższego środowiska”; J. Puzynina, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 57.

<sup>4</sup> Abstrakt rozumiem jako „pojęcie ogólne, niemające odpowiednika w żadnym konkretnym przedmiocie, utworzone przez abstrahowanie, wyodrębnianie cechy charakterystycznej dla zbioru przedmiotów” – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003. W związku z tym będę uwzględniała przede wszystkim pojęcia oderwane, takie jak piękno, cnota, sprawiedliwość, pomyślane nie jako cechy realizujące się w konkretnych przedmiotach, lecz w oderwaniu od nich. Za abstrakty będę również uznawała wyrazy, których desygnaty, wykazując pewne cechy materialne, nie dadzą się w całości postrzegać za pomocą zmysłów, np. *dzień*, *noc*.

<sup>5</sup> Zdaniem T. Skubalanki, „[...] wiersze Asnyka są nieobrazowe, abstrakcyjne, pozbawione złudy konkretności, w jaką zawsze liryka obfitowała. [...] W praktyce oznaczało to przejście na typ stylu dyskursywnego, który cechowała intelektualizacja, abstrakcyjność leksyki”; T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 448.

<sup>6</sup> Korzystam z następujących tekstów autora: A. Asnyk, *Wybór poezji*, Kraków 1993 (dalej skrót: WP); tenże, *Liryki najpiękniejsze*, Toruń 1999 (dalej skrót: LN); *Poezja epoki pozytywizmu I – Adam Asnyk*, Wrocław 1976 (dalej skrót: PP). Cyfra po cytacie wskazuje na stronę, z której pochodzi przykład.

W jasny życia dzień” LN 31; „Rozkoszy stawmy ołtarze, / Pijacką  
miejmy beczelność, / A może znajdziemy w czarze / I nieśmier-  
telność” LN 33; „Bywały lata, ach, krwawsze, / Z rozpaczy jękiem  
lejące / W przeszłości mrok; / A echo powraca zawsze / Przyno-  
sząc skargi pałace... / Precz z smutkiem! Życzeń tysiące / Na Nowy  
Rok” WP 6.

Podając problem konceptualizacji abstraktów w tekstach Adama Asnyka, ograniczę się wyłącznie do leksemów nazywających abstrakty wprost, np. *smutek*, *skarga*, *radość*. Nie będę uwzględniała struktur językowych mówiących o abstraktach pośrednio, np. przez nazywanie objawów związanych z abstraktami, nazywanie działań i zachowań kojarzonych z abstraktami czy wskazywanie określonych doznań (np. *serce pękło*, *oboje stoją w płomieniu*, *cierpię ogromnie*). Analiza obejmie głównie szeregi słów i wyrażeń związanych ze wskazywanymi pojęciami, w tym również połączenia o charakterze metaforycznym<sup>7</sup>, które odgrywają istotną rolę w prezentowaniu pojęć oderwanych<sup>8</sup>.

Metaforą będę tu nazywała figurę stylistyczną, w której łączenie wyrazów polega na tym, iż przynajmniej jeden z nich zyskuje niezgodne ze standardowym oglądem świata, nowe i nieoczekiwane znaczenie. Istotą metafory, jak pisze T. Dobrzyńska, jest więc naruszenie utrwalonego w świadomości mówiących kodu językowego oraz uruchomienie procesów sensotwórczych różniących się wyraźnie od tych, które realizują się w niemetaforycznym zastosowaniu znaków językowych<sup>9</sup>. W połączeniu metaforycznym zderzają się dwie kon-

---

<sup>7</sup> Część badaczy uważa, że w liryce tej brakuje bogato rozbudowanych obrazów, metafor i porównań. Por. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 448; M. R. Mayenowa, *Język liryki pozytywistycznej...*, s. 536.

<sup>8</sup> Na konieczność uwzględniania metaforyki w językoznawczym oglądzie tekstów poetyckich zwracają uwagę liczni badacze (zob. E. Tabakowska, „*Natężenie świadomości*”. *O związkach poezji z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin 2001, s. 178.), tym bardziej że nawet w języku ogólnym stosowanie konstrukcji przenośnych do opisu zjawisk niewyraźalnych zdarza się bardzo często.

<sup>9</sup> T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1984, s. 59; tejże, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 11.

wencji łączliwości wyrazów: konwencja realistyczna i konwencja metaforyczna. Konwencja realistyczna to taka konwencja, w której łączliwość semantyczna wyrazów jest ograniczona, a znaczenie wyrazów definiowane w połączeniach, jak i oddzielnie pozostaje takie samo. Komunikowanie odbiorcy określonego znaczenia jest zgodne z jego wiedzą o świecie i uznawane za realnie możliwe. Łączliwość wyrazów w konwencji metaforycznej nie posiada żadnych ograniczeń. Realna wiedza odbiorcy o świecie sprawia, iż sens wyrazów definiowany oddzielnie oraz sens wyrazów w tych połączeniach różnią się od siebie wyraźnie. Połączenie metaforyczne burzy określony porządek świata, kłóci się z realnymi doświadczeniami i wyobrażeniami użytkownika języka<sup>10</sup>, np. połączenia *nieszczęść szala* lub *noc sieje* użyte w zdaniach: „Twych *nieszczęść szala* się przeważą” LN 55; „I tak samo *noc miesięczna / Sieje jasność, smutek, ciszę*” LN 44 nie mogą być przez odbiorcę rozumiane dosłownie. Można mówić o pewnej konwencji, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpatrujemy za pomocą innego pojęcia<sup>11</sup>, a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska.

O metaforycznych uwarunkowaniach połączenia decydują ciągi skojarzeń związanych z porównywanymi przedmiotami<sup>12</sup>, sposób myślenia i mówienia o nich oraz sposób ich rozumienia<sup>13</sup>. Metafory według G. Lakoffa i M. Johnsona pełnią określoną funkcję dzięki swym podstawom doświadczeniowym. Chodzi o to, że pojęcia abstrakcyjne są niezbyt wyraziście zarysowane w naszym doświadczeniu i by je objąć myślą, odwołujemy się do zjawisk postrzeganych zmysłami, które są dla nas łatwiejsze w odbiorze<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998, s. 18–27.

<sup>11</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32.

<sup>12</sup> A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 137–142; P. Wróblewski, *Struktura, typologia...*, s. 64–65.

<sup>13</sup> K. Mosiołek-Kłosińska, *Metafora w tekście użytkowym – charakterystyka, próba oceny normatywnej*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 10, s. 2.

<sup>14</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 141–142.



W silnie nasyconych abstraktami tekstach Asnyka metafora ukonkretniająca pozwala emocje i sądy wyrażać w sposób obrazowy. Elementy intelektualne, za pomocą których poeta wyjawia swoje poetyckie credo, są dzięki temu bardziej przejrzyste i zrozumiałe. Procesy wyobrażeniowe związane z przedstawianiem pojęć oderwanych odwołują się do wiedzy odbiorcy tekstu, jego różnorodnych doświadczeń oraz intuicyjnej świadomości językowej. Istotną rolę w tej komunikacji odgrywają zestandaryzowane, symboliczne systemy kulturowe oraz utrwalone w naszej świadomości aspekty świata zewnętrznego.

## 1. KONKRETYZACJA I AKTYWIZACJA ABSTRAKTÓW

Konkretyzacja abstraktów w Asnykowskiej poezji opiera się na przypisaniu abstraktom modeli zachowań i właściwości typowych dla innych obiektów świata postrzeganego zmysłami. Abstrakty stają się więc albo sprawcami zdarzenia, albo pełnią rolę obiektu, na którym dokonywane są określone czynności. Dzięki temu następuje przejście – jak nazywa to E. Tabakowska – „od relacji magicznych (abstrakcyjnych) do konkretnych działań – fizycznego dotykania”<sup>15</sup>. Najliczniejsze pod względem frekwencyjnym są metafory, w których poeta zmienia semantyczne konotacje abstraktów dzięki zastosowaniu czasowników i zwrotów typu *lecieć*, *schodzić*, *biec*, *skakać*, *sięgać*, *pieścić się*, *stać na straży* oraz umieszczenie pojęć abstrakcyjnych w strukturach językowych na pozycji właściwej dla agensa i np.: „Przyszłość na skrzydłach wyleci motyla” PP 5; „Myśl ludzka schodzi pod ziemię” PP 25; „Niech myśli zuchwale skaczą” PP 20; „Miłość ludzka stoi tam na straży” PP 3; „A myśl coraz dalej biegnie” LN 6; „uśmiech, który leci” PP 8; „Bo gdzie sięgać wzrok nie może – / Sięga siła wyobraźni” LN 5; „Wzrok mój leci i blaskiem się pieści” WP 41; „Życie człowieka wówczas się zlewało / Z życiem narodu w jeden silny związek” PP 9; „I pierzchającą widzę noc” PP 70.

Szczegółowa analiza procesów aktywizacji i konkretyzacji abstraktów pozwala zauważyć pewne ukierunkowane działania poety.

---

<sup>15</sup> E. Tabakowska, „Nateżenie świadomości”..., s. 186.

Przede wszystkim abstrakty, zdynamizowane za pomocą leksyki o charakterze czynnościowym, dają się postrzegać zmysłowo. Bardzo często stwarzają złudzenie obecności istoty ludzkiej, odnoszą się do wyglądu zewnętrznego człowieka, jego zachowań czy wręcz przyjmują postać ludzką, np.: „*Miłość* [...] trzeba, żeby *miała twarz człowieka*” PP 37; „*Patrzy na mnie nieskończoność*” LN 7; „*Strzeże ocząt i serduszka / Sen cudowny i zakłęcie*” LN 7; „*Każdy dzień nową żegna mnie stratą*” LN 12; „*Groza osamotnienia i strach towarzyszy*” LN 60; „*Lecz mnie zbudzi miłości słowo*” LN 12; „*Wszelka życia gra zamarła*” PP 69.

Konkretyzacji abstraktów sprzyja również postrzeganie ich za pośrednictwem natury, gwałtowności i potęgi żywiołów. Najaktywniejszy w Asnykowskiej poezji jest żywioł wodny, kategoryzujący abstrakty w ściśle ukierunkowany sposób. Na obraz wody, bliski doświadczeniu przeciętnego użytkownika języka, nakłada się subtelna, poetycka wizja świata, w którym woda symbolizuje wyobrażenia zwrócone ku śmierci, nieszczęściu. Zdarza się, że w takich metaforach uaktywnia się poczucie nicości i świadomość końca. Tę poetycką symbolikę wody wzmacniają konotacyjne właściwości poszczególnych elementów leksykalnych towarzyszących abstraktom (np. *nikły*, *poplątany*), a także pejoratywne nacechowanie emocjonalne samych abstraktów (*konanie*, *męka*, *rozpacz*, *wstyd*, *mrok*). Piętrzenie nazw odwołujących się do negatywnych emocji uwypukla niepożądane efekty, intensyfikuje prototypowy model rezygnacji, nieszczęścia, rozpacz. I nie ma przy tym znaczenia, jaką funkcję pełni w wypowiedzi konceptualizowany abstrakt, czy jest on traktowany jako subiekt, czy obiekt czynności, np.: „*Na fali czasu cień przeszłości nikły*” PP 5; „*W duszę mi splywa rozpacz i wstyd / I cała konania męka*” WP 117; „*Rzeczywistość splywa / W poplątanych widzeń mrok*” WP 112.

W Asnykowskich tekstach „leksyka wodna” łączy się też z abstraktami dodatnio wartościującymi i wówczas konceptualizacja pojęć ma charakter zdecydowanie ukierunkowany na niesienie emocji pozytywnych. Procesy wyobrażeniowe wiążą się ze zbiornikami wodnymi oraz sposobami przemieszczania się wody, a wyznaczone przez poetę relacje (abstrakt // żywioł wody) tworzą swoistą – pełną ciepła, miłości i poczucia bezpieczeństwa – kategorię przestrzenną, np.: „*Jej wes-*

*tchnienia [...] w jedną falę splotywały harmonii*” WP 5; „*Ciche odgłosy płyną / Z zielonych pól i łąk*” LN 49; „*blask splotywa*” LN 46; „*Bo miłość [...], która płynie*” WP 7; „*Jakaś rozkosz splotywa w serce*” LN 47; „*I płynie myśli subtelny aromat*” PP 32; „*morze błękitów*” LN 39; „*świeżych uczuć zdroje*” WP 125; „*W oceanie dusz*” LN 28. Istotnym elementem obrazowania w poezji Asnyka staje się ogień. Pamiętajmy, że ogień – obok wody – symbolizuje podstawowe potrzeby życiowe, dlatego też jego obecność – znacząca obecność – w tekście artystycznym staje się czymś naturalnym. Kontemplacja ognia w poezji Asnyka nawiązuje do marzeń odwiecznych i najpierwotniejszych<sup>16</sup>, najczęściej odzwierciedla się tutaj dobroczynność ognia, znacznie rzadziej – jego agresywna, niszcząca funkcja. Stosowane przez poetę struktury – bez względu na wnoszone konotacje (pozytywne czy negatywne) – wykraczają poza definicyjne cechy poszczególnych abstraktów i intensyfikują związane z nimi emocje. Poeta wskazuje zarówno na siłę bodźców wiążących się z danym uczuciem, jak też rodzaj przeżywanych emocji, ich skutek oraz objawy, np.: „*Szukajcie prawdy jasnego płomienia*” PP 5; „*Miłość jak słońce – ogrzewa cały świat*” LN 43; „*Grzać się miłością i winem*” LN 33; „[poezja – dop. U.S.] *Że się odnawia w jasności słonecznej, / W ogniu młodości, co wieczyście płonie*” WP 31; „*W ogniu duchowej wolności*” WP 36; „*płomień żądzny znikomej*” WP 34.

Relacja zachodząca między składnikami metafory sprawia, że abstrakty aktualizują się w postaci sfery ognia (termicznej lub świetlnej). Elementy wartościujące wprowadzają przy tym określony porządek świata przedstawionego, w którym ocena – obligatoryjnie związana z abstraktem – podlega kondensacji dzięki sieci powiązań leksykalno-semantycznych, np.: *miłość // słońce // ogrzewać*.

Wiele w badanym materiale metafor, które pozwalają na postrzeganie abstraktów w kontekście świata roślinnego. Tego typu odwołania są typowe dla epoki, a samo zainteresowanie poety kwiatami „pozostaje w najściślejszym związku z kulturą towarzyską, powszechnym

---

<sup>16</sup> Na podobne konotacje żywiołu wody i ognia również w innych tekstach poetyckich zwraca uwagę G. Bachelard w: *Wyobrażenia poetycka*, Warszawa 1975, s. 163 oraz w publikacji *Płomień świecy*, Gdańsk 1996, s. 9.

obyczajem, wreszcie z modą literacką tego okresu. Wiersze Asnyka operują na ogół skonwencjonalizowanymi znaczeniami przypisywanymi zwyczajowo poszczególnym kwiatom<sup>17</sup>. Metaforyzacja pojęć abstrakcyjnych za pośrednictwem świata roślinnego daje się zazwyczaj ujmować, zgodnie z przyjętą przez G. Lakoffa i M. Johnsona, opozycją przestrzenną GÓRA : DÓŁ<sup>18</sup>. Rozwijające się żywe rośliny to GÓRA, to dobro, szczęście, sukces. Asnykowski metafory roślinne, w których komponenty pozytywne wyznaczają działania sprawcze abstraktów, opierają się na prototypowych wyobrażeniach i modelowym – pozbawionym relatywizmu – systemie wartości, np.: „*Poezja życia pięknoscią zakwita*” PP 8; „*Świat się zmienia, / Zakwita szczęściem od tych słów*” PP 70; „*marzeń wybujałość*” PP 47; „*W myśl kielkującą*” PP 9; „*Kwiat nowych uczuć, nowych cnót*” WP 103; „*Bogu w opiekę oddajem / Przyszłości kwiat*” WP 8; „*I rwijmy z przeszłości drzewa*” LN 6.

Metafory, w których dominującą funkcję pełnią czasowniki typu *więdnąć*, *schnąć*, konotują śmierć, odchodzenie, marazm. Słownikowe definicje wpisane w negatywnie wartościującą leksykę roślinną w oczywisty sposób narzucają odbiorcy percepcję zdarzeń związanych z abstraktem, a na pierwszy plan wyraźnie wysuwają się modelowe emocje człowieka końca XIX wieku, jego lęk, niepokój, brak idei, np.: „*Gdy wątły życia kwiat / Jeszcze się w pączku krył*” WP 9; „*teraźniejszość zwiędła*” PP 5; „*I przeszłości zwiędłe kwiaty*” LN 30; „*Zanim z tęsknoty uwiędną serdecznej*” LN 10.

Ważnym środkiem modelowania artystycznej wizji świata są metafory, w których wyobrażenia stają się przedmiotami dzięki wprowadzeniu przy nazwach abstraktów nazw narzędzi, naczyń, zbiorników, napojów, pojemników, dużych obiektów, np.: „*Nie depczcie przeszłości ołtarzy*” PP 5; „*Miłość jest piękną bezwąt্পienia rzeczą*” PP 37; „*napój szczęścia*” LN 17; „*Wybierać z beczek wieczności / Wina tokajskie*” LN 33; „*Na dnię rozkoszy kielicha*” WP 124; „*Węzłami*

---

<sup>17</sup> Z. Mocarcka-Tycowa, *Wybory i konieczności wobec gustów estetycznych i najważniejszych pytań swoich czasów*, Toruń 2005, s. 60.

<sup>18</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 84.

wspólnego bytu” PP 72; „dzwon trwogi” PP 46; „złote runo wolności” PP 45; „gmach społecznej obłudy” PP 29; „Twych nieszczęść szala się przeważa” PP 27; „Przeszłości podnoście gmach” PP 5; „spojrzenie twoich najśłodszy / Nektar, dziewczyno” LN 15; „ginąc w mękach na sonetów stosie” PP 36; „Szekspir, gdy stanął na dramatu szczycie” PP 45.

Abstrakty zachowują się jak pojęcia sprecyzowane, odpowiadające rzeczy realnej, a w związku z tym mogą ulegać zniszczeniu, rozbiciu, dają się przesypywać, przelewać, pić. Poeta przypisuje im nieograniczony zbiór cech i wprowadza w przestrzeń pozbawioną ściśle wyznaczonych granic semantycznych, np.: „Razem z miłością / Pamięć rzuciłem za okno / A resztki wspomnień z radością / W kieliszku mokną” LN 33; „Spod gruzów rozbitych złudzeń” WP 6; „lutni dźwięk rozbity” WP 32; „I te oczy drzemią jeszcze / Otoczone tajemnicą” LN 7; „Cudowności świat się piętrzy” LN 46; „Zgruchotał całą przeszłość posągową” PP 44; „I nie wiedziałem, jakie słowo rzucić” LN 11; „Wrzało tu życie i wesele” PP 68; „serce zachwyłt piło” LN 9; „Spijać czystą woń” LN 28; „Pić słodycz świeżych upojeń” WP 104; „Nocny piją chłód” LN 24; „Spadnie z niej kształtów pierwotnych ohyda” PP 6; „zgruchotał całą przeszłość posągową” PP 44; „Wytrysła natchnień prawdziwych obfitość” PP 50.

W tego typu metaforach dość często możemy doszukiwać się negatywnych sensów, ponieważ w funkcji ukonkretniającej mogą pojawiać się nazwy odnoszone do elementów rzeczywistości, które wzbudzają niechęć, odrazę i strach (typu: *przekłuty, przytrzaśnięty, brzemienny, skoszlawiony*), a same abstrakty biernie poddają się negatywnym działaniom innego sprawcy, np.: „Senne miłości szpilekami przekłute” PP 35; „Tylko wiatr niesie ku niebu / Brzemienne kłatwą rozpaczę” LN 37; „przytrzaśnięty szyderstwem” PP 46; „skoszlawione pieśni czarnoksiężstwo” PP 51.

Abstrakty są też określane za pomocą przymiotników lub imiesłów przymiotnikowych odnoszących się realnie do przedmiotów. Chodzi tu głównie o cechy odbierane za pomocą zmysłu wzroku, dotyku, smaku, słuchu, węchu: „W niebieskiego mgłę spojrzenia” LN 7; „Miłość [...] / kiedy wyjdzie wybladła i krwawa” PP 37; „tęczowego spojrzenia” PP 44; „śmiechu srebrnego” WP 68; „wśród falistych

drzeń” LN 24; „Rozkoszy słodkie miody” WP 125; „słodkiego spotkania” LN 14; „Cicha poezja światów” WP 136; „Słowa muzyką przytłumione brzęczą” PP 32; „Dźwięczało głębsze uczucie” WP 123.

Jak pokazują cytowane wyżej fragmenty tekstów, kategoryzowanie abstraktów może opierać się na rekonstrukcji wyrazistych wzorców, które stają się dostępne dopiero w bezpośrednim poznaniu, np. barwy: *niebieska, wybladła, krwawa, tęczowa*. Metaforyczna konceptualizacja wypukła w ten sposób pożądane bądź niepożądane aspekty wskazywanych przez poetę zjawisk i zdecydowanie ukierunkowuje emocje zarówno nadawcy, jak odbiorcy.

## 2. TYPY EMOCJI I ZACHOWAŃ

Badacze zajmujący się konceptualizacją emocji zwracają uwagę na to, że użytkownicy języka wykazują naturalną tendencję do częstego posługiwania się określeniami przenośnymi w celu wyrażenia zjawisk niewyraźnych, a intensywności emocji towarzyszy wzrost liczby metafor stosowanych w ich opisie<sup>19</sup>. Interpretacja abstraktów odbywa się za pomocą pewnych modeli-kluczy, stanowiących przejaw idealizacji bądź deprecjacji określonych pojęć. I. Nowakowska-Kempna mówi nawet o „ucieleśnieniu modeli w odniesieniu do ich zawartości”<sup>20</sup>. W poezji Asnyka realizacja skonwencjonalizowanych, ukierunkowanych modeli emocjonalnych opiera się na wyznaczeniu zakresów kontekstowych, zgodnie z którymi pozytywnie nacechowanym abstraktom towarzyszy nacechowana dodatkowo leksyka, abstraktom zaś negatywnie nacechowanym – leksyka wnosząca ujemne konotacje. Poeta w swoisty sposób łączy wiedzę encyklopedyczną na temat danego pojęcia z wiedzą potoczną. Dzięki niedefinitywnym treściom kojarzonym z poszczególnymi wyrazami przez użytkowników języka pozytywne emocje zostają wyznaczone za pośred-

---

<sup>19</sup> A. Kinowska, *Konceptualizacja miłości i nienawiści w powieści „Wichrowe Wzgórze” Emily Brontë i jej dwóch polskich przekładach*, Kraków 2003, s. 15.

<sup>20</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, cz. II, Warszawa 2000, s. 60.

nictwem połączeń nazw abstrakcyjnych, takich jak: *mądrość, dobro, jutrznia życia, tęcza snów* itp., z elementami leksykalnymi wskazującymi czynności nacechowane dodatnio, np.: *uśmiechać się, jaśnieć, pogodzić, uchwycić objęcia*: „*jutrznia życia się uśmiecha*” LN 11; „*Wraz z całą tęczą idealnych snów, / Prawdziwa mądrość niechaj ich pogodzi*” PP 6; „*dobro powszechne jaśniało*” PP 9; „*I słodkim wdziękiem życia się napawa*” LN 8; „*Powiew szczęścia i swobody*” LN 47; „*I tę całość piękność świata / Chce uchwycić w swe objęcia*” LN 48.

Zgodnie z wyznaczonym kierunkiem kategoryzowania świata przedstawionego, abstrakty kojarzone w języku naturalnym z niepożądanymi odczuciami – np.: *hańba, krzyk, rozpacz, zwątpienie* – łączą się z leksyką – *straszliwy, łamać, pozbawiać sił, wybuchać, obłąkany* – wzmacniającą negatywne konotacje: „*Widmo haniebnej i krwawej przeszłości, / I do snu pieśni straszliwe nam śpiewa*” PP 57; „*Precz ze zwątpieniem co łamie / I męskich pozbawia sił*” PP 20; „*krzykiem rozpaczy wybucha*” PP 9; „*Widziałem zbrodni zwycięski / Szał / Widziałem klęski / Duchów i ciał / Więc obłąkany boleścią chodzę*” WP 20.

W obrębie badanych tekstów można obserwować poważne przekształcenie emocjonalne skonwencjonalizowanych, neutralnie nacechowanych wyrazów, takich jak *spojrzenie, sennaść, dech, myśl, życie, świat*. Negatywnie wartościująca leksyka – w tym również negatywnie nacechowane inne abstrakty – w niektórych kontekstach zdobywa pozycję dominującą, a w konsekwencji aktywizuje agresję i gniew, także poczucie lęku, strachu, bezradności, np.: „*Myśl niespokojna nań czyha*” WP 124; „*Troska dręczy mnie surowa*” LN 8; „*I wciąż mnie dręczy myśl straszliwa*” PP 27; „*A łzawie spojrzenia rażą / Sennaścią, smutkiem i trwogą. / [...] / Lecz tchem grobowym rażona, / Martwieje – głuchnie – zastyga*” LN 19; „*Wy nie cofniecie życia fal, / Nic skargi nie pomogą! / Bezsilne gniewy, próżny żal! / Świat pójdzie swoją drogą*” WP 87.

W poezji Asnykowskiej daje się zauważyć pewna prawidłowość. Wyrażaniu emocji opisywanych za pomocą zmetaforyzowanych abstraktów towarzyszy przestrzeń pejzażowa, w której dominuje ciemność, bezkrańcowość, otchłań, odmęty, głąb, nieskończoność, rza-

dziej dobro, piękno i światło. Tę wrogą, agresywną przestrzeń poeta odmalowuje za pomocą tzw. „tablic orientacyjnych”<sup>21</sup>. Funkcję owych „tablic orientacyjnych” spełnia przede wszystkim słownictwo o charakterze pejoratywnym. I dotyczy to nie tylko samych abstraktów, ale również leksyki budującej konteksty towarzyszące abstraktom, np. nazw czynności lub epitetów o negatywnych, deprecjonujących znaczeniach: *krwawy, złowrogi, płuć w oczy ofiarom, ćwiartować łona* itp.: „*Krwawe szaleństwo porywa; / Choć nie chcą, wściekłość i nędza / Tłum cały naprzód popędza*” PP 28; „*Gdzie serca rozpaczą wzdęte / Otacza pustka złowroga*” LN 37; „*Bezmyślna władania chuć, / Przed siłą ugnie się cicha, / By w oczy ofiarom płuć*” PP 21; „*Wszystko jest grozą, smutkiem, ciszą*” PP 68; „*Nowe uczucia, myśli, ideały, / Nowe kierunki, nowe formy istnień / Ćwiartują łona, co je zrodzić miały, / Aby przyspieszyć dzień urzeczywistnień*” PP 5.

Negatywne emocje są tu potęgowane głównie za pomocą czasowników ruchu i całych zwrotów dynamizujących poetycki mikrokosmos. O wiele mniejszą frekwencją w badanym materiale odznaczają się obrazy wnoszące pozytywne emocje, gdzie aktywizuje się leksyka wyciszająca, uspokajająca, np.: „*Widzę ciebie na wpół senną, / Snem rozkoszy rozmarzoną*” LN 6; „*Może uleci z nich najczystsza wonią, / Wyrzaz drżącymi szeptany ustami*” LN 10; „*Czy mi odda rozkwit ciała, / Świeżych zmysłów wdziek, / Rozkosz, co je nastrojała / W harmonijny dźwięk?*” LN 29.

Swoistym złamaniem konwencji – modelu utrwalonego w danym społeczeństwie – są połączenia, w których na zasadzie równorzędności łączą się abstrakty realnie kojarzone z przeciwstawnymi uczuciami. Konceptualizacja abstraktów opiera się wówczas na swoistym konflikcie znaczeń oraz emocji konotowanych przez wskazane nazwy, tekst poetycki zaś przekracza granice wyznaczane przez konwencje obowiązujące w języku ogólnym. Z pewnością sytuacja konfliktu semantycznego (np. *mara // szczęście; rozkosz // trwoga*) intensyfikuje sferę wyobrażeniową odbiorcy i pozwala na ukierunkowaną percepcję

---

<sup>21</sup> Szerzej na ten temat pisze Z. Mocarska-Tycowa, *Wybory i konieczności...*, s. 19.



zjawisk niewyrażalnych, np.: „I całą kolej *złudzeń i zawodów* / Przechodzą razem z *rozkoszą i trwogą*” PP 52; „Dosyć już mamy tych *rozkoszy dreszczów*” PP 36; „Są jedni, którzy za czymś gonią, / Za jakąś *marą szczęścia nadpowietrzną*” PP 52.

Mnogość i wielotorowość metafor, za pomocą których konceptualizowane są abstrakty, decyduje o różnorodności emocji konotowanych przez te metafory. Emocje w poezji Asnyka – mimo niekonwencjonalnych niekiedy mechanizmów ich przedstawiania – mieszczą się jednak w pewnych zestandaryzowanych modelach i uniwersalnych wzorcach, które są wspólne wszystkim ludziom, bez względu na ich wiek, pochodzenie, płeć czy wyznawane wartości.

### 3. UWARUNKOWANIA KONTEKSTOWE

Konceptualizacja abstraktów w poezji potwierdza tezę „o niewspółmierności między procesami kognitywnymi, związanymi z percepcją rzeczywistości, a ich konceptualizacją w języku, jak i tezę, iż używanie znaków językowych nie powinno abstrahować od kontekstu i konsytuacji aktu komunikacyjnego, które doprecyzowując znaczenie aktów językowych odsłaniają ich bogactwo, niewystarczająco ukazane we wzorcach formalnych języka”<sup>22</sup>.

Kształtowanie znaczeń abstraktów w poezji Adama Asnyka ma miejsce na tle odpowiednio wyeksponowanych związków między sposobem konceptualizowania człowieka, żywiołu lub przedmiotu a sposobem kategoryzowania abstraktów, co pociąga za sobą istotne przeobrażenia konotacyjne. Najistotniejsze w tym momencie wydają się uwikłania kontekstowe, dzięki którym użytkownik języka w symboliczny sposób odbiera zjawisko abstrakcyjne i posługując się intuicją językową, potrafi odnieść do abstraktu cały korpus tekstów realnie związanych z konkretami. Funkcja semantyczna poszczególnych abstraktów może również ulegać przekształceniom w kontekście innych abstraktów. Zresztą – jak podaje I. Nowakowska-Kempna – musimy

---

<sup>22</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć...*, s. 10.

w trakcie analizy brać pod uwagę skorelowane z tym abstraktem zdarzenia-przyczyny, zdarzenia-skutki oraz łączyć „na zasadzie korelacji wyglądu i zachowania (i wypływających stąd działań) z przeżywanym uczuciem”<sup>23</sup>. „W leksyce poetyckiej uprzywilejowane miejsce ze względu na częstotliwość użycia oraz znaczącą pozycję kontekstową zajmują następujące wyrazy i ciągi wyrazowe lub odpowiadające im metafory”<sup>24</sup>. Za ich pomocą zostają wyabstrahowane cechy wspólne dla abstraktu oraz towarzyszącej abstraktowi leksyki, a pojęcie w pewnym sensie przyjmuje status nowej bądź częściowo zmodyfikowanej jednostki językowej. W tekstach Asnyka owe wzajemne powiązania między poszczególnymi abstraktami wydają się oczywiste. Nawet pobieżny ogląd Asnykowskich tekstów poetyckich pozwala wskazać pewne prawidłowości w zastosowaniu abstraktów, które układają się w określone ciągi leksykalno-semantyczne o ukierunkowanych konotacjach emocjonalnych, np. pojęciu *śmierć* towarzyszą inne – w oczywisty sposób wartościujące – abstrakty: *sen nieprzespany – groza – ciemność – udręczenie – boleść – przerażenie – krzyk – gorycz – rozpacz – zgon*. W celu ilustracji zjawiska posłużmy się przykładem wiersza: „Ciebie już, w *ciemność* spowitą [...] / *Sen nieprzespany* łagodnie kołysze, / Na *grozę śmierci* oczy ci zasłania / [...] / I żadnych w sobie *udręczeń* nie mieści, / I żadnej z *życia* minionych *boleści* / [...] / *noc* grobu straszliwa [...] / Widomą *grozą* serce me toczy / [...] / Za to mnie *śmierci milczenie* powleka [...] / Co z *przerażeniem* w tej podziemnej *ciszy* / Zamierający własny *krzyk* swój słyszy / I czuje *rozpacz*, co nim jeszcze miota, / I całą *gorycz zgonu*” LN 52.

Konstruowanie ciągów leksykalno-semantycznych w poezji Asnyka nie zawsze jednak da się w tak oczywisty i jednoznaczny sposób wyznaczyć. Te same abstrakty mogą przyjmować różną strukturę semantyczną w zależności od otoczenia leksykalnego. Kategoryzacja abstraktów za pośrednictwem zróżnicowanych odniesień do innych wyrazów pociąga za sobą polaryzowanie modeli wyobrażenio-

---

<sup>23</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć...*, s. 13.

<sup>24</sup> Z. Mocarska-Tycowa, *Wybory i konieczności...*, s. 34.

wych i związanych z tym wyobrażeniem emocji. Przeanalizujemy odmienną – w zależności od kontekstu – kategoryzację abstraktu *słowo*. Zdecydowanie pozytywny przekaz językowy wiąże się z otoczeniem leksykalnym typu *śpiewny, wonny*, np.: „I pełno wszędzie *słów* [...], / *Co płyną jako śpiewne wodospady*” PP 36; „*wonne słowa* nie mogą obrazić / *Dziewicy, choć upadną pod nogi*” LN 10.

Wyłącznie negatywne emocje wywołują z kolei metafory, w których rzeczownikowi *słowo* towarzyszy pejoratywnie nacechowane słownictwo: „*Jad zawiści* [...], / *Na usta kładzie złorzeczenia słowo* / *I ten głos w ostrym wydobywa zgrzycie*” PP 33.

Cytowane przykłady dowodzą ogromnej roli kontekstu w kształtowaniu semantycznych odniesień poszczególnych abstraktów i odzwierciedlają mechanizm powstawania odmiennych konceptualizacji tych samych pojęć. Przemysłane zmiany w poziomie leksykalnym pociągają za sobą z góry narzucone modyfikacje w nacechowaniu aksjologicznym metafor, co sprawia, że otrzymujemy różne modele semantyczne tego samego wyrażenia. Stąd na przykład poeta różnorodnie ujmuje przeżycia związane z aktem twórczym, który może kojarzyć się z radością tworzenia, ale też z niemocą i bólem. Porównajmy w tym celu dwie odmienne wizje poetyckie, w których abstrakt *poezja* ulega ukierunkowanym, ale wykluczającym się pod względem nasemantyzowania wyobrażeniom, np.:

*poezja – życie – młodość – marzenie – nadzieja – miłość – piękność*  
– *zachwyt – natchnienie – melodia*;

*poezja – pustka – tragedia – śmiech – nicość – kłamstwo – szyderstwo – znamię.*

Najbardziej rozbudowane ciągi semantyczno-leksykalne towarzyszą w badanym materiale rzeczownikowi *miłość*, który w Asnykowskiej poezji zajmuje uprzywilejowane miejsce. Z uwagi na rozbudowane konteksty i związane z nimi metafory znacznie poszerza się rozpiętość semantyczna przypisywana temu wyrazowi, a poetycka realizacja odwiecznego tematu-motywu implikuje nowe konotacje<sup>25</sup>.

---

<sup>25</sup> Z. Mocarcka-Tycowa, *Wybory i konieczności...*, s. 34.

Konceptualizacja *miłości* opiera się przede wszystkim na skojarzeniach pozytywnych, np.:

*miłość – świat – słowo – słodycz – rozkosz – ogień – oddźwięk – woń – wspomnienie – pamięć – radość – pociecha – jasność – dzień – natchnienie – westchnienie – tchnienie – wiatr – wiosna – upojenie – uniesienie – czar.*

Nie brak tu jednak i negatywnych konotacji związanych z uczuciem miłości, np.:

*miłość – żal – rozpacz – pustka – wzgarda – ciemność – noc – tęsknota – smutek – żaloba.*

Podobnych słów-kluczy nazywających właściwości świata zewnętrznego i wewnętrznego, tworzących przemyślane układy, jest oczywiście więcej. Konceptualizacja takich abstraktów również daje się ujmować w określone pola leksykalno-semantyczne, schematycznie ujmowane w ciągi wyrazowe o wyraźnie sprecyzowanych konotacjach negatywnych, np.:

*noc – ciemność – smutek – cisza – boleść – pozór życia – wspomnienie – chłód;*

*przeszłość – przyszłość – mrok – skarga – smutek – jęk – widmo – hańba;*

*rozpacz – wstyd – konanie – męka – śmierć;*

*zawiść – jad – złorzeczenie – zgrzyt;*

*zwątpienie – niewiara – szyderstwo – męczarnia – zgroza – nicość,*

bądź pozytywnych, np.:

*dech – rozkosz – natura – praca;*

*sen – cichość – młodość – rozkosz – marzenie;*

*wyobraźnia – wzrok – siła – mądrość – blask – szczęście – marzenie.*

Wykscerpowany materiał w oczywisty sposób ilustruje tezę, że o nacechowaniu semantyczno-emocjonalnym poszczególnych abstraktów decyduje kontekst słowny, także konsytuacja aktu komunikacyjnego, w którym materiał językowy nawarstwia się na doświadczenia użytkowników języka. Aktualizuje się w ten sposób utrwalony w kulturze model myślenia o pewnych zjawiskach, przedmiotach, czynnościach. Język poetycki jest tylko swoistą matrycą, za pomocą której owe modele dają się uaktywniać.

Prezentacja abstraktów w poezji Asnyka przebiega w sposób złożony. Definicje słownikowe poszczególnych pojęć krzyżują się tutaj z uwarunkowaną kulturowo wiedzą użytkowników języka, ich wrażliwością estetyczną i emocjonalną. Poeta mówiąc o abstraktach, niemalże bezwyjątkowo posługuje się metaforą, która umożliwia zarówno twórcy, jak i odbiorcy tekstu poetyckiego percepcję zjawisk niewyraźnych, a więc trudnych do zwerbalizowania, w ukierunkowany sposób intensyfikuje uczucia i wrażenia zmysłowe. Postrzeganie abstraktów dokonuje się niejako pośrednio, za pomocą odpowiednich kontekstów i wynikających stąd zupełnie nowych lub częściowo zmodyfikowanych konotacji (np. *poezja // szyderstwo, nicość i poezja // miłość, zachwyty; zlorzeczenia słowo // wonne słowo*). Zanimizowane bądź tylko skonkretyzowane pojęcia abstrakcyjne układają się w swoiste obrazy (np. abstrakt = człowiek, abstrakt = żywioł, abstrakt = roślina) oraz tworzą przyjęte w kulturze europejskiej modele zachowań przypisywanych innym elementom świata zewnętrznego (np. *myśli skaczą, rzeczywistość sływa, zakwita szczęściem*).

Przez literaturoznawców Asnyk bywa nazywany twórcą eklektycznym<sup>26</sup>. Za pozorną „przezroczyistością” poetyckiej kreacji kryją się bowiem niekonwencjonalne metafory, rozbudowane semantyczno-gramatyczne struktury, liczne sprzeczności ścierające się ze sobą na wszystkich poziomach języka itp. Z tego też powodu interpretacja Asnykowskiej poezji stwarza językoznawcy nieograniczone możliwości. Podjęta wyżej próba językoznawczej analizy tekstów Adama Asnyka – z uwagi na ograniczenia formalne – nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia. Moim celem było jedynie wskazanie pewnych problemów badawczych, które mogą – a może raczej powinny – stać się przedmiotem bardziej szczegółowych rozważań.

---

<sup>26</sup> Z. Mocarska-Tycowa, *Wybory i konieczności...*, s. 34.

## A Few Remarks on Conceptualization of Abstracts in Adam Asnyk's Poetry

### Summary

The article is an attempt to analyze the way in which Adam Asnyk's poetry abstracts are conceptualized. The paper focuses on lexemes naming abstracts directly, like *smutek*, *skarga*, *radość* (sadness, complaint, joy) and includes mainly a number of words and phrases associated with indicated notions, together with metaphorical connections, which are vital in presentation of separate notions, e.g. by relating abstracts to the human and floral world, as well as to the world of elements, various objects etc. There is also a remark on the evaluating function of the context and resulting from it shifts in the area of meanings included in dictionary definitions of abstract notions.

X  
Świat barw  
w *Łące* i w *Sadzie rozstajnym*  
Bolesława Leśmiana

Barwa jako istotny element naszej codzienności od zawsze stanowiła ważny komponent językowej konstrukcji utworu literackiego, jego aury i pejzażowych, artystycznych wizualizacji. „Liczba określeń barw, ich procentowa zawartość w tekście, zakres używanych barw, umiejętność określania różnych odcieni i różnicowanie stopnia nasycenia poszczególnych kolorów, celowość ich wprowadzania do tekstu – to czynniki ze stylistycznego punktu widzenia istotne, ważne w aspekcie percepcyjnym. To właśnie umiejętność operowania barwą sprawia, że niektórych pisarzy określa się jako wybitnych kolorystów”<sup>1</sup>. Czy Leśmian był kolorystą? Czy w jego poetyckim świecie znalazło się miejsce dla barw? Już pobieżna analiza losowo wybranych fragmentów tekstu<sup>2</sup> zdaje się potwierdzać tę tezę:

„Niedostępna ludzkim oczom, że nikt po niej się nie błąka,  
W swym bezpieczeńu *szmaragdowym* rozkwitała w bezmiar łąka,  
Strumień *skrzył się na zieleni* nieustannie zmienną łąką,  
A gwoździki spoza trawy *wykrapiały się wiśniato*.”

---

<sup>1</sup> P. Wróblewski, *Przestrzeń „wszystkimi barwami świata” malowana – o barwach w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, pod red. J. Sztachelskiej, Białystok 2001, s. 159.

<sup>2</sup> Materiał egzemplifikacyjny pochodzi ze zbioru: B. Leśmiana, *Poezje*, Lublin 1982. Cyfry przy poszczególnych cytatach odnoszą się do kolejnych stron zbioru. W cudzysłowach zostały ujęte jedynie dosłowne przytoczenia.

Świerszcz, od rosy napęczniały, *ciemnił* pysk nadmiarem śliny,  
A dmuchawiec *kroplą mlecza błyskał* w zadrach swej łęciny” 115.

„Spytany nawet z *błękitów* rozkazu  
O *barwę* oczu i *współbarwę* włosa,  
Nic bym nie umiał powiedzieć od razu.

Bo o poranku, skoro świt i rosa,  
Na piersi mojej z uśmiechem omdlewa  
*Błękitnooka* i *złocistowłosa*.

Lecz kiedy wieczór mrokami obrzmiewa –  
*Ciemnieją* włosy, zmierzchają źrenice  
I *kruczym* splotem nęci *czarnobrewa...*” 61.

„Miała w sadzie strój bogaty,  
*Malowany* w różne światy,  
Że gdy w nim się zapodziała,  
Nie wędrując – wędrowała.  
Strój koloru *murawego*  
A odcienia *złocistego* –  
*Murawego* dla murawy  
*Złocistego* – dla zabawy” 111.

Już tych kilka fragmentów przekonuje, iż nazwy barw stosowane przez Leśmiana spełniają ważne, a przy tym harmonijne funkcje stylistyczne. Budują one atmosferę poszczególnych utworów lirycznych, symbolizując między innymi nadzieję, otuchę, optymizm, entuzjazm, honor, godność, miłość, także nienawiść, fałsz, obłudę, gniew czy zazdrość. Znaczny wydaje się też stopień nasycenia tekstu nazwami związanymi z polem semantycznym barwa-kolor, zarówno w znaczeniu konkretnym (np. *ciemnieją włosy*, *błękitnooka*), jak i metaforycznym (*bezpiecze szmaragdowe*, *z błękitów rozkazu*).

W funkcji określeń barwnych występują przy tym różne części mowy<sup>3</sup>, i to nie tylko wyrazy zestandaryzowane, odnotowane w słownikach języka polskiego (*kruczy*, *złocisty*), ale również neologizmy i neosemantyzmy (*murawy*, *wiśniato*, *współbarwa*). Szczegółowy rejestr nazw wyekscerpowanych z obu zbiorów poetyckich zawierają poniższe tabele.

---

<sup>3</sup> W dalszej części pracy formy imiesłowów przymiotnikowych, ze względu na ich cechy fleksyjne, będę omawiała łącznie z przymiotnikami.



Pole semantyczne związane z **białą**

Części mowy	Nazwa barwy	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	białawy	1
	biały	30
	bielisty	1
	białośnieżny	1
	śnieżny	1
	śnieżysty	1
	zbielały	1
Rzeczowniki	białość	1
	biel	6
	śnieżność	1
Przysłówki	bieliście	1
Czasowniki niedokonane	bielić się	2
	obielać	1
	śnieżyć	1
	śnieżyć się	2
Czasowniki dokonane	rozwidnić	1
	wyśnieżyć	1
	zabielić się	2
		Łącznie: 55

Charakterystyczne są prototypowe referencje: *biel//śnieg* (*śnieg bielą zasnuwał* 139; *śnieg ziemię obiela* 140; *białośnieżny* 34); *biel//mleko* (np. *mewy bielsze od mleka* 35); *biel//lilia* (np. *lilia biała* 147); *biel//zęby//perła* (np. *zęby – zgodne perły* 49; *perłowe zęby* 99; *zęby śnieżyste* 124); *biel//srebro//księżyc* (np. *śnieżność księżyc* 44; *księżyc jarami się bieli* 142).

*Białe* pojawia się również jako symbol: niewinności i szlachetności (np. *biały anioł* 146), piękna i doskonałości (np. „Przeobraził niewierną w *białego rumaka*” 49), delikatności, głównie przy nazwach części ciała (np. *biała dłoń* 87, 121; *kark biały* 70; *twarz biała* 105; *białe piersi* 41; *piersiami zabielić* 116; „*Śnież się, w duszy mojej śnież, / Piersi, nocą całowana*” 134), podeszłego wieku (*biała czupryna* 139;

„Gdzieś rozwidnił *białą skroń*” 134), urody świata przyrody (*bielący się mewą* 79; *piach biały* 86; *jabłko białe* 118; *rosa biała* 23, 61; *głaz biały* 26, 87; *zieloność śnieżna* 55).

Nie ma przy tym żadnych ograniczeń pod względem łączliwości nazw „barwnych” z innymi wyrazami. Określenia z pola semantycznego związanego z *białą* odnosić się mogą do abstraktów (*białośnieźna cisza* 28, 59; *biały sen* 47) oraz desygnatów o wymiarze konkretnym (*białe ciało* 59; *biel powiek* 70; *biała pręga lejc* 88).

#### Pole semantyczne związane z **brązem**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	ordzewiały	1
	piwny	1
	pordzewiały	1
	rdzawy	4
Rzeczowniki	rdzawienie się	1
		Łącznie: 8

Kolor *brązowy* uznawany jest za smutny i brzydki, np.: *rdzawe dzioby* 20; *ordzewiały strój* 141. W tekstach poetyckich dość wyraźnie zaznacza się udział tej barwy w opisach jesieni, zamierającej przyrody<sup>4</sup>, np.: *rdzawe guzy* 117; *rdzawa zieleń* 85; „*Rdzawienie się w słońcu dojrzałej rezedy*” 84. Konotacje negatywne, świadczące o pewnej degradacji, postępującym zniszczeniu występują często w znaczeniu ‘przeżarty rdzą, pokryty rdzą’: *rdzawa blacha* 15; „*pordzewiały [...] twej wrótni zawory*” 12, a także w znaczeniu przenośnym: *rdzą bólu błyska* 142; *rdzawi się szczęk wiadra* 132.

<sup>4</sup> R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 166.

Pole semantyczne związane z **czernią**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	czarnobrewy	1
	czarny	10
	czarnozielony	1
	czarnoziemny	1
	czerniejący	1
	hebanowy	1
	kary	1
	kruczy	1
wronisty	1	
Rzeczowniki	czereń	1
Czasowniki niedokonane	czernić	4
	czernić się	3
		Łącznie: 26

*Czerń* ma konotacje negatywnie wartościujące, eksponuje zło, śmierć, pesymizm, zarówno w użyciach konkretnych, jak i metaforycznych: *czarna godzina* 20; „A jużem błądy był i bezrozumny, / Rozradowany *czarną* w oczach *zmorą*, / Niby śmierć, której się przysniły trumny” 68; *otchłań śmierci czarna* 104; *myśli czarną obleczone szatą* 77.

Prototypowe są skojarzenia: *włos hebanowy* 66; *czarne brwi* 68; *czarne kędziory* 75; *kruczy splot* 61; *oczy z chmur czerni* 68; *kru-cze skrzydła* 94; *wronisty koń* 141, a także złożenie oparte na potocznym frazeologizmie *czarna ziemia: czarnoziemny* 30. Prawdopodobnym ukrainizmem jest połączenie *oczy kare* 111. SL i SJPD notują *kary* wyłącznie w znaczeniu ciemna sierść, ciemna maść, głównie w odniesieniu do konia. SEB podaje: „*kary*, czarny, głównie o maści końskiej, pochodzi, jak inne podobne ze Wschodu, od tur. *kara*, co na Ruś-Ukrainę w 17. wieku nas doszło”<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Zob.: *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej skrót: SJPD); S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994 (dalej skrót: SL); A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970 (dalej skrót: SEB).

Pole semantyczne związane z **czerwieni**ą

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	czerwieniaty	1
	czerwony	8
	krwawy	7
	nakrwiony	1
	ognisty	2
	plómienny	5
	purpurowy	10
	rumiany	1
	szkarłatny	10
	wiśniaty	1
zapłoniony	3	
Rzeczowniki	czerwień	9
	korale	2
	purpura	9
	szkarłat	5
Przysłówki	wiśniato	1
Czasowniki niedokonane	czerwienić	11
	napurpurzać	1
Czasowniki dokonane	przekrwawić się	1
	rozplómić się	1
	wypurpurzyć	1
		Łącznie: 90

*Czerń* daje początek innym barwom, ale barwą najdoskonalszą, utożsamianą ze *złotem* i *ogniem*, jest *czerwień*, symbol narodzin i wielkiego czynu<sup>6</sup>. Kolor *czerwony* jest kolorem magii. Gdy odwołuje się do *krwi* i *ognia*, konotuje głównie zagrożenie i śmierć, co w badanym materiale aktywizują choćby następujące przykłady: *krwawe kwiecie męczeństwa* 43; *purpurowe stwierdzenie* (np.: „A życie wśród zmarłych tak łatwo się płoszy, / Że samochcąc przelana domyślnym stru-

<sup>6</sup> Por. R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 87.

mieniem / Krew własna – *purpurowym* jest tylko *stwierdzeniem*” 44); *krwawe zawiście* 47; *chrapliwa czerwień* (np.: „Jak zatapiał ostrogi w ran *chrapliwą czerwień*” 49); *niemota krwawa* 59; *purpury zgiełk* 59; *win purpura* 47; „Śnią mi się nocą *ognie i szkarłaty*, / Barw ostateczność przeraża mię we śnie” 59; *krwawa ochota* 109; *krwawa robota* 71; *krwawe paszcze* 69; *drapieżność w purpurach* 67; *przekleństwo krwawe* 67.

Zdarzają się również pozytywne konotacje, a nawiązania do *krwi* i *ognia* symbolizują wówczas piękno i miłość, są oznaką podniecenia seksualnego: *słodka krew dziewczęcych ust* 32; *warg purpura* 52; *dziąseł purpura* 49; *usta czerwone* 133; *wargi przeciążone purpurą dojrzalą* 153. Niekiedy spotykamy wyraźne preferencje religijne, a pozytywnym asocjacjiom czerwieni towarzyszy barwa złota: „Lecz ja dłoń świętokradzką wyciągam w rozblaski / Aż po kielich, drzwi *złotą* dwutarczą strzeżony!... / Na dnie jego *krwi* Pańskiej *korale* zacząjony / Ustom, skorym do wina, nie poskąpi łaski!” 45.

Leśmian wprowadza liczne konotacje wskazujące na różnorodne elementy świata przyrody, często niewielkich rozmiarów, np.: *czerwone grzyby* 148; *purpura maków* 148; *mak czerwony* 106; *purpurowa róża* 145; *purpurowe maki* 19, 128; *maków szkarłaty* 155; *zapłoniona czereśnia* 93; *szkarłatna pokrzywa* 32, 39; *czerwień wiewiórek* 25;  *jagód purpura* 26; *wiśnia się czerwieni* 106; *gwoździki spoza trawy wykrapiały się wiśniato* 115, także pozytywnych stanów emocjonalnych, takich jak radość i szczęście, odradzanie życia i ciepło, np.: *śmiech szkarłaty* 47; *purpura przetrwa snów stulecia* 132.

#### Pole semantyczne związane z **fioletem**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki	fioletowy	1
	liliowy	2
Rzeczowniki	fiolet	2
	lila	1
		Łącznie: 6

*Fiolet* jest barwą przesuniętą ku *czerni*, nawiązuje do śmierci, choroby, symbolizuje smutek i chłód, stąd *fioletowe zmory* 34 czy *śmierci fioleci*: „Ust ich czerwien zagasła w zimnym *śmierci fioleci*” 136. Jest to bez wątpienia barwa pasywna, bierna i – jak twierdzi R. Tokarski – działająca nasennie<sup>7</sup>.

Pole semantyczne związane z barwą **niebieską**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki	błękitnooki	1
	błękitny	9
	chabrowy	2
	lazurowy	3
	modry	7
	niebieski	4
	sinny	3
	szafirowy	5
	turkusowy	1
Rzeczowniki	błękit	23
	lazur	3
	siniec	1
	turkus	2
Przysłówki	po chabrowemu	1
Czasowniki niedokonane	z błękitnieniem	2
	modrzyć	1
Czasowniki dokonane	odbłękitnić	1
	z błękitnić	2
		Łącznie: 71

*Błękit* może symbolizować doskonałość, jest przede wszystkim atrybutem *wody* i *nieba*, stąd wyraźna sfera łączliwości, np.: *niebieskie kopuły* 78; *błękit niebiosów* 79; *fali turkus* 55; *modra wód chwala* 53. Poeta często zestawia *niebo* ze słońcem, jasnością i radością, np.: *rozweselił się błękit* 156; *jasny lazur* 159; *okrzyk lazururowy* 150; *łśniwo*

<sup>7</sup> R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 160.

u błękitu 147; *błękit przezroczy* 84; *błękit upalny* 48; „Więc gdy mi takie wino uderza do głowy / Mocą *nieba* całego aż do *nieboskłonu* / Czyż nie jestem – o, bracia nieufni do zgonu – / Opojem znad *lazurów* i sam *lazurowy*” 45; „Niechaj dusza wam będzie *błękitami* czynna, / Stoi przed nią otworem ta *jasność* gościnna” 159.

*Błękit* jest wartością idealną. Gdy łączy się z rzeczownikami *serce*, *oko* i *złoto*, symbolizuje piękno, szczęście i niewinność, np.: *zachłyśnięcie sercem i błękitem* 78; *oczy z błękitu* 66; *błękitnooka* 61; *oczu błękity* 146; „I *chabry*, [...], / Przedostały się nagle do *oczu* tej sarny, / Co biegła w las, [...] – / [...] one, łeb jej *modrząc*, mknęły po sarniemu, / I chciwie zagładały w świat *po chabrowemu*” 97.

Odwolania do barwy niebieskiej mają też ściśle określony wymiar, w stypizowany sposób ukierunkowany na bezkresny kosmos: „Gwiazdy giną w *jaśnistych roztopach błękitu*” 84. Opis wyobrażeń kojarzonych z nieboskładem konotuje dystans emocjonalny podmiotu lirycznego do świata przedstawionego, mówi o ulotności uczuć i braku wyrazistych granic między różnorodnymi zjawiskami. Ową niedookreśloność modelują głównie połączenia o charakterze metaforycznym: *dech błękitny* 67; *błękitny opar* 77; *dusza błękitami czynna* 159; *błękitów rozkaz* 61; *cisza błękitna* 43 czy *śnił bezrozłąkę swej duszy z błękitem* 63. Generalnie świat w tonacji *niebieskiej* zachwyca ulotnością i łagodnością: *szafirowa łątka* 86; „*złotowłosa*, / Co była w tobie *błękitami gwarna*, / Rozmowna słońcem, rozspiewana rosa” 72.

*Błękit* łagodzi nawet ból i tragedię, stąd np. *szafirowa żaloba* 85. Tylko wyjątkowo barwa *niebieska*, a raczej jej odcień zwany kolorem *sinym*, ma konotacje negatywne: „A jam się patrzył w otworzystość męki – / Między *warg sińce* – i w *oczy* tak mocno / Wbite w mrok śmierci, jak dwa nagie sęki” 74. Co więcej, barwa *sina* dominuje w kontekstach zawierających pozytywnie wartościujące elementy leksykalne i wpływa na ujemne skojarzenia i asocjacje: „ku mojej tęsknocie / Zwracają martwe *oczy* i *ust koral siny*” 35.

*Różowy* kojarzony często ze spokojną erotyką, podkreśla ciepło, radość, optymizm, wiąże się z pięknem kobiecego ciała, np.: „Niech twe lico dla niego zakwitnie *różowiej*” 41; *stóp różowość* 58; *zamęt różowy warg* 68; „Tyś całował dziewczynę, lecz kto biel jej ciała /

Pole semantyczne związane z barwą **różową**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	różowy	5
	zróżowiony	2
Rzeczowniki	różowość	4
	różaność	2
Przysłówki	różowo	3
Czasowniki niedokonane	różowieć	4
Czasowniki dokonane	poróżować	1
	zróżować	1
		Łącznie: 22

*poróżował* na wargach, by cię całowała” 88; „Niby pestki owoców, *zróżowionych* znojem, / I nieśmiałym do ust mych garną się wyrojem” 122; „I tajemniczy znojność i *różaność*, / I Boga czuła, niby dąb szumiący, / Pod który ciała spoczywa pijaność” 62.

Barwa *różowa* pojawia się przy opisach wschodzącego lub zachodzącego słońca: „Słońce, zachodząc, wlecze wzdłuż po łące / Wielki cień chmury, ciągnąc go na wzgórze, / [...], / Krowa *się* w świetle *różowi* łąciata” 85; „Nie jedną zorzą niebo *się różowi*” 66; „skrzy się bieliście ku słońcu [...] / [...] I młodych jeszcze mrówek cwałująca wstęga, / Zachowując kształt w biegu *różowieje* nikle” 93.

Barwa *srebrna* posiada konotacje pozytywne, wyraźnie nawiązuje do *księżycy*: *srebrna noc* 126; „od księżycy *wysrebrza się* wkleśle” 73; *srebrne bezdroże księżycowej wstęgi* 63; *księżycy posrebrzysko* 62; „nieba [...] / Dalekie, zatajone *w srebrze ukwiecenie*” 84. *Światło księżycy*, choć zimne, wprowadza pewną nastrojowość, buduje atmosferę tajemniczości, informuje o potędze natury, a przede wszystkim potęguje wrażenia wzrokowe i uaktywnia złudzenia optyczne: *strumienia srebrny obręb* 25; *śnieżność księżycy* 62; *srebro błyskawicy* 72; *płatka się zasrebrzy* 86; „Lśnią *srebrne* resztki wczorajszej ulewy” 135; „chleb z mąki, *srebrzystszej* od śniegów” 154.



Pole semantyczne związane z barwą **srebrną**

Części mowy	Formy	Liczba użyć
Przymiotniki	księżycowy	1
	srebrny	14
	srebrzysty	5
Rzeczowniki	księżyc	14
	posrebrzysko	2
Przysłówki	srebrnawo	1
Czasowniki dokonane	wysrebrzyć się	1
		Łącznie: 38

Barwa *szara* podkreśla ubóstwo, brzydotę, bylejąkość, przeciętność, brak jakichkolwiek, nawet negatywnych, cech, np.: *szary wróbel* 97; *zsiwiała koniczyna* 86; „Koniu krzywy, *koniu siwy*, / Ozdobiony łachem grzywy” 88.

Pole semantyczne związane z barwą **szarą**

Części mowy	Formy	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	szary	3
	siwy	3
	zszarzały	1
	zsiwiały	1
		Łącznie: 8

*Zieleń* – to ciepło wiosny i chłód cienia, to odradzanie życia i przełamywanie stagnacji, to symbol vegetacji, wiosny, świeżości, np.: *zieleń bruzd* 21; *zieloności zwoje* 26; *zielona światłość* 157; *zielona łąka* 156; *zielone drzewo* 156; *zielone szaty* 143; *zielony sad* 98; „*Strumień skrzył się na zieleni*” 115; *zieloność boru* 69; *drzewom zielenić się chce* 148; „*brzmi w słońce zielony wrzask trawy*” 149; „w *zieloności wypoczywa skroń*” 25; „By się sycić odbiciem *najzieleńszych niw*” 27; „*Rozedrgana zielonym, pełnym rosy płaczem*” 149; „czyś

Pole semantyczne związane z barwą **zieloną**

Części mowy	Formy	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	murawy	1
	ozieleniały	2
	szmaragdowy	5
	zieleniejący	2
	zieleniejący się	3
	zielony	27
Rzeczowniki	zieleń	19
	zieloność	7
Czasowniki niedokonane	zielenić się	4
Czasowniki dokonane	zazielenić się	1
	rozmurawić	1
		Łącznie: 72

dosyć podobna *zielonemu drzewi*” 156; „las *zieleniąc się* dyszy” 25. *Zieleń* konotuje też bogactwo, urodę, głównie w połączeniach z wyrazami nazywającymi różne źródła światła oraz rzeczownikami *złoto* i *woda*: „I zdawało się wszystkim, że coś w niebie woła, / A *zielona* się *światłość* jarzyła dokoła” 157; „Ludzie – mgły, ludzie – jaskry i ludzie – jabłonie / *Rozwidnijcie się w słońcu*, boć na pewno płonie, / Dla mnie – *rosa*, dla mnie – *zieleń* / Dla was *nagłość rozweseleń*” 159; „Lub ci może *zielonym* narzuci się *złotem* / Las, widziany przygodnie – niegdyś – mimolotem” 22; „Widzi tak właśnie, jak ta *woda* słona, / Co swe *szmaragdy* miażdżąc w *słońc* ukropie, / Spienionym ślepiom chce odbić skał łona!” 54. Ową pogodę, barwę życia widać nawet w połączeniach metaforycznych: *zielony sen włosów* 79; *zielona godzina* 24; *niepojętość zieloności* 157; *szmaragdowa treść* 150; *szmaragdowe płoszydła* 99.

*Zieleń* przynosi zazwyczaj ukojenie i spokój, np.: „gdzie w *zieloności* wypoczywa skroń” 25; „Zaczajonych rozkwitów, *zieloną drzewotą* / Wparty w ziemię, po ciemku zapatrzoną w znój” 29; „By się sycić odbiciem *najzieleńszych* niw” 27; „W swym *bezpieczu szmarag-*

dowym rozkwitała w bezmiar łąka” 115. *Zieleń* jest wspaniałym tłem nawet dla bylejakości: „[...] *spoza zieleni szarzeje płot stary*” 132.

Tylko wyjątkowo bywa symbolem rozkładu, zgnilizny i śmierci, na co wskazuje poniższy fragment:

„Grał ci drzewne oblędy, sen *umarłej zieleni*,  
Rozpacz liści, porwanych wirem zimnych strumieni,  
I grał marsze żałobne muchomorów, co kroczą  
Jedną drogą donikąd, kiedy zgon swój zaoczą” 114.

Tonacja *Sadu rozstajnego* i *Łąki* jest świetlista. Niewątpliwy w tym udział mają nazwy związane z polem *złota* i *zółci*, prototypowo zależne od samego wzorca-słońca, często też konotacyjnie utożsamiane ze sobą. *Słownik frekwencyjny*<sup>8</sup> nie rozróżnia znaczeń obu barw, choć zwraca uwagę na znacznie większą łączliwość przymiotnika *złoty* w polszczyźnie ogólnej (we frazeologii potocznej prawie 10 razy więcej). Również materiał wyekscerpowany z obu zbiorów jednoznacznie wskazuje na wyraźną preferencję grupy semantycznej związanej z przymiotnikiem *złoty*, bowiem stosunek liczbowy leksemów w obu polach znaczeniowych wynosi jak 137:14. Co więcej, *zółć* u Leśmiana tylko sporadycznie jest zestawiana z modelowym *słońcem* (np. *zółty motyl na złotawym koprze* 118; *zbryzgany słońcem obłok płowy* 87). Raczej też nie wskazuje radości, ciepła i spokoju, ale wywołuje głównie asocjacje negatywne<sup>9</sup>. Referencję dla barwy żółtej stanowi zwłaszcza zamierająca przyroda jesienna, wędnące liście, pożółkła roślinność (np.: „*karty żółtkle, jak liście jesieni*” 35, 36; *liście pożółkłe i zbyteczne – z duszą niby ołów* 145) albo brzydota i bylejakość („*czereśnia [...] / Skrzy bieliście ku słońcu odziobaną pestkę. / Przez [...] / Drobną skazę żywicy płowa kropla świta*” 93).

Z barwą *złotą* wiążą się oczywiście konotacje bogactwa i dostatku (np. „*Pokój się rozezłaca w zamkową komnatę*” 35; *wiszar złoty* 63; *supel złoty* 56; *krople złota* 57; *pogrążyć w złocie* 95) lub wyciszenia i spokoju (np. „*Snem się złotym opierzy, by ulecieć w świat*” 25). Najczęściej jednak w Leśmianowskim świecie *złoto* kojarzone jest ze słoń-

<sup>8</sup> I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, t. I–II, Kraków 1990.

<sup>9</sup> Por. R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 111.

Pole semantyczne związane z barwą **złota**

Części mowy	Formy	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	pozłocisty	2
	przeciwzłoty	2
	słoneczny	5
	złocistopłowy	1
	złocisty	4
	złocony	3
	złotawy	1
	złotocha	1
	złoty	60
	złocistowłosy	2
	złotowłosy	2
złotowzory	1	
Rzeczowniki	pozłocina	2
	pozłota	2
	słońce	13
	złocistość	2
	złotawość	3
	złoto	1
	wyzłota	1
Przysłówki	słonecznie	8
Czasowniki niedokonane	przeciwzłocić	2
	przeciwzłocić się	1
	rozzłacać się	2
	złocić	4
	złocić się	4
Czasowniki dokonane	odzłocić	1
	ozłocić	1
	rozłocić	1
	zazłocić	1
	zazłocić się	4
		Łącznie: 137

Pole semantyczne związane z barwą **żółtą**

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Przymiotniki i imiesłowy	płowy	3
	pożółkły	1
	zzółkły	3
	żółty	4
Czasowniki dokonane	pożółcieć	1
	zzółknać	2
		Łącznie: 14

cem, np.: *zbryzgany słońcem* 87; *słońc złoto* 52; *słoneczna strona* 110; *stogi pozłociste* 71; *zmierzch złoty* 51; *skry złote* 40; *plonący słonecznie* 36; *dzień złotem* 70; *ogień zórz się złocą* 35; „*Słońce, nabrzmiałe od skier zawieruchy / Złotym wąwozem po fali się dłuży*” 54; „*Wszyscy byli w owym miejscu na słonecznym, na obrzędzie*” 116; „*świt ozłocił dymy*” 158; „*w głąb marzeń, plonących słonecznie*” 36; „*Jam jest miejsce spotkania łez ze złotym kurzem*” 27; „*Rzuca żywe, słoneczne pelgoty*” 93; „*I biegłem dalej, wiedząc, żem pstrokaty / Od słońca, które zbryzgało mi złotem / Oczy i włosy, i wargi i szaty*” 56. Czasami podmiot liryczny wychodzi naprzeciw słońca, próbuje dorównać słońcu lub nawet słońcu przeciwstawić się, co wyrażone zostaje ciekawymi, nienotowanymi przez słowniki języka polskiego neologizmami: „*Przeciwzłocząc się – porwij w ramiona*” 47; „*Grzbiet mój w złość słońcu czerni się plamiście / W przeciw słoneczne, przeciwzłote pręgi...!*” 47.

*Złoto* jest symbolem boskości, doskonałości, duchowego bogactwa, symbolem nieba, wieczności, stąd pozytywne konotacje dotyczące świata przyrody (np.: *złote bąki* 148; *złotawy koper* 118; *piach złoty* 96; *złoty łan* 89; *złota pokrzywa* 66; *złoty żuk* 66; *złoty wąwóz* 54; „*aleja [...] liśćmi złotymi się jarzy*” 33; *zboż złoto święte* 25; *złota motylka* 55; „*Żółty motyl się chwieje na złotawym koprze*” 118) oraz piękna ludzkiego ciała (np.: *złote oczy* 85; *złotowłosa* 72; *złota sieć warkocza* 34; „*Zrywa kwiaty te same, com we włosy złote / Mej dziewczynie zaplatał, jak twój z nieba dar*” 28).

Pozytywne konotacje barwy *złotej* podkreślają pojęcia abstrakcyjne nawiązujące do metafizyki: „Ku życiu *wieko* rozchyliła *złote*” 53; *złota wieczność* 45; „Przerósł on *życia* własnego *kres złoty*” 77; metafory: *sen złoty* 25, 134; *cztery sny słoneczne* 35; *grom złoty* 147; *złote szczęście* 95; *złotawość niebytu* 73; „w *złotym* *wieczności obłądnie*” 34; „brzemień *złotych oków*” 69; „Przepych nudy *rozzłocił* swe czary i cienie” 38.

Bardzo rzadko barwa *złota* posiada konotacje negatywne: „A myśl ta parzy, jak *złota pokrzywa*” 66; „*złote groźby* słonecznej potęgi” 47; „Skwar *widmem złotych siekier* uderzył w drzew tłumy” 29.

Interesujące asocjacje wywołuje leksyka nazywająca zjawiska wielobarwne bez dokładnego sprecyzowania barwy. Są to nazwy związane z grą *światła* i *cieni*.

Części mowy	Forma	Liczba użyc
Przymiotniki i imiesłowy	blady	14
	ciemny	21
	jasny	10
	jaśnisty	1
	mglisty	4
	oblady	2
	plomienisty	1
	połśniony	2
	promienisty	1
	przejrzysty	2
	przeświecający	2
	przezroczy	5
	rozbłyskany	1
	różnobarwny	1
spłowiały	1	
zblyskany	3	
Rzeczowniki	bladość	4
	blask	3
	błysk	2
	ciemność	5
	ciemnota	1
	cień	39

Części mowy	Forma	Liczba użyć
Rzeczowniki	jasność	7
	jaśnia	1
	łśniwo	1
	poblask	1
	rozblask	1
	rozbłysk	4
	światło	16
	światłość	2
	świetlica	4
	zamrocz	1
	zmrocz	1
Przysłówki	cieniście	2
	po ciemku	1
Czasowniki niedokonane	blednąć	1
	ciemnić	2
	jarzyć się	2
	jaśnieć	2
	łsnąć	1
	płonąć	1
skrzyć się	3	
Czasowniki dokonane	pociemnieć	1
	rozjaśnić	1
	rozbłysnąć	3
	rozpłomienić	1
	wyprzejrzyścić	1
	zapłowieć	1
	zgasnąć	1
		Łącznie: 188

*Jasność* i *światło* wiążą się z radością i szczęściem, np.: „Stoi przed nią otworem ta *jasność gościnną*” 159; „Odślania szybko, *zblyskaną* od słońca” 96, tylko wyjątkowo z gwałtownością i lękiem: „Pocałunki dla cię, chłopcze, w ostrą stal uzbroję, / *Błysk – niedobłysk na wyblysku* – oto zęby moje” 108. *Ciemność* z kolei konotuje lęk: „Gdy nas pierwszy lęk nagłym rozdzielił ruczajem, / Cofnęliśmy się – każde w swą

*ciemność*, w swój świat” 31. Pozytywne konotacje, wbrew powszechnemu przekonaniu, często posiada *cień*. Pojawia się on jako atrybut *słońca*: „*Cień* rozwartej na *słońce*, niewiadomej chaty” 29; „Słońcem pocięty wzdłuż / Upada *cień* pasiasty” 20; „Zamieniły się wzajem na *cienie* i szumy, / Wysnuwając wbrew sobie z rozkwitłego łona / Dziwy, wichrem wmawiane jeziornemu dnu! / Paproć rzuca *cień* *li-lii*, co w nikłym kielichu / Dźwiga wspomnienie łodzią rozszemranej wody / Współ z *cieniem motyla*, co tę wodę pił. / Wierzba ściele na trawie – mgłom znany ze słyhu / *Cień dziewczyny*, idącej kędyś przez ogrody, / Wyśpiwane z fujarki przez kogoś, co śnił” 29; „*rozłocić* czary i *cienie*” 38. Negatywne konotacje wiążą się z połączeniami: „Dłonie twoje rzucają *cień siny*” 23; „*Cień*, upadły z przesianych przez liście zaświatów, / *Słońcu* – na wspak, a ziemi i mym stopom – wzdłuż” 31.

Charakterystyczny dla tej grupy jest związek *bieli* i *czerni* ze *światłem*, *jasnością*, a nie z jakością barwną, kolorem, co „doskonale się tłumaczy przez prototypowe referencje nocy i dnia. Noc, czy precyzyjniej – przestrzeń, powietrze, niebo w nocy – mogą być tak ciemne, że zdają się niekiedy czarne; dzień również w rozumieniu przestrzennym – w minimalnym stopniu przypomina *biel śniegu*, *mleka* czy innych wzorców barwy”<sup>10</sup>.

Niektóre tak samo brzmiące określenia barw, np.: *blady*, *ciemny*, *jasny*, spełniają w tekście literackim różną funkcję<sup>11</sup>.

Określenie *blady* używane jest w następujących znaczeniach:

– ‘mający kolor nieopalonej skóry, zbliżony do białego’: *bladość czoła* 40; *blada warga* 39; *twarz blada* 75; „I nagi aż do nieba, bezwstydnym i *blady* / Czuje się bohaterem, jak trup na pogrzebie!” 40; „Nikt tak nigdy nie patrzył, nie bywał tak *blady*, / I nikt do dna rozkoszy ciałem tak nie dotarł” 118; „I tropiąc twoją *bladość*, sam staję się *blady*” 121; „Zgroza *bladych* przechodniów” 124;

– ‘mało intensywny kolor czerwony’: *warga blada* 39;

---

<sup>10</sup> R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 41.

<sup>11</sup> Inspiruję się tutaj kryterium podziału zastosowanym przez P. Wróblewskiego; zob.: *Przestrzeń...*



- ‘żółtozłoty, o małej intensywności’: „*Blada* jesteś, *jak* to *słońce* w *zimie*” 110;
- ‘jasny błękit’: *blady strumień* 27; *rzeka blada* 34;
- ‘srebrzysty, srebrny o małej intensywności’: „Córka Księżycyca – *blada* Księżycówna” 64;
- ‘biały’: *mgła obładła* 107;
- ‘modyfikator barwy zasadniczej’: *blady błękit* 135;
- ‘nieokreślona barwa o osłabionej intensywności’: „Zaskoczyła ich na słońcu Południca *blada*” 102.

Określenie *ciemny* występuje tu w następujących znaczeniach:

- ‘czarny lub zbliżony do czerni’: *noc ciemna* 90, 12;
- ‘bliżej nieokreślona barwa’: *ciemny pysk* 115;
- ‘słabo, niedostatecznie oświetlony’: *schody są ciemne* 119;
- ‘mroczny, niesamowity, tajemniczy’: „Bom czuł, że w snach jej pokątnych i *ciemnych* / Conocnej zbrodni dojrzewają zwłoki” 68; „Nieboszczyk *ciemność* ogląda” 127.

Określenie *jasny* używane jest jako:

- ‘jasnoniebieski’: *jasna fala wniebowzbitka* 142; *mórz jasne zwierciadła* 78;
- ‘rozświetlony słońcem’: *dzień jasny* 30, *fal jaśnie* 77;
- ‘radosny, szczęśliwy, niewinny’: „I duszę miałam dwojgiem baśni czynną. / Tyś tę *jaśniejszą* wypłoszył i zmorzył” 73;
- ‘modyfikator barwy zasadniczej’: *jaśnisty błękit* 84; *jasny lazur* 159.

\*

1. Leśmian urzeczony urodą świata postrzega przyrodę z niezwykłą wrażliwością, bawi się drobiazgiem, zachwyca drobiną, a barwa odgrywa tu niepospolitą rolę. Nazw związanych z kręgiem barw jest 735 na ogólną liczbę około 23 800 wyrazów<sup>12</sup>, co stanowi ok. 3,07% wszystkich użyć. Barwa staje się istotnym elementem opisu świata przedstawionego. Niektóre fragmenty są tak przesycone nazwami

---

<sup>12</sup> Liczbę wyrazów w obu zbiorach obliczono statystycznie metodą reprezentacyjną, na podstawie próby. 23 800 stanowi średnią.

barw, że procent ten znacznie się zwiększa. Widać to choćby w następującym fragmencie (ok. 14%):

„Nie jedną zorzą niebo się różowi!  
A dusza, niby ta *zieloność* drzewna,  
Od *złoty*ch żuków roi się i mrowi...

Na to dziewczyna odpowie mi gniewna:  
«Dałam twym żukom do syta napoju:  
Dwoistość czaru, ja – baśni królewna.

Dałam sen różny w mych piersi rozdwoju:  
Oczy z chmur *czerni* i oczy z *blekitu*,  
Włos *hebanowy* i *złoty* od znoju.

Dałam ci zmienną przerzutność zachwytu  
Z *hebanu* w *złoto*, z *ciemności* w *purpurę*,  
Z tajemnic nocy – w oczywistość świtu»” 66.

Jaka jest tonacja *Łąki* i *Sadu rozstajnego*? Już pobieżna analiza słownictwa związanego z barwami zdaje się wskazywać, iż mamy tu do czynienia z tonacją jasną i świetlistą. Procentowe zestawienie poszczególnych barw wygląda bowiem następująco: złota – 18,6%, czerwona – 12,2%, zielona – 9,9%, niebieska – 9,7%, biała – 7,5%, srebrna – 5,2%, czarna – 3,6%, różowa – 3%, żółta – 1,5%, brązowa 1,1%, szara – 1,1%, fiolet – 0,8%, zjawiska związane z grą światła i cieni – 25,8%.

Dominuje słownictwo o pozytywnych konotacjach<sup>13</sup>. Preferencje mają wyrazy wchodzące w zakres pola znaczeniowego *złoty*, *czerwony*, *niebieski*, *zielony*. *Fiolet*, *brąz*, *szarość* pozostają wyraźnie poza kręgiem zainteresowań poety. Zaskakująco mało jest wystąpień *żółci*, barwy przecież cieplej, jakby słonecznej<sup>14</sup>, ale w tekstach Leśmiana

---

<sup>13</sup> Tonacja wierszy wyraźnie się zmienia dopiero w latach następnych. Najlepiej oddają to słowa samego poety, który w wywiadzie udzielonym w roku 1934 tak mówił o swej ówczesnej poezji: „Zwiedzam świat nie od strony zieleni i kwiatów. Wchodzę weń przez wrota smutku, a nie zieloności. I istotnie, gwałtownie – w porównaniu z *Łką* – ściemnienie tonacji to pierwszy fakt, jaki narzuca się w oczy przy lekturze *Napoj*u *ciemnego* i – pośmiertnie już wydanej – *Dziejby leśnej*”; zob. J. Kwiatkowski, *Literatura Dwudziestolecia*, Warszawa 1990, s. 122.

<sup>14</sup> Por. np. *żółty motyl* 118.

nie ma ona związku ze słońcem. Symbolizuje uczucia i przeżycia negatywne, określa kres życia, odchodzenie, starzenie się.

W obu omawianych zbiorach niepoślednią rolę odgrywa *słońce*, które wprowadzone do pejzażu potęguje wrażenie ruchu, stając się dynamicznym elementem kompozycji, np.: „Do tych nurtów pochłonych, co się w *słońcu* inaczą” 100; „Grzała gnaty na *słońcu* ku swobodzie, ku życiu, / Zapłasała radośnie na swym własnym odbiciu” 100; „Spoza *zieleni* szarzeje płot stary. / *Skrzy się* ku *słońcu* sęk w płocie i zadra” 132; „I biegłem dalej, wiedząc, że *od słońca pstrokaty*” 56; „Tam jej wybrał zakątek *od słońca pstrokaty*” 142; „*Zapłoniona* czeresnia [...], *Skrzy bieliście* ku *słońcu* odziobaną pestę” 93; „Strumień *skrzył się na zieleni*” 115; *rozchelstany cień* 27.

Barwa służy Leśmianowi do zapisywania przelotnych chwil, doznań, nastrojów. Widzimy tu swoisty paralelizm między ulotnymi obrazkami świata zewnętrznego a bezpośrednio nazywanymi emocjami. Dają o sobie znać zainteresowania twórców tej epoki impresjonistycznym malarstwem, impresjonistycznym sposobem przeżywania chwili. Trzeba pamiętać, że „podstawą impresjonistycznego pojmowania koloru stało się prawo simultanicznego kontrastu Chevreula, który stwierdził, że różnica między dwoma kolorami jest najbardziej widoczna wówczas, kiedy występują one obok siebie”<sup>15</sup>. Owa drgająca pstrokatość, zlepkki barwnych słonecznych cząsteczek sprawiają wrażenie ruchu, nawiązując do impresjonistycznego malarstwa. Dominacja barw *czerwonej, niebieskiej, zielonej i białej* wyraźnie uwypukla impresjonistyczne odczuwanie świata.

Leśmian, tworząc dynamiczne, drgające obrazy, łączy nazwy należące do różnych pól kolorystycznych, posługuje się barwami o różnej konotacji i przeciwstawnej symbolice: „I że ci *czarną* objawię się zmorą, / Znaczoną *krwawym* nienawiści chrzęstem / [...] I już me oczy nie wierzą, nie wierzą / W *barw* niespodzianość, w możliwość  *błękitu* / I *czarnej barwie* odtąd przynależą” 73; „*chmury czarne* ze *złotymi* sklecać” 76; *czerniejąca na lazurze* 62; *ust koral siny* 35; „Jej *oczy* nigdy już nie *z błękitnieją*, a *sploty* nigdy już się *nie odzłocą*” 71;

---

<sup>15</sup> I. Malej, *Barwy pejzażowych kompozycji Sergiusza Siergiejewa-Celińskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 4, 1975, s. 102.

„Ust ich *czerwień* zagasła w zimnym śmierci *fiolecie*, / I pobledli tak bardzo, jak nikt dotąd na świecie” 136; *zieleń rdzawa* 85; „I zajął nagle w *mroki rubinowe*” 66; „Dałam sen różny w mych piersi rozdwoju: / *Oczy z chmur czerni i oczy z błękitu*” 66; „I oddalać się zbytnio od tych *złoty*ch oczu, / Podkutych dookoła *szafirowym sińcem*” 85. Zdarzają się też połączenia barw o podobnej konotacji, choć opozycje postrzegane dzięki percepcji wzrokowej są tu stosunkowo wyraźne: „zęby – zgodne *pęty na* *dziąseł purpurze*” 49; „Od naporu *zieleni* runie ściana *biała*” 155; „*błękit* pod *bielą* powiek” 70; „Wypiekając chleb z mąki, *srebrzystszej* od śniegów / A tę ławę, tę – *dębową*, / Przesłoniłem chustą nową, / Co się cała *zieleni*, krom *czerwonych* brzegów” 154; „*I krwi purpurę* w *srebrze* błyskawicy” 72; „*Gdzie róża, krwią nabiegła, lilie białą* kąsa” 149; „*Czerwieniata wiewiórka* skacze po sośninie, / *Żółty motyl* się chwieje na *złotawym koprze*” 118; „*zielonym* narzuci się *złotem*” 23; „*Raz warokoczem się zazłocić, raz piersiami się zabielić*” 116; „*składa purpurową różę, / Przysłaną od Madonny* na znak, że w *lazurze* / Pamięta o rycerzu, który był jej wierny” 145–146. Leśmian zestawia ze sobą kolory ciepłe i zimne, umieszcza obok siebie kolory, które łączy konotacja życia i radości lub życia i śmierci. Budowanie nastrojowości i tajemniczości dokonuje się więc przez aksjologiczne uporządkowanie świata, wartościowanie: dobry – zły, ciepły – zimny, jasny – ciemny bądź dobry – dobry, zły – zły, ciepły – ciepły, jasny – jasny, ciemny – ciemny itd.

2. Pojawiają się zaskakujące skojarzenia, uaktywnione w postaci poetyzmów, w których nazwy barw towarzyszą często rzeczownikom abstrakcyjnym: *czarnoziemna cisza* 30; *chrapliwa czerwień* 49; *zieloność śnieżna* 55; *białośnieźna cisza* 59; *traf słoneczny* 59; *purpury zgiełk* 59; *zbłyskany od słońca* 96; *okrzyk lazuruowy* [...] *szmaragdowa treść* 150; *jasność gościnna* 159. „Jedną z uderzających cech poezji Leśmiana jest rezygnacja z traktowania słowa wyłącznie w funkcji pojęciowo-semantycznej, a uwydatnienia jego waloru kreatywnego, tworzącego swą magią obraz i dźwięk”<sup>16</sup>, choć można tu również do-

<sup>16</sup> R. Tokarski, *Semantyka barw...*, s. 143.

strzec pewne skonwencjonalizowanie połączeń wielu nazw barw ze światem przyrody: *lilia – biała, mak – purpurowy, róża – czerwona, liść – zielony*.

**3.** Sposoby ukazywania stopnia nasycenia barwy są zindywidu- alizowane, co ujawnia się za pomocą takich środków poetyckich, jak:

– porównania: *pazie jak złocienie* 36; „*dusza [...] jak księżyc w jeziorze*” 36; *mewy bielsze od mleka* 38; „*zamrocz paproci [...] cienisty, jak bór w borze – topielec zieleni*” 84; „*blada jesteś, jak to słońce w zimie*” 110; *karty żółkłe jak liście jesieni* 36; *cisza podobna jesieni* 57; *Bóg nade mną niby wiszar złoty* 63; „*W śmierci się złocę, niby słońce w klonie*” 73;

– pośrednie odwoływanie się do barw innych przedmiotów: *tęczowy płomień* 45; *marzenia płonące słonecznie* 36; *szyba zblýskana od słońca* 96; *księżycowy promień* 39;

– zaskakujące określniki leksykalne: *zieloność śnieżna, chrapliwa czerwień*. Intensyfikatory tego typu spełniają także funkcję emocjonalną;

– przymiotnikowe modyfikatory barwy zasadniczej: *blada rzeka* 54; *blade czoło* 40; *blady strumień* 27; *jaśnisty błękit* 84; *jasny lazur* 159;

– wyrazy złożone z pierwszym członem modyfikującym odcień barwy zasadniczej (*złocistopłowy, czarnozielony, białośnieżny*) lub złożzeń zastępujących wyrażenia przymiotnikowo-rzeczownikowe (*błękitnooka, czarnobrewa, czarnoziemny, złocistowłosa, złotowłosa, złotowzory*);

– przyrostki przymiotnikowe: *-isty// -ysty* (*bielisty, jaśnisty, mglisty, ognisty, płomienisty, pozłocisty, promienisty, przejrzysty, srebrzysty, śnieżysty, wronisty*); *-aty// -owaty* (*czerwieniaty, wiśniaty*); *-awy* (*białawy, rdzawy, srebrnawy, złotawy*); *-owy* (*chabrowy, fioletowy, hebanowy, lazurowy, szafirowy, szmaragdowy, turkusowy*);

– przedrostki czasownikowe: *o-* (*ozłocić*); *od-* (*odbłękitnieć, odzłocić się*); *po-* (*poróżowić, poźółcieć*); *prze-* (*przekrwawić się*); *przeciw-* (*przeciwzłocić się*); *roz-* (*rozwidnić się, rozzłocić się*); *wy-* (*wyśnieżyć się, wysrebrzyć, wypurpurzyć*); *z-* (*zblękitnieć, zróżowić się, zżółknąć*); *za-* (*zabielić się, zazłocić się*);

– różne formanty rzeczownikowe: *-ość* (*bielistość, białość, jasność,*

*śnieżność, światłość, zieloność, złocistość, złotawość*; -isko//-ysko (*posrebrzysko*); -ina (*pozłocina*); -ota (*ciemnota, pozłota*); -iwo (*łśniwo*); -ica (*światlica* ‘światłość, jasność’);

– stosowanie w funkcji barw rzeczowników z formantem zerowym lub zapożyczeń obcojęzycznych: *biel, błękit, czernń, czerwień, fiolet, koral, lazur, lila, purpura, siniec, szkarłat, turkus*;

– formant *przeciw-* przy różnych częściach mowy: *przeciwzłoty, przeciwstłoneczne, przeciwzłocić się, przeciwzłocący się*.

4. Wiele z omówionych form z dużym prawdopodobieństwem można uznać za Leśmianowskie neologizmy. SJPD nie notuje następujących leksemów, mających w swojej podstawie elementy strukturalne kojarzone z wyrazami odnoszącymi się do określonych pól barwnych:

– biały: *bieliście, wysnieżyć*;

– czarny: *wronisty*;

– czerwony: *czerwieniaty, nakrwiony, napurpurzać, wiśniaty, wypurpurzyć*;

– niebieski: *odbłękitnieć, zbłękitnienie, po chabrowemu*;

– srebrny: *posrebrzysko*;

– zielony: *murawy* ‘kolor trawy’<sup>17</sup>, *rozmurawić się*;

– złoty: *pozłocina, przeciwzłoty, przeciwzłocić się, rozzłocić, wyzłota, złocistopłowy, złotawość*;

– słownictwo związane ze światłowaniem: *łśniwo, niedobłysek, obla-dły, polśniony, światlica, wybłysek, wyprzejrzyścić, zapłowieć, zbłyaskać, zbłyskany*.

Szczególny charakter mają też znane z poezji Leśmiana rzeczowniki *zamroc* i *zmroc*. SJPD notuje wyłącznie formy *zamrocze* i *zmrocze*, opatrując je kwalifikatorem „dawne” lub „rzadkie”. Niektóre leksemy SJPD notuje jako „indywidualizmy”, np.: *zazłocić* między innymi z Leśmiana, a *łśniwo* tylko z Leśmiana.

5. Zwraca uwagę bogactwo form słowotwórczych w różnych grupach kolorystycznych: światło i cień – 50, złoty – 30, czerwony – 20,

---

<sup>17</sup> Jest to leksem odmieniający się według wzoru przymiotnikowego; Leśmian mówi o *kolorze murawym* 111.

biały – 18, niebieski – 18, czarny – 12, zielony – 11, różowy – 8, srebrny – 7, brązowy – 5, żółty – 5, fiolet – 4, szary – 4. Łącznie 192.

Liczba występujących określeń barw (form słowotwórczych liczonych tylko raz) jest tutaj znaczna, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż analizie poddano stosunkowo niewielki pod względem objętościowym tekst. Dla porównania, w *Trylogii* H. Sienkiewicza tych określeń jest 225<sup>18</sup>. *Słownik języka Adama Mickiewicza* rejestruje 219 jednostek leksykalnych (86 przymiotników, 24 rzeczowniki, 109 czasowników i imiesłówów)<sup>19</sup>. U Leśmiana również barwy wyrażane są za pomocą różnych części mowy. Zjawisko to ilustruje poniższa tabela:

Część mowy	Ogólna liczba leksemów reprezentujących poszczególne części mowy	Liczba wszystkich użyć
Przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe	88	388
Rzeczowniki	47	232
Czasowniki niedokonane	24	62
Czasowniki dokonane	28	36
Przysłówki	8	17
Łącznie	195	735

Już to zestawienie podkreśla pewną statyczność określeń barw. Większość to przymiotniki lub imiesłowy opisujące cechy przedmiotu, ale czasowników określających czynności i stany, czyli nazw budujących obrazy dynamiczne jest stosunkowo niedużo<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> K. Siekierska, *Nazwy barw w „Trylogii” H. Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 2, s. 112.

<sup>19</sup> *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. I–XI, Wrocław 1962–1983.

<sup>20</sup> Por. to samo u Norwida; E. Teleżyńska, „*Galąz bzu białego i cyprysowa czarność*”, czyli o barwie białej i czarnej w poezji Norwida, [w:] *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, Warszawa 1999, s. 125.

Nazwy barw w *Sadzie rozstajnym* i w *Łące* nie pełnią wyłącznie funkcji obrazowej, przede wszystkim współtworzą one nastrój poszczególnych utworów. *Złota* barwa *słońca*, *włosów* i *oczu* w sposób niezwykle harmonijny spleciona z *czzerwienią*, barwą *ognia* i miłości,  *błękitem nieba*, *wody* i *zielenią krajobrazu* konotuje przede wszystkim pozytywne emocje, sprawia, iż poetycki świat Leśmiana jawi się nam jako świat nie tylko barwny, lecz również tajemniczy, świat, w którym barwy wnoszące niepokój, chłód, udrękę występują rzadziej, zostają odsunięte na dalszy plan lub w ogóle zanikają:

„I biegłem dalej, wiedząc, żem *pstrokaty*  
*Od słońca*, które *zbryzgało mi złotem*  
Oczy i włosy, i wargi i szaty!  
Że ptakom zdam się zaledwo migotem  
*Światła w zieleni...* Zjawieniec *słoneczny*,  
Co się sam sobie *złoci* mimolotem!” 56

Ową tajemniczość wzmacniają w znacznym stopniu niezwykle, często nienotowane w słownikach, formy leksykalne, umiejętnie stosowane formanty słowotwórcze, zadziwiająco swą świeżością zwroty i wyrażenia.

### The world of colours in *Łąka* and *Sad rozstajny* by Bolesław Leśmian

#### Summary

The article discusses a stylistic and emotional function of colours' names in two collections of poems written by Bolesław Leśmian. A number of colours' designations and their proportional presence in the text were taken into consideration. A lexical variety within the semantic field of "colour" was analyzed. Moreover, special attention was paid to a degree of the poetic text's dynamization conditioned by the colour. Numerous poetic uses of the language, occasional neologisms and neologisms used by the poet were exposed. Lexical contexts entailing specific semantic and emotional connotations were researched. Moreover, the references of the colour's names present in the work were established as well the author's preferences and inclinations in this respect.



## XI

### Słownictwo odnoszące się do żywiołu wody w cyklu poetyckim *Pocątki* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska – nazywana „słowiańską Safoń” – uczyniła przeżycia miłosne podstawowym, dominującym tematem swojej poezji. Nadal uchodzi ona za mistrzynię poetyckiej miniatury opartej na jednej i głównej metaforze. Jest w związku z tym nie tylko odnowicielką gatunku – po Kochanowskim i Morsztynie – ale przede wszystkim jedną z najwybitniejszych postaci w nowoczesnej poezji polskiej. Wyznacznikiem owej poetyckiej perfekcji są skojarzenia i związki wyrazowe pociągające za sobą zaskakujące niekiedy konotacje. Zadziwia przy tym lakoniczność stylu i niebywała kondensacja treści. Dzięki miniaturze poetyckiej, aforystycznej formie i zwięzłości stylowej poetka potrafi przekazać najsubtelniejsze uczucia i wrażenia, zaskakuje przy tym dojrzałością uczuciowych doznań i sugestywnością wyrazu artystycznego.

Cała jej twórczość stanowi odzwierciedlenie dwu rewolucji, które w dwudziestoleciu międzywojennym dokonały się w życiu i świadomości polskiej inteligencji. Chodzi o rewolucję obyczajową, przynoszącą w efekcie wyemancypowanie kobiety, a także swoistą rewolucję poetycką obfitującą w różnorodność grup poetyckich. Poetka przejęła co prawda niektóre cechy poetyki skamandrytów (takie jak: żywiołowość, witalizm, próby odnowienia słowa), a mimo to jej twórczość na tle poezji międzywojnia odznacza się niepowtarzalnym klimatem. Utwory Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zaskakują bowiem prowokacyjnie ujmowaną tematyką i bezpruderyjnym spojrzeniem na sferę erotyki, która w oczywisty sposób kojarzy się poetce z przy-

rodą. Poszczególne wiersze cyklu poetyckiego *Pocałunki* to w zasadzie plastyczne, miniaturowe poetyckie studia przyrody, głównie obrazy wody<sup>1</sup>. Odnosi się nieodparte wrażenie, że woda, symbolizująca podstawowe potrzeby życiowe, ukazywana jest w badanym zbiorze w sposób zdecydowanie ukierunkowany: od tego, co człowiekowi najbliższe, choćby kropli oglądanych niemalże przez szkło powiększające, aż do skali „makro”, gdzie woda jawi się jako składnik kosmosu, jeden z podstawowych elementów w strukturze świata od nieboskłonu aż do podziemi<sup>2</sup>.

\*

Celem artykułu jest analiza słownictwa związanego z kręgiem semantycznym *wody* oraz zbadanie łączliwości poszczególnych leksemów i ujawnienie wszystkich, nie tylko nowatorskich, lecz również skonwencjonalizowanych, składników tekstu artystycznego. Chodzi przede wszystkim o analizę elementów leksykalnych, które mają znamiona wartościowania oraz konotują określone emocje i wyobrażenia, a odwołując się zarówno do potocznej wiedzy o świecie, jak też pewnych symboli, kulturowych doświadczeń, wytwarzają w tekście swoistą aurę i najsilniej oddziałują na czytelnika.

Teksty Pawlikowskiej w sposób szczególnie wyrazisty pokazują zarówno to, co jest konwencją językową, jak też to, co jest twórczym – wyznaczanym jednak regułami języka – przekształceniem tej konwencji<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Woda – jak twierdzi A. Nawarecki – jest najsilniej eksponowanym żywiołem w twórczości Pawlikowskiej. Badacz podkreśla, że motyw wody pojawia się w wielu miłosnych wierszach krakowskiej poetki i że w zasadzie prawie wszystkie jej „akwatyki” to erotyki; por. na ten temat: A. Nawarecki, *Akwatyki. Woda i przedmioty Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, [w:] *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej skamandrytów*, Katowice 1993, s. 99–115.

<sup>2</sup> Szerzej o językowym obrazie wody zob.: U. Majer-Baranowska, *Woda – profile pojęcia w polszczyźnie ludowej*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1993, s. 282.

<sup>3</sup> Por. szerzej na temat zależności między tekstem kreatywnym a potocznym: R. Tokarski, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata. Metodologiczne pytania i propozycje*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej, i P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 10.

Już na wstępie trzeba zauważyć, że M. Pawlikowska-Jasnorzewska prezentuje obrazy wody dzięki wykorzystaniu leksyki wywołującej określone skojarzenia i emocje. Można w zasadzie przyjąć, że słownictwo to dzieli się na trzy podstawowe grupy:

- a) słownictwo związane realnie z polem semantycznym wody, zastosowane przez poetkę dla nazwania desygnatów akwaticznych;
- b) nieskonwencjonalizowane rozbudowane metafory o charakterze peryfraz;
- c) słownictwo realnie odnoszące się do żywiołu wody stosowane przez poetkę do opisu innych zjawisk.

### 1. Słownictwo realnie związane z polem semantycznym wody

Wykorzystane przez Pawlikowską-Jasnorzewską<sup>4</sup> słownictwo służące do zobrazowania akwenów morskich i słodkowodnych obejmuje następujące leksemy: *fala, jezioro, kałuża, krople, morze, ocean, piana morska, sadzawka, staw, woda, zatoka*. Trzeba jednak zauważyć, że wyekscerpowane elementy leksykalne o charakterze akwaticznym spełniają w badanym zbiorze zróżnicowaną funkcję. Kolejność omawiania poszczególnych zjawisk leksykalnych uwarunkowana jest zakresem i częstotliwością użycia.

#### WODA

Rzeczownik *woda* przyjmuje w badanym zbiorze nadrzędną funkcję semantyczną i występuje w znaczeniu ‘rozpowszechnionej w przyrodzie bezbarwnej – tylko teoretycznie – cieczy’, jak też w znaczeniu ‘zbiorowiska tej cieczy w przyrodzie (np. *morze, jezioro, rzeka, staw*)’. Związki wyrazowe z rzeczownikiem *woda* oparte są na konwencji realistycznej<sup>5</sup> (np. „*Woda* ma barwę młodego, zieleniącego się ży-

---

<sup>4</sup> Cytowane w tym artykule przykłady pochodzą z wydania: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje wybrane*, t. I, Toruń 1994.

<sup>5</sup> Konwencja realistyczna to taka konwencja, w której łączliwość semantyczna wyrazów jest ograniczona, a znaczenie wyrazów definiowane zarówno w połączeniach, jak i oddzielnie pozostaje takie samo. Komunikowanie odbiorcy określonego znaczenia jest zgodne z jego wiedzą o świecie i uznawane za realnie możliwe. Łączliwość wyrazów w konwencji metaforycznej pozbawiona jest takich ograniczeń. Realna wiedza odbiorcy o świecie sprawia, iż sens wyrazów definiowany oddzielnie oraz sens wyrazów w tych połączeniach różnią się od siebie wyraźnie. Połączenie me-

ta<sup>6</sup> Marina 146), jak również – konwencji metaforycznej, np. w postaci metafory<sup>7</sup> *szklana woda*, znanej już w literaturze klasycystycznej i odwołującej się do pewnych stereotypowych wyobrażeń<sup>8</sup>, np. „Ach, długo jeszcze poleżę / w *szklanej wodzie*, w sieci wodorośców” Ofelia 161.

## MORZE I OCEAN

*Morze* i *ocean* występują w badanych tekstach synonimicznie w znaczeniu ‘rozległego obszaru słonych wód’<sup>9</sup>. Stosunkowo dużą frekwencją odznacza się rzeczownik *morze* pojawiający się w tym krótkim zbiorze w znaczeniu realnym aż 19 razy, w tym aż 3 razy w tytułach utworów (*Morze i niebo*, *Kobieta w morzu* i *Zmierzchna morzu*)<sup>10</sup>.

---

taforyczne burzy określony porządek świata, klóci się z realnymi doświadczeniami i wyobrażeniami użytkownika języka; szerzej na ten temat zob.: P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998, s. 18–27.

<sup>6</sup> W tego typu połączeniach wyrazowych łączliwość wyrazów opiera się na konwencji realistycznej i w związku z tym całość należy interpretować literalnie.

<sup>7</sup> Metaforą nazywamy połączenie dwuczłonowe, w którym jeden człon odbierany w konwencji realistycznej nazywany jest tematem metafory, drugi zaś – odbierany w konwencji metaforycznej nazywany jest modyfikatorem metafory. „Modyfikator [...] jest wyrażonym powierzchniowo członem metafory (jedno- lub wielowrazowym), który decyduje o tym, że całe połączenie wyrazowe jest odbierane jedynie w konwencji M. Modyfikator jest tym członem metafory, który daje się interpretować jedynie nieliteralnie. [...] modyfikator jest członem konstytutywnym i obligatoryjnym metafory. Każdy modyfikator tworzy nową metaforę; bez modyfikatora metafora nie istnieje”; zob.: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 35.

W cytowanym wyżej połączeniu członem interpretowanym w konwencji realistycznej, a więc tematem metafory (T), jest *woda*, członem interpretowanym zaś w konwencji metaforycznej, a więc modyfikatorem (M), jest przymiotnik *szklany*.

<sup>8</sup> Stereotypem jest kojarzenie wody z materiałami przezroczystymi i błyszczącymi, np. ze szkłem.

<sup>9</sup> Por. definicje słownikowe: *ocean* ‘rozległy obszar słonych wód zajmujący ponad 70% powierzchni kuli ziemskiej, oblewający lądy ze wszystkich stron’; *morze* ‘rozległy obszar słonej wody będący częścią oceanu oddzieloną półwyspem, łańcuchem wysp lub podwodnym progiem, zwykle przylegający do kontynentu; także wielkie jezioro o znacznym zasoleniu wód’; zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003.

<sup>10</sup> Jest to zresztą najchętniej i najczęściej wykorzystywany przez poetkę element leksykalny o charakterze akwaticznym.

Posługując się strukturami o charakterze metaforycznym, poetka przypisuje *morzu* działania sprawcze, które realnie łączą się ze światem ludzi. Personifikacje przybierają następujący kształt: „*Morze jest* dzisiaj *smutne*. [...] *Morze wzdycha falami*” Westchnienia 138; „*Morze* wzbiera ponad krawędzie, / *zagarnia* ją *chciwym ruchem*” Kobieta w morzu 142.

*Morze* przyjmuje niekiedy postać abstraktu, staje się symbolem określonych uczuć. Poetka mówi o tym, posługując się strukturą porównania<sup>11</sup>, np.: „*Morze jest jak moja tęsknota*”<sup>12</sup> Obrazek 141.

Nazwa *morze* pojawia się również w kontekście pewnych ekwiwalencji kulturowych, powszechnie znanych wyobrażeń i skonwencjonalizowanych pierwotnych metafor, np.: „*W morzu płaczą syreny*, /

---

<sup>11</sup> Porównanie jest istotnym środkiem językowo-stylistycznym kształtującym strukturę utworu literackiego. Umiejętnie zastosowane pełni funkcję zarówno ekspresywną, jak i impresywną, odbija postawę uczuciową autora i wywołuje określone reakcje u odbiorcy. Interpretowanie przedstawionego zjawiska przez zestawienie go ze zjawiskiem innym znacznie ożywia wypowiedź, wprowadza nowe, dodatkowe, często nienazwane wprost fragmenty rzeczywistości. Z punktu widzenia semantyki porównaniem nazywamy dwuczłonową konstrukcję sprzęgniętą wewnątrznie za pomocą elementów *jak*, *jakby*, *jak gdyby*, *niby*, tzw. comparatorów [c]. Oba człony, które w literaturze przedmiotu określa się jako comparandum [Cd] i comparatum [Ct], odznaczają się wspólną cechą semantyczną, motywującą porównanie i stanowiącą jego podstawę, tzw. tertium comparationis [Tc]. Człon porównania, wyrażony najczęściej za pomocą czasownika, niekoniecznie werbalizowanego explicite, nosi nazwę relatora [R]; por. na ten temat: Z. Leszczyński, *Doświadczenie tekstów sakralnych odbite w obiegowych porównaniach*, Łódzkie Studia Teologiczne 1994, t. III, s. 152; tenże, *Nad porównaniami Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 131–132; zob. też: *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.

<sup>12</sup> Oba człony porównania – inaczej niż w metaforze – należy rozumieć dosłownie. Choć w literaturze przedmiotu obie struktury (metafora i porównanie) są niekiedy utożsamiane, to jednak należy – moim zdaniem – zgodzić się z tezą, że porównanie i metafora różnią się zarówno strukturą powierzchniową, jak i głęboką; por. szerzej na ten temat: A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 137–142. Warto też przywołać wypowiedź P. Wróblewskiego, który stoi na stanowisku, że najistotniejszą różnicą między metaforą a porównaniem jest to, że w porównaniu wszystkie jego człony składowe odbierane są w konwencji realnej [R], w metaforze zaś temat odbierany jest w konwencji [R], a modyfikator w konwencji metaforycznej [M]; zob. tenże: *Struktura...*, s. 64–65.

bo *morze* jest gorzkie” Syreny 133; „Fale [...] / szepcą, by *morza* się nie bać, / choć jest jak połowa nieba: / równie *pełne śmierci* i niebieskie” Morze i niebo 134; „[kobieta – dop. U.S.] *zachodzi w morzu* jak słońce, / tylko z przeciwnej strony” Kobieta w morzu 14.

Do realnych wyobrażeń i powszechnie znanych doświadczeń odwołują się struktury oparte na konwencji realistycznej, np.: „szumiące *morze*” Wiersz ukradziony 137; „szum *morza*” Marina 146; „Z okrągłego siwego *morza* / wychodzi chłopiec nagi” Talerz z Kopenhagi 140; „Na *morzu* wznoszą się fale” Marina 146; „Ogród nad *morzem* pachnie słodkim groszkiem” Syreny 133; „Spadłeś z ziemi jak gdyby *do morza* / w gorzkie i czarne bezkresy” Umarły 144.

Synonimem *morza* w *Pocałunkach*, zgodnie z rozpowszechnioną w polszczyźnie ogólnej tendencją, jest *ocean*<sup>13</sup>. Wyraziście jawi się to w wierszu *Kobieta w morzu*, gdzie oba wyrazy są przez poetkę stosowane zamiennie. W celu zilustrowania omawianego zjawiska można posłużyć się nieskonwencjonalizowaną metaforą uosabiającą: „[kobieta – dop. U.S.] *przekomarza się z oceanem, / który chciałby ją kochać* nieżywą<sup>14</sup>” *Kobieta w morzu* 142.

---

<sup>13</sup> Synonimem *morza* w pieśniach ludowych jest *dunaj*, *jezioro*, w polszczyźnie ogólnej wyrazem bliskoznacznym – *ocean*; por. *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Kosmos – ziemia, woda, powietrze*, pod red. J. Bartmińskiego, t. I, cz. II, Lublin 1999.

<sup>14</sup> Przytoczony fragment odzwierciedla znane z tradycji ludowej konceptualizowanie wody w dwojaki sposób. Podobnie jak i inne żywioły, woda postrzegana jest jako dobroczynna (jawi się jako warunek do życia, ma moc oczyszczania i odnawiania, wiąże się z obrzędkiem rytualnym i sferą sakralną), a jednocześnie niebezpieczna (woda niesie ze sobą siłę niszczącą, woda pożera, niszczy, unicestwia). W badanym materiale dwuistotowość żywiołu wody objawia się na opozycji konotowanych znaczeń: beztroska zabawa // miłość // śmierć. Tak zaskakujący efekt zostaje osiągnięty dzięki przemyślanym proporcjom między poszczególnymi kategoriami wyrazowymi. Stosunek czasowników do innych części mowy, choć znacznie narusza naturalne proporcje, idealnie harmonizuje z treścią wypowiedzi, ma silne uzasadnienie stylistyczne i ekspresywne. Czasownik *przekomarzać się* ‘droczyć się, żartować’ pełniący funkcję modyfikatora metafory czasownikowej *przekomarzać się z oceanem* przydaje całości nieco wyciszenia, swoistej poufalości i delikatności. Morze jest równie groźne, potężne i niebezpieczne, co łaskawe i opiekuńcze. Zwrócić trzeba uwagę choćby na niepokojące przeświadczenie uaktywnione za pomocą metafory orzecznikowej z rozbudowanym orzecznikiem, że *morze jest pełne śmierci*,

## FALA

Rzeczownik *fala* występuje w badanych tekstach w znaczeniu ‘wał wody, wzniesienie wody powstające wskutek ruchu cząstek wody, wywołanego przez działania wiatru’<sup>15</sup>. W *Pocałunkach* sporo jest znanych polszczyźnie ogólnej połączeń, w których – zgodnie z przyjętą konwencją – rzeczownikowi *fala* towarzyszą czasowniki nazywające czynności w naturze często przypisywane wodzie (np. *wyrzucić, opuścić, świecić się, wznosić się, ginać*): „Jak skarb *wyrzucony przez fale, / otoczona konturem blasku, / spoczywa rozparta wspaniale / na migdałowym piasku*” *Kobieta w morzu* 143; „ryba *opuszczona przez fale, / jak serce moje przez ciebie*” *Wybrzeże* 132; „*Fale świecą się jak szkiełka czeskie / i szepcą*” *Morze i niebo* 134; „Jak pierś *wznosi się fala i ginie za falą*” *Westchnienia* 138; „Na morzu *wnoszą się fale jak miliard ust do księżycy*” *Marina* 146<sup>16</sup>.

Jednak zbadanie owych, w znacznym stopniu skonwencjonalizowanych połączeń, na tle szerszych kontekstów wykazuje już znaczącą innowacyjność. Chodzi przede wszystkim o metafory, za pomocą których *fala*, dzięki zastosowaniu odpowiednich modyfikatorów, ukazywana jest jako człowiek („*Fale świecą się jak szkiełka czeskie / i szepcą*” *Morze i niebo* 134), przedmiot stały<sup>17</sup> („*Leży jak w łożu, / Na fali oparła głowę*” *Kobieta w morzu* 142) albo abstrakt („*Jak muszla wpół zanurzona / w fal szmaragdowym obiegu, / wsparta na smukłych ramionach / faluje leżąc na brzegu*” *Kobieta w morzu* 143).

---

z drugiej zaś strony – wsłuchać się w niosące pozytywne emocje słowa, by *morza się nie bać*:

„Fale świecą się jak szkiełka czeskie  
i szepcą, by morza się nie bać,  
choć jest jak połowa nieba:  
równie pełne śmierci i niebieskie...” *Morze i niebo* 134.

<sup>15</sup> Zob. *Uniwersalny słownik...*

<sup>16</sup> Łączność wody i nieba uaktywnia się w wyniku malarskiego, iluzyjnego złączenia wody i nieba, czemu służy na przykład porównanie, w którym element lekcyjalny *fale* spełnia funkcję tzw. comparandum, comparatum zaś to *miliard ust do księżycy*. Relator nie jest tu werbalizowany explicite.

<sup>17</sup> To jest ‘odznaczający się sztywnością postaci, nieciekły, nielotny’.

Istotny element obrazowania stanowią też porównania, układające się w ciągi pewnych skojarzeń związanych z porównywanymi przedmiotami. Poetka mówi w ten sposób o różnorodnych, często nieuświadomianych wprost cechach i zachowaniach zjawisk wodnych, np.: „Jak pierś wznosi się *fala* i ginie *za falą*” Westchnienia 138; „Na morzu wznoszą się *fale* jak miliard ust do księżyca...” Marina 146.

Pojedyncze poświadczenia mają w badanym zbiorze rzeczowniki odnoszące się do innych elementów świata wodnego. Nazwy te występują zarówno w kontekstach zmetaforyzowanych, jak i skonwencjonalizowanych, np.:

*jezioro*: „Chodzi w szalu czerwonym i złotym. / Przegląda się w owalu *jezióra*” Jesień 189;

*kałuża*: „Widzę cię, w futro wtuloną, / wahającą się *nad małą kałużą*” La précieuse 159;

*krople*: „otrząsa *krople* z dłoni” Kobieta w morzu 143;

*piana, piana morska*: „**Zamieszana w** srebrzystą *pianę*, / **zamiatana szumiącą grzywą**” Kobieta w morzu 142; „Na końcu świata, nad morzem zwieszony świt się zieleni... / i tylko czasem drzewka mirtowe przez sen zaszemrzą słabo, / i w *pianie morskiej* bezsenna Venus przewróci się z boku na bok...” Plaża w nocy 131<sup>18</sup>;

*sadzawka*: „**Nad sadzawką oprawną w** modre **rozmaryny** / kłęczałem, zapatrzony w moją twarz młodzieńczą” Narcyz 148;

---

<sup>18</sup> Treść realnoznaczeniowa konstytutywnych dla cytowanego fragmentu wyrazów niesie za sobą określone konotacje, w pewnym sensie niejako niezależnie od intencji nadawcy. Komponenty pozornie odległe od problemów wartościowania, wnoszą mimo wszystko element pozytywnie oceniający. Chodzi przede wszystkim o nawiązania ogólnokulturowe uwzględniające narodziny mitologicznej Wenus z piany morskiej (por. obraz Sandro Botticellego), a w tym kontekście również *drzewa mirtowe*, które mogą oznaczać młodość, miłość osoby nieobecnej, miłość dozągoną. Przymiotnik *nad*, przymiotnik *bezdenny*, wyrażenie *na końcu świata* wyostrowają poczucie bezmiar oraz wyraźnie uwypuklają ów kosmiczny wymiar przestrzeni zawartej między wodą a niebem. Wydaje się, iż owa ostro uwydatniająca się różnica między dwoma porównywanymi zjawiskami, zestawianymi ze sobą żywiołami (wody i ziemi, wody i nieba oraz wody i wiatru), jest istotnym sposobem interpretowania świata.



staw: „staw przeźroczy” Łabędź 178;

zatoka: „Wyłowileś mnie z mego płaczu / jak syrenę z gorzkiej zatoki” Gorzka zatoka 136.

## 2. Nieskonwencjonalizowane rozbudowane metafory o charakterze peryfraz

Opisując wodę, poetka w niezwykle twórczy sposób korzysta z tradycji literackiej. Idąc śladami swoich poprzedników, często oznacza żywioł wodny nie za pomocą skonwencjonalizowanego wyrazu, ale wprowadza rozbudowane metafory o charakterze peryfraz uwydatniających piękno, tajemniczość i niezwykłą potęgę natury, np.: „**gorzkie i czarne bezkresy**” Umarły 144; „Jedwabne rybki [...] / spadają sennie daleko, aż **do dna czarnej kąpieli** / [...] kładą się **w ciemną kołyskę** [...] / i małe morskie koniki śpią **w czarnej głębokiej stajni**” Marina 146; „Głównóg [...] zasnął **w ciemności**” Marina 146.

Metaforyczną strukturę przybierają również określenia *kropki wody*, *piany* oraz *fali morskiej*: „**krople z dłoni: / tzy szczęścia gorzkiej toni**”<sup>19</sup> Kobieta w morzu 143; „Zamieszana w srebrzystą pianę, / zmiotana **szumiącą grzywą**” Kobieta w morzu 142; „Ogród nad morzem pachnie słodkim groszkiem, / na brzeg wpływają **rozpienione treny**”<sup>20</sup> Syreny 133.

---

<sup>19</sup> P. Wróblewski metafory tego typu nazywa apozycyjnymi, za konieczny warunek uznając zachowanie określonego szyku. Oznacza to, że modyfikator może wystąpić wyłącznie po temacie metafory, a odwrócenie kolejności poszczególnych członów metafory zmienia sens przenośni w istotny sposób; zob. P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 78.

<sup>20</sup> Świat wody jest w ciągłym ruchu, jest niestabilny, dynamiczny, człowiek nie jest w stanie go kontrolować, a woda morska uosabia dynamikę i moc. Tradycyjnie związana z morzem jest woda aktywna, niespokojna, bardzo wzburzona. Pawlikowska-Jasnorzewska, w celu uplastycznienia opisu, niejako pośrednio wprowadza obraz *wiatru*, którego akustycznym znakiem jest *szum*, wizualnym zaś – *piana morska*, która w *Pocątkach* pojawia się wielokrotnie, najczęściej w niekonwencjonalnych metaforach, jak choćby w połączeniu *wypływają rozpienione treny*, odwołującym się zarówno do zmysłu wzroku, jak i słuchu. Zastosowanie w tym fragmencie zadięktwowizowanego imiesłowu przymiotnikowego *rozpienione*, a także związanego z polem semantycznym wody czasownika niedokonanego *wpływają*, wprowadza szczególną

Metafory zastosowane przez Pawlikowską-Jasnorzewską dowodzą, że świat *wody* postrzegany jest relatywnie, ale w pierwszej kolejności owa relatywizacja ma odniesienie do tego, co człowiekowi najbliższe i najbardziej znane<sup>21</sup>. Proces metaforyzacji opiera się w tym miejscu na wspólnej dla nadawcy i odbiorcy znajomości języka i świata, znajomości cech przedmiotów denotowanych przez słowa, ich funkcji, obiegowych sądów na ich temat, także swoistym systemie wartości i sposobie postrzegania świata<sup>22</sup>. Odczytanie znaczeń przenośnych wypowiedzi opiera się bowiem w znacznej mierze na znaczeniach dosłownych oraz wiedzy odbiorcy o świecie, jego przekonaniach, doświadczeniu czy kompetencji językowej. Niewątpliwie metafory, których elementem składowym są rzeczowniki i przymiotniki nazywające zjawiska i cechy odwołujące się do naszego doświadczenia (*kołyska, stajnia, lzy, szczęście, grzywa*, a także *gorzki, głęboki, czarny*), ilustrują przeobrażenia, jakim to samo słowo podlega w konkretnym tekście, w jaki sposób zmienia się semantyczny obraz słowa w niestandardowym tekście artystycznym<sup>23</sup>.

**3.** Słownictwo realnie odnoszące się do żywiołu wody stosowane przez poetkę do opisu innych zjawisk

Pawlikowska-Jasnorzewska cechy i czynności przynależne wodzie przypisuje innym elementom świata zewnętrznego, np. konkretom (*brzoza, kobieta, usta*) lub abstraktom (*blask, powietrze, spojrzenie, tęsknota, wiatr*). Wykorzystuje w tym celu rzeczowniki **fala, ocean**,

---

aure. Otrzymujemy w ten sposób niezwykle plastyczny, jakby zwolniony kadr filmowy, uzewnętrzniający niepokój i ból, dzięki metaforycznemu zastosowaniu rzeczownika *tren* 'pieśń żałobna, utwór liryczny, pieśń lub krótki utwór instrumentalny o nastroju poważnym, którego tematem jest oplakiwanie czyjejś śmierci'.

<sup>21</sup> Por. D. Ostaszewska, E. Sławkowska, *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (Na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w „Słowniku” Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 162.

<sup>22</sup> T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1984, s. 94.

<sup>23</sup> Por. uwagi na ten temat: R. Tokarski, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata. Metodologiczne pytania i propozycje*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 10.

a także czasowniki *falować*, *kapać*, *rozlać*, które w badanych połączeniach spełniają funkcję modyfikatorów metafor. Trzeba zauważyć, że znaczenie modyfikatora w istotny sposób oddziałuje na wywoływane przez metaforę skojarzenia, sprawia, że na przykład pojęcie abstrakcyjne możemy postrzegać w kategorii konkretności lub innego abstraktu, natomiast materialne – w kategorii abstraktu lub innego konkretności<sup>24</sup>. W badanym materiale można – ze względu na tendencję interpretacyjną – wskazać dwa typy metafor: metafory konkretne i metafory ukonkretniające:

*fala, ocean*: „*Usta twoje: ocean różowy. / Spojrzenie: fala wzburzona*” Portret 135. Zastosowane przez poetkę tzw. metafory apozycyjne<sup>25</sup> wskazują na nierozzerwalny związek świata ludzkiego i świata wody – i jak można zauważyć – odbywa się to nie tylko w wyniku przypisania żywiołowi wody wymiaru ludzkiego, ale także dzięki wartościowaniu świata ludzkiego za pomocą, stanowiących swoisty wzorzec, nazw wodnych;

*falować*: „[*kobieta* – dop. U.S.] wsparta na smukłych ramionach / *faluje* leżąc na brzegu” *Kobieta w morzu* 143;

*kapać*: „Z chmur *kapią* blaski” *Na balkonie* 168;

*rozlać*: „i zaczyna mierzyć po cichu / wielkie *koła tęsknoty rozlane* na wietrze”<sup>26</sup> *Nietoperz* 157;

*tonąć*: „Czyta. Chwyta się ręką za szyję / i dno traci, i w powietrzu *tonie*” *List* 183.

Nie ma wątpliwości, że *woda* staje się dla Pawlikowskiej-Jasnowskiej ważnym elementem postrzegania i interpretowania świata zewnętrznego. Poetka za pomocą metaforycznie zastosowanych wyrazów odnoszących się do zjawisk w naturze przypisywanych żywiołom

---

<sup>24</sup> Możemy w tym miejscu mówić – odpowiednio – o metaforach ukonkretniających, metaforach abstrakcyjnych, metaforach uabstrakcyjniających i metaforach konkretnych.

<sup>25</sup> Są to takie metafory, których istotą jest bezspójnikowość oraz to, że zarówno modyfikator (element zastosowany w konwencji M), jak i temat metafory (element zastosowany w konwencji R) stoją w tym samym przypadku; por. P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 79.

<sup>26</sup> Jest to tzw. metafora piętrowa, w której temat *koła tęsknoty* jest odrębną metaforą rzeczownikową o strukturze: *koła* (M) *tęsknoty* (T).

dynamizuje obraz rzeczywistości. Możemy mówić o pewnej systemowości, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpatrujemy za pomocą innego pojęcia<sup>27</sup>, a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska.

Rzeczownik *wodotrysk* stanowiący integralną część porównania musi być – inaczej niż w połączeniu metaforycznym – interpretowany literalnie:

*wodotrysk*: „Brzozy są jak złote wodotryski” Październik 192.

\*

Słownictwo opisujące wodę spełnia w *Pocałunkach* istotną funkcję stylistyczno-ekspresywną. Z rozmysłem zastosowane połączenia wyrazowe – zarówno skonwencjonalizowane, jak też zindywidualizowane – stają się odbiciem określonych aspektów życia i w ścisły sposób łączą się ze sferą fizjologiczno-zmysłową oraz intelektualno-emocjonalną człowieka.

1. Dzięki ukierunkowanym środkom ekspresji na pierwszy plan w badanym materiale wysuwają się doznania zmysłowe wywoływane przez wodę. Przede wszystkim poetka pokazuje, że woda jako naturalny żywiol ma właściwości, których bezpośrednio możemy doświadczyć naszymi zmysłami – możemy ją widzieć, słyszeć, powąchać, posmakować i dotknąć. Co więcej, właśnie te atrybuty wody wywołują określone asocjacje, a poetce w sposób wyrazisty kojarzą się ze sferą erotyki. Pawlikowska przypisuje żywiolowi wody silne znamiona zmysłowości<sup>28</sup> za pośrednictwem słownictwa nawiązującego wprost lub pośrednio do sfery seksualnej. Chodzi tu przede wszystkim o metaforyczne połączenia wyrazowe, w których przy tematach odnoszących

---

<sup>27</sup> Por. też: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32.

<sup>28</sup> Należy przy tym termin *zmysłowy* rozumieć nie tylko jako ‘odnoszący się do zmysłów, działający na zmysły – mechanizmy odbierania bodźców’, ale również *zmysłowy* w znaczeniu ‘związany z doznaniem erotycznym, podniecający, namiętny’. Pawlikowska wyraziście łączy oba znaczenia, nadając zmysłowi dotyku, smaku i wzroku podtekst seksualny.

się do żywiołu wody pojawiają się modyfikatory będące nazwami części ciała (np. *usta, ręce, ramiona*<sup>29</sup>) lub modyfikatory stanowiące nazwy czynności realnie przypisywane ludziom (np. *kochać, zagarniać chciwym ruchem*).

Erotyczny klimat utworu uaktywnia się w porównaniach lub metaforach (w tym również metaforach uosabiających), np.: *leżeć [w morzu – dop. U.S.] jak w łóżu, oddać się morzu, na fali oprzeć głowę, falować leżąc na brzegu, morze zagarnia chciwym ruchem, morze ma w objęciach, fala wznosi się jak pierś*. Istotnym elementem eksponowania erotyzmu stają się także znane powszechnie ekwiwalencje kulturowe, np. kojarzona z obrazem wody historia mitologicznej miłości Łabędzia i Ledy<sup>30</sup> uaktywniona w wypowiedzi: „i są jak Leda z Łabędziem, / okryci łabędzim puchem” *Kobieta w morzu* 143.

2. Ponieważ *woda* zbyt łatwo absorbuje inne komponenty, głównie z ziemi, to w naturze zazwyczaj nie występuje w czystej formie bez koloru, smaku i zapachu<sup>31</sup>. Pawlikowska tę wielką różnorodność kolorystyczną, smakową i zapachową *wody* wyzyskuje z malarską umiejętnością. Można zauważyć, że znaczącym, bardzo plastycznym środkiem poetyckiego przekazu stają się połączenia wyrazowe imitujące, eksponujące połyskliwość wody oraz jej barwę. Doszukiwanie się podobieństwa między czystą wodą a innymi przedmiotami przezroczystymi lub połyskliwymi opiera się na przywołaniu przez poetkę określonych skojarzeń, głównie za sprawą odpowiedniej leksyki. W cyklu poetyckim *Pocałunki* istotnym elementem obrazowania wody czystej, przezroczystej i połyskliwej jest wprowadzenie efektu lustra (por. *przełądać się w owalu jeziora*) oraz doszukiwanie się podobieństwa między czystą wodą a innymi przedmiotami przezroczystymi lub połyskliwymi (por. np. wyrazy oraz związki wyrazowe zastosowane przez poetkę

---

<sup>29</sup> A. Nawarecki podaje, że rzeczownik *ramiona* znajduje się na szczycie listy frekwencyjnej słownictwa występującego w wierszach akwatycznych; zob. A. Nawarecki, *Akwatyki...*, s. 115.

<sup>30</sup> Chodzi głównie o nawiązania do mitologicznej opowieści o miłości Zeusa i córki Testiosa, króla Etolii (z tego związku narodzili się Polluks i Helena).

<sup>31</sup> *Estetyka czterech żywiołów*, pod red. K. Wikoszewskiej, Kraków 2003, s. 77.

do nazwania elementów związanych z wodą: *blask, kryształ, srebro, szkło, szkiełka czeskie, zwierciadło, szmaragd, staw przeźroczy, kontur blasku*).

Różnorodność kolorystyczną wody poetka ukazuje, odwołując się do naszego doświadczenia, ale często czyni to w sposób pozbawiony jakiegokolwiek szablonowości. Dość typowe epitety określające barwę wody (*blady, różowy, niebieski, siwy, srebrzysty, szmaragdowy, czarny, liliowy, przezroczysty, przeźroczy, złoty, modry*) wprowadzone do nowych kontekstów (np. *czarna głęboka stajnia, fal szmaragdowy obieg, liliowa półtałoba*<sup>32</sup>) nawiązują co prawda do wrażeń postrzeganych zmysłem wzroku, lecz przede wszystkim odwołują się do wrażliwości estetycznej odbiorcy oraz semantycznych uwarunkowań poszczególnych barw, np.: barwa *czarna* jest symbolem zła, strachu, niebezpieczeństwa, tragedii, katastrofy; *liliowy*, jako kolor przesunięty ku *czerni*, nawiązuje do śmierci, choroby, symbolizuje smutek i chłód<sup>33</sup>; barwa *różowa* symbolizuje łagodną erotykę i zmysłowy urok, który towarzyszy miłości.

Zdarza się, że poetka, eksponując swoje malarskie wyobrażenia, oznacza barwę nie za pomocą typowych określeń, lecz rozbudowanych peryfraz, które w sposób poetycki uwydatniają piękno natury, np. przymiotnikowi *zielony* odpowiada w *Pocałunkach* rozbudowana figura stylistyczna *barwa młodego, zieleniącego się życia*.

*Woda* w twórczości Pawlikowskiej jest nieodłącznym, naturalnym elementem krajobrazu. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że całą twórczość Pawlikowskiej charakteryzuje swoista „malarskość”: rozmach typowy dla pejzaży (w *Pocałunkach* głównie marynistycznych), a także kolorystyka w sugestywny sposób oddziałująca na wyobraźnię. Każdy z cytowanych wyżej fragmentów jest w zasadzie malarskim dziełem sztuki pobudzającym wyobraźnię. Ów plastyczny sposób widzenia świata, a także umiejętność mówienia o uczuciach za

---

<sup>32</sup> SJPD notuje z tym samym przykładem jako *przenośne*; „Wybrzeże coraz to bledsze / w liliowej półtałobie / i żaglowiec oparty na wietrze, / jak ja na myśli o tobie” Zmierzch na morzu 145.

<sup>33</sup> Jest to barwa nieaktywna i – jak twierdzi R. Tokarski – działająca nasennie; zob.: R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 160.

pomocą sugestywnych, zmysłowych obrazów, bez wątpienia łączyć można z rodzinnymi związkami poetki, która pochodziła z rodziny Kossaków: była wnuczką Juliusza i córką – Wojciecha. Przez pewien czas uczęszczała nawet do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wyjątkowo obrazowe, intensywne pod względem kolorystycznym wydają się wiersze, w których poetka odwołuje się choćby do widoku zachodzącego słońca, zestawiając barwy wyraźnie skonstrastowane ze sobą pod względem konotacyjnym, np. *czarny* i *czerwony*, *siwy* i *złoty*, *różowy* i *liliowy*.

Malarskość obrazów wody zostaje wzmocniona w wyniku wprowadzenia różnorodnych metafor, głównie czasownikowych, rzeczownikowych i przymiotnikowych, dzięki którym aktywizują się nawet obiekty z reguły pozostające w spoczynku. Owa malarskość widoczna jest nawet wówczas, gdy poetka ukazuje *wody stojące* kojarzone z bagnem i błotem, np. *kałużę* czy *sadzawkę*, które są symbolem brudu, upadku moralnego i poniżenia. Zgromadzone przez poetkę słownictwo uaktywnia istotną antynomię, prowadzi do deprecjonowania efektu lustra tak charakterystycznego dla wody czystej, przezroczystej i spokojnej. W wierszach *Narcyz* oraz *La précieuse* na pierwszy plan wysuwa się zderzenie elementów stanowiących specyficzne przeciwieństwa estetyczne, np.: *Narcyz* i *sadzawka* albo wykwintnisia, kobieta afektowana i *kałuża*. Towarzyszą temu obrazy natury wskazane za pomocą wyrazów wnoszących pozytywne konotacje: *niebieskich rozmarynow*, *róży* czy *małego pieska*.

Ważnym elementem obrazowania – obok barwy – staje się smak. Trzeba jednak zauważyć, że leksyka nazywająca doznania smakowe jest bardzo skromna. Zaskakiwać może jedynie wykorzystanie w tej funkcji przymiotnika *gorzki*, w miejsce powszechnie stosowanego w odniesieniu do wody morskiej określenia – *słony*. Pawlikowska korzysta tu zapewne ze znanego już w średniowieczu przeświadczenia, że *słoność* i *gorycz* wody morskiej należy uważać za oznakę jej nieczystości<sup>34</sup>. Słownictwo oznaczające odgłosy wydawane przez wodę jest jeszcze skromniejsze i bardziej skonwencjonalizowane. Trudno tu

---

<sup>34</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001.

nawet mówić o jakichkolwiek indywidualnych cechach, bo przecież wyrażenia *szum morza* czy *szumiące morze* należą do języka ogólnego.

3. Konceptualizacja *wody* w *Pocałunkach* opiera się głównie na perspektywie szerokiej, gdzie *woda* pojmowana jest przede wszystkim jako żywioł wypełniający przestrzeń od ziemi aż do nieboskłonu. *Woda* nierozzerwalnie związana jest z *niebem*. Słownictwo wykorzystane przez Jasnorzewską wyraziście ową jedność uwypukla. Zwróćmy choćby uwagę na tytuł jednej z poetyckich etiud – *Morze i niebo*. Zdara się, że poetka za pośrednictwem obrazu *wody* intensyfikuje nocne światło księżyca i gwiazd, nieodłącznych składników nieba. Ich odbicie w połyskliwej tafli wody stwarza niezwykle plastyczny obraz rzeczywistości, potęguje tajemnicę, którą poetka potrafi dodatkowo uwypuklić za pomocą odpowiedniego słownictwa i metafor oraz porównań odwołujących się do naszych doświadczeń wzrokowych oraz powszechnie przyjętych wyobrażeń (*fale świecą jak szkiełka czeskie, fale jak miliard ust do księżyca*). Nie ma też wątpliwości, że Pawlikowska postrzega *wodę* jako jeden z podstawowych elementów świata oraz jako część wszechświata, kosmosu<sup>35</sup>, o czym zaświadczaają połączenia typu: *na końcu świata, zawieszony nad morzem świt; gorzkie i czarne bezkresy* czy przymiotnik *bezdeny* stosowany przez poetkę na oznaczenie ‘morskiej głębiny’.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że poetka z wielką wrażliwością malarską wykorzystuje oczywiste przeświadczenie, iż nie tylko na makro- ale i na mikropoziomie ruchy wodnych cząsteczek są nieregularne. To dlatego dziwnie zachowują się krople rosy pojawiające się na powierzchni substancji stałej. Krople te są w nieustannym ruchu, przeskakują, wirują<sup>36</sup>, ale przez poetkę nie zostają nazwane wprost, tylko za pomocą różnorodnych metafor, np. przez wprowadzenie rozbudowanej metafory apozycyjnej: *krople – tży szczęścia gorzkiej toni*.

4. Wyekscerpowane z badanego materiału środki ekspresji poetyckiej wykazują jeszcze jeden interesujący aspekt postrzegania ży-

---

<sup>35</sup> U. Majer-Baranowska, *Woda – profile pojęcia...*, s. 281.

<sup>36</sup> Por. uwagi na temat ruchów molekuł wodnych: *Estetyka czterech żywiołów...*, s. 77.



wiołu wody przez poetkę. Nie ma wątpliwości, że w *Pocałunkach* zbiorniki wodne bywają utożsamiane lub przynajmniej kojarzone z człowiekiem<sup>37</sup>. Czasami woda sprawia wrażenie łagodnej, upersonifikowanej istoty. Morze zachowuje się, czuje i ulega emocjom podobnie jak człowiek, a treści takie implikują przede wszystkim metafory, w których przy rzeczownikach oznaczających żywioł wody pojawiają się wyrazy realnie łączące się z rzeczownikami osobowymi, np. *morze jest smutne, morze wzdycha*, a także porównania, w których zestawione są zjawiska wodne i elementy ciała ludzkiego, np. *fale jak miliard ust do księżyca, fala wznosi się jak pierś*. Istotnym sposobem animizacji jest – jak wynika z przeprowadzonej analizy – zastosowanie czasowników nazywających widzenie, postrzeganie, oddychanie, a także odwoływanie się do emocji ludzkich oraz intelektu.

\*

1. Obraz żywiołu wody zawarty w cyklu poetyckim *Pocałunki* nawiązuje do obrazu wody zawartego w języku ogólnym, zwanego czasami obrazem naiwnym bądź potocznym, „uwzględnia zarówno obiektywnie dane cechy rzeczywistości, jak też kulturowe uwarunkowania rządzące myśleniem i ocenami człowieka”<sup>38</sup>. Woda jako symbol chaosu, niestałości, zmienności, przeobrażenia, bezmiaru możliwości (uzdrowienia, źródła życia, odrodzenia ducha i ciała), potęgi, płodności, niebezpieczeństwa, stanowi – obok ziemi – w tradycyjnych wierzeniach kosmologicznych wielu ludów żywioł bierny, żeński, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych (ognia i powietrza), które uznawane są za ruchliwe i męskie<sup>39</sup>.

2. Tworzone przez poetkę obrazy powstają dzięki percepcji zmysłowej. Odbiorca *Pocałunków* odwołuje się do swego bezpośredniego, bardzo złożonego doświadczenia wody i dzięki temu może odbierać płynące z tych niezwykłych poetyckich miniatur przesłanie poetki.

---

<sup>37</sup> Odbywa się to za pomocą metafor, w których tematem jest rzeczownik odwołujący się do pola semantycznego *wody*, modyfikatorem zaś – rzeczownik lub czasownik realnie konotujący rzeczowniki nazywające ludzi.

<sup>38</sup> R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 347.

<sup>39</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli...*

Przywołanie całego zespołu – danych nam w doświadczeniu – różnorodnych konotacji wody nie tylko oddziałuje na wszystkie zmysły czytelnika, ale również uaktywnia jego wrażliwość estetyczną.

3. Pod względem malarskim woda stanowi chyba najbardziej złożony i zróżnicowany żywioł, co poetka w mistrzowski sposób wykorzystuje, odmalowując wielkie bogactwo estetyczne tkwiące w poszczególnych zjawiskach wodnych. Ukazuje na przykład wodę stojącą i wodę płynącą, wodę zróżnicowaną pod względem kolorystycznym, także bogatą konsystencję fluidalną reprezentowaną przez różne mieszaniny wody i powietrza, wody i ziemi oraz wody i ognia (np. mgła, rosa, piana)<sup>40</sup>. Każdy z tych obrazów ma swój zasób elementów sprzyjających estetycznemu odbiorowi, każdy z nich wywołuje odmienne uczucia i skojarzenia intelektualne. Nie bez wpływu pozostaje tu perfekcyjnie zastosowane przez poetkę słownictwo oraz różnorodne związki wyrazowe, zarówno skonwencjonalizowane, jak i noszące na sobie piętno indywidualizmu.

**Vocabulary referring to the water element  
in the collection of poems *Pocałunki (Kisses)*  
by Maria Pawlikowska-Jasnorzewska**

**Summary**

The article attempted to analyze vocabulary connected with a semantic circle of water in the collection of poems *Pocałunki (Kisses)* by Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. The author paid attention to specific connections between individual words and revealed not only innovative but also conventionalized elements of the artistic text. Besides, lexical elements that indicate values and connote specific emotions and imaginations which, by referring to both popular knowledge of the world and certain symbols and cultural experience, create peculiar aura in the text and influence the reader to the greatest extent, were analyzed. Particular attention was paid to vocabulary realistically connected with the water semantic field, applied by the poet to name aquatic designates; non-conventionalized extended metaphors of periphrases' nature; vocabulary realistically referring to the element of water applied by the poet to describe other phenomena.

---

<sup>40</sup> Szerzej na temat estetyki żywiołu wody zob.: *Estetyka czterech żywiołów...*, s. 77.

## XII

### Nazwy osobowe

#### w *Szczenięcych latach* i w *Zielu na kraterze* Melchiora Wańkowicza

Melchior Wańkowicz (1892–1974) urodził się w Kalużycach w powiecie ihumeńskim na ziemi mińskiej. Po stracie obojga rodziców, dwuletni zaledwie chłopiec znalazł się w Nowotrzebach pod opieką babki, typowej kresowej dziedziczki, pielęgnującej z wielkim pietyzmem dawną polską tradycję. Owa specyficzna atmosfera kresowych dworów, kult dla przeszłości, bliskie sąsiedztwo ludu białoruskiego i litewskiego pozostawią silne piętno na całym życiu pisarza. Wańkowicz tak wspomina obie „małe ojczyzny”: „Majątek babki, matczyne Nowotrzeby, ongiś od książąt Giedroyciów kupiony, a położony w przepięknej dolinie Niewiaży o szesnaście wiorst od Kowna, dzierzony był od czterech pokoleń w rękach matriarchatu, tak się bowiem składało, że przechodził w linii kobiecej z matki na córkę, z babki na wnuczkę. A że dziedziczki żyły krzepko i długo, rękę zaś miały twardą i zwyczaje starodawne, zachował się w Nowotrzebach obyczaj żywcem przeniesiony z początków XVIII stulecia”<sup>1</sup>. „W ojcowych Kalużycach, wyrosłych jako placówka kresowa na szlaku smoleńskim, w bramie Dźwino-Dnieprowej, nad Berezyną, pośród ludu prawosławnego, inaczej, bardziej manu militari, bardziej feudalnie układało się życie tamecznego dworu [...]. Tu, w Kowieńszczyźnie, żyliśmy bar-

---

<sup>1</sup> M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Kraków 1987, s. 16. Dalej będzie stosowany skrót SzL wraz z numerem strony.

dziej «po domowemu»<sup>2</sup>; wszak od krzyżackich czasów nikt nas nie «ruchał» i życie dworu było przetransponowanym na wyższy poziom życiem wiejskiej chaty” (SzL 36).

Pogranicze, na którym dochodziło do styku kilku kultur: polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, Wańkowicz wielokrotnie opisywał w swoich powieściach-reportażach, zwracając uwagę na swoistą „symbiozę” owych kultur, wzajemne przenikanie się różnic etnicznych, religijnych i językowych, przejawiających się choćby w nazewnictwie, które stanie się przedmiotem poniższych rozważań.

Autobiograficzny charakter *Szczenięcych lat* i *Ziela na kraterze*<sup>3</sup> sprawia, że wprowadzone antroponimy służą wskazywaniu i wyodrębnianiu nie fikcyjnych osób, lecz osób realnych, krewnych Wańkowicza, jego przyjaciół, ludzi, których losy w jakikolwiek sposób spłótły się z losami pisarza. Prawdopodobieństwo, że w powieści mamy do czynienia ze zniekształconą, nieautentyczną nazwą osobową jest stosunkowo niewielkie i dotyczy przede wszystkim osób, które z rodziną Wańkowiczów ledwie się zetknęły. Oczywiście mogą pojawić się pewne błędy w zapisie formy nazwiska, choćby ze względu na fakt, iż obie powieści powstały wiele lat po rozgrywających się wydarzeniach, jednak nieścisłości te nie mają większego wpływu na charakterystykę materiału onomastycznego. Zresztą sam autor, zasłaniając się zawodnością ludzkiej pamięci usprawiedliwia się we wstępie do *Ziela na kraterze*: „Książka była pisana na emigracji, nie uniknąłem nieścisłości. Na przykład Andrzej Romocki nie tańczył mazura, a odtworzyć sobie właściwego nazwiska nie mogę. Po ukazaniu się krajowego wydania powiadomiono mnie, że Aniela Załęska przeżyła powstanie. Za możliwe inne nieścisłości dotyczące personaliów przepraszam uczestników i ich rodziny” (ZK 7). Jednak zasadniczy zrab tego materiału jest bez wątpienia autentyczny, co poświadczają liczne źródła<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> W ten sposób zostają zaznaczone cudzysłowy wprowadzone przez autora powieści.

<sup>3</sup> M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1981. W dalszej części pracy będzie stosowany skrót ZK wraz z numerem strony.

<sup>4</sup> Zob. J. S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993; K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, Kraków 1992–1994; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, Kraków 1965.

Przy analizie materiału onomastycznego posługuję się kryterium przyjętym za pracami A. Wilkonia<sup>5</sup> i Cz. Kosyła<sup>6</sup>.

## 1. FUNKCJA IDENTYFIKACYJNO-DYFERENCYJNA

W obu powieściach zwracają uwagę różnorodne sposoby nazywania osób, przy czym znaczącą rolę odgrywają kontekst i konsytuacja. Inaczej kształtuje się nazywanie w polu rodzinnym, inaczej w oficjalnych, urzędowych kontaktach. Uwzględnianie tego zjawiska wydaje się dzisiaj koniecznością z uwagi na właściwą ocenę funkcji poszczególnych nazw w ogóle oraz samego aktu nazywania pojmowanego jako zjawisko społeczne<sup>7</sup>.

Choć nazwy osobowe złożone z imienia i nazwiska pojawiają się w odniesieniu do różnych osób, to jednak najczęściej ten typ nominacji spotykamy przy określaniu dalszych znajomych pisarza, ludzi spotkanych przygodnie, nieco rzadziej krewnych, np.:

**SzL:** *Felixa Konstatowa Szwoynicka* 53; *Walenty Wańkiewicz* 63; *Roman Szwoynicki* 74; *Edward Woyniłłowicz* 82; *Otton Wańkiewicz* 85; *Stefan Wańkiewicz* 98; *Teodor Wańkiewicz-Bej* 111.

**ZK:** *Tadeusz Lechnicki* 43; *Mieczysław Chłapowski* 14; *Adolf Mickiewicz* 66; *Cecylia Śniegocka* 101; *Ksawery Samunek* 126; *Zofia Kossak-Szatowska* 133; *Napoleon Obuchowicz* 150; *Janusz Markowski* 158; *Zyndram Kościółkowski* 150; *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa* 156; *Zdzisław Lechnicki* 230; *Andrzej Romocki* 239; *Ignacy Matuszewski* 263; *Lucja Bellinger* 282; *Jenny Araneta* 282; *Jane Schwartz* 283; *Kazimierz Gregor* 301; *Witold Hulewicz* 301.

Swój stosunek do opisywanych osób Wańkiewicz określa często za pomocą dodatkowych informacji, np.:

---

<sup>5</sup> A. Wilkoń, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970.

<sup>6</sup> Cz. Kosyl, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983 oraz tegoż: *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992.

<sup>7</sup> M. Karaś, *Imię, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie*, „Onomastica” XXI, 1976, s. 20.

**SzL:** „sąsiad Wiktor Ciundziewicki” 77; „sąsiad Aureli Janiszewski” 78; „Wanda Siemiaszkowa, słynna artystka” 23; „osadnik Franciszek Pająk”; „stryj Otton Wańkowicz” 84.

**ZK:** „stary wuj Jan Hempel” 44; „stryj Piotr Wańkowicz” 77; „osadnik Franciszek Pająk” 233; „profesor Tadeusz Siemiracki” 171; „Pat MacDonald, redaktorka pisma szkolnego” 282.

Niekiedy podstawowa forma imienia przy nazwisku zastąpiona zostaje formą hipokorystyczną, deminutywną bądź derywatem z formantem zerowym, np.:

**SzL:** *Stenia Kulwieciówna* 31; *Józio Mickiewicz* 39; „wuj Sewerutek Korewa, mąż owej ciotki od fortepianu” 22; „*Stas Ejnarowicz*, doskonały strzelec” 41; „*Bodzio Mickiewicz*, duży dwunastoletni dryblas” 42; „*Turcia Potocka*, sąsiadka z Kalużyc” 49.

**ZK:** *Mania Lechnicka* 43; *Józio Bzowski* 48; *Mania Korewianka* 66; *Ewunia Matuszewska* 85; *Stachna Wierusz-Kowalska* 144; *Wojtaszek Młodnicki* 156; *Mek Niedziałkowski* 190; *Wacek Matraś* 167; *Tadzik Kognowicki* 220; *Felcio Lechnicki* 145 // *Felek Lechnicki* 162, 225 // *Fel Lechnicki* 162; *Tadek Rzewuski* 225; *Stas Dangel* 238; *Sońka Giedyminówna* 274; *Adaś Grocholski* 302; *Tomek Rusanowski* 302; *Tomek Dworakowski* 313; *Krysią Heczówna* 330; *Magda Morawska* 330; *Hania Jastrzębska* 330; *Krzyś Morawski* 341; „*Kazik Kott*, wielka flama pensjonarska” 153; „senator *Piotruś Olewiński*” 108; „poeta chłopski *Michaś Mszara*” 152; „maminy wuj *Fredzio Wysocki*” 238; *Stas Czapski* 294. Nazywanie bohaterów świata przedstawionego imieniem zdrobniałym nie zależy od wieku prezentowanych postaci, lecz jest wyłącznie świadectwem stosunku emocjonalnego Wańkowicza-narratora do osoby.

Wówczas, gdy wcześniej pojawiły się dokładne informacje dotyczące opisywanych osób, gdy znamy już imię prezentowanej postaci, dwuczłonowa nazwa osobowa może być zredukowana do nazwy prostej, tylko nazwiskowej<sup>8</sup>, np.:

**SzL:** *Wańkowicze* 15; *Garzas-Gorzowski* 23; *Siemiaszkowa* 24; *Wańkowiczuki* 35; *Srokowski* 73; *Mierosławski* 80; *Korewina* 127.

---

<sup>8</sup> W ten sposób Wańkowicz nazywa nawet bliskich krewnych, znajomych, przyjaciół itp.

**ZK:** *Szwoynicka* 14; *Niemyski* 60; *Kiejstut* 61; *Borkowski* 62; *Kurcewiczowa* 63; *Rymwidzianka* 67; *Korewina* 66; *Rymwid-Mickiewiczowie* 66; *Rymwid* 66, 67; *Rymsza* 149; *Jeż-Milkowski* 172; *Nowaczyński* 190; *Lechnicy* 225; *Chłapowscy* 225; *Considinowie* 257; *Drohowski* 267; *Małagowski* 273; *Giedgowdowa* 75 // *Giedgowdzina* 78; pani z *Dreckich Baranowska*, secundo voto *Tadeuszowa Lechnicka* 43; *Świda* 153; *Świdowa* 153; *Świdówna* 153; wuj *Hempel* 50.

Znacznie rzadziej mamy do czynienia z sytuacją, gdy bohaterowie prezentowani są wyłącznie za pomocą nazwiska. Z reguły samo nazwisko, nawet przy pierwszej prezentacji, pojawia się na określenie osób niezbyt blisko związanych z rodziną Wańkowiczów, postaci epizodycznych, a przede wszystkim ludzi zajmujących niską – poza nielicznymi wyjątkami – pozycję w hierarchii społecznej<sup>9</sup>, rządców, sprzedawców, urzędników, dalszych znajomych, także lekarzy, nauczycieli, ludzi spotkanych przygodnie, np.:

**SzL:** *Srul* 44; *Makarewicz* 52; *Drewojed* 73; *Żyźniewski* 73; *Lutarewicz* 116; *Sawicki* 116; *Murawiew* 54; *Jaszwił* 55.

**ZK:** *Karajew* 170; *Hirschfeld* 30; *Lorentowiczówna* 81; *Obuchowicz* 151; *Dymnikowska* 165; *Tolłoczko* 114; *Cooper* 130; *Pusteki* 132; *Pisanko* 147; *Biłgorajski* 166; *Strakacz*, *Gawroński* i *Grabowiecki* 171; *Mróz* 136; *Dietrich*, *Gebethner*, *Wolf* 253; *Milton* 110; *Luciakowa* 158; *Bryniarski* 138; *Bleszczyński* 227; *Stanley* 265; *Phyllis* 283; *Ratajczak* 298; *Huxley* 299; *Augustyniak* 306.

Brak imienia bywa często rekompensowany dodatkową informacją wskazującą na pochodzenie prezentowanej osoby, stan posiadania, zawód itp.:

**SzL:** „księżęta *Giedroyciowie*” 16; „pułkownik *Boczyński*” 17; „mecenas *Hryniewicki*, doktor «domu» *Rymwid-Mickiewicz*” 22; „ksiądz *Bitowt*<sup>10</sup>, „ksiądz *Wojtkiewicz*” 23; „Niemiec, profesor *Blese*” 25; „nauczyciel pan *Blese*, luter” 34; „proboszcz *Tur*” 49;

---

<sup>9</sup> Pochodzenie społeczne bohaterów staje się istotnym czynnikiem nazywania przede wszystkim w *Szezenięcych latach*. Wynika to oczywiście z tematyki utworu, a także konstrukcji świata przedstawionego; por. też: Cz. Kosyl, *Nazwy własne...*, s. 51.

<sup>10</sup> J. S. Bystron wymienia wśród nazwisk „towarzystwa wojska litewskiego” nazwiska szlachty litewskiej i koronnej (zob. J. S. Bystron, *Nazwiska polskie...*, s. 219).

„powabna i piękna doktorowa *Rymwid-Mikiewiczowa*” 50; „słynny śpiewak *Mierzwiński*” 84; „śpiewaczka operowa *Dowiakowska*” 84; „ksiądz *Piotrowicz*” 87; „rządca *Paszkowicz*” 23; „nadleśniczy *Mal-kiewicz*” 80; „stary dziadyga *Makarewicz, Stankunowicz*, prosty, mało piśmienny dzierżawca” 49; „rybak *Małecki*” 31; „gospodarz *Laskowski*” 34; „*Gromek* dozorca” 107.

**ZK:** „doktor *Szenajch*” 11; „pan *Piekacz*, pan *Segal*” 17; „ksiądz *Lutosławski*” 20; „redaktor *Fryze*” 22; „stary mecenas *Każdajle-wicz*” 61; „*Perkowski* – cukiernik” 72; „architekt *Tolłoczko*” 78; „dziennikarze: *Olszewski, Majewski, Markowski*” 80; „*Maurizio*-cukiernik” 82; „Pan *Platek*, właściciel kwaciarni tudzież sklepu ze słodyczami” 83; „*Bulhak*, znany artysta-fotograf” 103; „stolarz pan *Herodek*” 114; „pan *Sakowicz*, właściciel majątku Leszno” 58; „ma-jor *Sekunda*” 125; „profesor *Klinga*” 172; „profesor *Fuks*” 195; „*Romer* i *Sujkowski* – młodzi geografowie” 195; „ksiądz *Pomirski*, dy-rektor kopalni *Michejda*” 132; „redaktor *Trzebiński*” 140; „dyrektor *Sznuk*” 169; „radca *Zalewski*” 189; „prezes klubu smakoszy we Fran-cji, pan *Montagné*” 181.

Wyraźnie trzeba podkreślić, że sposób nominacji bohaterów wy-nika bezpośrednio z konstrukcji narratora, który występuje w roli osoby należącej do świata przedstawionego, ale jednocześnie na ów świat przedstawiony narrator spogląda z perspektywy czasowej. Na-zywanie bohaterów samym tylko imieniem wówczas, gdy czytelnik poznał już nazwisko, motywowane jest przede wszystkim względami rodzinnymi i świadczy o bliskości emocjonalnej narratora wobec pre-zentowanych osób. Jest to, jak wynika z analizy, najczęstszy pod względem frekwencyjnym typ nazewniczy<sup>11</sup>. Stryjowie, bracia, bra-tankowie, przyjaciele wskazywani są głównie za pomocą imion, za-równo w postaci podstawowej, jak też w formie zdrobniałej, np.:

**SzL:** *Regina* 43 // *Reginowa* 48; *Adela, Brunon* 46; „Mój najstar-szy brat, *Czesław*” 15; „rezydentka – panna *Agata*” 17; „*Brunon* – syn wuja *Sewerutka*” 46; „brat *Witold*” 62; „stryjowie *Bohdan, Jo-achim* i *Florian*, trzech bracia równej statury” 62; „pan *Melchior*, ojcu

---

<sup>11</sup> Niektóre imiona pojawiają się na kartach powieści po kilkadziesiąt i więcej razy.



takoż było na imię” 72; „wuj *Tadeusz*” 43; „wuj *Jan*” 50; „pan *Gracjan*” 83; „pani *Barbara*” 83; „wuj *Zdzisław*” 44, a także cytowane w punkcie 4. imiona zdrobniałe.

**ZK:** *Wanda* 11, 298; *Ludwik* 39; *Marietta* 101; *Barbara* 116; *Marta* 288, 289; *Rosemarie* 261; *Krystyna* 159, 267; *Regina* 120 // *Reginowa* 175; *Bill* 258; *Betty* 258; *Peggy* 283; *Anne-Marie* 283; *Zdzisław* 230; *Dorothy* 282; *Nick* 244; *James* 296; *Christopher* 296; *Krzysztof* 297; *Rafał* 349, a także omówione w dalszej części pracy używane w polszczyźnie imiona zdrobniałe (zob. punkt 4, Funkcja ekspresywna).

Imiona jako wyłączne oznaczenie postaci<sup>12</sup> występują w odniesieniu do osób stojących nisko w hierarchii społecznej, głównie służących, mieszkańców wsi. Występują one zarówno w formie oficjalnej, jak i zdrobniającej, np.:

**SzL:** *Karol* 21; *Piotr* 44; *Alina* 47, 72; *Auchim* 80; *Celina* 92; *Kazimierz* 98; *Michiej* 108; *Jan* 127; *Marcin* 127 lub z dodatkowymi informacjami: „*Pietruk*, syn furmana” 45; „lokaj *Kazimierz*” 73; „stangret *Auchim*” 79; „panna<sup>13</sup> *Clemence*, Francuzka” 71; por. także formacje zdrobniałe (zob. punkt 4, Funkcja ekspresywna).

**ZK:** *Alina* 14; *Piotr* 43; *Michał* 43; *Ksawery* 48 lub dodatkowymi informacjami: „panna *Zofia*” 17; „panna *Marianna*” 70; „panna *Agata*” 71; „*Agnieszka*, pierwsza służąca” 17; „stara kucharka *Maria*” 30; „stary *Jan* furman” 69; „lokaj *Karol*” 71; „*Marta* kucharka” 90; por. także formacje zdrobniałe (zob. punkt 4, Funkcja ekspresywna).

Powszechne są – jak widać – imiona motywowane odległym czasem zdarzeń, dziś już stosunkowo rzadkie, występujące głównie wśród osób starszego pokolenia, prawie zupełnie nienadawane nowo narodzonym dzieciom: *Adolf*, *Anatol* (tu zdrobniałe *Tolek*, *Tol*), *Aureli*, *Felixa*, *Florian*, *Franciszek*, *Franciszka* (tu *Frania*), *Gracjan*, *Ignacy*, *Klementyna*, *Ludwik*, *Leon*, *Joachim*, *Ksawery* (tu *Ksawer*), *Melchior*,

---

<sup>12</sup> Nazwiska pozostają nieznanne.

<sup>13</sup> Imiona nauczycielek w obu powieściach poprzedzone są rzeczownikiem *panna*: *panna Zofia*, *panna Marianna*, *panna Agata*, *panna Michasia*, *panna Anielcia*, *panna Wikcia*.

*Kunegunda* (tu zdrobniałe *Kundzia*), *Mieczysław*, *Edmund* (tu *Mundek*), *Napoleon*, *Otton*, *Stefan*, *Stefania* (tu *Stenia*), *Zyndram*.

Imiona – mimo swej powtarzalności – spełniają w obu powieściach funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną, nawet wówczas, gdy to samo imię zostaje użyte w stosunku do kilku denotatów. Wańkowicz świadomie unika dwuznaczności, wprowadzając apelatywy dookreślające opisywaną osobę, np. żona Wańkowicza to *Zofia*, *Zosia*, nauczycielka zaś – to *panna Zofia*; imię *Jan* noszą dwaj bohaterowie powieści: *wuj Jan* i *stary Jan furman*; imię *Mania* pojawia się na oznaczenie trzech bohaterek: *ciocia Mania* (*pani z Dreckich Baranowska*), *Mania Korewianka* i *służąca Mania*; *Rózia* to: *ciocia Rózia* i *Rózia służąca*; *Staś* to: *Staś Dangel* i *Staś Ejnarowicz*; *Piotr* to: *stryj Piotr* i *Piotr służący*. Dzięki dodatkowym informacjom użycie tego samego imienia na oznaczenie kilku bohaterów tej samej powieści nie powoduje żadnych utrudnień w identyfikacji postaci.

Niekiedy w celach dyferencyjnych Wańkowicz wprowadza przy imieniu bądź przy nazwisku i imieniu, niekiedy tylko przy samym nazwisku, przydawkę odmiejscową, np.:

**SzL:** *wuj Józef z Petersburga* 44; *stryj Stanisław z Rudakowa* 89; *Hornowscy z Hociuchowa* 73; *ksiądz Karpowicz z Mińska* 87; *Wiktor Świda z Hlewina* 78; *Karol Świacki z Bielicy* 100; *Edward Horwatt z Narowli* 103; *Zygmuntowa Wańkowiczowa ze Ślepianki* 108.

**ZK:** *Lechniccy z Serebryszcz* 49; *Rzewuscy z Sielca* 49; *Biszewski z Łyntup* 150; *Żukowski z Kowieńszczyzny* 150; *Mieczysław Chłapowski z Kopaszowa* 14.

W obu utworach pojawiają się też fakultatywne, inne niż imię czy nazwisko, elementy nazywania osób. Mam tu na myśli, stosowane przez autora, przezwiska, które „jako środki synonimii nazewnicznej zyskują nawet rangę głównych identyfikatorów”<sup>14</sup>, np.: *Tili*, *King*, *Królik*. Są one niekiedy traktowane przez Wańkowicza jako „pełnoprawne” nomina propria: „Mama (następnie «*Królik*») i Tata (następnie «*King*»), tak samo pokojówka – «*Cielecina*», kucharka – «*Wąż*», *Krysia* – «*Pyton*» albo «*Struś*» i inne przezwiska jako

---

<sup>14</sup> A. Siwiec, *Nazwy osobowe „Schodami w górę, schodami w dół” Michała Chorońskiego*, [w:] *Onomastyka literacka*, pod red. M. Biolik, Olsztyn 1993, s. 188.

imiona własne w tej książce pisane są dużą literą” ZK 15. „Przez-  
 zwisko w obecnym odczuciu językowym z zasady nacechowane jest  
 emocjonalnie. W użyciu potocznym najczęściej występuje wymien-  
 nie zamiast nazwiska lub imienia, względnie zamiast nazwiska i imie-  
 nia”<sup>15</sup>. Antroponimy tego typu, stosowane przez Wańkowicza w kręgu  
 najbliższej rodziny, z reguły posiadają dodatnie nacechowanie emo-  
 cjonalne, mają żartobliwy, ale nie ironiczny, charakter<sup>16</sup>. Starsza córka  
 Wańkowicza Krystyna – to *Don Kichot* ZK 51, *Pyton* ZK 95, 97,  
*Struś*: „Pod listem był podpis: *Krystyna*. Przekreślony. Na jego  
 miejsce podpisała: *Twój Struś*. Dziecinny, zapomnianym przezwi-  
 skiem” ZK 249. Nazwy te nawiązują do cech osobowych dziewczyny,  
 jej wielkiej wrażliwości i nieśmiałości, skłonności do marzycielstwa.  
*Marta*, młodsza córka Wańkowicza, najczęściej występuje w powie-  
 ści jako *Tili*. Przezwisek pojawiło się za sprawą kilkuletniej wówczas  
 Krysi, która na widok nowo narodzonej siostry powiedziała: „Rączki  
 – *tili...* Nóziecki *tili* [...] malusieńka *tili-tili*. Wobec czego nazwa *Tili*,  
 używana żartobliwie, zdawałoby się przejściowo, przyłgnęła” ZK 12.  
 Częste są tu zdrobnienia: *Tilus*, *Tilusieniek* ZK 58, *Tilusia* ZK 34,  
*Tirliporek* ZK 80. Przewiska typu: *Kmiotek-Roztropek* ZK 31, *Chłop-  
 pek-Roztropek* ZK 34, 52, 74, *Roztropek* ZK 177, *Sancho Pansa* ZK 35,  
 39, 40, 98 mówią o rozwadze, zaradności i dobrze pojętym sprycie  
 Marty. Ponieważ była najmłodszym dzieckiem w rodzinie, stosowano  
 wobec niej, nawet wówczas, gdy była już dorosłą kobietą, przezwi-  
 ska: *Mały Biś* ZK 15 i *Maleńtas*: „Jeśli jednak *Maleńtas* uważał, że  
 przybywszy do USA znalazł się w schronisku La Morte, to niebawem  
 poczęto go oblewać zimną wodą” ZK 285. Dzieci to *Dudy* ZK 67,  
 85, 98, 103, np.: „Matka nieraz poszukując *Dudów*, znajdowała je  
 w parobczańskiej izbie” ZK 63; „*Dudki* – bo tak w mowie potocznej  
 nazywały się dzieci” ZK 43.

Tata – Wańkowicz – występuje w ZK jako *King* 34, 35, 43,  
 48, 50, też *Kingus* 354, *Kingunio* 356. Pochodzenie przezwiska *King*

<sup>15</sup> K. Rymut, *Imię – nazwisko – przezwisko w historii języka polskiego*, V Ogól-  
 nopolska Konferencja Onomastyczna, Poznań 1988, s. 225.

<sup>16</sup> Niektóre przezwiska zostały nawet opatrzone komentarzem wyjaśniającym mo-  
 tywy ich powstania.

zostało wyjaśnione w następujący sposób: „I nagle przypomniałem, jak Mama czytała dzieciom jedną z pierwszych książek – *W pustyni i w puszczy*. Jak biedny słoń King stał uwięziony w wężowię i ginął. Ale dzieci poczęły rzucać wiązki trawy. I jak odtąd przylgnęła do mnie nazwa – *King*” ZK 256; też *King I Wspaniały* ZK 95, też: *Pusiunio* ZK 108 // *Pusiek*<sup>17</sup> ZK 207, a okazjonalnie *Wielki Ćwok Sześćdziesięciosześciowy*: „Ostatecznie przegrany w sześćdziesiąt sześć miałem zostać *Wielkim Ćwokiem Sześćdziesięciosześciowym* na cały czas rozstania. Chodziłem więc w blasku tego tytułu przez dziewięć lat” ZK 239. O dodatnim nacechowaniu stosowanych przezwisk świadczy fragment listu, który napisała do Wańkowicza córka Marta po zamieszczeniu w „Wiadomościach Literackich” jej artykułu obok artykułu sławnego ojca: „Ha!... Ha!!! – *Wielki Ćwoku Sześćdziesięciosześciowy!* Nareszcie dożyłam triumfu bycia na jednej stronie z *Twoją Wielkością*. No i jak Ty teraz wyglądasz?... Czy dziwiłeś się i czy podziwiałeś: «A to bezczelny szczeniak»... Całuję najmocniej, bardzo dumny *TIRLIPOREK*” ZK 287.

Mama (żona Wańkowicza) – to *Królik* ZK 53, 64, 95, 97 („bo tak śmiesznie ruszała noskiem”), a dalej: „Mama – męczennik, Westalka Domowego Ogniska, Szef Protokołu Ucieczka Gości” ZK 45, „Mama to Tatarzyn, który wypadł z komunikiem” ZK 65. Z okresu narzeczeństwa pochodzi kilkakrotnie użyte w tekście przezwisko *Opoka Panieństwa*: „A co – powiedziałem do *Opoki Panieństwa*, której już tylko cypel sterczał w odmęcie epuzerskiej nawałnicy – żaden Wańkowicz nie pozwoli sobie na kompromitowanie kobiety nawet przed jej rodzonym ojcem – idę się oświadczyć, pocałujemy się, bo bez tego ani rusz” ZK 273.

Przezwicka stosowane wobec znajomych i krewnych mają z kolei pobłażliwy, czasem ironiczny, a niekiedy wręcz szyderczy charakter, np.: „wujcio *Dyrcio*<sup>18</sup> «*panie przepraszam*»” ZK 55; „Reginowa, *sroga kniahini Kurcewiczowa*” ZK 63; *Cielecina* ZK 95; *Góral*<sup>19</sup> ZK 171,

---

<sup>17</sup> Tak pieszczotliwie zwracała się do Wańkowicza żona, może ze względu na „puszyste” kształty pisarza.

<sup>18</sup> Dyrektor jakiejś fabryki.

<sup>19</sup> Wojciech Góralski, dyrektor gimnazjum.

*Bucefał*<sup>20</sup> ZK 168; *Pocziwy Foka*<sup>21</sup> ZK 167; *Czupidron* ZK 83. Złośliwość, z jaką Wańkowicz potrafił traktować niektóre osoby, daje o sobie wyraźnie znać w cytowanym niżej fragmencie powieści: „Był tam emerytowany dyrektor gimnazjum, zwany *Sędziwym zającem*<sup>22</sup>, zasuszony wieczny asystent astronomii, noszący [...] miano *Korzonka świętego Sulpicjusza*, spłoszona wielkooka akademiczka przychodząca po książki, którą King nazywał *Gazelą po lewatywie*, kolega z ostrym nosem zwany *Spirocheta* i gadatliwa jejmość, kiedyś mająca w Milanówku willę obok willi Królikowego stryja, którą nawet służba знаła jako *Dzwoneczek świętej Agaty*” ZK 102.

Różnorodność typów nazywania jest w obu powieściach rozległa, w zasadzie nieograniczona. Możliwość występowania różnych wariantów i kombinacji jest dość pokaźna, przy czym prawie zawsze jesteśmy w stanie ocenić funkcję oraz hierarchię owej nominacji<sup>23</sup>.

## 2. FUNKCJA INFORMACYJNA

Liczną grupę stanowią wprowadzone do obu utworów nazwiska przedstawicieli świata kultury i nauki, nazwiska pisarzy, muzyków, bohaterów literackich. Nazwy te świadczą o erudycji i rozległej wiedzy Wańkowicza, ujawniają jego zainteresowania czytelnicze, zdradzają różnorodne upodobania np.:

**SzL:** *Chryzostom Pasek* 26; *król Zygmunt August* 41.

**ZK:** *Winicjusz, Ligia* 34; *Neron* 35; *św. Piotr* 34; *Chrystus* 42; *Longinus* 36; *Podbipięta* 36; *Krzywonos* 37; *Bohun* 36; *Kmicic i Wołodziejowski* 38; *Mojra* 42; *Kmicic* 125; *Andrzej Radek* 169; *Gajowiec* 177; *Ewa Pobratymska* 177; *Cedra* 176; *Judym* 177; *Żeromski* 36, 177; *Sien-*

---

<sup>20</sup> Przewisko nauczyciela historii w polskiej szkole z rosyjskim językiem nauczania.

<sup>21</sup> Przewisko dyrektora tejże szkoły.

<sup>22</sup> Wańkowicz niekonsekwentnie stosuje wielką i małą literę w przezwiskach wieloczłonowych.

<sup>23</sup> Na zjawisko to zwracano już wielokrotnie uwagę; por. M. Karaś, *Imię, przewisko...*, s. 21.

*kiewicz* 36; *Rej* 41; *Wypiański* 43, 95; *Norwid* 112; *Plutarch* 116; *Kraśński* 112; *Sienkiewicz* 113; *Piłsudski* 121, 284; *Platon* 42; *Sokrates* 42; śląski pisarz *Morcinek* 133; *Ptolemeusz* 183; *Erastotenes z Cyreny* 183; *Arystoteles* 195; *Rousseau* 195; *Kiepusa* 207; *mjr Sucharski* 190; profesor *Kotarbiński* 271; *Paderewski* 284.

### 3. FUNKCJA SOCJOLOGICZNA

#### 3.1. POCHODZENIE SPOŁECZNE

Dają się zauważyć różnice w doborze nazwisk w zależności od pochodzenia społecznego bohaterów, zarówno w *Zielu na kraterze*, jak i w *Szczenięcych latach*. Dostrzec można pewną typizację nazwisk. Sporo jest tu tzw. nazwisk nobilitujących z sufiksem prostym lub rozszerzonym na *-ski*, *-cki*, *-owski*, *-ewski*, *-iński*<sup>24</sup>: *Bilgorajski*, *Boczyński*, *Borkowski*, *Bryniarski*, *Bzowski*, *Chłapowski*, *Drohojowski*, *Gawroński*, *Grocholski*, *Hornowski*, *Kościalkowski*, *Kowalski*, *Laskowski*, *Lutosławski*, *Majewski*, *Małagowski*, *Markowski*, *Matuszewski*, *Milkowski*, *Mierzwiński*, *Morawski*, *Niedziatkowski*, *Nowaczyński*, *Olewiński*, *Olszewski*, *Perkowski*, *Pomirski*, *Rusanowski*, *Rzewuski*, *Srokowski*, *Sujkowski*, *Trzebiński*, *Zalewski*, *Żyźniewski*, *Ciundziejewski*, *Dreka*, *Hryniewicki*, *Kognowicki*, *Lechnicki*, *Małeckci*, *Młodnicki*, *Potocki*, *Sawicki*, *Siemiracka*, *Szwojnicki*, *Wysocki*. Nazwiska na *-ski*, *-cki*, poza nielicznymi wyjątkami, noszą osoby pochodzące ze środowiska ziemiańskiego i inteligenckiego<sup>25</sup>. Nieco częściej wśród ludzi z niższych stanów zdarzają się nazwiska z charakterystycznym dla kresów formantem *-icz*<sup>26</sup>. Rzadkością z kolei są w środowisku szlacheckim i inteligenckim pospolicie brzmiące miana typu *Kot*, *Klinga*,

---

<sup>24</sup> Nawet od pni obcojęzycznych.

<sup>25</sup> Por. A. Siwiec, *Nazwy osobowe...*, s. 190; I. Sarnowska, *Nazewnictwo w wybranych utworach Adolfa Dygasińskiego*, „Onomastica” XXII, 1991, s. 209, 224.

<sup>26</sup> Z. Kurzowa, *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*, Warszawa 1975, s. 35.

*Luciak, Mróz, Płatek, Strakacz, Tur*<sup>27</sup>. Niewiele mówią zaś o pochodzeniu społecznym spolonizowane nazwiska, jak np.: *Dangel, Fryze, Fuks, Hempel, Kott, Romer, Segal, Sznuk*.

Charakterystyczny jest brak formy nazwiskowej przy imionach służących. Na powszechność tego zjawiska w prozie Iwaszkiewicza zwrócił uwagę Cz. Kosyl: „W ten sposób podkreślony zostaje dystans społeczny między narratorem a niektórymi bohaterami lub między różnymi bohaterami tego samego utworu. Osoby stojące wyżej w hierarchii społecznej zwracają się do służby używając tylko samego imienia”<sup>28</sup>. Okazuje się przy tym, że pochodzenie społeczne nie ma wpływu na wybór imienia<sup>29</sup>, np. imiona typu: *Jan, Piotr, Kazimierz, Zofia, Różia, Mania, Marta* występują w różnych grupach społecznych. Wyjątek stanowi antroponimia ubogiej ludności białoruskiej noszącej głównie imiona o proveniencji wschodniosłowiańskiej, np.: *Auchim, Herodek, Hrehorek, Michiej, Mikoła, Mikołka, Nikipor*.

### 3.2. POCHODZENIE REGIONALNE

Trzeba pamiętać, że twórczość Wańkowicza związana jest w znacznym stopniu z rodzinną ziemią pisarza, przede wszystkim Mińszczyzną i Kowieńszczyzną, historyczno-kulturowym i etniczno-językowym charakterem tej „małej ojczyzny”. Stąd sporo w obu powieściach nazw osobowych o charakterze kresowym.

Mamy tu do czynienia z mozaiką narodowościową ujawniającą się w antroponimii, w zderzeniu imion i nazwisk o rodowodzie wschodniosłowiańskim z grupą nazw o pochodzeniu żydowskim oraz z polskim materiałem onomastycznym.

Stosunkowo częste są w obu tekstach nazwiska litewskie: *Giedyminówna, Giedroyć, Giedgowd, Korewa, Kiejstut, Rymwid, Rymwid-Mickiewicz, Rymsza*, np.: „W Nowotrzebach siedział, wżeniony

---

<sup>27</sup> Na to samo zjawisko zwraca uwagę A. Siwiec, *Nazwy osobowe...*, s. 190.

<sup>28</sup> Cz. Kosyl, *Nazwy własne...*, s. 190.

<sup>29</sup> Inaczej jest u Dygasińskiego, który bohaterom swych powieści nadaje autentyczne i społecznie zróżnicowane imiona (zob. I. Sarnowska, *Nazewnictwo w wybranych utworach...*, s. 211).

w *Manię Korewiankę, córkę ciotki Korewiny, Adolf Mickiewicz, i to nie byle jaki Mickiewicz, bo Rymwid*” SzL 66. Nazwiska tego typu wyróżniają przede wszystkim ludzi pochodzenia arystokratycznego, choć nie brak również przedstawicieli polskiej inteligencji szlacheckiego pochodzenia.

Popularne są nazwiska szlacheckie z ruskimi genetycznie przyrostkami: *-owicz// -ewicz*, np.: *Ejnarowicz, Karpowicz, Każdajlewicz, Kurcewicz, Lorentowicz, Lutarewicz, Makarewicz, Malkiewicz, Obuchowicz, Paszkowicz, Piotrowicz, Sakowicz, Stankunowicz, Wańkowicz, Woyniłłowicz, Wojtkiewicz*; przyrostkiem *-ko*: *Siemiaszko, Tołłoczko, Pisanko*. Nazwiska te noszą jednak nie tylko ludzie o pochodzeniu szlacheckim, lecz również przedstawiciele stanów niższych, niekiedy nawet chłopci.

Charakter kresowy mają nazwy osobowe z formantem *-uk*: *Wańkowiczuk, Mińczuk, Pietruk, Józruk, Botruk*. Jest to, jak wynika z badań<sup>30</sup>, silnie zaznaczony typ słowotwórczy, występujący w języku białoruskim oraz w rozwijającej się na jego podłożu polszczyźnie północnokresowej. Zdrobnienia na *-uk* tworzono głównie dla nazwania przedstawicieli niższych stanów, a tylko wyjątkowo dla nazwania szlachcica<sup>31</sup>. Te kolokwialne formy urobione od nazwisk bądź imion ojców określały przede wszystkim synów, rzadziej dzieci w ogóle. Zdarza się też użycie *-uk* w innej funkcji, np. imię *Stasiuk* pojawia się dla nazwania osoby noszącej imię *Stanisław*: „Kołduny przygotowywała stara Kazimierzowa, od której *Stasiuka*, jako dziecko otrzymałem niejednego guza. *Stasiuk* wyemigrował do Ameryki, pisałem więc o jego adres” ZK 227. Imię *Pietruk* oznacza w powieści ‘syna Piotra’ oraz ‘Piotra’. Formant *-uk* może spełniać więc dwojaką funkcję.

Niejasna wydaje się nazwa osobowa *Mińczuk*. Bez wątplenia jest to forma okazjonalna, gdyż w tekście powieści pojawia się tylko raz, a i to ujęta w cudzysłów. Prawdopodobnie jest to antroponim utworzony od nazwy topograficznej *Mińsk*, co mogłyby sugerować istotne

---

<sup>30</sup> Por. też: Z. Kurzowa, *Elementy kresowe...*, s. 36–37; też: A. Galasińska, *Nazewnictwo „Konopielki” E. Redlińskiego w ujęciu etnolingwistycznym*, „Onomastica” XXXVI, 1991, s. 204.

<sup>31</sup> Np. *Wańkowiczuk*.



wydarzenia z życia pisarza. Wańkowicz, znacznie młodszy od swego rodzeństwa, po przedwczesnej śmierci obojga rodziców, został zabrany z rodzinnego majątku na Mińszczyźnie i zamieszkał u swojej babki w okolicach Kowna: „Rzecz w tym, że bracia starsi, ode mnie o piętnaście lat i dziesięć lat, za życia rodziców jeszcze zdołali się opierzyć, ja zaś jedyny «Mińczuk», skazany byłem na wegetację w tych babskich Nowotrzebach” SzL 40.

Kresowe nazewnictwo osobowe ujawnia się też w nadmiernym stosowaniu przyrostków hipokorystycznych: *-utek* (*Sewerutek*), *-unio* (*Pusiunio*), *-cia* (*Adelcia*, *Walercia*, *Żańcia*), *-unia* (*Krysiunia*) itp.

W występujących w obu powieściach nazwiskach odnajdujemy ruskie imiona w podstawach słowotwórczych, np. nazwisko *Wańkowicz* wywodzi się od imienia *Iwan*, nazwisko zaś *Makarewicz* od imienia *Makary*<sup>32</sup>.

### 3.3. POCHODZENIE NARODOWE

Omówione wyżej cechy regionalne występujące w nazwach własnych nie zawsze mogą być podstawą do wskazania przynależności etnicznej czy religijnej, np. nazwiska na *-icz* występują zarówno wśród Polaków, jak i Białorusinów, zarówno wśród katolików, jak i ludu prawosławnego. Wątpliwości można mieć nawet przy niektórych nazwiskach nobilitujących na *-owski*, *-ewski*. Etniczność ruska ujawnia się z całą pewnością jedynie w niektórych imionach i zaledwie kilku nazwiskach: *Auchim*, *Bulhak*, *Hrehorek*, *Michiej*, *Mikołka*, *Michiejda*, *Nikipor Dzirban*, *Drewojed*, *Karajew*, *Murawiew*. Pochodzenie narodowe zdradzają<sup>33</sup> niespolonizowane nazwiska niemieckie, odnoszące się wyłącznie do Niemców: *Blese*, *Dietrich*, *Gebethner*, *Hirszfeld*, *Szwartz*; antroponimy angloamerykańskie: *Betty*, *Dorothy*, *Christopher*, *James*, *Nick*, *Peggy*, *Rosemarie* (w tym spolonizowane formy *Considinowie*, *Marietta* // *Mariecik*); nazwiska i imiona francuskie: *Montagné*, *Clemence*; chińskie nazwisko: *Chen Ting*; włoskie nazwi-

---

<sup>32</sup> J. S. Bystron, *Nazwiska polskie...*, s. 56, 209, 211.

<sup>33</sup> Często wskazuje na to również szerszy kontekst.

sko *Maurizio*; gruzińskie *Jaszwili*. Sporo jest tu antroponimów żydowskich, np.: *Srul, Mowszwa, Pejszek, Rudek, Herszek, Rufek*.

### 3.4. PRZYNALEŻNOŚĆ ŚRODOWISKOWA I RODZINNA

#### 3.4.1. NAZWY OSOBOWE ŻEŃSKIE

Wśród nazwisk kobiet zameężnych pojawiają się prawidłowe formacje na:

-*ina* (-*yna*): *Korewina*;

-*owa*: od nazwiska męża: *Hoffmanowa, Konstatowa, Kurcewiczowa, Luciakowa, Mickiewiczowa, Siemiaszkowa, Wańkowiczowa* lub od imienia męża: *Tolowa, Kazimierzowa, Piotrowa, Romanowa, Zyguntowa*. Jest to zjawisko typowe dla wszystkich grup społecznych.

Nazwiska córek tworzone są za pomocą formantów:

-*anka*: *Korewianka, Rymwidzianka*;

-*ówna*: *Kulwieciówna, Lorentowiczówna, Giedyminówna, Heczówna*.

Niekiedy, wbrew oczekiwaniom, pojawia się niewłaściwy formant, np. od nazwiska zakończonego na *-a*, typu *Świda*, utworzono żeńskie formy *Świdowa* i *Świdówna*. Od nazwiska *Rymwid* nazwisko żony brzmi zgodnie z normą *Rymwidowa*, ale już antroponim *Rymwidzianka* dla nazwania córki jest nieprawidłowy, zgodnie z regułą powinno być *Rymwidówna*; od nazwiska *Giedgowd* stosowane są dwie oboczne formy: zgodna z normą *Giedgowdowa*, ale też zupełnie nieoczekiwane *Giedgowdzina*; od żeńskiego imienia *Regina* zostaje – wbrew normie ogólnopolskiej – utworzony derywat *Reginowa*.

#### 3.4.2. NAZWY OSOBOWE ODOJCOWSKIE STOSOWANE WOBEC SYNÓW

Nazwy synów tworzone są – zgodnie z normą – za pomocą formantów *-icz, -owicz* oraz *-uk*:

*Melchiorowicz* SzL 15: „Po śmierci rodziców «*opieka*» złożona z dwóch poważnych sąsiadów, wysłała mnie jako dwuletniego dziecka, z ojcowskich Kalużyc w powiecie ihumeńskim ziemi mińskiej – do majątku babki w Kowieńszczyźnie, «*bo to, panie, odpowiedzialność*»

*chować chłopca bez guwernera, a do tego jeszcze Melchiorowicza»*. Trzeba wiedzieć, że Wańkowiczów było jak rojstu<sup>34</sup> w Mińszczyźnie i wygodniej było przezywać ich od majątku albo, jeżeli imię ojca było rzadkie, z ojca” SzL 15<sup>35</sup>;

*Wacławowicz* ‘syn Wacława’ ZK 274;

*Wańkowiczuk* ‘syn Wańkowicza’ SzL 49.

#### 3.4.3. NAZWY OSOBOWE ODOJCOWSKIE STOSOWANE WOBEC DZIECI BEZ WZGLĘDU NA PŁEĆ

Nazwy tworzone za pomocą formantu *-ęta*: *Tołęta* ZK 15 ‘dzieci *Tola*’; nazwy tworzone za pomocą formantu *-uki*: „rzędy zasmarkanych dzieciaków [...] Nieszczęsne *Piotruki, Józiuki i Baltruki*” SzL 46; „My, *Wańkowiczuki*, staraliśmy się zaprowadzić innowacje” SzL 39.

## 4. FUNKCJA EKSPRESYWNA

Nieoficjalne formy imion w prozie Wańkowicza odpowiadają – poza nielicznymi wyjątkami – zasobowi form w potocznym języku ogólnopolskim. Są to często silnie nacechowane derywaty alternacyjne i redukcyjno-alternacyjne. Wybór określonej formy nazewniczej wyraża przede wszystkim stosunek emocjonalny narratora do nazywanego bohatera, jest rezultatem szczególnych użyć i uwarunkowań tekstowych.

Nieoficjalne formy imion występujące w prozie Wańkowicza odpowiadają, poza nielicznymi wyjątkami, normie ogólnopolskiej. Spieszczenie w funkcji ironicznej występuje tylko raz<sup>36</sup> i dotyczy żartobliwego przezwiska *Dyrcio* (od pospolitego rzeczownika *dyrektor*). Wybór zdrobniałej bądź spieszczonej formy imienia zupełnie nie jest uwa-

---

<sup>34</sup> *rojst* – regionalizm wileński oznaczający ‘miejsce niskie, podmokłe, porośnięte mchem i krzakami; mokradło, torfowisko’.

<sup>35</sup> Jest to motywacja prawidłowa, bowiem ojciec Wańkowicza również miał na imię Melchior.

<sup>36</sup> W języku potocznym spieszczenia mogą niekiedy wnosić konotacje negatywne; por. Cz. Kosyl, *Nazwy własne...*, s. 59.

runkowany wiekiem bohatera. Imiona spieszczone i zdrobniałe noszą bowiem nie tylko dzieci<sup>37</sup>, ale również dorośli, bliscy krewni, znajomi, przyjaciele, nawet służba związana z rodziną Wańkowiczów od lat.

Formacje zdrobniałe tworzone są za pomocą różnych przyrostków hipokorystycznych:

#### 4.1. FORMACJE Z PODSTAWOWYM *-k-*

**SzL:** *Czesiek* 89; *Tolek* 89, także imiona służących: *Alinka* 72; *Mikołka* 88; *Józka* 107.

**ZK:** *Stasiek* 11; *Irenka* 13, 15; *Kazik* 53, 153; *Janek* 106; *Danka* 66; *Kacperek* 139; *Pusiek* 138, 207; *Felek* 163, 225; *Mundek* 165; *Wacek* 167; *Tadzik* 220; *Krystynka* 241; *Stefek* 266; *Wańka* 274; *Sońka* 274; *Tomek* 302; *Marićik*<sup>38</sup> 341; *Romek* 341; *Mietek* 348.

#### 4.2. FORMACJE Z PODSTAWOWYM *-ś-* W CZĘŚCI SUFIKSALNEJ

**SzL:** *Czesio* 15 // *Cześ* 75; *Staś* 41; *Melaś* 29; *Brunuś* 46; *Julisia* // *Ulisia* 83, a także imię służącej: *Karusia* 103.

**ZK:** *Zosia* 15; *Tiluś*, *Tilusja* 15; *Mirusia* 66; *Piotruś* 108; *Michaś* 152; *Staś* 294; *Adaś* 302; *Krzyś* 341; *Kinguś* 354; „panna *Michasia*” 71.

#### 4.3. FORMACJE Z PODSTAWOWYM *-ń-* W CZĘŚCI SUFIKSALNEJ

**SzL:** *Stenia* 31, także służąca *Kaziunia* 127.

**ZK:** *Hania* 13; *Mania* 43; *Jania* 43; *Ewunia* 85; *Krysiunia* 44, 73, 139; *Kingunio* 356; *Pusiunio* 108.

---

<sup>37</sup> Inaczej w prozie Iwaszkiewicza: „dzieci nazywane są przeważnie imionami spieszczonymi i zdrobniałymi, dorośli częściej noszą imiona oficjalne (metrykalne). I tak na przykład w opowiadaniu *Nauczyciel* do czasu zdarzeń z okresu dzieciństwa narratora odnoszą się formy *Jaś*, *Jasio*, *Janek*, a do czasu narracji – forma *Jan*. Można zaobserwować zmianę formy imienia po osiągnięciu dojrzałości przez bohatera, np. *Antoś* (*Antek*) Gołąbek zaczyna być określany jako *Antoni*, a jego siostra *Helenka* jako *Helena*”; zob.: Cz. Kosyl, *Nazwy własne...*, s. 58.

<sup>38</sup> Od imienia *Marietta*.

#### 4.4. FORMACJE Z PODSTAWOWYM -ć- W CZĘŚCI SUFIKSALNEJ

**SzL:** *Helcia* 109.

**ZK:** *Felcia* 173; *Felcio* 145; *Żaćnia* 294; „garbata *Walercia* od święt” 17; „panna *Wikcia*” 102; „panna *Anielcia*” 102; *Dyrcio* 55 (żartobliwe przezwisko utworzone od nazwy pospolitej *dyrektor*).

#### 4.5. FORMACJE DRUGIEGO STOPNIA

**SzL:** *Waruśka* 63.

**ZK:** *Pusieniek* 209; *Tilusieniek* 58; *Tirlipek* 80; *Tiluszek* 269.

#### 4.6. DERYWATY REDUKCYJNE

**SzL:** *Mel* 81; *Tol* 29, 92.

**ZK:** *Jur* 13; *Rom* 13; *Tol* 16; *Cześ* 76; *Fel* 162.

Silnie pod względem emocjonalnym nacechowane są derywaty typu: *Hala* SzL 24; *Bodzio* SzL 42; *Różia* SzL 28, też ZK 294; *Kundzia* (od *Kunegunda*) SzL 44; *Krysia* ZK 10, 16, 32, 43; *Renia* ZK 81; *Wojtaszek* ZK 156; *Dziunia* ZK 273; *Stachna* ZK 144; *Wandzia*, *Fredzio* ZK 238; *Józio* ZK 48; *Zyga* ZK 266; *Tadul* ZK 266 (od imienia *Tadeusz*). Do ciekawszych form należą też: *Drolcio* ZK 294; *Lulu* ZK 294; *Mek* ZK 190; *Turcia* SzL 49, 50 (imiona oficjalne są nieznanne).

Wańkiewicz stosuje różne warianty antroponimów dla nazwania tej samej osoby. Bardzo często mamy do czynienia z wyrażaniem stosunku emocjonalnego do opisywanych postaci. Służą temu warianty derywacyjne imion z wartością ekspresywną ustaloną w języku ogólnym. Najczęściej są to hipokorystyka derywowane od imion oficjalnych, także przezwisk i form okazjonalnych. Zmienia się niekiedy pod wpływem kontekstu nacechowanie emocjonalne nazw posiadających w polszczyźnie ogólnej ujemne zabarwienie uczuciowe<sup>39</sup>;

---

<sup>39</sup> Np. apelatiwa *kmiotek* czy *chłopok-roztropek* mają w polszczyźnie ogólnej ujemne zabarwienie emocjonalne. Użyte w funkcji nazwy własnej w stosunku do jednej z córek Wańkowicza – dzięki uwikłaniom kontekstowym – wyraźnie zmieniają swoje nacechowanie z negatywnego na pozytywne.

np. starsza córka Wańkowicza występuje w powieści jako: *Kryisia//Krysiunia//Don Kichot//Pyton//Struś*, wyjątkowo posługuje się Wańkowicz oficjalnym imieniem *Krystyna* lub konspiracyjnym pseudonimem *Anna*; młodsza córka: *Tili//Tilusia//Tilusieniek//Tirliporek//Sancho Pansa//Chłopek-Roztropek//Kmiotek-Roztropek//Roztropek//Maleńtas*, wyjątkowo *Marta*; żona: *Zosia//Mama//Królik//Tatarzyn//Westalka Domowego Ogniska//Szeł Protokołu Ucieczka Gości*; sam autor ukrywa się pod imionami: *Mel//Melaś//Melchior//Tata//King//King I Wspaniały//Kinguś//Kingtonio//Pusiunio//Pusiek//Wielki Ćwok Sześćdziesięciosześciowy*; służąca: *Alina//Alinka*; stryjeczny brat: *Brunon//Brunuś//Brun*; brat: *Cześ//Czesio//Czesiek//Czesław*; krewna: *ciocia Mania//pani z Dreckich Baranowska*, secundo voto *Tadeuszowa Lechnicka*; siostra: *Regina//Reginowa//sroga kniahini Kurcewiczowa*; przyjaciel: *Feliks Lechnicki//Felek Lechnicki//Felcio Lechnicki//Fel Lechnicki*.

Oczywiste wydaje się to, iż niektóre nazwy pełnią dwie, a niekiedy nawet więcej funkcji równocześnie, bowiem „o wielofunkcyjności nazw decydują konteksty, w których pojawia się nazwa, modelująca jej sens i zabarwienie”<sup>40</sup>. Nerozerwalnie są ze sobą związane choćby funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna i funkcja ekspresywna czy funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna i funkcja socjologiczna.

\*

Obydwie powieści mają charakter wspomnieniowy. Jest to w zasadzie literatura faktu, z rzadka tylko podbarwiona przez pisarza elementem fikcji literackiej, znakomite połączenie gawędy z publicystyką. Akcja *Szczenięcych lat* toczy się na Mińszczyźnie i na Kowieńszczyźnie jeszcze w okresie zaborów. *Ziele na kraterze* poświęcone zostało przede wszystkim dzieciństwu i młodości córek pisarza, latom wojny i okupacji, tułaczce po obcych krajach, choć nie brak tu również bezpośrednich nawiązań do młodzięcych przeżyć pisarza. Substancja tych książek, jak pisze sam Wańkowicz, w znacznym

---

<sup>40</sup> A. Wilkoń, *Nazewnictwo...*, s. 83; por. też: A. Galasińska, *Nazewnictwo „Koniopielki”...*, s. 215.

„procencie zawiera elementy genów i środowiska” (ZK 348), a zróżnicowanie tematyczne i czasowe obu powieści pociągać musi za sobą zróżnicowanie materiału onomastycznego.

Bez wątpienia na uwagę zasługuje stosunek nazewnictwa Wańkowicza do źródeł leksykalnych. Onomastyka *Szczenięcych lat* i *Ziela na kraterze* – jak wspominałam już w części wstępnej – reprezentuje autentyczne typy nazewnictwa osobowego charakterystyczne dla opisywanego miejsca i czasu. Brak jedynie pewnych poświadczeń dla nazwiska *Drewojed* (zapewne rosyjskiego). W zdecydowanej większości wypadków są to nazwiska poświadczone przez źródła<sup>41</sup>.

S. Bystroń nie notuje zaledwie kilkunastu nazwisk, np: *Baczyźmalski*, choć jest to bez wątpienia nazwisko autentyczne<sup>42</sup>, *Chłapowski*, *Ciundzewicki* (S. Bystroń tylko *Ciundz*), *Dowiakowska* (S. Bystroń tylko *Dowiat*), *Drewojed*, *Giedgowdowa*// *Giedgowdzina* (S. Bystroń tylko *Giedgowt*), *Hempel*, *Korewa* (S. Bystroń tylko *Koreywa*), *Korkozowicz*, *Lutarewicz*, *Matraś*, *Mszara*, *Obuchowicz* (S. Bystroń tylko *Obuch*), *Srul*, *Stankunowicz* (S. Bystroń tylko *Stanko*, *Stankowicz*), *Świda* (S. Bystroń tylko *Świdwa*); zostaje tu pominięte nawet tak popularne współcześnie nazwisko jak *Żyźniewski*.

K. Rymut w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* notuje z kolei, nawet bardzo rzadkie, nieodnotowane w innych źródłach nazwiska, np.: *Baczyźmalski*, *Chłapowski*, *Ciundzewicki*, *Dowiakowski*, *Dzirbasz* (u Wańkowicza *Dzirban*), *Hempel*, *Każdalewicz* (u Wańkowicza *Każdajlewicz*), *Korewa*, *Korkozowicz*, *Siemiaszko*, *Srul*, *Stankunowicz*, *Szwoynicki*. Pomija zaś nazwiska obco-

---

<sup>41</sup> J. S. Bystroń, *Nazwiska polskie...*; K. Rymut, *Słownik nazwisk...*; *Słownik staropolskich nazw osobowych...*

<sup>42</sup> „prababka – z Pohoskich *Baczyźmalska* – tak kochała swe córki, że nie chcąc się z nimi rozstawać i w nocy, kazała zrobić szafę z trzema przesłami [...]. W szafie tej nieraz struchlałe panny się chowały, gdy słynny pasjonat, wiodący się z Tatarów, pułkownik *Baczyźmalski*, wracał zezłoszczony do domu” SzL 17; nazwisko to powraca na kartach *Karafka La Fontaine’a*: „Tak samo Polacy chętnie powołują się na cudzoziemskich przodków, choćby to nie byli reprezentanci zachodniej kultury [...]. W domu moim wisiał portret pradziadka Tatara, pułkownika *Baczyźmalskiego*”; M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. II, Kraków 1981, s. 343.

języczne<sup>43</sup>, odnoszące się do obcokrajowców, także ruskie nazwisko *Drewojed*: „Była w domu poczciwa babulka, pielęgniarzka, nazwiskiem *Drewojed*, zwana przez Żyźniewskiego «darmojed»” SzL 73.

Antroponimia *Szczenięcych lat* odzwierciedla tendencje występujące na pograniczu polsko-ruskim. Zderzają się tu ze sobą typy nazewnictwa charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej z wzorcami nazwicznymi pogranicza etniczno-językowego. Kresowe korzenie pisarza odnajdujemy np. w zastosowaniu imion i nazwisk o proveniencji wschodniosłowiańskiej, nazwisk litewskich, charakterystycznych dla języka tych terenów tematów i formantów słowotwórczych. Pojawiają się również imiona ruskie świadczące o identyfikacji noszących je osób z grupą etniczną i religijną. Charakterystyczne są one wyłącznie dla mieszkającej na Kowieńszczyźnie i Mińszczyźnie ubogiej ludności autochtonicznej. Formy oparte na wzorach wschodniosłowiańskich w *Zielu na kraterze* pojawiają się znacznie rzadziej. Wańkiewicz kresowe nazwy osobowe wprowadza do tej powieści przede wszystkim wówczas, gdy w czas wydarzeń wpleciony zostaje czas dziecięcych wspomnień pisarza. Co prawda sporo jest tu formacji deminutywnych, które mogą mieć swoje źródło w języku pogranicza polsko-ruskiego, ale wydaje się, że spieszczenia są jedynie świadectwem więzi emocjonalnej łączącej pisarza z opisywanymi osobami. Deminutywa posiadają wyraźne nacechowanie ekspresywne, ale ekspresja ta, jak się wydaje, nie służy wyłącznie osiągnięciu przewidywanej reakcji odbiorcy, nie jest środkiem artystycznym samym w sobie, ale wyraża uczucia Wańkowicza-narratora. Z kolei lata spędzone przez pisarza na emigracji decydują o pojawieniu się nazw osobowych, których próżno by szukać w *Szczenięcych latach* (np. imion i nazwisk angloamerykańskich). Wspomniane różnice są świadectwem wyraźnej zależności materiału onomastycznego od kontaktów między odrębnymi językami i odmiennymi grupami etnicznymi.

---

<sup>43</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim cytowane za Wańkowiczem nazwiska angloamerykańskie.



**Proper names in *Szczenięce lata* and in *Ziele na kraterze*  
by Melchior Wańkowicz**

**Summary**

The paper was devoted to the proper names taken from the two reminiscent documentary novels by Melchior Wańkowicz. It deals with the identifying-distinguishing function of anthroponyms, with their communicative, expressive and sociological functions (taking into account a social, regional, national background as well as environmental and family relations).

A detailed analysis pointed out that the anthroponymy of both works reflects different tendencies resulting both from the raised subjects and the time of the works' production. In *Szczenięce lata*, there is a predominance of names typical of the Polish-Ruthenian borderland, reflecting the writer's borderland roots. By contrast, the proper names in *Ziele na kraterze* are of a rather all-Poland character although there happen to appear names and surnames of Anglo-American origin being the reflection of the writer's travels across the USA.

A common feature of both texts is a surprisingly big number of diminutive forms, pointing to the writer's emotional ties with the described people.



### XIII

## Uwagi o metaforyce reportaży Melchiora Wańkowicza

Melchior Wańkowicz należy do twórców, których roli w literaturze polskiej nie da się przecenić. Dziś jeszcze, w wiele lat po śmierci tego znakomitego twórcy, zaskakuje swoisty jędrny styl, objawiający się w umiejętności budowania plastycznej, niepowtarzalnej narracji oraz emocjonalnej tonacji świetnie współgrającej z tematyką poszczególnych reportaży. Spotkania z tekstem Wańkowiczowskim to spotkania z doskonałym znawcą i miłośnikiem polszczyzny, wspaniałym erudytą, dowcipnym gawędziarzem, niezwykle bystrym obserwatorem i wrażliwym komentatorem ówczesnych wydarzeń. O imponującej wartości wszystkich dzieł pisarza stanowią między innymi umiejętnie dobrane słownictwo i frazeologia, przede wszystkim zaś liczne ekspresywizmy, okazjonalizmy i rozmaite innowacje. Niektóre z nich na trwałe zagościły w naszym języku, wzbogacając system leksykalny o używane do dzisiaj wyrazy i zwroty, np.: *kundlizm*, *chciejstwo*, *ma-leńtas*, *siądzka*, *dzikolud*, *lotem bliżej*, *cukier krzepi*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat piszę w monografii poświęconej językowi Melchiora Wańkowicza pt. *leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok 2005. W książce uwzględniłem materiał wyekscerpowany z następujących reportaży: *Atlantyk-Pacyfik*, Kraków 1989 (skrót: AP); *Karałka La Fontaine'a*, t. I, Kraków 1972 (dalej skrót: Kf I); *Karałka La Fontaine'a*, t. II, Kraków 1981 (dalej skrót: Kf II); *Od Stolpców po Kair*, Warszawa 1971 (dalej skrót: SK); *Królik i oceany*, Kraków 1975 (dalej skrót: Kr); *Prosto*

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika<sup>2</sup>, że jednym z ważniejszych komponentów literackiego przekazu jest metafora, wykorzystywana przez Wańkowicza z pełną świadomością i artystycznym rozmysłem. Komentarz artysty wydaje się pod tym względem absolutnie jasny i oczywisty:

„Aby oddać czytelnikowi całą złożoność zagadnienia, nie wystarczy to zagadnienie zobaczyć i przekazać centrum mózgowemu czytelnika. Należy uchwycić zapach, melodię i przekazać zmysłom ludzkim, przekazać odczuciom artystycznym i zatajonej podświadomości” POK 17.

Pisarz, powołując się na znanych myślicieli, z żalem jednak konstatował:

„Już na świtaniu romantyzmu Jean Paul stwierdzał, że każdy język jest słownikiem wyblakłych metafor, niegdyś świeżych i żywych, którym konwenans mowy potocznej odebrał świeżość i życie” Kf I 330–331.

Metaforą nazywamy figurę stylistyczną, w której łączenie wyrazów polega na tym, iż przynajmniej jeden z nich nabiera nowego, kontekstowo uwarunkowanego znaczenia. W wyniku naruszenia utrwalonego w świadomości mówiących kodu językowego oraz uruchomienia

---

*od krowy*, Warszawa 1965 (dalej skrót: POK); *Przez cztery klimaty*, Warszawa 1976 (dalej skrót: PCK); *Tędy i owędy*, Warszawa 1971 (dalej skrót: TiO); *W pępku Ameryki*, Warszawa 1976 (dalej skrót: WP); *Walczący Gryf*, Warszawa 1963 (dalej skrót: WGr); *Wojna i pióro*, Warszawa 1974 (dalej skrót: WiP); *Zupa na gwoździu*, Warszawa 1978 (dalej skrót: ZG); *Zupa na gwoździu doprawiona*, Warszawa 1972 (dalej skrót: ZGD). Część cytowanego tu materiału oraz niektóre wnioski znalazły się we wspomnianej już książce dotyczącej języka autora.

<sup>2</sup> W artykule dodatkowo wykorzystuję materiał wyekscerpowany z reportaży przedwojennych oraz reportaży emigracyjnych: *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 1992 (dalej skrót: MC); *De profundis*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. IV, Warszawa 1991 (dalej skrót: DP); *Droga do Urzędowa*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. I, Warszawa 1989 (dalej skrót: DU); *Dzieje rodziny Korzeniewskich*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. III, Warszawa 1991 (dalej skrót: Dz); *Klub Trzeciego Miejsca*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. III, Warszawa 1991 (dalej skrót: Klub); *Kundlizm*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. III, Warszawa 1991 (dalej skrót: Kund); *Na tropach Smętka*, Kraków 1988 (dalej skrót: Trop); *Polacy i Ameryka*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. IV, Warszawa 1991 (dalej skrót: PiA); *Szczenięce lata*, Kraków 1987 (dalej skrót: SzL); *Wrzesień żagwiący*, [w:] *Dzieła emigracyjne*, t. II, Warszawa 1990 (dalej skrót: Żag); *Ziele na kraterze*, Warszawa 1991 (dalej skrót: ZK).

takich procesów sensotwórczych, które różnią się wyraźnie od tych, które się realizują w niemetaforycznym zastosowaniu znaków językowych<sup>3</sup>, następuje zderzenie dwóch konwencji łączliwości wyrazów: konwencji realistycznej oraz konwencji metaforycznej.

W konwencji realistycznej łączliwość semantyczna i syntaktyczna wyrazów jest ograniczona, a znaczenie wyrazów definiowane w połączeniach, jak i oddzielnie pozostaje takie samo. Odbiorca interpretuje przekaz tekstowy jako zgodny z faktyczną wiedzą o świecie, a opisywaną sytuację uznaje za realnie możliwą. Łączliwości wyrazów w konwencji metaforycznej nie wiążą żadne ograniczenia, ani semantyczne, ani formalne. Rozsądkowa wiedza odbiorcy o świecie sprawia, iż sens wyrazów definiowany osobno oraz sens wyrazów wynikający z ich kontekstowych uwikłań różnią się od siebie wyraźnie. Połączenie metaforyczne łamie zastany porządek świata, wprowadza dysharmonię między realnymi doświadczeniami a – sprowokowanymi zaskakującym kontekstem – wyobrażeniami użytkownika języka<sup>4</sup>, np. połączenie *demon szybkości* użyte w zdaniu:

„dojrzałych automobilistów opanowuje *demon szybkości*” AP 70

nie może być przez odbiorcę rozumiane dosłownie. *Szybkość* jest tu nazwana *demonem* jedynie umownie. Umowność tę odbiorca jest w stanie zauważyć i w sposób zindywidualizowany wyinterpretować, korzystając z ogólnej wiedzy o świecie, własnych doświadczeń życiowych, stanów emocjonalnych czy skojarzeń ze znanymi mu zjawiskami<sup>5</sup>. Proces metaforyzacji odbierany jest więc w planie językowym i wyjaśniany przede wszystkim w kategoriach leksykalnych i semantycznych. Zgodnie z tym ujęciem metaforę w mojej pracy traktuję jako połączenie dwuczłonowe, w którym jeden człon odbierany w konwencji

---

<sup>3</sup> Por. też na temat koncepcji metafory: T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 11; zob. też: T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1984.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob.: P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998, s. 18–27.

<sup>5</sup> Por.: P. Wróblewski, *Metaforyka „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*, Białystok 1997, s. 360.

realistycznej nazywany jest tematem metafory, drugi zaś – odbierany w konwencji metaforycznej nazywany jest modyfikatorem metafory<sup>6</sup>. W cytowanym wcześniej połączeniu członem interpretowanym w konwencji realistycznej, a więc tematem metafory (T), jest *szybkość*; członem interpretowanym wyłącznie w konwencji metaforycznej, a więc modyfikatorem (M), jest *demon*<sup>7</sup>. Można mówić w tej sytuacji o pewnej konwencji, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpatrujemy za pomocą innego pojęcia<sup>8</sup>, a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska.

\*

Ze względu na to, jaką częścią mowy jest modyfikator, rozróżniamy kilka typów metafor. Wśród najczęściej stosowanych przez Wańkowicza należy wymienić: metafory rzeczownikowe eliptyczne, metafory apozycyjne, metafory rzeczownikowe z tematem w dopełniaczu, metafory rzeczownikowe z tematem przymiotnikowym, metafory przymiotnikowe, metafory czasownikowe, metafory orzecznikowe i metafory piętrowe<sup>9</sup>.

Metaforami rzeczownikowymi eliptycznymi nazywamy takie metafory, w których elipsie ulega temat metafory<sup>10</sup>, a związane z nimi określone konotacje znaczeniowe mają ściśle uwarunkowania kontekstowe, np. ludzie bywają generalnie nazywani *cieplutkimi zwierzę-*

---

<sup>6</sup> Modyfikator jest konstytutywnym i obligatoryjnym członem metafory. Bez modyfikatora nie ma metafory; zob.: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 35.

<sup>7</sup> W cytowanych w niniejszej pracy przykładach tematy są wyodrębnione kursywą, modyfikatory zaś – kursywą pogrubioną.

<sup>8</sup> Por. też: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 32.

<sup>9</sup> Analizując strukturę Wańkowiczowskich metafor, pominęłam – z uwagi na sporadyczne zaświadczenia w badanym materiale – niektóre typy metafor omówione przez P. Wróblewskiego, np. **metafory przysłówkowe** z modyfikatorem wyrażonym przysłówkiem, **metafory rzeczownikowe**, w których przy czasownikowym temacie występuje rzeczownikowy modyfikator, **metafory rzeczownikowe** z modyfikatorem wyrażonym rzeczownikiem z przyimkiem czy **metafory rzeczownikowe** z tematem w celowniku; zob. P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 76–113.

<sup>10</sup> Por.: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 94.

*tami* Kr 303; *ślepyimi szczeniętami* AP 157; *zwierzętami* ZK 26; *potworami* Kr 50; *świniami* Kf I 524, Kf II 718, TiO 59. Wobec kobiet stosowane są pogardliwie nacechowane nazwy: *wydry*, *wyderki*, *pawice* AP 465; *samice* TiO 447 czy *krowy* TiO 82; *krowięta* SzL 92; *koczkodany* SzL 44, Trop 351, mężczyźni zaś to: *stare konie* ZK 31; *dudki* AP 136; *byki* AP 67, TiO 82; *szympanse* ZK 87, ZK 88, Kr 251, DU 394; *goryle* TiO 48; *sępy* AP 311; *matpiszony* TiO 135–136, Kr 78, DU 335; *lwy* TiO 12, TiO 99 czy *stado aligatorów* SzL 45.

Metafory te mają z reguły charakter potoczny i wyraźne nacechowanie środowiskowe. Za ich pomocą Wańkowicz z reguły deprecjonuje opisywaną rzeczywistość, czasami wprowadza żart, ironię, rubasność bądź poufałość.

Sens wyrazu zastosowanego w konwencji metaforycznej jest zazwyczaj odzwierciedleniem pewnych stereotypów funkcjonujących w języku, a w konsekwencji budowaniem określonego obrazu świata<sup>11</sup> wraz z całą przysługującą mu grupą stereotypowych modeli organizujących życie człowieka. Jednym z przejawów takiej kategoryzacji jest właśnie utożsamianie niektórych cech ludzkich z cechami zwierzęcymi, co prowadzi do mniej lub bardziej negatywnych konotacji<sup>12</sup> i bardzo często pozwala szablonowo traktować bohaterów literackich.

Za pomocą metafor eliptycznych Wańkowicz wskazuje nie tylko ludzi, ale także inne elementy rzeczywistości, np.:

„Wjechaliśmy więc na autostradę. Ależ *piekielko*” AP 62; „To była małuśka bombka, zaledwie dwa razy silniejsza niż jej *prababusia* upuszczona na Hiroszimą” ZGD 257; „Może Aleksander Brückner przeholował? Jestem Polakiem, a «*byliny*» czytam z zachwytem” Kf 257.

---

<sup>11</sup> Językowy obraz świata to „zbiór prawidłowości zawartych w kategoriałnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność wartości”; por.: R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 358.

<sup>12</sup> Por. na ten temat: K. Mosiołek-Kłosińska, *Antropocentryzm leksyki zwierzęcej*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa 1997, s. 71–77.

Metafory rzeczownikowe z tematem w dopełniaczu – to takie metafory, które zbudowane są z obu członów rzeczownikowych, a ich temat może być wyrażony wyłącznie formą dopełniacza<sup>13</sup>. Nie ma przy tym żadnych semantycznych ograniczeń w zakresie łączliwości poszczególnych elementów metafory, np.:

*kontyngent* pytań ZK 41; *rupieciarnia* słów ZK 41; *ogień* tęsknoty Klub 44; *bastion* wszeteczeństwa SzL 27; *ulewa* pocisków Żag 90; *wiatr* wojny Żag 89; *haust* polskości MC 424; *pierścień* nienawiści Trop 201; *miazmaty* stylu Kund 127; *zapas* niechęci Kund 99; *różaniec* dat DP 123; *bożek* kwatermistrzostwa MC 71; *erupcja* geniuszu Kf II 355; *tyk* trosk gościnnych Kr 373; *chleb* nowej rzeczywistości ZGD 459; *ośmiornica* staropanieństwa AP 403.

Choć szyk obu członów jest w zasadzie dowolny, a zmiana szyku nie powoduje przewartościowań semantycznych, to metafory, w których modyfikator występuje po temacie zdarzają się sporadycznie<sup>14</sup>.

Metaforami rzeczownikowymi apozycyjnymi nazywamy takie metafory, których istotą jest bezspójnikowość oraz to, że zarówno modyfikator, jak i temat metafory stoją w tym samym przypadku<sup>15</sup>, np.:

„publicyści pomachują *cudzysłowem-tomahawkim*” Klub 68; *Kryisia – płomień na wietrze* ZK 118; „*Karpaccy ułani – napięta cięciwa*” MC 423; „*Elbląg – przedrozbiorowa Gdynia, szachująca Gdańsk*” Trop 273; *maszyna-potwór* Kr 267; *zdanie-ekshibicjonizm* Kf II 435; *słowotwory-wytrychy* POK 64; *statek-mamut* WP 178; *autobus-eunuch* AP 72; *pieczęć-skarabeusz* SK 555; *książki-eunuchy* Kf II 612.

Za konieczny warunek takich metafor uznaje się zachowanie określonego szyku, tzn. że modyfikator może wystąpić wyłącznie po te-

---

<sup>13</sup> P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 83.

<sup>14</sup> Tamże, s. 83.

<sup>15</sup> „Warunkiem apozycyjności członów metafory [...] jest to, by składnik askryptywny (charakteryzujący) nie był użyty w celu wydzielenia ze zbioru nazwanego członem wskazującym jakiegoś podzbioru o cechach nazwanych członem charakteryzującym, lecz odnosił się do całego zakresu znaczeniowego składnika referencyjnego (wskazującego)”; zob.: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 79.



macie metafory, a odwrócenie kolejności poszczególnych członów metafory zmienia sens przenośni w istotny sposób<sup>16</sup>. Jednak materiał wyekscerpowany z dzieł Wańkowicza pokazuje, że zmiana szyku metafory apozycyjnej nie pociąga za sobą zmiany znaczenia, a ewentualnej dwuznaczności zapobiega np. intonacja, szeroki kontekst, konsytuacja czy presupozycja, w której nadawca wypowiedzi zakłada, że informacja nie może być odebrana inaczej<sup>17</sup>. W badanym materiale modyfikator pojawia się przed tematem metafory w połączeniach typu:

„*mebel-słowo*, w którym [...] rdzeń swojski ma kiepsko zrosłe cudzoziemskie sufiksy” ZK 41; „kiedy już na dobre zmrok zapada, udaje się na spoczynek *państwo-zwierzyna łowna*” SzL 118; „*ciocia-Ameryka* dopłaca każdemu szeregowemu [...] dziesięć dolarów miesięcznie” MC 14; „Nie miały *biedaczyny-bombowce* na osłonę ani artylerii przeciwlotniczej, ani *kolegów-myśliwców*” Żag 187; „z *kumem* Zwątpieniem, z *siostrą Rozpaczą*” ZGD 405; „Żukrowski, słyszy *wielkiego niemowę – czytelników*” Kf II 30; „ks. Kopczyński chętnie by się przyłączył do tej brygady obyczajowej przeciwko *ladacznicom-nowotworom*” Kf I 290.

Mimo zaburzonego szyku metafory odbiorca właściwie odbiera intencje pisarza, np. metaforę *wielki niemowa – czytelnik* rozumie jednoznacznie: czytelnik jest wielkim niemową.

Metafory rzeczownikowe z tematem przymiotnikowym to oparte na związku zgody połączenia wyrazowe, w których określany rzeczownik pełni funkcję modyfikatora, przymiotnik zaś jest tematem metafory<sup>18</sup>, np.:

*wrzód językowy* ZK 41; *ziele ludzkie* ZK 29; *erozja duchowa* PiA 156; *nacjonalistyczne ziarna* DP 77; *dziejowa kra* WP 320; *łączka emigracyjna* Kf II 300; *ocean światopoglądowy* Kf II 80 i POK 22; „Pozwalało to [...] ubranemu w *ideologiczną koszulę* prawić morały” PiA 206; „Gdańsk wpadł w *orgię dekoracyjną*. Wszędzie słupy, bramy triumfalne” Żag 34; „A tego *bękarta językowego*, który nas przed laty rozśmieszał nobilituje sam pan profesor Doroszewski” Kf I 350–351.

---

<sup>16</sup> Por. *dłonie wachlarze* ≈ *dłonie są wachlarzami*; *wachlarze dłonie* ≈ *wachlarze są dłońmi*; zob. P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 78.

<sup>17</sup> Por. P. Wróblewski, *Struktura...* s. 79.

<sup>18</sup> Tamże, s. 95.

Szyk modyfikatora względem tematu – jak wynika z cytowanych wyżej przykładów – jest dowolny. Zmiana kolejności poszczególnych elementów metafory nie powoduje istotnych przekształceń semantycznych.

Metaforami przymiotnikowymi z tematem rzeczownikowym nazywamy takie metafory, w których modyfikator wyrażony jest przymiotnikiem, temat z kolei – najczęściej rzeczownikiem<sup>19</sup>, np.:

„*szeptliwe wierzby przy drodze*” Żag 319; „Jakaż była przyczyna, że ten *barwny orator* stawał się *drewnianym erudytą*?” Kf II 545; „Nawet poczciwy, *słoneczny Asnyk* potrafi mieć ciężkie chandry” Kf II 420; „*świat rozkiśły*” PCK 213.

Szyk obu członów jest dowolny, co znaczy, że zmiana porządku poszczególnych elementów połączenia nie pociąga za sobą poważnych przeobrażeń znaczeniowych.

Za metafory orzecznikowe uznaje się takie metafory, w których funkcję modyfikatora pełni orzecznik orzeczenia imiennego. Łącznik w takich metaforach może być wyrażony czasownikiem posiłkowym, zaimkiem *to* lub może być poddany elipsie<sup>20</sup>. Modyfikatory pełniące funkcję orzecznika zachowują postać fleksyjną zgodną z wymaganiami tradycyjnej polskiej składni, np. przy łączniku pominiętym bądź wyrażonym słowem posiłkowym modyfikator jest wyrażony rzeczownikiem w narzędniku, choćby:

„*pan był historyczną koniecznością, był słońcem*, dookoła którego obracał się system planetarny kilku wsi” SzL 109; „*Polska protekcja – odtrutką na powszechną zawiść*” Kund 101; „*kobieta na szpilkach jest właśnie dinozaurem współczesności*” WP 73; „*tekst staje się służką grafiki*” POK 100; „*Pisarstwo jest stanem zapalnym*” Kf I 461; „*Cudzysłów bywa metodą szantażu*” Kf II 697.

Jeśli w funkcji łącznika występuje samodzielnie zaimek *to* lub zaimek *to* wraz ze słowem posiłkowym, metaforyczny orzecznik przyjmuje postać mianownika, np.:

---

<sup>19</sup> P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 109.

<sup>20</sup> Tamże, s. 91–94.

„Kino – to było nowo zawieszone słońce w niebie marzeń” ZK 31; „Ta noc – to wieczne czuwanie, to ciągła niepewność” MC 375; „osiemnaście lat to sam dynamit” TiO 13; „[...] neologizm. Jest to **dorobkiewicz** nie troszczący się o parantele” Kf I 350; „Cała twórczość Żeromskiego to **gejzer zaangażowania**” Kf I 475.

Zmiana szyku modyfikatora względem tematu nie jest w tych metaforach możliwa, ponieważ pociąga za sobą całkowitą zmianę sensu metafory, np.:

*osiemnaście lat to sam dynamit* ≠ *sam dynamit to osiemnaście lat*.

Metaforami czasownikowymi nazywamy takie połączenia metaforyczne, w których modyfikator wyrażony jest czasownikiem<sup>21</sup>, np.:

„Pulkownik **przeżywał** wściekłość w milczeniu” SzL 51; „**Sapiące** czolgi **windują się** jak dobre zwierzęta” MC 202; „**natykał się** problemów na linii Curzona” MC 23; „strzelcy wyborowi [...] **wiszą oczami** na szarym zwale kamieni” MC 354; „**Słońce pruje** pionowymi **szpilkami**” DU 295; „Na tle ciemnoty [...] **kwitło** wróżbiarstwo” TiO 107; „przysadziste araukarie są kunsztownie strzyżone, **ramblery buchają** kwiatami” Kr 174; „pytanie **zazębi się** w mózgu zwiędzających” AP 286; „bywa, że nie **człowiek odkotwicza się**, tylko całe **dno**, którego się trzymał, rusza” SK 583.

Odrębną grupę wśród metafor czasownikowych stanowią metafory z modyfikatorem wyrażonym czasownikiem wymagającym w pozycji konotowanej formy bezokolicznika, np.:

„**Próbowano** [...] **patriotyczną radość** z odzyskanej niepodległości **prze-kuć** w kapitał stały” Klub 80; „elementarne **wskazania antyseptyki i higieny trzeba ożenić** trwale z **przesądami**” SzL 47; „**Serce poczyna ścigać się** ze zdarzeniami” DP 99; „**Muszę zgruchotać** dziewicze **marzenia**” AP 76; „**poczynała zakwitać** emigracja zarobkowa” PiA 162; „**może** [...] **stężeć** słowo polskie w ustach” PCK 354.

---

<sup>21</sup> Por. P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 96–109.

Warto też zwrócić uwagę na takie metafory, w których modyfikator ma charakter s frazeologizowany, np.:

„polski *reportaż* **był jeszcze w powijakach**” Kf I 78; „Z tego powodu *prasa* **rozdiera szaty**” ZGD 439.

Szyk obu członów jest w zasadzie swobodny, a mimo to czasownikowy modyfikator rzadko przyjmuje pozycję przed rzeczownikiem pełniącym funkcję tematu metafory, np.:

„*Dusi* [...] *nadmiar patosu*” MC 246; „z daleka **pełzła pomoc**” Dz 178; „*Kłuje* mnie ta *obcość*” DU 248; „*kisi się* po kątach jakaś *pretensja* kogoś do kogoś” Kf II 113; „**Wykuwały** nas te *dni bobrujskie*” PCK 17.

Metafory piętrowe mają na tyle skomplikowaną budowę, że zarówno ich temat, jak i modyfikator przyjmują strukturę odrębnych, samodzielnych metafor. Przywołajmy choćby dwie niemalże identyczne metafory wyekscerpowane z dwóch różnych reportaży<sup>22</sup>, np.:

„*słońce* **ostrymi promieniami** wczesnego ranka **biło** w *chatupy* obu sąsiadów” Trop 138; „*słońce* **ostrymi promieniami** **przebija** *limuzynę*” Żag 381.

Schematycznie budowę tych metafor można przedstawić w sposób następujący:

- |  |  |
|--|--|
| (1) <i>słońce</i> [T] <b>biło</b> [M]              | (1) <i>słońce</i> [T] <b>przebija</b> [M]              |
| (2) <b>biło</b> [M] <i>promieniami ostrymi</i> [T] | (2) <b>przebija</b> [M] <i>promieniami ostrymi</i> [T] |
| (3) <b>biło</b> [M] <i>w chatupy</i> [T]           | (3) <b>przebija</b> [M] <i>limuzynę</i> [T]            |
| (4) <i>promieniami</i> [T] <b>ostrymi</b> [M]      | (4) <i>promieniami</i> [T] <b>ostrymi</b> [M]          |

Przykładem metafory piętrowej jest również połączenie:

„w *ogródkach literatury* [...] **wypchlali grządkę** z błędów *ortograficznych*” Kf I 299.

---

<sup>22</sup> Wprowadzanie bez żadnego komentarza tych samych fragmentów do różnych reportaży jest metodą dość powszechnie stosowaną przez Melchiora Wańkowicza.

Struktura tej metafory może być analizowana w następujący sposób:

- (1) *wypchlali* [M] z błędów ortograficznych [T]
- (2) *wypchlali* [M] grządkki w ogródku literatury [T]
- (3) *grządkki* [M] w ogródku literatury [T]
- (4) *ogródek* [M] literatury [T].

\*

Metafora w twórczości Wańkowicza jest sposobem kreowania szczególnej atmosfery reportażu oraz środkiem służącym do wartościowania świata przedstawionego. Wiązać należy to z podstawowymi cechami metaforycznych połączeń, które warunkują powstawanie skojarzeń związanych ze wskazywanymi przez nadawcę elementami<sup>23</sup>. Ważny jest przede wszystkim sposób, w jaki rozumiemy metaforycznie ukazywaną rzeczywistość, oraz sposób, w jaki o niej mówimy i myślimy<sup>24</sup>. Najistotniejsze dla właściwego rozumienia metafory są przekonania i doświadczenia mówiących, ich kompetencja językowa, także wspólna wiedza danej społeczności. Dzięki temu odbiorca rozumie intencje nadawcy, bezbłędnie wykracza poza zwyczajowo utarte schematy językowe i niedosłownie odczytuje przekazywaną informację. Najważniejszą rolę w interpretowaniu rzeczywistości oraz pojęć abstrakcyjnych odgrywa modyfikator. Sprawia on, że np. pojęcie abstrakcyjne postrzegamy w kategorii konkretności, a materialne – w kategorii abstraktu. W związku z tym możemy wyodrębnić cztery typy metafor: metafory ukonkretniające, metafory uabstrakcyjniające, metafory konkretne, metafory abstrakcyjne.

Wśród **metafor ukonkretniających** wymienić można następujące połączenia, np.:

„Krysia [...] siedzi ze *zmiażdżonym* duchem na spakowanej wali-  
zie” ZK 74; „*głosy* [...] mały błazenek niezwłocznie cienkim *głosikiem*

---

<sup>23</sup> Por. A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 137–142; zob. też: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 64–65.

<sup>24</sup> Por.: K. Mosiołek-Kłosińska, *Metafora w tekście użytkowym – charakterystyka, próba oceny normatywnej*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 10, s. 2.

*kopiował*” ZK 127; „powietrze *rżnięte w ostry kryształ*” ZK 137; „łaskawy *uśmiech kostniak*” DU 372; „Znajduje tam – *roztwór kultury szlacheckiej*” Kund 105; „oto jest punkt *ściągający opilki dusz ludzkich z całej okolicy*” Trop 176; „makabryczny kwiat, bijący o nozdrza zmaterializowanym *kielichem fetoru*” MC 317; „*wrota śmierci*” Żag 257; „*piramida świetlistości*” WP 280; „*zakamieniła tradycja*” SzL 27; „*nudą rozmazaną*” Żag 350; „mówi z nami *językiem rosyjskim przefiltrowanym przez germańskie sito*” Trop 74; „zataiła się najbardziej *skostniała przeszłość*” Trop 83; „*naczipirzona grzeczność*” Kund 110; „*złotogłów fantastycznej eskapady*” AP 59.

Konkretyzacja polega na przypisaniu abstraktom cech konkre-  
tów. Oznacza to, że przy temacie wyrażonym rzeczownikiem abs-  
trakcyjnym występuje ukonkretniający modyfikator odnoszący się  
do jakiegokolwiek obiektu świata zewnętrznego. Dzięki takiej figu-  
rze stylistycznej wyobrażenia stają się przedmiotami, narzędziami,  
źródłami światła i zjawiskami fizycznymi, których konceptualizacja  
opiera się na doświadczeniu życiowym oraz postrzeganiu zmysło-  
wym, pojęcia abstrakcyjne przybierają takie cechy, jak ciężar, barwa,  
smak, określony kształt itp. W pełni zjawisko to daje się obserwować  
w metaforach piętrowych, w malarski sposób ukazujących różnorodne  
zjawiska, np.:

*„Przychodzi noc, przyjaciółka polskiego żołnierza [...], aby oto-  
czyć swym płaszczem, aby kłaść chłód na ręce, na rozpalone  
czoła”*<sup>25</sup> Żag 213.

Opis nocy za pomocą elementów wyraźnie zarysowanych niewąt-  
pliwie sprzyja sugestywności i barwności wypowiedzi oraz umożliwia  
odbieranie zjawisk niematerialnych i skomplikowanych emocji za po-  
średnictwem percepcji zmysłowej.

Tematy i modyfikatory **metafor konkretnych** są wyrażone na-  
zwami konkretnymi, np.:

---

<sup>25</sup> Fragment ten – w nieco tylko zmienionej postaci – powróci raz jeszcze w wyda-  
nym po powrocie pisarza do kraju zbiorze reportaży *Od Stołpców po Kair*: „*Przy-  
chodzi noc, przyjaciółka polskiego żołnierza. [...] przychodzi, aby otoczyć  
swoim płaszczem, aby kłaść chłodne palce na czoło*” SK 183.

„Pociski nieprzyjaciela – **to drogowskazy**” MC 499; „pokryli Westerplatte **parasolem** drobnego ognia” Żag 73; „siedli szerokim **łanem głów**” DU 363; **muślin** mgielki Kr 51; **sznurek** twarzy SK 376; **klawiatura** słupów telefonicznych AP 291; **gwiazda** babki śmietankowej TiO 8.

Liczne są w badanym materiale rozbudowane konkretne metafory, przyjmujące kształt mistrzowskich, czarownych obrazów, np.:

„Drzewa sadił dziad, drzewa sadił ojciec. Każde zdarzenie w rodzinie znaczone było sadzeniem drzew. Z parku **wywalata się na nasz dom nawałnica starodrzewu**: lip starych [...] o konarach do ziemi przygiętych, [...] kasztanów dziwnie porozwidlanych, [...] podpróchniałych **brzóz-babulin, rezydentek** uciążliwych każdemu, świerków pooranych piorunami. Całe to sędziwe, **artretyzmem pokrecone dziadostwo tchnące wilgocią** nigdy nie osłonecznionego poszycia – hodowało się razem z pokoleniami domu” SzL 97–98.

Szczególnym rodzajem metafory konkretnej jest metafora uprzedmiotawiająca, polegająca na przypisaniu ludziom cech przedmiotów, narzędzi bądź roślin, np.:

„Takim nadczułym **sejsmografem jest Żeromski**” Kf II 72.

Metafory ukazujące człowieka w kontekście świata przedmiotów rzadko noszą ze sobą pozytywne konotacje. Najczęściej te niekonwencjonalne połączenia obniżają rangę człowieczeństwa i sprowadzają istotę ludzką do podrzędnej roli, np.:

„**ochłap tykowaty** jakiegoś *literata*” ZGD 8; „tzw. duchy legną się jak robactwo na **mierzwie ludzkiej**” Trop 60.

W **metaforach abstrakcyjnych** i temat, i modyfikator są wyrażone nazwami abstrakcyjnymi, np.:

„**mroźne lśnienie sprężonego niebezpieczeństwa**” MC 546; „zgiął w tym **paroksyzmie szoku**” MC 49; „**piekło** obłężeń, wybijania szyb i pogróżek” Żag 32; „Jakże prędko mija **romantyzm dzieciństwa**” ZK 70; „**kompleksy głodu**” Dz 166; „**orgia fikcji**” Klub 57; „**dobroć-imponderabilium**” AP 530; „jakiż **zapach** [...] **mają** te nazwy mazurskie” Trop 120; „**piekło entuzjazmu**” Kr 199.

Wańkowicz, ukazując zjawiska oderwane od rzeczywistości za pomocą innych zjawisk abstrakcyjnych, nadaje poszczególnym pojęciom jeszcze bardziej wyabstrahowaną, bardziej uniezwykłą formę, niż obserwujemy to w tradycyjnych połączeniach wyrazowych.

W **metaforach uabstrakcyjniających** temat wyrażony jest nazwą konkretną, modyfikator zaś – abstrakcyjną. Metafory te odznaczają się w badanym materiale bardzo małą frekwencją, co – jak wynika z badań nad językiem innych autorów – nie jest zjawiskiem odosobnionym<sup>26</sup>, np.:

„*zdmwienie [...] ziemi, solidarność natury*” PiA 152; „obsady łodzi motorowych *w piekle* pękających *bomb* kursują tu i tam” PiA 199; „*mapa [...] stała się [...] zdradą, czyhaniem, zgubą, pomstą, zgiełkiem bitewnym, cierpieniem ludzkim bez końca, hańbą i męką, wstydem i potępieniem*” Żag 213–214; „Staram się uchwycić tę *samotność domu* na leśnej polanie” Trop 217; „*jęki domku*” MC 336; „*gawęda czolgów*” MC 339; „*arogancja morza*” TiO 283; „objaw *so-cjologii morza*” AP 401.

W wyniku zastosowania metafor uabstrakcyjniających rzeczy konkretne stają się pojęciami oderwanymi, dość luźno związanymi z rzeczywistością. Cała wypowiedź staje się przez to bardziej niezwykłą, uroczysta i podniosła.

Z przeprowadzonej analizy jednoznacznie wynika, że teksty Wańkowicza odznaczają się dużym stopniem konkretyzacji i to bez względu na typ utworu oraz okres twórczości. Badania wykonane metodą statystyczną pokazują, że metafory ukonkretniające w reportażach z lat 1961–1974 stanowią 44,2%±0,08% wszystkich metafor, metafory konkretne – 42,6%±0,09%, metafory abstrakcyjne – 12,1%±0,03%, metafory zaś uabstrakcyjniające – zaledwie 1,1%±0,01%. Podobny układ obserwujemy w reportażach wydanych w latach 1936–1960. Metafory ukonkretniające stanowią tu 44,5%±0,06%, metafory konkretne – 43,1%±0,05%, metafory abstrakcyjne – 11,8%±0,02%, z kolei metafory uabstrakcyjniające – 0,6%

---

<sup>26</sup> D. Buttler w tekstach S. Żeromskiego notuje zaledwie kilka przykładów metafor typu **strofy liści**; zob. D. Buttler, *Semantyka Stefana Żeromskiego*, [w:] *Żeromski i Reymont*, Warszawa 1978, s. 173–184.



±0,02%. Nie ma więc wątpliwości, że pod tym względem język pisarza wykazuje dość trwale – przez wiele lat powtarzające się – tendencje.

\*

Kształtowanie świata przedstawionego za pomocą metafory ma w badanym materiale dość sprecyzowany charakter. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że istotną rolę odgrywają tu modyfikatory, które nie tylko wyznaczają ściśle określone kręgi pojęciowe, ale przede wszystkim obejmują ulubione przez pisarza słowa-klucze. Można nawet mówić o swoistym Wańkowiczowskim autoszablonie, który polega na wyborze modyfikatorów reprezentujących wybrane pola semantyczne. Temat metafory nie stanowi przy tym żadnych ograniczeń.

W procesie metaforyzacji pisarz najchętniej posługuje się modyfikatorami reprezentującymi następujące kręgi:

#### A. Modyfikatory odwołujące się do świata ludzkiego

Postrzeżenie jako istoty ludzkiej czegoś, co nie jest człowiekiem, przez wybór różnych aspektów człowieczeństwa i przypisanie tych aspektów poszczególnym zjawiskom opiera się na antropocentrycznym sposobie widzenia świata oraz antropocentrycznym porządku w pojmowaniu rzeczy, zjawisk czy obiektów charakterystycznych dla świata pozaludzkiego. Wśród najczęściej stosowanych przez pisarza modyfikatorów należy wymienić nazwy ludzi (np.: *ojciec*, *matka*, *córka*, *dziecko*, *weteran*, *przewodnik*, *arbiter*, *obieżyświat*, *bliźniaczka*, *bliźnięta*, *eunuch*, *noworodek*, *ladacznica*, *bękart*, *pasierb*), nazwy czynności wykonywane przez ludzi (np. *milczeć*, *tańcować*, *uśmiechać się*, *mówić*, *żegnać*, *szeptać*), a także nazwy cech psychicznych (np. *arogancki*, *chytry*, *inteligentny*, *uparty*, *podstępny*):

„ziemia [...] *żegnała* go na długie rozstanie” Żag 64; „*bunkry* nasze, zda się, *krztuszą się* od strzałów, ich obsady bez przenośni, krztuszą się od dymu” Żag 79; „*historia przekręca kontakt*” AiP 148; „*głupota otrzymała* niejako *prawo obywatelstwa*” Kf II 151; „*Milczy* w czarnych ostępach lasu *życie* zaczajone do skoku” SzL 120; „*Ciemność milczała*” Kf II 216; „*Benzydyna i barbiturat* w niej *tań-*

*cują*” TiO 254; „Dotąd byłem nieprawego angielskiego pochodzenia tylko z *ojca-transportu*, teraz okazało się, że i moja *matka-ewidencja* nie jest znana. *Ciotka-komenda* transportowa mnie przez pomyłkę czy z litości porodziła” ZGD 186; „nie każda *książka* ukochanym *dzieckiem* pisarza” Kf II 457; „*Gdańsk* [...] drugorzędny port niemiecki. *Pasierb Szczecina*” WGr 97; „*humor i tragedia to* w pewnym sensie *bliźnięta*” Kf I 401; „*Groteska – córka dramatu*” ZGD 520; „Przełęcz Donnera nad *uśmiechniętym jeziorem*” Kr 461.

Przypisanie obiektom świata pozaludzkiego modeli zachowań typowych dla człowieka za pomocą semantycznych konotacji, wynikających z umieszczenia nazw przedmiotów uosobionych w pozycji właściwej dla agensa, sprzyja swoistej nobilitacji świata nieosobowego. Poza tym pojęcia abstrakcyjne, zjawiska językowe, dzięki wprowadzonym przez pisarza modyfikatorom, dają się postrzegać zmysłowo, stwarzają złudzenie obecności istoty ludzkiej.

## B. Modyfikatory reprezentujące świat zwierzęcy

Jednym z częściej wykorzystywanych przez Wańkowicza sposobów ekspresywnego oddziaływania na emocje i wyobraźnię czytelnika jest wprowadzanie wyrazów konotujących rzeczowniki zwierzęce przy nazwach odnoszących się do innych elementów świata zewnętrznego niż zwierzęta. Znaczenie tematu metafory nie stanowi pod tym względem żadnej przeszkody. Pisarz, modelując i wartościując świat przedstawiony, wprowadza modyfikator zwierzęcy i przy nazwach osobowych, i przy apelatywach nazywających pojęcia, przedmioty, także zdarzenia, relacje, właściwości i stany.

W funkcji modyfikatorów występują czasowniki ruchu oraz czasowniki wskazujące na inne aspekty życia zwierząt, jak wydawanie odgłosów, rozród, sposób zdobywania pożywienia, rozwój, rozmnażanie się itp.: *poczwarzyć się, wyroić się, żreć, kąsać, warczeć, szczekać, fruwać, lecieć, cwałować, galopować*, także rzeczowniki typu: *gniazdo, mrowisko, sfora, stado, rój, ławica, pazury, szpony, gardziel, ogon, kokon, poczwarka, żmija, wąż*, np.:

„Wokoło – *mrowisko bunkrów*” MC 363; „odkryłem ciepłe *gniazdo ludzi*” MC 230; „niekończący się *wąż światelek*” Żag 284; „*jadowite mózdzierze* przerzucają stromym łukiem granaty” MC 366; „*rój* [...] pre-

*mierów i generalów, aż po komendantów [...] i agentów*” POK 14; „*rój pi-skich podfruwajek [...]. rój porcelanowych lał*” Trop 348; „Z sali nie widać tego *pogłowania lampek*” Trop 345; „przyjechało *stado* siostrzeńców gospodyni” Kr 50; „wśród *ławicy* opustoszałych *biurek*” TiO 257; „*Opierzona rewolucja*” TiO 129; „*skrzydła przemysłów*” Kund 124; „jakie przedziwne *szpony ma tradycja wieków*” SzL 97; „*pazury kundlizmu*” Kf II 150; „*kokon* wzniosłego *natchnienia*” Kr 192; „*poczwarzka banalu*” Kf I 585–586; „*gwiazdy wyroiły się*” Kr 175; „*tramwaj pobekuje*” AP 73; „*dziecko [...] skamlalo*” Dz 148; „*Proces poczwarzył się w życiu publicznym*” TiO 221.

### C. Modyfikatory reprezentujące świat istot żywych

W procesie metaforyzacji Wańkowicz wykorzystuje przy rzeczownikach abstrakcyjnych oraz nazwach przedmiotów słownictwo realnie łączące się z rzeczownikami nazywającymi ludzi bądź zwierzęta. Pod względem frekwencji na pierwszy plan wysuwają się w badanym materiale czasowniki ruchu, czasowniki stanu, czasowniki nazywające postrzeganie i oddychanie (np.: *iść, chodzić, mlaskać, skoczyć, uciekać, siedzieć, patrzeć, dyszeć, oddychać, ziać*), a także rzeczowniki nazywające części ciała ludzi i zwierząt, rzeczowniki nazywające zmysły oraz wszelkie procesy życiowe (np.: *ciało, krwiobieg, węch, wzrok, oczy*). Zwróćmy uwagę na kilka takich metafor:

„*ziemia oddychała* przeszłością” ZK 139; „*słowiańskość, polskość [...]* *wyłazi* z tych tam wersetów” Trop 181; „*Mysł ludzka ucieka* od walczących potworów XIX wieku, *tula się* nieśmiało, *odwraca* od racjonalizmu” Klub 23; „*Ziały* wyrwane *futryny okien*” SzL 125; „*Uskoczył* ten *reportaż polski [...]*, daleko *uskoczył* – aż za morza” ZGD 369–370; „*cisza stanęła* nad Westerplatte” Żag 88; „*kule mlaskają* po futrynie okna” Trop 268; „Stąpałem po ziemi, na której *polskość patrzy*” Trop 200; „swoimi więc drogami *chodzi neologizm*” Kf I 350; „*krwiobieg polszczyzny emigracyjnej*” TiO 350; „*żywe ciało literatury*” Kf II 271; „*wzrok historii*” ZGD 141.

### D. Modyfikatory odwołujące się do żywiół

Ważnym elementem postrzegania i interpretowania świata zewnętrznego stają się żywióły. Wańkowicz za pomocą metaforycznie zastosowanych rzeczowników, czasowników i przymiotników odnoszących się do zjawisk w naturze przypisywanych żywiółom dynamizuje

obraz rzeczywistości. Metaforyzacji tekstu służą choćby nazwy zbiorników wodnych, wód płynących (np.: *fala, morze, Niagara, potok, ocean, powódź, rzeka, struga, strumień, woda*), a także czasowniki nazywające czynności przysługujące tylko wodzie albo innym obiektom poruszającym się w środowisku wodnym (np. *zalać, wylać się, chlusnąć, płynąć, przelewać się*):

„*Życie sączyło się strumykiem, [...] chlustało szerokim potokiem*” ZK 17; „*szarość nie zalała młodości*” ZK 266; „*radość ich psich serc wzbiera i przelewa się przez brzegi*” SzL 110; „*z radia polatała się polska mowa*” DU 56; „*Fala egzaltacji [...] podnosi się*” DU 173; „*fala wiedzy ścisłej poczyna zapępniać katedry uniwersyteckie*” PiA 162; „*zaczęły się lać szczegółowe opisy faktów*” Trop 130; „*morze imaginatyków, marzycieli, mitomanów, reklamiarzy, blagierów, kryptoschizofreników, egzystencjonalistów i bzduralistów* Kf I 219; „*Niagara faktów*” POK 37; „*odmęt żalów*” Kr 374; „*odmęt kondotierski*” Trop 258; „*potoki aktualności, sensacji i biznesu*” WP 96; „*powódź kąśliwych anegdot*” WP 318; „*strumień gastronomicznych wzruszeń*” Kr 256; „*orzeźwiająca woda wspomnień*” ZGD 384; „*przez paryskie bistro płynnie historycyzm*” Klub 32; „*przelewał się drażniący, gardłowy śmieszek*” TiO 76; „*książki chlusnęły [...] w dużych nakładach*” AP 345.

Żywioly ognia i wulkanu mają w badanym materiale znacznie uboższą egzemplifikację niż żywioł wodny. W zasadzie można wskazać tylko dwa modyfikatory rzeczownikowe: *erupcja* i *ogień*, i zaledwie kilka czasownikowych: *buchać, tlić się, palić się, buzować (się), płonąć*, np.:

„*Ciocia Różia zwłaszcza spalała się chęcią propagandy*” ZK 295; „*buzowała się myśl o przyszłości*” Kund 121; „*pożar międzyepoki najwyżej oczyści teren*” Klub 45; „*potężny piorun głosu*” DP 70; „*zatlić jakiś kawałek sensu w tej ciemności*” SK 433; „*bucha jeden straszliwy akt oskarżenia*” PCK 100; „*w sercach ludzkich buzowała się wiosna*” Żag 370; „*ogień dziejowej próby*” Trop 95; „*żarzące się wspomnienia*” WP 49; „*Wszędzie buzuje atmosfera podniecenia*” Kr 486.

Zgodnie z utrwaloną w tradycji symboliką żywioły wody i ognia implikują dwie skrajne postawy życiowe, a o pozytywnych bądź negatywnych konotacjach metafory decyduje sens wynikający ze znaczenia tematu. Pisarz, odwołując się do wspólnych dla określonej grupy

powinności i obowiązków, ukazuje rzeczywistość jako pożyteczną lub szkodliwą, wrogą bądź przyjazną, akceptowaną bądź nie<sup>27</sup>, np.:

„*morze żalów i chelpliwości*” POK 63, ale „*morze rozkoszy*” Kf II 243;  
„*ogień nieszczęścia*” PCK 353, ale „*ogień talentu*” Kf II 216.

#### E. Modyfikatory odwołujące się do świata roślinnego

Wprowadzanie tego typu metafor opiera się na umieszczaniu w pozycji modyfikatora nazw odnoszących się do różnorodnych właściwości roślin, charakterystycznych cech ich wyglądu, właściwości, funkcji pełnionych w życiu człowieka. Wśród najczęściej wykorzystywanych przez Wańkowicza modyfikatorów roślinnych wymienić należy czasowniki *kietkować*, *kwitnąć*, *rosnąć*, *wschodzić* oraz rzeczowniki *girlanda*, *kwiecie*, *soczystość*, *sok*, *miąższ*, *pęd*, np.:

„*kwitną czerwone czapki żandarmów*” MC 29; „*kietkowanie kobiecości*” ZK 143; „*wschodzą te hasła na ziemiach etnograficznie niemieckich*” DP 64; „*Girlanda sępia*” DU 298; „siedemset lat rządów rodaków Wicherta *wszczepiło* w duszę tego ludu [...] *nieufność, ponurość i skrytość*” Trop 62; „*miąższ polskich tęsknot*” ZGD 321; „*girlandy skojarzeń*” Kf II 750; „*pędy* jakiegoś nowego *bytu*” Trop 50; „*kwiecie patriotyzmu*” SK 64; „Przez to zbliżenie pisarzy z życiem *kietkowały doświadczenia*” Kf I 594; „*soczystość z tego, co inni piszą*” TiO 253; „*nie zakwita* ponownie *życie*” PiA 152; „*humor więdnie, kurczy się*” Kf I 452; „*dowcip schnął*” Kr 280.

Wańkowicz posługuje się metaforą „roślinną”, wykorzystując potoczną wiedzę o świecie florystycznym. W ten sposób wyznacza w zmetaforyzowanym świecie ludzi, rzeczy i abstraktów swoisty rytm, pokazuje tendencje i prawidłowości, które realnie przynależą wyłącznie do zbioru roślin<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. też: D. Ostaszewska, E. Sławkowska, *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej, P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 161.

<sup>28</sup> Ten typ związku świata ludzkiego oraz całego systemu pojęć ze światem roślin znajduje potwierdzenie również w innych językach, bez względu na geograficzną i historyczną różnorodność nazw; zob.: D. Ostaszewska, E. Sławkowska, *Procesy nazwotwórcze...*, s. 154.

## F. Modyfikatory odnoszące się do świata przedmiotów

W metaforyce Wańkowicza w funkcji modyfikatorów przy rzeczownikach nazywających ludzi, różne pojęcia abstrakcyjne, także zjawiska językowe pojawiają się rzeczowniki nazywające rozmaite przedmioty, zbiorniki, naczynia, urządzenia, budowle, elementy krajobrazu, np.:

„**świętynia** lulania, śpiewania, pośmiania, [...] przestrzeganych praw” ZK 93; „**wieża** nonsensów” Klub 21; „**pęk** [...] wspomnień” SzL 82; „**pokost** starej epoki” DU 195; „**worek** zagadnień” ZGD 379; „w tym **labiryntcie** eksperymentów każda cyfra może mieć wielorakie znaczenie” Trop 89; „śpieszył **szlakiem** gasnących żyć” MC 212; „**zbiornik** odwagi” WiP 102; „**kierat** szybkość” ZGD 369; „Żydzi gotowali się w **garnczku** własnej biedy” DP 25; „**puchar** poliglotyzmu” TiO 265; „**wino** pisarstwa” Kf I 124; „**drzwi** języka potocznego” ZG 36; „trzymają w **przedsionku** literatury” POK 17; „**Krajobraz** pisarski musiał się zmienić” Kf II 170.

Za pomocą przedmiotów mogą też być kategoryzowani ludzie. Metafory te w sposób niemalże arbitralny ukierunkowują nasz stosunek do wskazywanych osób, a szczegółowe konotacje wnoszone przez tego typu metafory wynikają ze znaczenia, jakie przypisujemy modyfikatorowi; np. emocje pozytywne konotują metafory:

„odwracają się od ludzi «skazanych na wielkość», od **ludzi-katalizatorów cywilizacji**” PiA 223; „**peczęk** światowych pięknotek” WP 39; „**Ksawery Pruszyński, pisarz-sejsmograf międzyepoki**” Kf II 493.

Częściej jednak uprzedmiotowienie pociąga za sobą deprecjonowanie człowieczeństwa, np.:

„**ludzie-maszyny** okazali się modelem przestarzałym” PCK 393; „nikt z **ludzi-trybów** nie mógł zastopować całej hali” Kr 260.

Większość metafor konceptualizujących świat „nieprzedmiotowy” za pomocą świata przedmiotów ma charakter zindywidualizowany i z reguły – inaczej niż ma to miejsce w metaforach „roślinnych” – nie wchodzi do znaczeń leksemów, czyli do sfery semantycznej<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Por. na ten temat: R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie do semantyki językowej*, Warszawa 2001, s. 33.

Świat przedstawiony w omawianych reportażach, oglądany jest oczyma samego nadawcy-pisarza, który czytelnikowi ukazuje się jako bardzo aktywny, emocjonalnie zaangażowany współuczestnik opisywanych wydarzeń. Subiektywizm Wańkowicza jest bezdyskusyjny, stąd też i prezentowana rzeczywistość podlega ciągłej weryfikacji i jednoznacznej, wyrazistej ocenie. Przy okazji zaciera się niemal zupełnie granica między różnymi sferami rzeczywistości: światem ludzi, zwierząt, przedmiotów oraz pojęciami abstrakcyjnymi. Szczególnie wyraźnie zjawisko to można obserwować w metaforach piętrowych, odwołujących się do różnych elementów rzeczywistości, np.:

*„Po ciebie przelewał się warkot krwi”* SzL 98; *„Epoka [...] kończy swój wzrost z ziarna, pączkowanie i kwitnienie bukietem przekwitłych nacjonalizmów”* Klub 46; *„To słowo ma w sobie [...] wiele elektryczności wysokiego napięcia”* Trop 132; *„I w naszej rozmowie z duszy do duszy przelewa się blask tej mowy, w której wibrują sprawy obojętne, nieznaczące... i ogromnie ważne”* Trop 134; *„To wystraszona niemczyzna czyści swe domy”* Żag 15; *„Ten głos, oszalały bólem, drąży mury więzienia”* Żag 48; *„Jeśli są chochliki dźwięku, to dziwne korowody [...] rwą pasma dźwięku, wskrzeszają je na nowo, konserwują dźwięk powstały długo, aż jego goniec – światło, dawno przebije czarny jedwab zasłony i zniknie; wówczas przenoszą w czarnych łapiętach dźwięk przed nasze nogi i dźwięk pęka jak kasztan”* MC 115; *„To bije – serce niemieckie. To jakieś muskularne, brązowe ręce tłoczą ten smar ideowy [...] w ziemię związaną i sparaliżowaną, ziemię położoną na operacyjnym stole”* Trop 289; *„re-emigranci [...] tyknęli z garnczka wiecznie buzujących popurytańskich dyskusji”* ZK 152; *„polskość tych ziem [...] upomniała o swe prawa”* Trop 182; *„Słońce już stanęło w orbicie na szczycie podkowy stołów i rzucać zaczęło blaski w tłum. Obdarowani chwytały promyczki w locie, kwitując rozanielonymi: «Tak jest panie generale»”* DU 370.

Te skomplikowane metafory piętrowe ubarwiają wypowiedź, przede wszystkim zaś pobudzają wyobraźnię, „wyostrzają” i intensyfikują obraz świata przedstawionego<sup>30</sup>. I choć zdarza się, że rozbudowane

<sup>30</sup> Nie włączam do badanego materiału porównań, takich jak: *„Książka [...]*

metafory niekiedy zawierają w swoim składzie utrwalone już w języku schematy, to finezja, z jaką Wańkowicz wykorzystuje nawet wielokrotnie powtarzane szablony, musi budzić respekt dla jego talentu i nieprzeciętnej erudycji.

\*

Pisarz wykazuje ściśle sprecyzowane i stosunkowo trwałe preferencje w wyborze określonych typów metafor. Można nawet mówić o swoistej seryjności, polegającej na powtarzaniu w różnych tekstach podobnych bądź nawet identycznych struktur metaforycznych. Co więcej, trudno doszukać się zasadniczych różnic między reportażami

---

*Jest jak dziecko, które wyszło spod opieki*” Kf II 441; „*Samoloty giną jak muchy*” PCK 266; „A jeśli idzie o *reportaż*, to *musi on być jak rasowy koń*” Kf I 542; „*Wielkie mity płyną jak potężne rzeki* przez dzieje ludzkości” Kf II 202; „*nowe państwo gościło się jak zwierz*, jak by najwygodniej zlec” PCK 74; „*przychodzi jeden z huraganów i jak źle wychowana dziwka chwytą takiego władcę przestworzy jak małpa z krainy olbrzymów Guliwera* i obraca nim jak chce” AP 243; „*noc jak czarna płachta* owinęła rynek widzki” SK 88. Utożsamianie metafory i porównania ma co prawda w literaturze już długą tradycję, jednak słuszny wydaje się tu pogląd A. Wierzbickiej, która twierdzi, że porównanie i metafora różnią się zarówno strukturą powierzchniową, jak i głęboką. P. Wróblewski twierdzi, że najistotniejszą różnicą między metaforą a porównaniem jest to, że w porównaniu wszystkie jego człony składowe odbierane są w konwencji realnej [R], w metaforze zaś temat odbierany jest w konwencji [R], a modyfikator w konwencji metaforycznej [M]. Pomijam również w badanym materiale metonimię, gdyż utożsamianie jej z metaforą wydaje się bardzo dyskusyjne. Metonimia, inaczej niż metafora, nie powoduje zmiany czy przesunięcia znaczenia wyrażenia, lecz jedynie modyfikuje ich referencje. Zastąpienie nazwy jakiegoś przedmiotu lub zjawiska nazwą innego, pozostającego w nim w pewnej obiektywnej zależności, wypukła elementy, które stanowią dominantę znaczeniową takiego połączenia, ale wybór elementu wchodzącego w miejsce pierwotnego desygnatu uzależniony jest od tego, na czym skupiamy swoją uwagę, co stanowi istotę przekazywanej informacji. W badanym materiale metonimii jest sporo, ale nie odznaczają się one jakąś szczególną innowacyjnością, np.: „*Także coś – zdumiewają się pulchne szorty*” ZG 278; „*Na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, kiedy w krąg stanęły fiolety duchowieństwa, obrony, sobole, brylanty dam patronackich*, stanęła też skromnie z boku Maniusia nauczycielka” SK 79; „*a sala grzmi huraganem oklasków*” TiO 368; „*wrzask budzącego się podwórka*” ZG 339; „*wyzuta z zasad moralnych ręka*” PCK 154; „*Oblicze skinęło przytakująco*” ZG 309; „*niebawem telefon spytał o cenę*” TiO 225; zob. też: P. Wróblewski, *Struktura...*, s. 66–70.



przedwojennymi, reportażami wojennymi oraz tekstami powstałymi na emigracji a dziełami napisanymi już po powrocie pisarza do kraju. Wyraziście zarysowaną, niemalże niezmienną, grupę stanowią modyfikatory, ograniczające się w zasadzie do kilku wybranych kręgów semantycznych. I chociaż udział tych samych modyfikatorów przy rzeczownikach konkretnych i abstrakcyjnych, zwierzęcych i osobowych sprawia, że różne elementy rzeczywistości, wszelkie pojęcia, zjawiska abstrakcyjne mogą być postrzegane w podobny sposób, to w żadnym razie nie można mówić o jakiegokolwiek przypadkowości. Mimo iż pisarz wielokrotnie używa tego samego schematu dla zobrazowania odmiennych treści, to odbiorca nie odczuwa monotonii czy znużenia, twórca bowiem te same motywy wzbogaca nowym kontekstem sytuacyjnym, odmiennym tonem wypowiedzi, mniej lub bardziej intensywnym nacechowaniem emocjonalnym tekstu. Wystarczy porównać dwie metafory nawiązujące do żywiołów wyekscerpowane z dwóch różnych reportaży:

„Brygada miała przed sobą ciszę; tylko *samoloty niemieckie płynęły* wysoko *górq, niosąc* między obłokami *naręcza śmierci* przeznaczone dla *serca kraju*” Żag 243;

„obchodząc *zagonki brydżowe, grzędki kanapek*, na których nowo zbruderszaftowani goście *wylewali* na siebie *zwierzenia*, baterie przetrzebionych butelek, których trzymały się najuporczywsze pijaki” ZK 107.

Modyfikatory czasownikowe *wylewać* i *płynąć* wprowadzone do odmiennych kontekstów konotują różne emocje. Twórca umiejętnie dobiera metafory do tematyki reportażu, np. metafory wprowadzone do reportaży wojennych z reguły implikują niepokój i grozę, metafory wykorzystane zaś np. w *Tędy i owędy*, w *Zupie na gwoździu*, w *Szczenięcych latach* lub *Zielu na kraterze* są najczęściej nacechowane żartobliwie, rubasznie, czasami nawet ironicznie.

Na szczególną uwagę zasługuje też ogromna wyrazistość i sugestywność wszystkich Wańkowiczowskich tekstów, co spowodowane jest między innymi zdecydowaną dominacją metafor konkretnych i ukonkretniających nad metaforami abstrakcyjnymi i uabstrakcyjniającymi.

Ten niezwykle gawędziarz-publicysta z ogromną swadą i niezwykłym rozmachem buduje wizję świata przedstawionego, za pomocą metaforyki wyraża swój jednoznaczny, sugestywny stosunek do opisywanych ludzi, miejsc, zdarzeń oraz całego zespołu pojęć reprezentujących świat wartości i antywartości, często zaskakuje, zadziwia, czasami nawet szokuje i bulwersuje odbiorcę. Trzeba jednak przyznać, że pisarz po mistrzowsku oddziałuje na całą sferę emocjonalno-intelektualną i w tym zapewne tkwi zagadka nieprzemijającej popularności jego dzieł.

### Some remarks on the use of metaphors in Melchior Wańkowicz's reportages

#### Summary

The article is devoted to the characterization of metaphors found in Melchior Wańkowicz's reportages. Thanks to the isolation of the metaphors' subjects [S], that is parts realized according to the realistic convention, and metaphors' modifiers [M], that is parts interpreted according to the metaphoric convention, a structural variety of M. Wańkowicz's metaphors as well as their stylistic function and semantic value, were characterized. The following kinds of metaphors were analyzed: elliptical nominal (e.g. **a monkey** "a man"), appositional (e.g. *Krysia* – **a flame in the wind**), nominal with a genitive subject (e.g. a **contingent** of questions), nominal with an adjectival subject (e.g. a **linguistic ulcer**), adjectival (e.g. **whispering-like willows**), verbal (e.g. *he* **swallowed in** problems), predicative (e.g. *a text* **becomes a maid of graphics**), and complex.

Moreover, the following types of metaphors were discussed: abstract (*fiction's* **orgy**), making-it-abstract (*sea's* **arrogance**), concrete (*face's* **string**) and making-it-concrete (*stench's* **cup**); as well as several types of metaphors with regard to the modifiers' reference to specific semantic fields, e.g. modifiers referring to the world of humans (*darkness* **was silent**; *smiling* lake), modifiers referring to the world of animals (*ant* **hill** of bunkers, *the process* **chrysalised**), and modifiers referring to the world of natural elements (*Niagara* of facts; *glowing* memories).

# XIV

## Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach Melchiora Wańkowicza

Porównanie jest istotnym środkiem językowo-stylistycznym kształtującym strukturę utworu literackiego. Umiejętnie zastosowane pełni funkcję zarówno ekspresywną, jak i impresywną, odbija postawę uczuciową autora i wywołuje określone reakcje u odbiorcy. Interpretowanie przedstawionego zjawiska przez zestawienie go z innym zjawiskiem<sup>1</sup> znacznie ożywia wypowiedź, wprowadza nowe, dodatkowe, często nienazwane wprost fragmenty rzeczywistości. Z punktu widzenia semantyki porównaniem nazywamy dwuczłonową konstrukcję sprzęgniętą wewnątrznie za pomocą elementów *jak*, *jakby*, *jak gdyby*, *niby*, tzw. comparatorów [c]. Oba człony, które w literaturze przedmiotu określa się jako comparandum [Cd] i comparatum [Ct], odznaczają się wspólną cechą semantyczną, motywującą porównanie i stanowiącą jego podstawę, tzw. tertium comparationis [Tc]. Człon porównania, wyrażony najczęściej za pomocą czasownika, niekoniecznie werbalizowanego *explicite*, nosi nazwę relatora [R]<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.

<sup>2</sup> Por. na ten temat: Z. Leszczyński, *Doświadczenie tekstów sakralnych odbite w obiegowych porównaniach*, Łódzkie Studia Teologiczne 1994, t. III, s. 152; tenże, *Nad porównaniami Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 131–132.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest opis budowy porównań wyekscerpowanych z dzieł Melchiora Wańkowicza<sup>3</sup>. Brane będą pod uwagę – odzwierciedlające subiektywne widzenie świata – porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie.

\*

Pełne, modelowe porównanie oparte na schemacie: Cd : R : Tc : c : Ct w tekstach Wańkowicza pojawia się niezwykle rzadko, np.: „*Senne stewardessy [Cd] siedzą [R] naczupirzone [Tc] jak [c] kwoczki na grzędzie [Ct]*” SK 661; „*policjant [Cd] pyta [R] bardzo przyjaźnie [Tc], jakby [c] sąsiada spotkał po nabożeństwie pod kościołem [Ct] [...]. Mamy wspólną drogę – mówi [R] z rozkosznym uśmiechem [Tc], jakby [c] umawiał się na piknik [Ct] – zajedziemy tam do sędziego*” AP 257.

Najczęściej dochodzi do elipsy któregoś z członów. Zazwyczaj pomijane jest Tc stanowiące tzw. trzecią rzecz służącą za płaszczyznę, miarę porównania dwóch innych rzeczy<sup>4</sup>. Ponieważ Tc odwołuje się z reguły do wiedzy i doświadczenia czytelnika, jego uczuć czy zakodowanych w podświadomości stereotypów, elipsa nie utrudnia komunikacji<sup>5</sup>, bowiem pominięty, domyślny przysłówek lub przymiotnik jest równie oczywisty dla nadawcy, jak i odbiorcy tekstu, np.: „*wlatują (Tc: nagle, szybko) jak wicher*” Kr 198; „*wpada (Tc: nagle, szybko) jak piorun*” Kr 200; „*wpadła (Tc: na krótko) jak po ogień*” Kf I 37; „*leczą (Tc: szybko) jak po ogień*” TiO 319; „*stanął (Tc: nagle, niespodziewanie) jak wryty*” TiO 110; „*Czuję się (Tc: bezpiecznie) jak u Pana Boga za piecem*” SK 389; „*przyznajmy (Tc: szczerze) jak na świętej spowiedzi*” GD 442; „*siedziałem (Tc: cicho) jak trusia*” TiO 59; „*Du-*

---

<sup>3</sup> Wyekscerpowany materiał pochodzi z następujących utworów M. Wańkowicza: *Karafka La Fontaine'a*, t. I, Kraków 1972, t. II, Kraków 1981 (dalej skrót: Kf I i Kf II); *Zupa na gwoździu doprawiona*, Warszawa 1972 (dalej skrót: GD); *Tędy i owędy*, Warszawa 1971 (dalej skrót: TiO); *Od Stołpców po Kair*, Warszawa 1971 (dalej skrót: SK); *Królik i oceany*, Warszawa 1975 (dalej skrót: Kr); *Atlantyk-Pacyfik*, Kraków 1989 (dalej skrót: AP).

<sup>4</sup> Por. *Słownik terminów literackich...*

<sup>5</sup> Por. na ten temat: Z. Leszczyński, *Nad porównaniami...*, s. 132.

mas-ojciec, *pracujący* (Tc: ciężko) *jak koń* dwanaście godzin na dobę” Kf II 408; „Walter Scott [...] *pracował* (Tc: ciężko) *jak koń w kieracie*” Kf II 428; „*Stał* (Tc: nieruchomo) *jak słup*” TiO 53; „*Nudzą się* (Tc: bardzo) *widać jak mopsy*” AP 223; „*Szedłem wpatrzony* (Tc: bezmyślnie) *jak sroka w kość*” Kf II 395; „*Królik* [...] *plecie* (Tc: bez sensu) *jak Piekarski na mękach*” AP 268; „*siedzi* (Tc: groźna) *jak gradowa chmura*” Kr 384; „*ma apetyt* (Tc: wielki) *jak wilk*” GD 20. Cytowane porównania potoczne o sfrazeologizowanej strukturze opierają się na pewnej konwencji utrwalonej w świadomości użytkowników języka. Z tego też powodu w bezbłędny sposób „dopowiadamy” pominięte Tc lub objaśniamy znaczenie całego związku frazeologicznego za pomocą innego zwrotu czy wyrażenia, np. utarte porównanie „*znowu wpadłem jak śliwka w kompot*” GD 505 rozumiemy jednoznacznie jako ‘znalazłem się w kłopotliwej sytuacji’, a niewielkie modyfikacje znaczeniowe mogą pojawiać się jedynie w zależności od kontekstu sytuacyjnego<sup>6</sup>.

Stosunkowo liczną grupę stanowią w Wańkowiczowskich tekstach porównania potoczne o utartym schemacie [przymiotnikowe Tc : c : Ct], np.: *blada jak papier* Kr 258; *dumny jak paw* Kr 39; *silny jak byk* TiO 30; *sztynny jak deska* TiO 40; *łysy jak kolano, rumiany jak jabłko* TiO 35; *wesolutki jak szczygiel* Kf I 436; *mocna jak koń* Kr 502–503. Wprowadzenie explicite przymiotnikowego Tc służy wyeksponowaniu, zintensyfikowaniu cechy, o której mowa w porównaniu. Pominięcie przymiotnika w takich sfrazeologizowanych konstrukcjach jest absolutnie niemożliwe, a wszelkie przekształcenia niepociągające za sobą zmian semantycznych mogą dotyczyć – i to w ograniczonym zakresie – wymiany jednego z komponentów, np.: *blada jak papier* = *biała jak papier*; *silny jak byk* = *silny jak tur* = *silny jak buhaj* = *silny jak koń* = *mocny jak koń* = *mocny jak byk*; *wesoły jak szczygiel* = *wesoły jak ptaszek* = *wesoły jak wiosenne słońce*<sup>7</sup>. Warto pod-

<sup>6</sup> Por. też w *Słowniku języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej skrót: SJPD): ‘przyjść nie w porę’, ‘sprawić komuś kłopot swoim przybyciem’.

<sup>7</sup> Przykłady zostały powtórzone za: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, t. I, II.

kreślić, iż Tc wprowadzone przy Cd nie zostaje powtórzone przy Ct, co, jak wynika z badań, jest stałą cechą porównań<sup>8</sup>.

Naturalną niejako cechą języka pisarza jest stosowanie porównań znacznie odbiegających od pełnego schematu, z pominiętym elementem bądź nietypowym dla polszczyzny szykiem, np.: *sztynny jak deska lejtnant niemiecki* SK 224, TiO 40 [schemat – Tc : c : Ct : Cd]; „staremu panu *poczerwieniła z pasji twarz jak korale indyka*” TiO 369 [schemat – R : Tc : Cd : c : Ct]; „*Młodzian jak zmyty pierzchnął*” SK 72 [schemat: Cd : c : Tc : R]; „*Biedny Królik jak zwiędły siedzi*” AP 258 [schemat: Cd : c : Ct : R]; „*jak skowronek [...] poleciał ku obłokom*” Kr 279 [schemat: c : Ct : R]. Ciekawym zabiegiem stylistycznym jest też wprowadzanie Tc lub innych elementów leksykalnych dopełniających Cd dopiero po Ct, na samym końcu porównania, np.: „*babulinki [...] ciągnące [garnczki opatulone] jak mrówy garnczki opatulone*” Kr 186; „*skoczyłem przed komisję [nagiusieńki] jak lania, nagiusieńki*” TiO 197; „*to wszystko [rzuciło się do ucieczki] jak barany rzuciło się do ucieczki*” SK 345; „*leżymy [w bruździe] jak zające w bruździe*” SK 167. Nie ulega kwestii, że mamy tu do czynienia ze świadomym oddziaływaniem wybitnej jednostki twórczej na czytelnika. Odstępstwo od naturalnego szyku polszczyzny sprzyja bowiem uwydatnieniu funkcji ekspresywnej i impresywnej języka, a samo komunikowanie o pozajęzykowej rzeczywistości schodzi jakby na plan dalszy.

Utrwalone układy reakcji odbiorcy na bodźce świata zewnętrznego sprzyjają intuicyjnej interpolacji, pozwalając na uzupełnienie wskazanego w porównaniu schematu. Dzięki temu Tc może być pomijane nawet w porównaniach indywidualnych, niestereotypowych, bardzo rozbudowanych, np.: „*W stosunku do krytyki pisarz [Cd] się zgrywa [R] jak [c] młody kochanek [Ct]*” Kf II 264; „*Dwie kobiety [...] w swoich kwadratowych kaftanach [Cd] wyglądają [R] jak [c] wańki-wstańki [Ct], jak [c] żywcem wycięte z «czastuszek» [Ct]*” Kr 100; „*Ksiądz kapelan [Cd] chlupocze się po okopie [R] jak [c] kura, którą puszczono na staw [Ct]*” SK 539. Czasami zdarzają się nawet porównania, w których Ct odwołuje się do Cd wyrażonego explicite

---

<sup>8</sup> Por. Z. Leszczyński, *Nad porównaniami...*, s. 132.

w zdaniu poprzednim, np.: „Pod odrapanym murem siedzi *skulone chucherko* [Cd]. *Wygląda* [R] *jak* [c] *rzuciona kupa gałganków* [Ct]” GD 467. Co prawda pominięte Tc nie narzuca się odbiorcy w sposób jednoznaczny, ale konotacje semantyczne oparte na doświadczeniu, wiedzy i intuicji odbiorcy pozwalają na odczytanie intencji nadawcy. Mimo iż wymienione w tej grupie porównania zawierają treść dość skomplikowaną, złożoną, niedającą się wyrazić jednym elementem leksykalnym, a Ct ma charakter opisowy, płaszczyzna porozumienia i porównania wydaje się dość oczywista. Tc może werbalizować następujące doświadczenia: wiem, z jakim wdziękiem młody kochanek zabiega o względy ukochanej; wiem, jak niedbale, nieestetycznie wygląda kupa gałganków; wiem, jak niezgrabnie wyglądają wańki-wstańki; wiem, z jaką rozpaczą i determinacją walczy o życie kura, którą wrzucono do wody.

Czasami rozbudowane Tc zostaje wyrażone wprost: „*kobieta* [Cd] *jest* [R] *jak* [c] *konopie* [Ct]: *trzeba ją tylko odpaździerzyć. W danym wypadku odpaździerzyć z ekstrawagancji* [Tc]” TiO 292; „*Te rodaki* [Cd] *to* [R] *jak* [c] *gawrony* [Ct] – *jak upatrzą jakie drzewo i pozakładają gniazda, to strzelaj, nie strzelaj – dawaj coraz gorsze, coraz mniejsze porcje, bierz coraz drożej – odleć, pokręć się i znowu siadają na tym samym drzewie* [Tc]” SK 369. Indywidualne Wańkowiczowskie porównania *kobieta jest jak konopie, rodacy są jak gawrony* nie odwołują się w bezpośredni sposób do doświadczenia czytelnika. Zrozumiałe stają się one jedynie dzięki szerszemu objaśnieniu podstawy skojarzenia.

Mówiąc o strukturze porównań, należy również uwzględnić dysproporcje między poszczególnymi członami porównania. Na szczególną uwagę zasługują porównania z rozbudowanym Ct: „*Czułem się* [R] *jak* [c] *ten brudas Almanzor, który ukradł się na dostojną biesiadę, niosąc zarazę* [Ct]” Kf I 191; „*Wypiął pierś* [R] *jak* [c] *arcykapłan przed ofiarowaniem bóstwa* [Ct]” SK 374; „*Jestem* [R] [...] *ostrożny* [Tc] *jak* [c] *dziecko, które musi w czarodziejskim ogrodzie nastarczyć chleba zjawom zwierząt i ptaków* [Ct]” SK 671; „*poczyna* [R] *jak* [c] *żrebak bując na swobodzie* [Ct]” Kf I 254; „*postępujemy* [R] *jak* [c] *zapaleni promotorzy tępienia to tego, to innego gatunku w przyrodzie* [Ct]” Kf I 292; „*czuję się* [R] *jak* [c] *przesycona bibułka* –

nie chłonę więcej [Ct]” AP 474; „Jestem [R] [...] jak [c] kamyk na dnie przejrzystego strumienia [Ct]” SK 663; „Człowiek [Cd], jak [c] łątka nad stawem, unosi się kruchy i przemijający nad Nierozeznanym [Ct]” Kr 88; „Królik<sup>9</sup> [Cd] [...] siedzi wówczas [R] jak [c] małpka w cyrku przebrana w kubraczek i przytulona do wielkiego szympansa, który ją wiezie na rowerze po wysoko rozciągniętym drucie [Ct]” Kr 415; „Przykucnąłem [R] w swoim hotelu jak [c] zajęc pod mieżdzą [Ct]” TiO 358; „hrabiny [Cd] stuliły się [R] jak [c] kuropatwy, kiedy na nimi krąży jastrząb [Ct]” TiO 300; „Skupili się [R] jak [c] stadko kuropatw zimą [Ct]” AP 218; „Dowódcy pułków [Cd] przyjmują [R] jak [c] psy dziada w ciasnej ulicy”<sup>10</sup> SK 154; „lecieliśmy [R] jak [c] ciucie<sup>11</sup> z wywieszonymi językami [Ct]” GD 444; „Ci wolontariusze [Cd] [...] pomagają językoznawcom fachowym [R], jak [c] klauni w cyrku pomagają zwijać dywan [Ct]” Kf I 295.

Ograniczenie Ct tylko do rzeczownika typu: *Almanzor, arcykapłan, dziecko, żreback, klauni, bibułka, kamyk, łątka, małpka, konopie, zajęc, kuropatwy, psy, cielę* wyraźnie ograniczyłoby płaszczyznę porównania oraz wprowadziłoby niedopowiedzenia i niejasności. Zastosowanie w Ct wyrażenia przyimkowego, zdania pojedynczego nierozwiniętego, zdania pojedynczego rozwiniętego, zdania współrzędnie, a nawet podrzędnie złożonego stwarza warunki do lepszego rozumienia tekstu, służy spotęgowaniu obrazowości i sugestywności analogii<sup>12</sup>.

\*

Ct, nigdy niepomijany, konieczny element porównania, nawiązuje do świata zewnętrznego i wewnętrznego człowieka.

---

<sup>9</sup> Pieszczotliwe przezwisko żony Wańkowicza; por. też: U. Sokólska, *Nazwy osobowe w „Szczenięcych latach” i w „Zielu na kraterze” Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*. Studia Sławistyczne. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok–Supraśl 26–27 X 1998, pod red. Z. Abramowicz i L. Dacewicz, Białystok 1999, t. I, s. 301; zob. ten artykuł również w prezentowanym tomie, rozdz. XII.

<sup>10</sup> Rozbudowane Ct ma charakter s frazeologizowany.

<sup>11</sup> pieszczotliwie ‘mały piesek’

<sup>12</sup> Por. też: B. Mikołajczyk, *Porównania w „Faraonie” Bolesława Prusa*, „Studia Polonistyczne” 1976, t. III, s. 107.



Bohaterowie reportaży Wańkowicza są przyrównywani do znanych bohaterów literackich, postaci historycznych, ludzi pełniących określone funkcje społeczne lub wykonujących charakterystyczne zawody, np.: „*Czułem się z wymozolonym przez siebie na własny użytek systemem kartotek jak majster-klepka, chciałem się poduczyć*” Kf II 545<sup>13</sup>; „*Młody Kolumbek poczynął sobie jak korsarz*” GD 225; „*Poczułem się jak rycerz, któremu rzucono rękawicę*” TiO 55; „*Kierowcy trucków-potworów, lunatycy o błędnym spojrzeniu [...] są jak marynarze płynący od portu do portu*” AP 64; „*Amerykanie już tak przywykli do swego Kolumba jak my do Mieszka I*” GD 225; „*Królik ma minę jak bohater Królowej Madagaskaru*” Kr 61; „*Pokwitował mnie żalonym spojrzeniem jak dziewica poświęcona Mitrze*” TiO 137; „*Czasem się tu człowiek czuje w USA jak Guliwer w krainie olbrzymów*” AP 82; „*Dalej na narty wodne z młodzieżą jak młode bogi*” Kr 68–69; „*Zrozumiał i zadziałał jak szatan*” SK 565.

W reportażach Wańkowicza punktem wyjścia dla charakteryzowania ludzi często staje się świat zwierzęcy. Wzór<sup>14</sup>, z którym porównywany jest człowiek, odwołuje się do ludzkich doświadczeń i obrażeń, a samo Ct może być wyrażone za pomocą różnych konstrukcji. Zachowania typowe dla zwierząt zostają przypisane człowiekowi i wyrażone za pomocą rzeczowników nazywających zwierzęta, np.: „*prażę się w słońcu jak jaszczurka*” Kr 29; „*starcy rozplaszczają się jak jaszczurki*” Kr 411; „*spadł na niego jak jastrzęb*” TiO 130; „*pomknęliśmy jak zające*” TiO 61; „*abym jak skowronek nie poleciał ku obłokom*” Kr 279; „*odskakiwał jak żaba*” TiO; „*wlecze się jak żółw*” AP 49; „*nastawiła się jak czapla*” SK 589; „*sadziłem jak jeleni*” TiO 58; „*plakała przez solidarność cała klasa jak owczarnia*” TiO 31. Niekiedy rzeczownikowi zastosowanemu w Ct towarzyszy przymiotnik lub imiesłów przymiotnikowy wzmacniający ekspresywność wypowiedzi, np.: „*Wlokę się przez nie jak postrzelony zwierz*” AP 258; „*Zęby mu błyszczą w twarzy [...] jak u młodego wilka*” SK 169; „*Lotnik patrzy jak młody dziczek*” SK 247; „*przyjechało stado siostrzeń-*

<sup>13</sup> SJPD: *wymozolić* jako przestarz. ‘osiągnąć co z wielkim trudem’.

<sup>14</sup> Por. na ten temat: W. Kupiszewski, *O języku „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa–Kraków 1990, s. 172.

ców gospodyni z Mexicali i *rzucili się jak zgłodniałe wilki* obłukiwać motelowe bachory” Kr 50. Czasami przymiotnik występujący przy Ct jest w rzeczywistości Tc pominięty przy Cd, np.: „*oberżystka rzuciła się na niego jak rozszożona kokosz*” GD 496.

Punktem wyjścia do interpretowania świata ludzkiego staje się wygląd zewnętrzny różnych zwierząt, np.: „*Jesteśmy jak pajęczki niesione babim latem przez światy*” AP 325; „Sponiewierany moralnie [...] *siedziałem jak zmokły wróbel*” TiO 7; „*wyglądasz jak zdechła kura*” SK 365; „*córki jak łanie*” Kr 27; „*Staremu panu poczerwieniła z pasji twarz jak korale indyka*” AP 252, albo cechy wewnętrzne zwierząt w porównaniach z wyrażonym explicite przymiotnikowym Tc: „*publiczność jest czujna jak strzelana zwierzyna*” GD 399; „*Jest [...] czujny jak zwierzyna w dżungli*” Kf II 150.

Interesującą grupę stanowią porównania, w których relacje międzyludzkie są charakteryzowane za pomocą opisu nagannych zachowań ludzi wobec zwierząt: „*na mnie trąbią i krzyczą jak na burą sobakę*” Kr 233; „*Czułem się jak osioł tego okładany kijami*” GD 400; „*ganiała swego Ksawcia jak burą sobakę*” TiO 195; „*Przywieziono mnie na egzaminy wstępne do drugiej klasy jak kurę ze związanymi nogami na targ*” TiO 7; „*czytelnik poczuł się jak kura położona na stole, której wzdłuż dzioba przeciągnięto kredą krechę przedłużoną na stół*” Kf II 697. Wyrażenia *burą sobakę*<sup>15</sup>, *osioł tego okładany kijami*, *kura ze związanymi nogami przywieziona na targ* zastosowane w porównaniach odnoszących się do człowieka wnoszą negatywne nacechowanie, w jednoznaczny sposób wartościują opisywaną rzeczywistość, konotując swoiste poczucie pogardy człowieka dla istot słabszych. Interpretowanie relacji międzyludzkich za pomocą obrazów ujawniających negatywne zachowania ludzi wobec zwierząt służy ekspresywizacji wypowiedzi literackiej. Temu samemu celowi podporządkowany jest opis stosunków międzyludzkich za pomocą porównań określają-

---

<sup>15</sup> Rzeczownik *pies* zazwyczaj konotuje pojęcie wierności, ale w porównaniu *gonić kogoś jak psa* wyraża pogardę i brak szacunku dla osoby nazwanej leksemem zwierzęcym. W tekście powieści negatywne emocje zostają dodatkowo wzmocnione w wyniku zastąpienia rzeczownika *pies* rosyjskim wyrazem *sobaka*, mającym w polszczyźnie charakter wyzwiskowy.

cych związki między zwierzętami: „*Między writerami i reserczerkami panują stosunki jak psa z kotem*” TiO 253.

Wańkiewicz bardzo często porównuje elementy świata ludzkiego z elementami świata roślinnego: „*Japoneczka [...] wygląda jak kwiat [...] z rączkami jak storczyki*” Kr 279; „*pracownicy dobierani jak orzechy*” GD 210; „*dobierani jak orzechy*” AP 250; „*Ale stać będą jak kłosy – puści i bez ducha*” SK 419; „*dziewczę wzięło sokiem jak dojrzała gruszka*” TiO 49. Płaszczyzna porównania może też opierać się na pozornym lub rzeczywistym podobieństwie świata ludzi i świata przedmiotów, np.: „*wyglądają jak przesuwające się pyłki*” Kr 421; „*Życie wielkich gromad ludzkich jest jak rzeka; potężny prąd ozonuje brudy, które w niego wpadają*” Kr 449; „*Chłopcy [...]. Są jak z igielki*” SK 624; „*chłopak jak świeca*” GD 194; „*głowy słuchaczy jak czarny kawior*” Kf I 531. Zastosowane w opisie wyglądu zewnętrznego człowieka porównania odwołują się – niemalże bezwyjątkowo – do skonwencjonalizowanej, opartej na doświadczeniu wiedzy ludzkiej.

Za pomocą porównań Wańkiewicz opisuje również uczucia miotające człowiekiem, podkreśla gwałtowność zachowań i przeżyć ludzkich, czasami też w złośliwy sposób komentuje zachowania wynikające ze stanu intelektualnego człowieka. Porównania takie nawiązują do wiedzy o świecie zewnętrznym i wewnętrznym człowieka, mówią też o pewnych wyimaginowanych wyobrażeniach i nieznanach z doświadczenia przeżyciach, czy bezradności i zagubieniu człowieka w świecie. Najczęściej porównania takie opierają się na schemacie [R : pominięte przysłówkowe Tc : c : Ct] lub [R : c : Ct], np.: „*strzelali jak opętani*” Kr 423; „*mknęli jak demony zemsty*” Kr 449; „*Rzuciliśmy jak oparzeni słuchawkę*” TiO 18; „*Lecimy więc «jak na pożar»*” 302; „*Każdej poczty dotykam jak rozżarzonego żelaza*” Kf II 547; „*gapię się na wystawy – zupełnie jakbym przyjechał z prowincji*” Kr 322; „*cieszę się jak głupi [...]. Auditorium [...] siedziało jak trusia*” TiO 351; „*skrzywił się jakby cytrynę ugryzł*” SK 357; „*Walitem się [...] jak snopek na ziemię*” GD 364.

Zdarzają się też semantycznie niemotywowane ekspresywne porównania typu: „*Mówię po angielsku jak krowa hiszpańska*” AP 341, a także porównania oparte na wyobrażeniu nieznanym z autopsji: „*Spojrzała na mnie bazyliżkowym wzrokiem jak na dentystę*”

TiO 268; „*potrącają się jak tłum kalek przepychających się do Boga*” Kr 219, czy wreszcie porównania s frazeologizowane, w których jakiegokolwiek odwołania do doświadczenia nie mają, bo nie muszą, sensu: „*Byliśmy goli jak myszy kościelne*”<sup>16</sup> Kr 336; „*idę jak w dym* zawsze do auta najkrzywiej ustawionego przy chodniku” Kr 24; „*Byłem zdarty jak koń*” AP 325.

\*

1. Porównania odzwierciedlają aktywność poznawczą człowieka, z reguły też odwołują się do prototypowych zjawisk i pojęć. Zazwyczaj pokazują rzeczy nie takimi, jakimi są w obiektywnej rzeczywistości, lecz raczej takimi, jakie jawią się nam w naszym doświadczeniu czy wyobrażeniu<sup>17</sup>. I tak np. porównanie starców wygrzewających się na słońcu do jaszczurek, publiczności do zwierzyny w dżungli, Japonczki do kwiatu, czy rączek do storczyka nie odpowiada obiektywnemu wizerunkowi świata. Jest ono subiektywnym ujęciem ludzkiej rzeczywistości za pomocą konwencjonalnych środków językowych zbliżających się do nurtu zwykłego stylu potocznego.

2. Znaczenie, jakie niesie ze sobą porównanie, staje się istotnym czynnikiem kształtowania atmosfery utworu literackiego. Jednak wyrażenia oparte na dosłownym sensie stanowią w badanym materiale znikomy procent, a system pojęć, którymi posługuje się Wańkowicz, ma w głównej mierze charakter metaforyczny. Niezwykle często możemy się tu spotkać z przeniesieniem znaczenia z jednej kategorii leksykalnej do drugiej, metaforyzacja zaś, nierozzerwalnie związana z porównaniem<sup>18</sup>, zyskuje w tekstach Wańkowicza swój głębszy wymiar. Pisarz bowiem wprowadza do stosowanych przez siebie porównań liczne elementy leksykalne w znaczeniu przenośnym. Metaforyczny charakter mają zwroty typu: *pokwitować żalonym uśmie-*

---

<sup>16</sup> Słowniki notują porównanie: *biedny, ubogi jak mysz kościelna*.

<sup>17</sup> Por. też: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 7.

<sup>18</sup> Niektórzy badacze uważają, iż metafora jest porównaniem zredukowanym do Ct; por. na ten temat: Z. Leszczyński, *Doświadczenie tekstów sakralnych...*, s. 153.

*chem*<sup>19</sup>, *sypać grzechami*<sup>20</sup> ‘spowiadać się’, *iść ścieżkami rozważań* („*Pokwitował mnie żalospym spojrzeniem jak dziewczica poświęcona Mitrze*” TiO 137; „*Polak idący ścieżkami rozważań, przyjeżdża jak pątnik, na klęczkach*” GD 584; „*niewiasta sypie grzechami nic nie wartymi, jakoby pchły z giezła trzęsta*” GD 386). W metaforycznym znaczeniu występują niektóre rzeczowniki i czasowniki, np.: *głąb* ‘głupiec, tępak, niezdar’, *weźreć się* ‘zainteresować się czym głąboko, zgłębiać co’, *źreć* ‘czytać’, *rąbać* ‘mówić bez ogródek, mówić prawdę prosto w oczy’, *żenić się* ‘nie rozstawać się z czym, mieć wielką pasję’, *galopować* ‘biec (w połączeniu z rzeczownikami osobowymi)’<sup>21</sup>, *sadzić* ‘biec, iść szybko, pędzić wielkimi krokami’, *odjechać* ‘odejść’, *wyskakiwać* ‘gwałtownie, szybko wyjeżdżać’<sup>22</sup>, np.: „W książce *Gryf walczący* chciałem wykazać *takim samym głąbom jak ja*, co to znaczy rybołówstwo, panie dobrodzieju” Kf I 550; „*Żart książki jak płomień*” SK 196; „*Niemiec Linde*, do końca mówiący obcym akcentem, ale *wżarty w polszczyznę jak nikt*” Kf I 362; „*najpoważniejsi pisarze nie eunuchowieli w wygrzecznieniach, w niedomówieniach [...], tylko rąbali jak prof. Władysław Smoleński*” Kf II 234; „*Reporter, zachwycony żeni się z tematem jak zachwycony młodzieniec z ladacznicą*” Kf II 93; „*pogalopował jak wyranżerowany*<sup>23</sup>” TiO 337; „*sadziłem jak jelen*” TiO 58; „*ttusty Arab odjechał jak wirujący i huczący bąk w drugi koniec sklepu*” TiO 303; „*Wyskakujemy z tunelu jak korek z butelki*” AP 61.

**3.** Jędrność i dosadność języka Wańkowicza odnajdujemy w wielu porównaniach ekspresywnych o ironicznym bądź żartobliwym charakterze, np.: „*Mówię po angielsku jak krowa hiszpańska*” AP 341; „*na mnie trąbią i krzyczą jak na burę sobakę*” Kr 233; „*niewiasta sypie*

<sup>19</sup> SJPD: *kwitować* ‘podpisem swoim potwierdzać odbiór’; *kwitować uśmiechem* jako przenośne.

<sup>20</sup> SJPD: *sypać* ‘rzucać czym sypkim’; *sypać żartami*, *sypać pochwałami* jako przenośne.

<sup>21</sup> Por. na ten temat: P. Wróblewski, *Językowy obraz zachowań ludzkich*, „Prace Filologiczne” XLV, Warszawa 2000, s. 669.

<sup>22</sup> Większość cytowanych tu metafor ma charakter potoczny.

<sup>23</sup> SJPD: *wyranżerować* jako potoczne ‘wycofać z obiegu’.

*grzechami* nic nie wartymi, *jakoby pchły z giezła trzęsła*” GD 386; „*Bogobojny jak ta bajzelmama w Virginii*” Kr 483.

Obiekt porównania i wzorzec porównania są ze sobą zestawione na podstawie żartobliwie pojmowanego – czasami wręcz przewrotnego – podobieństwa. Nie ma wątpliwości, iż chodzi o zamierzony, świadomie uwypuklony kontrast, przemyślaną w każdym szczególe niespójność polegającą na odejściu od utrwalonego modelu odniesienia; np. z jednej strony mamy tu przymiotnik *bogobojny* ‘odznaczający się pokorą, przestrzegający zasad religijnych’, z drugiej zaś rzeczownik *bajzelmama* ‘kobieta prowadząca dom publiczny’.

4. Wańkowicz nie stosuje porównań pustych, tzn. takich, które nie kojarzą się z niczym w naszej kulturze. Wyraźne są analogie do otaczającej rzeczywistości, a skonwencjonalizowane wyobrażenia werbalizowane za pomocą utartych, sfrageologizowanych wyrażen stanowią swego rodzaju odzwierciedlenie struktur kognitywnych<sup>24</sup>. Intuicyjnie wyczuwane są znaczenia, jakie niosą ze sobą choćby porównania typu: *zdarty jak koń*, *mocny jak koń*, *chłopak jak świeca*, *chłopcy jak z igielki*, *pracownicy dobierani jak orzechy*, *córki jak łanie*, *wygląda jak kwiat*, *cieszy się jak głupi*, *pracuje jak koń w kieracie*, *siedzi jak trusia*, *leci jak na pożar* itp. Pisarz w wyraźny sposób ocenia opisywaną rzeczywistość, posługując się wartościami głęboko osadzonymi w kulturze polskiej, np. leksyka zwierzęca zastosowana w Ct wprowadza następujące konotacje: *zajqc* – strachliwość, ale też szybkość poruszania się; *wilk* – żarłoczność, gwałtowność; *koń* – siłę, pracowitość, ale też skłonność do pracy ponad siły; *jastrząb* – drapieżność; *łania* i *jeleń* – piękno ruchu, elegancję i szybkość; *baran* – upór i bezmyślność; *kuropatwa* – nieporadność; *mrówka* – pracowitość; *zdechła kura*, podobnie jak *zmokły wróbel* konotuje brzydotę, bylejakość; *skowronek* – umiłowanie wolności; *jaszczurka* – rozleniwienie; *gawron* – brzydotę, bezmyślność i nachalność; *młody dziczek* – zadziorność, ciekawość.

---

<sup>24</sup> Por. na ten temat: H. Kardela, *Onomazjologiczny aspekt semantyki kognitywnej*, [w:] *Język a kultura. Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, pod red. I. Nowakowskiej-Kempnej, t. VIII, Wrocław 1992, s. 51.

5. Stosunkowo często w reportażach Wańkowicza spotykamy porównania jednostkowe, nienotowane u innych pisarzy (np.: „*Reporter, zachwycony żeni się z tematem jak zachwycony młodzieniec z ladacznicą*” Kf II 93; „*oberżystka rzuciła się na niego jak rozszrożona kokosz*” GD 496), ale odnotowujemy też porównania potoczne, utrwalone w języku przeciętnego użytkownika polszczyzny (np.: *spity jak bela, mocny jak koń, silny jak byk, dumny jak paw, łysy jak kolano, wesolutki jak szczygiełek, wlecze się jak żółw, spadł jak jastrząb*). Zdarza się, iż w utartych porównaniach następuje wymiana słów prowadząca do wzbogacenia i urozmaicenia tekstu. Taką wymianę komponentu obserwujemy w porównaniu typu: „...*patrzę jak cielę na wodę* i przedstawiam się” TiO 360 (zamiast *patrzę jak cielę na malowane wrota*). Swoista gra słowna, którą posługuje się pisarz, nie powoduje w tym wypadku istotnych zmian semantycznych, nadal chodzi o bezmyślne zachowanie, bezmyślne gapienie się na coś. Zupełnie inne relacje zachodzą natomiast między zmodyfikowanym Wańkowiczowskim porównaniem: *Poczułem się [...] jak ryba w akwarium* AP 325 oraz porównaniem *czuć się jak ryba w wodzie*, utrwalonym w polszczyźnie potocznej. Nie ma wątpliwości – w kontekście przeżyć pisarza – iż wymiana komponentu jest świadomym zabiegiem stylistycznym wprowadzającym nowe jakości znaczeniowe. Rzeczownik *woda* we frazeologizmie *czuć się jak ryba w wodzie* konotuje wyłącznie pozytywne emocje, wiąże się z poczuciem niezależności i wolności, rzeczownik *akwarium* wprowadza zaś element ograniczenia, swoistej niewoli będącej namiastką środowiska naturalnego.

\*

Bez wątplenia porównania stosowane przez Wańkowicza spełniają ważną funkcję stylistyczną, wpływają w znaczący sposób na ekspresywność wypowiedzi. Narrator gawędowy, stale obecny w tekście, wprowadza jędrny, barwny język mówiony, jakim posługujemy się codziennie niemal nieświadomie. Mistrzostwo Wańkowicza polega na tym, iż ten codzienny język staje się niezwykle skutecznym narzędziem służącym do budowania niezwyklej atmosfery utworu literackiego.

## Comparisons between people and their behaviour in Melchior Wańkowicz's reports

### Summary

The paper discusses the comparisons between people and their behaviour in Melchior Wańkowicz's reports. The subject-matter of our analysis are full and exemplary comparisons based on the scheme Cd : R : Tc : Ct. In the material under study they constitute a very small percentage, including comparisons which completely diverge from the full scheme, with the omission of elements and word order untypical of the Polish language. The function and manner of expressing Tc. Tc refers, as a rule, to the knowledge and experience of the reader, his feelings or stereotypes encoded in subconsciousness. The division into individual, singular, phraseologized comparisons, becomes also essential; they occur in the language of a common Polish user.



## XV

### Kilka uwag o nietypowych sposobach konceptualizowania sfery religijnej w twórczości ks. Jana Twardowskiego

Spuścizna poetycka Jana Twardowskiego zajmuje wyjątkowe miejsce w polskiej literaturze. Wiersze poety niezmiennie od wielu lat budzą ogromne zainteresowanie zarówno wśród tzw. przeciętnych czytelników, jak też prawdziwych koneserów poezji, a także najbardziej nawet wymagających krytyków i to bez względu na różnice ideologiczne. Szczególnie na tle polskiej liryki religijnej ujmują one prostotą i bezpretensjonalnością, a tonacji żartobliwej, czasami ironicznej towarzyszy jednoznaczny przekaz moralno-etyczny, ujęty w wyraziste, eliptycznie sformułowane maksymy. Książd Twardowski o Bogu, swojej głębokiej wierze, o codziennych sprawach „szarego” człowieka pisze językiem „najzwyklejszym”, niemalże codziennym. Jego poetyckie i religijne credo brzmi tak<sup>1</sup>:

„Postanawiam pracować nad tym / żeby się pozbyć byka retoryki /  
wazeliny stylizacji / galanteryjnych pauz / wypucowanej składni / li-  
rycznego śmietnika / żeby zimą przykleknać / i przynieść Ci niewykwalif-  
fikowaną ręką / baranka śniegu” Nn, postanowienie 77.

---

<sup>1</sup> Wykscerpowany materiał pochodzi z następujących utworów: J. Twardowski, *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa 1993 (dalej skrót: Nn); tenże, *Wiersze*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Białystok 1994 (dalej skrót: W); tenże, *Spacer po Biblii*, wybór i opracowanie A. Iwanowska, Warszawa 1997 (dalej skrót: Sp); tenże, *Wiersze o nadziei, miłości i wierze*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Białystok 2000 (dalej skrót: NMW); tenże, *Przezroczyństwo. Wybór wierszy*, układ tomu i posłowie A. Sulikowski, Kraków 2001 (dalej skrót: Prz). Cytowany w niniejszej pracy materiał egzemplifikacyjny będzie sygnowany skrótem odnoszącym się do konkretnego zbiorku, a po przecinku – tytułem wiersza i numerem strony.

Poeta jawi się jako osoba równa czytelnikowi (nigdy zaś wyższa), jako ktoś, kto wobec otaczającej nas rzeczywistości jest równie bezradny jak inni, przeciętni ludzie. Na pierwszy plan wysuwa się franciszkański katolicyzm traktujący ufnie cały świat i wszystkich bliźnich, np.:

„Cebulo za nerwowa / firletko wesoła / maślaku w deszczu lepki /  
opieńko miódowa / obupłciowa dżdżownico więc dwa razy smutna /  
biedronko kropka w kropkę / jak przed pierwszą wojną / czy lat dwa-  
dzieścia cztery / czy sześćdziesiąt dziewięć / tak samo serce łązi jak  
samotna pszczoła” Nn, serce 183.

„Jan od Biedronki” nie respektuje żadnych podziałów politycznych, przeciwstawia się wszelkim uprzedzeniom i ideologii zawsze dzielącej ludzi. Wiele w tych wierszach miłości, przebaczenia, wiele zrozumienia dla ludzkiej słabości, wiele pogodnej, radosnej afirmacji Boga, który jest blisko nas: w każdym elemencie przyrody żywej i martwej, w każdym kwiatku, biedronce, szczyprawce, kamieniu nawet, w każdym człowieku, w każdej chmurce czy kropli rosy<sup>2</sup>. Nie wydaje się, by – w kontekście takiej poetyki – terminy *język religijny*<sup>3</sup> czy *język religii*<sup>4</sup> we właściwy sposób określały poetycki fenomen Twardowskiego. Równie nieadekwatne są – moim zdaniem – proponowane przez literaturę tak naukową, jak i popularną inne, często synonimicznie stosowane terminy, m.in. *język biblijny*, *język kaznodziejski*, *język sakralny*, *język współczesnego życia religijnego*, *ogólny język religijny*, *styl biblijny*, *styl religijny*<sup>5</sup> itd. W niniejszym tekście nie podej-

---

<sup>2</sup> Nie ma tu archetypicznych obrazów wstępu i upadku człowieka, nie ma zła, podłości i grzechu.

<sup>3</sup> O języku religijnym pisze K. Długosz-Kurczabowa; zob. też, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> W literaturze przedmiotu rozróżnia się terminy *język religii* oraz *język religijny* i uznaje się, że *język religii* jest systemem wtórnym, nadbudowanym nad *językiem religijnym*; szerzej na ten temat zob. J. Kuryłowicz, *Język poetycki ze stanowiska lingwistycznego*, „Studia Językoznawcze”, Warszawa 1987, s. 250; zob. też: H. Duda, „...każdą razą Biblią odmieniać”. *Modernizacja języka przedruków Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka*, Lublin 1998, s. 38–54.

<sup>5</sup> „Sama różnorodność terminów świadczy, że *lingua sacra* nie została dotychczas zdefiniowana i dokładnie opisana”; szerzej na temat terminologii zob. H. Duda, „...każdą razą Biblią odmieniać”. *Modernizacja...*, s. 37–38.

muje się próby objaśnienia poszczególnych terminów. Nie czas i nie miejsce na tego typu rozważania. Aurę towarzyszącą tekstom Jana Twardowskiego, ich charakter, specyficzną filozofię najlepiej chyba oddają określenia *język wiary*<sup>6</sup> lub *nowy język religii*<sup>7</sup>. Nie ma bowiem wątpliwości, że odwołania religijne księdza Twardowskiego odbiegają od pewnych standardów, które zwykło się przypisywać językowi religijnemu jako jednemu ze stylów funkcjonalnych. Ksiądz Twardowski odrzucając retoryczną fasadę, fałszywą „napuszoną sztampę” i utarte szablony, pokazuje codzienność, w której dochodzi do spotkania człowieka z Bogiem<sup>8</sup>. Mądra pokora stanowi główny, nieodłączny atrybut poezji księdza Jana. Filozoficznej głębi towarzyszą niespotykane w tego typu literaturze liczne nawiązania do polszczyzny potocznej, prostota leksykalna, bezpretensjonalność i świeżość obrazowania, czasami zaskakujące, wręcz prowokujące stwierdzenia naruszające stereotyp utrwalony w języku ogólnym<sup>9</sup>, np.:

„Boga najłatwiej znajdziesz nie pisząc o Bogu” NMW, Nie tylko o czaplach 189;

„Zapewne Boga wymyślili / żeby biologię skomplikować / można by zgodzić się na duszę / lecz dla niej nie ma w ciele miejsca” Nn, wszystko jest proste 158;

---

<sup>6</sup> Por. H. Cazlles, J. Deforme, *Język wiary w Piśmie św. i w świecie współczesnym*, Warszawa 1975.

<sup>7</sup> Chodzi o to, że wiersze poety nie są ani hymniczne, ani patetyczne, ani też retoryczne w podstawowym tego słowa znaczeniu. Można jedynie mówić o emocjonalności, ekspresji, dialogowości czy tendencji do formułowania sentencji w zakresie sfery religijnej.

<sup>8</sup> Na ten temat pisałam już w artykułach: „*W gorącej święconej wodzie kąpany*”, czyli o frazeologii w poezji Jana Twardowskiego, „Białostockie Archiwum Językowe”, t. 4, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2004, s. 165–184 (zob. również w tym tomie rozdz. XVI); *Leksyka „zwierzęca” jako składnik comparatum w porównaniach księdza Jana Twardowskiego*, „Białostockie Archiwum Językowe”, t. 7, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2007, s. 153–168.

<sup>9</sup> I. Bajerowa podkreśla, iż teksty o charakterze religijnym odznaczają się osobliwym kodem i niezbyt mocnymi związkami z językiem potocznym; zob. też, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, Łódzkie Studia Teologiczne 1994, t. III, s. 17.

„Pan Jezus niewierzących / chodzi między nami / trochę znany z Celpii / trochę ze słyszenia / przemilczany solidnie / w porannej gazecie / bezpartyjny / bezbronny / przedyskutowany / omijany / jak stary cmentarz choleryczny / [...] / Pan Jezus niewierzących chodzi między nami” Nn, Pan Jezus niewierzących 286.

Poeta uaktywnia autoironię, w żartobliwy, aluzyjny sposób ujemnie wartościującą wszelką przesadę, nienaturalność i pozorowane działania w Kościele. Odwołajmy się choćby do fragmentów dwóch wierszy, w których za pomocą spiętrzonych porównań i metafor twórca przewartościowuje skonwencjonalizowane treści, np. stypizowanemu, przesadnie eksponowanemu pięknu przypisuje fasadowość i nieszczerłość, a nieporadnej brzydocie – paradoksalnie – niezwykłą urodę, harmonię i szlachetność. Inaczej mówiąc, zwyczajowa wartość staje się antywartością, a potocznie rozumiana antywartość – największą wartością, np.:

„Uciekam od obrazkowych ikon / mówiła Matka Boska / od papierowej o mnie abstrakcji / od pań jak modnych lalek pozujących do moich portretów / od kanonizowanej kosmetyki / niech malują moją piękność dzieci / nieświadomie z cudowną brzydotą / pośpiesznym kolorem / z nierównymi ze wzruszenia brwiami / z ustami od ucha do ucha” SJ, Uciekam 48;

„Kościołek był tak brzydki, że nie powiem który, / brzydota wprost się łała z każdej większej dziury / Dobry święty Antoni miał twarz wykrzywioną, / inny święty był lepszy, lecz przed wojną spłonął / [...] I nagle cud się zdarzył, / że w to straszne wnętrze / szły na mnie jakieś dłonie od winnic gorętsze / i uniosły mą duszę nad rude aniołki / pod Matki Bożej oczu szafirowe paki” Nn, o łasce Bożej w brzydkim kościele 21.

Podjęta w tym artykule próba interpretacji i opisu sposobów konceptualizowania sfery religijnej w poezji Jana Twardowskiego, ze względu na rozległość tematyczną analizowanych utworów, ich głęboką, filozoficzno-moralną aurę oczywiście nie wyczerpie zagadnienia. Raczej chodzić będzie o zasygnalizowanie złożoności problematyki oraz wskazanie zaledwie kilku metod waloryzowania tekstu lirycznego w obrębie jednego – wymienionego wcześniej – pola semantycznego. W kręgu moich zainteresowań znajdują się wyekscerpowane

z dzieł księdza Jana Twardowskiego wyłącznie takie struktury językowe, które są sprzeczne z doświadczeniem użytkowników języka, a wynikające z nich treści naruszają wielowiekowe tabu religijne. Cytowany niżej materiał ma charakter przykładowy i uwzględnia konceptualizowanie sfery religijnej wyłącznie przez świat doświadczany ludzkimi zmysłami<sup>10</sup>. Dlatego też na pierwszy plan wysuwa się dzieło stworzone przez Boga, dzieło nie do końca „ucywilizowane”, świat roślinny i zwierzęcy, świat przedmiotów, no i oczywiście człowiek, z reguły człowiek o duszy i wyobraźni dziecka, człowiek popełniający błędy, człowiek poszukujący prawdy, zagubiony w niepojętym świecie i niepewny siebie. W głównej mierze interesuje mnie aspekt językoznawczy przedstawiania sfery religijnej. Stąd przedmiotem badań stanie się leksyka potoczna towarzysząca nazewnictwu biblijnemu, także metody budowania przez poetę dystansu między językiem ogólnym a językiem poetyckim oraz językiem poetyckim a językiem religijnym. Dotarcie do sensu utworu w kształcie nadanym przez pisarza wymaga szczegółowych badań kontekstów leksykalnych oraz związanych z tymi kontekstami przewartościowań semantycznych. O sensie poetyckiego przekazu decydują bowiem określone ciągi skojarzeń, za pomocą których poeta wskazuje elementy odniesienia oraz kategoryzuje BOSKOŚĆ, a także ŚWIĘTE OSOBY, różnorodne zjawiska i przedmioty związane ze sferą religijną.

Bóg w poezji Jana Twardowskiego jawi się oczywiście jako Stwórca, ale jest to Stwórca bliski – namacalny niemal – dzięki odwołaniom do świata przedmiotów i świata natury, świata, który możemy zobaczyć, dotknąć lub usłyszeć. Dzieło Boga przyjmuje postać codziennej rzeczywistości, a nieogarniony zmysłami Testamentowy makrokosmos zostaje zastąpiony mikrokosmosem, obserwowanym jakby przez szkło powiększające, np.:

„Który stworzyłeś / pasikonika jak szmaragd z oczami na przednich nogach / [...] / żabę grającą jak nakręcony budzik / [...] / dyskretną rozpacz jak pogodne krakanie / [...] lżę jak skrócony rachunek”  
W, Który 93.

---

<sup>10</sup> Z uwagi na ograniczenia formalne pominię w swoim artykule połączenia wyrazowe odwołujące się do stypizowanych chrześcijańskich wyobrażeń typu: *Bóg jest Miłością, Bóg jest Dobrocią, Bóg jest Prawdą* itp.

Osią cytowanej wypowiedzi jest czasownik *stworzyć*, zastosowany w 2. osobie czasu przeszłego. Apostrofa skierowana do Boga oparta na typowej konstrukcji *czasownik + rzeczownik w bierniku* tutaj jednak ulega swoistej intensyfikacji dzięki zastosowaniu rozbudowanego dopełnienia o strukturze porównania<sup>11</sup>, które zarówno w członie Ct, jak i Cd zawiera leksykę odnoszącą się do sfery odbieranej zmysłami wzroku, słuchu i dotyku.

Bóg w ujęciu Twardowskiego to Czyste Dobro i Wszechogarniająca, Bezwarunkowa Miłość. Przesłanie poety uwypukła zastosowany w wierszu układ równorzędnych w pewnym sensie elementów, które zwyczajowo nigdy nie układają się w tożsame szeregi. Konstrukcję podmiotowo-orzeczeniową *Bóg umiłował* uzupełniają zrównane pod względem semantycznym i funkcjonalnym dopełnienia: *świat // człowiek // pliszka // pszczoła*, np.:

„Czytamy – Bóg umiłował świat... / a więc nie tylko ludzi / ale i pliszkę / odymioną pszczołę / [...] / a my tak czulimy się do Boga / jakby On miał nas tylko kochać na świecie” W, Nie tylko my 268.

Dodatkowe treści semantyczne przypisać należy partykule *tylko*, w polszczyźnie ogólnej ograniczającej odniesienie komunikowanego w zdaniu sądu do tych obiektów i stanów rzeczy, które są w tym zdaniu wymienione. W cytowanym materiale treść znaczeniowa partykuły ulega wyraźnemu rozszerzeniu. Kontekstowo wpisany jest tu dodatkowy sens: człowiek ma świadomość niezwyklej przenikliwości Boga i Jego wszechogarniającej miłości, ale miłości tak wielkiej, że najdrobniejsza nawet istota może czuć się wyróżniona.

---

<sup>11</sup> Z punktu widzenia semantyki porównaniem nazywamy dwuczłonową konstrukcję sprzęgniętą wewnątrznie za pomocą elementów *jak, jakby, jak gdyby, niby*, tzw. comparatorów [c]. Oba człony, które w literaturze przedmiotu określa się jako comparandum [Cd] i comparatum [Ct], odznaczają się wspólną cechą semantyczną, motywującą porównanie i stanowiącą jego podstawę, tzw. tertium comparationis [Tc]. Człon porównania, wyrażony najczęściej za pomocą czasownika, niekoniecznie werbalizowanego *explicite*, nosi nazwę relatora [R]; por. na ten temat: Z. Leszczyński, *Doświadczenie tekstów sakralnych odbite w obiegowych porównaniach*, Łódzkie Studia Teologiczne 1994, t. III, s. 152; tenże, *Nad porównaniami Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 131–132.

W wierszach Twardowskiego obraz Boga zostaje oparty na kontekstach leksykalnych, które burzą zwyczajowo akceptowane schematy językowe. Twardowski stawia swoisty znak równości między sacrum a światem zwierzęcym dzięki zastosowaniu leksyki – szeregowo uporządkowanej – konotującej różnorodne systemy wartości, np. *Bóg // myszka // mrówka // pszczoła*. To sprawia, że boskie „ojcostwo” rozpatrywane jest w sferze utylitarno-praktycznej, empirycznym doświadczeniu i zmysłowym postrzeganiu prawd teologicznych, np.:

„Bóg jak myszka zanurzył się w sianie” NMW, Siano 274;

„tak bliski i inny / jak mrówka przed niedźwiedziem / [...] / może widzisz jak pszczoła / [...] / pytającego omijasz jak jeża na spacerze” W, Boję się Twojej miłości 76.

Za pomocą nieoczekiwanych konotacji i skojarzeń poeta tworzy też niezwykły, sprzeczny z naszym religijnym wyobrażeniem wizerunek Matki Bożej, np.:

„Nie wierzą świętej Annie wszyscy ważni święci / że znała Matkę Bożą w sukience do kolan / z dowcipnym warkoczykiem [...] biegającą jak wróbel polski po podwórku [...] / zerkającą do studni orzechowym okiem / [...] / poznającą zapachy i uparte smaki / jak słodki kwaśny słony i najczęściej gorzki / [...] / tak ludzka że nie byłaś dorosłą od razu” W, Tak ludzka 130.

Świadomie zastosowane słownictwo, nazywające obiekty powszednie, aktywizuje ludzką naturę Matki Bożej i uwydatnia – zupełnie nieznaną, wręcz przemilczaną – sferę Jej życia. Poetycka konceptualizacja Matki Bożej opiera się na rozbudowanym ciągu semantyczno-leksykalnym, który można ująć w następujący sposób:

Matka Boska // mała dziewczynka w krótkiej sukience // dziewczynka z warkoczykiem // wróbelek // biega // zerka orzechowym okiem do studni // poznaje zapachy i smaki.

Zwróćmy też uwagę na konceptualizowanie sfery religijnej za pomocą konstrukcji, których ośrodkiem stają się orzeczenia imienne

z przymiotnikowym orzecznikiem, uzupełnionym następnie porównaniem z rozbudowanym Ct, przyjmującym strukturę wyrażenia przyminkowego. Dodatkowy efekt artystyczny uzyskuje poeta za pomocą kumulowania w jednym utworze wybranych tropów stylistycznych, dzięki czemu ukształtowanie językowe wiersza przypomina pozornie prostą, niemalże dziecięcą wyliczankę, której poszczególne elementy tworzą układ współrzędny:

„Narysowałem Cię Matko Najświętsza w okularach / w grubych i ciężkich / taka jesteś w nich ludzka / jak urzędniczka na poczcie zmęczona naszymi listami / jak babcia nad pasjansem który nie wychodzi / jak przyszywana ciocia tak bliska że samotna / jak nauczycielka nad klasówką z zielonym kleksem / jak pewna niewierząca która dużo czyta i mniej widzi / czasem bezdomna jak popielata kukułka bez rodziców”  
W, W okularach 161.

Zastosowane przez poetę tropy stylistyczne wykazują równorzędną relację zachodzącą między jakże odmiennymi sferami i odmiennymi bytami. Biblijny antropomorfizm *Matka Najświętsza*, tradycyjnie denotujący Matkę Boga, a także konotujący stałe Jej cechy-atrybuty (głównie: Boskość i Świętość) w badanych tekstach odnosi się do zupełnie innej rzeczywistości. Mimo to między utrwalonym w tradycji chrześcijańskiej stypizowanym wizerunkiem Maryi a wizją poety zachodzi relacja równoległa, która przykuwa uwagę czytelnika oraz potęguje indywidualne treści. Ciąg leksykalno-semantyczny zainicjowany orzeczeniem imiennym *jesteś taka ludzka* doraźnie zostaje uzupełniony porównaniami o eliptycznej, niemalże przezroczystej strukturze, implikującej określony sposób wartościowania i postrzegania sfery religijnej. Konceptualizacja opiera się na swoistym paradoksie: sfera religijna przyrównywana jest do świata rzeczywistego, bliskiego „szaremu”, przeciętnemu człowiekowi. Sposób denotowania Matki Bożej implikuje naturalne niejako skojarzenia, samo zaś dopowiedzenie ukierunkowuje wartościowanie, w jakiś szczególny sposób przykuwa uwagę czytelnika oraz potęguje wskazywane i narzucane przez poetę treści. Treści owe, owe powszechne wyobrażenia są odświeżane i waloryzowane dzięki budowaniu zaskakujących relacji semantycznych między leksyką o charakterze religijnym a leksyką



potoczną. Ukierunkowana, poetycka wizja opiera się więc na nieskonwencjonalizowanym kontekście, który, odzwierciedlając mechanizmy powstawania odmiennych konceptualizacji tych samych pojęć, kształtuje nieoczekiwane semantyczne odniesienia do sfery religijnej. Przemysłane zmiany w poziomie leksykalnym pociągają za sobą z góry narzucone modyfikacje w nacechowaniu aksjologicznym stypizowanych wyobrażeń, co sprawia, że otrzymujemy różne modele semantyczne tego samego wyrażenia. R. Grzegorzyczkowa podaje, że „znaczenie wyrażenia, inaczej ich sens, ustala się przez relację do innych wyrażenia. Znaczenie można rozumieć jako zbiór wniosków (konsekwencji), a więc pewnych zdań wynikających z danego wyrażenia. Dwa wyrażenia są równoznaczne, jeśli mają ten sam zbiór wniosków konsekwencji. Wyrażenie  $W_i$  implikuje wyrażenie  $W_j$ , jeśli przez wygłoszenie  $W_i$  mówiący deklaruje prawdziwość nie tylko  $W_i$ , ale i  $W_j$ ”<sup>12</sup>, stąd oczywiste wydają się composita *Matka Boża ludzka jak urzędniczka na poczcie, jak babcia nad pasjansem, jak nauczycielka nad klasówką*. Nie zawsze jednak poeta buduje relacje semantyczne między poszczególnymi wyrażeniami w tak naturalny sposób. Czasami posługuje się interesującym zabiegiem stylistyczno-semantycznym, gdzie nawiązania do prototypowych wyobrażeń są tylko pozorne, a zastosowane w opisie znaczenia tzw. elementów asocjacyjnych dzięki wkomponowaniu nazwy w nowy kontekst sytuacyjny odwołują się do nieoczekiwanego, nieuświadamianego aspektu naszego doświadczenia. Porównanie *Matka Najświętsza bezdomna jak popielata kukulka* wprowadza eksplikacje sprzeczne zarówno z wiedzą naiwną, jak też wiedzą naukową. W definicjach encyklopedycznych oraz w definicjach odwołujących się do językowego obrazu świata *kukulce* przypisuje się następujące cechy: 1) ptak żyjący na półkuli północnej, 2) zimujący w Afryce, 3) owadożerny, 4) chroniony, 5) o popielatym upierzeniu, 6) podrzucający swoje jaja do gniazd ptaków innego gatunku. Wskazane tu treści konotacyjne wyrazu *kukulka* są zobiiektywizowane, zupełnie niezależne od uwarunkowań środowiskowych. Trzeba jednak zauważyć, iż w naiwnym oglądzie świata ostatnia z wymienionych wyżej cech jest

---

<sup>12</sup> R. Grzegorzyczkowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001, s. 21.

w szczególny sposób eksponowana: kukulka jawi się jako ptak pozbawiony macierzyńskich uczuć, a kukulcze pisklę to bezwzględna istota, która wyrzuca z gniazda właściwe pisklęta ptasiej pary, by miłość i poświęcenie przybranych rodziców zagarnąć tylko dla siebie. Poeta przewartościowuje utrwalony w naszej świadomości stereotyp i narzuca czytelnikowi – dzięki niecodziennym uwikłaniom semantyczno-leksykalnym – zaskakujące asocjacje: kukulka ukazana jest jako istota bezdomna, nieszczęśliwa, pozbawiona rodzinnego ciepła. Twardowski umiejętnie eksponuje nieuświadomiane wcześniej treści, z chrześcijańską miłością kształtuje zmianę nastawienia emocjonalnego odbiorcy wobec świata zewnętrznego i przeobraża całą sferę zstandaryzowanych znaczeń asocjacyjnych. Dzięki temu wskazywana relacja *Matka Najświętsza // bezdomna kukulka*<sup>13</sup> paradoksalnie wydaje się oczywista i jednoznacznie nasemantyzowana<sup>14</sup>.

Cytowane fragmenty wyraziście pokazują, jak poszczególne wyrażenia językowe mogą zmieniać swoje konotacje, a także, jak istotną rolę odgrywają w procesie komunikacji nastawienie emocjonalne oraz postawa oceniająca zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. W poezji „Jana od Biedronki” dokonuje się nieoczekiwana, osobliwa nobilitacja zjawisk i określeń z reguły bardzo luźno związanych z pojęciem boskości oraz z całą sferą sakralną. Trzeba przy tym podkreślić, że Twardowski – z właściwym sobie humorem – wiele innych stereotypowych

---

<sup>13</sup> S. Koziara podaje, że „w psalmicznym zwierzyńcu odbije się, niczym w zwierciadle, człowiek wraz z całą naturą dobra i zła. Szatę animalizacji przywdzieje na siebie ludzka gwałtowność i pokora, drapieżność i bezbronność, sprawiedliwość i nieprawość. Świat relacji panujących pomiędzy ludźmi jest podobny i porównywalny z wielkością relacji zachodzących pomiędzy zwierzętami. Stąd też najczystszy pomostem pomiędzy tymi światami w *Psalterzu* staje się konstrukcja poetyckiego porównania, w której człowiek podobny jest w tym, co czyni i zamyśla do swego «analogicznego odpowiednika» w świecie zwierząt czy nawet roślin”; zob. tenże, *Pojęcia wartościujące w polskich przekładach „Psalterza”*, Kraków 1993, s. 98. Ksiądz Twardowski idzie dalej. On zrównuje ze światem natury sferę sakralną. Szerzej pisałam na ten temat w artykule: *Leksyka „zwierzęca” jako składnik...*

Złamaniem konwencji biblijnej jest również to, że Twardowski wprowadza do kontekstów wartościujących kukulkę, której nie ma w psalmicznym „zwierzyńcu”.

<sup>14</sup> Na ten temat pisałam w artykule: *O przelamywaniu konwencji językowej w poezji Twardowskiego*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, pod red. A. Piotrowicz, K. Skibskiego i M. Szczyszyka, Poznań 2009, s. 199–209.

wyobrażeń modeluje w równie zaskakujący i bardzo śmiały sposób, a także opiera wartościowanie świata na dość zdecydowanie ekspozowanej opozycji: uporządkowany, nieskomplikowany świat zwyczajnych, prostych ludzi a zakłamana, fałszywa ideologia, przeinaczająca dogmaty wiary. Ścisła identyfikacja sfery religijnej dokonuje się za pomocą zróżnicowanej pod względem nacechowania konotacyjnego leksyki: *pewny* i *prawdziwy* // *garbaty* i *krzywy*, np.:

„Tu Pan Bóg jest na serio pewny i prawdziwy / bo tutaj wiedzą kiedy kury karmić / jak krowę doić żeby nie kopnęła / [...] Tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy / tylko dla filozofów garbaty i krzywy”  
W, Na wsi 122.

Ta swoista opozycyjność semantyczna, wynikająca z próby wyznaczenia tego, co niewyraźalne, niewyobrażalne i niedefiniowalne jest w poezji Twardowskiego zjawiskiem dość powszechnym:

„A Bóg / [...] / tak wszechmogący, że nie stworzył siebie” W, Bóg 278;

„Bóg wszechmogący co prosi o miłość / tak wszechmogący że nie wszystko może / skoro dał wolną wolę / [...] / Bóg co prosi o miłość / rozgrzeszy zrozumie / [...] Wszechmogący gdy kocha najslabszym być umie” W, Co prosi o miłość 353;

„Bóg tak wielki że Go czasem nie ma” W, Nieobecny jest 131;

„Bóg się ukrył dlatego by świat było widać / [...] / kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę / [...] / kamienie co podróżnym wskazują kierunek / miłość której nie widać / nie zasłania sobą” W, Świat 135.

Chodzi przede wszystkim o to, że zaprzeczenie zdań określonego typu presuponuje kolejną sprzeczność, a odbiorca musi samodzielnie badać owe relacje sprzeczności, wykrywać ich konotacyjną strukturę. Kontekst teologiczno-językowy poezji Twardowskiego nie koncentruje się w zestandaryzowany sposób – jak widać – wokół testamentowej antonimii DOBRY – ZŁY czy LUDZKI – BOSKI. Prymarnym celem poety staje się wskazanie takich opozycji, by ekspozować mądrość, dobroć, zwyczajność, codzienność i oczywiście BOSKOŚĆ, skrywającą się w owej codzienności. Między sacrum i profanum zarysowuje

się dzięki temu swoista relacja wspólnotowa, stanowiąca odzwierciedlenie tzw. „inteligencji etycznej”, która pozwala człowiekowi zrozumieć „to, co mądre i pożyteczne i odróżnić od tego, co złe i szkodliwe”<sup>15</sup>, np.:

„Boże, po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty – / Iżeś stworzył papugę, zaskrońca, zebkę przegowaną – / kazałeś żyć wiewiórcę i hipopotamom – / teologów łaskoczesz chrabąszcza wąsami – / dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno – / uśmiechnij się nade mną” Nn, Suplikacje 5.

Poeta w bezsporny sposób łamie wywodzące się z filozofii J. S. Mill’a przekonanie, że wyrazy wiążą się wprost z przedmiotami oraz określonymi czynnościami, że określone nazwy odnoszą się do rzeczy nazywanej i nie tylko denotują (nazywają), ale również implikują określone cechy przedmiotów<sup>16</sup>. W poezji Twardowskiego już nic nie wydaje się ani takie proste, ani jednoznaczne. Z uwagi na rozbudowane konteksty kulturowe i związane z nimi niezestandaryzowane wyobrażenia znacznie poszerza się rozpiętość semantyczna przypisywana sferze sakralnej, a poetycka realizacja odwiecznego tematu-motywu religijnego implikuje nowe konotacje<sup>17</sup>. Referencje związane ze sferą religijną ulegają przeobrażeniom, niespotykanym w tekstach innych autorów. Z jednej strony poeta uwypukla cechy stypizowane oraz pewne atrybuty niedefinicyjne, z drugiej zaś wprowadza aparat pojęciowy zupełnie sprzeczny z pojęciem tzw. zasady społecznej współpracy, nierozzerwalnie związanej z pojęciem stereotypu<sup>18</sup>. Ro-

---

<sup>15</sup> Szerzej na temat „inteligencji etycznej” zob. S. Koziara, *Pojęcia wartościujące...*, s. 30.

<sup>16</sup> J. S. Mill, *System logiki dedukcyjnej*, Warszawa 1962, s. 34.

<sup>17</sup> Por. również: U. Sokólska, *O przełamywaniu konwencji...*, s. 204.

<sup>18</sup> „Wraz z pojawieniem się w kognitywizmie psychologicznego podejścia do języka intensja wyrażenia zaczęła być rozumiana jako wiedza o cechach nazywanych zjawisk. Ta wiedza jest jednak różna u różnych mówiących. Specjaliści wiedzą więcej o nazywanych przedmiotach aniżeli przeciętni użytkownicy języka”; zob. R. Grzegorzycowa, *Wprowadzenie...*, s. 20.

zumienie tekstu<sup>19</sup> oraz właściwe odczytanie znaczeń wykracza daleko poza informację przekazaną standardowo. Ważne w takiej pozycji stają się intencje komunikatywne nadawcy, który w nowatorski sposób dąży do przekazania odbiorcy skomplikowanych semantycznie treści teologicznych. Niejednokrotnie wypowiedź przybiera postać apostrofy do czytelnika bądź ekspresywnej, bardzo osobistej modlitwy, niekiedy nawet „bezpośredniej” rozmowy z Bogiem, dokonującej się na tle stworzonego przez Niego dzieła. Owa namacalna przestrzeń i jej naturalne, zwaloryzowane obiekty odbiegają jednak zdecydowanie od wizerunku testamentowego, uniwersalnego, trójwymiarowego układu przestrzennego o trzech odrębnych, autonomicznych sferach: niebo, ziemia i podziemie. Teologia Twardowskiego znacznie wykracza poza nurt biblijno-judaistyczny. Nowatorska struktura tekstu, bogactwo leksykalne i wszelkiego typu przewartościowania semantyczne budują nowe archetypy religijne, konstruują nowe uniwersalia, a przede wszystkim wzmacniają – niejako mimowolnie i nie natrętnie – więź kultową z Bogiem wszechobecnym w najzwyczajszej codzienności. Poeta, ukazując sferę religijną, unika patosu, zbędnej ornamentyki i retorycznej oprawy. Wbrew powszechnym zwyczajom odwołuje się do potocznych skojarzeń i potocznej leksyki. Mimo wszystko, w tej różnorodności – właściwie codziennych – form objawia się sugestywnie biblijny kodeks etyczny, z wyrażonymi pośrednio zasadami moralnymi, refleksjami filozoficznymi, przyjmującymi formę autorskich – dziś już s frazeologizowanych – przysłów i sentencji, np.:

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą” Nn, śpieszmy się 231;

„Każdy ma swoją daleką podróż” Nn, przed podróżą 120;

„Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe albo czarne” Nn, podziękowanie 136;

„jeśli jest Kain musi być i Abel” Nn, niebieskie z czarnym 156;

---

<sup>19</sup> Analizując relację między słowem a obiektem, możemy również mówić o stosunku między intensją (zespołem cech decydujących o przynależności do klasy denotowanych obiektów) a ekstensją (zakresem wyrażenia, zjawiskami świata, do których wyrażenia się odnoszą); por. R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie...*, s. 19.

„wystarczy kochać słuchać i obejmować” W, Niewidoma dziewczynka 78;

„chyba nawet dlatego umieramy / żeby nas było widać i nie widać” W, Żeby się obudzić 106;

„Zło jest romantyczne a dobro zwyczajne” W, Skąd przyszło 114;

„milczy tylko prawda i nieszczęście” W, Na dobranoc 148;

„Trzeba mieć ciało by odnaleźć duszę” W, Tylko 217.

Istotą tej poezji jest uniwersalizm intelektualny i społeczny, liczne neosemantyzacje i kategoryzacje pojęciowe. Konceptualizacja sfery religijnej w poezji Twardowskiego ujawnia niewspółmierność między percepcją rzeczywistości a jej realizacją w języku, udowadnia też, iż znaczenie językowych wykładników nigdy nie powinno abstrahować od kontekstu i konsytuacji aktu komunikacyjnego. Struktura językowa wypowiedzi oraz wzajemne relacje międzywyrazowe decydują bowiem o doprecyzowywaniu znaczenia poszczególnych aktów językowych, odsłaniając przy tym bogactwo semantyczne wypowiedzi, często niedostatecznie ukazane w stypizowanych, formalnych wzorcach językowych<sup>20</sup>. Wyekscerpowany materiał w oczywisty sposób ilustruje tezę, że o nacechowaniu semantyczno-emocjonalnym słownictwa związanego ze sferą religijną decyduje kontekst słowny, także konsytuacja aktu komunikacyjnego, w którym materiał językowy nawarstwia się na doświadczenia użytkowników języka. Aktualizuje się w ten sposób utrwalony w kulturze model myślenia o pewnych zjawiskach, przedmiotach, czynnościach. Język poetycki jest tylko swoistym zwierciadłem, za pomocą którego owe modele dają się uaktywniać. Pisarstwo księdza Jana Twardowskiego jest tego najlepszym przykładem, jest ono swoistym konglomeratem „zespolonych nierozdziel-

---

<sup>20</sup> Por. uwagi I. Nowakowskiej-Kempnej na temat niewspółmierności między procesami kognitywnymi, związanymi z percepcją rzeczywistości a ich konceptualizacją w języku; zob. też, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, cz. II, Warszawa 2000, s. 10.

nie różnych systemów semiotycznych – językowych, parajęzykowych i wreszcie pozajęzykowych”<sup>21</sup>.

Jak z powyższego przeglądu wynika, konceptualizacja sfery religijnej w poezji Twardowskiego znacznie odbiega od obrazu zakodowanego w świadomości osób wierzących. Swoisty paradoks poetyckiego fenomenu poety polega na konfrontowaniu prototypowych chrześcijańskich symboli z nieskonwencjonalizowanymi wyobrażeniami i zaskakującymi semantycznymi uwikłaniami leksyki reprezentującej sferę religijną. Dzięki twórczości poetyckiej Jana Twardowskiego doznajemy niemalże fizycznej obecności Boga, Matki Bożej i Jezusa, którzy uobecniają się w naszej codzienności w najróżniejszy sposób. Zaskakujące asocjacje, przekraczanie zarówno pewnych konwencji lirycznych, jak też łamanie religijnego tabu stają się źródłem licznych dygresji prowadzących do ukonkretnienia silnych metafizycznych przeżyć. Można przyjąć, że intelektualne zdystansowanie się poety wobec podejmowanego tematu, jego zaskakująca postawa emocjonalno-wartościująca aktywizują odbiorcę, który musi dostrzec przyjazną afirmację najdrobniejszych nawet przejawów życia, przede wszystkim zaś umiejętność kreowania określonej wizji świata często za pomocą nieoczekiwanych przeobrażeń semantycznych i niestandardowych skojarzeń. Poeta udowadnia, że nie istnieją w zasadzie żadne ograniczenia semantyczne i leksykalne w opisie sfery religijnej, np. leksyka religijna łączy się z nazwami odnoszącymi się do świata zwierzęcego, roślinnego, świata ludzkiego, a także z leksyką uaktywniającą wszelkie niepokoje towarzyszące ludziom, zwątpienie czy niemoc w ogarnięciu istoty Boga. Z niezwykle prostotą, zaskakującą eliptycznością i językową „przezroczystością” prezentuje – w sposób pozbawiony natrętnego dydaktyzmu – wszelkie skomplikowane prawdy filozoficzne, jasno sprecyzowane systemy wartości, postawy etyczne i moralne. Chrześcijaństwo w ujęciu Twardowskiego dalekie jest od jakiegokolwiek napuszoneści, pompatyczności i fałszywego blichtru. Kontekstowy humor, łagodna drwina, czasami – paradoksalnie – przyjazna ironia sprawiają, że świat tego niezwykłego poety

---

<sup>21</sup> Por. uwagi na temat stylu religijnego – H. Duda, „...każdą razą Biblią odmieniać”. *Modernizacja...*, s. 41.

staje się nam niezwykle bliski, nawet bardzo bliski, bo zbudowany za pomocą skojarzeń i stylistycznych uwikłań znakomicie wpisujących się w najbardziej nawet podstawową wiedzę o języku i świecie. Dzięki temu, niejako paradoksalnie, zupełnie „niemodlitewna” forma staje się „formą modlitewnej ekspresji wiary”<sup>22</sup>, widowym znakiem głębokiego podziwu i kultu dla Stwórcy oraz porządku danego z woli Boga.

### **Some remarks on non-typical ways of conceptualizing a religious sphere in the priest Jan Twardowski's works**

#### **Summary**

The purpose of the above linguistic analysis of several collections of poems is to present different ways of religious sphere's conceptualization in the lyrics written by the priest Jan Twardowski. Already initial and intuitive reading of the texts shows that the image of a religious sphere provided to us by the Ladybird Priest deviates greatly from the image firmly embedded in the believers' consciousness. A peculiar paradox of the poet's poetic genius involves confronting prototypical Christian symbols with non-conventionalized visions and astonishing semantic entanglements of the lexis representing a religious sphere. Unexpected associations and semantic transformations, non-standard connotations, contextual humour, soft mockery, and sometimes, paradoxically, friendly irony cause that the world of this extraordinary poet takes us by surprise due to its freshness and provokes to reflect on such expressions as “the easiest way to find God is not to write about God”.

---

<sup>22</sup> Termin przejęty za: S. Koziara, *Pojęcia wartościujące...*, s. 20.



## XVI

### „W gorącej święconej wodzie kąpany”, czyli o frazeologii w poezji Jana Twardowskiego

Wiersze Jana Twardowskiego zajmują wyjątkowe miejsce w polskiej literaturze. W zupełnie „niepoetyckich” czasach cieszą się akceptacją nie tylko wśród licznych, tzw. przeciętnych czytelników, ale też prawdziwych koneserów poezji oraz najbardziej nawet wymagających krytyków i to bez względu na różnice światopoglądowe. Szczególnie na tle polskiej liryki religijnej ujmują one prostotą i bezpretensjonalnością w ukazywaniu skomplikowanych zagadnień metafizycznych. Liryzm splata się tu z tonacją żartobliwą, czasami autoironiczną, a obrazowy konkret w zadziwiająco harmonijny sposób łączy się z rozważaniami filozoficznymi i etycznymi ujmowanymi w zwięzłe, wyraziste maksymy oraz swoiste definicje wolne od ozdobników i skomplikowanych figur stylistycznych<sup>1</sup>. Książę Twardowski o Bogu, o najważniejszych sprawach ludzkich pisze językiem „najzwykłym”, niemalże codziennym, nawiązując w ten sposób szczególny kontakt ze swoim czytelnikiem. Owa bliskość uaktywnia się między innymi dzięki niewyszukanym elementom leksykalnym, wśród których istotną rolę odgrywa frazeologia<sup>2</sup> potoczna imitująca mowę codzienną. Poeta na-

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej na ten temat: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. II, s. 507.

<sup>2</sup> *Frazeologię* rozumiem jako zbiór związków frazeologicznych występujących w danym języku lub badanym zbiorze tekstów; por.: A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 307.

syca teksty liryczne zarówno utartymi, zautomatyzowanymi związkami frazeologicznymi, jak też licznymi – często zaskakującymi – innowacjami<sup>3</sup>, dla rozumienia których istotny jest zarówno kontekst minimalny, jak i maksymalny. Zautomatyzowana postać frazeologizmu odpowiada strukturze, która występuje w języku ogólnym i jest zgodna z normą<sup>4</sup>. Za kontekst minimalny uznaje się schemat leksykalnej łączliwości frazeologizmu, np.: *kto + ma głowę na karku*, natomiast kontekstem maksymalnym nazywa się tło leksykalne wypowiedzi, z którym frazeologizm jest semantycznie i stylistycznie zestrojony. Oznacza to, że poprawnie użyty tradycyjny związek wyrazowy musi pojawić się w otoczeniu wyrazów i zwrotów wchodzących z nim w skład tego samego pola semantycznego. Terminem *innowacja* określa się wszelkie odchylenia od normy frazeologicznej. Ujęcie to znane jest z wielu prac podejmujących problem innowacji językowej<sup>5</sup>.

## 1. ZAUTOMATYZOWANE ZWIĄZKI FRAZEOLOGICZNE

W poezji Twardowskiego uwagę czytelnika zwracają przede wszystkim takie frazeologizmy, które – nienacechowane w polszczyźnie potocznej – w utworze lirycznym stają się nacechowane zarówno

---

<sup>3</sup> Terminem *innowacja frazeologiczna* posługuję się w rozumieniu proponowanym przez S. Bąbę; por. tenże, *Główne typy innowacji frazeologicznych*, [w:] *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*, pod red. A. M. Lewickiego, Lublin 1982, s. 17–26; tenże, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989, s. 46–89.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat: S. Bąba, *Aktualizacja frazeologizmów w języku poetyckim Józefa Barana*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. V, pod red. M. Basaja i D. Rytel, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 124–125.

<sup>5</sup> Zob.: S. Bąba, *Frazeologiczne innowacje modyfikujące*, „Nurt” 1983, nr 4, s. 23–24; S. Bąba, *Główne typy...*, s. 17–26; S. Bąba, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986; S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989; S. Bąba, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności językowej w zakresie frazeologii*, Poznań 1978; H. Kurkowska, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971, s. 36–37.

stylistycznie, jak i emocjonalnie. Ich obecność w wierszu o charakterze religijnym na pewno zaskakuje i porusza, choć z drugiej strony trzeba pamiętać i o tym, że współcześnie istnieje znaczne przyzwolenie na wprowadzanie spontanicznego, naturalnego języka mówionego do poezji<sup>6</sup>. „Języki żywe we wszystkich swych postaciach przerwały tamy i wtargnęły do literatury, czyniąc z niej językowy żywioł”<sup>7</sup>. Udział wyraziście nacechowanych pod względem stylistycznym elementów w kształtowaniu dzieła literackiego niewątpliwie sprzyja ukazywaniu wszelkich przejawów życia, najróżniejszych przemian kulturowych, społecznych, politycznych. Stąd w teorii literatury niekiedy traktuje się dzieło literackie jako „swoisty mikrokosmos socjolingwistyczny”<sup>8</sup> lub „widowisko literackiej komunikacji”<sup>9</sup>.

Wśród zautomatyzowanych frazeologizmów o charakterze potocznym w badanym materiale występują związki interpretujące na różny sposób np. czynności mówienia (*chlapać językiem*<sup>10</sup>, *urwać w pół zdania*, *ugryźć się w język*), sposób poruszania się (*pchać się drzwiami i oknami*, *ruszać w te pędy*), różnorodne stosunki międzyludzkie (*dać się komuś we znaki*, *grać komuś na nerwach*, *wiercić komuś dziurę w brzuchu*, *zostać sam jak palec*), czynności oraz stany emocjonalne

---

<sup>6</sup> M. in. zwraca na to uwagę A. Pajdzińska: „Współcześni polscy poeci sięgają po frazeologizmy dużo częściej niż ich poprzednicy. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których za najważniejsze należy uznać: nasilającą się potoczność języka, przesunięcie od bieguna emocjonalności ku biegunowi refleksji intelektualnej, zainteresowanie różnymi – nie wykorzystanymi w codziennej komunikacji – możliwościami, jakie stwarza materiał językowy, postawę podejrzliwości wobec języka jako systemu lub wobec pewnych praktyk językowych”; zob.: też, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993, s. 221.

<sup>7</sup> H. Bereza, *Bieg rzeczy. Szkice literackie*, Warszawa 1982, s. 12.

<sup>8</sup> M. Głowiński, *Literatura wobec nowomowy*, [w:] M. Głowiński, *Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997, s. 248.

<sup>9</sup> K. Bartoszyński, *Teoria i interpretacja. Szkice literackie*, Warszawa 1985, s. 113.

<sup>10</sup> Wykscerpowany materiał pochodzi z następujących utworów: J. Twardowski, *Wiersze*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Białystok 1994 (dalej skrót: W); tenże, *Który stwarzasz jagody. Wiersze wybrane*, Kraków 1988 (dalej skrót: SJ). W niniejszej pracy cytowany materiał egzemplifikacyjny będzie sygnowany skrótem odnoszącym się do konkretnego zbiorku, a po przecinku – tytułem wiersza i numerem strony.

i intelektualne (*nie mieścić się w głowie, stawać na uszach, przewracać się w głowie, zadzierać nosa do góry, stać jak malowana lala, stawać na głowie, coś wyleciało komuś z głowy*) itp.: „O jakże już nie znoszę wszystkich świętych kazań, / mądrych, dobrych, podniosłych, pobożnych i słabych / Kiedy głoszę je, czasem *urwałbym w pół zdania*” (W, O kazaniach 34); „Wielcy grzesznicy płaczą na całego / niejednemu *dali się we znaki* / przyszedł święty / fukał jak kotek / bo miał grzech byle jaki” (W, Święty 366); „Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś / za to, że *nie mieścisz się* w naszej *głowie*, która jest za logiczna / [...] / za to, że milczysz. Tylko my – ocytani analfabeci / *chlapiemy językiem*” (W, \*\*\* 42); „nie będę panu *wiercić dziury w brzuchu* / pytając co pan sądzi o Mertonie / [...] / po prostu usiądę przy panu / i zwierzę swój sekret / że ja, ksiądz / wierzę Panu Bogu jak dziecko” (W, Wyjaśnienie 43); „napisał «Bóg ludzkości» ale *się ugryzł w język*, bo przypomniał / sobie jeszcze aniołów i kamienie podobne w śniegu do królików” (SJ, Nic więcej 50); „Więc tyle razy musiałem *stawać na uszach* w konfesjonale / biegać po ambonie rękami / na rekolekcjach błyszczeć jak koński ząb / bębnić w kociołek sumienia / żebyś po prostu zrozumiał” (W, O nawróceniu 62); „Nad pustą gazetą / kiedy plany nasze *wywracają się do góry nogami*” (W, Nad pustą gazetą 84); „Nie proszę o tę samotność najprostszą / pierwszą z brzegu / kiedy zostaję *sam jeden jak palec* / kiedy *nie mam do kogo ust otworzyć*”<sup>11</sup> (W, Samotność 100); „Tylko *nam się w głowie poprzewracało* / i chcemy wymyślić dzisiaj bez wczoraj / nowe bez starego” (W, Matka Boska Staroświecka 162); „i dlatego *pchają się* na ten smutny świat / nowi ludzie *drzwiami i oknami*” (W, Przyrost ludności 207); „człapię po świecie jak ciężki słoń / tak duży, że nic nie rozumiem / myślę jak ukłęknać / i *nie zadrzeć nosa do góry*” (W, Mrówko ważko biedronko 142); „Aniele Boży Strózu mój / ty właśnie *nie stój* przy mnie / jak *malowana lala* / ale *ruszaj w te pędy* / niczym zając po

---

<sup>11</sup> A. Pajdzińska zwraca uwagę na to, że oba frazeologizmy *sam (jeden) jak palec* i *nie mieć do kogo ust otworzyć* oznaczają uczucie samotności, ale każdy z nich ujmuje to zjawisko inaczej; pierwszy wiąże samotność z brakiem innych osób, drugi – z brakiem rozmówców; zob. A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo...*, s. 19.

zachodzie słońca” (SJ, Aniele Boży 78); „Co ty głuptasie wyrabiasz najlepszego / patrzysz przez mikroskop / na śmierć i miłość jednakowo / [...] / *stajesz na głowie* żeby udowodnić / [...] / i dopiero wtedy uwierzyć” (SJ, Przez mikroskop 144); „Nie przyszedłem pana nawracać / zresztą *wyleciały* mi z *głowy* wszystkie mądre kazania” (SJ, Wyjaśnienie 28).

Jan Twardowski posługuje się zautomatyzowanymi frazeologizmami zawierającymi w swoim składzie leksykalnym również wyrazy kwalifikowane w słownikach języka polskiego jako pospolite, rubaszne bądź wulgarne, np. *morda*, *pysk* w znaczeniu ‘ludzka twarz’: „bronilem tak gorliwie Boga że *trzepnąłem w mordę* człowieka” (W, Skrupuły pustelnika 146); „Ile stracisz spokoju na dobranoc / ile faux pas popełnisz / jak niegrzeczny święty / co bez pytania usiadł przy aniele / zapomnisz nawet że Pan Bóg wie wszystko / jeśli *wyskoczysz z pyskiem* za szybko” (W, Ile 303). Obecność takich połączeń wyrazowych w utworach poetyckich staje się wykładnikiem intensywności określonej cechy, świadectwem ogromnych emocji towarzyszących kontaktom międzyludzkim. W wierszach Twardowskiego są to emocje wynikające z paradoksów psychiki współczesnego człowieka, człowieka rozmijającego się z wiarą i jednocześnie odczuwającego podświadomie jej potrzebę.

Wiele w badanym materiale autoironii, także humoru, który można by nazwać rubasznym, a nawet wisielczym<sup>12</sup>: „Jeśli mi zacząną wypominać / że *jestem do niczego* / że *piszę trzy po trzy* / ograniczony jak ryba / co daje się oglądać tylko z profilu / że to co wymyśliłem jest dobre – ale pięćdziesiąt lat temu / uśmiecham się – mój Boże / tylko tyle / ile można o mnie gorszego powiedzieć” (SJ, Jeśli 168); „Modlę się żeby go nie ogłoszono świętym/ nie malowano/ *nie wytykano palcami* / nie ośmiecano życiorysem koniecznym i niepotrzebnym” (SJ, Ścieżka 80). Ów dysonans między formą a treścią omawianych utworów wydaje się zamierzony. Nasycając język kolokwializmami o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym i stylistycznym, Jan Twardowski przełamuje pewne konwencje liryczne

---

<sup>12</sup> Zob. też: M. Hernasowa, *Jan Twardowski*, [w:] *Glosariusz od Młodej Polski do współczesności*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 326.

i burzy zwyczajowo akceptowane schematy językowe. Ksiądz-poeta, konsekwentnie dążąc do dezautomatyzacji utartych połączeń wyrazowych oraz „odpoetyzowania” języka poezji, dystansuje się wobec tematu, po to, by trudnym pojęciom religijnym nadać niezwykłą prostotę i naturalność. Użycie środków językowych, które są charakterystyczne dla nieoficjalnych kontaktów międzyludzkich sprawia, że podmiot liryczny nawiązuje bezpośredni, nieoficjalny kontakt z odbiorcą i sugestywnie przedstawia sytuacje oraz środowisko typowe dla zwykłych, „szarych” ludzi. Co więcej, nawet Bóg w twórczości Twardowskiego ukazywany jest w sposób pozbawiony patosu, zbędnej ornamentyki i retoryki: „Żeby nie zasłaniał sobą Ciebie / nie *zawracał Ci głowy* kiedy układasz pasjans gwiazd / nie tłumaczył stale cierpienia – niech zostanie jak skała ciszy / nie spacerował po Biblii jak paw z zieloną szyją” (W, \*\*\* 54).

Frazeologizmy w poezji Jana Twardowskiego wydatnie wzmocniają plastyczność i wyrazistość tekstu<sup>13</sup>, ujmują różnorodne zjawiska w sposób bardziej kompleksowy niż pojedyncze wyrazy, ukazują istotne niuanse semantyczne. Szczególnie widoczne jest to wówczas, gdy poeta piętrzy związki frazeologiczne, tworząc dynamiczne, niemalże malarskie scenki, np.: „Wstajesz z łoża jak Dawid młody – / I już jesteś do procy gotowy, / gotów *guza nabić* Goliatowi / Ale są takie krzyże ogromne, / gdy kochając – za innych się kona – / To z nich *spada się*, jak grona wyborne – / w Matki Bożej otwarte *ramiona*” (W, Zdjęcie z krzyża 12).

Naruszenie zasady semantycznego zharmonizowania frazeologizmu z tłem leksykalnym wypowiedzi sprzyja odzwierciedlaniu „codziennej filozofii życia” i sprawia, że odbiorca wierszy Twardowskiego staje się aktywnym, odpowiednio wyedukowanym partnerem, niejako współtwórcą ostatecznego kształtu dzieła. Niektórzy badacze na oznaczenie tego zjawiska używają terminu „strategia kumpla”<sup>14</sup> lub „strategia partnera w literackiej komuni-

---

<sup>13</sup> Por. na ten temat: A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo...*, s. 17.

<sup>14</sup> W. Wyskiel, *Narracje literackie wobec wzorców komunikacji potocznej*, [w:] *Studia o narracji*, pod red. J. Błońskiego, Wrocław 1982, s. 49.

kacji”<sup>15</sup>. Stylizując utwór liryczny na potoczność, artysta niejako pośrednio mówi o swej otwartości na życie, niewątpliwie nawiązuje bardzo bliski kontakt z odbiorcą i ukazuje siebie jako osobę równą czytelnikowi, nigdy zaś wyższą.

W analizowanych tekstach zdecydowanie dominują frazeologizmy potoczne. Związki należące do „wyższych” odmian stylowych polszczyzny zdarzają się znacznie rzadziej, np.: *głuchy kamień, złoty środek, rzucać się komuś na szyję, jak po nitce do kłębka*: „kiedy nazywają Ciebie dobrym Ojcem a inni *głuchym kamieniem* / [...] / kiedy *złoty środek* staje się szary / nad próżnią bez dna wciągającą świat / [...] / kiedy możesz *rzucić się na szyję* Janowi XXIII na fotografii / biegnę do ciebie *jak po nitce do kłębka*” (W, Nad pustą gazetą 84).

## 2. INNOWACJE FRAZEOLOGICZNE

Jan Twardowski często modyfikuje stałe związki frazeologiczne, zmieniając ich strukturę, skład leksykalny lub włączając utarte konstrukcje w nowe, nieoczekiwane konteksty. Dzięki temu – przy zachowaniu spójności i wyrazistości tekstu – realizowane są zaskakujące znaczenia. Nie ma przy tym wątpliwości, że poeta modyfikuje związki frazeologiczne świadomie. Odstępstwa od zautomatyzowanego stosowania frazeologizmów są co prawda częste w niestarannej, potocznej polszczyźnie, ale z zasady nie mają one jakichkolwiek obciążeń funkcjonalnych i świadczą raczej o braku znajomości normy ogólnopolskiej. W wypowiedziach artystycznych – a do takich należą teksty Jana Twardowskiego – przekształcone związki frazeologiczne są zazwyczaj sfunkcjonalizowane, przy czym środkiem ekspresji staje się nie samo zastosowanie innowacji, ile stopień nasilenia tych odstępstw oraz ich funkcja<sup>16</sup>. Ze względu na sposób, w jaki twórca narusza normę

---

<sup>15</sup> Por. A. Skudrzykowa, *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*, Katowice 1994, s. 82.

<sup>16</sup> Por. szerzej na ten temat: S. Bąba, *Aktualizacja frazeologizmów...*, s. 123.

frazeologiczną, można wyodrębnić trzy podstawowe typy innowacji<sup>17</sup>: uzupełniające, modyfikujące i rozszerzające. Za innowacje uzupełniające uznaje się takie innowacje, które pojawiają się w wyniku wyboru frazeologizmów spoza normy<sup>18</sup>, innowacje modyfikujące to innowacje powstające dzięki przekształceniu struktury frazeologizmu, innowacjom rozszerzającym zaś towarzyszy rozszerzenie łączliwości leksykalnej frazeologizmu.

## 2.1. INNOWACJE MODYFIKUJĄCE

Innowacje modyfikujące, które powstają w wyniku naruszenia utrwalonej tradycją struktury frazeologizmu, dzielą się – ze względu na charakter przeobrażeń – na kilka podtypów: innowacje skracające, innowacje rozwijające, innowacje wymieniające, innowacje kontaminujące i innowacje regulujące.

### 2.1.1. INNOWACJE ROZWIJAJĄCE

Powstają w wyniku uzupełnienia składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej nowymi komponentami<sup>19</sup>. Innowacja tego typu często prowadzi do konkretyzacji znaczenia i to przede wszystkim kontrast między znaczeniem przenośnym pierwowzoru a znaczeniem innowacji rozwijającej staje się źródłem interesującego kontekstu semantycznego, np. „stanał w kącie *załamał odjęte z krzyża ręce*” (W, Spojrzał 60).

Nie ma wątpliwości, że uzupełnianie składu leksykalnego jednostki frazeologicznej jest sfunkcjonalizowane. Modyfikacja w oczywisty, naturalny sposób zmierza do przekazania nowej – zaskakującej odbiorcę – informacji. Choć utarty związek frazeologiczny traci w wyniku przekształcenia swoją stereotypową funkcję, to czytelnik bez

---

<sup>17</sup> Kryterium podziału innowacji przyjmuję z prac S. Bąby; por. tenże, *Główne typy...*, s. 17–26; tenże, *Innowacje frazeologiczne...*, s. 46–89.

<sup>18</sup> Innowacje uzupełniające odznaczają się w polszczyźnie znikomą frekwencją. W badanym materiale ich nie odnotowano.

<sup>19</sup> S. Bąba, *Główne typy...*, s. 19.



trudu odnajduje w innowacji dodatkową, zamaskowaną treść. Uzupełniający komponent *odjęte z krzyża* ujawnia przede wszystkim religijny kontekst wypowiedzi, w której ekspresywność i hiperboliczność wysuwają się na pierwszy plan, z kolei semantyczna elipsa wyraziściej ukazuje dwoistą – i ludzką, i boską – naturę Chrystusa.

### 2.1.2. INNOWACJE WYMIENIAJĄCE

Innowacje tego typu polegają na wymianie komponentu frazeologizmu na jakiś inny wyraz, zwykle będący z nim w rzeczywistej albo pozornej relacji styczności lub podobieństwa semantycznego<sup>20</sup>. Często element wymieniający wyraźnie nawiązuje do prymarnego znaczenia frazeologizmu, z tego też powodu nawet poważne naruszenie formalnej struktury związku nie powoduje zaburzeń znaczeniowych. Wymiana jednego ze składników frazeologizmu na inny w zasadzie nie pociąga za sobą zmiany treści, a sam frazeologizm jest rozpoznawany przez odbiorcę nawet w postaci bardzo odległej od pierwowzoru<sup>21</sup>. Tłumaczyć to można oczywiście tym, że każdy frazeologizm pojmowany jest jako pełna jednostka leksykalna, której składniki są w znacznym stopniu zdesemantyzowane. S. Bąba nazywa frazeologię swoistym lamusem językowym, rupieciarnią języka, gdzie „znalazły schronienie wszelkie przeżytki odporne na dokonujące się przeobrażenia w strukturze języka, nie poddające się ewolucji języka, zastygłe w tej postaci, w jakiej utrwały się z chwilą pojawienia się w obiegu. Czasem jednak, pod wpływem nadzwyczaj silnej tendencji rozwojowej języka, te zmurzałe konstrukcje poddają się swoistej renowacji”<sup>22</sup>. Zjawisko to obserwujemy również w poezji Jana Twardowskiego.

Stosunkowo rzadko w badanym materiale spotykamy takie innowacje wymieniające, w których między wyrazem usuwanym a wyrazem wprowadzanym do wzoru zachodzi podobieństwo znaczeń,

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 19.

<sup>21</sup> Por. też: D. Buttler, *Norma, uzus, kodyfikacja w dziedzinie stałych związków wyrazowych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. III, pod red. M. Basaja i D. Rytel, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 82.

<sup>22</sup> S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne...*, s. 11–12.

np.: „Wierzę w Boga / z miłości do 15 milionów trędowatych / do silnych jak koń dźwigających paki od rana do nocy / do 30 milionów obłąkanych / [...] / do dziewczynki *bez piątej klepki*” (W, Wierzę 86); „bardziej wpływowi pisaliby do urzędu kwaterunkowego / o mieszkanie dla Ciebie z wygodami / żebyś nie mieszkał kątem / nieufni doszukiwaliby się w podskakującym osle / *kucyka trojańskiego*” (W, O fi-rankach w stajni 59); „czy klaszczesz w dłonie patrząc na konanie / jak na *sytuację przedbramkową*” (W, Anioł poważny i niepoważne pytania 96)<sup>23</sup>.

Przyimek *bez* oznacza ‘brak czegoś, pozbawienie, nieposiadanie, niewystępowanie tego, co oznacza rzeczownik użyty w dopełniaczu’. Dlatego też zastosowanie innowacji *bez piątej klepki* zamiast *nie mieć piątej klepki* nie powoduje wyrazistych przekształceń semantycznych, choć niewątpliwie zaskakuje wyrobionego czytelnika innością frazeologicznej struktury. Z kolei wprowadzenie rzeczownika *kucyk* ‘koń odznaczający się małym lub średnim wzrostem, zwięzłą krótkonogą budową’ w miejsce członu *koń* i zastosowanie innowacji *kucyk trojański* zamiast *koń trojański* prowadzi do pomniejszania, degradowania wskazywanych zjawisk. W ten lapidarny sposób poeta rozśmiesza czytelnika, uwypukla żartobliwy kontrast zbudowany na niewspółmierności między marzeniem i złudą a obiektywnie istniejącą rzeczywistością.

Zdarzają się w badanym materiale tzw. upodobnienia frazeologiczne, czyli takie innowacje, w których nowy człon jest dźwiękowo zbliżony do wymienianego, np.: „Nie mówią o Tobie / nie piszą / oddalają się w ciemność / przechodzą mimo / chcą zasłonić jednym palcem / jakbyś już poszedł na prowincję / zakładają *okulary przeciwniebieskie*” (W, \*\*\* 88).

Jak pisze S. Bąba, „podłożem upodobnień frazeologicznych jest dążność do wywołania iluzji bliskoznaczności dwóch wyrazów podobnie brzmiących, lecz nie spokrewnionych ani etymologicznie, ani semantycznie. Żartobliwe przekształcenie [...] ma przez moment zasko-

---

<sup>23</sup> W innym wyborze wierszy Jana Twardowskiego frazeologizm ten notowany jest w utrwalonej w polszczyźnie postaci *sytuacja podbramkowa*; zob. SJ, Anioł niepoważny..., s. 61.

czyć czytelnika, zanim po chwili nie upewni się on, że został wprowadzony w błąd tylko po to, by wyraźniej dostrzec różnice semantyczne między dwoma pozornymi bliskoznacznikami”<sup>24</sup>. Innowacja *okulary przeciwniebieskie* imitująca utarty związek frazeologiczny *okulary przeciwstłoneczne* rzeczywiście kopiuje schemat wzorca, ale przede wszystkim wprowadza nowy, nieoczekiwany sens. Wyraźne są tu nawiązania do pierwotnego znaczenia przymiotnika *niebieski* ‘dotyczący nieba jako wyobrażanego miejsca pobytu Boga’. W ten oto niekonwencjonalny sposób poeta mówi o odwiecznym uwikłaniu człowieka w różnego typu antynomie: trwanie i przemijanie, wiarę i zwątpienie.

Zdarza się, że sam poeta bawi się podobieństwem dźwiękowym związków wyrazowych po to, by zasygnalizować bezmyślność w powtarzaniu słów modlitwy, napiętnować powierzchowną lub fałszywą postawę religijną: „Rozpłakała się Matka Boska / Józefowi w ucho się zwierza / zamiast *Domie Złoty* / mówią – **do mnie złoty** / zamiast *Arko* – / **miarko przymierza**” (SJ, Jak zawsze 176).

W badanym materiale znacznie częściej spotykamy jednak frazeologizmy, w których człon usuwany nie ma żadnej cechy wspólnej z członem nowo wprowadzonym. Mimo to nie istnieje obawa przed zatarciem spójności między innowacją frazeologiczną a tradycyjnym frazeologizmem. Czytelnik, choć czuje się zaskoczony nowością znaczenia innowacji, to bezbłędnie odczytuje wyrazistą aluzję do treści pierwowzoru, np.: „Bliższy od reguł życia wewnętrznego / przepisów na zbawienie / *odwrotna strono* **rozpaczy** / świecący nawet niewierzącym jak ogromne ciało dobroci / ile razy klękam przed Tobą bojaźliwy i spokojny / z wszystkimi dowodami na istnienie Boga w torbie mózgu / i spuszczonej pyskiem sumienia” (W, Wołanie 65); „W kościele trzeba się od czasu do czasu uśmiechać / do Matki Najświętszej która stoi na węźle / jak na wysokich obcasach / [...] / do ideologa który *wygląda jak strach* **na ludzi**” (W, O uśmiechu w kościele 50); „nawet strzyżyk cichnie choć mógłby mi ćwierkać przynajmniej *na pół wróbla*” (W, Samotność 100); „Chodzi Anioł Stróż po świecie /

---

<sup>24</sup> S. Bąba, *Żartobliwe innowacje frazeologiczne we fraszkach Lecha Konopińskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 12, 1978, s. 114.

sprząta po miłościach co się rozleciały / zbiera jak ułamki chleba dla wróbla / żeby się nic nie zmarnowało/ listy tam i z powrotem / **telefony od ucha do ucha** / małe śmieszne pamiątki co były wzruszeniem” (W, Na szpilce 107); „Abstrakcyjna bierna / co uciekasz od człowieka / od ludzkich przeżyć/ od dowcipu / [...] / uciekaj / tam gdzie **diabeł ma swoje młode**” (SJ, Uciekaj 248).

Wymiana komponentu frazeologizmu na wyraz niepodobny do niego dźwiękowo wywołuje złudne podobieństwo<sup>25</sup> między znaczeniem modyfikacji a sensem skopiowanego schematu frazeologicznego<sup>26</sup>. Innowacje tego typu jednoznacznie nawiązują do tematyki utworu, uaktualniają przesłanie poety, w obrazowy sposób budują liryczną koncepcję świata przedstawionego. Niekiedy, dzięki wymianie komponentu, następuje udosłownienie, ukonkretnienie sensu nowej struktury: „Uciekam od obrazkowych ikon / mówiła Matka Boska / od papierowej o mnie abstrakcji / od pań jak modnych lalek pozujących do moich portretów / od kanonizowanej kosmetyki / niech malują moją piękność dzieci / nieświadomie z cudowną brzydotą / pośpiesznym kolorem / z nierównymi ze wzruszenia brwiami / **z ustami od ucha do ucha**” (SJ, Uciekam 48).

Zdarza się, że innowacja wymieniająca przyjmuje postać niemalże definicyjną i w aluzyjny sposób tłumaczy sens pierwowzoru, np. wymiana zaimka *jak* na nowy komponent *zbyt długo* i zastąpienie utrwalonego w polszczyźnie frazeologizmu *wybierać się jak sójka za morze* innowacją *sójka zbyt długo wybiera się za morze* powoduje szczególną kondensację treści ‘ktoś zwleka, ociąga się przed podróżą’: „Sen mara Pan Bóg wiara / lecz nic się nie śniło / porzeczką pnąc się w górę / cynamon odmładza / księżyc lizus wschodzi / serce klęka przy sercu by człowiek się rodził / *sójka się zbyt długo wybiera za morze*” (W, Sen mara 348).

---

<sup>25</sup> Por.: odwrotna strona **rozpaczy** zamiast odwrotna strona **medalu**; *wyglądać jak strach na ludzi* zamiast *wyglądać jak strach na wróble*; *na pół wróbla* zamiast *na pół gwizdka*; **telefony od ucha do ucha** zamiast **uśmiech od ucha do ucha**; *gdzie diabeł ma swoje młode* w miejsce *gdzie diabeł mówi dobranoc*.

<sup>26</sup> Por. również we fraszkach Lecha Konopińskiego; S. Bąba, *Żartobliwe innowacje...*, s. 114.

Wprowadzenie frazeologizmów, które odznaczają się ogromnymi walorami obrazowymi, sprawia, że teksty liryczne stają się niezwykle sugestywne, wyraziste pod względem ekspresywnym i – mimo swej wyrafinowanej prostoty – skomplikowane intelektualnie.

### 2.1.3. INNOWACJE KONTAMINUJĄCE

W celach stylistycznych Twardowski świadomie wykorzystuje kontaminacje, tj. skrzyżowanie dwu lub nawet trzech frazeologizmów, z których każdy wnosi do nowo utworzonej jednostki część swego składu leksykalnego<sup>27</sup>. Nie ma przy tym wątpliwości, że za pomocą nowych połączeń autor prowadzi z czytelnikiem specyficzną grę językową, w której niewinny dowcip, żart, satyra i parodia zdają się wysuwać na pierwszy plan. W wyrazisty sposób zostaje to zaznaczone w innowacjach ściśle uwarunkowanych kontekstowo i sytuacyjnie. Nie zawsze też znaczenie nowo utworzonego frazeologizmu opiera się na sumie znaczeń wszystkich składowych pierwowzorów. Wynikające z połączenia związków znaczenie kryje w sobie zamierzoną wieloznaczność, jakby drugie – zazwyczaj ironiczne – dno, np.: kontaminacja związków *woda święcona* i *woda sodowa uderzyła komuś do głowy* zawiera w sobie aluzję do niewłaściwych, bardzo nagannych metod sprawowania posługi kapłańskiej: „żeby serce moje nie toczyło się jak krzywe koło / żeby mi nie uderzyła do głowy święcona woda sodowa” (W, \*\*\* 54). Poeta przestrzega księży przed zadufaniem, wynoszeniem się ponad innych, przede wszystkim zaś zdaje się mówić, że szata duchowna nie daje żadnych wyjątkowych praw, a wręcz przeciwnie, sutanna nakłada na „czcigodną osobę” konieczność nieustannego służenia Kościołowi i wiernym.

Inny typ obrazowania obserwujemy w kontaminacji dwóch frazeologizmów *woda święcona* i *w gorącej wodzie kąpany*: „Mój ty w gorącej święconej wodzie kąpany / proszę cię nade wszystko / nie sądź przedwcześnie nikogo” (SJ, Nie sądź 59). Nietrudno doszukać się w tej konstrukcji zdecydowanej przygany dla porywczosci niektórych księży. Również A. Pajdzińska, analizując omawiany związek, wska-

---

<sup>27</sup> D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1968, s. 145–146.

zuje na wyraźne zależności między popędlivością (ograniczającą się prawdopodobnie do spraw wiary) adresata lirycznego a jego przynależnością do stanu duchownego<sup>28</sup>.

Skontaminowane związki frazeologiczne – znacznie intensywniej niż skonwencjonalizowane połączenia wyrazowe – ukazują swoiste układy międzyludzkie oraz uczucia podmiotu lirycznego: „Niosłem swoją wiarę niewierzącym / pułkownikowi, który mnie *wylał na zbitą głowę*” (SJ, Beze mnie 247). W sposób oczywisty dają się w tym miejscu odczytać analogie do stałych połączeń wyrazowych: *wylać kogoś na zbity pysk* ‘wyrzucić kogoś stanowczo, bezwzględnie’, *wylać komuś wiadro zimnej wody na głowę* ‘pozbawić kogoś złudzeń’ oraz *wylać komuś kubel pomyj na głowę* ‘obrzucać kogoś obelgami’. Wprowadzona przez poetę innowacja wnosi nieoczekiwane elementy sensotwórcze: wzmacnia efekt niemilego zaskoczenia, które zostało spowodowane dysproporcją między przyczyną a skutkiem, między szlachetnymi, pokojowymi intencjami podmiotu lirycznego a agresją, z jaką został on potraktowany.

Nośny semantycznie jest też związek *jak z piątą klepką*: „czy nie przekrzykiwałem Ciebie / czy nie przychodziłem stale wczorajszy / czy nie uciekałem w ciemny płacz ze swoim sercem *jak z piątą klepką*” (W, Rachunek sumienia 339). Nowo powstała kontaminacja dwóch znanych polszczyźnie ogólnej idiomów (*nie mieć piątej klepki* oraz *jak piąte koło u wozu*) może być chyba rozumiana jako krytyka zachowań, w których niepotrzebne emocje biorą górę nad rozsądkiem i rozwagą.

Żartobliwy, łobuzerski ton bez trudu odnajdujemy w kontaminacji frazeologizmów *patrzeć spode łba* i *typ spod ciemnej gwiazdy*: „dziwią się duchy ogromne / wielkie duże małe / może się Pan Bóg pomylił / gdy łączył miłość z ciałem / *patrzę spod ciemnej gwiazdy* / na jawnogrzesznicę ziemię / a miłość ciała poi / świętym wzruszeniem” (W, Dziwią się 325). Tego typu kontaminacja frazeologiczna prowadzi do kondensacji negatywnych emocji wynikających z treści obu związków (‘patrzeć nieufnie, złowrogo, ponuro’ oraz ‘osoba podła, zdolna do wszystkiego’), co – szczególnie w kontekście metafory *jawnogrzesznica ziemia* – świadczy o niezwykłej umiejętności

---

<sup>28</sup> A. Pajdzińska, *Frazeologia jako tworzywo...*, s. 165.

poety w przełamaniu bezbarwnej konwencji i unikaniu zbędnej patetyczności, gdy mowa jest o religii i podstawowych prawdach wiary. Podobnych tendencji poetyckich doszukać się można w innych skontaminowanych strukturach: *upaść na zbitą głowę*<sup>29</sup> oraz *święty krzyż pytań*<sup>30</sup>. Przywołajmy odpowiednie fragmenty wierszy Jana Twardowskiego: „Nie umiem o kościele pisać / [...] / i o tobie niesforny wróblu / co łaską zdumiony / *wpadłeś na zbitą głowę* / do święconej wody” (W, O wróblu 8); „O *święty krzyżu pytań* jak niewiele ważysz / gdy małe głupie szczęście liże nas po twarzy” (W, Pytania 149).

Dysharmonia między treścią a formą poszczególnych utworów ma ściśle uwarunkowania ekspresywne. Ksiądz-poeta ukazuje dzięki temu dogmaty wiary bez zbędnego patosu, surowości, jakby ostrzega przed traktowaniem Boga i religii z fałszywą pobożnością. Ujawnia także wyrazisty kontrast między perspektywą wieczności a ulotnością, nie trwałością i przemijalnością ludzkiego życia, między nieodgadnioną, niepojętą istotą Boga a małością człowieka.

Trudno niekiedy w jednoznaczny sposób wskazać wzorce dla innowacji zastosowanych przez Twardowskiego, np.: „Nie martw się / że się Kościół przewróci / że znów grzesznik / *dłubie dziurę w niebie*” (W, Nie martw się 373). Wydaje się, że poeta wyzyskuje w tym miejscu znane odbiorcy aż trzy schematy strukturalne: *wiercić dziurę w brzuchu*, *dziury w niebie nie będzie*, *szukać dziury w całym*. I choć podobieństwo składu słownego pierwowzorów oraz nowo powstałej struktury wydaje się oczywiste, to przekazywana treść nie ma już tak uogólnionego charakteru. Źródłem dygresji staje się więc kontrast między uabstrakcyjniającym znaczeniem tradycyjnych związków a zdecydowanie religijnym kontekstem, jaki narzuca innowacja. W rezultacie otrzymujemy ciekawy efekt poetycki, polegający na stworzeniu nowatorskiego języka wiary, który skomplikowane pojęcia metafizyczne ukazuje z niezwykłą prostotą i bezpretensjonalnością.

---

<sup>29</sup> Innowacja powstała w wyniku skrzyżowania związków: *wpadło coś komuś do głowy* # *upaść na głowę* # *wyrzucić, wywalić kogoś na zbity pysk*.

<sup>30</sup> W innowacji doszukać się można przetworzonych idiomów: *święty krzyż* # *krzyżowy ogień pytań*.

Powstają one w wyniku zastąpienia formy komponentu inną formą<sup>31</sup>, np. zmieniona zostaje postać słowotwórcza jednego ze składników frazeologizmu. Przywołajmy następujące przykłady: *nie mieć za grosik świętości* zamiast *nie mieć za grosz świętości* i *grubsza pomyłka* zamiast *gruba pomyłka*, np.: „Święty Franciszku z Asyżu / nie umiem Cię naśladować – / *nie mam za grosik świętości*!” (W, Pamięci prof. Marii Dłuskiej 40); „Czy stworzyłeś serce przez *grubszą pomyłkę* / czy dajesz miłość żeby ją odebrać” (W, Odpowiedzi 97). Nowe komponenty związków frazeologicznych (deminutywum *grosik* zamiast *grosz* oraz forma stopnia wyższego przymiotnika *grubsza* zamiast *gruba*) uwypuklają elementy autoironii, w żartobliwy, aluzyjny sposób ukazują wszelką przesadę i nienaturalność, być może również obniżają rangę niektórych elementów świata przedstawionego.

Zdarza się, że innowacji regulującej towarzyszy innowacja wymieniająca, np.: „Nie umiem o kościele pisać / o namiotach modlitwy znad mszy i ołtarzy / [...] / o oku Opatrzności / które *widzi orzechy trudne do zgryzienia*” (W, O wróblu 8). Mamy tu do czynienia z zastosowaniem struktury *widzieć orzechy trudne do zgryzienia* zamiast *mieć twardy orzech do zgryzienia*. Zamiana *mieć* na *widzieć* wyznacza inną perspektywę spojrzenia na określoną sytuację, w której subiekt czynności staje się obiektem tej czynności. Przekształcenie w kategorii liczby (*orzechy* zamiast *orzech*) symbolizuje wielość i różnorodność ludzkich losów, z kolei wprowadzenie przymiotnika *trudny* w miejsce *twardy* jest najprawdopodobniej uwarunkowane utrwalonym we współczesnej polszczyźnie potocznej niewłaściwym wzorcem językowym<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> S. Bąba, *Główne typy...*, s. 21.

<sup>32</sup> Szerzej na temat frazeologizmu *mieć trudny orzech do zgryzienia* pisze S. Bąba; zob. tenże, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989, s. 163–164.



## 2.2. INNOWACJE ROZSZERZAJĄCE

Innowacje rozszerzające to takie innowacje, kiedy frazeologizm wchodzi w konteksty realizujące inne, niż jest to przyjęte w języku ogólnym, schematy łączliwości leksykalnej<sup>33</sup>. Zastosowanie zautomatyzowanej struktury frazeologizmu w nowym, zaskakującym kontekście minimalnym powoduje zmianę znaczenia związku i prowadzi do reinterpretacji skostniałego pod względem strukturalnym połączenia wyrazowego. W ten sposób wykorzystane połączenia zostają na nowo uwarunkowane treściowo i sytuacyjnie. Poeta świadomie stylizuje wypowiedź autorską i narusza niektóre schematy walencyjne, wypełniając tzw. „puste miejsca” w sposób niezgodny z normą frazeologiczną, np. frazeologizmy otwierające pierwsze „puste miejsce” przeznaczone dla rzeczownika osobowego oparte są na schemacie *co + frazeologizm*, np.: „Tylko fotografie nie liczą się z czasem / pokazują babcię jak chudą dziewczynkę / [...] / nawet **trawę** co zawsze *wykręci się sianem*” (W, Stare fotografie 94); „kiedy **pozór** *wyskakuje jak Filip z konopi*” (W, Nad pustą gazetą 84); „Spojrzał / na **gotyk** co stale *stroi* średnio-wieczne *miny*” (W, Spojrzał 60); „i nawet dawna **miłość** co straszyla grzechem / *stroi miny* zabawne bo stała się duchem” (SJ, Wszystko co dawne 109); „mogą iść poprzez wiersze o Bogu / nie pucowani do glansu jak samowar / a czasem po prostu rozpacz / **wielkie nic** *chodzące* pomiędzy nami *na palcach*” (W, Więcej powiedzą 66); „Jak często trzeba tracić **wiarę** / urzędową / nadętą / *zadzierającą nosa do góry* / [...] / żeby odnaleźć tę jedyną / [...] / prawdziwą **wiarę** bo całkiem nie do wiary” (W, O wierze 91); „tam **słowa** już nic nie znaczą / *nie zawracają ludziom głowy*” (SJ, Słowa 45); „**Niewiara** ma swoich apostołów / męczenników / wyznawców / *zadziera nos do góry* / z każdym się dogada / *niesie także swój krzyż* / uczy się milczenia w milczeniu / ciemności przed świtem / *załamuje ręce nad grobem matki*” (SJ, Apostołowie niewiary 193); „**przyjaźń** w miłości / bo wierna i *nie dostaje bzika*” (SJ, Mała litania 194).

Naruszenie schematu łączliwości składniowej frazeologizmu ma w cytowanych przykładach ściśle uwarunkowania funkcjonalne. Dzień-

---

<sup>33</sup> S. Bąba, *Główne typy...*, s. 22.

ki umieszczeniu idiomu w rozszerzonym kontekście poeta nadaje całej wypowiedzi charakter przenośny, wprowadza personifikację, czyli szczególnie typ metafory polegający na przypisaniu abstraktom oraz przedmiotom cech i zachowań ludzkich.

Nie ma wątpliwości, że poeta tworząc innowacje frazeologiczne, wzmacnia ekspresywny charakter wypowiedzi artystycznej, wyostrza poetycką wizję świata przedstawionego, zatrzymuje też uwagę czytelnika i zmusza go do głębokiej refleksji nad sensem istnienia.

### 2.3. PIĘTRZENIE ZWIĄZKÓW FRAZEOLOGICZNYCH

Dość istotną cechą liryki Twardowskiego jest świadome piętrzenie, kumulowanie w jednym utworze utartych związków frazeologicznych reprezentujących różne odmiany stylistyczne polszczyzny. Udział idiomatycznych związków wyrazowych w ukształtowaniu językowym utworu może opierać się na prostej wyliczance, w której zależności między poszczególnymi elementami opierają się na układzie współrzędnym. Posłużmy się następującymi przykładami: „Stale narzekamy / na *dziurę w moście* / na *piąte koło u wozu* / na *dwa grzyby w barszczu* / na *kropkę nad i*” (SJ, Narzekania 103); „Przyjdź to co *ni w pięć ni w dziewięć* / i to co *trzy po trzy* / przyjdź dwa razy wcale nie cztery / [...] przyjdź wszystko *do góry nogami* / całkiem inaczej / *piąte przez dziesiąte* / [...] / to co niemożliwe i konieczne” (SJ, Biedna logiczna głowa 106).

Niekiedy poeta gromadzi utarte związki frazeologiczne oraz innowacje, by w żartobliwy sposób ukazać kontrast między doniosłością problematyki a banalnością traktowania jej, np.: „Wreszcie *na szarym końcu* / zbaw teologów / żeby nie *pozjadali wszystkich świec* i nie siedzieli po ciemku / *nie bili róży po łapach* / nie krajali ewangelii na plasterki / *nie szarpali świętych słów za nerwy*” (W, Na szarym końcu 68). Obok znanego polszczyźnie ogólnej frazeologizmu *szary koniec* pojawia się – uwarunkowana kontekstowo – ironiczna innowacja wymieniająca *pozjadać wszystkie świece* zamiast *pozjadać wszystkie rozумы*. Nowy frazeologizm *nie szarpać świętych słów za nerwy* jest skrzyżowaniem związków *święte słowa* ‘słowa prawdy, słowa niepodlegające dyskusji’ oraz *szarpać komuś nerwy* ‘denerwo-

wać kogoś'. Przyjęta przez poetę konwencja humorystyczna jest świadomą ucieczką przed patosem oraz przesadną powagą w traktowaniu osób bezwzględnie wykorzystujących swą wysoką pozycję w hierarchii kościelnej.

Można chyba przyjąć założenie, że piętrzenie związków frazeologicznych jest swoistym kumulowaniem emocji oraz hiperbolizacją określonych treści. Poeta pomnażając zasób synonimicznych i antonimicznych środków leksykalnych, wprowadza pewne kombinacje sensów, wzmacnia ideowe nośniki treści wiersza. Mimo prostoty sformułowań zaskakuje jednak niezwykłość skojarzeń, świeżość obrazowania, przede wszystkim zaś ukazywanie wszelkich wartości oraz chrześcijaństwa wolnego od natrętnego dydaktyzmu.

\*

Nie ma wątpliwości, że frazeologia jest ważnym elementem waloryzowania wierszy ks. Jana Twardowskiego. Mistrzowskie kontrastowanie wyrazów oraz połączeń słownych o różnorodnej wartości stylistycznej i emocjonalnej prowadzi do interesującej ekspresywizacji tekstu literackiego. Książka-poeta informuje w ten sposób o własnych uczuciach oraz wyraża swój stosunek do opisywanych zjawisk. Niekiedy w badanym materiale mamy do czynienia z aluzją, głęboką refleksją nad sensem trwania i istnienia, innym razem frazeologizmy wykorzystywane są przez twórcę dla wzmacniania wyrazistości i precyzyjności wypowiedzi artystycznej. Zjawisko to obserwować można zarówno w odniesieniu do konwencjonalnych połączeń słownych, jak i świadomie przekształconych, zmodyfikowanych struktur frazeologicznych wyraźnie przypominających wzorzec, na którym oparto modyfikację. Często właśnie innowacje frazeologiczne – jako niezwykle wyraziste – aktualizują i konkretyzują wypowiedziane przez poetę sądy.

Twardowski znakomicie wykorzystuje w swojej poezji elementy językowe, które zaskakują prostotą i naturalnością. Paradoksalnie za tą prostotą kryje się niezwykła głębia filozoficzna, zdumiewa niebanalna trafność skojarzeń. Użycie frazeologizmów potocznych podporządkowane jest celom stylizacyjnym i służy przede wszystkim ośmieszeniu fałszywych postaw religijnych. Poeta pokazuje chrześcijaństwo dalekie od jakiegokolwiek zinstytucjonalizowania, napuszoneści i fał-

szywego zadęcia. Wszelkie dostojne prawdy filozoficzne, zasady moralne ukazane są dzięki temu w sposób bardzo prosty, przejrzysty, niepozbawiony jednak humoru, ironii czy łagodnej drwiny. Metody konstruowania tekstu poetyckiego dowodzą niezbicie, że Twardowski odznacza się nieprzeciętną wiedzą socjolingwistyczną, pozwalającą na aktywizowanie odbiorcy i uobecnianie nadawcy komunikatu. Wszystko jest tu w zasadzie podporządkowane poetyckiej mikroperpektywie, w której na pierwszy plan wysuwa się franciszkański punkt widzenia „mrówki, która widzi tylko wielkie rzeczy”.

**Do not eat the calf in the cow's holly belly,  
that is on phraseology in Jan Twardowski's poetry**

**Summary**

This article discusses a stylistic and expressive function of phraseological connotations in Jan Twardowski's poetry. Particular attention has been drawn to common automatized idioms which – not characterized in colloquial Polish language – become characterized both stylistically and emotionally in lyric (e.g. clapping a tongue, riding the high horse, bruising someone's forehead, getting on someone's nerves, talking back) and phraseological structure, we can list: shortening innovations (e.g. clapping a tongue), extending ones (e.g. writing one's failing hands), listing ones (e.g. Troy pony, looking a human scarecrow), contaminating ones (e.g. eating the calf in the cow's holly belly), regulating ones (e.g. Troy pony, reverse side of grief). We deal with extending innovations when language or patterns of lexical connections, for instance idioms opening so called first “empty spaces” designed for personal nouns that are based on a pattern what + idiom: pretence talks through its hat, gothic makes faces, words do not bother people.

## Noty bibliograficzne

- *Składnia siedemnastowiecznej polszczyzny kresów północno-wschodnich*, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia*, t. 2, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 1999, s. 211–262.
- *Uwagi o XVII-wiecznej koniugacji (na materiale północnokresowej prozy pamiętnikarskiej)*, „Białostoczczyzna” 1997, z. 1, s. 64–78.
- *Jeszcze o odmianie rzeczowników w siedemnastowiecznej polszczyźnie kresowej*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami*. Prace dedykowane Profesor Barbarze Falińskiej, pod. red. U. Sokólskiej i P. Wróblewskiego, Białystok 2003, s. 363–374.
- *Językowy obraz żywiołu ognia w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, [w:] *Światło w dolinie*. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej, pod red. K. Korotkicha, J. Ławskiego, D. Zawadzkiej, Białystok 2007, s. 627–640.
- *Żywioł ognia na usługach emocjonalności w poezji romantycznej*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, pod red. K. Wojtczuk i V. Machnickiej, Siedlce 2009, s. 207–216.
- *Osobliwości leksykalne „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*. Materiały z sesji naukowej, Białystok 5–7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997, s. 369–398.
- *O sposobach wyrażania ekspresji w opowiadaniu E. Orzeszkowej „Gloria victis”*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, pod red. J. Sztachelskiej, Białystok 2001, s. 143–158.
- *„Modrzy się chaber, czerwieni mak polny”, czyli o świecie barw w „Zającu” Adolfa Dygasińskiego*, „Litteraria Copernicana” 2 (4)/2009, pod red. Z. Mocarskiej-Tycowej, E. Owczarz, M. Radowskiej-Lisak, s. 194–209.

- *Kilka uwag o konceptualizacji abstraktów w poezji Adama Asnyka*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 4, s. 36–49.
- *Świat barw w „Łące” i w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka i B. Stelmaszczyk, Kraków 2000, s. 395–416.
- *Słownictwo opisujące wodę w cyklu poetyckim „Pocałunki” M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2006, s. 125–139.
- *Nazwy osobowe w „Szczęściu lat” i w „Zielu na kraterze” Melchiora Wańkowicza*, „Studia Slawistyczne”, t. I, *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok–Supraśl 26–27 X 1998, Białystok 1999, s. 294–311.
- *Uwagi o metaforyce reportażu Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Język polski – współczesność – historia*, t. VI, pod red. W. Książek-Bryłowej i M. Nowak, Lublin 2007, s. 241–262.
- *Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach Melchiora Wańkowicza*. Księga dedykowana prof. Zenonowi Leszczyńskiemu, „Roczniki Humanistyczne” XLIX, z. 6, 2001–2002, s. 391–402.
- *Kilka uwag o nietypowych sposobach konceptualizowania sfery religijnej w twórczości ks. Jana Twardowskiego*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo narodów słowiańskich*, t. II, pod red. J. Ławskiego i Z. Abramowicz (w druku).
- *„W gorącej święconej wodzie kąpany”, czyli o frazeologii w poezji Jana Twardowskiego*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 4, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2004, s. 165–184.

## INNE TEKSTY AUTORKI DOTYCZĄCE JEZYKA OSOBNICZEGO

### KSIĄŻKI

- *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*, Białystok 1999, ss. 222.

• *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportażu z lat 1961–1974)*, Białystok 2005, ss. 432.

#### ARTYKUŁY

• *Deklinacja rzeczowników rodzaju męskiego w XVII wieku na przykładzie „Diariusza” J. A. Chrapowickiego i „Pamiętników” S. i B. Maskiewiczów*, Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku, z. 56, Humanistyka, t. XI, Filologia Polska, s. 263–282.

• *Słownictwo związane z sejmem i sądownictwem w „Diariuszu” J. A. Chrapowickiego*, [w:] *Język, Teoria, Dydaktyka*. Materiały X Konferencji Młodych Językoznawców, Kielce 1992, s. 191–199.

• *Rutenizmy leksykalne w siedemnastowiecznych pamiętnikach kresów północno-wschodnich*, „Białostoczczyzna” 1993, z. 1, s. 19–27.

• *Regionalizmy w języku Jana A. Chrapowickiego*, „Białostoczczyzna” 1993, z. 4, s. 24–30.

• *Wypowiedzenie złożone z imiesłowowym równoważnikiem zdania w XVII-wiecznej polszczyźnie kresowej*, „Prace Filologiczne” XXXIX, 1994, s. 117–122.

• *Uwagi o języku Marcelego Motty’ego*, „Prace Filologiczne” LX, 1995, s. 239–297.

• *Głos w sprawie XVII-wiecznej polszczyzny kresowej*, [w:] *Wilno i Kresy północno-wschodnie*. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 w czterech tomach, t. III, *Polszczyzna kresowa*, Białystok 1996, s. 93–124.

• *Językowe środki subiektywizacji świata przedstawionego w „Szczenięcych latach” M. Wańkowicza*, „Prace Filologiczne” XLV, dedykowany Profesorowi Władysławowi Kupiszewskiemu, Warszawa 2000, s. 573–593.

• *Elementy kresowe w języku „Szczenięcych lat” Melchiora Wańkowicza*, [w:] *Wilno i Ziemia Mickiewiczowskiej Pamięci*. Materiały III Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku, 9–12 IX 1998 r., t. III, *W kręgu języka*, pod red. E. Feliksiak i B. Nowowiejskiego, Białystok 2000, s. 45–75.

• *Makaronizmy w „Pamiętnikach” Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 1, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2001, s. 133–144.

- *Światło i cień w „Zającu” Adolfa Dygasińskiego. Analiza leksykalno-stylistyczna*, „Studia Językoznawcze”, t. 9, red. M. Białoskórska, Szczecin 2010, s. 257–274.
- *Wańkowiczowskie „chciejstwo” wobec zmian leksykalnych w polszczyźnie XX wieku*, [w:] *Przyszłość języka*, pod red. S. Krzemienia-Ojaka, B. Nowowiejskiego, Białystok 2001, s. 227–238.
- *Elementy języka potocznego w powieści Melchiora Wańkowicza „Ziele na kraterze”*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. V, *Frazeologia i składnia polszczyzny mówionej*, pod red. H. Sędziak, Łomża 2001, s. 159–170.
- *Neologizmy słowotwórcze w „Zielu na kraterze” i w „Szczenięcych latach” Melchiora Wańkowicza*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 2, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2002, s. 131–156.
- *Pogranicze językowe w opowiadaniu E. Orzeszkowej „W zimowy wieczór”*, [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, Warszawa 2003, s. 131–138.
- *Język opisów natury w „Balladach i romansach” Adama Mickiewicza*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 6, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2006, s. 111–124.
- *Leksyka „zwierzęca” jako składnik comparatum w porównaniach Jana Twardowskiego*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 7, pod red. B. Nowowiejskiego i U. Sokólskiej, Białystok 2007, s. 153–168.
- *Wartościowanie świata przedstawionego w dialogach reportażu literackich*, [w:] *Styl a semantyka*, pod red. I. Szczepankowskiej, Białystok 2008, s. 234–249.
- *O przełamaniu konwencji językowej w poezji Twardowskiego*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, pod red. A. Piotrowicz, K. Skibskiego i M. Szczyszyka, Poznań 2009, s. 199–209.